



1716
Josef Barron,
Wreske,

Kantyczki.

Kolędy i Pastoralki

w czasie Świąt Bożego Narodzenia

po domach śpiewane

z dodatkiem pieśni przygodnych w ciągu roku używanych.

Ułożył Karol Miarka.

Mikołów-Warszawa.

Nakładem Karola Miarki.

1904.



783
Imprimatur.

91575 Z Ordynaryatu Biskupiego łąc.

W Przemyśle, 4. grudnia 1903.



† Józef Sebastyan,
biskup.

„Złoty Śląsk“

AKC D 36 76 51

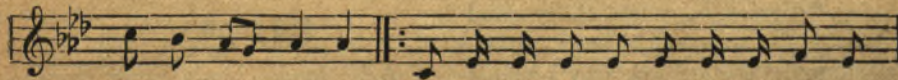
KOLEDY I PASTORAŁKI
NA BOŻE NARODZENIE,
UŁOŻONE
PORZĄDKIEM ALFABETYCZNYM.

Lento.

K O L E D A 1.



A baczcież, pa - stu-szki, co się dzie - je, w pół - noc łu - ną



nie-bowszak ja-śniej; W ja-snym o - bło - ku nie-bo się wzno-si,



I chwa - łę Bo - gu, mir lu - dziom gło - si;



Po - stu - chaj - cie.

Pospieszcie, pastuszki, do stajenki; * Gdzie się narodził Jezus małeńki; * Chrystus, Pan świata dziś się narodził, * By z grzechów cały świat wyswobodził, * Nie bójcie się!

Pójdźmy do stajenki Betleemskiej, * Ujrzec, co głoszą chóry anielskie; * Co tam znajdziemy, światu powiemy, * Potem zagramy i zaśpiewamy; * Alleluja!

O jak wesoła dla nas nowina; * Panna powiła Boskiego Syna; * Będziemy mieli pokój na ziemi, * Za to oddajmy z ludźmi wszystkie: * Cześć dzieciątku.

KOLĘDA 2

Ach! biada, biada mnie Herodowi, * Utrapiionemu wielce królowi: *

Zem jakiemu czasowi złemu, * Po-
padł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowi-
na, * Mojej żalości wielka przyczy-
na, * Pojawiła się, narodziła się, *
Przedziwna Dziecina.

Rozmaicie to różni udają, * Czy-
li to prawda, czyli też bają: * Że
ma królować, Żydom panować, *
Tak mi powiadają.

Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utraponemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

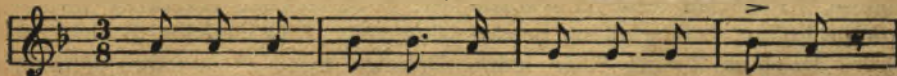
Tę teraz wierność ukażcie swo-
je, * Słudzy, dworzanie, żołnierstwo
moje, * Bierzcie broń w ręce, pała-
sze, miecze, * Niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszyscy wsia-
dajcie, * A do Betleem miasta bie-
gajcie: * Tam dla jednego Dzie-
ciątka małego, * Wszystkie wyci-
najcie.

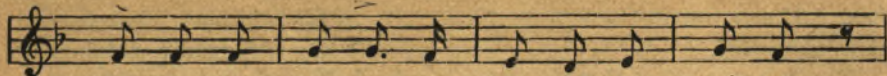
Ach! biada, biada mnie Herodo-
wi, * Utraponemu wielce królowi: *
Wierna czeladzi, czynić nie wadzi, *
Co ku kłopotowi.

Mierale.

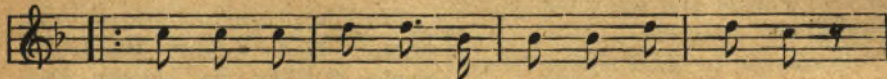
KOLEDA 3.



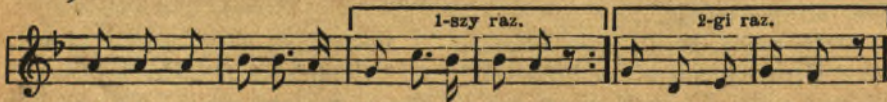
A cóż to ja wi - dzie Je - zu - niu ma - ły!



Wszakże Ty to le - żysz wiel - ce zgło - dnia - ły;



O wiel-kieź to zby - tki Dzie - ci - no Two - je,



Że le-dwo poj-mu-ją to zmysły moje. to zmysły mo-je.

Ty, który niebem i światem władniesz, * Pokarmu teraz od stworzenia pragniesz. * O wielkieź to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Obrałeś najniższy stan niewygody, * Samochcąc rzuciwszy niebieskie gody. * O wielkieź to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Jeść Ci co Matunia nie ma zgotować, * Bo wszystko dla Ciebie trzeba kupować. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Lecz ani szeląga Dziecino moja, * Nie ma Rodzicielka przy duszy Twoja. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

A więcze ja Ciebie już sam posile * W tę tak nieszczęśliwą światową chwilę. * O wielkież to zbytki * Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Podam Ci ja chleba z słodkim cukierkiem, * I drobnej kaszeczki zgotuję z mleczkiem. * O wielkież to zbytki Dziecino Twoje, * Że ledwo pojmują to zmysły moje.

Urwę Ci z cnót świętych pięknych jagódek, * Abyś mej poświęcił duszy ogródek. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

Albo też mych oczu piękne powieczki, * Ugotuję Ci winnej poleweczki. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

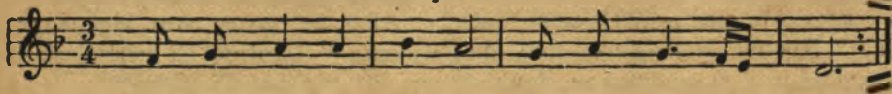
Wina choć z łez gorzkich sobie utoczę, * Migdałów skruszonego serca przyłączę. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

W afekcie gorącym będę gotować, * A słodką miłością będę cukrować. * Dam Ci dam mój Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodniałe, spragnione na tym tu świecie.

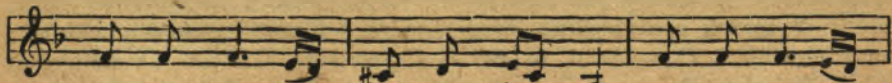
I tak Cię Jezu mój, Panie Nie-
 zmierny, * Nakarmię, napoję sługa
 Twój wierny. * Dam Ci dam mój

Jezu, me śliczne Dziecię * Zgłodnia-
 łą, spragnione na tym tu świecie.

K O L Ę D A 4.



A cóż z tą Dzie - ci - ną bę - dziem czy - ni - - li,
 Pa - stusz - ko - wie mi - li, że się nam kwi - li!



Za - śpie - waj - my Jej we - so - ło I o - bróć - my



się z Nią w ko - ło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

Podobno Dzieciątko że głodne,
 płacze; * Dlatego tak z nami nie
 rado skacze: * Więc ja Mu dam ku-
 keleczkę, * I maselka oseleczkę, *
 Pa, pa, pa, pa.

Czy bez Matuleńki płacze Dzie-
 cina? * Więc Ją do miłego zaprosz-
 my Syna: * Mama, mama do Dzie-
 cięcia, * Utul tego płacz Panięcia, *
 Ma, ma, ma, ma.

Czy dlatego płacze ma Złota Du-
 szka, * Że niema Józefa w domu
 staruszka: * Więc Józefa zawołaj-
 my, * I ciesząc Je zaśpiewajmy: *
 Ta, ta, ta, ta.

Albo Pacholęciu w dudki zagraj-
 my, * I na piszczałeczkach rozwese-
 lajmy: * Li li li li moje dudki, *
 Skacz Robaczku mój malutki * Li,
 li, li, li.

Nie tak, nie tak cieszcie miłą
 Dziecinę, * Ja Mu wnet laleczkę
 piękną uwinę: * Lala, lala moje
 Dziecię, * Lala, lala moje życie. *
 La, la, la, la.

Jeszcze i kąpielkę Mu nagotuj-
 my, * Na kąpiel serdecznych łez nie
 żałujmy; * O Dziecino hul hul hul
 hul, * Ja już płaczę, Ty się utul. *
 Hul, hul, hul, hul.

Jużci nie chce płakać Dziecina
 dłużej, * Ale ukojone oczęta mru-
 ży: * Więc Ją włożmy w kolebe-
 czkę, * Zaśpiewajmy Jej piosne-
 czkę. * Lu, lu, lu, lu.

Ale drżysz od zimna mój Anio-
 łeczku, * Leżąc w tym kamiennym,
 zimnym żłóbeczku: * Więc z osioł-
 kiem oraz z wołem, * Chuchać bę-

dziem na Cię społem. * Chu, chu, chu, chu.

Pókiż tego będzie! dość tego dzieci; * A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci? * Dosyć osieł i wół beczy, * Budzą Dziecię, nie do rzeczy. * Spać, spać, spać, spać.

K O Ł Ę D A 5.

Angelus tak polonia mówi właśnie his verbis: * Nuntio vobis wielkie wesele. * Zrodzony w ludzkim ciele, * Zgodę wam przywróci.

Cui że my wierzymy, Ergo się dziś cieszymy; * I idziem do Waszmość po kołędzie, * Łaska Pańska niech będzie * Nam co ofiarować.

Raz to do roku bywa, Om nibus niech nalewa, * Quis łaskaw: miodu, wina nalewaj, * Nam kołędę dobrą daj, * Felix na świecie trwaj.

Jak nam nie dasz kołеды, będziem cię ganić wszędy, * Dicentes: skąpy, aknerka, nic nie dał, * Choć pieniędzy multum miał. * By taki nie bywał.

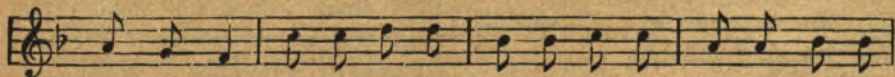
Gdy kołędę weźmiemy, * Wychwalać cię będziemy, * Dicentes: largus, datny, cnotliwy, * Daj Boże miłościwy, * By tutaj longe żył.

Przez Twoje narodzenie, * Daj grzechów odpuszczenie, * Któryś się dla nas na świat narodził, * Abyś nas wyswobodził * Z piekła gorącego.

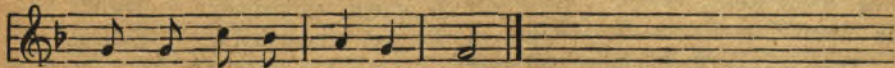
K O Ł Ę D A 6.



A - nie - li w nie-bie śpie - wa - ją, Bo - gu cześć, chwałę,



od - da - ją, We - se - le o - po-wia-da - ją, Wszemu świa-tu



znać da - wa - ją, ko - łę - da.

Narodził się nam Zbawiciel, *
Wszego świata Odkupiciel: * Iza-
jasz prorokował, * Że się z Panny
narodzić miał. * Kolęda.

Otóż się nam już narodził, * By
świat z grzechów wyswobodził: *
Anioł pasterzom objawił, * Że się
na świat Jezus zjawił. * Kolęda.

W Betleem żydowskiem mieście, *
Tam się do Niego pospieszcie: * Le-
ży w żłobie łązy roniący, * Zbawiciel
nasz Wszechmogący. * Kołęda.

Wdzięczna to nowina była, *
Panna Syna porodziła: * Śpiewaj-
myż Mu nowe pienie, * Za to Jego
Narodzenie. * Kołęda.

Cześć, chwała na wysokości, *
Pokój ludziom na nizkości: * Niech
Bóg pochwalony będzie, * W niebie
na ziemi i wszędzie. * Kołęda.

Jezu mocny Królewiczu, * Użycz
z Twej szczodrej prawicy, * Gospo-
darzowi i temu * Domowi jego
wszystkiemu. * Kołęda.

Błogosław na wszystkim szczo-
drze, * Niech się ma z łaski Twej
dobrze, * Z dziatkami, małżonką
jego, * Niech nie doznają nic zle-
go. * Kołęda.

W tym roku i w innych wiele, *
Półki dusza jest w ich ciele. * Go-
spodarzu szczodry Panie, * Przyjmij
od nas to śpicwanie. * Kołęda.

A podaj nam rękę szczodłą, *
A już zatem miej noc dobrą: * Dasz-
li wiele, uniesiomy; * Daszli ma-
ło, nie wzgardzimy. * Kołęda.

Jeśli nie dasz, nie łaj jednak, *
Słowo dobre pójdzie nam w smak. *
Za kołędę dziękujemy, * Inszym
czasem co weźmiemy. * Kołęda.

K O L Ę D A 7.

B a n e k. A spis Bartek, Symek, Wojtek, Maciek, Walek, Tomek, Ku-ba, Stachu? * Ozwijże się przecie ktury z was, bo umrę od wielkiego strachu. * Ono coś takiego, jak słońce jasnego, świeci na niebie.

W o j t e k. Obyżeś spal! cego wrzescys? cy cię pono niefortuna łupi? * Spis a gadas, mazy ci się lada Judas, a ty bajes głupi: * Zeć się coś zjawilo, znać ci się przyśniło, ześ widział słońce.

B a n e k. Oj nie spięć ja muj Wojtalu, ani ci tez lada cego prawie, * Juz to chwila, jak nie przez sen światłość widzę, lec na scerym jawie: * Słysę i śpiewanie i pześli-cne granie, hań za górecką.

W o j t e k. Nie pleć plotka, nie budź drugih, tak ci się to cusi przywidziało; * Ktuzby śpiewał? sowy kzyca, wilków się tez znać dość na-zbiegało: * I tak się im ocy przy pochmurnej nocy, błyscą jak świecki.

B a n e k. Nie sowyc to, ani wilcy, znam ja wilków, znam dobrze i sowy, * Pojzyj jeno mój Wojtalu, ja-keś sumny, tylko podnieś głowy, * A przypatz się łonie, która w onej stronie okryła niebo.

W o j t e k. Gdziez ta łuna? B a n e k. Oto widzia, jak się niebo lyska bez przestanku. * W o j t e k. Prawdęc mówis, widzę; ale cóz to z tego będzie miły Banku? * Pódź-

my stąd, bo trwoga, pobudźmy dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! gwałtu! niebo gore; cy się pono świat zajął bratowie! * Przebóg wstańcie, a cempredzej uciekajcie, bo idzie o zdrowie: * Jeśli nie wstaniecie, wszyscy poginiecie, prec do jednego.

Walek, Maciek. Cóż to, cóz to, gore kędyś! prawcież! cy się co gdzie złego stało! * Wojtek. Patrzcie jeno, kto z was widział, zeby niebo tak kiedy gorzało: * Przeto uciekajwa, bracia postradajwa, już i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia; gdzie chcecie iść? a bydełko jako zostawimy? * Dyc pockajcie, az wprzód co to są za dziwy, dobrze zrozumie-

my: * Oto się nasego Bartosa starego spytajmy, co to.

Miły Bartos, ty najlepiej mozesz wiedzieć jako człowiek stary, * Wiem żeś mądry, boś ty z młodu slycham chodził z tablicą do fary: * Więc jako rozumny, powiedz nam mój sumny, co to takiego?

Bartos. Dobrze, wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az cłek pomiarkuje, * Co to: pudźmy jeno bliżej owdzie, gdzie się często polyskuje. * Juz wiem, co to znacy; tak jest nie inacej, jako wam powiem.

Słyseliście, jako w Raju Jewa wdawsy się w rozmowy z węzem, * Z jego rady, przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym mężem: * Jabłko zjadłszy sama, ogryzkiem Jadamą pocęstowała.

Za co Pan Bóg węża przeklął, wygnał z Raju Jadama i z żoną * Jego Jewą, lec się jako Pan i Stwórca łaskawy nad oną * Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna Swojego.

Posłać na świat, który zeby o-
wym grzechem, całe ludzkie plemię *
Zarazone mógł uzdrowić, w żywot
Matki miał zstąpić na ziemię, * Po-
tem się narodzić i nas wyswobodzić
z mocy satańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Me-
syas z dawna obiecany * Ojcom na-
sym, zjawił teraz, będąc na świat
od Ojca posłany: * Przyjął na się
ciało, aby się dość stało, za grzech
Jadama.

Narodził się, jako z głosu Ja-
nielskiego zrozumieć możecie: *

Ot zem wam już wytłumaczył, co to
znacy; cegóż więcej chcecie? * Je-
śli nie wiezycie, to tu zobaczycie
wnet co nowego.

Stach. Juzci tobie miły Bar-
tos, jak mądremu, my wszyscy wie-
rzymy, * Ale jesce jednej rzeczy wy-
rozumieć dobrze nie możemy: * Ce-
go ci Janieli, co się hań zlecieli, po
nas ządają?

Bartos. Wszak słysycie, dla ce-
go się ci Janieli radują na niebie, *
Ze Mesyas przysedł na świat, więc
nam w tejże wesołości siebie * Ka-
zają naśladować, do sopy wędrować,
przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna, zeby
i my To Paniątko święte przywita-
li, * Ale kędyz Jego sukać i kogo
się w ciemnej nocy On będziem py-

tali: * My drogi nie wiemy, jescze gdzie zbłądzimy do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy jescze nie rozumiesz tego, * Co Janieli dość wyraźnie powiadają, że narodzonego * Pana, który z nieba przysedł, sukac trzeba w Betleem Judzkim.

Tamze idźmy jak na pewne, wprzód jednak nizeli pójdziemy, * Gospodarzów ze zostaną przy bydelku, sobie uprosimy: * A ci z parobkami, takze z kundysami, będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to isc jak isc mniejsza; ale z cem isc, to stuka; co damy * Tak wielkiemu Panu, kiedy nic godnego dla Niego nie mamy: * Chyba jak charłacy, że Mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takie to Pan, jak nasi, azeby miał cego potrzebować; * Ma On wszystko, bo jest Bogiem; co das, tem się będzie kontentować: * Bo On na ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc o to się, że to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, * Lec kazdy das co mas w domu, a podarki cempędzej gotujmy: * Co mało cy wiele, zabrawszy w kobiele, ponieśmy Panu.

Ja najpierwej na co mnie stać, co mogę mieć u siebie, cielátko * Zaniose Mu. A ty Kuba co das? Kuba. Oto dam Mu pstre kozłátko. * Banek. Toć ja na ofiarę kapłonów Mu parę tłustych zaniose.

Griger. A ja skopa najlepsze go Temu Panu nie będę załował. *

Wojtek. Tyś pan; ja jako ubogi, jagniątko Mu będę ofiarował. * Walek. Ja gęsi kilkoro. Janek. A ja sześcioro dam kurcąt młodych.

Bartos. Maciek Mu też da jedyków z parę; Tomek kaczkę i kacora; * Symek z Antkiem na klusecki mąki dadzą Mu choo po pół wora: * Stach Mu tatarcanej, a Sobek ja glanej kasy przyniesie.

Wy też drudzy dajcie, co się któremu z was będzie podobało. * Przyjmiej Ten Pan wszystko, który tak za wiele jako i za mało * Zapłaci stokrotnie; tylko Mu ochotnie dajcie, co macie.

Parobcy też, jeśli będą chcieli przejść się do Betleem z nami, * Tedy trzeba, żeby i ci nie chodzili z próżnemi rękami: * Lec każdy dla

Tego Panica małego, przyniósł co z sobą.

Parobcy. Dobrze! mili gospodarze; prosimy was, niech z wami idziemy * Przywitajcie to Paniątecko; już Mu się na dary zdobędziemy: * My, co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cem kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka i gruski, to Mu na opałce * Grusek kopę, drugą jabłek też zaniosę; a ty Mu w kobiałce * Jaj świeżych z pół kopy weź z sobą do sopy, na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę daruję Mu garceek polewany. * Jędretek. To ja łyskę. Frącek. A ja miszę. Kuba. Ja zaś wezmę Mu słodkiej śmietany: * Ty mleka

dzbanusek, a ty weź garnusek ma-
sła młodego.

Pieś. Ja Mu będę ofiarować
miodu scerej patoki faseckę; * Id-
ko. Ja mędrzyków z kilkanaście;
Krystek. A ja Mu dam z koprem
gomuleckę; * Misiek. A ja na-
statek, wabiów kilka klatek, daruję
Panu.

Bartos. Nu toście już poda-
runki należycie wszyscy rozrządzili; *
Teraz trzeba, żebyście je jak naj-
prędzej bracia poznosili: * Idźcież,
za pas nogi zatknawszy, niech drogi
cas nam nie ginie.

Pasterze z Parobkami.
Jużeśmy się wszyscy ześli; idźmyż
teraz, przywitajmy Pana. Bartos.
A słuchajcie, jak tam przyjdziem,
upadnijcie zaraz na kolana. * A po-

tem wasemi cołami grzesnemi bij-
cie przed Panem.

Symek. Uczynimy tak, jak mó-
wis miły Bartos; tylko cię prosi-
my, * Chciejże ty być oratorem od
nas wszystkich, bo my nie umiemy *
Jakoby Go witac; ty umies, boś cy-
tać uczył się w szkole.

Bartos. Mniejsza o to, tylko
idźmy; nie bawmy się; tedy bracia
droga. * Walek. Tam to pono
Bartos idziem, gdzie się błyscy ja-
sność ona sroga. * Bartos. Tam
bracia idziewa, wkrótce tam stanie-
wa, z Boską pomocą.

Ot ześmy tu; teraz nuzę każdy
dobądź podarunku swego * Z swej
kobiałki. Matus. A kędys Pan?
wsak nie widać domostwa zadne-
go. * Bartos. Oto w tej stajence.

Maciek. Cóż zaś tam Panience ma być spocnienie?

Bartos. Tamci pewnie; wnijdźcie jeno, a ze tak jest, na ocy ujrzycie. * Cóż skłamałem? cym powiedział prawdę? jakże? co na to mówicie? * Kłękniście porządkiem, przed świętem Dzieciątkiem, a mówcie ze mną:

Zawitajże, powitajże, Dzieciątko wielki Królewicu: * Nieba, ziemi i wsech rzeczy najprawdziwszy nas wszystkich dziedzicu; * My Twoi poddani na nędze skazani, za grzech Jadama.

Ciebie Pana mościwego i Dziedzica nasego witamy; * Tobie pokłon nas poddański, jako Panu oddając, rzucamy * Się pod Twe nó-

zecki, w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiackroć za tak wielkie dobrodziejstwo Twoje, * Ześ Ty Sobie będąc Panem, Bogiem, Stwórcą, na wszechmocność Swoję * Nic nie respektował, aleś się darował, nam mizerakom.

Porzuciłeś ślicne niebo, tak pięknemi osute gwiazdami; * Opuściłeś i Janiołów, a tu między temi bydłętami * Racys leżeć w złobie, mogąc wszelką Sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje łożyska zwierzęta; * Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodne ptasęta: * A Ty Pan stworzenia wszystkiego, skłonień słusnego nie mas.

Nie mógłżeś se to przynajmniej

cieplej jakiej obrac izdebecki; * Nie tę soperę gdzie na sianku leżąc, musis drzeć bez pościolęcki: * A tu ze-wsąd wieje, biedkę cię zagrzeje, ten osioł z wolem.

Ale ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, * Cierpiąc nędzę, byleś tylko wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli * Carta przekłętego, w niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stworzenia, * Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani, naszego zbawienia * Pewni być możemy, jeśli zyc będziemy, tak jak należy.

Jakże Ci to odwziewamy? jak za to Ci Panie oddamy? * Ty wiesz lepiej, że zawdzięczyć byś na miazgę

zbił nas nie zdołamy: * Więc na jakie stanie nas podarki, Panie! takie dajemy.

Przyjmijże je wdzięcznie od nas; wsak wiesz, ześmy ubodzy pastusy; * Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy, chętnie z serca, z dusy: * Wybacz, naostatek, patrząc nie na dątek, lecz chęć dających.

Pójdźciez też i wy parobcy, a na waszej muzyce zagrajcie, * A którzy z was podarunki jakie macie, to je też oddajcie: * Kładźcie je ostróżnie, a wy też nabożnie grojcie Dzieciątceku.

Nie ciśnijcie się jako bydło pod sam cebuch z swojemi basami; * Ty zaś Jaros i z Kasperkiem z drugiej strony stańcie ze skrzypkami: *

A ty Sobku chudy, podle nich graj
w dudy, a zgadzajcie się.

To już nam nic nie zostaje, tyl-
ko jeszcze żebyśmy ślicniuchne * To
Dzieciątko pozegnali, niż pójdziemy
i Jego Matuchnę * I staruska tego,
a potem do swego siedl każdy domu.

Więc klękawszy mówcie za mną:
zegnamy Was nase święte Pań-
stwo, * My pastusi z parobkami,
wierne Wasych Miłości poddań-
stwo; * Już od Was idziemy, bo się
tez spieszymy do nasej trzody.

Wprzód jednak: niż stąd pój-
dziemy, prosimy was a najbardziej
Ciebie, * Utajony w małym ciążku
Wielki Boże, aby nam na chlebie *
Nigdy nie schodziło, wszystko się da-
rzyło, po nasej myśli.

Lec to fraska; o coś więcej pro-

simy Cię nas Boże Jedyny: * Uczyń-
że to dla Staruska tego i Twej Ma-
tuchny przyczyny: * Jak światu
pomrzemy, niech z Tobą żyjemy na
wieki w niebie.

Juzże idźmy; a kto się nas w dro-
dze pytać będzie, skąd idziemy, * To
co się stało w Betleem, o tym Panu
kazdemu powiemy: * Ze się Bóg
narodził, by nas wyswobodził od
wszego złego.

K O Ł Ę D A 8.

A to co ziemianie! * Bóg leży
na sianie: * Leży, leży Dzieciąt-
czko, * Śliczne miłe Paniąteczko, *
Do ludzi się uśmiecha.

Pasterze weseli, że Boga ujrze-
li: * Podarunki Mu składają, * Przy-

śpiewują, przygrywają, * Z wielką
wszystkim uciechą.

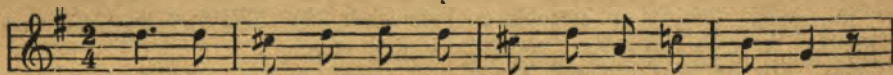
I my tam pójdziemy, cieszyć się
będziemy: * Zaśpiewamy piosnkę
społem, * Udcrzymy o złób czołem, *
Ucieszymy Dziecinę.

Ale cóż Mu damy, kiedy nic nie

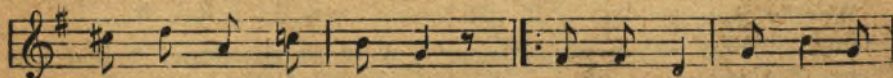
mamy: * Ja barana poprowadzę, *
A ja koźlę na się wsadzę * Oddamy
za zwierzynę.

A potem przy złobie wyskoczmy
sobie: * Hoca, hoca bracia mili, *
Ucieszymy się przy tej chwili, * A ko-
chajmy Dziecinę.

K O Ł Ę D A 9.

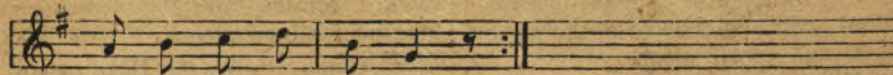


A wezo - ra z wie - cza - ra, z nie - bieskie - go dwo - ra,



z nie - bie - skie - go dwo - ra.

Przy - szła nam no - wi - na;



Pan - na ro - dzi Sy - na.

Boga Prawdziwego, * Nieogar-
nionego * Za wyrokiem Boskim, *
W Betleem żydowskim.

Pastuszkowie mali, * W polu
wtenczas spali, * Gdy Anioł z pół-
nocy, * Światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, * Szopę po-
kazując, * Gdzie Panna z Dziecią-
tkiem, * Wołem i oślątkiem.

I z Józefem starym, * Nad Je-
zusem małym, * Chwałą Boga te-
go * Dziś narodzonego.

Natychmiast pastuszy, * Radzi
z drogiej duszy, * Do onejto budki, *
Bieżą wzięwszy dudki.

Chcący widzieć Pana, * Oddają
barana, * Na kozłowym rogu, *
Krzyczą chwałę Bogu.

Sam śpiewa i będzie * Ludziom

po kołędzie, * W żydowskiej krai-
nie * O cudownym Synie.

Niebiescy duchowie, * Z daleka
królowie. * Pragnąc widzieć swego *
Stwórcę Przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają, * W ciele
oglądają, * Z Czystą Panną w szo-
pie, * To maluczkie Chłopię.

Cieszą podarkami, * Więc i pio-
sneczkami: * Witaj Zbawicielu *
I Pocieszycielu.

Witaj Królu nowy, * Synu Da-
widowy: * Ty masz nas wybawić *
I w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie * I Pa-
tryarchowie, * Dawno Cię czekali, *
Rorate wołali.

O szczęśliwy żłobie, * Gdy Me-
syasz w tobie, * W pieluszkach zwią-
zany, * Z dawna obiecany.

Jezu najmilejszy * Ze wszech
najwdzięczniejszy, * Zmiłuj się nad
nami, * Grzesznymi sługami.

K O Ł Ę D A 10.

A witajcież pastuszkowie, toć go-
ście mili * Bóg wam zapłaci, żeście
nas tu dziś nawiedzili. * Hej, hej
dzisiaj zbyt rano, dzisiaj zbyt rano *
Pasaliśmy tam nad smugiem, gada-
liśmy jeden z drugim, * Tu nam ka-
zano, tu nam kazano.

Co tam słyhać między ludźmi
i co się dzieje, * Jezeli mają o po-
koju dalszym nadzieję, * Hej, hej
jam ci strzegł wołów, jam ci strzegł
wołów, * Bartek owiec, Kuba koni,
będzie. pokój jako łoni * Głos był
Aniołów, głos był Aniołów.

A o rogatem też bydle, co za wieść
będzie? * Jeśli go też nie ranią głod-
ni niedźwiedzie? * Hej, hej powiem
nowinę, powiem nowinę: * Kiedy
krowa stawi rogi, a wół ryknie,
niedźwiedź w nogi, * Idzie w gęstw-
inę, idzie w gęstwinę.

A które po kryształowej pływają
wodzi * Ryby z sobą, jeśli żyją
w wielkiej swobodzie? * Hej, hej to
coś od bydła, to coś od bydła, *
Ryby z sobą jak najlepiej, lecz ich
często dużo tępi * Wydra przebrzy-
dła, wydra przebrzydła.

A tym, którym lądy Swe dała
ręka Trójcy święta? * Jeśli z sobą
w zgodzie żyją małe ptaszęta? * Hej,
hej te się nie trują, te się nie tru-
ją. * Koziół z wilkiem, lew z sarną,

a sum z rysiem między drzewy. *
Współ z nią żyją, współ z nią żyją.

Jeśli też pokój chowają z sobą te
zwierze, * Jeśli summa współ z wil-
kiem trzyma przymierze? * Hej, hej
zgoda jest wszędy, zgoda jest wszę-
dy. * Z indykami igra kura, tchórz
im stanie za patrona, * Nie trzeba
grędy, nie trzeba grędy.

Podziękujcież pastuszkowie Me-
mu Synowi, * Który się wam naro-
dził ku pokojowi, * Hej, hej zagraj-
my we flety, zagrajmy we flety, *
Bądź pochwalon dobry Panie, któ-
ryś złożony na sianie, * Za pokój
święty, za pokój święty.

K O L Ę D A II.

Ażard to gracki, śmierć grzech
w tem, zadała * Naturze ludzkiej,

kontr wypowiedziała: * Na kontra
graćby potrzeba, * By płatki nie
przegrać nieba, * Po gracku do
dwóch niech kto ażarduje, * By nas
śmierć nie ograła.

W raju przy wetach, ta gra się
zaczęła, * Tam szczęścia szalę śmierć
ludziom odjęła: * Któż się tedy re-
zolwuje, * Kto przegranej powetu-
je, * By nas odegrał, których Pance-
rolą * Grzechu, śmierć pozyskała.

Dajcie Triony, dajcie nieba na
tę * Grę losy, kto grać będzie o tę
stratę, * Bo naród ludzki spaszował, *
Pójść w Remis już deklarował, *
Trzeba lepszą po tej, co w tem da-
ła * Śmierć na naszą niedolę.

Ale dziś ze trzech jeden gracko
godzi, * Jedna z trzech Osób Bó-
stwa, gdy się rodzi: * Do dwóch ra-

czy azardować, * By śmierć gracko
zdewinkować, * Do dwóch dziś bie-
rze, kiedy dwie natury * Boską
z ludzką przyjmuje.

Daje w tem Bóstwa swego Pan-
cerolę, * W szopie na sianku leżące
Pacholę: * Zakłada się o wygraną, *
Stawia na to żłób, lzy, siano, *
Śmierci i piekła, vae, vae rekontru-
je, * Płatkę nieba odbiera.

Ty za to Bogu, że twoja wygra-
na * Dałaś o ziemiol! tylko wiązkę
siana: * Wszak wygrał skarb arcy-
drogi, * Na cóż tak nagi, ubogi *
Leży w natury ludzkiej łachmanie *
Chłodno, głodno, Dziecina!

Dwie grackie, co dziś do nich a-
zardował * W jakiej konserwie masz
i gdzieś je schował? * O świecie!
Bóstwem wzgardziłeś, * Człowie-

czeństwo w kął wtrąciłeś, * Dałeś
dał za Tron szope; wieszże komu? *
Wtórej Boskiej Osobie.

Idź w Remis sercem i mów: moja
wina, * A naucz cię grać w tę grę
Dziecina: * Daruje ci Swe zasługi, *
Byś wypłacił wieczne długi, *
W które cię wprowadził świat, czart,
śmierć i ciało * Dawszy ci w Ten,
Partaczu.

K O L E Ğ D A 12.

Betleem podła miejscina, w niej
się zjawiła Dziecina: * Która Swą
ślicznością i Boską pięknnością * Ma
światu wszystkiemu panować.

Całe niebo z Aniołami, wszystka
ziemia z mieszkańcami * Na przyj-
ście takiego Monarchy nowego, * Co
żywo, wesołą być zechce.

Śpiewają Mu Aniołowie, przygrywają pastuszkowie * Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach, * Wesóło z muzyką tańczą.

Pasterki wkoło biegają, na Dziecinę poglądają, * A z wielkiej radości i przy wesołości * Dyszkantem z Maryą śpiewają.

Skacz i ty babko z młodemi, biegaj w kółko za drugimi, * Nóżkami, rączkami, szukaj afektami * Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się Dziecina, że tak wesóło drużyna: * Radaby skakała, z pieluszek wyrwała, * Rączkami, nóżkami przebiera.

Gdy tak wdzięczne plasy były, mniszeczki się przebudziły: * Łóżczek odbiegły, do Betleem biegły, * Dziecinę Jezusa przywitać.

Tam przy żłóbeczku usiadły, do nóżek Jezusa padły: * Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć, * Z Jezusem Dzieciątkiem Maluchnem.

Tak sobie potem śpiewały, gdy Jezusa kołysały: * Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności, * Niech Ciebie samego kochamy.

Niechże i ja taką będę, u nóżek Twoich usiedę, * Przy kolebce Twojej, a w klauzurze mojej * Z Tobą się zamykam na wieki.

K O L Ę D A 13.

Biegnę z rana zmordowana, * Betleem pokaż mi Pana: * Jest w stajence przy Panience, * Święte Go piastują ręce.

Dziecineczko, Pieścidleczko, * Witaj Jezu ma Rybeczko: * Synu Bo-

ga, Perło droga, * Witam Ciebie
dziś uboga.

Mój Baranku w róży wianku, *
Lulaj położony w sianku: * Mnie
zbawienie, odkupienie, * Twe przy-
niosło narodzenie.

Me Pieszczoty, żeś z ochoty *
Przyszędł, lulaj Jezu złoty: * Już
zawierasz Swe oczęta, * Lulaj Dzie-
cineczko święta.

Pomnij na mnie me Kochanie: *
Niechże Cię tu chwale, Panie: *
Niech i w niebie chwale Ciebie, *
Choć nie dla mnie, daj dla Siebie.

K O Ł Ę D A 14.

Bóg Dziecina w żłobie leży, * Na
tem zimnie bez odzieży; * Rzecz od
wieków niesłychana; * Sługa z Pana.

Pójdźmyż wszyscy na te dziwy, *
Gdzie Bóg człowiek ledwie żywy. *
Drży Niemowlę, mróz srożeje, * Nikt
nie grzeje.

Koral jagód wybledniały, * Róże
lica zawiedniały, * Kryształ w o-
czach już się ścina, * Panny Syna.
Skoczmy rześko po pacholę, * Nie
chuchaj Nań z osłem wole; * Za-
grzejem to Dziecię, dziatki, * W do-
mu Matki.

Tatuleńku po kołędzie, * Niech
u ciebie Jezus będzie: * Niesieć da-
ry na Swem łonie, * Na twe skronie.

Z tem Dzieciątkiem dzieciom
Twoim, * Pozwól Matko być weso-
łym. * Zabawiem się, poigramy, *
Potańcujem, zaśpiewamy.

K O Ł Ę D A 15.

Bóg się na świat zjawił, * Aby
lud Swój zbawił, * Szczęśliwie, *
Ludzkie ciało z nędzą w czasie *
Wzięło Boskie Słowo na się, * O dzi-
wie!

Już nie w majestacie, * Ani
w drogiej szacie, * Okryty: * Leży,
w złóbkę na sianeczku * W ludzkim
nieznacznem ciałeczku, * Bóg skryty.

W stajence ubogiej, * Przy Ma-
teńce drogiej, * Przebywa. * Śliczne
Boskie Dzieciąteczko, * Maluteńkie
Paniąteczko, * Spoczywa.

Już śpi, już się śmieje, * Już płą-
cze, już zięje, * Mży oczy, * Ach,
człowiecze! toć to dziwy, * Pan nad
pany, Bóg prawdziwy, * Łzy toczy.

Cud to niepojęty, * Jako ten Pan
święty, * Wszedł w pęta! * Drży na

mrozie; ogrzewają, * Chu chu chu
chu, nań chuchają, * Bydłęta.

Czego nie uznali * Ludzie źli,
zuchwali, * Poznają * Wołek, wo-
łek, oj dwurogi, * Osieł biedny, człek
ubogi, * Kłękają.

K O Ł Ę D A 16.

Bóg wam zapłać! Panie Gospo-
darzu za tę kołędę, * I wam także
moja Gospodyńko, niech się tak sta-
nie: * W domu i na polu, w ogrodzie,
na roli, * Jabłka, pszenica, owies,
jarzyca¹⁾).

Każda krówka niech się wam o-
cieli, zber²⁾ mleka dawa, * Każda
kurka trzy razy kurczątką w roku
oddawa. * Świnie i prosięta, jagnię-

¹⁾ Jare syto. ²⁾ Ceber.

ta, cieleta, * By się mnożyły a tłuste były.

Góra wasza, stodoła, sypanie niech pełne będą, * Konie także i wasze żrebięta, niechaj wierzgają: * Wszelkie zatem szczęście, daj to Panie Boże, * Gospodarzowi dobrodziejowi.

Gospodyńce, dziatkom, przyjaciom, zdrowie daj Panie! * Niechże każdy od Pana Jezusa łaski doznaje: * Parobek i dziewczka, poganiacz, pasterka, * By się cieszyli, a was słuchali.

K O Ł Ę D A 17.

Chara Deum soboles uczciwe Paniątko, * Leżysz inter armenta veluti jagniątko. * Byś człowieka przywrócił pristino honori, * Qui comparatus erat jumentis z obory.

Salve pia Genitrix, Najświętsza

Marya, * Matką i Panną jesteś sine invidia. * Tyś nam Deum zrodziła hominis w osobie, * Pro salutis Autore dziękujemy Tobie.

O Mater Virginei ozdobo pudoris, * Niech Cię wychwala język Angelici oris. * Panną będąc poczęłaś, Virgo genuisti, * Panną po narodzeniu filii mansisti.

Boże nasz involute carne puerili, * Ciebie omnes wyznawamy cum prece humili. * Wołając miserere, miserere nobis, * Matko Boska z Józefem orate pro nobis.

Abyśmy Deo nato ochotnie służyli, * Jemu laudes debitas na ziemi pełnili. * Prosząc od Niego pacem, niech zawita wszędzie, * A po śmierci omnibus salus niech przybędzie.

K O L Ę D A 18.

Chato bydłęca zazdrościć ci trzeba, * Że Ten, którego nie dosięgły trony * Spoczywa w tobie dziedzic ziemi, nieba, * Ledwo przyjęty, ubogo złożony.

Nie przyjął świat Zbawcy, biadam z Apostolem, * I tylko Mu służą biedny osioł z wołem. * Narzekać trzeba, na niewdzięczne syny, * Pan nieprzyjęty od własnej dziedziny.

O wy Jasełeczka, jakżeście szczęśliwe, * Gdy piastujecie Boga i człowieka, * My Mu w przybytek dajmy serca żywe, * Tych od nas pragnie, tych jedynie czeka.

Uczynmy ochoczo dla Boskiej Dzieciny, * Ze żłóbka do serca niech ma przenosiny; * Aby tam znalezi

dla Siebie dar luby, * Wiernie przysięgłe chowajmy Mu śluby.

Jeżeli Go znamy Stwórcą wszech rzeczy, * Że wszelkie dobro, mamy z Jego ręki, * Więc winnej dani, niech Mu nikt nie przeczy, * Godzien wszak Dawca, każdego odwdzięki.

Aczkolwiek dar wszelki od Niego pochodzi, * Cóż to jest, że w stajni ubogo się rodzi? * To narodzenie, świat cały zbogaca, * Raj utracony stajnia nam przywraca.

Cieszymy się wielbiąc, narodzenie Boże, * Wszak korzystamy z łask Jego zamiaru, * Mamy z Nim wszystko, bo Ten wszystko może, * Który jest Dawcą wszelakiego daru.

W powinnej daninie, darujmy Mu serce, * Ucieszym na ziemi, Pana w poniewierce. * Za hołd wdzięczno-

ści śpiewajmy Mu pienie, * Za to przedziwne Jego narodzenie.

Czemże my ludzie Tobie, wielki Panie * Ten dar Twej łaski, zawdzięczyć zdołamy, * Żeś przyszedł do nas w niemowlęcia stanie, * Że Zbawiciela świata w Tobie mamy?

Za zbytek dobroci, śpiewać Ci będziemy, * Lulajże a nie płacz, my płakać będziemy. * Zasypiaj mile, serc naszych Pociecho, * Zasypiaj, takie posyłajmy echo.

K O L Ę D A 19.

Chwała Bogu w wysokości, * Chwała na ziemskiej 'nizkości; * Tak Aniołowie śpiewają, * O przyjsciu Pana znać dają.

Chwała Panu naszemu, Nowona-

rodzonemu; * A wam pokój na tej ziemi, * I życia i zdrowia życzymy.

Błogosławieństwa na ziemi, * I życia wiecznie z Świętymi. * Niech Wam Nowonarodzony * Chojnie ze swoich łask udzieli.

Abyście wszyscy najdłużej żyli, * Bogu naszemu wiernie służyli; * Bo to Pan, On da wam:

I życie i zdrowie, pieniądze, dobytek, * Błogosławieństwo na ziemi, * I życie wieczne z Świętymi.

K O L Ę D A 20.

Co jest tego za przyczyna, że się Słowo rodzi * W czasie na świat z Matki, które z ust Ojca pochodzi * Przedwiecznego, który słowem świat stworzył i ziemię, * Słowo zesłał, a-by ludzkie przemówiło plemię.

Niemota to na człowieka ciężka padła była * Kiedy przez dyskurs ciekawy Ewa wykroczyła: * Słowo było wymówione początkiem do złego, * Trzeba było dla naprawy Słowa Wcielonego.

Dokument to jest miłości przeciwko stworzeniu * Boga, że się tak uniżył w Swojem narodzeniu: * Ukrył Bóstwa Swoją majestat w maleńkiem ciążeczku, * Dał się poznać człowiekowi w bydlęcym zółbeczku.

Uważ proszę świecie, co to Bóg czyni dla ciebie, * Ustępuje ganic nieba, sam się w plewach grzebie; * I będziesz tak niewdzięczny, iż nie uznasz tego? * Nie będziesz kompensował dobra tak wielkiego?

Zdumiewaj się na tak wielkie zadatki miłości, * Do wzajemnej po-

czuwaj się Bogu uczynności; * Daj serce uniżone w rekompensę Bogu, * Strzeż się grzechu jak zarazy i złego nałogu.

Ćwicz się w cnotach, popraw życie, chowaj przykazania, * I pilnego w nabożeństwie dokładaj starania: * Chroń się świata obłudnego i jego marności, * Kontent będzie Jezus z takiej od ciebie wdzięczności.

Zakonniku a ty ubogi, co też oddasz Panu Twemu, * Dla zbawienia twego w stajni w żłobie leżącemu? * Daj przysięgłe posłuszeństwo, czystość i pokorę, * A tak szczerze Jezusową wzbogacisz oborę.

Ubóstwo, szczerość, cierpliwość i ścisłe milczenie, * Skromność w oczach, statek w myśli, ciała umartwienie * Chowaj, a tak Maleńkie-

mu podobać się będziesz, * I doskonałości takiej z ochotą nabędziesz.

Teraz Ci już zaśpiewawszy wesoło mój Panie, * Dobrą wolę i pragnienie dając na posłanie; * Serce czyste i skruszone przyjmij po kolędzie, * Tobie chwała, nam zaś żywot wieczny niechaj będzie.

K O L Ę D A 21.

Coście nieba straciły, to świat nie ogarnie, * Pustki Boga złowiły i Pasterza owczarnie. * Darma gwiazdy świecicie, na stratę się żarzycie, * Życ Mu z nami ziemianami, żyć Bogu nie marnie.

Co zamyślał od wieków, to wykonał w czasie; * Sercem przylgnął do człeka, kształt jego wziął na się. *

Nieobjęty drobnieje, Wszechmogący maleje; * Życ Mu z nami ziemianami, wszakże podoba się.

Zbiegajcie się niebiescy Książęta, Hetmanie, * Mocarz nieba w powoju, Bóg Dziecina w łez znoju, * Być Mu z nami ziemianami, jak u zdroju łani.

W zimnej chacie trętwieje, szturm roztwiera wrota, * Delikatne łzy sieje ubogi sierota: * Co doświadcza to chwali, w niedoli się nie żali, * Życ Mu z nami ziemianami, żyć Bogu ochota.

Na niewczasy hartuje serce wdzięczności, * Ludziom niebo daruje nam w stateczności: * Rączki do Matki sili, do pokarmu się kwili, * Życ Mu z nami ziemianami, to Jego słodkości.

Gminem serca ludzkości przystawajcie mili, * Z całym rzućcie się światem, niech zna Boga świat, bratem; * Żyć Mu z nami ziemianami, jako w złotej chwili.

W Betleemskiej brozynie, kto głowy nie zwiże, * Serca nie da Dziecinie, nie godzien że żyje: * Cukier Jezus w słodocy, głos Marpejski dziedziczy, * Żyć Mu z nami ziemianami, Jego delicye.

KOLEDA 22.

Coś nowego na Nowy Rok; słuchajmy a czempredzej w skok * Z naszej pospieszmy doliny, obaczyć, co za nowiny, * Na nowy rok.

Miało być coś nowego i w ciele ubóstwionego * Między ludźmi i by-

dlęty, od którego świat zaczęty * I nowy rok.

Już to tydzień jak się stało, gdy się światło pokazało * Nad szopą w Judzkiej krainie, gdy w nocy siedział na tynie. * Już nowy rok.

Słysząc było melodyę, pewnie, że Panna Syna powiła, * Ta, z której ziemia, Anieli, pasterze byli weseli * Na nowy rok.

Aż słyszę, że jak w organy miłszy głos, niżli membrany, * Tam tylko wtór prosty mają, tu zaś po Anielsku grają. * Szczęśliwy rok.

Słysząc było melodyą, pewnie, że nie jak wilcy wyją; * Miał każdy swą partyturę, głos podnosząc coraz w górę; * Wesoly rok.

Waśko pasł owce na tłoku, Chryć był natenczas przy miechu, * Grył

za kosy na ugorze, Iwan gniótł dojki w oborze; * Obfity rok.

Fedor, Kuźma wtenczas spali; Kisiel, Kuchał w karty grali; * Łuppek bryndzę tłoczył w fasy, Jurek nadziewał kielbasy, * Hej tłusty rok.

Jak się o tem dowiedzieli, że są nad szopą Anieli * I na skrzypcach, na oboi grają, Waśko dudy stroi. * Hej nowy rok.

Cieszą się postronne kraje, gdy im słyszeć dostaje, * Iż zawitał w ludzkim ciele, a stąd na ziemi wesele * Na nowy rok.

Całe niebo swe muzyki, trąby wesole okrzyki * I inne posyła stroje, grając Panu i w oboje * Na nowy rok.

Wtem Chryć prędko do fujary; Grygiel zaś dobiera miary; * Fedor,

Kuźma, Kisiel, Kuchał, co siły miał, w dudy dmuchał. * Wesoly rok.

Panna i Józef się śmieje, wół z osłem Dziecinę grzeje; * Których i Anielskie granie, rozśmieszyło miły Panie * Na nowy rok.

Lecz że Mu się owe trele, trwoga stały, mówić śmieje * Każdy o Jezusie może: posłał Mu świat twarde łoże * Na nowy rok.

Łzami Mu powieki płyną, Matka stoi nad Dzieciną; * Mojżesza Go lud katuje, dobry nam wiek obiecuje * Na nowy rok.

Tego fortunne fluenta, niech spłyną Dziecino święta; * W rodowite nasze rzeki, niechaj spłyną złote wieki * Na nowy rok.

Niech w Twoim złóbkku jak nawie, spływają na nas łaskawie, * Po-

kój, obfitość annony, za nasze mi-
zerne tony, * Na nowy rok.

K O L Ę D A 23.

Co to nowego, * Niesłychanego! *
Anieli śpiewają, * Wesoło się ma-
ją, * Hopsasa!

W Betleem mieście, * Narodziło
się * Z panienki przeczystej, * Dzie-
ciątko szlachetne, * Hopsasa!

My tam tam pójdziemy, * Dary
weźmiemy, * Kęs chleba jasnego, *
Barana tucznego, * Hopsasa!

My was dzierzymy, * A nie pu-
ścimy, * Aż nam dacie piątek, * Bo
obyczaj jest tak, * Hopsasa!

K O L Ę D A 24.

Co to za gość, co za Dziecię *
W szopie leży? czy nie wiecie? * O

biedaź, o biedaź moja, o biedaź
moja!

Ten to, który Salwatorem * By
był, stał się dezertorem * O biedaź
i t. d.

Z nieba na świat dla nas scho-
dzi, * W pustej szopie dziś się ro-
dzi. * O biedaź i t. d.

Patrzcie serca co się dzieje, *
Jezus w szopie leżąc, mdleje * O bie-
daź i t. d.

Ostre sianko trze Dziecinę, *
Ciałko i członki niewinne; * O bie-
daź i t. d.

Rączki, nóżki posiniały, * Śliczne
oczka łzy zalały * O biedaź i t. d.

Jezusowe wszystkie sprzęty, *
Cztery ściany, złóbek piąty * O bie-
daź i t. d.

Nie masz ognia zagrzać wody, *

Leżą wkoło śniegi, lody, * O bieda
daż i t. d.

Patrzac na to, Józef wzdycha, *
W Matki sercu krew usycha. * O
bieda i t. d.

Jeść Dzieciatku dac nie ma co, *
Trzeba kupic, nie ma za co * O bieda
daż i t. d.

Piersi dajac oplakuje, * Jezuso-
we łzy tamuje. * O bieda i t. d.

Ach krwi moja, moje Dziecię, *
Lulaj, lulaj moje życie * O bieda
i t. d.

Nie płacz, nie płacz Serce moje, *
Bo ja piję te łzy Twoje. * O bieda
i t. d.

Patrz kto kochasz Pańskie ży-
cie, * Na Jezusa, na to Dziecię *
O bieda i t. d.

Mów: Twe Jezu życie takie, *
A moje tak ladażakie * O bieda i t. d.
Daj, być serce me służyło, * By
na wieki nie mówiło: * O bieda i t. d.

KOŁĘDA 25.

Co to za odmiana wielkiego Pa-
na, * Głoszą z nieba Anieli: * A to
co? ho ho ho! * Żlób majestat nie-
skończony, * Przed którym kłękają
trony * Tego Panięcia. * A to co?
ho ho ho ho ho ho ho!

Przyjdą Królowie i Monarcho-
wie, * Pokłon oddać Panięciu * A to
co? ho ho ho! * I pasterze i ptaszę-
ta, * I wszystkie dzikie zwierzęta *
Tego Panięcia. * A to co? ho ho ho
ho ho ho ho ho!

Pan idzie z nieba, czołem bić trze-

ba, * Ludziom wszystkim na ziemi: *
 A to co? ho ho ho! * Godzien od
 nas wielkiej chwały, * Bóg i Człó-
 wiek, Pan nie mały, * Bo nieba
 i ziemi. * A to co? ho ho ho ho ho
 ho ho ho!

Pan z nieba idzie, świata obłu-
 dzie, * Oddać Vale należy * A to
 co? ho ho ho! * Dobrze służyć Panu
 temu, * Który nam nie po złotemu *
 Wiernie płacić będzie. * A to co?
 ho ho ho ho ho ho ho!

Żaden mieć głodu nie będzie, ni
 chłodu * U nowego Panięcia, * A to
 co? ho ho ho! * Szata łaski wnet
 okryje, * Szczęśliwy ten, który ży-
 je * Na dworze Panięcia. * A to
 co? ho ho ho ho ho ho ho!

Prędko wysłuży i szczęścia płu-
 zy, * Hej na służbę Panięcia * A to

co? ho ho ho! * Serca wszystkich
 kontentuje, * Każdy kto chce to
 wetuje * Co stracił na świecie. *
 A to co? ho ho ho ho ho ho ho!

Bóg ci to widzę, więc się już brzy-
 dzie * Świata tego marnością. * A to
 co? ho ho ho! * Dobra służba, re-
 kompensa, * I na całą wieczność
 mensa, * Tego Panięcia. * A to co?
 ho ho ho ho ho ho ho!

Wszystkich nas, Panie, Wieczny
 Hetmanie, * Przyjmij za sług zy-
 czliwych * A to co? ho ho ho! * Wie-
 cznie Ci służyć będziemy, * Za to
 nieba nie miniemy, * Wszak tak
 nasz Panie.

KOLEDA 26.

Cóż się to dzieje! czyż to na ja-
 wie * Wdzięcznym widokiem serce

me bawię? * Dziecię leży bez odzie-
zy, * Kalwakata z nieba bieży, *
Tłum ku nam Aniołów.

Dość w lichej szopie i opuszczo-
nej, * Na wiatry ze wszech stron
wystawionej. * W szczupłym ciałku
Bóg się mieści; * Panna Syna tuli,
pieści * Cud wprzód nieznany.

Jakże nie patrzeć na ten cud
z nieba? * Więc nam też spieszyć
do szopy trzeba; * Któremu przez
czas tak długi * Bydłęta świadczą
usługi; * Wół, muły chuchają.

Patrzaj stworzenie na takie dzi-
wy, * Że Bóg zastępów, co bywał
mściwy, * Miasto ognia, siarki, ku-
li, * Do Matełki się Swej tuli, *
By był byt zmieniony.

Sama natura dziwić się musi, *
Na co i piekło jadem się krztusi, *

Że Panna matką zostaje, * Zdro-
wie przez płód świata daje, * Świat
w kwiat kształtując.

Więc już dziś zrzucaj grube Twe
szaty * Córko Syońska, a strój się
w kwiaty: * Z pastuszkami witaj
Pana, * Poprawiając w żłobie sia-
na, * Wal, pal ofiary.

A za te Twoje życzliwe chęci, *
Bóg cię mieć będzie zawsze w pa-
mięci: * I już na dokument tego, *
Pozwalać ciałeczka Swego * Rznąć
wziąć bezpiecznie.

K O Ł E D A 27.

Cóż takiego! dla Boga! wielka
na nas tu trwoga * Zewsząd widzę
nadchodzi; ktoś nas oszukać godzi. *
Nie praw Bartosu, nie puszezaj gło-

su, * Dyc się nam tu zaśpiewac
godzi.

Wszakże w szopie Anieli, śpie-
wali se weseli, * I ubodzy pasterze
grali skoczno na lirze; * I my śpie-
wajmy i wykrzykajmy, * Niech z nas
każdy głosu dobierze.

Tylko ochrapiał Bartos, a Wa-
wrzek śpiewa przez nos; * Szymek
zaś krzywi gębę, ja też śpiewać nie
będę; * Więc spocząć trzeba, prze-
kąsić chleba, * Niech sobie tu do-
brze usiedę.

Siedzący zaś zagrajmy i zgodli-
wie śpiewajmy; * Tylko przecie słu-
chajcie, lada czego nie bajcie; * Słu-
chaj Bartosie i Krzywonosie, * Ze
mną głosy dobrze wydajcie.

Teraz bracia krzykajmy, hoca,
hoca, wołajmy; * Niech się cieszą

panowie, my jako ich sługowie, *
Ochoty dodajmy, szklanki spełniaj-
my * Za wszystkich Panów naszych
zdrowie.

Wiwat, wiwat wesoło, gdy się
nam grzeje czoło, * Prędko bracia
spijajmy, hoca, hoca płasajmy, *
Hoca hoca hoc, hoca hoca hoc, * Nie
będzie się nam cnąc i przez noc.

Ale się spieszyć trzeba, bo już
śnieg pada z nieba; * Więc nam za-
sypie drogę, w nocy chodzić nie mo-
gę: * Pij prędko bracie, to i ja za
cie * Spełnić szklanę za zdrowie
muszę.

Wiwat, wiwat Panowie, już ma-
my dosyć w głowie, * Bośmy sobie
podpili, pięknie się ucieszyli; * Więc
przepraszamy, dzięki składamy, *
Ześmy sobie tu pozwolili.

Niechże Jezus maleńki, wyciągnie swe rączki, * Przeżegna z miłością; życzym tego Ichmościom, * By sto lat żyli, łaskawi byli, * Na nas z swojej szczodrobliwości.

K O Ł Ę D A 28.

Co za nowina, że Bóg Dziecina, na świat się narodził. * Pan Dobry, Święty i Niepojęty, lud Swój ośwobodził.

Czegoż nam trzeba, gdy już i nieba chwałę wyśpiewują, * Że od poranku, w szopie na sianku, Zbawcę wynajdują.

W moment tak miły, gdy nasze siły, razem z pastuszkami, * Witają Pana, nucąc od rana, pospieszą z darami.

Wszak nas uraczy, gdy kto zoba-

czy, Galilejskiem winem, * Gdy wino z wody, zrobi na gody, zdziwi świat tym czynem.

O wino święte, dajesz ponętę do tej wesołości, * Że śpiewa wdzięcznie, każdy z nas zęcnie, z serca obfitości.

Poczekajmyż jeno, a pijmy to wino, a miło nam będzie, * Gdy Pan Wcielony, przyjmie uczczony, wiwat po kołędzie.

K O Ł Ę D A 29.

Cud się zjawił, Bóg się wstawił w Judzkiej krainie; * W jednym słowie któż opowie? dziś na dolinie; * Hej w pustej stajence.

Pan nad pany dziś z ziemiany * Przez dzieciństwo w pobratymstwo * Skolligowany.

Panna rodzi, w wieńcu chodzi;
— cuda wcielone * W Człowieczeń-
stwie i w Panieństwie — dziś uta-
jone, * O dziwne zrządzenie!

Wszech rzeczy Stworzyciel i świa-
ta Zbawiciel * Wśród niewymownej
radości pomiędzy nami tu gości; *
Stąd okrzyki wesela.

Wstyd rumieńcem Oblubieńca
Cnego pokrywa, * Że Bóg zstępuje
i ciało przyjmuje; — Pociecha ży-
wa * W żłobie spoczywa.

Cud miłości! bo Dziecka kości u-
bóstwione, * Acz świat nie poznaje
ani wyznaje, * Że z Panny zrodzone.

Dziecię płacze, Matka skacze, Jó-
zef się śmieje; * Bóg się w czasie
mlekiem pasie; — Cóż się to dzie-
je? * Hej pociechy wiele.

Cherubiny, Serafiny i Wy wszyst-

kie Niebiany! * Onej słodczy, któ-
ryż z was nie życzy * Choc kroplę
skosztować.

Któryż z Was szczęśliwe Duchy,
widząc dziś owe pociechy * Świata
krwią Jezusową odkupionego i z nie-
woli czarta wyzwolonego, * Nie przy-
zna nam słusności?

O tak! Wy ogłosiliście, Wy to
nam oznajmiliście, * Że ów ubogi
a przecież drogi — Nazaretański
Kwiatek dla nas dziatek * Już roz-
kwitł na ziemi.

Drżysz na sianku mój Kochanku
— pieści Staruszek, * Panna ściele
sianka wiele — zamiast poduszek; *
A w górze śpiewanie.

Rączki wznosi i grać prosi; mru-
ga oczkiem, rzuca boczkiem, * Je-
zus Dziecina: że błoga nowina

a szczęśliwa godzina... * Ewy ple-
mię zbawiła.

Przed Jezuskiem osieł z wołkiem
— nisko kłękają, * Bo z natury krea-
tury Pana poznają; * Bierz przy-
kład człecze.

One pilnie nadskakują, niczego
Mu nie żałują; * Czczą majestat Je-
go w żłobie, choć w podłej ludzkiej
osobie... * Uniż się pyszny świecie.

Pastuszęta niebożęta ze snu się
porwali; * Słyszac głosy pod niebio-
sy, z biedą powstali... * I do szopy
biegali.

Cud zastawszy, przywitawszy, na
co ich stanie, * Dają dary na ofiary,
przyjm je od nas Panie... * A okaz
Swe zmiłowanie.

Piotr najstarszy, lzy otarłszy, —
śpiewa wesoło: * Iż nam radzi, nie

zawadzi — obrócić się wkoło... *
I ucieszyć Pana.

Kuba z Stachem, — Bartos z Wa-
chem * Strójcie dutki, — niech Ma-
lutki... * Wyskoczy Sobie.

Ty zaś Jonecku — bez frasune-
cku * Zechciej orędownać, — A po-
chwał nie żałować, * Temu Panią-
tecku.

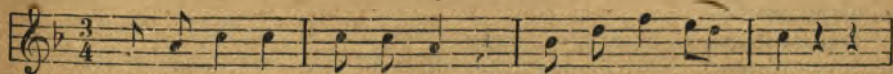
Nas Kochanecku! — ślicny Sy-
nacku! * Tyś z Matuchny ubozu-
chny, — Z Ojca Nieskończony i Nie-
ogarniony, * Prawy Bóg-Człowiek.

Ja owiecka błędna; — Alem w si-
łach biedna, * Już wyrzekam się
świata — I przekłętogo kata;... *
Tobie chcę służyć.

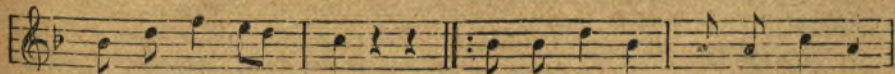
Do Twych nówek padamy i o ła-
ską błagamy: * Nie wypuścisz nas

z opieki, Aż wprowadzis na wieki * od wieków wybrana! * Przez wzgląd
Do pałaców niebieskich. na Ubogiego w złobie, Pociągnij mą
Maryo Niepokalana! — Matko dusę ku Sobie * Do raju wiecznego.

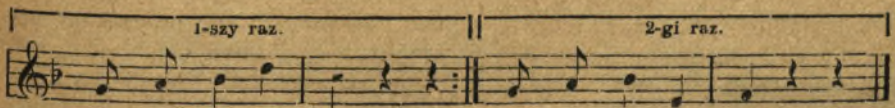
K O L Ę D A 30.



Cztery la - ta zawszem pa-sał W tej tu do - li - nie



W tej tu do - li - nie Ja - ko ży-wot nie-sły-sza-łem



o tej no - wi - nie

o tej no - wi - nie.

By Synaczka Panienczka miała
porodzić, * By panieństwo z macie-
rzeństwem miało się zgodzić.

A tu wczoraj kompanija tak se
mówiła: * Że Panna Syna na sianku
w żłobie powiła.

Potwierdzają tę nowinę i Anio-
łowie, * Wyśpiewują dziś Gloria
wdzięczni posłowie.

Chwała Bogu nieskończona na
wysokości, * Za te miłe charaktery
z swojej litości,

W Nazareńskiej oraz Czystej,
ślicznej Panience, * W gwiazdolitej
dziś słonecznej jasnej stajence.

Pójdźmy widzieć wielki widok
nie dyskurując, * Razem bracia do
Betleem w skok poskakując:

Witać Pannę oraz Matkę Boga

Człowieka, * Bo nas pewnie tam
niebieska zapłata czeka.

Z czymże się tam pokażemy my
pastuszęta, * Gdy nie mamy nic gó-
dnego my niebożęta.

Torby próżne, w nich ni sera nie
masz, ni chleba, * Dla Panięcia ze-
ślanego nam wszystkim z nieba.

Weźmy z sobą z trzody naszej
choć po baranie, * Przyjmie od nas
malusieńkie to śliczne Panie.

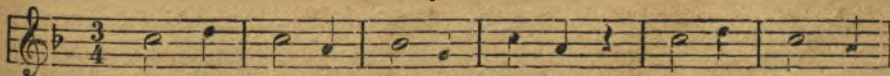
Wreszcie i serca naszego Mu nie
żałujmy, * Niem Panicza po kołę-
dzie dziś udarujmy.

Witaj Panie i Hetmanie, nasz
dar nad dary, * Oto od nas wszyst-
kich przyjmij serca ofiary.

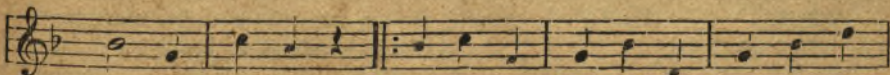
Jeżeli chcesz i tłustego tego ba-
rana, * Nicchaj będzie serce nasze
wdzięczne dla Pana.

Czołem bijem przy daninie To- Niech Ci będzie wieczna chwała
 bie Paniczu, * Pieluszkami skre- od kompanii * Calej naszej, Józefo-
 wany nieba Dziedzicu. - wi także Maryi.

K O L Ę D A 31.



Dnia je - dne - go o pół - no - cy Gdym za - snął w cię -



żkiej nie - mo - cy Nie wiem czy na ja - wie czy mi się



śni - ło Że we - dle mej bu - dy słoń - ce świe - ci - ło.

Sam się czempredzej porwałem, *
I na drugich zawolałem: * Na Ku-
bę, na Maćka i na Kaźmierz, * By
wstali czempredzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli, * Bo
byli bardzo zasnęli: * Ale ich po
trochu wziął za czuprynę, * By wsta-
li przywitać Boga Dziecinę.

Kaźmierz bowiem wszystko sły-
szał, * Bo na słomie w budzie dy-
szał: * Ale nam od strachu niechciał
powiedzieć, * Na Maćka skazywał,
ten musi wiedzieć.

Nu Macieju, ty nam powiesz, *
Ponieważ ty sam wszystko wiesz: *
Widziałem, widziałem dziwne widze-
nie, * Słyszałem, słyszałem Aniel-
skie pienie.

Bo mi sam Anioł powiedział, *
Gdym na słomie w budzie siedział: *

Nie bój się, nie bój się, Maćku pa-
stuszka, * I jać to i jać to jest Bo-
ski służka.

Zwiastując wesole lata, * Ze się
wam Zbawiciel świata, * W Betleem
narodził, tak sławnem mieście, *
Więc Jego czempredzej przywitać
bieżcie.

Niech weźmie Stasiak fujarę, *
A Szymek gołąbków parę; * A Ma-
ciek będzie stał u drzwi z obuchem, *
Bo się tam nie zmieści z swym wiel-
kim brzuchem.

Porwawszy się biegli drogą, *
Gdzie widzieli jasność srogą: * W Be-
tleem miasteczku, gdzie Dziecię by-
ło, * Które się dla wszystkich z nie-
ba zjawilo.

Wbiegliśmy zaraz do szopy, *
Uściskaliśmy Mu stopy: * Jam do-

był fujary a Kuba rogu, * Graliśmy
co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał strony, *
Sobek skakał jak sparzony: * A Ma-
ciek musiał stać u drzwi z obu-
chem, * Bo się nie mógł zmieścić ze
swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy, *
A my w taniec wkoło budy: * A ty
też Michale zagraj na flecie, * A za
to koledę dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę, *
Wymuskał sobie czuprynę: * Bo mu
się zagrzała w szopie czupryna, *
Wyciągnął do kropli pięć garcy wina.

Na niczem nam nie zbywało, *
Z szopy nam się iść nie chciało: *
Aleśmy ustąpić w przedce musieli, *
Gdyśmy trzech Monarchów jadąc
ujrzeli.

Kantyczki.

Pójdźmyz i my tam ostatni, *
Czeka nas tam bał dostatni: * Pa-
stuszków ochota, królewskie dary, *
Które z rąk Jezusa będziemy brali.

KOLEDA 32.

Dobry wam dzień! Gospodarzu
nasz miły; * Już dzisiaj rok, jakeś-
my tu nie byli.

Radzi wy nas bez pochyby widzi-
cie, * Bo niedarmo rękę w kapsie
dzierżycie.

Żegnaj wam Bóg! gospodarzu
nasz miły, * Byście i nam koledę
udzielili.

UWAGA. Kolednicy po prześpiewaniu tej
koledy, śpiewają osobne koledy parobkom,
dziewkom itd., które się tu pomija; a na koń-
cu na podziękowanie gospodarzowi, śpiewają:
„Bóg wam zapłać.” Patrz str. 29.

KOŁĘDA 33.

Dokąd pastuszkowie spieszycie
w zawody, * Opuściwszy liczne by-
dła swego trzody? * My spieszymy
do tej szopy, * Z której to już lecą
snopy; * Cała przeźroczysta, * Wiatr
w niej, gdzie chce, śwista. * Ho ho
ho ho ho ho itd.

Co czynić będziecie? ciekawość
mnie bierze; * Opowiedzcie, upra-
szam, opowiedzcie szczerze. * Upa-
dniemy na kolana, * Witający z nie-
ba Pana, * Który jest w żłóbeczku, *
W Betleem miasteczku * Ho ho ho
ho ho ho itd.

Na co instrumenta muzyczne
bierzecie? * Czy nie było zortawić
w komorze je przecie? * I toć się to
może nie przyda, * Wszakże Bartos
dobrze dyda. * Kuba dmie na rogu, *

Będzie chwała Bogu * Ho ho ho
ho ho ho itd.

Czy jakich podarków nie niesie-
cie Panu, * Każdy według swego
pasterskiego stanu? * Damy Mu na
co stać chłopa, * Barana, kozę lub
skopa: * Mleka lub śmietany, * Se-
rek podpuszczany, * Ho ho ho ho
ho ho itd.

Z jaką ceremonią wszystko od-
prawicie, * Chcąc przywitać godnie,
to niebieskie Dziecię? * Nie traćcie
nam darmo czasu, * Chcesz wiedzieć,
siedźże w szalasu; * Jak się powró-
cimy, * Wszystkoć opowiemy, * Ho
ho ho ho ho ho itd.

Czy wolny i wspólny mieli przy-
stęp w szopie, * Czy z fukiem i pu-
kiem nie mówiono chłopie? * Nie-
tylko nic nie mówiono, * Ale zaraz

przypuszczono, * Choć byli Anieli, *
Stojący tam w bieli * Hi hi hi hi
hi hi itd.

Stąd krzyki i huki i wesołe pie-
nia! * Skąd głosy w niebiosy idą bez
spocznienia! * Oddaliśmy Dzieciąt-
teczku * Pokłon, które jest w złó-
beczku; * Stąd sobie wesoło, * Wy-
krzykujem wkoło * He he he he he
he itd.

A dary, ofiary czy daliście prze-
cie? * Czy czołem wesołem przyjęło
to Dziecię? * Jak Dziecina ta mi-
luchna, * I święta Jego Matuchna, *
Tak staruszek mile, * Przyjął w tej-
że chwile. * Hu hu hu hu hu itd.

A na lirze szczerze, czyście grali
Panu, * Płasając, chulając od nocy
ku ranu? * I gra była i śpiewanie, *
Tak, że aż niebieskie Panie * Rącz-

kami klaskało, * Nóżkami tupa-
ło. * Ho ho ho ho ho ho itd.

A z blizka igrzyska nie zrobili
Panu, * Grając i skakając od nocy
ku ranu? * Gdy Stach blisko czynił
pląsy, * Paniczek go łap za wąsy. *
Gdy krzyczeć poczyną, * Śmiała się
Dziecina. * Ha ha ha ha ha ha itd.

Czy mogę w tę drogę ja się pu-
ścić śmieie, * Do szopy w te tropy
Boga widzieć w ciele? * Spiesz się,
nie przerywaj chwały, * I daj one
przez wiek cały. * Chcemy nieba Pa-
na, * Od nocy do rana. * Ho he hi
ha ho he itd.

KOLEDA 34.

Do nóg Twoich się zbliżamy, u-
padamy * Jezu w tym złóbeczku, *

Złożon na sianeczku! * Byś nas raczył błogosławić * Przytem od szkody wybawić * Trzody, owieczki.

A mój miły wziąwszy Franek obwarzanek, * Stach masła garnuszek * Kuba worek gruszek * Niesie Panu po kołędzie, * Jeśli tego mało będzie * Przydam jabłuszek.

Mazur woła! hojze moja! do oboja, * I do piscałecki, dla tej Dziecinecki: * Zagram ci mu wdzięcznie, miło, * By się z nami uciesyło, * To Paniątecko.

Rusin mówi hałyłuja, pomyłuja * Odnych zakłykaty, druhyh poprachaty, * By wsichutko prychodyły, * Knyszy, pyrochy znosyły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt

sia Dytiuszka, * Drugich braty zakłykaty, * Sołdat braty poprachaty, * Stupaj w Betlehem.

Litwin z lasa, jak kielbasa, hasa, hasa, * Przyprawia boćwinę, by karcił Dziecinę, * A kałuchę kraje palcem, * Kądluch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Węgier kusy z olejkami, z kropelkami * Do szopy przybywa, w tór głosu dobywa: * Legem, legem malatana, * Sem prynosim tu dla Pana, * Zdrowe olejki.

Niemiec bieży marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach, mejn Kinder in dem grossen Winter, * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betlehem sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z so-

bą wzywa * Poblizsze narody, * Do szopy w zawody, * Angielczyka i Duńczyka, * Kicynnenig: wart ein wenig, * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dovet e syniore, nostro grand amore, * Aportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucha, w niebo dinucha, koło ucha, * Pyta, czy w Madrycie, narodzone Dziecię, * Valga dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, * Sicro meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono, * Mon diu! co się dzieje, w Betleem jaśnieje: * Notr Dam święta Panienczko, * Witam twego Jezuseczko, * Bą żur o bą diu.

Cygan bieży z dary swemi za dru-

giemi. * Furdyt sołonyńka dla Bożoho Synka: * Dziassa prindi dzia kulina, * Pereskoczyt i dolina, * Do Betleemu.

Także żydom nakazano i znać dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyasa wyznawali, * Winnym ukłonem.

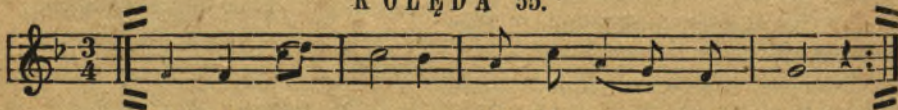
Żydzi mówią: skąd Mesyas, to Pan nie nasz, * Nie tak On psichodzi, jak w Bublili chodzi: * My Go czekamy wielkiego, * Wy Go macie maleńkiego, * Win der Dziciątko.

Łacinnik śpieszy, hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis Coelo datum, * Atque genti confidenti, * Et in terra permanenti, * Salus aeterna.

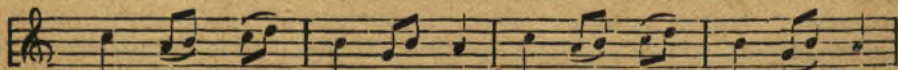
A od Wschodu trzej Królowie,
monarchowie, * Do Betleem jadą,
ofiary swe kładą: * Narodzonego
witają, * Innym ochoty dodają, *
By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na
wiek długi, * Jako Twych podda-
nych, Jezu Tobie danych: * Przyj-
mij i to co dajemy, * Bo się więcej
nie możemy, * Czem Ci przysłużyć.

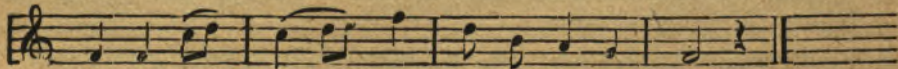
K O Ł Ę D A 35.



Dzie - ci - na ma - ła Bóg Stwór - ca nie - ba!
A kę - dyż nam go szu - kać po - - trze - ba.



W sta - jen - ce w Be - tle - em po - wi - ła z we - se - lem



Ma - ry - a Sy - na pię - kna no - wi - na.

Opiekun Józef był ukochanym, *
 Ojcem Jezusa był domniemanym: *
 Garść siana suchego położył pod
 Niego, * W zimnym żłóbeczku, a nie
 w łódeczku.

Małe Pachole! mój Jezu drogi! *
 Jakże wytrzymasz ten to mróz
 srogi: * Wół z osłem chuchają, parą
 zagrzewają, * By Dziecię spało a nie
 płakało.

Anioł pasterzów, co trzody strze-
 gli * Wzywa, ażeby do szopy bie-
 gli: * Pasterze biegajcie, Pana po-
 witajcie, * Leży w żłobie w malej
 Osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą ta-
 ki, * Iwan porywa z kobiłą pta-
 ki; * Wojtek wziął dwa skopy, po-
 biegli do szopy * Przywitac Pana,
 paść na kolana.

Upadłszy wszyscy pod nogi Bo-
 ga, * Kuba dobywa swojego roga; *
 A drudzy śpiewali, na multankach
 grali; * Razem tańczyli, Dziecię
 cieszyli.

Potem swe dary ofiarowali, * Co
 który przyniósł, Panu oddali; * Jó-
 zef i z Maryą za dary dziękują, *
 Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzech Królowie ochotnie spie-
 szą, * W Betleem w szopce Jezusa
 cieszą: * Składają korony, oddają
 ukłony, * Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitac Te-
 go * Króla nad królmi, Pana na-
 szego. * Biegnijmy z ochotą, weźmy
 czystość z cnotą; * Oddajmy Temu
 narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz Wieczny
 Panie, * Któryś złożony na gołem

sianie; * Wszyscy Cię witamy, dać
Ci co nie mamy; * Tyś Panem nie-
ba, masz coś potrzeba.

K O Ł Ę D A 36.

Dziś przed świtaniem, wdzięcznem
wołaniem * W obłokach, i skokach, *
Kogoś Aniołowie, * Niebiescy Du-
chowcie, * Chwalili.

Gdy się dziwuję i przypatruję *
Zdumiany, stroskany: * Widzę Dzie-
cię w żłobie, * Przy Niem dwie o-
soby * Stojące.

Bóg to Wcielony, tak uniżony *
Dla ludzi; gdyż służy * Jemu osioł
z wołem, * W stajni pod okółem *
Hołdują.

Więc Kuba brachu, śmiało bez
strachu * Przygrywaj i śpiewaj *

Chwałę Panu Temu, * Dziś narodzi-
nemu * W Betleem.

I ty Michale nie stój na wale! *
Weź miarę w fujarę: * Wdzięczną
melodyą * Jezusa z Maryą * Wy-
chwalaj.

Wy pastuszęta i wy bydłęta, *
Kłękajcie, oddajcie * Honor nale-
żyty, * Gdy ludzkiem zakryty * Bóg
ciałem.

K O Ł Ę D A 37.

Eja po kołędzie, po kołędzie! *
Niech wesoła każda będzie, każda
będzie. * Zaśpiewajmy i zagrajmy,
jejmość Xienię powitajmy: * Skrzyp,
skrzyp, skrzypce weźmy i wiole, *
Ciesz, ciesz, cieszymy się dziś w pię-
knem kole, * Niech zabrzmie wesoło

nasza melodia. * Wiwat nam Pan Jezus, wiwat i Marya.

Więc tu wszystkie stańmy, wszystkie stańmy, * Po koledzie przybawajmy, przybawajmy. * Gratulujmy, aplaudujmy, Jejmość Xienię kontentujmy: * Fa fa fa fa, fa fa fa fa, * Fagot weźmy i fujary, * Ba ba ba ba, ba ba ba ba, * Balet grajmy lecz nie stary. * Wiwat Dobrodziejka nasza Panna Xieni! * Niechaj się jej afekt ku nam nie odmieni.

Wszak to dziś koleda, dziś koleda, * Jejmość Xieni koledę da, koledę da; * Nie próżnujmy ale strójmy, koncertujmy nie kontruujmy; * W du du du du, du du du du, * W dudy, basy i cymbały. * Pa pa pa pa, pa pa pa pa, * Pannie Xieni będziemy grały. * Be be be, be be be, będziemy

grać pospół, * Me me me, me me me, menuet wesoły.

Eja! tu zebrane, tu zebrane, * Siostry moje ukochane, ukochane, * Zabawcie się i zagrajcie, i wesoło zaśpiewajcie: * Daj daj daj daj, daj daj daj, * Dajno winka Wikaryo, * Niech niech niech niech, niech niech niech niech, * Niech się siostrzyczki napiją. * Wiwat Jejmość Xieni, która tak nam sprzyja, * Wiwat starsze Panny, wiwat Wikarya. * Wiwat dobrodziejko nasza Panna Xieni, * Wszystkie się kłaniamy jak najuniżeniej.

KOLEDA 38.

Ej bracia czy śpicie, czy wszyscy baczycie, * Dziwy niesłychane: *

Trwoga! dla Boga co się dzieje? *
 Jasność w nocy choć nie dnieje: *
 Jasność itd.

I my też baczymy, ale się boje-
 my, * Patrząc na te dziwy, * Trwo-
 ga dla Boga co się dzieje? * Od
 strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojsko niezli-
 czone, * Anielskie widzimy, * Trwo-
 ga! dla Boga co się dzieje, * Od
 strachu serce truchleje.

Hej bracia słuchajcie, nic się nie
 starajcie * Coś to wesołego, * Nie-
 chaj minie od nas trwoga, * Posło-
 wie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiada-
 ją, * Pokój pożądany, * Więc się
 już nic nie lękajmy, * Bogu z niemi
 chwałę dajmy.

Hej pasterze mili, dzisiaj o tej

chwili, * Chrystus się narodził. *
 Trwoga! dla Boga niechaj minie,
 Nowina ta kiedy słynie.

Do Betleem biecicie, tam Dziecię
 znajdziecie, * W żłobie położone,
 Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkać, *
 A Dzieciątko oglądajmy.

Hej nie bój się Kuba, nie potka
 nas zguba, * Od wilka srogiego,
 Trzody Bogu polecajmy, * A w dro-
 gę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy
 jeno śmieie, * Do Betleem prosto, *
 Pójdźmy, pójdźmy nie mieszkać,
 I Dzieciątko poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukaza-
 ne, * Stajnia z Dzieciąteczkiem,
 Za to Bogu pokłon dajmy, * Dzie-
 ciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Staszku śmieie, *

Zajrzyj co się dzieje, * Po cichu z daleka. * Byśmy w czym nie przeszkodzili, * Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napełniona, * Światłością niebieską, * Aniołowie usługują, * Wielką radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami, * Pan ten narodzony. * Boć do Niego przystęp mają, * Bydła, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno, Ty coś ubożuchno, * Boga porodziła, * Puśćże nas do Syna Twego, * Z Ciebie dziś narodzonego.

Pójdźcie, oglądajcie, Trójcy pokłon dajcie, * W ciele maluchnemu, * Cuda dziwy niesłychane, * Bóstwo na ziemi widziane.

Witaj Dzieciątko, małe pacholątko, * Z dawna pożądane, * Witajże nasz Zbawicielu, * Dusz naszych Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli, * Narodzenia Twego, * Dziś się z Niego weselemy: * Tobie dzięki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela nabił, * Prawie niebieskiego, * Niechże Twe pocałujemy, * Paluszki, niż odejdziemy.

Już się powracajmy, hej hej wykrzykajmy, * Z miłości ku Bogu, * Wesoło wszyscy śpiewajmy, * Zbawiciela wychwalajmy. Amen.

K O Ł Ę D A 39.

Ej byliśmy bracia pastuszkowie w Betleem; * Widzieliśmy Dziecię,

Deum natum et Regem, * Jezusa
z Maryą, śliczną jak lilią. * Ej ko-
lęda kolęda, * Ej kolęda kolęda.

Gdy Panna Marya Jezusa poro-
dziła, * Zaraz Go powiwszy w żłób-
ku położyła; * Służy Mu tam spo-
łem, osiołek też z wołem. * Ej ko-
lęda itd.

Aleć to tam szopka bardzo lichy
pokryta, * A po większej części wca-
le nie poszyta; * Wiatry ostre wieją,
ogrzac się nie dają. * Ej kolęda itd.

Pójdźże ty Bartosu, poszukaj
w domu słomy; * A jeżeli nie znaj-
dziesz, pożyczymy u Tomy; * Snop-
ków narobiemy, szopkę poszyjemy. *
Ej kolęda itd.

Drudzy bracia wozy, jakie mają;
niech włożą * Mierzwy, gnoje, śmie-
cie, prochy niech wywożą; * Choc

to tam ubogo, ale chędogo. * Ej ko-
lęda itd.

Witaj Paniczku, narodzony nasz
Boże! * Pójdziemy koleją w dzień
i w nocy na stróże; * Szczypek na-
rąbiemy, wody przyniesiemy. * Ej
kolęda itd.

Jezu w małym ciele, Boże Pra-
wy, Żywy * Przyjmij od nas to pie-
nie i afekt prawdziwy * Z miłości
ku Tobie, żeś złożon dla nas w żło-
bie. * Ej kolęda itd.

Masła, sera Tobie gospodynie
przyniosą, * Bo od Ciebie mają Pa-
nie tę Boską rosę; * Twoimi darami,
pożywe się z nami. * Ej ko-
lęda itd.

Dziewczęta wianuszki Tobie Je-
zu uwijają. * Pocieszcie ich, pociesz,
z Twoją Matką Maryą; * Staną

z nami wkoło, zaśpiewają wesoło. *
Ej kołęda itd.

Witajże Paniczku! narodzony nasz
Boże; * Przyszedłeś na ten świat,
któż to pojąć może? * Stałeś się u-
bogim, choć jesteś tak droгим. * Ej
kołęda itd.

Kłękaliśmy przed Nim tak rzecz
wymagała, * Bo to jest Bóg wielki,
choć Dziecina mała; * Daryśmy od-
dali, cośmy z sobą pobrali. * Ej ko-
łęda itd.

Potem my Mu ślicznie i wesoło
zagrali; * Józef też z Maryą, tem
się kontentowali; * Dziecina się
śmiała, a nas radość brała. * Ej ko-
łęda itd.

Wszystko to na chwałę Tobie
Jezu Chryste, * Daj nam tu żyć do-
brze, byśmy wiekuiste * Życie otrzy-

mali, w niebie Ci śpiewali. * Ej ko-
łęda itd.

K O Ł E D A 40.

Emanuelu, Synu Maryi! * Co
jest powodem Twojej mizeryi? * Żal
mi Cię żal Serce, gdy Cię w ponie-
wierce * Widzę, i w tej nędznej kon-
dycyi.

Nazywasz się Emanuelem, * Za
cóż Twoim gardzisz Karmelem? *
Za co w komitywie wół, muł, a pra-
wdziwie * Znajdują się w Twojej
stancyi?

Wszak Emanuel znaczy Bóg z na-
mi. * Za cóż wół, muł, są assysten-
tami? * Za co miły Panie, masz
w szopie mieszkanie, * Drżysz i zle-
wasz się ach! łzami?

Jezeliś Bóg, na cóż Ci łyzy, żale,
* Jak Jonasza na morzu fale,
* Atakują? w żłobie ubożuchny Sobie
* Okryty leżysz centonami.

Bóg z nami, wiemy co to już znaczy,
* Iż Jezus z nami dziś cierpieć raczy;
* Za nasze ubóstwo, Swój majestat, Bóstwo,
* Z nami grzesznikami frymarczy.

Bóstwo i ubóstwo nie wielą,
* Tylko się literką już dzielą;
* Bóg się stał ubogim, by człowiek był bogiem;
* Tak! z nami chce być nie inaczej.

Ach! jaki afekt do nas, jakie ma
* Serce Bóg, kiedy w szopce systema
* Obrął Sobie, z nieba wszedł do domu chleba,
* Do Betleem, i w niem wina że ma.

Domyślać się już więc potrzeba,*

Że się narodził w domu chleba;
* A to ta przyczyna, że do chleba, wina
* Apetyt i chęć człek każdy ma.

Wabiłeś niebem człeka do Siebie;
* Ale on ani myślał o niebie:
* Więc na to fortelu o! Emanuel
* Szukasz, by nie stronił od Ciebie.

Wiedząc, że to człowiek chleba woli,
* O niebo nie dba dla swej woli,
* Ty pragnąc od wieku, byś mieszkał w człowieku,
* Zamknąłeś się w Betleem chlebie.

Daleś nam chleba Jedyny Boże;
* Dziękujemy Ci w serca pokorze:
* Dlategoś się takim stał dla nas Robakiem,
* Co chleba toczy święty, gdy może.

Daj nam też dziś chleba i wina,
* Pocićcho serc naszych jedyna;
* Daj nam w niebie potem, a dziś mówię

o tem: * Daj nam dziś nasz Ojciec Przeorze.

Daj nam, daj nam daj, godna przyczyna; * Jezus się rodzi, daj nam węgryna * Ojciec nasz Przeorze, wszakże jest w klasztorze; * Nadgrodzi to Jezus, Dziecina.

Bo jak winka często łykniemy, * Prosić Małego będziemy, * Aby Przeorowi, jak namiestnikowi, * Dał Swoją świętą Benedykcyę.

KOLEDA 41.

Gdy chciwa zazdrość Państwa Żydowskiego, * Zatrzyma Dziecięciu, przez Heroda złego: * Uchodzić muszę w Egipskie krainy, * Pójdę od ciebie, broniąc mej Dzieciny; * Już idę, już idę.

Niewdzięczna ziemio: kiedy Stwórcy twemu, * Pozwolić nie chcesz dziś narodzonemu * Miejsca u siebie i wyganiaś Boga, * Nie przyjdę więcej do ciebie, boś sroga; * Nie przyjdę, nie przyjdę.

Weźmij Królowo owoc Twej czystości; * Kiedy nas nie chcą mieć za wdzięcznych Gości, * Pójdziem w kraj lepszy; niechaj tu złośliwa * Panuje zazdrość, krwi Dziecięcej chciwa; * Wsiadajmy, wsiadajmy.

Tylko co z miasta wyszli na równinę, * Zaraz witaly niebieską Dziecinę * Pola, chyląc się pełnymi kłosami, * I wyrażały swymi ukłonami: * Witamy, witamy.

Znać potem było, że się ubiegały, * Aby Mu drogę swoich barw ustały; * Łąki w zielone kolory

przybrane, * I od natury w kwiecie
malowane, * Bieżały, bieżały.

Lasem się wielkim przeprowo-
wać mieli, * Wtem dwa zajączki
z owsa wybieżeli; * Grozi im Dzie-
cię: nie ruszcie cudzego! * Wstydał
się każdy, że był w oczach Jego *
Zuchwały, zuchwały.

Już się do lasa dobrze przybli-
żyli; * A kiedy w jego gościeniec
wchodzili, * Wszystkie im drzewa
czyniły ukłony, * Topola z liścia zie-
lone zasłony * Uwiła, uwiła.

Sosna na drogę szyszek nasypa-
ła, * Bo się tak zacnych Gości nie
spodziała: * Lipa je zaraz okryła li-
ściami, * Żeby nie kłuły idących
ościami, * Okryła, okryła.

Wysokie dęby kiedy się rozchwia-
ły, * Na wszystkie strony mile po-

wiewały, * By nie szkodziły słone-
czne promienie, * Wiatr ich wolniu-
chny tak chłodził przyjemnie, * Wie-
wając, wiewając.

Oliwne drzewa od wielkiej ra-
dości * Rozpływały się z wrodzonej
tłustości; * Ziemia pachniała won-
nym napojona * Likworem, Pana
swego unizona * Witając, witając.

Palma daktyle od wierzchu sa-
mego * Spuszczała w rączki Dzie-
ciątka małego; * Rozmaryn pachniał,
cyprys kędzierzawy, * Ścieżki umia-
tał, z podróżnej kurzawy, * Wokoło,
wokoło.

Inne co mniejsze, wzięwszy się
parami, * Czyniły skoki pięknemi
kołami; * Właśnie je radość w sko-
czki przemieniła, * Przed swoim

Stwórcą w takt chodził uczyła * Wesoło, wesoło.

Lis z wilkiem przybiegł, przyniosłszy żywego * Panu baranka, kładł przed nogi Jego, * Mniemając, że się wielce przysłużyli; * A Pan ich łajał: źleście uczynili! * Nie będziem, nie będziem.

Wtem się ozwała kukaweczka blisko; * I szukała jakoby igrzysko * Czyniąc z ptaszęty; wszędzie się im kryła, * Potem ich hukiem do siebie wabiła. * Przybędziem, przybędziem.

Gdy się zleciały szukać swej kukawki, * Słyszą szepcące po gościńcu kawki: * Pan idzie! zaraz stadem przyleciały, * I ze wszystkich drzew na ziemię spadały, * Witając, witając.

Potem zaś sobie rozdały muzyki * Na chóry różne głośnie czyniąc krzyki: * Trudno wyrazić ludzkimi słowami, * Jako las wszystek zdobył pieniemi, * Śpiewając, śpiewając.

Kanarek rytmy śpiewał wyuczone, * Cudownie słowa wyrażał złożone; * Że to Bóg, światu wesoło ogłaszał, * A co raz wiwat! wesoło powtarzał, * Niech żyje, niech żyje.

Słuchały jego głosu ptactwa mniejsze, * A pilnowały taktu poważniejsze; * Kiedy na wiwat przyszło, na przemiany * Wszystkie krzyczały, w głos uformowały: * Niech żyje, niech żyje.

Czyżyczek mały, że go słówek głuszył, * Mniemając, że się Panu nie przysłużył, * Przyleciał i siadł na ucho osłowi; * Dopieroż krzyczał

nowemu Królowi: * Niech żyje,
niech żyje.

Gil się z kolorem swoim popiso-
wał, * Ale go dziedziół upstrzony
celował, * Szczygieł w kapturek ubrał
purpurowy * Głowę, a przydał ma-
ści kaczorowej * Do szyi, do szyi.

Wychodząc z lasu, przyszli gdzie
brzegami * Rzeka płynęła pełnemi
wodami; * Zaraz swe wody na dół
przepuściła, * A miejsce wolne po-
dróżnym zrobiła * W suchości, w su-
chości.

Potem spostrzegłszy, że był upra-
gniony * Osiołek Pański, zaraz z je-
dnej strony * Chłodne strumyki do
niego spłynęły, * Lejąc się w noz-
drza, jego napoiły * Z ludzkości,
z ludzkości.

Ryby nie rychło postrzegłszy co

było, * Zaraz się mnóstwo onych
przybliżyło; * Różne przed Panem
igrzyska czyniły, * Znać dając, że
się z Jego ucieszyły * Bytności, by-
tności.

A kiedy większe na wierzch wy-
pływały, * Józefowi się na obiad da-
wały; * Nie wytrwał ślizyk, skoczył
do kieszenie, * Ofiarując się sam na
pożywienie * Z radości, z radości.

Już się czas dobrze miał ku po-
łudniowi, * Już też odpocząć trzeba
osiołkowi, * Podać obroku; więc
wszyscy szukajmy * Gospody; Pan-
nę z osiołka zasadzajmy, * Tłomoczki
zbierajmy.

A jakaż może gospoda wdzie-
czniejsza, * Temu to Państwu być
i przyjemniejsza, * Jako pokorne
serca uniżone? * W tych rado spo-

cznie Dziecię ubóstwione * Z Józe-
fem, z Maryą.

KOLEDA 42.

Gdy przybiegli pasterze, paste-
rze, * Do Betleem szopy, do Betleem
szopy, * Uścisnęli Dzieciątko, Dzie-
ciątko * Małeńkie za stopy, małeńkie
za stopy; * Przynieśli z sobą dary,
serc uprzejmych ofiary, * Jezusowi
Panu.

Przyszedł Kuba z dudami, z du-
dami, * Zagrał Panu szczerze, za-
grał Panu szczerze, * A Hawryło
z Banachem, z Banachem, * Grali
Mu na lirze, grali Mu na lirze, *
Jurgaszek na wioli, smyczkiem se
wąsy goli, * A gomółką mydli.

Matus wołu: bratkuwie, bratko-

wie, * Hej zagrajcie skoczno, hej
zagrajcie skoczno! * A my będziemy
skakali, skakali, * Ze wszystkich sił
mocno, ze wszystkich sił mocno. *
Zagrajciez dobry taniec, a mazura
na koniec. * Hoca, hoca, hoc, hoc.

A zaś Maciek z Bartosem, z Bar-
tosem, * Nierychło przybieżał; nie-
rychło przybieżał; * Bo sobie brzuch
obepchał, obepchał, * Aż na drodze
leżał, aż na drodze leżał. * Zjadł
dwie ćwierci pamuły, ze sperkami
na poły, * Miarękę żuru z bobem.

Stach spóźnił, bo gotował, goto-
wał, * Z gęsiną karpiele, z gęsiną
karpiele; * Potem dobył łyk z torby,
łyk z torby, * Naprawiał Kurpiele,
naprawiał Kurpiele: * Siedział sobie
przy wodzie, a zbierał pchły po bro-
dzie, * Do torby je wsadzał.

A gdy przyszli do szopy, do szopy, * Bartos stary z Mackiem, Bartos stary z Maćkiem, * Poszedł Maćciek tańcować, tańcować, * A miał torbę z plackiem, a miał torbę z plackiem: * Gdy się w taniec zapuścił, wiatru złego napuścił, * A że pfe, wołali.

O ty Maćku plugaczu, plugaczu, * Polityki nie masz, polityki nie masz, * Obepchałeś brzuszysko pamułą, * Rady sobie nie dasz, rady sobie nie dasz: * A Matus go w tej rzeczy, aż pięć razy przez plecy * Batogiem przełupił.

Tak nieborak od bólu, od bólu, * Na biedę narzekał, na biedę narzekał, * By mu się brzuch nie rozpukł, nie rozpukł, * Czempredziej uciekał, czempredziej uciekał: * W choło-

śniach się sznur zerwał, na brzuchu się pas przerwał, * Z ostatkiem umknął.

A gdy się już pasterze, pasterze, * Wszyscy ucieszyli, wszyscy ucieszyli, * Podziękujmy Panięciu, Panięciu, * Tak sobie mówili, tak sobie mówili: * I wszyscy poklekali, Dzieciatku pokłon dali, * I Matce też Jego.

K O Ł Ę D A 43.

Gdy Wojtek znużony snem w polu spoczywa, * Słysz, że go z budy głos jakiś wyzywa: * Porywa się jak sparzony, * Sądząc, że wilk zakradziony * Owce mu zabrał.

Lecz jak przetrze oczy i nadstawi ucha, * Aż mu Anioł mówi, bież

się do kozucha; * Weź fujarę, idź do szopy, * Pod Betleemskie okopy, * Abyś tam zagrał.

On nieborak strachem na wylot przeszyty, * Nie zrozumiał tego, i stanął jak wryty; * Tylko wołał: Stanisławie, * Wstań, wspomóż mnie, bo w tej sprawie, * Sam nie dam rady.

Ledwo zaczął krzyczeć, aż każdy z swej budy * Wyskakuje pasterz, wziąwszy swoje dudy, * Mówiąc wzajemnie do siebie: * Ten, co zbudził mnie i ciebie, * Nie był bez zdrady.

Jeden przecież mędrszy od nich mówić zaczyna: * Bracia, mnie wy wierzcie, z nieba to nowina: * Patrzcie tylko, jaka łuna * Nad Betleem, a to strona, * Gdzie iść kazano.

Pójdźmy przeto prędzej oglądać

to dzieło; * Być musi koniecznie, że się coś poczęło; * Co nam wszystkim pożądane, * Od wieków przyobiecane, * Które wskazano.

Weź każdy fujarę dla rozweselenia * Tego, co znajdziem, płaczu utulenia: * Zagrawszy skoczno, wesoło, * Sami przed Nim pójdziem wkoło, * Chociaż po sianie.

To, gdy się uprzykrzy, śpiewać Mu zaczniemy, * Każdy swoją piosenkę, jakie ta umiemy; * Przyjmie od nas po kolędzie, * Niech wesołość zabrzmi wszędzie, * A płacz ustanie.

KOLEDA 44.

Gloria, gloria, in excelsis Deo; in excelsis gloria, gloria, * Et in terre pax hominibus bonae voluntatis, gloria, gloria.

Słyszysz Kuba, co to jest? ja się go bardzo boję, * Co to woła Gloria; we mnie drży dusza moja; * Spytaj się go, czego chce, by nam nie zajął owce; * Gadaj ty z nim, ja nie śmiem, i co za jeden nie wiem. * Zawdy woła Gloria, we mnie drży dusza moja.

Gloria, gloria itd. * Jac się go także boję, ledwo na nogach stoję; * Patrząc nie śmiem na niego, idzie wielki strach z niego; * Coś nowego powiada, jakąś nam radość zjawia: * Że się ten miał narodzić, co nas miał wyswobodzić * Z mocy czarta do nieba; przywitać nam Go trzeba.

Gloria, gloria itd. * O witajże Paniczku! z nieba prawy dziedzicu; * Czemu ubogo leżysz, zimno, wielki mróz cierpisz? * Jac daruję owie-

czkę, Kuba masła faseczkę; * Krzystek przyniósł barana, dla Ciebie, swego Pana; * Nie chciej nas zapać, kiedy będziesz królować.

K O Ł Ę D A 45.

Godzina z północy, gdy miesiąc w swej mocy * Oświecił dolinę, słyszałem nowinę.

Pasterze wstawajcie, do szopki biegajcie; * Leży tam Bóg w złobie, w dziecięcej osobie.

Przyszedł tu na ziemię, gdzie jest ludzkie plemię, * Szukając zgubionej, owcy ulubionej.

Woła: pójdź do siana, masz w niem ze mnie Pana; * Owieczko zgłodzona, będziesz nasycona.

Dlatego pastuszkom, wam ubo-

gim służkom, * Najprzód się ogłasza, do siebie zaprasza.

Ten pasterz prawdziwy, wam wszystkim zyczliwy, * Dziękujcież bez miary, przynosząc Mu dary.

Ty Tomku nieboże! Bóg ci dopomóż, * Bierz co masz w koszałkę, a ja też w kobiałkę.

Zanieśwa coprędzej Panięciu w tej nędzy, * W stajni leżącemu, dla nas Ubogiemu.

Masz i ty Michale ów kozuch na bale; * To go daj Dziecięciu przy tłustem jagnięciu.

A ty Szymku kusy nie masz nic przy duszy; * Choc kawałek soli daj Mu z dobrej woli.

Ja zaś Kuba stary takie wezmę dary: * Krówkę z cielątkiem, owieczkę z jagniątkiem.

Ba! przyznać się muszę, że Mu dam i duszę; * Więcej żyć nie żądam, kiedy Go oglądam.

Przyjmij to Rybeczko, Boża Dziecineczko, * Od lichych pastuszków; zapomnij ich dłużków.

Jest ich wór niemały, grzechy go napchały: * Już się ich żalimy, służyć Ci wolimy.

W stajence i wszędy, choć nie dasz kołedy; * Daj odpust i skrucę, dosyć na pastuchę.

K O L Ę D A 46.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku; * Józef z Panną asystują przy boku, przy boku: * Hojze ino dyny dyna, narodził się Bóg Dziecina * W Betleem, w Betleem.

Wół i osieł w parze służą przy
 żłobie, przy żłobie, * Huczą, buczą,
 delikatnej osobie, osobie. * Hojze
 ino i t. d.

Pastuszkowie z podarunki przy-
 biegli, przybiegli; * Wkoło szope
 o północy oblegli, oblegli, * Hojze
 ino i t. d.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
 wy, te dziwy, * Których oni nie sły-
 chali jak żywi, jak żywi. * Hojze itd.

Anioł Pański kuranciki wycina,
 wycina; * Skąd pociecha dla człowie-
 ka jedyna, jedyna. * Hojze ino itd.

Już Marya Jezuleńka powiła, po-
 wiła, * Nam wesele i pociecha stąd
 miła, stąd miła. * Hojze ino itd.

K O Ł Ę D A 47.

Gospodarz wesoty, ochoty pozwo-
 li, * Przy obecności jego, nie mamy
 nic smutnego; * Nuż teraz co ży-
 wo, i wino i piwo * Wypijmy wszy-
 cy śmieie, życzliwi przyjaciele.

Na stronę bałasy, na bory, na
 lasy, * Gdzie dosyć dają trunku, nie
 po żadnym frasunku. * Prędko na-
 lewajcie, i chyżo spełniajcie, * Na
 kogo przyjdzie kolej, jeden drugie-
 mu doleję.

Tu się ucieszymy, dobrze podocho-
 cimy, * Przy hojnym pańskim stole,
 niepomarszczonem czole. * A jak to
 skończymy, dobrze popijemy, * Ude-
 rzymy wesołem, Jezusowi w żłobie
 czołem.

K O Ł Ę D A 48.

Gość z nieba oto, to to to to to, *
Przyniósł z Sobą traktaty; * Przy-
szedłeś dziś po to, to to to to to, *
By nas wyrwał od straty. * Z łask
kalwakatą zszedł z nieba na to, *
Ubogi bez prywaty.

Więc temu Panu, nu nu nu nu
nu, * Na salwę zaśpiewajmy; * Do-
bywszy tonu, nu nu nu nu nu, *
Gościa tego witajmy; * Wszak ła-
two o to, zakonna roto, * Wiwat,
wiwat wołajmy.

Wesołe echo, ho ho ho ho ho, *
Niech się waszędzie rozchodzi; * Try-
umf z uciechą, ho ho ho ho ho, *
Niech się prowadzić godzi; * We-
sołe nuty z serca ochoty * Śpiewaj,
gdy się Róg rodzi.

Pewna kołęda, da da da da da, *
Od tego gościa będzie, * Ojciec
Przeor da, da da da da da, * I za-
łować nie będzie; * Medyolanu słu-
gom i Panu, * Lub węgryzna do-
będzie.

Któż wino pija? ja ja ja ja ja, *
Dawac każe gość z nieba; * Ochota
czyja, ja ja ja ja ja, * Pomocy tu
potrzeba. * Są tu szafarze, dodać
rozkaże * Ryszkoptowego chleba.

Zacznijże kolej, lej lej lej lej
lej, * Ojczy prokuratorze! * Z ła-
ski swej nalej, lej lej lej lej lej, *
Bądź podczaszym na dworze, * Je-
zusa tego narodzonego; * Ojciec
Przeor pomoże.

Tego nie trzeba, ba ba ba ba
ba, * Ten gość tego nie pragnie; *
Wam też nie trzeba, ba ba ba ba

ba, * Nie składnie tak, nie składnie;
* Jeżeli będziemy mieć, czego chcemy,
* Podziękujemy ładnie.

A jak łajani, ni ni ni ni ni, *
Będziem, gdy się porzniemy; * Bra-
cia kochani, ni ni ni ni ni, * Al-
boż my to nie wiemy: * Że miarą
kocie, bo idzie o cię, * Znać się na
tem będziemy.

Wielka pociecha, cha cha cha
cha cha, * Dla gościa tak ślicznego,
* Bo się uśmiecha, cha cha cha
cha cha, * Winszujemy sobie tego: *
Żeśmy dożyli, za zdrowie pili, * Te-
go gościa miłego.

Ty Zbawicielu, lu lu lu lu lu, *
Naszych pociech Autorze! * Twego
Karmelu, lu lu lu lu lu, * Pokryj
winy o Boże. * Jeśli wykroczy, że

dziś ochoczy, * Bo Cię kocha jak
może.

K O Ł Ę D A 49.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie
Słyszcie! słyszcie! co wam po-
wiem: * Ogień się błyska, a droga
ślizka. * Uciekać!

Strachy! strachy nad stracha-
mi! * Jasność bije piorunami: *
O tak do kata! już koniec świata, *
Żle z nami.

Cicho! cicho! Wojtku łysy, *
Bo się złęknie, kto usłyszy. * Czy
cię złe ciska, nie zawrzesz pyska, *
Kudłacz.

Dajno pokój miły Basza, * Dyć
to widzę dobra nasza: * Kwiat się
rozwija, niech fantazyja * Nie ginie.

Wschodzi, kwitnie, śliczne Pa-
nie, * Nędza z biedą w łeb dosta-
nie: * Radość nastaje, patrzcież hul-
taje, * Bóg Dobry.

Narodził się Synek Boży, *
Bierzcie z sobą owce, kozy: * Bie-
gajcie chłopcy, do onej szopy *
W Betleem.

Nużę dalej, pójdźcie w skoki, *
Odkładajcie serem boki; * Także
kielbasy kładźcie za pasy * Co
przedzej.

Weźcie z sobą basy, dudy, * Po-
spieszajcie do tej budy: * Rznijcie
na kozie w tym ciężkim mrozie *
Dzieciatku.

Upadnijcie na kolana, * Przywi-
tajcie swego Pana: * Wiwat Dzie-
cino, daj z beczką wino * Za drogę.

K O L Ę D A 50.

Hej! hej! hej! * Weselmy się,
radujmy się, * Pożądany narodził
się. * Hej, hej, hej, hej, hej, hej.

Hej, hej, hej. * Anieli się w nie-
bie cieszą, * Pasterze do szopy spie-
szą. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Opuścili swe by-
dła, * A pobrali instrumenta. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Do Betleem gdy
przybiegli, * Szopę w wszystkich stron
oblegli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Poustawiali się
w szyki, * I wzięli się do muzyki. *
Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stach najpierw-
szy na swym rogu * Rozpoczął rznąć
chwałę Bogu. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Nuż w swe dudy
Walek chudy; * Wit w multanki,
Jach w organki. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Banach w parze
na fujarze, * Bartek z Senku na
bębenku. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kopet kraje
w szalamaje, * Wach na lirze rześko
gmyrze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Jacek Krupa
w dromle chrupa; * Jarosz bzdurzy
na bandurzy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Sobek sobie w ko-
bzę skrobie; * Wojtek ryczy na ba-
sicy. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Wawrzko mały
tnie w cymbały; * Knapik wali na
regali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szczęsny chełcze

po Surmerce; * Kasper goli na wio-
li. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kuba Łyczek zła-
mał smyczek; * Grześ wpadł w do-
łek, zgubił kolek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Szymek Chruściel
kwintę spuścił; * Wciąż od ucha
smyczkiem rucha. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Niema czem smy-
czka smarować; * Kolfonii nie chciał
schować. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Ruśniaczkowie,
śpiewaczkowie: * Fiedor Jantor
pierwszy kantor. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Hawrył hoży pod-
kantorzy; * Petr z Banasem ryczą
Basem. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Zaś dyszkantem
Jur z Walantem; * Dymitr Warga
w uszy targa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kontraalty i Tenory * Podzielili na dwa chóry. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I trębaczów na partye; * Ów nad tego lepiej wyje. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Stasiek z Dębni w kotły bębni; * Fabijanek trąbi w dzbanek. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Kurantów z konwie dobywa, * Temu, owemu nalewa. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Tomek łamie na puzonie; * Furgał doi na oboi. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Fili plecie na kornecie; * Krzyś belkocze na fagocie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Misiek dzwoni

na bassoni; * Jaś wybornie na waltorni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Piotr na torcie trze paznokcie; * Michner smyrze na fajferze. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Marcis z Gorca na Amorce; * Stefko smutny gra na lutni. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Arfy z sobą nie przynieśli, * Naprawić ją dali cieśli. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Z tubmaryną Bartek prostak, * Idąc przez wieś, w karczmie został. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * A gdy się już dość nagrali, * Pokłon Panu oddawali. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Potem każdy do swej trzody * Wrócił, nie doznawszy szkody. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * Na to Boże Narodzenie * Wesel się wszystko stworzenie. * Hej, hej itd.

Hej, hej, hej. * I my się dzisiaj weselmy, * Wypijmy po szklance pełnej. * Hej, hej itd.

K O Ł Ę D A 51.

PANNIE ZAKRYSTYANCE.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Cna Zakrystyanko, * Jezusa kochanko, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pełna pobożności, * I wszystka w miłości: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Coś oddana zgoła, * Ozdobie

kościola: * Hej, hej kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Stroisz go kwiatami, * A siebie cnotami, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Posłuchaj kołędy, * Bo ten zwyczaj wszędy. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Gdy grają pasterze * Na rogu na lirze: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Kuba gra piszczałkę, * A Stasiak w fujarkę; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Iwan gniecie dudy, * Woj-

tal chociaż chudy; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Co ma gardła krzyczy, * Bartos na basicy * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Chwałę Bogu dają, * Wesoło śpiewają. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * I my też śpiewajmy, * Małemu cześć dajmy: * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Aby nas na wieki * Nie spuszczał z opieki. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * A Pannie gorliwej, * O ko-

ściół troskliwej, * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Dał w nagrodę Siebie, * I ozdobił w niebie. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

K O Ł Ę D A 52.

DLA PANNY KSIENI.

Kołodnicy przybywszy do klasztoru Panien Zakonnych, śpiewają przy fórcie Pannie Przełożonej i urzędniczkom klasztornym następujące kołedy:

Tylko przed pierwszą strofą ten wiersz śpiewa się.

Hej, hej, kołęda! Hej, hej, kołęda! * (Jeden śpiewa). Nowy rok nadchodzi, * Wszystko dobre rodzi. * (Wszyscy śpiewają). Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Niechaj Pannie Ksieni * W zło-

to się zamieni. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Niech jej zdrowie służy, * Niech
fortuna płuży. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Za naszą kołędę * Da nam wi-
na w gębę. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Spiewajmy co siła, * By nam
długo żyła: * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Aby żyła wieki, * A Bóg ją z o-
pieki * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Swojej nie wypuszczał, * Ani też
dopuszczał * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Żadnej przeciwności. * By żyła
w miłości * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Oblubieńca swego, * Jezusa mi-
łego. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej,
kołęda.

Niech dni Nestorowe * Płyną jej
perłowe. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Niech Jezus maleńki * Złote u-
pominki * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Na ręce jej złoży, * A niebo o-
tworzy. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

K O Ł Ę D A 53.

PANNIE KUCHMISTRZYNI.

Hej, hej, kołęda! * Kuchmistrzy-
czko nasza, * Dobra kielbasa * Hej,
hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Będzie po kołędzie, * Bo oto nie

wszędzie * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

Będziem kolędować, * Znacznie
profitować. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Naładuj nam dobrze * Wszystkie
torby szcudrze. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Pan Bóg ci poszczęści, * Kiedy
nam ze sześci * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Jedyków darujesz, * Sakwy na-
pakujesz. * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

A za twą ochotę, * I znaczną
szcudrotę * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

Pan Bóg ci zapłaci, * I niebem
wzbogaci * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

KOLEDA 54.

PANNIE EKONOMCE.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda, * Mościa Ekonomko, * Nasza
opiekunko. * Hej, hej, kolęda, * Hej,
hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Bądźże nam dziś rada, * Bo
próżna parada. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Śpiewać po kolędzie, * Kie-
dy nic nie będzie. * Hej, hej, kolę-
da, * Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * I smutna kolęda, * Kiedy
sucha gęba. * Hej, hej, kolęda, *
Hej, hej, kolęda.

Hej, hej, kolęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Pasterze też mali * Tutaj

się zebrali. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wzięliby po mierze * Grochu, i po spyrze. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Obdarz ich kołędą, * A trzody strzedz będą. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I Jezus maluchny, * Bardzo ubożuchny; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Na sianku złożony, * Zimnem przerażony; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Chciej Go też obdarzyć, *

Kołędą nadarzyć: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Spraw Mu koszuleczkę, * Z futerkiem czapeczkę. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Ten mały Robaczek, * Jako Mizeraczek. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Posiłeczku pragnie, * Lecz nie każdy zgadnie, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czem się kontentuje, * Czego potrzebuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Daj pięknych jabłuszek, *

Orzeszków i gruszek. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * A On ci też za to * Nagro-
dzi bogato: * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Bo wiecznie wzbogaci, * Gdy
niebem zapłaci. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

KOLEDA 55.

PANNIE PODSKARBIANCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Mościa Podskarbini, * Masz
pieniądze w skrzyni. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Masz klucze u pasa, * Stanie

z winem flasza. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Są klucze na kołku, * Są
pieniądze w worku. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Rachuj nam obficie, * Wró-
cić się sowicie. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Nadgrodzic małuchuy, *
Pan Jezus miluchny. * Hej, hej, ko-
lęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Paluszkciem skazuje, * Na
cię pokazuje, * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
lęda! * Byś Mu rada była, * Ocho-

tnie służyła. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * A On ci w wieczności * Za ten dar szczodrości. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Koronę daruje, * Jak ci obiecuje. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 56.

PANNIE SZAFARCE.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Mościa Szafareczko, * Ochotna rybeczko, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czas twój dziś kołędy; * Nie-

chaj znają wszędy * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Twoją w tem ochotę, * W kołędzie szczodrotę. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Dzisiaj ci śpiewamy, * Bo się spodziewamy, * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Że nas utraktujesz, * Kołędę darujesz. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Daj smacznych kołaczy, * A to nas uraczy. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Bóg ci za te dary, * Byś nie

szła na mary, * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Pozwoli wiek długi, * I za
twe usługi. * Hej, hej, kołęda, * Hej,
hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, ko-
łęda! * Koroną swą w niebie, * Ubo-
gaci ciebie. * Hej, hej, kołęda, *
Hej, hej, kołęda.

KOLEDA 57.

GOSPODARZOWI I GOSPODYNI.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Nowy rok nastaje, * Ochoty
dodaje * Hej, hej, kołęda! * Hej,
hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Witaj Królu nowy, * Synu

Dawidowy * Hej, hej, kołęda! * Hej,
hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Witaj Zbawicielu, * Nasz
Odkupicielu. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Panie Gospodarzu, * Ocho-
tny szafarzu, * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Szafujże dziś dobrze, * Na
Nowy rok szczerze. * Hej, hej, ko-
łęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Każ miodu nalewać, * A my
będziem śpiewać. * Hej, hej, ko-
łęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, ko-
łęda! * Nie masz tu żadnego * Do

picia słabego. * Hej, hej, kołęda! *
Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Daj trunku dobrego * Do żołądka mego * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * A któżby przed czopem * Nie był dobrym chłopem? * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Każdy swoje zmoże, * Nikt mu nie pomoże. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Przy wesolej chwili * Będziem dobrze pili. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Pani Gospodyni! * Są pie-

niązki w skrzyni; * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Są klucze u pasu, * Stanie z winem flasza. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Są klucze na kołku, * Są pieniądze w worku. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda! * Waszmościom Bóg za to * Da obfite lato. * Hej, hej, kołęda! * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 58.

PANNIE PIWNEJ ZNEJ.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pełna cnót Franciszko, *

Masz piwnicę blisko. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * My ci kołędować, * Ty każesz szafować * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wineczka z Tokaju; * Bóg ci za to w raj * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Sowicie nadgrodzi, * Co się na świat rodzi. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * My będziemy popijać, * Śpiewać i wywijać. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * A Kuba z szatasu * Przyj-

dzie tu zawczasu: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Wypije kieliszek, * Dla rozgrzania kiszek. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Iwan dopomoże, * Gdy będzie w gąsiorze. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Jacek będzie płasał, * Siwą brodą trząsał. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Stach da chwałę Bogu, * Gdy zagra na rogu. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Za to Oblubieniec * Lilio-

wy wieniec * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Już dawno dla ciebie, * Nagotował w niebie. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * I to cię nie minie, * Co tam w piśmie słynie: * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Pójdź kochanko moja * Do mego pokoja; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Czeka cię zapłata * Za wzgardzenie świata. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Weź nagrodę swoją * Za

kochanie moje; * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda! * Ja cię też na wieki * Nie spuszczę z opieki. * Hej, hej, kołęda, * Hej, hej, kołęda.

KOŁĘDA 59.

Hejnam hej! * Hejnam hej! * Pasterzeta niebożeta, * Z fujarkami z pieszczakami: * Hejnam hej! * Hejnam hej!

Trzody swoje opuszczają, * Do Betleem pospieszają. * Hejnam itd. Walek w dudy koło budy; * Stach na rogu chwałę Bogu * Hejnam itd. Zaczynają grać wesoło, * Płasają po szopie wkoło. * Hejnam itd.

Matys stary gra bez miary; *

Skrzypce stroi, ledwie stoi. * Hejnam itd.

A Maciek na drugiej stronie *
Poczyna grać na puzonie. * Hejnam itd.

A ty mały graj w cymbały; *
A Ambroży spędzaj kozy. * Hejnam itd.

Jan Grębownik gra na flecie; *
Nie do rzeczy na nim plecie. * Hejnam itd.

Tomka tuba nieco duma; * Fraś
na trąbie jakby rąbie. * Hejnam itd.

Marek dzierżąc w rękę prosię, *
Przygrywa na krzywonosie. * Hejnam itd.

Michał pije w kotły bije; * Klimek
placze, Fedko skacze. * Hejnam itd.

Jasiek z Antkiem w jednej pa-

rze * Zaczyna grać na fujarze. *
Hejnam itd.

Wojtek z budy brzęczy w dudy; *
A mój Łuka bębna szuka. * Hejnam itd.

Andrys z Jackiem na wioli, *
Smyczkiem sobie wąsy goli. * Hejnam itd.

Józef chwali: grajcie dalej. *
Nuż Bandura, rznij mazura. * Hejnam itd.

Grzeško gra na pozytywie; * Antek
słucha tego chciwie. * Hejnam itd.

Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem, *
Stach do brony wiąże struny. * Hejnam itd.

Chryć, skowronek niby młody, *
Podlatuje w takie gody. * Hejnam itd.

Jak słowika głos Ludwika; * Ję-
druś krzyczy, jak wół ryczy. * Hej-
nam itd.

Coraz więcej ich przybywa; * Do-
minik rogu dobywa. * Hejnam itd.

Kładł do gęby, wybił zęby; * Gdy
śpiewali, szepleniali. * Hejnam itd.

Skrupulaci wraz skakali, * Brzmią-
cej arfy gdy słuchali. * Hejnam itd.

Po omacku wino w garczku * Po-
pijają i hasają. * Hejnam itd.

Wszyscy razem wyskoczyli, * Peł-
ną szopę nakurzyli. * Hejnam itd.

Choc tabaki nieboraki, * Nie wąż-
chali, a kichali. * Hejnam itd.

Nie każdy się Panu kłaniał, *
Bo ich Józef powyganiał. * Hej-
nam itd.

Spać, spać chłopcy, idźcie z szo-
py, * Dość już tego wesolego.

K O Ł Ę D A 60.

Hej kołęda. * Chrystus się zro-
dził, wszystkim sprawił gody; * My
taki zwyczaj wnosimy do mody; *
Hej kołęda.

Hej kołęda. * Godnaś Panienko,
byśmy Ci życzyli, * Tysiączne lata
przy Tobie liczyli. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Czoło two jasne do-
broć serca znaczy; * Pogodność twa-
rzy niewinność tłumaczy. * Hej ko-
łęda.

Hej kołęda. * Niech cię maleńki
Jezus błogosławi, * Światu za przy-
kład niechaj cię wystawi. * Hej ko-
łęda.

Hej kołęda. * Niechaj i Marya
z pomocą przybędzie, * Żebyś prze-
ślicznie kwitła światu wszędzie. *
Hej kołęda.

Hej kołęda. * Niech pastuszkowie spieszenie przybywają, * I na multankach wdzięcznie przygrywają. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Byś przy panieństwie konkurentów miała, * W te mięsopusty małżonka dostała. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * My teraz wszyscy stajemy o tej dobie; * Jeśli co myślisz, wybierajże sobie * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Także rodzicom te składamy wota; * By w nich łask Boskich była wielka kwota. * Hej kołęda.

Hej kołęda. * Wybaczyć prosimy, w czym my przeszkodzili; * Dajemy winę, by nam zapłacili. * Hej kołęda.

KOŁĘDA 61.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszystek świat dzisiaj wesół, *
Wszystek świat dzisiaj wesół, *
Ujrzawszy z nieba Anioły.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Dzieciątko się narodziło, * Dzieciąt-
ko się narodziło, * Niebo ludziom
otworzyło.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Panna idzie ozdobiona, * Panna
idzie ozdobiona, * W słońce, gwia-
zdy ustrojona.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Wszyscy się przed Nią kłaniają, *
Wszyscy się przed Nią kłaniają, *
Z miłem Dzieciątkiem witają.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i bydłeta, * Witają je

i bydlęta, * Chociaż to nieme zwierzęta.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Gwiazda Je wita i słońce, * Gwiazda je wita i słońce, * Planety, miesiąc i gońce.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je narodowie, * Witają Je narodowie, * Ze wschodu słońca Królowie.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Witają Je i pasterze, * Witają Je i pasterze, * Grając Mu skoczno na lirze.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
I my Je dzisiaj witajmy, * I my je dzisiaj witajmy, * Tem winieczkiem popijajmy.

Hejnam hej! * Hejnam hej! *
Życząc roku fortunnego, * Życząc

roku fortunnego, * Pijmy jeden do drugiego.

KOŁĘDA 62.

P y t. Hej Pasterze, Pasterze! powiedzcie jeno szczerze, * Kędyście dziś chodzili? co w Betleem robili? * Co tam słyhać nowego? powiedzcie co dobrego.

O d p. Najmilsze pastereczki, co pasiecie owieczki * Barankowi Wicznemu, w liliach bawiącemu; * Wszystko dobre niesiemy, nic złego nie powiemy.

P. Cóż takiego pasterze? powiedzcie jeno szczerze; * Będziemy was słuchały, będziemy wszystkie milczały, * Aż wszystko wypowiecie, co tylko sami wiecie.

O. Syn Boga Najwyższego, dla człowieka grzesznego * Z Panny czystej zrodzony, w żłobie jest położony; * Między dwoma bydlętą, Bóg leży niepojęty.

P. Między dwoma bydlętą, Bóg leży Niepojęty! * O człowieku dla ciebie, jak Bóg unizył Siebie! * Jakżeś wdzięczen tego Dobra Niekończonego?

O. Matuchna Go piastuje; nakarmiwszy całuje; * W radości się rozplywa, że jest matka prawdziwa * Boga Człowieka; któż może ten cud pojąć mój Boże!

P. O szczęśliwi pasterze!, powiedzą wam szczerze: * Gdybyśmy to widziały, i duszę byśmy dały; * O szczęśliwi pasterze! prawcież dalej a szczerze.

O. Onego Pana nieba uspić było potrzeba: * Nie miała kolebeczki, włożyła Go w jasleczki * Matusia Jego droga; ach! niesłuszność to sroga.

P. Ach mój Boże jedyny! też to z ludzkimi syny * Twe uciechy; o Boże! jeżeli Cię znieść może * Serce moje, w niem Tobie lepiej będzie niż w żłobie.

O. Gdy Dziecina płakała, Matuchna Je lulała; * Gdy zmrużało powieczki, śpiewała Mu piosneczki, * Chcąc, by Dziecię zasnęło; a wielkie zimno było.

P. Ach pasterze, pasterze, powiedzcie jeszcze szczerze: * Jakoli Mu śpiewała? jako pięknie lulała * Jego Matka kochana, z wszystkich panien wybrana?

O. Lili Dziecino mała, tak Matuchna śpiewała: * Tyś Król niebieskiej chwały, Twojem dziełem świat cały; * Jakoż Ciebie przyjęli, co wszystko z rąk Twych wzięli?

P. Lili Dziecino mała, tak Ci Matka śpiewała. * Będziem i my śpiewały, będziem i my lulały: * Lilaj, tak to Boże daj, byśmy poszli wszyscy w raj.

K O Ł Ę D A 63.

Hej przybywajcie, bracia słuchajcie: * Gdy raz ujrzałem, śmiać się musialem * Z pastuszków.

Pędzą jagnięta, ci niebożęta, * W niską dolinę, w gęstą choinę * Nie dobrze.

Aż im tam jagnię uwięzło w ba-

gnie, * Be be be beczy, a pastuch wrzeszczy: * Hej dalej.

Siep, siep zwierzątko, moje bydłatka. * Mijajcie łożę, zieloną brzozę * Czempredzej.

Bo Wcielonego Boga mego * Przywitam w żłobie, i zagram sobie * W dudeczki.

Wszak nie wykroczę, kiedy wyskoczę; * Rączkami łup łup, nóżkami tup tup, * Uderzę.

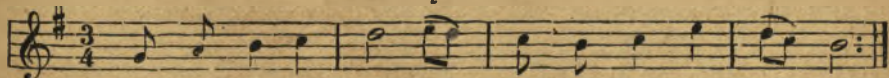
Ucieszę Pana, dam Mu barana, * Maśla garnuszek, koszycek gruszek, * I kure.

Słuchajcie szwagrze i wy też także * Mój Kuba bracie, dajcie ommacie, * Panięciu.

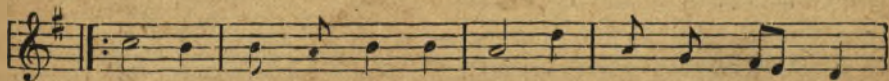
Ja Mu białego, a wy czarnego * Z chęcią darujmy i ofiarujmy, * Baranka.

Nuż Go witajmy, serca oddaj- | Byśmy w niebie byli, wzajemnie
my; * Z wielką miłością i gorąco- | żyli * Z Maryą Matką i starym Ta-
ścią * Kochajmy. | tką * Na wieki.

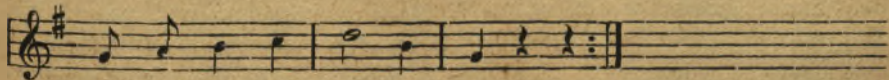
KOLEDA 64.



Hej w dzień Na-ro - dze - nia Sy - na je - dy - ne - go,
Oj - ca przedwie - czne - go, Bo - ga prawdzi - we - go,



We - so - ło śpie-waj-my, Chwa - łą Bo - gu daj - my,



Hej ko - łą - da, ko - łą - da.

Panna porodziła niebieskie Dzieciatko; * W żłobie położyła małe Pacholátko: * Pasterze śpiewają, na multankach grają. * Hej itd.

Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli, * Zaraz do Betleem czempredziej bieżeli, * Witając Dzieciatko, małe Pacholátko. * Hej itd.

Klimas porwawszy barana jednego, * I Stacho czempredziej schwytawszy drugiego: * Tych bydlatek parę Panu na ofiarę. * Hej itd.

Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, * Spieszno ni tak ni sak, wszystkiego odbieżał, * Nie miał co dać Panu, śpiewa wedle stanu. * Hej itd.

Dobyl tak wdzięcznego głosu baraniego, * Aż się Józef stary prze-

straszył od niego: * Już uciekać myśli, aleć drudzy przyszli. * Hej itd.

Mówi mu staruszek: nie śpiewaj tak pięknie, * Bo się głosu twego Dzieciatko przełęknie; * Lepiejże zagrajcie, Panu chwałę dajcie. * Hej itd.

I tak wszyscy społem wokoło stanęli, * Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli: * Funda, funda, funda, tota risibunda. * Hej itd.

K O Ł Ę D A 65.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą; * Już myślę od strachu wymknąć się, by dziurą: * Wstań Marku i Stachu, ty Kuba i Wachu. * Bo strach za nami.

Coś to tam nowego zjawionego będzie, * Bo się te jasności rozcho-

dzą już wszędzie, * Okryły pół nieba; czegoż więcej trzeba? * Boże, bądź z nami.

O dyó hań Janieli latają jak ptacy; * I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy? * Co to jest takiego nie rozumiem tego, * Ani pojmuję.

Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy; * A to się nam wszystko pięknie wytłumaczy: * Bo mi się tak zdaje, że dobrze poznaję * Wesołą chwilę.

Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła, * Wszakże to ona nas nieba pozbawiła, * Gdy jabłko zerwała, potem skosztowała * Wraz i z Jadamem.

A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć, * Aże się Syn Boski raczył upokorzyć: * Dlatego Janieli

pokazać nam chcieli * Jasność przed Panem.

Potem krzyknął Bartos: do Be-
tleem spieszcie; * A co macie w domach, to na pocztę bierzcie: * Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpimy * Od wilka złego.

Stasiek kopę serków nałożył dla Pana, * Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana; * Maciek zaś ja-
błuszek, Mateusz garnuszek * Ma-
sła młodego.

Przyszedszy do szopy, widzą, że Marya * Przeczysta Panienska, śliczna jak lilia, * Powija w pieluszki, nie mając poduszki, * Syna małego.

A Józef staruszek w złóbeczku Mu ściele * Bydłęce wygryzki a sianka nie wiele; * Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają * Dziecinę grzeczną.

Filip gra na skrzypcach, aż Dziecię słucha; * Wojtek na piszczalce, Franek w dudy dmucha; * Kuba gra na rogu, a Maciek na progu * Siadł sobie z lirą.

Kuba bałamucił, bo się już był opił, * Aż go stary Bartos, batogiem przekroił; * Potem gdy skończyli, w drogę się spieszyli, * Pana błagając:

Panie Jezu Chryste! uśmierz tego wilka; * Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka; * Potem daj byc w niebie, niech chwalimy Ciebie * Nieustający.

K O Ł Ę D A 66.

Melodya: Dola jednego o północy (jak na str. 47).

Hola! hola! bracia mili, nie miałem ci takiej chwili, * Jaka się zda-

rzyła, w niej to świtało, * Aż serce z radości we mnie skakało.

Powiem wam, o czym nie wiecie, że się narodziło Dziecię * Maluchne, miluchne i pożądane, * Które nam od wieków jest obiecane.

Słuchajcież wy Matyjasu, aby nie było hałasu, * Uczynicież porządek między drugimi, * Żebyśmy nie byli wszyscy głupimi.

Choćbyśmy muzykę wzięli, jakby nas tam nie przyjęli? * Ale tam, wiem, wszyscy będą weseli, * Bo nawet zlatują z nieba Anieli.

Pójdźmy, pójdźmy; już nie radźmy, ani się z sobą nie wadźmy; * Weźcie wy, co macie, mój Matyjasu, * Ty Jędrku masz owce, bież do szalasu.

Antku, Maćku i Ambroży, idźcie

prędko doić kozy; * Poproście, poproście sołtysa Banka, * Aby wam pożyczył na mleko dzbanka.

Ty Bartku weź kozę dojną, ale wybierz mi spokojną, * Aby się Pannie dała podoić, * By mogła Dziecinę mlekiem spokoić.

Cyprianie masz orzechy, weź Dziecięciu dla uciechy: * Dydaku, biedaku, weź siana wiązke, * Błazęty weź drewek chociaż w podwiązkę.

Franek mówi: dam owieczkę, a Wojtek ma baryłeczke; * Weźmie Mu w browarze piwa dobrego, * A Jacek da placek pieczywa swego.

Kaźmierz weźmie swoje kozy, a Jan basy swe odłoży; * A Ludwik zabierze z sobą piszczałkę, * A Marcin wystroi swoją fujarkę.

Kuba weźmie swoje skrzypki,

tańczyć będzie Stach bo hybki; * I narobi śmiechu po szopie dosyć, * Jak się weźmie spieszno wkoło tymosić.

KOLEDA 67.

Hola! hola! Pasterze z pola: * Idźcie, Pana witajcie; a co macie, to dajcie; * Wołają Aniołowie: pójdźcie mili bratkuwie: * Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzeć w szalasio. * Pójdźmy, pójdźmy do szopy, weźmy serków półkopy; * Dajmy Panu we żłobie, co nas wabi ku Sobie. * Pójdźmy wszyscy z weselem do tego do Betleem; * Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie; * Stanaszku! Wojtaszku!

dudajcie: * Oj dyna, oj dyna, oj dyna, * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Hola! hola! pasterze z pola: * Pójdźcie przywitać Pana, padnijcie na kolana, * Oddajcie Mu swe dary, z serc uprzejmych ofiary; * Godzien tego Paniątka, to małe Pacholátko, * Które się nam zjawiło, aby ludzi zbawiło; * Anieli Mu śpiewają, że Pan wielki znać dają; * Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu; * I ty także Hantuła i ty za nim Mikuła. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej do szopy: * Wazyscy Pana witajcie, a co macie oddajcie: * Masło, kukle, kurczątko, dla małego Dzieciątka. * Serki i gomułeczki, dla młodej Panienczki; * Gruszki, śliwki, jabłuszka dla Jó-

zefa staruszka; * Prosimy Cię Paniczu, ziemi, nieba dziedzicu: * A te dary nasz Panie, na jakie chłopków stanie, * Przyjmijże je koniecznie, bo Cię kochamy wiecznie. * Walaszku! Kubaszku! zagrajcie itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: * Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody; * Włazłby wilk do sąsiedztwa, narobiłby hałasu; * Dosyć my szczęścia mieli, żeśmy Boga widzieli; * Cieszymy się bardzo z tego, wracajmy się do swego. * Pójdźmy, pójdźmy z weselem, z tego tu już Betlelem; * Niech się ucieszy dusza z narodzenia Jezusa; * Zagraj Bartku na lirze, chociaż krótko, lecz szczerze. * Banasiu! Gałasiu! zagrajcie, * Bartosie! Pakosie! dudajcie: * Oj dyna itd.

Hola chłopcy! dalej z tej szopy: *
 Przyjechali królowie, wara, wara
 bratkowie; * Umknijcie się pani-
 czom, niechaj skarby wyliczą: *
 I pieniądze i złoto, bo przyjechali
 po to, * By Boga nawiedzili, łaski
 Jego nabyli; * Ustąp się skoczyła-
 sie, żebyś nie był w hałasie. * Idźże
 i ty precz Wachu, byś nie nabrał
 przestachu; * Niech żaden z nas
 nie wadzi, bo każą bić czeladzi. * Ba-
 nasiu! Gałasiu! zagrajcie itd.

KOLEDA 68.

(Kol. śpiewaków).

Idziesz z nieba Panie, cóż za po-
 mieszkanie * Ziemia Ci gotuje?
 (Bas) Jak gościu przyjmuje? *
 W jakiejże ozdobie, Boskiej Twej

Osobie, * Budują pałace (Bas) Rąk
 poddanych prace? * (Alt) Ach, ach,
 (Bas) wspomnieć nudno, (Alt) Pan
 w Swojej dziedzinie. * (Alt) Ach,
 ach, (Bas) wierzyć trudno, (Alt) wy-
 pchnięty w jaskinię; * Prostej nie
 ma chaty, który władnie światy, *
 Gdzieby członki schronił, gdzieby
 głowę skłonił, * Gdzieby głowę skłonił.

Nie dał dom gościnny, osobie
 Dziecinnej, * Miejsca ku skłonieniu;
 (Bas) Przy Swem narodzeniu *
 Z miasta Pan nad pany, do stajni
 wygnany; * Ledwie jest przejęty
 (Bas) Między swe bydłety. * (Alt)
 Ach, ach, (Bas) jeszcze gorzej, (Alt)
 i tego kącika * (Alt) Żal, żal; (Bas)
 serce morzy (Alt) złość ta okrutni-
 ka. * W Egipt Go wygania, wywczą-
 su zabrania; * Musi biedne Dziecię

tułać się po świecie, * Tułać się po świecie.

Gdzież się Synu Boży udasz w tej podróży? * Gdzie znajdziesz gospodę, (Bas) na Swoją wygodę? * W której staniesz ziemi, któryś między Swymi * Nieludzko przyjęty, (Bas) okrutnie wypchnięty? * (Alt) Ach, ach, (Bas) gdyby moje (Alt) serce godne było, * (Alt) Na, na (Bas) przyjście Twoje, (Alt) żeby nie trafiło * Na to pomieszkanie, mój łaskawy Panie; * Żebyś w niem bezpiecznie, przemieszkiwał wiecznie, * Przemieszkiwał wiecznie.

Wszakżeś Palestynie wrócił się, lecz w winie * Równa ze mną była, (Bas) gdy Cię wyrzuciła; * Ach jeszcze raz Panie, powróć w to mieszkanie; * Wróć się niewdzięcznemu,

(Bas) Boże sercu memu. * (Alt) Ach, ach, (Bas) parol daje, (Alt) na duszę się piszę, * (Alt) Ach, ach, (Bas) póki staje (Alt) tchu i póki dyszę. * Wróć do tej gospody dla Swojej wygody; * W sercu mem ośiedzisz, wygnańcem nie będziesz, * Wygnańcem nie będziesz.

K O L Ę D A 69.

I my też przychodzim ubodzy ludzie, * Oddajemy pokłon w tej li-chej budzie; * Krawcy, szewcy, cyrulicy, * Kuśnierz, piekarz, powroźnicy, * Cieśla z kowalem.

Idźże ty krawcze wprzód do szopy z łokciem, * A ty szewcze nie chodź, co śmierzisz dziegciem, * Podaruj Mu koszuleczkę * I uszyj Mu sukieneczkę, * Bo nagi leży.

Piekarze, kuśnierze, a wy co da-
cie? * Co za podarunek Panu odda-
cie, * Ja bochenek świątły chleba, *
Kozuszką Mu też potrzeba, * Bo
w zimie leży.

Ja zaś cieśla krzyżyk wyrobię
Tobie, * Ja powroźnik powróz dam-
ci od siebie, * Tobie Jezu podaruję, *
Ja kowal gwoździ ukuje * Na ręce
i nogi.

To słysząc Marya uważa sobie, *
Mówi do Jezusa, zda się to Tobie, *
Wszystkoć się to Synu przyda, *
Gdy Cię Judasz żydom wyda, * Na
męki srogie.

I ja też przychodzę, szewiec ubo-
gi, * Przynoszę trzewiczki na Twoje
nogi, * Józef mówi: idź precz szew-
cze, * Twych trzewiczków Jezus nie-
chce, * Bo śmierzdzą dziegiem.

Pogroził mu Józef kijem z fu-
ryą, * Szewc wychodzi prędko z tą
fantazją, * Dratwy swoje porozrzu-
cał, * I kopyta w piec powrzucał, *
Szydła połamał.

Otóż tobie szewstwo, mój miły
szewcze, * Już się go wyrzekam, jak
sobie zechcę, * Zgiń, przepadnij mo-
je szewstwo, * Lepsze niebieskie kró-
lestwo, * U tego Pana.

KOLEDA 70.

Jam jest dudka Jezusa mojego, *
Będę Mu grał z serca uprzejmego. *
Graj dudka graj, graj Panu graj.

Zagramci Mu najpierwej w du-
deczki, * Wy z Nim lyżo skaczcie
panieneczki. * Graj dudka graj,
graj Panu graj.

Na piszczałce i na multane-

czkach, * Na bandurce oraz na skrzypczkach. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na fujarze, arfie i cymbale, * Na organach i wdzięcznym regale. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

W szalამaje i klawicymbały, * Aż Dziecińtku nóżki będą drgały. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na puzonie, cytrze i wioli, * Niech się Dziecię nacieszy do woli. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na klarnetach i do lutni zmierzę, * W trąby w kotły na wiwat uderzę. * Graj dudka graj, graj Panu graj.

Jać będę grał, póki mi sił staje; * I sam Ci się za instrument daję. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Jak tylko chcesz do uciechy Swo-

jej, * Ciągnij struny z ciała, z duszy mojej. * Graj sobie graj, graj Panie graj.

Bij jak w bęben, aż tubalne głosy * Serce wyda, niech idą w niebiosy. * Bij Panie bij, bij w serce bij.

Pomnij Jezu, żem ja Twój jest dudka; * Pieśń moja szczera, chociaż króciutka. * Żyj we mnie, żyj — żyj, wiecznie żyj.

KOŁĘDA 71.

Ja też witam mego Pana, Króla królów i Hetmana; * W czysty żywot zstąpił z nieba, * Znać odkupu było trzeba.

Na mrozie w stajni mieszkanie, Sobieś obrał Wieczny Panie: * Przykre wiatry na Cię wieją, * Wół i osieł parą grzeją.

Z Dąbrowy idą pasterze, przygrywają Ci na lirze; * Oddali Ci podarunki: * Masło, bryndzę i maślanki.

Pójdę ja służyć do Pana, będę bydłu nosić siana: * Będę zióbku pilnowała, * Bym Jego sługą została.

Będę mleczko z cukrem warzyć, będę jajeczniczkę smażyć, * Perłowych krupek wytaję, * Zgotuję na miękko jaje.

Do makronu włoskiego, dodam masła żółciuchnego: * W rynce usmażę kaszeczki, * Będą smaczne potraweczki.

Jeśli apetyt przypadnie, polewki zgotuję ładnie; * Zaprawię, cukrem osłodzę, * Tak rozumiem, że wygodzę.

Rosół będzie zapalany, konfekcik smaczny, różany. * Zióbek często będę słała, * Żebym się przypodobala.

Wszak rozumiesz moje chęci, miej mnie zawsze w Swej pamięci; * A ja serce z duszą Tobie * Oddam, Ty mnie zamknij w Sobie.

KOLEDA 72

Jezus małuśki złe ma pieluszki; * Matuchna by Mu Jego naprawiła, * Tylko, że w sianku igielkę zgubiła.

A Józef stary przez okulary * Patrzy i świcci Panu nieboraczek, * Podaje stary Matce powijaczek.

O Jezu Panie! moje Kochanie, * Oddaję Tobie duszę, serce moje, *

Gąsiorek, Jędorek * Na bębenku
wybijają, * Pana wdzięcznie wychwa-
lają: * Gę gę ge, gegają.

Czyżyczek, szczygliczek, * Na
gardłeczkach jak skrzypeczkach *
Śpiewają Panu w jasełeczkach. *
Lir lir lir, w jasełeczkach.

Słowiczek, muzyczek, * Gdy się
głosem popisuje, * Wesele światu
zwiastuje * Ciech, ciech, ciech, zwia-
stuje.

Skowronek jak dzwonek, * Gdy
się do nieba podnosi, * O kołędę pię-
knie prosi: * Fir fir fir, tak prosi.

Wróblowie, stróżowie, * Gdy nad
szopą świergotają, * Paniąteczku
spać nie dają, * Dziw dziw dziw, nie
dają.

K O Ł Ę D A 75.

DLA URZĘDNICZEK ZAKONNYCH.

Kamienny złóbek, w którym Bo-
skie ciało * Przy narodzeniu złożone
zostało: * Ten za fundament życzli-
wie kładziemy, * Bo ci gruntownych
w szczęściu lat życzymy.

Tu Wikarya z całem Zgroma-
dzeniem, * Miasto pastuszków, a kan-
torki pieniem * W ciele Aniołów
zakonnych stawają, * I Tobie Matko
Jezusa oddają.

Weź Go na łono, byś Go uści-
skała * Matko kochana, a nam stąd
nie mała * Nadzieja rośnie, iż się
mile stawi, * I z Twego łona nam
pobłogosławi.

Dyskretu rzeczą niech płyną po-
toki * Lat długich, które spływają
z opoki * Perłowe nurty z Dziecin-

nej powieki, * Niech się zamienią
w najszcześliwsze wieki.

Mistrzynie spieszą w szopę z owieczkami, * Duchowna, świecka wraz
z urzędniczkami; * Westyarka zaś
szyje koszuleczkę, * Dla Jezuleńka
robi poduszczyk.

A furtyjanki szopkę otworzyły; *
Wołu z osiełkiem współ wprowadziły, *
By parą swoją ogrzewali Pana, *
Gdyż na tym zimnie ciepła mało z siana.

Ekonomka zaś szopkę uprzątnęła; *
Ale podskarbinie, żeby się umknęła, *
Pilnujmy, boby kołędy nie dała; *
Takby nadzieje nasze oszukała.

Infirmarka zaś kąpielkę zgotuje *
Dla Jezuleńka, razem dopilnuje, *
By Go gorącą wodą nie spa-

rzyła, * I by na zimno Dziecinę
okryła.

A że się Dziecię w nocy narodziło,
By się do Niego bez myłki trafiło, *
Zakrystyanka gwiazdę zapaliła *
Miasto pochodni, by w nocy świeciła.

Szafarka cukru i mleka kupiła, *
By nim Jezusa w płaczu utuliła; *
Dyspozytorka da cacko Dziecińcu, *
By przyczyniła radości Panińcu.

A że dzisiaj jest dzień miły swobody, *
Zaczem dla Pana sprawmy pańskie gody: *
Wszakże widzimy łask hojne dostatki, *
W rękach tej naszej ukochanej Matki.

Przetoż refektarz niechaj Refektarka *
Otworzy Panu miła Kanałfarka; *
Ochoty doda z słodczy li-

kworów, * Za co jej Jezus da wiele faworów.

Słowo przedwieczne co mówi, co znaczy, * Nam Audytorek urząd wytłomaczy: * Gospodyni niech do obiadu zaprosi, * Miasto Aniołów niech Mu obiad nosi.

KOLEDA 76.

Kiedym biegała ja uboga służka *
Do tej stajenki, aliści pastuszka *
Chciała mnie wyprzedzić z swoją pi-
szczaleczką; * Jednak ja przecie
z moją wioleczką.

Zagrałam z prędką, skoczno, we-
soło hoc. * Panienka na mnie spoj-
rzała miluchno, * Trzymając w ręku
śliczną Dziecineczkę, * Jam Mu po-
dała z chlebem gomółeczkę.

Przyniosłam także biszkopeik

w koszyczku; * Raczej to przyjąć
miła gębusieczku; * Będę ja śpie-
wać, i będę Tobie grać, * Jeżeli ra-
czysz mnie mile posłuchać.

O Robaczeńku miluchny, ściśnio-
ny! * Czemuż to w żłobie leżysz po-
łożony? * Cóż Cię związało temi pie-
luskami, * I porównało wespół z by-
dletami?

Miłość Twa wielka i Twoe poni-
żenie, * Abyś nam sprawił w niebie
wywyższenie. * Dajże nam proszę
Ciebie naśladować, * Twego przy-
kładu zawsze się ujmować.

Wzgardy, pokory i krzyża Two-
jego * W tem delicye żywota moje-
go. * A tą wiołką rozweselać Cie-
bie, * Dajże mój Jezu tu, i zaś
w niebie.

KOŁĘDA 77.

KOŁĘDA DLA OGRODNIKÓW.

Kiedym ja był ogrodnikiem,
 nasiałem był maczku; * Przylecieli
 wróblczkowie zjedli go do znaczku.

A teraz ja nie mam co dać Dzie-
 cięciu małemu; * Postójcie no wró-
 bliczkowie, popiekę was Jemu.

Kupię ja Mu u sołtysa piękną
 sukieneczkę, * I ze wstęgą aksami-
 tną śliczną magiereczkę.

KOŁĘDA 78.

Kolędujmy, przyśpiewujmy Dzie-
 cinie malej, * Z nieba danej nam
 narodzonej z przeczystej Panny, *
 Cerberus ci głowę wznosi, a Lucyfer
 w piekle wisi * Zdrajcy to nasi.

KOŁĘDA 79.

Król Heród kiedy królował i pa-
 nował * Nad narodem Boskim, wy-
 branym, Żydowskim, * Wtenczas się
 Chrystus narodził, * Wszystkich lu-
 dzi wyswobodził * Z ciężkiej niewoli.

Trzej królowie Go szukali i py-
 tali * Każdego na drodze; utrudzeni
 srodze, * Do Jeruzalem przyleźli, *
 Jeśliby tam nie znaleźli, * Dowia-
 dują się.

Rzekli: gdzie jest narodzony, ob-
 jawiony * Król żydowski nowy,
 w mieście Dawidowem? * Widzieliś-
 my gwiazdę Jego * Która nas wie-
 dzie do Niego * Za przewodnika.

Przyszliśmy Mu chwałę oddać, o-
 powiadać * Święte Imię Jego, cho-
 ciaż maleńkiego, * Ten albowiem

tak Wielki Pan, * Że jest Bogiem,
objawił nam * W ojczyźnie naszej.

Gdy król Heród to usłyszał, ich
upraszał, * Aby się wrócili, jemu o-
znajmili, * Zmienił cerę, bardzo znu-
cił, * A Jeruzalem zasmucił: * Głu-
pi jak sadło.

Tedy zebrawszy Biskupy wraz do
kupy, * Mędrcy i starszyznę, głosi-
im nowinę: * Iże w Betleem miaste-
czku * Bardzo lichy we żłóbeczku, *
Nie wiem czy prawda,

Chrystus Jezus się narodził, jako
głosił * Prorok Izajasz, że przyjdzie
Mesyas; * Wziął na bok królów
wzajemnie, * Wypytywał potajem-
nie, * Chytry jak liszka:

Ażeby mu powiedzieli, gdzie wi-
dzieli * Tę gwiazdę świecącą, onych
prowadzącą; * A gdy się o tem do-

wiedział, * Dworzanom swym opo-
wiedział, * Z wielką boleścią.

Rzekł królom: gdy Go znajdzie-
cie, odpoczniecie, * Do mnie się wró-
cicie, to mi ogłosicie; * To też i ja
tam przybędę, * I wielbić Go także
będę * Z wami pospołu.

Królowie gdy wyjechali, ogląda-
li * Gwiazdę wodza swego, ich cze-
kającego; * Która przed nimi świe-
ciła, * Miejsce własne objawiła, *
Gdzie było Dziecię.

Tam skoro do szopy wleźli i zna-
leźli * Między osłem, wołem, chu-
chającymi społem: * Dziecię Jezusa
małego * I Maryę Matkę Jego *
Z Józefem starym.

Więc na kolana upadli, dary kła-
dli, * Które z sobą wzięli, kiedy wy-
chodzili: * Mirrę, kadzidło i zło-

to; * Odebrali łaskę za to * Dosyć obfitą.

Mieli Boskie oświecenie, objawienie * We śnie, kiedy spali, za co dziękowali; * Już się nazad nie wracajmy, * Inszą drogą się udajmy * Do swej ojczyzny.

Heród się o tem dowiedział; swym powiedział * Srodze sturbowany, nie mniej rozgniewany, * By do Betleem jechali * Wszystkie dziateki wycinali; * Ach! okrucieństwo.

Jakie tam było płkanie, narzekanie, * Lament i wzdychanie, ręk załamywanie, * Żal, smutek, strapiionych matek, * Które płakały swych dziattek, * Wymówić trudno.

Prosimy Jezu Chryste, serca czyste * Racz, zmiłuj się, sprawić, a nas pobłogosławić. * Daj nam z nieba

oświecenie, * Przez tych Mędrców nawrócenie * Wcale cudowne.

Przyciągnijże nas do Siebie, byśmy w niebie * Po śmierci stanęli, z Tobą się cieszyli; * Byśmy w łasce opływali, * Ciebie wiecznie wychwalali * Z Ojcem i z Duchem.

KOŁĘDA 80.

DLA ZAKONNIKÓW.

Królu na ziemi i na górnem niebie, * Smutne być musi mieszkanie dla Ciebie: * O Jezu mój! Dobrodzieju mój.

Dla Ciebie mieszka zakonnik w klasztorze; * Dla Twej miłości głośno śpiewa w chórze. * O Jezu mój! itd.

Na Twój głos dobra straciwszy

światowe, * Ubóstwo chętnie przyjął
Chrystusowe. * O Jezu mój! itd.

Tobie się związał przez śluby zakonne, * Żebyć ofiary palił w sercu wonne. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie język trzyma za zębami; * Dla Ciebie wolno nie rzuca oczami. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie ciało trzyma w surowości, * Przy Twojej łasce w niemałej karności. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie chowa swe afekty w sforze; * Gdy go próbują, trzyma się w pokorze. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie miejsca pragnie ostatniego; * Gdy jest Przełożonym, frasuje się z tego. * O Jezu mój! itd.

Gdy go kto słowem dotknie przykrem z boku, * Dla Ciebie zawsze mocno stoi w kroku. * O Jezu itd.

Dla Ciebie rano, gdy zadzwonią, wstanie; * I o północy wnet porzuci spanie. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie długi post z reguły pości; * Dla Ciebie chętnie ponosi przykrości. * O Jezu mój! itd.

Gdy mu pokutę zelator położy, * Schyliwszy głowę, o jako się korzy. * O Jezu mój! itd.

Gdy go strofują, wnet się prosternuje, * Lubo w tem ciało nie bardzo smakuje. * O Jezu mój! itd.

Gdy go pochwalą, stąd się nie podnosi; * Za przeciwników mocno Boga prosi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie klęczeć miło mu godzinę; * Dla Ciebie gotów wyznać swoją winę. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie gotów, kiedy jest czas

tego, * Śpiewać, wyskoczyć, ucieszyć chorego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie każe i słucha spowiedzi, * Choć się ze swymi skrupułami biedzi. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie zawsze na Mszę się gotuje; * A po Masy Tobie za bankiet dziękuje. * O Jezu mój! itd.

Dla Twojej woli idzie do innego * Chętnie klasztoru, chociaż najdalszego. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie idzie psy drażnić po dworach, * Chociaż niewiele przywiezie w swych worach. * O Jezu itd.

Dla Ciebie w dworach czasem mu nałajają, * A nic nie dawszy, wrota zamykają. * O Jezu mój! itd.

Dla Ciebie bracia zakonną miłuje, * Gdy co obaczy, nieraz ich strofuje. * O Jezu mój! itd.

Zgoła dobremu są miłe przykrości, * Jezu nasz Panie! dla Twojej miłości. * O Jezu mój! itd.

Niechże Cię wszyscy tu wiecznie miłują, * A potem w niebie niech wszyscy królują. * O Jezu mój! itd.

KOŁĘDA XI.

Krzyk po niebie, po obłokach, słyhać przy wesołych skokach; * Aniołowie święci radością przejęci * Wyśpiewują, wykrzykują.

Nuże bracia Aniołowie, społem z nami kompanowie, * Bóg się czełkiem staje, życie ludziom daje * Zgubione, utracone.

Już i skrzydła połamali, kiedy z radości latali: * Michał ponad budę lecąc spadł na grudę, * W bok się ubił, skrzydło zgubił.

Gabryel, który zwiastował Boga, także przelatował; * Natrafił na dudy, zbił biodra i udy, * I szwankował, nachramował.

Rafał, który leczył Tobiasza, gdy przyskoczy, * Zbił olejek drogi, o baranie rogi, * Gdy do trzody zleciał wprzód.

Gdy tak skrzydła połamali, jak barany się tarzali, * Jeden przez drugiego skakał ochoczego, * A śpiewali, hoc! wołali.

Pastuszkowie usłyszeli, że tak Anieli weseli; * Więc i oni wstali, w taniec się pobrali. * Dali dali dali dali.

Pasterki się dowiedziały, w pole także pobiały: * Na swoich wołały, bo ich w taniec brali. * Dali dali dali dali.

Gdy śpiewając ochrypieli, do skrzypek się potem wzięli: * Bębienka dostali i po nim skakali, * Dali dali dali dali.

Taneczne skończywszy pary, radzili jakie nieść ofiary * Dziecięciu pięknemu, dziś narodzonemu, * Małeńkiemu Panu swemu.

Jaga rzekła: dam poduszek, Wojtek: ja kobiałkę gruszek. * Bartek kozuszyńską dał przykryć Dziecię, * Wcielonego Boga swego.

Kaska kozę wydoiła, garnek mlekiem nappełniła, * I rzekła swojemu: daj też co Małemu * Jezusowi, Panniczowi.

Gdy tak z darami przybyli, Dziecineczkę rozśmieszili; * Śmiał się Józef stary, patrząc na te dary * Małeńskiego Syna Swego.

Marya choc się trzymała długo,
i Ta się rozśmiała: * Dziecię się cie-
szyło dary przytuliło, * I pasterzów
i pasterki.

Gdy się wracać zamysłali, znowu
przed Panem skakali: * Dzieciątko
patrzyło, rączkami klaskało * I nóż-
kami podrygało.

Bądźże pochwalon o Boże! zło-
zon w bydłęcej oborze: * Hoc wesoło
nućmy, a mostem się rzućmy, *
Przed Dziecięciem, Niemowlęciem.

K O Ł Ę D A 82.

(Pastereka).

Kto był smutny, dziś wesoły nie-
chaj każdy będzie, * Bo jak w niebie
tak na ziemi pokój głoszą wszę-
dzie: * Anieli weseli, Bóg się stał

człowiekiem; * Ten się stał, który
miał przyjść na świat przed wiekiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pa-
stuszków bieży, * Powiadając, iż
w szopie Bóg i Człowiek leży: * Bie-
gajcie, witajcie nowotnego Pana, *
Padajcie, klękajcie przed Nim na
kolana.

Pobieźeli do Betleem czempre-
dzej pasterze, * Wygrywając z we-
somością po drodze na lirze; * Krzy-
kali, śpiewali: dana, dana, dana, *
Padali, klękali przed Nim na kolana.

Jaki taki podarunki Panu odda-
wali, * Które byli dla Panięcia u-
myślnie pobrali; * Jan chudy wziął
dudy, a Maciek kukielkę; * Miko-
łaj kopę jaj, i masła oselkę.

Maciek stary dla Panięcia wziął
z trzody barana, * A syn jego dla

barana wziął wiązeczkę siana. * Wojtału, synalu, weź to proszę bure, * I nerkę i sperkę i jajeczko które.

Szymon stary z łysym Walkiem w obiedwie kobiałki * Nabrał serów i mądrzyków, także trzy kukielki. * Matyas wziął kielbas, zadziernął za pasem, * A Iwan mleka dzban nadoił tymczasem.

Kuba chudy wyszedł z budy jak na dziwowisko, * Rozumiejąc, że stroją pasterze igrzysko. * Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany, * Biegł w tropy do szopy, choć nieopasany.

Walaszek to obaczywszy, jako oparzony * Skoczył nagle, że mu się rozchwiały kołtuny. * Wziął gąskę w powązkę, uwiązał u pasa, * A Ja-

cek wziął placek, biegł prędko do lasa.

A zaś Matus dziadowina wziął gomółek kilka, * Sam biegł prędko za drugimi i obaczył wilka: * Tak się zląkł, dalibóg, że one gomółki, * Od jednej do drugiej wytrząsnął z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy, aż na wilka krzyknie, * A dobrze go nieboraka kijem mocno łyknie; * Przecie miał, co by dał Panu po kołędzie, * Krup miarke, fujarkę, Dziecię bawie będzie.

Wawrzek łysy nieboraczek wtenczas doił kozy; * Spytał ich się, dokąd biegną, wnet skopiec położy. * Parę kóz na powrót wziął i Panu wlecze, * Chleba krom, mleka dzban, aż mu z dzbana ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało, * Bo jak mu się jedno koźle z powroza urwało, * Gdy gonił, uronił piszczałkę mosięzną; * Z tej szkody, przygody, miał biedę potężną.

A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem zeszli, * Oddawali podarunki, co byli przynieśli: * Składali, rzucali, Panu na ofiarę, * A zaś Stach wlaźł na dach, nastroił fujarę.

I przygrywał bardzo pięknie, aż ono Dzieciątko * Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko: * Nas wszystkich a niskich, i po całe wieki * Z pogańskiej, szatańskiej wyrwało paszczeki.

KOŁĘDA 83.

(Zakonua).

Kto to się w tak lichej, kto położył chacie? * Kto poniżył się w swoim majestacie? (Powtarza się) * Pójdź obacz wnętrznem duszo moja okiem; * Przystąp do szopy z hojnym łez potokiem, * Z hojnym łez potokiem.

Oto Bóg leży nowonarodzony, * Kwiat Nazareński do stajni wrzucony! * Nie wytrwam, wezmę Ciebie z stajni Boże, * A w sercu mojem pokornie Cię złożę, * Pokornie Cię złożę.

Milszy nad wszystko, jeśli pragniesz Panie, * Rozkaż, me serce kąpielką się stanie. * Wszak nie wykroczę, gdy Cię w wodę skryję, *

Boś perła, a zaś perła w wodzie żyje, * Perła w wodzie żyje.

Piękne i czyste wody te bywają, *
Które kamyki w sobie zamykają; *
Czystą kąpielką zmyję ciało Twoje, *
Kamieniem jesteś oczyścić serce moje, *
Oczyścić serce moje.

Jeśliż już z nami na kąpielkę zgoda, *
Spytasz podobno, skąd i jaka woda: *
Ta a nie insza, Boże serca mego, *
Która z oczu płynie człeka skruszonego, *
Człeka skruszonego.

Oznajmij jeśli potrzebujesz czego; *
Jeśliś z kąpeli kontent serca mego. *
Nie mam miednicy ani wanienczki, *
Więc z serca mego zrobię Ci nieculeczki, *
Zrobię Ci nieculeczki.

Oraz u nóżek Twych łaskawych sięde, *
Te Twojej miłości wodą skrapiać będę: *
By zaś nie wyschła, wyschnąć bowiem może, *
Kropel Twojej łaski dodawaj mi Boże, *
Dodawaj mi Boże.

Kąpielka jeśli przykrzy Ci się Panie, *
Czem Cię rozerwę Czysty Pelikanie? *
Będę Ci śpiewać i kochać Cię muszę, *
Bo Ty mą pierwszą ukochałeś duszę, *
Ukochałeś duszę.

A Ty w nagrodę za moje usługi *
Odpuść mi wszystkie, co masz u mnie, długi: *
Dziś narodzone serc ludzkich Kochanie *
Skąp mnie za kąpiel w łask Twych oceanie, *
W łask Twych oceanie.

K O Ł Ę D A 84.

(Niemiec, Francuz, Góral).

Machaj! zdej m kapelusz, w Pol-
sce ten modelusz przed Panem. *
Przywitac Dziecinę nę, nę * A uznaj
to za nowinę * Na świecie, na świecie.

Wpadł do szopy Niemiec, znać,
że cudzoziemiec, pan Niemiec. * Nie
może po polsku czynić * Komple-
mentu, tylko wypić * Potrafi, potrafi.

Przyjmij Pan ode mnie, będziesz
miał dość ze mnie, wszak widzisz: *
Iżem jest bardzo ubogo, * A prze-
cież idę tą drogą * Do Ciebie, do
Ciebie.

Przywitaj Dzieciatko, małe pa-
cholątko w stajence; * Uderz czo-
łem temu Panu, * Przed tronem
swemu Hetmanu * Mospanie, mo-
spanie.

A Niemiec wywija, płasa, pełni,
spija * Po polsku. * Wiwat, wiwat
kompania, * Jezus, Józef i Marya *
Na wieki, na wieki.

Wbiegł Francuz do szopy z gó-
ralmi i chłopcy, na granie; * Py-
tajac się: wielu tu was? * A Niem-
czyk mówi: der, di, das * Tańcuje,
tańcuje.

Patrząc Francuz mdleje, że się
nie tak dzieje, jak on chce; *
Krzyknął strasznie, menuet zagraj, *
Po kozacku mi przebieraj, * Mon-
sieur, monsieur.

Rozwijaj się bucuku z lekka po
maluczku zielony. * Góral śpiewa,
podskakuje, * Po piętach się pokla-
skuje, * Wesoly na kuczach.

Nuż chłopcy do tańca, nie czeka-
jąc końca, górala. * Jęli krzesać

podkówkami, * Po łbie plaskac koł-
tunami, * Jak w karczmie, * Jak
w karczmie.

Włoch też woła questo de la leli
esto, si grandi * W taniec się im
mocno prosi, * Niemczyska jeszcze
przenosi. * Drga presto, drga presto.

Mówi Polak: Włochu, przebieraj
po trochu, nóżkami; * Nie karcz-
ma to, nie gospoda. * Tańcować
nie piękna to moda, * Przed Panem,
przed Panem.

A widząc niezgody, mówi: tu są
gody niebieskie. * Niechaj będzie
miła zgoda, * Będzie serc naszych
ochłoda, * Wszak gody, wszak gody.

A tak się zgodzili, z darami spie-
szyli do Pana. * Pokornie Go prze-
prosiłi, * Że Go byli obrazili *
W stajence, w stajence.

Wszedł wprzód witac Pana, bez
sukni, żupana, Herr Niemiec, *
Ale nie miał, coby Mu dał, * Tylko
Mu się nizko kłaniał, * Bądź strofa,
bądź strofa.

Francuz za nim śmieje, O mą dju
Agnele, a żom pro. * Płaczącego
mile tuli, * A wszy zbiera po ko-
szuli * Nie pięknie, nie pięknie.

Włoch też twarz nachyla, Panu
się przymila, Senioro, * Wiwat,
wiwat Giezu charo, * Del hospite
valde raro, * Kiel bellino, kiel bellino.

Zazdroszczący tego Góral kijem
wszego częstuje. * Ten się za łeb
i ów chwyta, * Przytem nie o wiele
pyta, * Umyka, umyka.

Wszystkich wypędziwszy, Pana
pозdrowiwszy, w stajence, * Sie-

kierką sobie wywija, * Niechaj żyje
familia * Jezusa Chrystusa.

K O Ł Ę D A 85.

Marsz pasterze w swe strony,
trzej Królowie cne trony * Opuściw-
szy, tu jadą z strojną, z zbrojną pa-
radą.

Szczupłe miejsce dla gości, trzech
monarchów Ichmości: * Niechże
przestrono będzie, czysto, chędogo
wszędzie.

Jużci oto wjeżdżają, o Dzieciąt-
ko pytają: * Gdzie jest, co się na-
rodził, by lud z Bogiem pogodził?

Gwiazda miejsce wskazuje, w szo-
pie cel pokazuje * Trzem świętym
koronatom, wschodnich Państw po-
tentatom.

Niosą z wielką ochotą, mirrę, ka-
dzidło, złoto: * Złoto jako Królowi,
kadzidło Kapłanowi.

Mirrę Mu prezentują, w tem
śmierć symbolizują: * Który ziem-
ski asceta przejmie Boskie sekreta?

Wy też czem braciszkuwie, wiel-
cy chudeuszowie, * Co to boso cho-
dzicie, uraczycie to Dziecię.

Złota, mirry nie macie; wiem, że
wszyscy wyznacie; * Kadzidła też
nie pytaj, bo tu nie Arabski kraj.

Kontent z waszych serc będzie,
które Mu dziś w kołędzie * Dacie
dary mistyczne, jak lilie prześliczne.

Hojze, hojze, ta ła ra, królewska
to ofiara, * I prezent to bogaty:
charitas między braty.

K O Ł Ę D A 86.

Mazurek wlaźł ot w kapturek, *
 I wyskoczył na pagórek, * Mazu-
 rek. * Nu jeno Mazurku, ku ku, ku
 ku, * W Betleem po bruku, ku ku,
 ku, ku, * Mazurku.

Wyskoczyć dziś nie zawadzi * Kie-
 dy sobie sami radzi * Anieli. * Nu jeno
 Mazurku, ku ku, ku ku, * Skakaj po
 pagórku, ku ku, ku ku, * Mazurku.

Gdy się dziś Bóg z Panny rodzi, *
 Weselić się wszystkim godzi, * Oj
 godzi. * Uderz czołem Panu, nu nu,
 nu nu, * Przed tańcem nuże nu, nu
 nu, nu nu, * Mazurku.

Drużyna w sam czas przybyła; *
 Krzyknął Mazur, aby była * Muzy-
 ka. * Pasterze zagrali, li li li li, *
 Razem zaśpiewali, li li, li li, * Wesóło.

Jak pasterzów Mazur zoczył, *

Zaraz ledwie nie wyskoczył * Ze
 skóry. * Dzieci ze mną dalej, lej lej,
 lej lej, * Przy tańcu lej nalej, lej
 lej, lej lej, * Mazurek.

Dalej ze mną pastuszcza, * I pa-
 sterki niebożęta, * Nuż dalej. * Pod
 tą dzisiejszą noc, noc noc, noc noc, *
 Wesóło sobie hoc, hoc hoc, hoc hoc, *
 Mazurek.

Mazur po szopie wywija, * Płasn,
 pełni i wypija * Za zdrowie. * Wi-
 wat kompania, ja ja, ja ja, * Jezus
 i Marya, ja ja, ja ja, * Hej wiwat.

Dzieciatko się roześmiało, * Rącz-
 ką Swoją pochwalało * Muzykę. *
 Mazur nogą w nogę, łup łup, łup
 łup, * Po szopie tańczyje, tup tup,
 tup tup, * Mazurek.

Wtem i Niemiec wpadł do szo-
 py, * Z różnymi innymi chłopcy, *

Gdy grano. * Zawołał głośno: was, was, was, was, was? * Kusy Niemczyk der, di, das, das, das, * Muzyka.

W taniec ze mną panie Niemcze; * Wierz mi, że cię dziś zameczę * A nuże. * Ciągnie Niemca Mazur, kum kum, kum kum, * Do koła, do tańca, kum kum, kum kum, * Koniecznie.

Tak jak swoje springen zacznie, * Aż wraz z nim skakac pocznie * Z niemiecka. * Tak nogę wywine, nę nę, nę nę, * Jak się znowu zwinę, nę nę, nę nę, * Mazurek.

Francuz właśnie w tym momencie * Z francuzka po menuecie * Chce tańczyć. * W menuet mi zagraj, aj aj, aj aj, * Pan Mazur wywijaj, aj aj, aj aj, * Tak jak ja.

Włoszek na te figle patrzy, *

Mazur, Góral wszystko satrzy * Z niechcenia. * Włoch się pięknie prosi, si si, si si, * I nogę podnosi, si si, si si, * Do tańca.

Góral z siekierką, z dudkami, * I z cudacznymi figlami * W kółeczko. * Tańczy, skacze sobie, bie bie, bie bie, * Jakoby już był w niebie, bie bie, bie bie, * Wesoly.

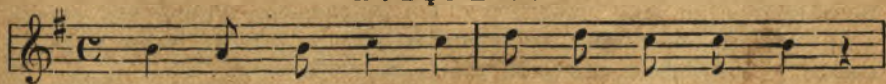
Ciska siekierką do góry, * Przeskakuje ławy, góry * Z radości. * Koziołki wywraca, ca ca, ca ca, * Wkoło się obraca, ca ca, ca ca, * Przedziwnie.

Potem wzięwszy instrumenta, * Woła: wesole momenta * W stajence. * W multaneczki gra, gra, gra gra, gra gra, * Po szopie się tara, ra ra, ra ra, * W Betleem.

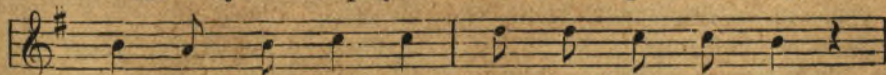
Taka dzisiejsza robota, * Muzy-

ka, skoki, ochota; * Mazurka! * | cha, * Gdy taka uciecha, cha cha,
 Dziecineczka cha cha, cha cha, cha | cha cha, * W stajence.

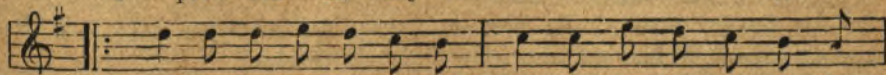
KOLEDA 87.



Me - sy - asz przy - szedł na świat pra - wdzi - wy,



I pro - rok za - cny z wiel - kie - mi dzi - wy,



Który przez swo - je zna - ki, Dał wodzie win - ne sma - ki,

1-szy raz. 2-gi raz.



W Ka - nie Ga - li - lej - skiej skiej.

Wesele zacne bardzo sprawiono; * Pana Jezusa na nie proszono; * I zwolenników Jego, * By strzegli Pana swego * W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy noszą; * Pana Jezusa, aby jadł, proszą: * Wszystkiego dosyć mają, * Tylko wina czekają * W Kanie Galilejskiej.

Matuchna Jego, gdy to ujrzała, * Oblubieńcowi dogodzić chciała: * Prosiła Swego Syna, * By uczynił z wody wina * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlachcić gody, * Kazał nanosić dostatkiem wody; * Hej gody, gody, gody! * Wnet będzie wino z wody * W Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-

li, * Gdy zamiast wody wino czerpali; * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż pierwej było * W Kanie Galilejskiej.

Najświętsza Panna gdy skosztowała, * Z pełnego Sobie nalać kazała: * Hej wina, wina, wina * Będę ja dzisiaj piła * W Kanie Galilejskiej.

Piotr z Apostoły, stojąc przy dzbanie, * Woła na Jana: pij rychło do mnie; * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było * W Kanie Galilejskiej.

Pił Szymon garncem do Mateusza, * Filip konewką do Tadeusza: * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było * W Kanie Galilejskiej.

Gdy Jakób Mniejszy porwał gar-

nuszek, * Judasz Tadeusz nalał kieliszek: * Hej wino, wino, wino! * Lepsze niż przedtem było, * W Kanie Galilejskiej.

Pawle z Maciejem wam oskomi-
na, * Żeście nie pili takiego wina: *
Hej wino, wino, wino, * Lepsze niż
przedtem było, * W Kanie Galilej-
skiej.

Przez narodzenie Twojego Sy-
na, * Każ nam nalewac Panienko
wina: * Hej wina, wina, wina! *
U tak Dobrego Pana, * W Kró-
lestwie niebieskiem.

KOLEDA 88.

(Francuz z Niemcem).

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pana nowego szukamy,
Christiani nazywamy.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Słowo katolisz zrodzone,
Boga Ojca ulubione.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Mł. ker śliczne i pieszczo-
ne, Bóstwo w ciało przystrojone.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Panna Syna porodziła,
w czyste pieluszki powiła.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Józef z laseczką pilnuje,
Niebo w kątach apłauduje.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pastuszkowie dary dają,
Królowie Go Bogiem znają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas
ist das? * Pastereczki i bydłeta,
i wszystkie dzikie zwierzęta.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas

ist das? * Wszyscy Go za Pana mają, i was za sobą wołają.

Monsieur! * Vas ist, vas ist, vas ist das? * Po niemiecku rozum dobrze, dla wszystkich wypłaca hojnie, szczerze.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie szpek tłusty das geben, po długim życiu her Nieben.

Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut. * Będzie agger, brod i butter; da nam ci go Boża Mutter. * Monsieur! * Das ist, das ist, das ist gut.

K O Ł Ę D A 89.

Melodya: Haj w dzień narodzenia (jak na str. 95).

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały, * Dobrej z alembi-

ka, i do niej piernika, * Hej kołęda, kołęda.

Chleba pytlowego i masła do niego; * Każ stoły nakrywać i talerze zmywać; * Każ dać obiad hojny, boś Pan bogobojny. * Hej kołęda itd.

Kaczka do rosółu, sztuka mięsa z wołu, * Z gęsi przysmażanie, zjemy to mospanie; * I cząber zajęczy i do niego więcej. * Hej kołęda itd.

Jędyk do podlewy, Panie miłościwy, * I to czarne prosie, pomieści i to się; * Każ upiec pieczonki, weźmiem do kieszonki. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Każ dać butel wina, bo w brzuchu ruina; * Dla większej ofiary, daj dobrej gorzały, * Hej itd.

Piwo będziem pili, * Będziem się cieszyli; * Nie czekaj ruiny, daj

polec słoniny; * Dla większej ochoty daj czerwony złoty: * Hej itd.

Albo talar bity, boś Pan wyśmienity; * Daj i buty starc, albo nowych parę; * Daj i żupan stary i gorsik do fary. * Hej itd.

Mości gospodarzu, domowy szafarzu, * Każ szpichrze otworzyć i miechy nasporzyć; * Żyta ze trzy wory i wołu z obory. * Hej itd.

Na piwo jęczmienia, koni do ciągnięcia; * Jagły jeśli macie, to nam korzec dacie; * Tatarki na kaszę, kocham przyjaźń waszą. * Hej itd.

Grochu choć pół woru z tutejszego dworu; * Na mękę pszenicy, zjemy społem wszyscy; * Owsa ze trzy miary, dla większej ofiary. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni, * Okaż swoją łaskę: ka-

dać masła faskę; * Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera. * Hej itd.

Mościa gospodyni, domowa mistrzyni, * Okaż swoją łaskę: każ upiec kiełbasę, * Którą kiedy zjemy, to podziękujemy. * Hej itd.

KOLEDA 90.

Myśląc Pasterze, że dzień blisko, * Wygnali bydło na pastwisko, * Z obory, z obory, z obory, * Zapędzili pod bory, pod bory, * Natrafili dobrą trawę, * Pokładli się na murawę, * Posnęli, posnęli. * A bydło jadło, jadło, jadło, * Aże się pokładło.

Więc Kuba na pół umarły zgolił, * Słyszając z pod niebios głos Anioła: * „Gloria, Gloria, Gloria!” *

Toc i ja, toc i ja * Z byłem razem
zginąć muszę, * Nie wiem, czy mam
zbawioną duszę, * Bom grzesznik. *
Oj Panie, Panie, Panie, Panie, *
Co się ze mną stanie.

Powoli zatem słów dochodzi, *
Ze Anioł nuci: Bóg się rodzi, *
I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
sobie dodaje, dodaje, * Widząc gwiaz-
dę, że zniknęła, * Jasność wielka
ogarnęła, * W Betleem, w Betle-
em. * I woła trwoga, trwoga, trwo-
ga, * I wstajcie dla Boga.

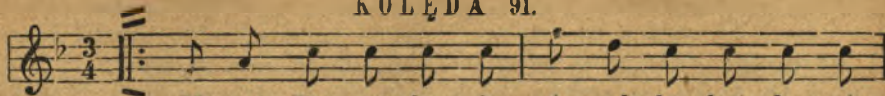
Pną się na równe wszyscy nogi, *
Patrząc oczyma na cud srogi, * Po-
klękli, poklękli, poklękli, * Bo się
bardzo przelekli, przelekli, * Lecz
zważając, co za znaki, * Rzecz wza-

jem jaki taki: * Pełnią się, pełnią
się * Proroctwa owe, owe, owe, *
Izajaszowe, Izajaszowe.

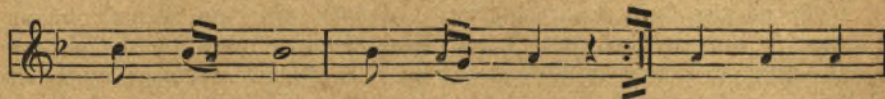
Wziął jeden skrzypki, drugi dud-
ki, * Stanęli razem u kolebki, * Oj
rznęli, oj rznęli, oj rznęli, * I co
tylko sił mieli, * Strony się im po-
targały, * Dudki w nic się popeka-
ły, * Jak grali, tak grali. * Oj dy-
na, dyna, dyna, * Ta mała Dziecina.

Amen, zawołał z nich gospodarz, *
Calej gromady pierwszy włódarz, *
Ustajcie, ustajcie, * Bogu pokłon
oddajcie, * Nuty, nuty, swe ochoty, *
Skończcie już, skończcie już, * Nie-
chaj Jezus będzie, będzie, będzie, *
Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon
w kołędzie. Amen.

KOŁĘDA 91.



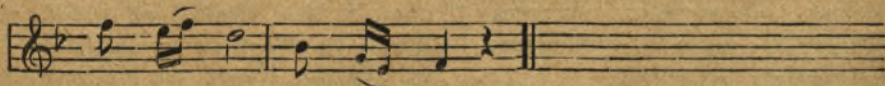
My też Pa-stusz-ko-wie, nie tyl-ko kró-lo-wie,
Je-dzie-my z ka-pe-lą, niech nas roz-we-se-lą,



na wo-zie, na wo-zie, Graj, mó-wi
na mro-zie, na mro-zie.



Je-zus, Bartku swo-je, stój dzie-cie, tyl-ko bas wy-stro-je,



I smy-czek, i smy-czek.

Bartos sobą troska, że nie ma
i włoska * Na smyku, na smyku; *
A nie myśląc wiele, szast ogon ko-
byle, * Do szyku, do szyku: * Jak
zarznie w swoje szalamaje, * Aż Je-
zus paluszkami łaje: * Powoli, powoli.

Kuba na swe dudy coraz spojrz
z budy, * Boi się, boi się; * Ale
Józef stary porwawszy gańdziary: *
Połóż się, połóż się; * Wnet Kuba
zaczął grać od ucha, * Aż urwał rę-
kaw u kozucha * Na sobie, na sobie.

Banach choć pijany, zdjawszy li-
rę z ściany, * Surmuje, surmuje; *
Zagrał po francusku, a Jarosz po
chińsku * Tańcuje, tańcuje; * Rzekł
Maciek: my nierówno skaczem, *
Przeparzył Jarosza korbaczem: *
Nie żartuj! nie żartuj!

Stach choć sturbowany, zagra ci

w organy: * Jezusku, Jezusku; *
Złapał mendel kotów, narobił fago-
tów * Po włosku, po włosku; * Nuż
koty nie w żartowne tony, * Gdyż
miały wszczepione w ogony, * Ach
rata! ach rata.

Jędrak wlaźł do turmy, próbuje
swej surmy, * Jak może, jak mo-
że; * A Maciek skazuje: niech Ję-
drzej surmuje * W oborze, oborze; *
Cóż czyni Jędrak, chłop mizerny? *
Zdjął buty, zrobił z nich waltorny, *
Jak umiał, jak umiał.

Wach do swoich basów, przypiał
sześć kielbasów, * Wesolo, wesolo, *
Woś na swej oboi, wielkie figle
stroi, * Nuż wkoło, nuż wkoło; *
Ru ru ru, Wach na swoich basie, *
Dil dil dil, Krążel na kielbasie, *
Ha sa sa, ha sa sa.

Mikula się lęka, na kolana kłęką: * Ja prostak, ja prostak. * Dał mu Wach fujarę i przez łeb gańdziarę, * Na szóstak, na szóstak: * Bum, bum, bum, zaczął koncert włoski, * Aż Dziecię brało się za boczeki, * Cha, cha, cha, cha, cha, cha.

Bądź zdrów! Panie młody, trzeba iść do trzody * Ścieżeczką, ścieżeczką. * Jezus mruga brewką: daj im miód z konewką, * I z beczką, i z beczką. * Dziękują Panićciu pastuchy, * Nalawszy po gardła swe brzuchy, * Chwała Tobie Panie!

KOLEDA 92.

Najświętsza Panićka gdy porodzić miała, * Józefa staruszka o pokój pytała: * Józefie, staruszk, o-

piekunie drogi, * A gdzie będzie dla mnie pokoik ubogi?

A Józef staruszek poszedł o gospodę * Starać się, oraz wziął dzbaneczek na wodę; * Lecz ani gospody, ani wody dano, * I jeszcze zła-jano, i jeszcze krzyczano:

Nie pukajże stary, mam tu ludzi dosyć; * Na próżno mnie będziesz o gospodę prosić; * Bo ja sam w gospodzie nie mam miejsca swego * U ludu takiego, u ludu takiego.

A Józef staruszek zważywszy tę mowę, * Skłonił tylko na dół swoją siwą głowę: * Frasunku jest dosyć, ratunku potrzeba; * Skądże? tylko z nieba; skądże? tylko z nieba.

Wtem jeden mieszczanin, będąc żalem zdjety, * Bojąc się, by nie był na wieki przeklęty, * Ukazuje

drogę staruszkowi temu * Zafrasowanemu, zafrasowanemu.

Udał się staruszek tam, gdzie jasność była; * I tam też Marya Jezusa powiła. * Tam to był ów pokój i ów nocleg święty * Ze dwoma bydlętą, ze dwoma bydlętą.

K O Ł Ę D A 93.

Na Judzkich dolinach pasą pastuszkowie; * Alio o północy zagnała Aniołkowie * Na ziemię zlatują, chwałę wyśpiewują * Niebieskiemu Królowi:

Który się w miasteczku Betleemskim rodzi; * Po całej krainie jasność się rozchodzi, * Nigdy nie widziana, ani nie słychana, * Z podziwieniem ludowi.

Zajmują się zorze czerwone po niebie; * Pasterze strwożeni wołają na siebie: * O mój miły bracie! byłoś kiedy za cię * Widowisko takowe?

Odpowiada drugi: już nie rok minęło, * Jak tu pasam, jeszcze tak się nie paliło; * Jakaś to nowina, zła na nas godzina, * Zguby dla nas gotowe.

Cóż czynić będziemy mój kochany Stachu? * Już dziś nieomylnie pomrzemy od strachu; * Już się pali knieja, już nasza nadzieja * Daremna, byśmy żyli.

Odzywa się Franek: wielkiś Miśiu bzdura, * Że tak byle o co, drży na tobie skóra; * Dyc to świat nie mały, są i twarde skały, * Tobysmy się pokryli.

Wielki z ciebie prostak! Matys odpowiada; * Dyc się to od ognia i skała popada; * Znajdzie ogień wszędzie, kiedy wielki będzie, * Chociażbyś wszedł do dołu.

Krzyknie Banek mocno: a dy tu nie stójmy! * Zabierzmy się lepiej, gdzieindziej wędrujemy: * Bo my tu radzimy, aż marnie zginiemy * Do jednego pospołu.

Nie turbuj Banku, tak go Matys cieszy; * Jak Bartosz zobaczy, to do nas pospieszy; * Lepiej nam doradzi i stąd wyprowadzi * Na inше świata strony.

Jeśli by co złego miało się stać z nami, * To on pomiarkuje swymi wybiegami; * Co to znaczy, on wie, i nam też opowie, * Jako człowiek uczony.

Grześ więc do Bartosa z Mackiem przylatują, * Zbudziwszy go pilno, dziwo pokazują; * Bartos wstał na nogi, a nie widząc trwogi, * Powiada im wesele:

Oto się w Betleem narodziło Dziecię; * Możecie się przebiedz, jeśli drogę wiecie; * I my tam pójdziemy, jak się przystrojemy, * Przywitać Boga w ciele.

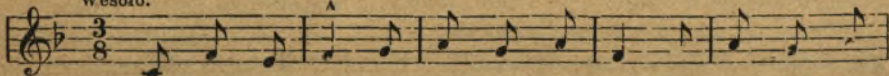
Tylko podarunki miejcie, jakie trzeba; * Weź Szynku gomólek, Maćku bochen chleba; * Ja wezmę jagniątko, a Kuba koźlątko, * Przyłobie Mu złożymy.

Uklękniemy przed Nim, czołem uderzymy; * Nasze mizeractwo, Jemu polecimy; * On pobłogosławi, do domu nas wyprawi, * I z weselem wrócimy.

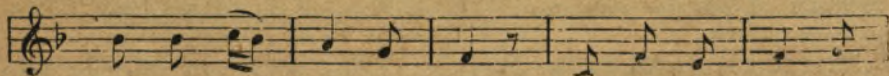
Przyszedszy do domu, innych wy- | opowiemy; * A tak wszyscy Tego, dziś
prawimy; * Aby nie zbladzili, drogę | narodzonego * Uprosimy, bo bieda.

K O Ł E D A 94.

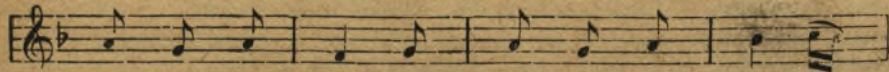
Wesoło.



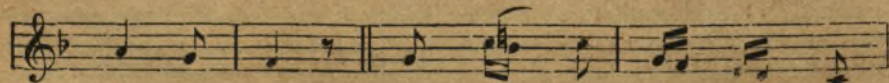
Na ko - pie sia - na, le - ła - łem z ra - na, Ja, Woj - tek,



Ma - - ciek i Ku - ba; Drzy - ma - łem mi - le,

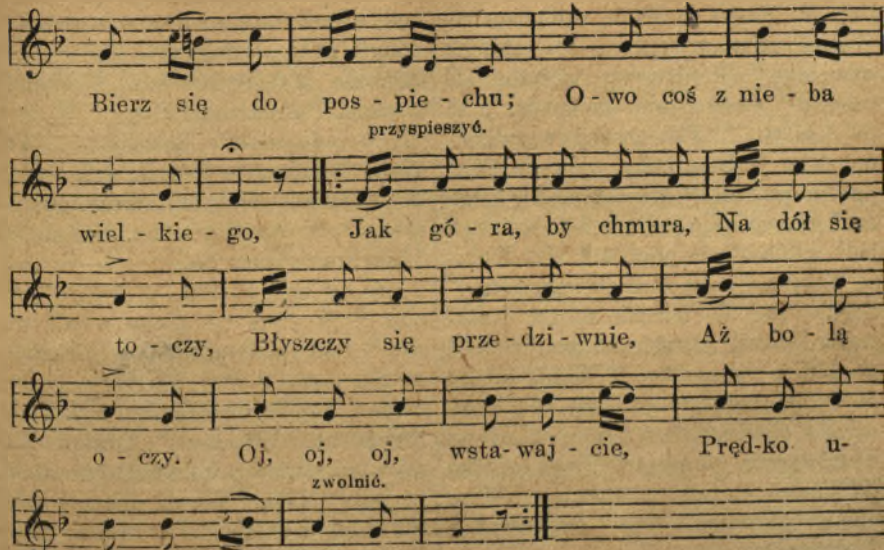


Przy do - brej chwi - le, Wej Bar - tos . wo - ła:



ach, zgu - ba! Ko - cha - ny Woj - cie - chu!

zwalniać.



Bierz się do pos - pie - chu; O - wo coś z nie - ba
przyspieszyć.

wiel - kie - go, Jak gó - ra, by chmura, Na dół się

to - czy, Błyszczy się prze - dzi - wnie, Aż bo - lą

o - czy. Oj, oj, oj, wsta - waj - cie, Prę - dko u -
zwolnić.

cie - kaj - cie, Coś złe - go.

Budziłem dobrze, kijem po żebrze * Maćka i Kubę śpiącego; * Wstań miły szwagrze! coś Bartek gawrze; * Pójdźmyno wszyscy do niego: * Czego tam on ryczy, jako na basicy, * Tak grubo wrzeszczy na dole. * Biegliśmy wszyscy trzej prędko po roli, * Maciek padł i krzyczy: głowa mnie boli; * Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli * Mój Kuba.

Leży na polu, z wielkiego bólu, * Stękać już Maciek nie może; * Ratujcie prosi, głowę podnosi, * Alić go Kuba wspomůže; * Wciągnął go do budy, położywszy dudy, * Głowę onemu obwinał. * A skoro to ujrział Tomek przy domie, * Biegł prędko do budy, on leży w słomie; * Trochę go poruszył i słomą popruszył, * I wyszedł.

Gdy tak stoimy, wspólnie radzimy, * Chrystus się z Panny narodził: * Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, * Aże się Maciek obudził; * Wesola nowina, Panna rodzi Syna * W stajni, w miasteczku Betleem; * Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek; * A ty weź Michale masła garnuszek, * I baryłkę wina, by się ta Dziecina * Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego grochu. * Weźmij na plecy z pół wora; * Pod jednym dachem mieszkaś ze Stachem, * Daj Mu tłustego kaczoza; * Niech weźmie w kobiele, będzie na niedzielę; * Terazże idźmy wraz wszyscy * Oglądać na ziemi to Boże Ciało, * Co się dla nas ludzi zbawieniem stało; * Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli * Na szopie.

Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu, * Chociaż tam jest Józef stary; * Za wszystkich gadaj, ofiary składaj, * Boś ty był w szkołach u fary; * A my naokoło, zagramy wesoło * Temu Dziecięciu małemu: * Sol fa mi, ut re dum, ra ra ra, Panie, * Dajemyć podarki, jak kogo stanie; * Przyjmij nas w tej sprawie, daj niebo łaskawie, * Daj! Amen.

KOLEDA 95.

Narodzenia dzień Bożego, * Jest kolędą święta tego; * Tedy się radujmy, wszyscy wyśpiewujmy: * Kolęda, kolęda.

Oto dziś w niebie Anieli * Po kolędzie są weseli. * Tedy się itd.

Dziś kolędę i pastercz * Panu dają, a Pan bierze * Tedy się itd.

Trzej królowie z dobrej wiary * Po kolędzie dają dary. * Tedy się itd.

I Matuchna tego Pana, * Jest kolędą z Synem dana. * Tedy się itd.

Sam Bóg dziś kolędę z nieba * Świntu daje jakiej trzeba. * Tedy itd.

W dzień narodzenia Bożego * Jest kolęda dla każdego. * Tedy się itd.

Sercem, słowem i darami * Tę kolędę uczcie mamy. * Tedy się itd.

Wszystkim Chryste! czczącym Ciebie * Daj kolędę tu i w niebie. * Tedy się itd.

Radującym się społecznie * Waszmość kolędę koniecznie * Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie. * Kolęda, kolęda.

K O Ł Ę D A 96.

Narodził się, narodził Pan Zbawiciel świata, * Któregośmy czekali przez tak długie lata: * Więc się cieszymy z tego narodzenia Jego; * Chwałę oddawajmy, wesoło śpiewajmy; * Hej, hej, hej, hej, wesoło śpiewajmy.

Więc ja Mu dziś w organy zagram milutenko; * Niech się z nami ucieszy kochane Serdeńko; * I Matuchnie Jego, że nam Syna Swego * W stajence powiła, w żłóbeczku złożyła; * Hej, hej, hej, hej, szczęśliwa nowina.

Już się cieszymy na świecie utra-pieni ludzie, * Oddawając pokłony, w tej to lichej budzie; * Gdyż ten Pan łaskawy wszelkie złe sprawy * W dobre nam obróci, i pokój przy-

wróci; * Hej, hej, hej, hej, niech się nikt nie smuci.

O Najświętsza Marya! błagaj Swego Syna, * Żeby u nas nie była tak wielka ruina: * Boc nas zewsząd gnębią i na życie dybią * Różni o-prawcowie, prawie jak zbójcowie; * Hej hej hej hej, każdy to opowie.

Więc się zmiłuj, mój Jezu, dla Matki kochanej; * Chciejże już, chciej, pocieszyć ten kraj oplakany, * Byśmy wolni byli i w pokoju żyli, * A potem zaś Ciebie oglądali w niebie; * Hej, hej, hej, hej, przyjmij nas do Siebie.

K O Ł Ę D A 97.

Narodził się przecie dla nas po-żądany, * I objawił w świecie Jezus ukochany * Chwałę Bóstwa Swego

w szopie utajoną, * Przez Aniołów
jednak wszędzie ogłoszoną.

Otóż radość ludzi: Chrystus na-
rodzony; * Któż się nie pobudzi
z każdej świata strony, * By dzie-
kował Bogu, że zaczął lud zbawiać, *
Dary Swoje wszystkim wyraźnie
objawiać?

Nie to, że w ubóstwie położony
w żłobie; * Bowiem przy Swem Bó-
stwie ma ten Pan przy Sobie * Skar-
by niezliczone, które przyniósł z nie-
ba; * I tych dla zbawienia nam było
potrzeba.

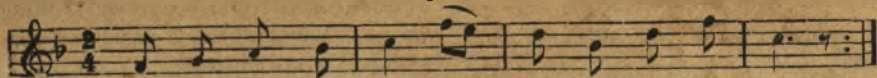
Idźmyż z pastuszkami witać te-

go Pana; * Z serca ofiarami, by nam
była dana * Hojność darów Boskich,
których upragnione * Żądamy po-
kornie, Jemu uniżone.

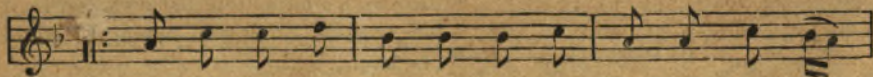
Wszak jesteśmy w rzędzie sług
cześć Ci dających, * I zawsze i wszę-
dzie Imię Twoe wielbiących; * Przyj-
mijże, o Panie! ten dar po koledzie, *
To nasze śpiewanie niech Ci miłe
będzie.

Miej, Jezu kochany! służebnic
Twoich chęci * W szczodrobliwej
o nas łasce i pamięci; * A gdy my
wielbimy Twoje narodzenie, * Nie-
chaj odbierzemy w nagrodzie zba-
wienie.

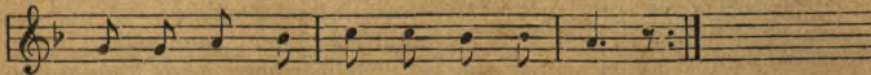
KOŁĘDA 98.



Na - ro - dził się w staj - ni, Je - zus u - bo - gi,
U - ni - żył Ma - je - stat, chociaż Pan sro - gi,



Bę - dąc Sy - nem Naj - wyż - sze - go, Nie miał miej - sca



go-dniej - sze - go, Swo-jej O - so - bie.

W stajni z bydłętami gospodą | rwali, * Skoro światłość oglądali *
staje; * Ubogim pastuszkom w polu | Ponad Betleem.
znac daje; * Wszyscy się ze snu po- | A gdy usłyszeli Anielskie pie-

nie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Krzyknął jeden na drugiego: * Pójdźmy oglądać nowego * Gościa na ziemi.

Kuba wybiegł do trzody, porwał barana, * Żeby nie szedł darmo przywitać Pana; * Stasięk owieczkę za nogi, * A Bartek kozę za rogi, * Jasięk jagniątko.

Jacek na nich woła: nie odbiegajcie; * I ja pójdę z wami, trochę poczekajcie; * Tylko chodaczki obuję, * Razem z wami powędruję * Dla kompanii.

Ej Jacku nieboże, wskok się obuwaj, * A do mnie na pomoc prędko przybywaj, * Koza mnie chce wziąć na rogi, * Dajże jej kijem pod nogi, * Niechaj nie bodzie.

Pójdźże i ty Szymku za nami

w drogę; * Ach nie zdołam, bo mam kulawą nogę. * To cię na kozę wsadzimy, * A przecie niechaj będziemy * We społeczności.

Gdy już pastuszkowie pokłon oddali, * Wcielonemu Bogu powinszowali: * Potem kładli swoje dary, * Przyjmij od nas te ofiary, * Jezus nasz drogi.

A kiedy z nich jedni Panu śpiewali, * Drudzy na multankach i dudkach grali; * Inni po szopie płasali, * Wiwat, wiwat wykrzykali, * Narodzonemu.

Grajże Kuba dobrze, i my będziemy; * Tylko sobie dudki nasmarujemy: * Będziemy wszyscy tańcować, * Nie trzeba dudków żałować, * Bo to Pan Dobry.

A Szymek kulawy to małe chło-

pie, * Choc na jednej nodze, skakał
po szopie: I najbardziej wyskako-
wał * Ten, co na nogę chorował, *
Zapomniał bólu.

Mówi Józef stary: już doyc te-
go; * Idźcie pastuszkowie do bytła
swego; * Jużście się naskakali, *
Mnieście głowę sturbowali, * Także
Maryi.

Józefie staruszk, Ojcie kocha-
ny! * Jakże mamy odejść Pana nad
Pany? * My się radzi doczekali, *
Żeśmy Boga oglądali * W maleń-
kiem cieie.

Na dobranoc Panu wszyscy za-
grajmy, * Starogo Józefa rady słu-
chajmy: * Bo laski pod żłobem ma-
ca, * Kto wie, czy nie na nas bra-
cia, * W nogi zawczasu.

K O Ł Ę D A 99.

Narodził się Zbawiciel, wszyscy
Go witają. * I ptaszęta i zwierzęta
Jemu cześć oddają.

Żeniło się z dawnych lat ptastwa
bardzo wiele, * A król Orzeł jako
pan sprawował wesele.

Pojał sobie panią Gęś, Sokół pa-
nią Kaczkę, * A maleńka Cyranecz-
ka była im za szwaczkę.

Jastrząb bardzo zuchwały nie
chciał pojąć ptaka, * Zajęca chciał
za małżonkę pojąć nieboraka.

Przeto mu Kuropatwę za mał-
żonkę dano, * A Krogulca do lasa po
księdza posłano.

Więc mu Grzywacz ślub dawał, *
a Gawron z kropidłem; * A Gołąbek
jako raczek niósł ogień z kadzidłem.

Kukułeczka i Dudek listy rozpi-
sywał, * Kuliga postanowiono, by
gości częstował.

Czyżyk z Szczygłem i Zieba do
stołu służyli; * Wilga, Dziecioł i Żo-
na potrawy nosili.

Kokosz piwo toczyła a Kogut
roznosił, * I każdego częstował, kto
go tylko prosił.

Żóraw tam był kuchmistrem,
a Dropie warzyli, * A ubodzy Wró-
bliczkowie kuchcikami byli.

A wieprz marchewkę skrobał po
kuchni chodzący, * A Wilk sztuki
zrębował, szafarzem będący.

Sroka zaś placki piekła, Kawka
pomagała, * Przeto sobie w czelu-
ściach plecy powalała.

Sikoreczka skakała po słomia-

nym stole; * Pająk zaś jej przygry-
wał pod strzechą w stodole.

Wrony zboże młóciły, Trznadle
pomagały; * Co zmłóciły to zjadły,
a nigdy nie płakały.

Bąk tam basem przygrywał, a Ła-
bądź tenorem, * A co mieli wszyscy
zjeść, Wilk im porwał z worem.

Reszta innych w paradzie tym
assystowali, * Aby tylko tam byli,
nic nie szkosztowali.

Po tak zacnem weselu wywiedli
się wkoło; * Sęp skakając z Bocia-
nem, stłukł mu skrzydłem czoło.

Sępa Bocian swym dzióbem po-
czął jak chłop młócić; * Nieboraka
już myślił nieżywo porzucić.

Pan Orzeł z panią Gęsią chcąc
to uspokoić, * Krwi rozlewu takiego
nie chcieli dozwolić.

A tak bitwa skończyła te wesołe
gody, * Jaki taki poszedł spać, na-
piwszy się wody.

KOŁĘDA 100.

Niechaj mnie kto prosi, grze-
cznego wiem coś: * Com dziś wi-
dział, com dziś słyszał w przemia-
ny, * Gdym w gromadę zganiał swo-
je barany. * Powiedźże nam miły
bracie, będziem Boga prosić za cię; *
Jeżeli wiesz co nowego, weźmiesz od
nas co dobrego; * Złożymyć się na
Juzyne, ucieszże nas w tę godzinę.

Już prawie w północy, aż się coś
widoczy, * A co dalej, to się bardziej
łyskocze; * A ja z strachu miły Sta-
chu dygoczę. * Jeżeli tak miły Sta-
chu, musiałeś zjeść korzec strachu. *
Zawołać też na nas było, namby się

wstać nie leniło; * A około twojej
budy, przygrywalibyśmy w dudy.

Jużem ci wesoły, bom widział
Anioły, * Widziałem ich oczywiście
pod zorze, * Oni komuś przygrywali
w oborze. * Pójdźmyż i my choc
w tym czasie, niech Wojtał trzody
popasie; * Bo jak się będziem ba-
wili, nic nie ujrzymy po chwili; *
Naładujmy sobie trzosa, chociaż o-
wocem kokoszy.

Władę ja do szopy, wy bracia też
w tropy; * Jak wleziemy, padniemy
my zebracy, * Mówiąc Panu: my też
Twoi robacy; * Bądźże nam dziś
miłościwy, kiedy Twoje widzim dzi-
wy; * Ofiarujemy z kobieli, cośmy
tu dla Ciebie wzięli; * I jeszcze Ci
zaśpiewamy, co ducha w gardzielach
mamy.

Zacznę ja wam drzewi, bo tak
z was nikt nie wie: * Zawitajże śli-
czny Panie w tym żłobie; * Niechże
się od nas zacznie cześć Tobie. * My
śpiewajmy co w nas ducha, kiedy
nas Paniątko słucha; * Oby rączką
błogosławił, by nam wilk owiec nie
dławił; * Niech Ci będzie Panno
czysta, z Synem chwała wiekuista.

K O L Ę D A 101.

Nie dziw, że po niebieskich sfe-
rach słońce wschodzi, * Nie dziw, że
Jego-państwa miesiąc z nieba przy-
chodzi, * To jest piękna nowina, że
Panna rodzi Syna, * W stajni by-
dłęcej.

Toc to słońce, ten to księżyc, ten
to jest nowy, * Ten to jest Pan,
ten to jest Bóg z Panienki owej, *

Maryi niewiniątko, Józefa pachol-
lątko, * W żłóbku złożone.

Boc to Syn Boga żywego, Peli-
kan drogi, * W stajni gospodą zło-
żony taki Pan srogi, * Któremu da-
ją dary, innych zaś do ofiary * Pa-
sterze nęcą.

A gdy na dudkach zagrali, Jemu
śpiewali, * Wiwat, wiwat, wiwat,
wszyscy wołali, * Ej wiwat zaśpie-
wali i za ręce się chwyтали, * Wkoło
tańcząc.

I tak sobie do stajenki wskoczyli
owej, * I tak sobie o Dzieciątku za-
częli mowy, * Ten Pan całego świa-
ta, któregośmy przez te lata * Dłu-
go czekali.

Naskakawszy się do woli Jemu
dziękują, * A Jezusa i Maryi nóżki
całują, * Z serca dziś zaśpiewajmy,

Bogu cześć, chwałę dajmy, * Na tym padole. Amen.

KOLĘDA 102.

(Klasztorna).

Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę, * Co mnie prowadzi prosto w szopczkę: * Tam, tam gdzie mój Pan leży, * W żłobie, w ludzkiej odzieży.

Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć; * Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć. * Hej! hej! obrałam sobie * Służyć, mój Jezu, Tobie.

Będę osielkiem i wołkiem Twoim, * Ogrzewając Cię afektem moim. * Hej! hej itd.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę, * Albo go w sercu mojem wydrążę. * Hej! hej itd.

Ani snu oczom moim pozwolę, * Ciebie Dzieciątko kołysać wolę. * Hej! hej itd.

Co tylko każesz, będę robiła; * W szczęściu, w nieszczęściu będę służyła. * Hej! hej itd.

Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą, * Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą. * Hej! hej itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę * Kochane Dziecię, daj mi kolędę. * Hej! hej! nie co innego, * Tylko Siebie Samego.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie; * Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie. * Hej! hej! nie chcę niczego, * Tylko Ciebie Samego.

KOLEDA 103.

Nie należy Tobie, Jezu leżeć
w żłobie: * Lecz pałace, materace
służą Twej Osobie. * Nie leż z by-
dłem w sianku, niebieski Baranku; *
Serce moje za pokoje, przyjmijże
kochanku.

Gdy będę mieć Ciebie, już będę
jak w niebie; * Twej pomocy w mej
niemocy doznając w potrzebie. * Pa-
stuszkowie mali, * Twej łaski do-
znali, * Gdy zbawienie, odkupienie
przez Cię odebrali.

Przynieśli barana, ofiarę dla Pa-
na, * Przygrywali i witali wielkiego
Hetmana. * A my Ci co damy? swe-
go nic nie mamy; * Sercem całym,
z duszą, z ciałem Tobie się oddamy.

KOLEDA 104.

(Różnorodnych narodów).

Nuż my bracia pastuszkowie,
kompanowie, * Wszyscy razem bieź-
my, do Betleem spieszymy; * Anieli
nam rozkazali, * Byśmy Boga oglą-
dali * Narodzonego.

Walek z Jędrkiem na to dziwo,
biegnie żywo * Od trzody do szopy;
wziął półtorej kopy * Jajek dla no-
wego Pana, * Śpiewa sobie dana,
dana, * I spieszo bieży.

Tuż za nimi Iwan stary od ko-
szary, * Niesie szkopek mleka i wo-
ła z daleka: * Będzie miało święte
Panie * Słodką kaszę na śniada-
nie * Moje Kochanie.

Góral śliwek koszałeczkę i mise-
czkę * Wziąwszy z domu masła, po-

bieżał do Jasła: * Nu Panuszk, przyjmijże to, * Co Ci przynoszę z ochotą; * Zda się to Tobie.

Krakowiaczek hoży, młody, na te gody * Wziął za pas fujarkę, kaszki drobnej miarkę: * Zakrzesawszy podkówkami, * I brząknawszy kółeczkami, * Skoczno pobieżał.

Ślăzak wieprzków pędzi parę na ofiarę; * Zostawiały trzody, spieszy na te gody; * Chce wyskoczyć z kompanami, * Lecz nie może przed trzosi, * Przed Tem Panięciem.

Idą chłopcy od Szkalmierza, znać z kołnierza; * Z czarnemi palkami, trzaskają nogami: * Pasy mają ćwieczkowane, * Łby guzami obsypane, * Snać po jarmarku.

Lecz nie widać Kujawiana, aby siana * Przyniósł na posłanie, Tobie, śliczny Panie. * Żeby Ci twardo nie było, * I zimno nie dokuczyło * W lichej stajence.

Mazur woła: hojze moja! do oboja, * I do piscałeczki, dla tej Dzieci-necki: * Zagram ci Jej wdzięcznie, miło, * By się z nami uciesyło * To Paniątecko.

Podlasianin niesie gaskę, siana wiązke * Także dla Jezusa, którego ma dusza, * Z całego serca miłuje, * Więc też nigdy nie żałuje * Dac Jemu tego.

Litwin z lasa jak kielbasa, hasa, hasa; * Przyprawia boćwinę, by kar-mił Dziecinę; * A kałuchę kraje pal-

cem, * Kądiuch stawia razem z smalcem, * Wiotalis kieptas.

Rusin mówi pijdu i ja, pomohu ja * Z bratkami śpiewaty, innych poprahaty, * By wsi chudko prycho-dyły, * Knyszy, perohy znośyły, * Panu dawały.

Moskalowi gdy znać dano, nakazano: * Kak stupaj batiuszka, rodyt sia Dytuszka; * Drugich braty zakłykaty, * Sōldat braty poprahaty, * Stupaj do Betleem.

Węgrzyn kusy z olejkami, z kropliczkami * Do szopy przybywa, tuż głośu dobywa: * Segiń legiń iś katoną, * Tem prynosim tu pre Pana, * Zgrawe olejki.

Niemiec bieży, marsz w te tropy, do tej szopy, * Ach, ach, ach mejn

Kinder, in dem grossen Winter * Ist geboren, auserkoren, * In der Krippe nicht erfroren, * In Betleem Sztal.

Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa * Poblizsze narody, do szopy w zawody: * Angielczyka i Duńczyka, * Kicynenich, wart ein wenig * Tuch und Gold ist da.

Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje: * Dove e siniore, nostro grand amore, * Aportato un bel piatto, * De limoni, makaroni, * Per i bambini.

Hiszpan słucho, w niebo dmucha, koło ucha; * Pyta czy w Madrycie, narodzone Dziecię, * Valgo dios, senior mios, * Tele geros kawaleros, * Sicero meciu.

Francuza choć nie proszono, obaczono; * Mą Dju! co się dzieje, w Betleem jaśnieje? * Notr Dam święta Panieheczo, * Witam Twe-go Jezuseczko, * Bą żur o bą dju.

Cygan bieży z dary swymi, za drugimi, * Furdyt sołonynka, dla Bożyho Synka: * Dziassa prindia kulina, * Pereskocyt i dolina, * Do Betleemu.

Także Żydom nakazano i znac dano, * By Pana witali, do szopy biegali, * Pokłon Jemu oddawali, * Mesyasza wyznawali, * Winnym uklonem.

Żydzi mówią: skąd Mesyas? to Pan nie nasz; * Nie tak on psychodzi, jak w Bublji chodzi; * My Go

czekamy wielkiego, * Wy Go macie maleńkiego, * Winder Dzieciątko.

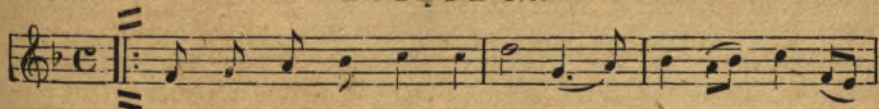
Łacinnik spieszy hukając i śpiewając: * Verbum caro factum, nobis coelo datum; * Atque genti confidenti * Et in terra permanenti * Salus aeterna.

A od wschodu trzech Królowie, monarchowie, * Do Betleem jadą, ofiary swe kładą; * Narodzonego witają, * Innym ochoty dodają, * By się cieszyli.

Przyjmijże nas za Twe sługi, na wiek długi, * Jako Twych poddanych, Jezu Tobie danych: * Przyjmij i to, co dajemy, * Bo się więcej nie możemy * Czem Ci przysłużyć.

KOLEDA DLA DZIAŁEK.

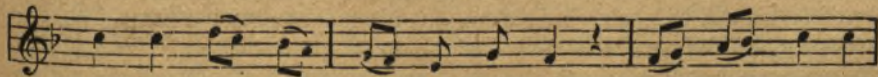
K O L E D A 105.



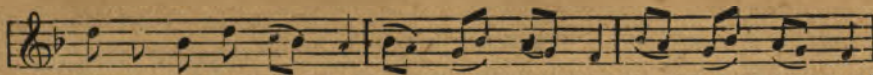
O - gła - sza - my dziś no - wi - ne, Wszystkim ra - do -
Na - ro - dził się nam Zba - wi - ciel, Wsze - go świa - ta



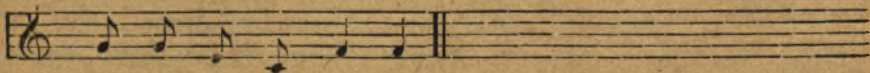
ści przy - czy - ne, Chrystus się nam - na - ro - dził,
Od - ku - pi - ciel;



Jak da - wno pro - ro - ko - wan był, We - sel - cie się



z ma - le - go Dzie - cią - tka. Li li, li li, Li li, li li,



z ma - le - go Dzie - cią - tka.

Leży w stajni śliczne Panie, *
Rodu ludzkiego kochanie; * Sian-
kiem ciałeczko przykryte, * W pie-
luszki podłe powite. * Chrystus itd.

Głód i zimno członki zwierza, *
Przecież miłość Swą otwiera; * Czem
się mróz na ciało sroży, * Tem się
w sercu ogień mnoży. * Chrystus itd.

Leżąc na słomie, lzy toczy, * Dro-
gie perły leją oczy; * Podobny głos

nędznikowi, * W płaczu pierwszym
człowiekowi. * Chrystus itd.

Wół i osieł usługują, * Stwórcę
swego w stajni czują; * Czczą ma-
jestat Jego w żłobie, * Choć w po-
dłej ludzkiej osobie. * Chrystus itd.

Dary niosą pastuszkowie, * Pierw-
si do żłobu posłowie: * Oddają Mu
swe poklony, * Wielbią Boga z swo-
jej strony. * Chrystus itd.

Trzej Królowie Go witają, * Dary swymi oświadczają: * Że to jest Pan nieba Wieczny, * Choć leży niedostateczny. * Chrystus itd.

Mile Dziecię, niebios Panie, * Serc naszych uradowanie! * Tobie piosenki śpiewamy, * Ciebie Boga uwielbiamy. * Chrystus itd.

KOLEDA 106.

Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki, jako rękawicka; * Albołitez jakoby, jakoby, kawalecek smycka.

Cy nie lepiej Tobieby, Tobieby, siedzieć było w niebie; * Wszak Twój Tatusz kochany, kochany, nie wyganiał Ciebie.

Tam w ciurnasa wygoda, wygoda, a tu bieda wsędzie; * Ta Ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.

Tam Ty miałaś pościółkę, pościółkę, i miękkie piernatki; * Tu na to Twojej nie stanie, nie stanie ubożuchnej Matki.

Tam kukielki jadaleś, jadaleś, z czarnuszką i z miodem; * Tu się tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.

Tam pijałeś ceć jakie, ceć jakie słodkie małmazye; * Tu się Twoja gębusia, gębusia lez gorzkich napije.

Tam Ci zawsze służyły, służyły prześliczne Janioły; * A tu lezys Sam jeden, Sam jeden, jako palec goły.

Hej co się więc takiego, takiego, Tobie Panie stało, * Żeć się na ten kiepski świat, kiepski świat, przychodzić zechciało?

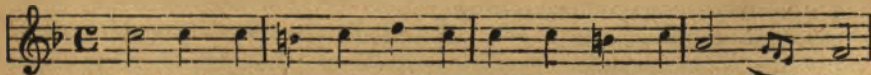
Oj! gdybych ja jako Ty, jako Ty,
tam królował sobie, * Niechciałbym
ja przenigdy, przenigdy, w tym spo-
czywać żłobie.

Chociażby za pańszczyznę, pań-
szczyznę, i chociażby pono, * Talar
jeden i drugi, i drugi, na rękę kła-
dziono.

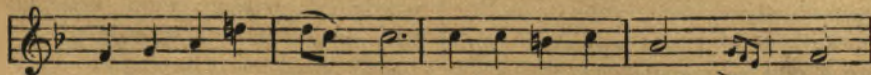
Albo się więc mój Panie, mój
Panie, wróc do Twej dziedziny, *
Albo się zanieść pozwól, zanieść po-
zwól, do mej chałupiny.

Będiesz się tam miał spyszna,
miał spyszna, jako miałeś w nie-
bie; * Mam ja mleka słodkiego, słod-
kiego, garnuszek dla Ciebie.

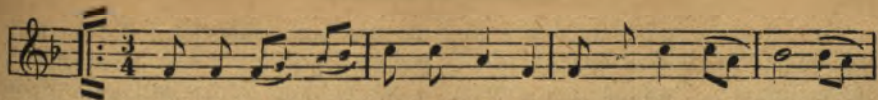
K O Ł Ę D A 107.



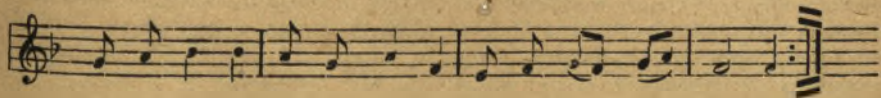
Oj! wi - dzia - leś ty, Ban - ku, co za dzi - wo by - - ło,



Gdy się o pół - no - cy nie - bo o - two - - rzy - ło?



Oj, mój Ga - wle ja na brogu, le - ża - łem tej no - cy,
 A z przestra - chu aż z pod dachu u - pa - dłem na zie - mię,
 A gdym po - czął gwał - tu wo - lać, przecie u - sły - sze - li,



Ro - zu - mia - łem, że świat go - re, tak świe - ci - - ło w o - czy.
 Zbi - łem so - bie mo - cno rę - kę i no - gę w ko - la - nie;
 Z miejsca te - go kę - dym le - żał, prędko po - - dźwi - gnę - li.

Oj powiedzcież mi proszę, co to jest takiego? * Nie będę żałował ba - rana tłustego. * Służyłem ja u Pin - chesa żyda cztery lata; * Miał tako - we księgi stare od stworzenia świa - ta. * Kiedy czytał, powiadał mi:	Pan Bóg karać będzie; * Grzesznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie. * Otóżem wam wytłoma - czył; czegoż więcej chcecie? * Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie, że nie dziecię.
---	--

Oj, żeby tak nie było, dłużej nie czekajmy; * Zająwszy bydelko, dalej uciekajmy. * Posłuchajcie bracia moi, zrozumieć wprzód trzeba; * Nie o smutku, lecz weselu słyszeliśmy z nieba. * Aniołowie wyśpiewują, światu ogłoszą, * Z wesołością tutaj króla nowego witają; * Ten od Ojców świętych z dawna będąc pożądanym, * Przyszedł teraz, ażeby był od wszystkich widziany.

Oj Bóg ci zapłaci Banku, iżeś nam wyjawiał; * Jużes nas też smutku i strachu pozbawił. * Dla radości i wesela pójdźmy już w drużynę, * Ale bracia śmiało mówię, że karczmy nie minę; * Napiję się, wyskaczę się, z moimi bratkami; * Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami. * Dobrzyc oni gospoda-

rze nie będą żałować * Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.

Oj dobrze, Banku miły, dobrze uradziłeś, * Tylko żeby z nimi długo nie bawiłeś. * Pomaga Bóg bracia mili; co tu porabiacie? * Nie słyszycie o weselu, że się zabawiacie. * Weź ty dudki, a ty wódki i bryndzę w koszyki, * Bo Anieli nie weseli, poschły im języki. * Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają, * Bo ni wina, ani miodu, napić się nie mają.

Oj niechże ci Bóg płaci, iżeś nam powiedział; * Pobiegniem czempredzej, nikt nie będzie siedział. * Weźmie Werdul swoje dudki, Francyk weźmie lirę, * Becał Basy, Curyk skrzypce, a Kociura spyrę. * Dryzden w bęben uderzywszy, wnet obudzi

Pana, * A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana; * Janek będzie orędowną, bo on jest najśmielszy, * Albo Werduł go zastąpi, bo najwymowniejszy.

Oj pójdź ty wprzód Werdalu, my drogi nie wiemy, * A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy. * Ot trzeba iść do Wieliczki, potem do Pińczowa, * A z Pińczowa na Bielany, potem do Głogowa; * Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi; * Weźmiem z sobą ze dwa sadła, by smarować nogi. * Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec; * A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

KOLEDA 108.

On chytry wąż mową gładką zaraził wnet Adama, przodka swego plemienia.

Bóg się narodził, aby odkupił człowieka mizernego * Od czarta przekłętego.

Ten wąż stąpił, aby zaraził Adama ojca twego, * Prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi, * Przywiodła ku grzechowi.

Dam ja tobie mężu dobry takowe smaczne jabłko, * Że będziesz wiedział wszystko.

O nędzna Ewo! o mizerna Ewo! cóżeś to uczyniła? * Wszystekeś świat zdradziła.

Bóg się ozwał Adamowi: zem ja

zakazał tobie, * Niechaj jabłka na drzewie.

Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była, * Gdyć Ewa jabłko dała?

W rajuś miała, coś jeno chciała; rozkoszys zażywała, * Boś wszystkiego dość miała.

A cóżeś mało miała, żeś zażywała owocu bronionego, * Mając dość wszystkiego?

Uczesałaś się, przymuskałaś się; chodziłaś jak łateczka, * A nigdy bez wianeczka.

Bogaś wzgardziła, raj opuściła, niebogo nieboraczko, * Zapłaczesz sobie oczko.

Uszargana, uchlastana, nie kiedy będziesz chciała, * Robić będziesz musiała.

Już cię Adam będzie budzić i ki-
jem dobrze cucić, * Niebogo niebo-
raczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm maleny, pójdź do kądzie-
le, * Niebogo nieboraczko, zapłaczesz
sobie oczko.

Zdejm forboty, pójdź do roboty, *
Niebogo, nieboraczko, zapłaczesz so-
bie oczko.

Weźmij motyczkę, także prześli-
czkę; * Zarabiaj sobie chleba, boć
go Bóg nie da z nieba.

Niebogo, nieboraczko! zapłaczosz
sobie oczko; * Zapłaczesz sobie o-
bie, rozmyślając sobie.

KOŁĘDA 109.

O niewinny Boży Baranku, * Le-
ży w pieluszkach na sianku, * O śli-
czny Jezuleńku, wdzięczny, luby pa-

nieńku, * Boski ablegacie, czem nie
w Majestacie, * Czemu nie w misty-
cznej, apokaliptycznej * Stawiasz
się nam szacie?

Apokaliptyczne splendory, * Też
to są Twe ciężkie rygory? * Ten ma-
jestat, ten tron Twój? nie ten, nie
ten Boże mój: * Twój tron pełen
chwały, z gwiazd nie z twardej ska-
ły * Jest na firmamencie, nie na
pawimencie, * Nie ten złób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orsza-
ki * Gdzie są? bo Twój majestat
taki: * Wół ten ni to mistyczny, ni
apokaliptyczny, * Sam Ci asystuje,
z osłem parady, * Innych tu po-
trzeba asystentów z nieba, * O Ba-
ranku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc go kontentuje garść

sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się maluczki, rozważ rozumie
ludzki * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował * Wyrok ogłoszo-
ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył; *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają, * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć mody od Świętych z nie-

ba: * Więc wszyscy upadajmy, za-
miast koron składajmy * Serca, słu-
by, Boże przyjmij, co kto może, *
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zba-
wicielu, * Daj, niech Cię kochamy.

K O Ł Ę D A 110.

(Prowincjonalna).

O północy Aniołowie * Byli
wczora na dąbrowie, * Na pasterzów
wołali:

Idźcie spieszo w nawiedziny, *
Prosto do Judzkiej krainy, * My też
idąc, śpiewali.

Któż tam pójdzie oddać chwałę, *
Przywitać Dzieciątko małe, * Pannę
i Matkę Jego!

Pójdą wszyscy Krakowianie, *
Ruśniacy i Podgórzanie, * Ludzie
z świata całego.

Z Poznańskiego przyjdą rano, *
A z Kujaw powiozą siano. * Ale
Turki nie będą.

Ci Boga nigdy nie znają, * Ser-
ce przed Nim zamykają * Schowaj-
cież się z kołędą.

Już tam byli z Kaliskiego; *
Dzisiaj pójdą z Lubelskiego; * Sie-
radzkie im przodkuje.

Górale śliwy gromadzą, * Zape-
wne je Panu dadzą; * Litwa miod-
y gotuje.

Na które wsie i miasteczka *
Pójdą nawiedzić jasłeczka, * Prze-
wozić się nie trzeba.

Od Chmielnika do Proszowa, *
Od Chocima do Kijowa; * W Bochni
kupicie chleba.

Cóż Mu też podarujecie, * Kie-

dy do szopy wnijdziecie? * Wazystko
chętnie On przyjmie.

Wielkopolska owce, ryby; * Z Ka-
szub sery, z Kujaw grzyby. * Može-
cie podarować.

A któż odbiera podary? * Jest
tam Józef siwy, stary, * Kołysze
Dzieciąteczko.

Kiedy płacze, to Mu śpiewa; *
Wół z osłem parą zagrzewa * Nie-
bieskie pacholátko.

Bądź pochwalon święty Panie, *
Któryś złożony na sianie, * Nieba
Cię nam posłały.

Polska, Litwa, Ruś, Szwedowie, *
Turcy, Moskwa, Francuzowie, *
Niech Cię chwali świat cały.

K O L Ę D A III.

O święte siano! mej duszy wia-
no! * Gdy cię kosztuję, smak w to-
bie czuję. * O święte siano.

Niebo cię siekło, nie brzydkie
piekło, * Pod Dzieciąteczko, moje
sianeczko. * O święte siano.

Szczęśliwy brogu, z którego Bo-
gu * To siano brano, co Mu posła-
no. * O święte siano.

Na sianie leży w lichej odzieży *
Ten, który grzeje promieńmi knie-
je. * O święte siano.

Dajęć sianeczko, me Dzieciąte-
czko; * Grzej Go wołeczku, mój ko-
chaneczku. * O święte siano.

Mówi i osieł, coć będzie noał; *
O Królu nieba! sianka Ci trzeba. *
O święte siano.

Nuż pastuszęta i wy bydłęta *

Pochwalcie Pana z takiego siana. *
O święte siano.

K O Ł Ę D A 112.

Oto stajenka, w której Panienka *
Dziecię piastuje, mile całuje. *
Synaczka 'Swego.

Bydłatek dwoje, usługi swoje *
Wraz prezentuje, bo swego czuje *
Pana własnego.

A Józef stary służy bez miary *
Z wielką ochotą; swoją robotą * Go
kontentuje.

Z czego się cieszy, do wszystkich
spiesz * Dziecię jak złoto; człeku
sieroto * Masz Opiekuna.

Tupa nóżkami, płsa rączkami; *
La la la woła, ślicznie do koła *
Obracając się.

Alic pasterze stawają w mierze *

Przy tym żłóbeczku, świeżem siane-
czku, * Wesolo waszyscy.

Razem wołali, Bogu cześć dali: *
Nasz Kochaneczku, śliczny Syna-
czku * Maryi Panny.

Dajemyć dary, liche ofiary, *
I przytem serce, pokorne wielce *
Sprawże to Panie:

Byśmy Cię kochali, ogniem pa-
łali * Świętej iskiej, która sta-
jenki * Siana nie pali.

K O Ł Ę D A 113.

(Klasztor na).

Oto wilk! oto wilk! oto goni ow-
ce; * Nie błakajże się owieczko, by
nie porwał co chce: * Pasterz duszy
twojej, strzeże pilno duszy swojej; *
Uciekaj! - uciekaj do owczarni Je-

go, * Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego.

Oto już, oto już, oto blisko ciebie; * Nie dawajże grzeszna duszo, obłowu mu z siebie. * Jezus Pasterz Drogi, może wyrwać z takiej trwogi; * Uciekaj, uciekaj z ufnością do Niego, * Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu Jego.

Nie zginiesz, nie zginiesz, upewniam bezpiecznie; * On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie. * Pasterz dobrotliwy, o ciebie jest frasośliwy: * Gdyby jak, gdyby jak kochać Go nad siły, * Że tak dobry na złe owce ten nasz Pasterz miły.

Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna; * Słyszę, że to jest głos Jęgo, alem w siłach biedna. * Pasterz

rzu prawdziwy! dodaj proszę wody żywej. * Od serca Twego najmilszego, * Posiliwszy, tak doprowadź do życia wiecznego.

Owieczko, owieczko, moja ukochana, * Nie bój się mnie, luboś dotąd była obłąkana. * Pasterz duszy twojej, napoi cię ze krwi Swojej: * Nie będziesz, nie będziesz, już więcej pragnęła; * Miej nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie żyła.

KOLEDA 114.

(Pasterka).

Pan bez sługi, Król sam leży: Odkupiciel bez odzieży; * Co się przebóg dzieje! Nieśmiertelny mdleje, * Bóg w żłobie.

Nie z grzechuż to Adamowego,
że świat wygnał Stwórcę swego? *
Przed Bogiem się chroni, Boskiej
miejsca broni * Osobie.

Stajnię Bogu za tron daje; któ-
reż się serce nie kraje? * Nader
w złym pochopie, Boga kładzie
w szopie * Na sianie.

Tuła się Bóg, miejsca nie ma;
siecze śliczne ciatko zima: * Nie
masz przyjaciela, ni pocieszyciela *
Mój Panie.

Uznaj Jezu duszę moją, za pa-
stuszkę wierną Twoją; * Niech Cię
me śpiewania, na dudedkach gra-
nia * Ucieszą.

Sama jeśli grac nie wydołam,
pójdę, owieczek zawołam; * Na Twe
pocieszenie, płaczu oddalenie * Po-
spieszę.

Zbliżamy się do szopeczki, bośmy
wazyscy Twe owieczki; * Tyś nasz
Pasterz, Panie, miej o nas staranie *
W potrzebie.

Każ, za arfę Orfeusza, stanie Ci
się każda dusza; * Skocznoc grac
będziemy, a niech doskoczmy * Cię
w niebie.

A jeśli to otrzymamy, do Twych
nózek upadamy: * W Twej owczar-
ni Panie, niech z nas każdy sta-
nie, * Prosimy.

KOŁĘDA 115.

(Klasztorna).

OSIEŁEK Z WOŁEM.

Panie Boże mój! jam jest wolek
Twój; * Nie umiem nic, tylko o-

rac; * I to trzeba na mnie wołać: *
Nu, nu, wołku nu!

Nuże nieboże, osieł pomoże; *
Ja pasterka mam tę wole, * Zorać
z wami całą rolę * Gdzie stoi szopka.

Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę
mierzy, * Józef stary wysypuje, *
Matusia rączki gotuje, * Będzie ją
siała.

My żąć będziemy, potem zmiele-
my; * Dla kochanej Dziecineczki, *
Będziem piekły kukiełeczki * Na
nowe lato.

A gdy nie stanie, tej mąki Pa-
nie, * Oddamy się w Twoje rączki, *
Niech sobie spytują mączki * Z ser-
ca naszego.

Ja zaś twój wołek, wierny pa-
chołek, * Będę Cię grzał swoim

chu, chu; * Choć też będą pustki
w brzuchu, * Nie odejdę stąd.

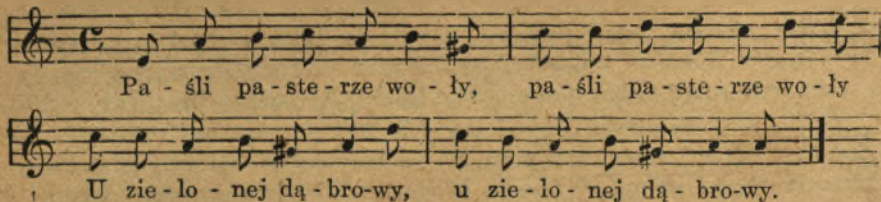
I ja Twój osieł od braci poseł, *
Z nim też służyć wszyscy chcemy; *
Nosić Cię zawsze będziemy, * Póki
żyć każesz.

Nu wierni słudzy, ośle i dru-
dzy, * Przyjmuję waszą ochotę; *
Płacić będę tę robotę * Hojnie ka-
żdemu.

Bydłtom siana, zawsze w kola-
na, * Pasterce dam po kołędzie; *
Czem się kontentować będzie, *
I Mnie Samego.

Dam i Matusię z starym tatu-
siem, * Niech wam wszystkim wier-
nie służy * Tu na ziemi, potem dłu-
żej * W niebie na wieki.

K O Ł Ę D A 116.



Aniol się im pokazał, do Betleem iść kazał, * A oni się go zlekli, aż na kolana klękli.

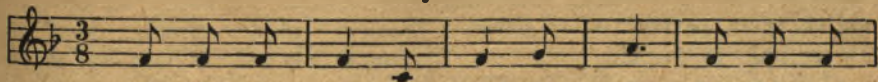
Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukali; * Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli, * A On leży we żłobie, nie mając nic na Sobie. * Będąc Panem nad pany, a na nędzę zesłany.

Pójdźże ty Kuba wprzód, wróć się już do trzody. * A ty za nim

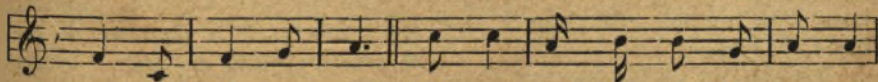
Michale tedy prosto po wale. * Zagrajże Kuba w różek, aż zagrzmie leśny bożek. * Ty Michale fujare, wzięwszy od Kuby miarę.

Jedną piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy: Temu Panu naszemu nowo-narodzonemu. * Przez Twoje narodzenie, daj grzechów odpuszczenie; * A odpuściwszy grzechy, daj nam użyć pociechy.

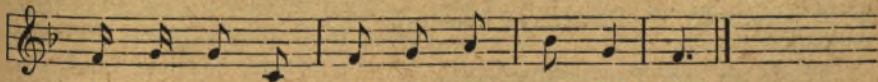
K O L E D A 117.



Pa - sły się ow - ce pod bo - - rem, Przy-bie - żał



wil - czek z fer - wo - rem. Rozpro - szył ó - wieczki, o - ne



do u - ciecz - ki, Za Pa - nem, za Pa - nem.

Skarżą się przed Nim w stajence, ukazując rany Panience: * Wylczek nas pokąsał, jeszcze się natrząsał * Nad nami, nad nami.

Na pastuszków też skarżyły, że długo w szopie bawili: * A my nie-

bożęta i nasze jagnięta * Giniemy,
giniemy.

Prosimy Państwo łaskawe, wejr-
zycie sami w tę sprawę, * Bo
krzywdę cierpimy, wyniść się boi-
my * Na pole, na pole.

Kazał Pan wilka zawołać, pasterzom sprawę obwołać; * Zbiegło się co żywo, patrzeć na to dziwo * Do szopki, do szopki.

Idzie wilk z płaczem przed Pana, niosąc na sobie barana; * Prosi o pokutę, Pan mu też w chałupę * Dać kazał, dać kazał.

Położyli go na gnoju, bili potężnie do znoju; * Owce pomagały, kijów dodawały * Pasterzom, pasterzom.

Aż się go sam Pan użalił, owieczkom tego nie chwalił: * Że bez litości krzywdy się swej mściły * Nad wilkiem, nad wilkiem.

Idźże ty wilku do jamy, pamiętaj o coś karany; * Nie rusz mi owieczek, ani jagniąteczek * Kochanych, kochanych.

Poszedł wilk z płaczem po chłóście, spotkał kompanów na moście: * Bieście prędko bracia, jest tam szumna płaca * W stajence, w stajence.

Oni pobiegli z ochotą, popisując się z robotą; * A pasterze po nich, w ostatku psów do nich * Puścili, puścili.

Wnet wilcy z gniewem na brata: także to szumna zapłata? * O zdrajco! nie bracie, będziesz miał w zapłacie * Śmierć za to, śmierć za to.

Obskoczyli go dokoła, a on nieborak zawoła: * Ra ra ra, ra ta ta, Stwórcu wszego świata, * Już ginę, już ginę.

Zlecam me sieroty dziatki, teć wszystkie moje dostatki; * Wyzna-

wam: zgrzeszyłem, sto owiec zdławilem, * I więcej, i więcej.

Ci mnie to sprawcy powiedli, sam ich z tysiąc pojedli; * Proszę Cię, mój Panie, niech też za karanie * Śmierć wezmą, śmierć wezmą.

KOLEDA 118.

Pasterze czy śpicie, i że nie widzicie, * Jasność z nieba wielka pada a pada, * Aniołek po niebie lata a lata.

Niechaj mnie kto prosi, piękniego wiem coś, * Com ja widział, com ja słyszał, w przemiany, * Kiedym swoje zganiał w kępę, barany.

Już było w północy, aż się coś widoczy, * I co dalej, to się bardziej łskocze, * A ja z strachu w swojej budzie, dygoczę.

Umarłem na polu, gdym zoczył Anioły, * Widziałym, że oczywiście pod zorze, * Oni komuś przyspiewują w oborze.

Jeszcze ja wiem coś, niechaj mnie kto prosi, * Com ja słyszał, kiedym w budzie swej siedział, * Co mi Anioł bielusieńki powiedział.

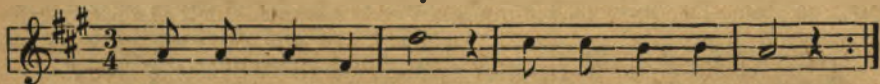
Pocieszna nowina: Panna rodzi Syna, * Rodzi na świat Mesjasza prawego, * Który świata jest okupem całego.

Do Betleem idźcie, tam go obaczycie * W ubogiej stajence, leży we żłobie, * Ma Józefa, osła z wołem przy sobie.

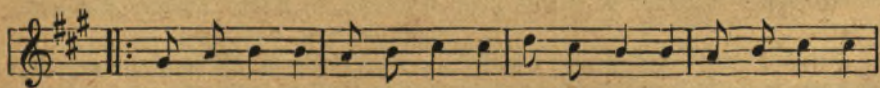
Nuż jeno w też tropy, wylazujcie z szopy, * Bierzcie dary na ofiary, Panięciu, * Zaśpiewajmy i zagrajmy, Dziecięciu.

Zacznę ja wam drzewi, bo was | Dziecię w tym żłobie, * My pastusi
tam nikt niewi, * Zawitajże śliczne | oddajemy, cześć Tobie.

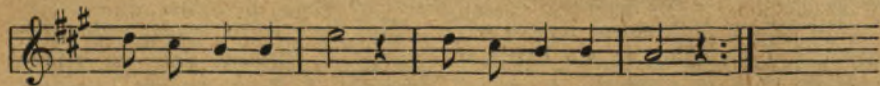
K O Ł Ę D A 119.



Pa - ste - rze mi - li! coś - cie wi - dzie - li?



Wi-dzie-liś-my ma-leń-kie-go, Je-zu - sa na-ro-dze-ne-go,



Sy-na Bo-że-go Sy-na Bo-że-go.

Co za pałac miał? gdzie gospodą stał? * Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta, * Pałacem była.

Jakie łódeczko, miał Paniąteczko? * Marmur twardy, żłób kamienny, na tem Depozyt zbawienny * Spoczywał łożu.

Co za obicie miało to Dziecię? * Wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Maryi Syna * Obiciem była.

W jakiej odzieży Pan nieba leży? * Za purpurę, perły drogie, ustroiła Go w ubogie * Pieluszki nędza.

Czyli w wygodach czy spał w swobodach? * Na barłogu, ostrem sianie, delikatne spało Panie, * A nie w łabędziach.

Co za bankiety? co miał za we-

ty? * Piersi Niewinnej Mateńki, nad kanar słodszych maleńki. * Kosztował Panię.

Kto asystował? kto Go pilnował? * Wół i osieł przykłękali, para Go swą zagrzewali, * Dworzanie jego.

Jakie kapele nuciły trele? * Aniołowie mu śpiewali, my na dudkach przygrywali * Skoczno, wesolo.

Kto więcej spieszył, by dziecko cieszył? * Józef stary z Paniieneczką, za melodyjną piosneczką, * Dziecię cieszyli.

Jakieście dary, dali w ofiary? * Kuba tłustego barana, Michał mu winą pół dzbana * Ofiarowali

Cóż więcej było, darować miło? * Sercaśmy własne oddali, a odchodząc pokłękali, * Czołem Mu bili.

K O L Ę D A 120.

Pasterze mili w dzisiejszej chwili *
 Bądźcie weseli, bo wam Anieli *
 Pokój przynieśli.

W stajence malej, co się już wali, *
 Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie *
 Witac Jezusa.

Pójdźcież a spiesznie, boć tam uciesznie *
 Dzieciątko leży, niech każdy bieży *
 Widzieć Go z Matką.

Strach na nich srogi, pełni są trwogi, *
 Czy tam iść, czy nie, o tej godzinie *
 Nie masz śmiałości.

Jeden zawoła, na drugich hola! *
 Bracia nie tędy, a trzoda kędy? *
 Wnet się rozbieży.

Aż Kuba rzecze: to nie uciesze; *
 I ty pójdź z nami, nie śmie my sami, *
 Wnijdź do tej szopy.

Oj Kuba bracie, wołał ja na cie *
 Dziś nad świtaniem, gdy przed śpiewaniem, *
 Nie mogłem zasnąć.

A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał; *
 Alem był w strachu, naj-milszy brachu; *
 Sam nie wiem czemu.

Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli, *
 I na kolanach witając Pana, *
 Wszyscy wołali:

Bądź pochwalony, nam narodzony, *
 Ciebie witamy, a to co mamy, *
 Z chęcią dajemy.

Słysz daj gomółkę, wyjmij powałkę, *
 Dajże Dziecięciu, temu panieńciu, *
 Narodzonemu.

Sliczne Paniątko, Tobie jagniątko *
 Daję i z Matką i z starym Tatką, *
 Pożywia się niemi.

A ja co też dam, boć tu nic nie

mam * Dla mego duszki; są w ko-
szu gruszki, To mu przyniosę.

Już Cię zegnamy i pozdrawia-
my; * Miej nas w obronie, przeciw
złej stronie, * Boże Przedwieczny.

K O Ł Ę D A 121.

Pasterze paśli trzody na przyto-
gu, * A Anieli śpiewają chwałę Bo-
gu: Chwała bądź Bogu na wysokiem
niebie, * A pokój ludziom na niskim
padole.

Oznajmujemy niezmierne wese-
le, * Ze się narodził Bóg w człowie-
czem ciele. * Idźcie, kwapcie się do
Betleem miasta, * Znajdźcie Dzie-
cię położone w jasełkach.

Potem Anieli wnet od nich zni-
kneń; * Pasterze także do Betleem

biegli. * I tak znaleźli, jak Anioł
powiedział, * I osieł z wołem nad
Niem kłęcząc, chuchał.

A Józef stary kołysał Dzieciąt-
ko, * Nynajże, nynaj, miłe Pachol-
lątko.

K O Ł Ę D A 122.

Pasterze, pasterze, proszę was dla
Boga! * Pożyczcie mi swoich duedeł
i koziego roga; * Bom ja jest du-
deczka, Jezusowa pasteczka: *
Będę Mu, będę Mu z wami pięknie
grała; * Będę śpiewać, rozweselać,
będę kołysała.

Lulajże, lulajże, Dziecino niebie-
ska, * Lulaj Jezu ukochany, pocie-
cho Anielska; * Lulaj Wieczny Bo-
że, któryś stworzył ziemię, morze. *

A teraz, a teraz, dla zbawienia mego, * Spoczywasz w tej stajeneczce, Pan świata wszystkiego.

Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydłał dwoje; * Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje. * Będę owce pasła i narobie sera, masła, * Dla Ciebie, dla Ciebie, z Panienką Matusią; * Ba i Tobie Panie Józef, kochany Tatusio.

Będę ja, będę ja, osielka i wołu * W jedno jarzmo zaprzęgała i siebie pospołu: * Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali. * Będę z niej, będę z niej, piekła kukiełeczki, * Nie pogardzajże ochotą wiernej pastreczki.

K O Ł Ę D A 123.

Pasterz śpiący, pilnujący na polu trzody, * Słyszy grania i śpiewania, właśnie jak gody; * Otworzy oczy, aż mu zaskoczy * Anioł z nowiną.

Mówi śmieie: dziś wesele, wam się zjawilo, * Pożądane, teraz dane, zbawienia dzieło; * Słowo wcielone, z Panny zrodzone * Małą Dzieciną.

Powiedz drugim, a w nie długim czasie pospieszcie * Do stajenki; do Panienki Czystej pobieźcie; * Wziąwszy na dary z sobą ofiary, * Złóżcie przy żłobie.

Czem kto może, niech wspomóż Dziecię ubogie, * Głód cierpiące, z zimna drżące, bo ostre wiatry srogie, * Wszak się należy, życzyć odzieży * Godnej osobie.

Wiązkę siana, czy barana, przyjmie w kołędzie, * Zraz pieczeni, choć z kieszeni, miły Jej będzie; * Miłe Paniątko, weźmie jagniątko, * Ofiarowane.

Potem w dudki, by Malutki był ucieszony; * Skoczno grajcie, uderzajcie w cymbału struny; * Tu się rozśmiejcie, jak mam nadzieję, * Dziecię kochane.

KOLEDA 124.

Pastuszek młody, doglądając trzody, * Porywa się ze snu, światło zoczył * Wielce stroskany, na znak niewidziany * Do braci swych śpiących, gdy przyskoczył. * Bracia śpicie! nie widzicie, nie widziacie, bracia śpicie, * Jak noc oświecona, na

dzień zamieniona; * Dziwy niesłychane! cóż mówicie?

Wnet jaki taki, spania rzuca smaki, * Bieżą, by widzieli, co się dzieje; * Gdy zoczą zorzę, na blizkiej oborze * Jak młody tak stary z nich truchleje. * Patrz Macieju! Bartłomieju! Bartłomieju! Patrz Macieju! * Jak się zaświeciło, noc w dzień obróciło; * My tak nie potrafić bez oleju.

Zdejmmy tabory, bieźmy do obory, * Przywitajmy Pana, co się rodzi; * Co jest wczmiemy, Jemu darujemy, * Ja kukielkę z masłem, to nie szkodzi. * Sztuk pieczeni jest w kieszeni, jest w kieszeni sztuk pieczeni, * Jemu darujemy, zakoledujemy, * Nie wiem, czyli było tak rok łoni.

Pawle, na rogu zagrasz Panu Bogu; * Na kozie Jędrzeju, w dudy Janie; * Dziecię kochane lubo jest związane, * Rozwiązawszy nóżki, do nas wstanie; * Skakać będziem, gdy przybędziem, skakać będziem, gdy przybędziem, * Zagramy wesoło, pójdzie z nami wkoło, * Zdrowe ma nóżeczki, nie usiedzie.

Po tem weselu, Kuba i ty Grze-
lu * Podziękujcie Panu i Starco-
wi; * Dobre Paniątko przyjmie i ja-
gniątko, * Barana starego Wojtek
złowi; * On odbierze, da przymie-
rze; da przymierze, On odbierze. *
Dzieciątko piękniuchne, wdzięczne
i miluchne * W niebieską sukienkę
nas przybierze.

K O Ł Ę D A 125.

Pastuszkowie, bracia mili, * Gdzie-
ście podtenczas chodzili? * Po podle-
siu na dolinie, * Stanęli w gęstej
krzewinie * Paść owieczki.

A gdy północ nastąpiła, * Ja-
sność z nieba uderzyła: * Pastuszk-
owie zaś drzymali, * Na gwałt się
porwali, * Co się dzieje!

Cicho bracia, cóż się dzieje? *
Jasiek płacze, Grześ się śmieje; *
Kuba wyskoczył na budę, * I strącił
Walkowi dudę * Aż na ziemię.

Bartek, co wlaźł na bróg siana, *
Rozumiał, że widok z rana; * Jak
skoczył od samej strzechy, * Narobił
wszystkim uciechy, * Sobie płaczu.

O jakże mnie głowa boli! * Cho-
ciażem leciał powoli; * Rozumiałem,

że mam skrzydła, * A ja jeszcze tu
u bydła * Z pastuszkami.

Maciek mówi: nie to bracie, *
Jeszcze bróg nie leci na cię; * Jeśliś
chory, leczże nogę, * Bo dziś wycho-
dzimy w drogę * Do Betleem.

Trzeba wziąć gruszek kobiela, *
Bo dwa posty przed niedzielą; *
Osełkę masła młodego, * I dzbanek
mleka słodkiego, * Na tę drogę.

Kukielkę i dwoje sera * Nie bę-
dzie to na nas siła; * Więcej nam
Pan Jezus daje, * Gdy się dla nas
człkiem staje * Bóg prawdziwy.

Pójdźmyż teraz w Imię Pań-
skie, * Otworzą nam wrota rajske: *
Przez narodzenie Jezusa * Będzie
w niebie nasza dusza * Królowała.

K O L Ę D A 126.

Pastuszkowie bracia mili, * Kę-
dyżście to chodzili? * Chodziliśmy
do Betleem, * Jaki taki swoim stro-
jem, * Szukać Jezusa małego.

Powiedzcież nam, bracia mili, *
Cóżście wy tam robili? * Cześć
i chwałę oddawali * I wesoło zaśpie-
wali * Dzieciąteczku maleńkiemu.

Jakieżeście dary przynieśli, *
Kiedyście do szopy weszli? * Ja ba-
rana, wiązkę siana, * Maciek kaszę,
Jan kielbasę * Dla Jezusa maleń-
kiego.

A jakże wam dziękowano, * Gdy
te dary przyjmowano? * Józef stary,
osiwiał, * Odebrawszy od nas da-
ry, * Bóg wam zapłacił, podziękował.

I mybyśmy tam bieżeli, * Gdy-
byśmy drogę wiedzieli: * Idźcież

tedy i owędy, * A znajdziecie, czego
chcecie, * Jezusa malusieńkiego.

W którąż stronę mamy biec, *
Chciejże nam szczerze powiedzieć? *
Przez pokucie w prawo rzućcie, *
Tak staniecie w Nazarecie, * Skąd
pół mili do Betleem.

K O Ł Ę D A 127.

Pastuszkowie, braciszku, *
Przebóg wstańcie, posłuchajcie, * Co
powiem: * Słyszę jakieś głosy, aż
mi stają włosy * Na głowie, na
głowie.

Mdlejem, mdlejem; nad Betle-
em * Zaśpiewali pieśń Anieli *
Z weselom; * Także ogień błogi, o-
świecił barłogi * W Betleem, w Be-
tleem.

I jam słyszał, w szopie dyszał, *
Bom z przestrachu miły brachu *
Uciszał. * Słyszę Anioł śpiewa, co
pokój opiewa, * Tom słyszał, tom
słyszał.

Przebóg, przebóg, zrodził się
Bóg; * Więc nie leżcie, za mną
bieżcie, * Dalibóg. * Tam gdzie ja-
sno, chociaż trochę ciasno, * Wielki
Bóg, wielki Bóg.

Pójdź dla strachu, miły bra-
chu; * A ty Krzysiu i Gabrysiu *
Trzód pilnuj. * Jużci bydło Pana,
pada na kolana * W tym gmachu,
w tym gmachu.

I my wstajmy, chwałę dajmy; *
Temu Panu, Wcielonemu, * Co ma-
my. * Nuż my dobre chłopcy, pójdź-
my do tej szopy, * Co mamy, to damy.

K O Ł Ę D A 128.

Pastuszkowie przybiegajcie, wdzięczne głosy wydawajcie; * Niechaj brzmia struny, dajcie swe tony * Dziecinie.

Nie żałuj ty Kuba rogu, daj Michale chwałę Bogu; * Fularę wiaższy, dudki nadawszy, * Graj skoczno.

Dziś wesele wielkie w niebie; proszę Iwanie i ciebie: * Wesel się z nami jako z bracią * Swoimi.

Iwan smutny już się cieszy, do Dzieciny Małej spieszy: * Witaj kochany, Jezu zesłany * Nam z nieba.

Dziecina się mała śmieje, a fulara Bartka grzeje; * Mój Antku miły! nie żałuj siły, * Graj skoczno.

Zagraliśmy Mu wesoło, stary Józef skacze wkoło; * Dziwnie się

śmiała Dziecina mała: * Cha, cha, cha.

Matka Jego gdy widziała, grać skoczniej kazała; * Dziecina mała nam ukochana * Zasnęła.

Józef przestał już tańcować, i instrumenta pochować * Rozkazał lichym — cichym pastuszkom * W kościele.

Potem wszyscy pokłękali, Dzieciąteczku pokłon dali: * Śpij ukochany, Jezu zesłany * Nam z nieba.

K O Ł Ę D A 129.

Pastuszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: * Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciątko się narodziło, wszystkim świat uweseliło. * Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i osieł Nań chuchali, bo Go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Nieboże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

K O Ł Ę D A 130.

KOŁĘDNICY.

Pójdziemy bracia w drogę z wieczora, * Wstąpimy najprzód do tego dwora; * Będziemy śpiewali wszędzie, * O tak wesołej kołędzie, * Hej kołęda, kołęda.

A nie żałujmy swojej ochoty * Zaśpiewać Panu, stojąc przed wrotami: * Wykrzyknijcie wielcy, mali, * Żeby nam co prędzej dali, * Hej kołęda, kołęda.

Zagraj ty bracie najprzód na li-rze, * A wy mu inisi pomóżcie szczerze; * Dalej i ty na fujarze, * Potem, który na czym może. * Hej kołęda, kołęda.

Porwał się jeden z pędka za nami, * Zapomniał w domu butów z g..... * Nie wytrwasz tu miły bracie, * Idź po buty, idź po g.... * Hej kołęda, kołęda.

A gdy się wracał, biegał po skoku, * Upadł w zarywę, bo było w zmroku; * Tam się nie mógł sam ratować, * Musiał do rana nocować. * Hej kołęda, kołęda.

Przyłączył się też co był kula-
wy; * I z tymci w drodze dosyć za-
bawy: * Bo skakał bardzo na jednej
nodze, * Druga go bolała srodze. *
Hej kołęda, kołęda.

Był ci taki co bardzo jeśny¹⁾, *
A i z tym bieda, bo niepospieszny: *
Lada kędy sobie siedzie, * Z tor-
by kielbasy dobędzie. * Hej kołęda,
kołęda.

Jeden się upił w karczmie na
winie, * A potem legnął tuż przy
kominie: * Spalił sobie rękawice, *
I rękawy u górnicie. * Hej kołęda,
kołęda.

A jednego nam w karczmie za-
bili, * Wszędzie rad bywał, gdzie
goście byli: * Ale nam ta nie żal

tego, * Wielki był desperak z nie-
go. * Hej kołęda, kołęda.

Jakosik bracia o nas nie dbają, *
Że nas we dworze długo trzyma-
ją: * Nie trzymajcież nas na rze-
czy, * Bo już każdy ledwie skrze-
czy. * Hej kołęda, kołęda.

Poszliśmy wszyscy w jednym
strzemieniu, * Ale nie wszyscy w do-
brem odzieniu: * Bo niektórzy w wo-
rowinie, * Ledwie barki nią owinie. *
Hej kołęda, kołęda.

Sami nie wiemy, czego czeka-
my; * Na ciężkim mrozie już ledwo
trwamy: * Odzież na nas bardzo li-
cha, * Już niektórzy ledwie dycha. *
Hej kołęda, kołęda.

Możec kołędę dziś dostaniemy; *
Jak nam nie dadzą, to odejdzie-
my; * I będziemy rozgłaszali, * Że

¹⁾ Co wiele je, obżartuch.

tu skąpcy nic nie dali. * Hej ko-
łęda, kołęda.

K O Ł Ę D A 131.

Po kołędzie omnes ad vos pójdzie-
my, * Jezeli gratis dobrze się mieć
będziemy, * Gloria laus Bogu wprzód
zaśpiewajmy, * Gospodarzom largum
vesper przyznajmy.

Zacznijcież już mili Fratres ko-
łędę, * Zaczem się wam na prae-
mius zdobędę, * Proście Boga: do-
net nobis fortunam, * Cum salute
pożądamy hanc unam.

Niechże Deus błogosławi a spor-
sze, * Deus, w gumnie, w spizarni,
na oborze, * Na nowy rok mittat
tibi gaudia, * Et prosperet według
myśli omnia.

Dzisiaj prosimy Salvatorem z Ma-
ryą, * Dobrodzieje longam vitam
niech żyją, * A po śmierci super coe-
les wędrują, * Copiosam niech mer-
cedem uczują. Amen.

K O Ł Ę D A 132.

Po kołędzie z tą kapelą do Be-
tleem pójdziemy, * Tego Boga Wcie-
łonego dziś oglądać będziemy: *
O jak wielkie nas pastusków dzisiaj
scęście spotkało, * Gdy się nam woj-
sko niebieskie jawnie oglądać dało. *
Gdy Gloria in excelsis śpiewali, *
A nam bieżć do Betleem kazali.

Muzyka gra toż samo bez śpiewania.
Gdy prайbyli do szopki, Bartos ich azykuje.

Bartos. Stańcie tu porządkiem
przed świętem Dzieciątkiem * Da-

rów dobywajcie, przed złobem składajcie: * Wy drudzy na swojej muzyce zagrajcie, * My będziemy śpiewali, tylko się zgadzajcie.

KOLEDA 133.

Północ już była, gdy się zjawiła * Nad blizką doliną jasna łuna; * Którą zoczywszy i zobaczywszy, * Krzyknął mocno Wojtek na Szymona: * Szymonie kochany, znak to niewidziany, * Że całe niebo czerwone. * Na braci zawołaj, niechaj wstawają; * Kuba i Mikołaj niech wypędzają * Barany i capy, owce, kozły, skopy * Zamknione.

Na te wołania z smacznego spania * Porwał się Stach z Grześkiem i spadł z broga; * Maciek truchleje, od strachu mdleje, * Woła: uciekaj-

cie ach dla Boga! * Grześko nogę złamał, Stach na nogę chromał, * Bo ją w kolanie wywinął. * Oj oj oj, dla Boga! Pawelek woła: * Uciekajcie prędko, gore stodoła; * Pogorzały szopy i pszeniczne snopy, * Jam zginął.

Leżąc w stodole, patrząc na pole, * Ujrzał Bartos stary Anioły; * Którzy wdzięcznymi głosami swymi, * Okrzyknęli ziemskie padoły: * Na niebiec niech chwała Bogu będzie trwała, * A ludziom pokój na ziemi. * Pasterze wstawajcie, witajcie Pana; * Pokłon Mu oddajcie, wzywaj barana; * Skoczno Mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie * Zgodnymi.

Więc ich tamuje i perswaduje * Bartos jako stary w te słowa: * Czego krzyczycie, gwałty czynicie? *

Nie gore, lecz to rzecz nowa: * Bóg się na świat rodzi, witac się Go go-
dzi, * Pójdźmyż do Niego z dara-
mi. * Weź Kuba jędyka, ty Wojtku
ciele; * Ja Mu poduszeczkę z puchu
uścielę; * Grześko zagra w dudki,
by skakał malutki * Wraz z nami.

Biegną więc w skoki, nabrawszy
w troki * Jabłek, obwarzanków
i gruszek: * Miodu praśnego, masła
młodego, * Mleka i śmietany dzba-
nuszek: * Kurcząt młodych czworo,
kur starych ośmioro, * Przytem jaj
świeżych dwie kopy. * Dwie kozy dla
mleka i jagniąteczko, * Jędyka, ka-
plona i cieląteczko; * Idąc wygrywa-
ją, szczęśliwie stawają * U szopy.

Stojąc pod ścianą, powyjmowa-
no, * Co z sobą przynieśli dla Pa-
na: * Dał Wojtek ciełę, Stach jaj

kobiełę, * Mikołaj i Szymon bara-
na; * Grześko obwarzanki, Kuba
dzban śmietanki, * Przytem jaj świe-
żych dwie kopy. * Kłękawszy, z da-
rami serca oddali; * Stanawszy pa-
rami, na dudkach grali; * Potem się
skłonili, do domu wrócili * Wesolo.

K O Ł Ę D A 134.

Pomaga Bóg! bodajś zdrowa, *
Kuchareczko Jezusowa: * Gotujże
Mu dobrze, nagrodi ci szcudrze *
Tu w potrzebie, potem w niebie, *
Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż Mu będziesz gotowała? * To,
co zadysponowała * Matka Pana te-
go, dla Synaczka Swego: * Co sma-
kuje, w czym gustuje, * Co smakuje,
w czym gustuje.

Miej najgorętsze pragnienie, *
 Kochać Go nad swe zbawienie * Ko-
 chać utrapienie, krzyż i wyniszcze-
 nie, * Nad wszystko, co miłego, *
 Nad wszystko, co miłego.

Serce czyste i skruszone, * Ogniem
 miłości pieczone; * Do niego saperek,
 cierpliwości worek: * To Mu będę
 gotowała, * Tak mi Matusia kazała.

A wieczerza jaka będzie! * Ochę-
 dóstwo w kuchni wszędzie; * Na
 wety milczenie, woli umartwienie: *
 To Mu będę gotowała, * Tak Panna
 dysponowała.

K O Ł Ę D A 135.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku
 proszę; * Widzisz, że ja nie mogę,
 idąc tak prędko w drogę; * Wyrozu-
 miej proszę, wszak widzisz co no-

szę; * W mym żywocie mam Boga,
 przeto mi przykra droga.

Bo już czas nadchodzi, że się już
 narodzi, * Którego mi zwiastował
 Anioł, gdy mię pozdrawiał. * A tak
 myślę sobie, i chcę mówić tobie *
 O gospodę spokojną, mnie w taki
 czas przystojną.

Bo teraz w miasteczku i lada
 domeczku * Trudno o kącik będzie,
 gdyż gości pełno wszędzie. * Wola
 pijanicę, szynkarskie szklenice, *
 Nizeli mnie ubogą, strudzoną wiel-
 ką drogą.

Wnijdźmy, rada moja, do tego
 pokoja, * Do tej szopy na pokój, Jó-
 zefie opiekunie mój. * A tak my
 oboje i to bydłał dwoje * Będziemy
 mieli pokój, Józefie, opiekunie mój.

Już nam jest godzina, wielka to

nowina: * Stwórcę świata porodzić;
Ten nas ma z Bogiem zgodzić. *
Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi;
* Niebo, ziemia i morze, ogarnąć
Go nie może.

A Józef, mąż zacny, służył jako
baczny; * Najświętszą Pannę cie-
szył, bo to Jego klejnot był. * Mój
Józefie drogi, taki to mróz srogi; *
Uziębnie nam Dzieciątko, niebieskie
Pacholętko.

Przynieś proszę siana w główkę,
pod kolana * Małeńkiemu Dzieci-
tku, Boskiemu Pacholętku. * A Jó-
zef, mąż zacny, na Dzieciątko ba-
czny, * Wziąwszy sianka nie wiele,
w żłóbeczku Mu pościelę.

A zaś bydłateczko, wół i ośląte-
czko, * Parą swą Nań chuchali, Dzie-
ciątko zagrzewali. * Witaj Królew-

czu! niebieski Dziedzicu! * Bądź po-
chwalon bez miary, za Twe niezmier-
ne dary.

K O Ł Ę D A 136.

Posmotrysia czołowicze, szczo sia
teper dija, * Porodziła Diwońka Di-
tojku, krasneńku małejku, * Hołu-
bejku, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Bułoż Jemu twardo spaty, bo na
holej zemli, * Posłały Mu sineńka
wiązaneczku małejku * W żłóbekju,
w nedelu ranejko, * Gdy zora śwityła.

Pastuszkowie ta zoczywszy, wnet
k'nemu pribihły, * Prywedli Mu o-
weczku, biłejku, tłustejku, * Hołu-
bejku w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Tryje krolowe pryjechały, Jemu

sia kłaniały, * Pryweźli Mu dary
złoty, mirejko kodylejko krasno-
je, * Choroszoje, w nedelu ranej-
ko, * Gdy zora śwityła.

Durny Herod sia rozbiwał,
przez swoje żołnierz * Pomordował
dytojki małejki, młodejki, krasnoj-
ki; matejki kryczały, * Wołosie tor-
hały, w nedelu ranejko, * Gdy zo-
ra śwityła.

Światy Boże, światy kryptki,
przez Twoje rozdestwo * Pomyśluj
nas Chrysteju, Spasytelku, nożeju
małejku * Ditinoju, krasnoju, Isu-
sieju, Hołubeju, * Hołpody po-
myśluj.

KOLEDA 137.

Postańmy tu bracia razem, * Za-
trąćmy sobie wkoło: * Bo Pan za-

stępów, Pan niebiosów, * Pogląda
na nas wesoło.

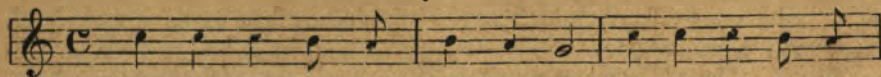
Oddajmy Mu ukłon prawy, * Bo
On przyjął nasze dary: * Czem chu-
doba nasza władza, * Tośmy dali na
ofiary.

Trzebaby zaś na tym mrozie *
Podźwignąć Cię z tego siana; * My
tu skakać, weseleć się * Będziem do
samego rana.

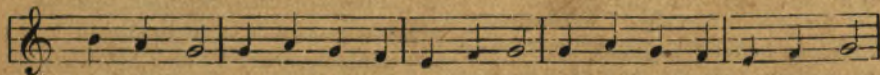
Alć Jezus powstał z żłobu, *
I Swą rączką błogosławi; * Józef
stary, rzekł, bez miary * Czego bra-
kuje dostawi.

Dziękujemy i wielbimy * Ciebie
Boże! wielki Panie: * Niech Twa
cześć i chwała święta Na wiek
wieków nie ustanie.

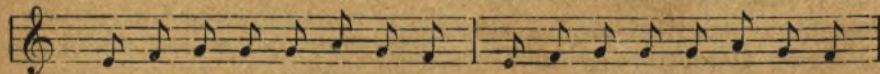
KOŁĘDA 138.



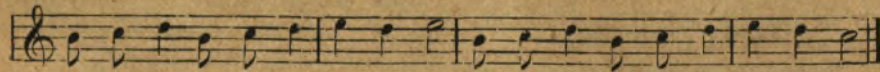
Po-wiedz - cie pa - ste - rze mi - li, Gdzieście pod ten czas



cho - dzi - li? Do Be - tle - em sła-wne-go, wi - tać na - ro-dzo - ne - go,



Z Panny czystej Me - sy - a - sza, skąd po-cie - cha ro - śnie na - sza,



I biednych pastuszków na zie-mi, Gdy Bo - ga na o - ko wi - dzi-my.

I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli; * Idźcie, pokazemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam. * Do Betleem prosto biec, * Ale czyste serca nieście, * Bo ten Pan czysty stan szanuje, * Takowych sług nowych przyjmuje.

A po czemże Go poznamy, gdy żadnych znaków nie mamy? * W szopie leży powity, wół z osłem pracowity * Parą swoją Nań chuchają, * Dzieciąteczko zagrzewają; * Jezusa Chrystusa małego, * Poznali byli Stwórcę swojego.

Cóż wtedy podarujemy Panięciu, gdy Je znajdziemy? * Ja barana białego, a ty Kuba czarnego * Z chęcią Jemu darujemy, * O łaskę prosić będziemy, * Nędznicy, grzesznicy

na ziemi, * My, którzy zbawienia pragniemy.

I Matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać; * Weź ty masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek; * Panience tej darujemy, * Z radością powinszujemy, * Milego, Bożego potomka, * I duszy niewinnej małżonka.

Znać nie chcą puścić nikogo, i starzec patrzy tak srogo, * Strzegąc Matki, Dzieciątka; co pocniem niebożątka? * Bo to tam coś niepodłego * Zeszło z nieba wysokiego * Na ten świat dla ludzi mizernych, * Leżących w występkach niezmiernych.

Patrz Józefie, co czynimy; puść nas tam, gdzie Cię prosimy: * Do tej stajni bydłowej, nie oddalaj nas więcej; * Niech to Dziecię ogląda-

my, * Bo od braci tę wieść mamy: *
 Że się Król narodził Niebieski, *
 Głos świadczy pod niebem Anielski.

Stary Józef odpowiada, do szopy
 przystępu nie da: * Są tam teraz
 Królowie, ode Wschodu Mędrowie; *
 Dziecięciu dary dawają, * Matkę
 Jego pozdrawiają * Z niziuchnym,
 miluchnym ukłonem, * W stajence
 przed żłobem nie tronem.

I nam też Jego potrzeba, gdyż
 przyszedł dla wszystkich z nieba: *
 Pójdźcież już niebożęta, klęczą przed
 Nim bydłęta, * Panu społem chwałę
 dajcie, * Imię Jego wyznawajcie *
 Ze trzema królami na ziemi, * Ze-
 hyście mogli być zbawieni.

K O Ł Ę D A 139.

(Kol. św. Dziewic).

Powstań Dawidzie czempredziej
 z lutnią przy żłobie; * Niech się cie-
 szą święte Panny wesoło sobie: *
 Niech każda po wieńcu swemu Oblu-
 bieńcu * Ofiaruje, podaruje niebios
 Dziecięciu.

Wznosi Boga na swym ręku Sy-
 meon stary, * I głosi światłem naro-
 dów prawdziwej wiary; * Kapłan
 pożądany i na to posłany, * Aby po-
 znał Boga w ciele, Pana nad pany.

Anna święta staruszeńka, cna
 Prorokini, * Uwija się przedziuteńko
 jak gospodyni; * Nikomu nie łaje,
 przystępną się staje, * Wszystkim
 gościom tam będącym chęci dodaje.

Ty zaś Marto uwijaj się w ku-
 chence swojej, * Bo dziś będą święte

Panny na uczcie twojej; * A ty w swe organy, by głos był słyszany, * Cecyljo! przy Dawidzie graj na przemiany.

Magdaleno nie przystępuj, nie tu po tobie; * Niech się cieszą święte Panny dziś same sobie; * Czas pokutowania, za grzechy płakania, * Czas się smucić a nie nucić, czas jest wzdychania.

Idzie Panna najsłodsza z domu świętego, * Niesie na rękach Pannieńskich Syna Bożego; * Którego w radości, bez żadnej przykrości * Porodziła, nie straciła kwiatu czystości.

Barbara Ją prowadziła w złotym wianeczku; * Za nią bieży Katarzyna w tymże taneczku: * Za tą Ro-

zalia rączkami wywija, * Za nią spiesz z piosneczkami Anastazy.

Za temi z koszykiem kwiecica święta Dorota, * Nie była to kompania, ale ochota; * Tam na się ciskały kwiatki, które miały, * Co dla miłości Jezusa krew swą przelały.

A jedenaście tysięcy i jeszcze więcej * Pokłon dały Jezusowi, Matce Najświętszej; * Jak szczęśliwa była, która się dotknęła * Nóżek Jezusa miłego, aby z Nim żyła.

KOLEDA 140.

Præ caeteris na świecie laudemus Betleem, * Które nam pokazało Christum coeli regem. * In Betleem asinus cum bove klękali, *

Pana swego halitu oris zagrzewali. *
 Angelus pastoribus kazał do Betle-
 em, * Żeby szli szukać Pana relin-
 quentes gregem.

Illique nie mieszkając, do Betle-
 em biegli, * Pana tego, którego szu-
 kali, znaleźli. * Et acceta kobiałka
 i bochenek chleba, * Festinabant vi-
 dere revelatum z nieba. * Alter sum-
 psit gomółkę i kukłę w tobole, * Di-
 cens his tractabitur to małe Pacholę.

Venientes Betleem, padli na ko-
 lana; * Cum gaudio salutant nowo-
 tnego Pana. * Salve noster Niebie-
 ski Paniczku malutki, * Totus delec-
 tabilis, bardzo rumieniutki. * Cur
 tak ubogo leżysz inclyte Parvule? *
 Cur non habes pulvinar, nec białej
 koszule?

Lacta Eum Domina, uwiń Go
 w pieluszki, * Jac Go siankiem con-
 tegam, leżcie mój maluczki. * Da Illi
 Kuba bracie gomółki z kobiałki, *
 Nec habemus aliud nisi te kawałki. *
 Mittamus Ei mleka, albo favum
 miodu, * Ne forte moriatur to Pa-
 nię od głodu.

Revertamur do domu Kuba bra-
 cie miły, * By nobis lupi gregem
 nie potermosili. * Gdyśmy już oglą-
 dali Pana tak zacnego, * Prosiliśmy,
 by nas wziął do królestwa wieczne-
 go. * Et cum essent in via oni pa-
 stuszkowie, * Ecce ab oriente jadą
 trzej Królowie.

Postójcie bracia mili, wiecie
 gdzie o Bogu? * Kuba wnetże do-
 bywszy kozłowego rogu, * Prae gau-

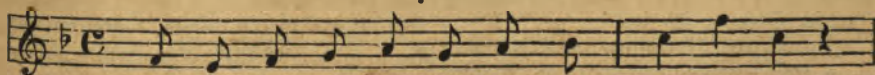
dio zatrąbił, festinantes, jedźcie, *
 Pana tego w Betleem szukając, znaj-
 dziecie. * Deo gratias bracia, żeście
 powiedzieli * O Panu Coeli, terrae,
 będziem już wiedzieli.

Venientes Królowie, Dzieciątko
 znaleźli, * Apertisque thesauris, co
 z sobą przywieźli, * Offerentes Par-

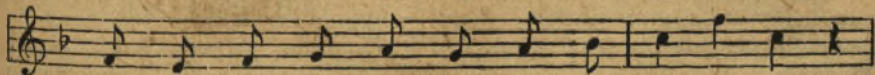
vulo na ziemię padali: * Aurum,
 kadzidło z mirrą Jemu darowali. *
 A my zaś, co nie mamy aurum nec
 kadzidła, * Capiamus exemplum od
 niemego bydła.

Humiliter padając, prosimy dul-
 cem natum, * Aby nasze śpiewanie
 było Jemu gratum.

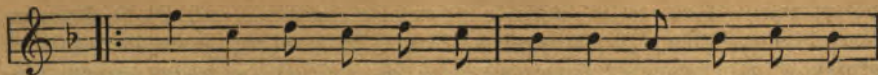
KOLEDA 141.



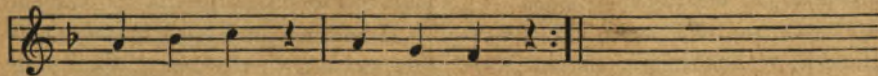
Przy - bie - że - li do Be - tle - em pa - ste - rze,



Przy - gry - wa - jąc Dzie - cią - tecz - ku na li - rze,



Wi - ta - ją Dzie - cią - tko, Ma - łą Pa - cho - łą - tko,



Pa - ste - rze, pa - ste - rze.

Podarunki Jezusowi oddają, * Na kolana przed Nim ze czcią klękają. * Witają Dzieciątko itd.

Uznają w Nim Mesyasa prawe - go, * Który przyszedł, by ich zbawił od złego. * Witają Dzieciątko itd.

Dzieciątko się do pastuszków uśmiecha, * Swobodnie każdy z nich sobie oddycha. * Witają Dzieciątko itd.

Postanęli pastuszkowie wokoło, *

Zaśpiewali Jezusowi wesoło. * Witają Dzieciątko itd.

Dziękował im Józef stary za dary, * Przyniesione dla Jezusa ofiary. * Witają Dzieciątko itd.

K O L Ę D A 142.

Przylecieli Aniołkowie jak ptasz - kowie z nieba, * I śpiewnli Dziecią - teczku wesoło, jak trzeba; * Hojże

hojże, Panie Jezu, hojże hojże, hoc, hoc, * Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Powiadając niesłychaną na świecie nowinę, * Panna w całości Pannieństwa zrodziła Dziecinę: * Syna Boga Przedwiecznego; pasterze wstawajcie, * Do Betleem nie mieszka-
jąc, witac Go biegajcie.

Śpiewaliśmy i Gloria, głosząc przyjście Twoje, * Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę Swoję; * A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony * Stwórca świata, Dawca skarbów, w żłobie położony.

Biegnijcież prędko do szopki, pokłon Mu oddajcie; * I wesoło hojże hojże, przed Nim wykrzykajcie: * Hojże hojże, Panie Jezu, hojże hoj-

że, hoc hoc, * Niech Ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc:

Któryś dla naszego narodził się zbawienia, * Hojże hojże, weselmy się, bo czas odkupienia * Naszego się już przybliżył; przez Twe narodzenie, * Hojże hojże, bądź wesołe dziś wszystko stworzenie.

Wychwalając to Dzieciątko, hojże hojże, hoc hoc, * Wykrzykujmy, wyśpiewujmy, przed Niem całą noc; * Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej, * Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

KOLEDA 143.

(Dla rzemieślników).

Przy onej dolinie, w Judzkiej krainie, * Gdyśmy paśli owce w gęstej krzewinie: * Aż tu z prędką

Aniołkowie * Krzyczą: bieście pa-
stuszkowie * Do Betleem.

Witać Zbawiciela dziś zrodzone-
go, * Na zimnie w stajence położo-
nego; * Służy Mu tam osiel z wo-
łem, * Zagrzewając Pana spolem *
Chu chu, chu chu.

Ja siedząc na budzie, z wielkiego
strachu * Zleciałem na ziemię z sa-
mego dachu; * Którzy byli tam
Anieli, * Zaraz się ze mnie naśmia-
li, * Do rozpuku.

Dźwiglić mnie z ziemi owi Anie-
li, * Aż mi skołatali koźlę w kobie-
li: * Wstań nieboże, Bóg pomoże, *
Wstań Michale. Ale, ale * Bok mnie
boli.

Porwałem się przecie z pomocą
Bożą; * Pobiegłem do braci co sia-
no wożą: * Powiadając swą przygo-

dę, * Oni ze mną poszli w drogę *
Do Betleem.

Kuba biegł do trzody, schwytał
owieczkę; * Tomek wziął mleka
dzban, Jan kukiełeczkę; * A ja z bu-
dy wziąwszy dudy, * Choć nie mogę,
biegnę w drogę * Za drugimi.

Przyszliśmy do szopki, aż Pamie-
neczka, * Piastuje Dziecinę, jak A-
niołeczka: * My Mu dali swe ofiary.*
Co kto może, przyjmij Boże * Uta-
jony.

Dziecina przyjmując mruga ocz-
kami, * Skazuje na dudki paluszczy-
kami: * Zagrać Panu chętnie trze-
ba, * On nam da zapłatę z nieba *
Nieprzeżyta.

Zagraliśmy skoczno, aż Józef sta-
ry * Nie mogąc się wstrzymać, ska-
cze bez miary: * Nuże Grzelo, nuże

Wachu, * Nuż Ambroży, nuże Sta-
chu, * Nuże w duszy, nu.

Zatrzęsa się z nami cała sta-
jenka, * Cieszyło się Dziecię, śnia-
ła się Panienka; * Nuże Kuba, nu
Michale, * Nu Walaszku i ty Ja-
nie * Nu skoczno, nu.

Jak się już skończyły one rado-
ści, * Rzekł nam Józef stary, żegna-
jąc gości: * Za waszą taką szczodro-
tę, * I za tę miłą ochotę * Bóg wam
zapłać.

Potem się Dziecińciu na sen zbie-
rało, * Żebyśmy już poszli, rączką

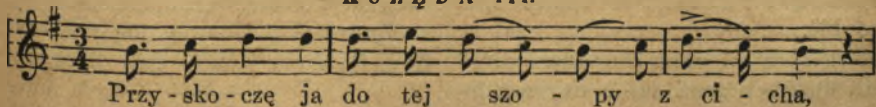
kiwało: * Idźże Tomku, idź Micha-
le, * Idź ty Kuba i ty Janie * Do
swej trzody.

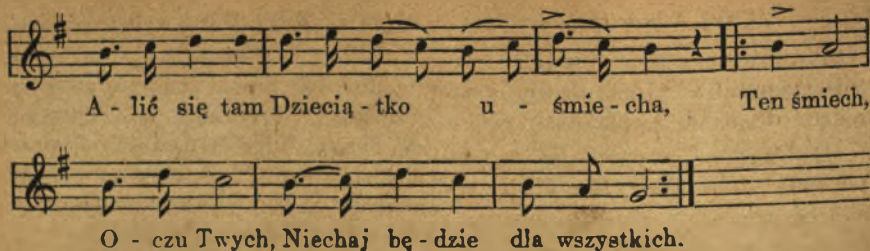
Michał się wymawia: chodzić
nie mogę; * Kiedym z budy zleciał,
skręciłem nogę; * I wszyscy się u-
prasali, * Aby dłużej pozostali *
Przy Dzieciatku.

Jakże Cię odejdziem pociecho na-
sza, * W tak okropne mrozy idąc do
lasa? * Nie wygonisz nas stąd Pa-
nie, * Miłe nam z Tobą mieszka-
nie * W tej tu szopie.

U w a g a: Tu w końcu dodają kolędę
o Rzemioślnikach: „I iny też przychodzim“...
podług tejże melodyi. (Zobacz stronę 102).

K O Ł Ę D A 144.





A iże się to Dzieciątko śmieje, *
 Niech się nam wszystkim dobrze
 dzieje, * Toć znać, * Kiedy dać, *
 Ma nam coś Bóg obiecać.

I pocznę ja przed Dzieciątkiem
 skakać, * By nie chciało na tem
 (świecie) zimnie płakać, * Więc iść *
 Pocieszyć, * Przed Nim czołem niz-
 ko bić.

A kiedy się uprzykrzy tańcować, *
 Na dudkach grać, nie będziesz żało-

wać, * A w tak * Zaczny akt, * Pa-
 trzą na ten Boski znak.

I pójdę ja, na drugich zawołam, *
 Jeśli sam grać Panu nie wydolam, *
 Więc grać, * Albo dać, * Co nowe-
 go zaśpiewać.

Niechaj nam sam Pan Bóg po-
 szczęści, * Tobie, Jezu, będziem śpie-
 wać częściej, * Widząc Bóg, * Co za
 dług, * Mamy płacić dali Bog.

KOLEDA 145.

Ptaszkowie w lesie śpiewali, o Jezusa się pytali: * Gdzie się Jezus narodził? drogę do nieba otworzył?

Dzieciatko się narodziło, wszystkich świat uweseliło. * Bóg Ojciec ze stał Syna, wesola z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukienki na Sobie. * Wół i osiel Nań chuchali, bo Go byc Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp Nieboże, na takimto ciężkim mrozie. * Skowronek Go uwesela i dodaje Mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, a wróblów w stodole szuka. * Pójdź, pójdź z nóżkami, nie wytrzepiesz się skrzydłami.

KOLEDA 146.

(Klasztorna).

Radosne pienia dziś się wszędzie wznoszą, * I narodzenie Chrystusowe głoszą, * Który dziś do nas przychodzi, wszystko przybyciem Swem słodzi, * Abyśmy używali, Jego wychwalali na wieki, na wieki.

Wszyscy się wkoło, w rzędy gromadzą, * Coby Mu też dać, wspólnie sobie radzą; * Jedni oddają ofiary, drudzy się siląc na dary, * Mówią: że to Panie, Bóg w człowieczym stanie, * Chce więcej, chce więcej.

A więc Mu jeszcze wesoło śpiewajmy, * Narodzonego, jak możemy, witajmy; * Większą Mu będzie radością, odbierać dowód z szczerością * Serca uprzejmego, od ludu Swojego, * Ziemskiego, ziemskiego.

Od tej radości nikt nie jest wyjęty, * Ani na ziemi, ani w niebie Święty; * Nie zabraniają ni mury, ni klasztorne klauzury, * Żebyśmy nucili i światu głosili * Tę miłą nowinę.

Gdy więc tu stawa to zebrane koło, * By Tobie Panie zaśpiewać wesoło, * Odbierze prosim te dary, za najmiłsze ofiary; * Wszak więcej nie mamy nad to, gdy Ci damy * Nas samych, nas samych.

K O Ł E D A 147.

Rano powstał, na pole wygnali * Głodne owce, woły, pastuszęta; * Pilnują trzody od wszelkiej szkody, * A wilk się im zakradł na jagnięta; * Wilka biją, owce kryją; * Owce kry-

ją, wilka biją: * Brzydki obżartuchu, już to w twoim brzuchu * Stopniały barany i kozłeta.

Wielce stroskani, z wilkiem spracowani, * O swoje się nad nim mszcząc bydłeta, * Ku wieczorowi, mizeracy owi, * Szukają spoczynku, pastuszęta: * Gonią hola! wszystko z pola, * Wszystko z pola gonią, hola! * Zapędzili woły na noc do stodoły, * Sami się pokładli niebożęta:

Tam zasypiając, po pracy wczas mając, * Porywa się ze snu z nich niektórzy; * Oczy przeciera, powieki otwiera, * Pyta, co się dzieje? krzyczy wtóry; * Ach dla Boga! co za trwoga, * Co za trwoga, ach dla Boga! * Pewnie wam bydłeta, owce i jagnięta * Wilk nienasycony brał z obory.

Usłyszysz trzeci, przy dobrej pamięci * Zawoła na braci: uważajcie! * Wilk tu nie chodzi, ani trzodzie szkodzi; * Patrzcie jaka światłość, a biegajcie * W skok, w skok chłopcy, do tej szopy, * Do tej szopy, w skok, w skok chłopcy. * Obejrzyjcie trzodę, czyli ma wygodę; * Tego, co się rodzi, przywitajcie.

Toć pobieźmy, ale cóż weźmiemy? * Wezmę ja jagniątko, Wach barana; * Kuba czym może, tem Dziecię wspomóż; * Wszyscy przywitamy z dary Pana. * Rad wiem będzie, tej kołędzie, * Tej kołędzie rad wiem będzie. * Z serca Jemu dajiny, trzodę polecajmy; * Miejmy Go w ubóstwie za hetmana.

Toć Jemu damy, co przy sobie mamy; * A Rodzicom Jego cóż weź-

miemy? * Masła garnuszek, przyjmie to staruszek; * Pannie lau wiązankę przyniesiemy * Na pieluszki tego Duszki, * Tego Duszki na pieluszki * W złości leżącego, zimno cierpiącego, * By członki okryła, darujemy.

Dary oddawszy, Dziecię pożegnawszy, * Pobieźmy nazad do trzodeczki; * Byśmy szli sporo, miło i wesoło, * Weźcie chłopcy z sobą multaneczki; * Mis pastucha, gra od ucha, * Gra od ucha, Mis pastucha; * Będziemy śpiewali, Bogu dziękowali, * Idąc do dom od tej Dziecineczki.

KOLEDA 148.

Różne muzyk chóry, alty i tenory, * Śpiewajcie igrajcie: * Bóg się

nutą staje, w ziemskie wchodząc kraja; * Śpiewajcie.

Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące * Śpiewajcie i grajcie: * Wdzięczne grajcie trele, Bogu w ludzkim ciele, * Śpiewajcie.

Krzykliwe kornety, poważne mutety, * Śpiewajcie i grajcie. * Na nutach nie schodzi, gdy się Słowo rodzi, * Śpiewajcie.

Wiole z skrzypcami, tuby z puzonami, * Śpiewajcie i grajcie. * Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba. * Śpiewajcie.

I spinecie mały, i klawicybaly, * Śpiewajcie i grajcie. * Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panu, * Śpiewajcie.

I inne muzyki, wesołe okrzyki, * Śpiewajcie i grajcie. * Wdzięczną

melodyą, Jezusa z Maryą * Wysławiajcie.

K O Ł Ę D A 149.

Skąd krzyki, muzyki i wesołe tak pienia? * Skąd głosy w niebiosy idą bez odpocznienia? * Oddaliśmy pokłon Dzieciąteczku, które jest w złóbeczku, * Teraz sobie wesoło, wyśpiewujem wkoło. * O, o, o, o, o, o.

Więc wolny i wspólny mieliście przystęp w szopie? * Czy z mrukiem i z fukiem nie mówiono: precz chłopie! * Nietylko nic nie mówiono, ale zaraz przypuszczono, * Choć byli Anieli, stojący tam w bieli. * Li, li, li, li, li, li.

Pasterze! na lirze czy graliście szczerze? * A pieśni jak wieśni lu-

dzie czyście śpiewali? * I gra była
i śpiewanie, tak, aż niebieskie Pa-
nię * Rączkami klaskało, nóżkami
tupało. * Ło, ło, ło, ło, ło, ło.

I z blizka igrzyska nie zrobiliście
Panu? * Skaczący, grający według
swojego stanu, * Gdy Franek blisko
czynił płąsy, Paniczek go łap za wą-
sy; * Ten krzyczeć poczyną, śmieje
się Dziecina: * Ha, ha, ha, ha, ha, ha.

Ofiary i dary czy mile wzięło
Dziecię? * Czy czołem wesołem pa-
trzyło na nie przecie? * Jako Dzie-
cina maluchna, tak Jego święta Ma-
tuchna * I staruszek mile przyjęli
w tej chwile, * E, e, e, e, e, e.

W tę drogę czy mogę i ja się
puścić śmieie, * Przed tronem z po-
klonem bym stanął Boga w ciele? *

Puść się i przyczyn Mu chwały, któ-
rą chcemy przez wiek cały * Wiel-
bić nieba Pana, od nocy do rana. *
A, a, a, a, a, a.

KOLEDA 150.

Skoczmyż do Betleem czempre-
dzej pasterze; * Niechaj każdy co
ma, dla Dzieciątka bierze: * Bo to
Dziecię w nędzy leży, * Bez posła-
nia, bez odzieży * Na ciężkim mrozie.

Ja Mu dam barana, jeszcze tego
rana; * Dam Mu także gruszek
i pięknych jabłuszek; * A ja Mu
dam zwierzciadełko, * Będzie miał za
bawidełko, * Żeby nie płakał.

Ja poduszeczkę puchu odrobi-
nę, * Z jagnięcia skóreczkę, dam
Mu na pierzynę: * By Mu leżeć było

miętko, * Koło Niego słyszeć cienko, * Poratuję Go.

A ja bardzo myślę, co Mu takiego dam; * Dałbym Mu kozuszek, ale go sam nie mam: * Przecież Mu co podaruję, * Albo czembadź uraduję * To pacholátko.

Mam ja wróbli dosyc, puszcze je do szopy; * Niechaj Mu śpiewają razem, choć półkopy; * Cierp, cierp, cierp, cierp miły Panie, * Póki ten mróz nie ustanie; * Będzie Ci lepiej.

Ja nie mając co dać, bardzo ubolewam; * Ale Go ucieszę, tylko Mu zaśpiewam: * Lu lu, la la, lu lu, li li, * Będzie tu lepiej po chwili, * Jak inni przyjdą.

Zaśpiewałem Panu, a tem się utulił, * I pod pierzyneczkę główkę Swoją wtulił; * Mrugnął na mnie

oczętami, * Poklaskał se rączętami, * Bo znać był kontent.

Bardzo to rozkoszne musi być Dzieciátko; * Wół Mu z osłem służy, tak wierne bydłátko: * Para Go swą zagrzewają, * Zawsze na Niego chuchają, * By zimna nie czuł.

Patrząc na Twą biedę, więc bardzo nam Cię żal; * Złożymy się wszyscy, a zrobimy Ci bal: * Zgotujemy baraniny, * Upieczymy cięciny, * Wiwat krzykniemy.

Daliśmy Ci Panie, cośmy sami mieli, * Jak też Ty będziesz miał, my nie będziemy mieli, * Przyjdziem do Ciebie z torbami, * Opatrzysz wszystkich chlebami, * Co Twoja łaska.

K O L Ę D A 151.

Skrzypi wóz, wielki mróz; wielki mróz, skrzypi wóz; * Trzej królowie jadą, złoto, mirrę kładą.

A komuż takiemu? Dzieciątku małemu; * Cóż to za Dzieciątko? musi być Paniątko,

Któremu królowie, służyli panowie, * I przed Nim padali, na kolana klękali.

Pasterze na lirze i dudkach grali, * Do szopy w też tropy prędko przybiegali.

Bóg ci to dali; Bóg to Dzieciątko krasne, * Cichuchne, miłuchne, jak słoneczko jasne.

Pójdę ja do Niego, poproszę od Niego, * By mi był miłościw czasu jak najgorszego:

Kiedy dusza z ciałem ze strachem

nie miałym * Biedzić się, dzielić się będzie z wielkim zalem.

K O L Ę D A 152.

Spłynął z nieba wysokiego, * Bóg dla zbawienia ludzkiego; * Porodziła w Betleem, * Panna Syna z weselom; * Złożyła w żłóbeczk, * Na zielonem sianeczku, * Ku ku ku, ku ku ku. * Zagrzewaj Go wołeczk.

O witajże z nieba Boże! * Twar-deś Sobie obrał łożę: * Witaj Królu niebieski, * Cesarzu Empirejski. * Zszedłeś do szopiny, * Byś zgładził nasze winy; * Ny ny ny, ny ny ny, * Synu Ojca jedyny.

Za grzech Ewy i Adama, * Ta Dziecina upłakana: * O Marya pro-szę Cię, * Karm to Dziecię * Pier-siami świętymi * Twojemi Panien-

skiem, * Mi mi mi, mi mi mi, *
I nakarmij Go niemi.

Józefie święty, kochany, * Nie-
siec Kuba dwa barany * Z trzody
swojej co większe, * A oraz i naj-
lepsze, * Ku zagrzaniu Twemu, *
Panięciu zziębniałemu; * Mu mu
mu, mu mu mu, * Dziecięciu ko-
chanemu.

Kuba się najprzód dowiedział, *
Bo o północy przybieżał; * Pasał
tam blisko swe kozy, * Poznał, że
to Syn Boży * W tej szopie zrodzo-
ny, * Między bydłem złożony, * Ny
ny ny, ny ny ny, * W pieluszki u-
winiony.

Pobiegał Kuba do budy, * Nadał
sobie w drogę dudy, * Opowiadał
i drugim, * Pasterzutom ubogim, *
Wesołą nowinę, * Że widziałem

Dziecinę, * Nę nę nę, nę nę nę, *
Z nieba daną Dziecinę.

Ci się z radością porwali, * Owiec
swych poodbiegali; * Podarunki po-
brali, * Z Kubą się wyścigali: * Ru-
nął na pagórku, * I pogniótł dudy
w worku. * Ku ku ku, ku ku ku, *
O Kubo nieboraku.

Pasterze się z niego śmiali, * Ha-
ła, hala nań wołali; * Kuba wrócił
do budy, * Poczeszywać swe dudy; *
Igła gruba była, * Dudy podziura-
wiła, * Ła ła ła, ła ła ła, * Bez du-
dów bieda była.

K O Ł Ę D A 153.

Spracowany dnia jednego, dorwa-
łem snu smacznego; * Śni mi się,
jakby niebo gorzało; * Porwę się, aż
ducha we mnie mało.

Jużem z trwogi umarł prawie;
czy mi się śni czy na jawie, * Biję
się z myślami, wołać nie mogę, *
Patrzając na taką straszliwą trwogę.

Gdy sobie przecieram oczy, aż do
mnie Banek przyskoczy. * Strachem
tłknięty, padł na drugą stronę, * Uj-
rzawszy okrutnie zorzystą łunę.

Ja z prędką pojrzę na niego, już
na poły umarłego; * Dobywwszy już
prawie ostatniej siły, * Mówię mu:
nie bój się Banachu miły.

Banach trochę ochłonawszy, i po-
mału odkrzaknąwszy, * Prosi mnie:
poratuj konającego; * Ażem ci zen-
tyce wylał na niego.

I tak otrzeźwiony Banach, mnie
też nieco opuścił strach; * Krzykli-
my co gardła: witajcie bratkuwie, *

Bo pono skończy się dziś nasze
zdrowie.

Aż najprzód Werdak usłyszał, bo
jeszcze nie bardzo dyszał; * Powia-
da: czemu to głupcy krzyczycie? *
Nie mogąc spać sami, innych bu-
dzicie.

Patrz Werdaku, co się dzieje;
pono świat waszystek goreje; * My
nędzne pastuchy i z dobytkami * Gi-
nać dziś musimy i z bydłatkami.

Werdak pojrzy, ali łuna, krzy-
knie mocno na Szymona: * Wstaj
Szymon, wstań Wachu, wszyscy
wstawajcie; * A jeśli możecie, stąd
uciekajcie.

Porywa się Banek, ale się nie
złakł przecie wcale; * Pogląda na
łunę i rozkazuje: * Obudźcie Bar-
tosa, on pomiarkuje,

Co to znaczą te jasności; jeżeli
za nasze złości * Bóg ogniem siar-
czystym karać nas będzie; * To dar-
mo uciekać, bo znajdzie wszędzie.

Zawołają na Bartosa, on tabakę
pcha do nosa, * A pilnie uważa, co
się to dzieje, * Wnet rzeknie: bra-
tkowie! już Bogu chwała.

Nie bójcie się bracia mili, do-
czekaliśmy dobrej chwili; * Anieli
śpiewają wesoło wszędzie; * Jako
mi się zdaje, tak pono będzie.

Kuba mówi: już wiesz pono, boś
do szkoły chodził ono * Więcej niżli
tydzień, toś mądry brachu; * Po-
wiedz nam, co z tego wyniknie znaku.

Miły Kubo! chceszli wiedzieć,
nie trzeba tu długo siedzieć; * Ale
do Betleem biec musiemy; * Zape-
wnie najlepiej tam się dowiemy.

Stało się tam wielkie dzieło,
Dzieciątko się narodziło; * O któ-
rem Prorocy przepowiadali; * Węc
my się Go teraz doczekali.

Już się Mesyas narodził, by nas
z nędzy wyswobodził; * Wszakże Mu
śpiewają ci Aniołowie, * Dyć pono
słyszycie sami bratkanie.

Ale przecie nie bawmy się, do Be-
tleem pospieszmy się: * Abyśmy uj-
rzeli to Dzieciąteczko; * Także po-
witali to Paniąteczko.

Jednak z próżnemi rękami, jako
miarkujecie sami, * Nie pięknie sta-
wić się przed tem Paniątkiem; *
Trzeba Mu darować owcę z jagnią-
tkiem.

Jeszczeby tak lepiej było, tylko
nie wiem, czy wam miło * Będzie
mnie posłuchać, co powiem stary: *

Niech każdy z sobą weźmie jakie dary;

Jabym najprzód wziął barana, a dla Niego wiązkę siana; * A Werdak mógłby wziąć kozę dojną; * Banach zaś owieczkę tę wypaszoną;

Kuba gąskę i gąsiora, Szymek gomólek z pół wora; * Stach chleba pszennego najświatlejszego; * Wach masła fasicy żółciuteńkiego.

Trza zawołać na Iwana, to weźmie mleka z pół dzbana; * Walaszek musi mieć drobną kaszeczkę; * To weźmie do mleka z sobą w torbeczkę.

A tak gdy będziem mieć dary, lepszy będzie Józef stary; * Prędzej nam otworzy i tak wnijdziemy; * Łatwiuchno Dziecinę widzieć będziemy.

Jak tam wnijdziem, pokłękniemy;

czołem w ziemię uderzymy; * A potem pokornie będziemy prosili, * By nasze podarki chętnie przyjęli.

Jak zwierzątka tak i ptaki, na jakie stanie biedaki, * Choć małe, ale ze z serca szczerco, * Mogą być za wielkie u Pana tego.

A skoro oddamy dary, to Michał weźmie fujary, * I zagra wesoło, a my krzykniemy: * Witajże Paniczku, i powstaniemy.

Dzieci nam pobłogosławi, Józef nas nazad wyprawi; * Jak do dom szczęśliwie my powrócimy; * To znowu parobków tam wyprawimy.

Wszyscy się więc ucieszymy, gdy Dzieciątko zobaczymy; * Będziem się bratkovie stąd weselili, * Grali i śpiewali, Boga chwalili.

K O Ł Ę D A 154.

Stała nam się nowina miła: Pana Marya Syna powiła; * Powiła Go z wielkiem weselem, * Będzie On naszym Zbawicielem, Zbawicielem.

Król Heród się zafrasował, działki wszystkie wyciąć kazał; * Marya się dowiedziała, * Z Swoim Synaczkiem uciekała, uciekała.

I napadła chłopka w polu orzącego, swoją pażeniczkę ręką siejącego: * Siejże chłopku w Imię moje, * Będiesz zbierał jutro swoje, jutro swoje.

Niepowiadaj chłopku, zem ja tędy szła, malutkie Dzieciątko na ręku niosła. * Żydowie się dowiedzieli, * Za Maryą pobieźeli, pobieźeli.

I napadli chłopka w polu już rznący, i swą pażeniczkę w snopy

wiążący. * Powiedzże nam chłopku miły, * Czyś tu nie widział ach Maryi, ach Maryi.

Widziałem Ją ale łoni, już Maryi nie dogoni; * Jeszcze się ta pszeniczka siała, * Kiedy Marya wtedy biegała, ach biegała.

I żydzi stanęli gdyby trzcina, bo ich moc Boska bardzo zaćmiła. * Marya się dowiedziała, * W ciemnym lasku nocowała, nocowała.

Z lodu ognia skrzesała, Pana Jezusa ogrzewała, * W pieluszki Go obwijala; * I do Siebie przytulała, przytulała.

Ach lulajże mocny Boże, Twój majestat ściele łoże; * O lulajże mocny Boże, * Twój majestat ściele łoże, ściele łoże.

K O Ł Ę D A 155.

(Kolędalcy).

Stary rok się kończy, nowy lepszy
będzie; * Przychodzimy Panu śpie-
wać po kolędzie: * Żyj nam w czer-
stwym stanie, * Ukochany Panie. *
Hej kolęda, kolęda!

Nowy rok kłopoty w pomyślność
zamieni; * A Panu wypłaci wszyst-
ko Pan Niewieni; * Hej będzie się
żyło, * Stare wino piło. * Hej ko-
lęda, kolęda!

Kiedy Jezusowi w Betleem ży-
czono, * Małmazyną wszystkich pa-
stuszków pojono: * Za powszechnem
zdaniem * Na winie przestaniem. *
Hej kolęda, kolęda!

(Pan odpowiada).

Aby wam dać wina, mam humor
wesoły; * Ale na nieszczęście jestem

dzisiaj goły: * Każdy na tem tra-
ci, * Niewieni nie płaci. * Hej ko-
lęda, kolęda!

(Kolędaicy).

Oddać mu Biskupstwo, tego ży-
czym Panu; * A na Jego miejsce zo-
stać Radcą stanu; * Gdy bieda do-
kuczy, * Płacić się nauczy. * Hej
kolęda, kolęda!

Skoro wina nie masz, każdy po
kolędzie, * Za zdrowie Pasterza wo-
dę spijać będzie; * Niechaj się ru-
mieni * Za to Pan Niewieni. * Hej
kolęda, kolęda!

K O Ł Ę D A 156.

(Pasterka).

Swarzyłam się z pastuchem w Be-
tleemskiej szopie, * Który śpiewał
Dzieciątku siedzący na szopie: *

O niestrojny dudalu! po jakiemu śpiewasz? * Hukasz niby na wilka, a zawsze poziewasz.

Przestraszyłeś Dzieciątko, aż się rozplakało; * Do Matusi na rączki prędko uciekało. * Idźże sobie ziewaczu do owieczek w pole, * Ja tu temu Panięciu sama śpiewać wolę.

Niech tu Kuba zostanie, co zagra w dudeczki; * Tomek też dopomoże, wziąwszy swe skrzypceczki. * Niechaj śliczne Dzieciątko cieszy się, słuchając, * I w tym twardym złóbeczku mile zasypiając.

Wy też bracia wyskoczcie przed tem Dzieciątkiem; * Obróciwszy raz, drugi, dziesiąty kółeczkiem: * Lulaj, lulaj Dziecino, śliczna i kochanna; * Śpij smaczniuchno, miłuchno, do samego rana.

A ja biedna pasterka kołysać Cię będę, * I n Twojej kolebki ochotnie usiedę: * Prosząc Twojej Mateńki, żeby pozwoliła; * I jak Dziecięciu śpiewać, by mnie nauczyła.

K O Ł Ę D A 157.

Szczęśliwe czasy nam się zjawily, * Łaskawe nieba Boga spuściły; * Narodził się Święty, Niepojęty * Z Panny Maryi.

Stróżowie trzody swej pilnowali, * Anieli chwałę Bogu śpiewali; * Pastuszęta, niebożęta * Ze strachu się bali.

Aż zrozumieli wdzięczną nowinę, * Że Panna czysta rodzi Dziecinę, * Która człeku i w tym wieku * Odpuszcza winę.

Spoczywa w szopie Miłość zwi-
zana, * Stąd wszystkich pycha jest
podeptana; * Obrął Sobie leżeć
w żłobie * Moc pożądana.

Wół, osieł, Pana swą parą grze-
ją, * Pokłon oddawać Jemu umie-
ją. * Przyszedł w ciele, świadczyć
wiele, * Tak rozumieją.

Tu się pasterze wnet uwinęli, *
Ochotnie w drogę spieszyć poczęli. *
Piękne dary na ofiary * Z sobą tam
wzięli.

Bartos wziął gaskę, Kuba baran-
ka, * Błazek słodkiego mleka pół
dzbanka. * Jan gomółki porwał z pół-
ki, * Niosą do Pana.

Szymek czempredzej wziął na się
ciele, * Michał kur parę wraził w ko-
biele, * Co był sobie kupił obie, *
W przeszłą niedzielę.

Walaszek z sobą wziął był kaczo-
ra, * A Klimas nabrał chleba pół
wora, * Masła fasę, Miś kielbasę, *
Co nadział wczora.

Tomko koszałkę poniósł jabłu-
szek, * Mateusz koszyk słodziuchnych
gruszek; * Bonifacy i Ignacy * Mio-
du garnuszek.

Jędrck wziął sera, Paweł pszen-
nego * Chleba, pożyczył u stryja
swego. * Masła miskę, Grześ koły-
skę * Niosą do Niego.

Jacko na siebie zająca kładzie *
Tego, co wczoraj zastrzelił w sa-
dzie. * Stach wziął kosa, Piotr
srokosza, * Idą w paradyzie.

Maciek i Wojtek ci opóźnili *
Dlatego, że się za łby wodzili. * Po
pół kopy te dwa chłopcy * Jajek
rozbili.

Do szopy weśli Pana swojego, *
 Z pokorą klękli, mówiąc do Niego: *
 Masz nasz Boże podle łoże * Z złóbką
 prostego.

Twoja to miłość to uczyniła, *
 Że Cię w tę nędzę na świat spuściła, *
 Żeby dusze z mąk katusze *
 Wyprowadziła.

Teraz my Jezu prosim zbawienia, *
 By dusza nasza uszła zranienia, *
 I strasznego i wiecznego *
 W piekle płomienia.

Z sercem skruszonym, powstałi szczerze, *
 Dary oddali, a zaś na lirze *
 Tryumf grali i śpiewali, *
 Wdzięczni pasterze.

Potem się grzecznie z Nim pożegnali, *
 Nazad do trzody swej powracali; *
 Boga tego maleńkiego *
 Wraz wychwalali.

Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoly, *
 Bo nawet wszystkie skaczą żywioły; *
 Zbądź frasunku, dodaj trunku, *
 Co robią pszczoły.

Kto słucha Boga i szczerze żaluje *
 Za grzechy swoje, z nich się wyzwuje, *
 Takich święty, niepojęty *
 Jezus miłuje.

KOŁĘDA 158.

Szczęśliwy pasterz, pilnujący trzody; *
 Z narodzin Pana przy biedzie wesoly, *
 Widząc, że idą witać Go narody, *
 Biegł do Betleem zaśpiewać z Anioły: *
 Chwała bądź Bogu, na wysokiem niebie, *
 A pokój ludziom na wieki, przez Ciebie.

Z chaty ubogiej zbiera swoje dary, *
 By nimi swego rozweselił Pa-

na; * Niesie Dziecinie z posilków
ofiary, * Daje je, mówi, pada na ko-
lana: * Weźmij z prostych rąk naj-
szczerzego chłopka, * Niechże je
przyjmie Twoja piękna szopka.

Patrząc z uwagą na wysokie cu-
da, * Gdy się Bóg rodzi w postaci
człowieka, * Postrzega królów, wraz
z mnogością ludu, * Których znak
gwiazdy sprowadził z daleka. * Cie-
sząc się, z nimi łączył Boga czcze-
nie, * Gdy w Nim oglądał i swoje
zbawienie.

Widzi Maryę z Józefem w sta-
jence, * Usługi święte czynią dla
Syna; * Oddaje się sam w opiekę
Panience, * Przrzeka mu ją Józef
starowina; * Za co pokorne złoży-

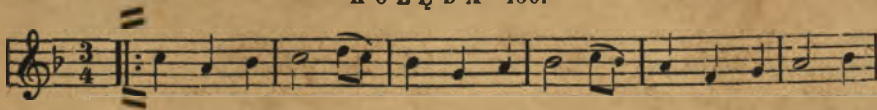
wazy ukłony, * Śpiewał: Niech bę-
dzie Syn Wasz pochwalony.

Pełen radości powraca do sie-
bie, * Imię Jezusa przed innymi sła-
wi; * Bóg mu za dary i w trzodzie
i w chlebie * Hojnie nagradza, i dom
błogosławi; * A tak szczęśliwy by-
wał pasterz wszędzie, * Ze dał swe
serce Panu po koledzie.

K O L Ę D A 159.

Szczodry wieczór, dobry wieczór,
Królu Niebieski, * Dajże nam dzi-
siaj szczodry wieczór. * Temu Kró-
lowi, Zbawicielowi, trzej Królowie
złoto, * Mirrę, kadzidło, ofiarowali.
Złoto Króla, kadzidło * Kapłana,
a mirra znaczyła Mękę Pana. Amen.

K O L Ę D A 160.



Sli-czna Pa-nien-ka, ja - ko ju-trzen-ka, Zro-dzi-ła Sy-na,
W szop-ce u - bo - giej, lu - bo mróz sro - gi, W żłóbek zło-ży - ła,



do - bra no - wi - na; Wi-wat Pan Je-zus, wi-wat Ma-
Bo-skie-go Sy - na.



ry - a, Wi-wat i Jó - zef, cna kompa - ni - a!

Co raz to dalej, szopka się wali, * Józef nieborak kijmi podpie-
ra: * Wiatr zewsząd wieje, nikt nie
zagrzeje, * Wicher do reszty strzechę
obdziera. * Wiwat Pan itd.

Śliczna Matula, Dziecię utula, *
Piersiami karmi, szuka posłania: *
Józef staruszek, wzięwazy pielu-
szek, * Zewsząd od wiatru dziury
zasłania. * Wiwat Pan itd.

Dziecię się luli, Matuchna tuli, *
Przystało przecie płakać po chwi-
li: * Wół z osłem stają, parę chu-
chają, * Kłękając nisko, pokłon czy-
nili. * Wiwat Pan itd.

Wtem Aniołowie, z nieba posło-
wie, * Bieżąc do szopy, tak zaśpie-
wali: * Chwała bądź Bogu na wy-
sokości, * A ludziom pokój bądź
w dobrej woli. * Wiwat Pan itd.

Pasterze wstają, zbyt się lęka-
ją, * Co to jest za głos, dalej cze-
kają: * Święci Anieli, wszyscy we-
seli, * To Dzieciąteczko im ogła-
szają. * Wiwat Pan itd.

Wnet niebożęta, biedne chłopię-
ta, * Spędzili z pola swoje bydłęta; *
Wraz się zrywają, co też wziąć
mają, * Wielkiemu Panu ci pastu-
szęta. * Wiwat Pan itd.

Gdy się znowili i zgromadzili, *
Wzięli dudeczki, przez drogę grali; *
Wchodząc do szopy jak proste chło-
py, * Co który przyniósł Panu da-
wali. * Wiwat Pan itd.

Jedni pasterze grali na lirze, *
Na fujareczkach drudzy śpiewali; *
Inni wesoło tańczyli wkoło, * Z wiel-
kiej radości razem krzykali. * Wi-
wat Pan itd.

A gdy się byli już ucieszyli, *
Panu małemu dzięki składali, * Że
się narodził, by oswobodził * Lud
od niewoli, wraz zawołali: * Wiwat
Pan itd.

My Bogiem Ciebie znamy na nie-
bie, * Maryą Pannę za Matkę ma-
my: * Teraz padamy, oraz błaga-
my, * Nie opuszczaj nas, już Cię
żegnamy. * Wiwat Pan itd.

K O Ł Ę D A 161.

Śpiewajmyż dziś Panu, w wieczór
i poranu, * Do woli, * Że się raczył
narodzić, nas grzesznych wyswobo-
dzić * Z niewoli.

Idźcie, nie mieszkajcie, Panu
chwałę dajcie, * I dary. * Zagrajcie
Mu w multanki, dawajcie Mu baran-
ki * W ofiary.

Panowie szafarze, także i włoda-
rze, * Wstawajcie; * Nie bądźcie
tak skąpymi, do Pana z dary swy-
mi * Biegajcie.

Dajcie, co ma który, nieście gęsi,
kury * Dla Pana. * Dajcie wołu
karmnego, przyjmie On i tłustego *
Barana.

Wy ze wsi kmiotkowie, ubodzy
chłopkowie * Wstawajcie. * Macie
pszeniczkę, żytko, zaczem Panu to
wszystko * Dawajcie.

Kmiotkowie i wdowy, macie swo-
je krowy, * W oborze. * Dajcież Mu
masła, sera, i co jeno ma która, *
W komorze.

Gomółeczek zróbcie, szafranem
przyozdóbcie, * Panięciu; * Dajcie
mleka słodkiego, kupcie chleba bia-
łego, * Dziecięciu.

Panie i Panowie, na wsiach dziedzicowie * Wstawajcie. * Co macie w majętności, to Panięciu z miłości * Dawajcie.

Mieszczki i mieszczenie, na kogo stanie, * Gotujcie: * Zrodzonemu Panięciu, małuskiemu Dziecięciu, * Dawajcie.

Róbcie krawcy Panu suknie według stanu, * I modnie: * A wy, co płótna macie, na koszulkę Mu dajcie * Ochotnie.

Wszak Jezus ubogi, zimno Mu i w nogi, * Więc buty. * Ładnie, modnie skrojone, zróbcie szewcy czerwone * Z ochoty.

Kuśnierze wstawajcie, a futra dawajcie * Pod suknię: * Zróbcie Panu kołpaczek, który niechaj rosumaczek, * Osmuknie.

Trzeba Mu i pasu, daj kto z swego czasu, * Pąsowy: * Dajcie wy żelźnicy, wy oprawcie złotnicy, * Kord nowy.

Wy łózko stolarze zróbcie, a malarze * Omalujcie; * A Panu Jezusowi, jako Królewiczowi * Darujcie.

Pierzchnik, puchy macie, co na nich legacie, * Panięciu; * Na pościółeczkę dajcie, miękko ją uścielajcie * Dziecięciu.

Goła też i ściana, trzebaby dywana. * Perskiego; * Alboli też ko-bierca, dajcież go kupcy z serca * Szczerego.

Wy co wino macie, i miód przedawacie, * I piwo; * Dawajcie je w pospieszy, niechaj się Pan ucieszy * Co żywo.

Wy organistowie, trębacze, skrzyp-

kowie, * Bywajcie; * Na różnych instrumentach, Dziecięciu w tych momentach * Zagrajcie.

Wiwat wykrzykajcie, tenor wyśpiewajcie * I alty: * To z Panieneczką Dziecię i Józefa ciągnijcie, * Na salty.

KOLEĐA 162.

Świętych Aniołów wdzięczna Ozdobo, * Za cóż odrzucasz korony? * Najświętszej Trójcy wtóra Osobo, * Boskie czemu opuszczasz trony, * A spieszysz prędko w padół płaczliwy, * Z niepojętymi cudy i dziwy?

I także cudne masz Swe rodziny, * Nie wiem komu je przyrównać; * Nie jak Syn Boga Ojca Jedy, * Gdyż tu Boskiego nic nie

znać, * I nie jak człowiek, lecz jak zwierzątko, * Leżysz w stajence śliczne Dzieciątko.

Człowiek niech będzie lichy, mizerny, * Przecież ma swoje wygody; * A cóż o panach, Panie Niezmierny! * Jak zażywają swobody? * Co i o królach i o książętach * I co o innych mówić paniętach?

Tys Król, Tys Ksiązę, Ty Bóg Wszechmocny, * Ty Stwórca ziemi i nieba; * Tys Pan nad pany, Potentat zacny; * A jakaż tego potrzeba, * Że w stajni leżysz między bydłętą? * Powiedz mi, powiedz, mój Jezu święty.

Wyniszczyłeś Swe dla nas przymioty, * Oczu mych wdzięczna Pieszczoto; * Stałeś się nędznym na-

kształt sieroty, * Chęci mych wielka ochota. * Drżysz jako ryba, dokucza Ci chłód; * Płaczesz, kwilisz się, bo Cię trapi głód.

Zamiast pościeli masz pieluszczyki, * I to wytarte, zszarżane; * I z nichże samych masz poduszczyki * Słomą nie puchem wypchane: * Barłóg i siano Twe materace, * Szopa bydłęca tac to pałace.

Ach, domyślam się tego przyczyny * Wielkiego upokorzenia; * Moje to grzechy i moje winy, * Takie sprawiły zbiedzenia. * Więc Ty Dziecino ugaś pragnienia * Grzechowe we mnie, aż do życia skończenia.

K O Ł Ę D A 163.

(Kolędnicy).

Święty Szczepan¹⁾ po kolędzie gdy chodził, * Wnet się k'niemu i Jan święty nagodził.

Pójdźmyż prosto mój Janeczku do szopy, * Gdzie nam gwiazda drogę ściele w teń tropy.

Znajdziemy tam Pacholátko nadobne; * Mówią wszyscy, że jest Bogu podobne.

Obyczajnież panie Janie witajcie * To Dzieciátko; pięknie Mu się kłaniajcie.

I wy Stefan z ostrożnością dla

¹⁾ Kolędnicy od kościoła św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy się z kolędnikami od św. Jana, idą po kolędzie do pałacy Franckich przy kościele św. Jędrzeja.

Boga * Przyklękajcie, by nie trzasła podłoga.

Rozumiałby stary Józef, że to wy; * Byłżeby śmiech, jako mówią gotowy.

Nie uczcież wy miły Janie Stefana; * Mam ja zdrowe do klękania kolana.

Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę, * Będą tupać przed Dzieciątkiem w podłogę.

Tak choćby się co nam starym przydało, * W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.

Pójdźmyż prędko witać Pana nowego, * Niechaj nas nikt nie uprzedza do Niego.

Po koledzie zaś do tego klasztoru * Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.

Dobrodziejka Jejmość Xieni jest szczodra; * Da posiłek i koledę nam dobrą.

Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy * Bardzo dobrze, i wszystko się im darzy.

Matka też Salomea Gospodynią; * Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.

Więc możem się tego pewnie spodziewać, * Że nie będziem próżno gębami ziewać.

Każą winą po półgarca nalewać; * My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

K O Ł Ę D A 164.

Ta noc nieszczęśliwa, aż serce omdlewa * W mem ciele, w mem ciele; * Często się przewracam,

gdzie jest twardo macam, * I ścielę,
i ścielę: * Aż oto wcale o północy, *
Gwałt krzyczą z całej swojej mocy, *
Ze gore, ze gore.

Ja się przestraszyłem, kozuch po-
chwycilem, * I słucham, i słucham; *
Aż tu powiadają, że wilcy zjadają *
Pastuchom, pastuchom; * I myślę,
co to jest takiego, * Wysyłam pa-
robka swojego * Do bydła, do bydła.

A tak przestraszony, pędzę polem
w strony * Z palicą, z palicą, * I słu-
cham statecznie, gdzie wilcy bezpie-
cznie * Kaleczą, kaleczą * Bydłęta,
czyli też pastuchy? * Aż znowu prze-
ciwne rozruchy, * Parobcy, parobcy.

Z pola uciekają, o Bogu gadają *
Z Bartosem, z Bartosem, * Ze Anieli
bieli, pod niebem krzyczeli * Swym
głosem, swym głosem; * Aż ja się

ich z radością pytam, * I wszystkich
bardzo mile witam, * Co znaczy, co
znaczy?

Lecz mi Bartos stary, co chodził
do fary, * Tłumaczy, tłumaczy: *
Ze się Jezus rodzi, witać się Go go-
dzi, * Ignacy, Ignacy; * Bo to jest
Syn Boga żywego, * Trzebaby uda-
rować Jego, * Co kto ma, co kto ma.

Więc gruszek opałkę wsypałem
w kobiałkę, * I kure, i kure; * Bar-
tos wziął koźlątko, Kuba zaś jagnią-
tko * Ponure, ponure. * Grzegorz
się z swym skopem morduje, * Cią-
gnie go, ten mu wyskakuje, * Nie
chce iść, nie chce iść.

I mówi do syna, co za zła zwie-
rzyna! * Pędź mi go, pędź mi go; *
Ten go batem pędzi, aż cosik nędzi, *
Nuże go, nuże go. * Wojtek zaś

związawszy barany * Prowadzi, lecz
mu idą sami, * Ochotnie, ochotnie.

Banach w swoim chlewie, krzyczy
litościwie: * Czekaście, czekaście; *
Kur związać nie zdoła, aż na dru-
gich woła: * Łapajcie, łapajcie. *
Tomaszek kilka gęsi dźwiga, * Żeby
szła, na swą żonę miga, * Do do-
mu, do domu.

Jędyków zaś parę, Panu na ofia-
rę * Maciaszek, Maciaszek; * Pcha
do swego wora, kaczkę i kaczoza *
Walaszek, Walaszek. * Wtem każdy
z niego się naśmiewa, * Bo kaczka
z kaczorem śpiewa, * We worze, we
worze.

Stasiek tatarczanę, Sobek zaś
jaglaną * Kaszę swą wnoszą; wią-
cie dobrze, proszą, * Sznurkami,
sznurkami. * Pod ten czas Matus

kozę doi, * I woła, że koza źle stoi, *
Na żonę, na żonę.

Kozę wydoiwszy, koźlątko schwy-
ciwszy, * Wyskoczył, wyskoczył. *
Franek garnek masła, aż skorupa
trzaśła, * Natłoczył, natłoczył. *
A Banach płacze nad swą żonę, *
Że sperkę i kiełbasę słoną * Dała
mu, dała mu.

Aż tu Szymon krzyczy, że mu
prosię kwiczy * We worku, we wor-
ku. * Puszcza go czempredziej i przed
sobą pędzi * Na sznurku, na sznur-
ku. * Jan stary mleka dzbanek wle-
cze * Ogromny, aż pot z niego cie-
cze, * I serek, i serek.

Kasper jaj pół kopy, koguta z pod
szopy * Porwawszy, porwawszy, *
Maciek zaś śmietany, dzbanek polc-
wany * Nalawszy, nalawszy; * Pro-

wadzi kozę uporeczywą, * Ta śpiewa
piosnkę przeraźliwą * Po drodze, po
drodze.

Klimek jagniąt parę i kozłátko
starc * Prowadzi, prowadzi. * Dla
lepszey ochoty i kozła niecnoty, *
Grać radzi, grać radzi; * Gdy się
już wszyscy razem zeszli, * Co kto
miał, to z domu wynieśli * Wesoło,
wesoło.

Krzykają, śpiewają; kto jak u-
mie, grają * Na basach, na basach. *
A kozłeta skaczą, rogami kołacą *
Na pasach, na pasach. * Kuba zaś
jako oparzony, * Przykrywszy na
głowie kołtuny, * Tańcuje, tańcuje.

Nieszczęście spotkało, kozłę się
urwało, * Uchodzi, uchodzi. * Kli-
mek bardzo smutny, bo tu wilk okru-

tny * Nadchodzi, nadchodzi. * Lecz
dobrze, że z sobą nabrali * Batogów,
jak duzi tak mali, * I pałek, i pałek.

Kuba dobrze znany z ręki swojej
prawy, * Jak bije, tak bije, * Od
guza srogiego i Kuby wielkiego *
Wilk wyje, wilk wyje. * Alić już do
szopy wstępują, * I Syna Boskiego
całują. * We złobic, we złobic.

Dary swe oddawszy, wszyscy po-
klekawszy, * Wołają, wołają: * Bło-
gosław nam Panie, póki życia sta-
nie! * I wstają, i wstają, * I grają
wesoło Dziecińtku, * Wołając: ska-
kaj żywo Janku * Z Tomaszem,
z Tomaszem.

Bartos się uwija, rękami wywi-
ja, * I śpiewa, i śpiewa. * Kube ząb
zabolał, aż go wodą polał; * Omdle-
wa, omdlewa: * W minucie Kuba

ozdrowiony, * Wyskoczył jakby odrodzony, * I skacze, i skacze.

Sobek nad basami przewraca oczami, * I śpiewa, i śpiewa. * Miciura wódeczkę, dobywszy flaszeczkę, * Nalewa, nalewa. * A Jarosz gdy już pomył garnki, * Zaglądał, czy niema przywarki, * Z wieczerzy, z wieczerzy.

Garnki w kąt wstawiwszy, czapkę porzuciwszy, * Tańczy, tańczy; * Jacek Maleńkiego, klękawszy u Niego, * Całuje, całuje. * Skoro się wszyscy nacieszyli, * Wesoło razem wykrzyknęli: * Chwała Panu Bogu.

K O Ł Ę D A 165.

Trzej królowie jadą z królewską paradą, * Z dalekiej krainy do Dzieciny; * Wiozą mirrę z Saby, kadzi-

dło z Araby, * Złoto od Mongoła, dań dla Króla. * Wara chłopcy od tej szopy, * Bieście wprzód do swej trzody, * Bo królowie dary wiozą na ofiary, * Niemowlęciu Bogu; już są w progu.

Gdy przyszli do Pana, padli na kolana, * Złożyli korony na ukłony; * I oddali dary, aż się Józef stary, * Zadziwił bez miary, z tej ofiary. * Józef powie: dość królowie * Na tem złocie przy ochocie. * Dziecina oczkami, skazuje rączkami, * I mile przyjmuje, nie brakuje.

Potem trzej królowie za Jezusa zdrowie * Ognia dać kazali, żyj! wołali; * Zatrzęsła się cała stajenka spróchniała, * Od huku armaty, bez utraty. * Wół się lęka, choć zdrów, stęka; * Józef w gmachu, drży od

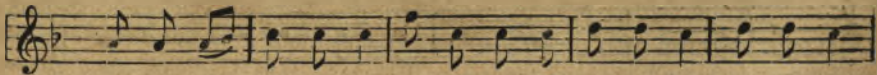
strachu; * Mówi: od hałasu iż umrę | uderzono, * Brzmiały fajfrów głosy
bez czasu; * Tak się armat boje, | pod niebiosy. * Józef chwali tych,
ledwo stoję. | co grali: * Lepiej grajcie, niż strze-
lajcie. * Dziecię uściskali, Matce u-
klon dali; * Józefa żegnając, odje-
chali.

A tak trzech królowie po Józefa |
mowie, * Strzelac zakazali, przepra-
szali. * Potem zatrąbiono, w kotły |

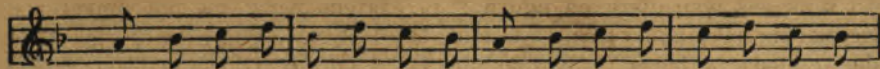
K O Ł Ę D A 166



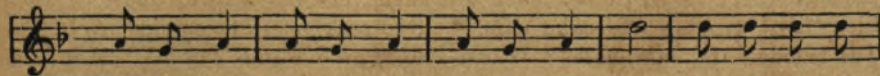
Tu-sząc pa - ste - rze, ze dzień bliz - ko, Z o - bo - ry
Wy-gna - li ow - ce na past - wi - sko,



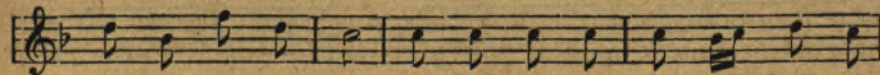
z o - bo - ry, z o - bo - ry, Za - pę - dzi - li pod bo - ry, pod bo - ry.



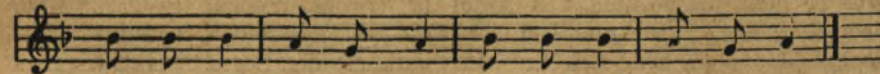
Tra - fi - li na do - brą tra - wę, Po - kła - dli się na mu - ra - wę,



Po - snę - li, po - snę - li po - snę - li, A by - dło ja - dło,



ja - dło, ja - dło, A by - dło ja - dło, ja - dło, ja - dło,



Po - tem się po - kła - dło, po - tem się po - kła - dło.

Wilk zaś wypadłszy od ugoru, *
 Zagnał im owce aż do boru; * O bieda,
 o bieda, o bieda, * Kozom się
 wilk paść nie da, paść nie da. * Po-
 dusiwszy już koźleta, * Suwa jeszcze
 po jagnięta; * Masz tobie, masz to-
 bie. * Już trzoda cała, cała, cała, *
 Już trzoda cała, cała, cała, * W roz-
 sypkę pójść miała, * W rozsypkę
 pójść miała.

Lecz porwawszy się ze snu Ku-
 ba, * Spojrzawszy, widzi, że tu zgub-
 ba; * A to co, a to co, a to co! *
 Jak zakrzyknie swą mocą, swą mo-
 cą: * Nieszczęsne mych lat momen-
 ta! * A kędyż są me jagnięta? *
 Już po nich, już po nich. * A Anioł
 leci, leci, leci, * A Anioł leci, leci,
 leci, * Jasnością swą świeci, * Ja-
 snością swą świeci.

Wtem Kuba na pół umarł zgo-
 ła; * Słyszysz z pod niebios głos Anio-
 ła: * Gloria, Gloria, Gloria, * Ach
 toć i ja, toć i ja, toć i ja, * Z by-
 dłem razem zginąć muszę; * Nie
 wiem, czy mą zbawię duszę, * Bom
 grzesznik, bom grzesznik. * Ach! Pa-
 nie, Panie, Panie, Panie! * Ach! Pa-
 nie, Panie, Panie, Panie! * Cóż się ze
 mną stanie? * Cóż się ze mną stanie?

Powoli potem słów dochodzi! *
 Ze Anioł nuci: Bóg się rodzi; *
 I wstaje, i wstaje, i wstaje, * Serca
 sobie dodaje, dodaje. * Widzi gwia-
 zdę, że stanęła; * Jasność wielka o-
 garnęła * Betleem, Betleem. * I wo-
 ła: trwoga, trwoga, trwoga! * I wo-
 ła: trwoga, trwoga, trwoga! * Hej,
 wstańcie dla Boga! * Hej, wstańcie
 dla Boga!

Porwą się wszyscy wnet na nogi: * Rzucą oczyma na cud srogi; * Poklękli, poklękli, poklękli, * Wraz się wszyscy przelekli, przelekli. * Lecz zważając jaki taki, * Poznaje, ze przez te znaki * Pełnią się, pełnią się * Proroctwa owe, owe, owe, * Proroctwa owe, owe, owe, * Izajaszowe, * Izajaszowe.

Wnet do Betleem poskoczyli, * Bogu swe trzody polecili * Ciekawi, ciekawi, ciekawi, * Święte Dziecię gdzie bawi, gdzie bawi? * W szopie, gdzie są osiel z wołem, * Na sianeczku leży społem, * A tu mróz, a tu mróz. * Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, * Stwórca Bóg płacze, płacze, płacze, * A stworzenie skacze, * A stworzenie skacze.

Maryja siedząc przy Dziecinie, *

Z wielkiej radości niemal ginie: * Dogadza, dogadza, dogadza, * Już na łonie posadza, posadza; * Już nakarmia, już powija; * Już kołysząc, się uwija, * Jak może, jak może. * A Józef stary, stary, stary, * A Józef stary, stary, stary, * Wesół jest bez miary, * Wesół jest bez miary.

Tego się zaraz wziął momentu * Do ciesielskiego instrumentu; * Nuz robić, nuz robić, nuz robić; * Dla Jezusa sposobić, sposobić, * Bardzo piękną kolebeczkę; * Ucieszył nią Panieneczkę, * Maryę, Maryę. * O słabe siły, siły, siły! * O słabe siły, siły, siły! * Coście potrafiły? * Coście potrafiły?

Przybyli zdala już nadedniem, * Królowie z darem niepośledniem; * Do szopy, do szopy, do szopy, * Ści-

skając Go za stopy: * Kłękli z niskim głów pokłonem, * Służąc Panu złota gronem, * I mirrą, i mirrą. * W czym Boga szczerze, szczerze, szczerze, * W czym Boga szczerze, szczerze, szczerze, * Uznali w tej mierze. * Uznali w tej mierze.

Niebo zaś całe jasne stało; * Wielkim płomieniem znac dawało: * Że z góry, że z góry, że z góry * Do bydłęcej obory, obory * Wszystka jasność się ściagała, * Serca ludzkie przerażała * Swem światłem, swem światłem. * Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, * Więc hurmem, hurmem, hurmem, hurmem, * Niby jakim szturmem, * Niby jakim szturmem.

Krzyknęli razem, w głośnie to-ny, * Brzmiące na wszystkie świata

strony: * A skały, a skały, a skały, * Świat i ziemia skakały, skakały; * Tak były wskroś przeniknione, * Do melodyi skłonięne * Niezwykłej, niezwykłej, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, * Że tylko, ra ra, ra ra, ra ra, * Samych mów niewiara, * Samych mów niewiara.

Wtem przyskoczyli do nóg Pa-na * Pasterze, padli na kolana, * Wesóło, wesóło, wesóło, * Otoczyli Go wkoło, Go wkoło: * Darami Go obsypali, * Bydła, ptactwa nadawali * Dostatkiem, dostatkiem. * A sami dalej, dalej, dalej, * A sami dalej, dalej, dalej, * Piosneczki śpiewali, * Piosneczki śpiewali.

Miał Bartek dudy, Grzela skrzypki; * Stanąwszy zdala od kolebki, *

Oj rznęli, oj rznęli, oj rznęli, * Oj, co tylko sił mieli, sił mieli. * Struny się im pozrywały, * Dudy się też popekały; * Oj grali, oj grali, * O dyna, dyna, dyna, dyna, * O dyna, dyna, dyna, dyna, * Gdzie mała Dziecina, * Gdzie mała Dziecina.

I chociaż nogę Stach wywinął, * A Banachowi kolpak zginął, * Nie stali, nie stali, nie stali, * Lecz co żywo skakali, skakali, * Z swych podkówek ognia dając, * Zawsze ho! ho! wykrzykując; * A Maciek, a Maciek: * Hej! da da, da da, da da, da da, * Hej! da da, da da, da da, da da, * Piosneczki wynajda, * Piosneczki wynajda.

Amen! zawołał z nich gospodarz, * Całej owczarni pierwszy trzodarz: * Ustańcie, ustańcie, u-

stańcie, * Bogu pokłon oddajcie, oddajcie. * Nuty, nuty, nuty, nuty, * Póty, póty, póty, póty, * Zakończcie, zakończcie. * Niech Jezus będzie, będzie, będzie, * Niech Jezus będzie, będzie, będzie, * Pochwalon w kołędzie, * Pochwalon w kołędzie.

KOŁĘDA 167.

(Zakonna).

Ustają troski ludzkiego plemienia, * Kiedy Betleem światłem zaśniało; * I głosy niebios i Anielskie brzmienia * Mówią, że Słowo ciałem się nam stało. * I To w żłóbeczku, całe bez odzienia, * Płacząc na biedę, znac o Sobie dało. * Pójdźmyż, utulmy to Najświętsze Panie, * By się rozśmiało, na Maryi łonie.

A kiedy taka radość w całym świecie * Dzisiaj z narodzin Zbawiciela Pana, * Że każdy w darach jako Panu przecie * Niesie król złoto, a pastuch barana; * I gwiazda daje światło jakby w lecie, * Ryk bydła śpiewa, cześć Bogu przyznana: * Cieszymy się wszyscy w pałacu, czy w chacie, * Bo przyszła łaska po pierwszej jej stracie.

Pospieszmy siostry, dajmy choć nie wiele * Panu w ofierze, gdy w złoto ubogie; * On Galilejskie sprawi nam wesele, * I za to da nam upominki drogie; * Będzie i wino, ażebyśmy śmiele * Te dary Pana bogate i mnogie * Odniosłszy, Jego uwielbiały Imię; * Które też niechaj na wiek wieków słynie.

KOLEDA 168.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze: * A tam się rozgościła * Matka Jezusa miła.

Z Boskiego zrządzenia przyszedł czas rodzenia * Synaczka Przedwiecznego, światu pożądanego.

Wnet Anioł to sprawił, pasterzom objawił: * Pasterze! co się stało? Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pobieźcie, w Betleem ujrzyć * Dzieciątka pod jasełkami, uwite pieluszkami.

A tam osieł z wołem, pod nieba okółem, * Para Nań swą chuchają, Dzieciątka zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali * Złotowierzbkę i lipkę Dzieciątka na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się

śmieje; * Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.

Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje; * Szósty po szopie tupta, rzeczy do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku do bremu * Z radością usługujemy, serca swe ofiarujemy.

Dajmy Mu ofiary, każdy swoje dary; * Dasz ty Kuba kukiełkę, ja dam masła oselkę.

A ja Grzela prosię, zaraz Mu zaniosę, * I czubatą kokosię przyjmij śliczny Jezusie.

Ja Wojtal barana zaniosę do Pana; * Weź ode mnie chudego, barana tłusciuchnego.

Teraz Ci zagramy, na czym tylko mamy; * Na skrzypkach i na dudkach, także i na multankach.

Graj ty Wojtal w dudy, boćżeś bardzo chudy; * A ty Grzelu w skrzypczki, ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały; * Ucieszymy Panienkę, kochaną Matuleńkę.

Jużeśmy zagrali i dary oddali; * Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodzimy.

Miej nas w Swej obronie, przeciwko zlej stronie, * Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany.

K O Ł Ę D A 169.

W Betleem Judzkim, gdy w cieble ludzkim, * Bóg się okazuje, * Zaraz Swe dzieła, wszechmocna siła, * Widocznie sprawuje. * Którym się wszelkie stworzenie zadziwiwszy, win-

ne czczenie * Oddaje narodzone-
mu, * W żłobie dla nas złożonemu, *
Bogu Prawemu.

Anioły głosy aż pod niebiosy *
Dziw ten wynosiły; * Śpiewają mile,
że takie chwile * Onym się zjawi-
ły. * Świat cały uspokojony, Bóg
z człowiekiem zjednoczony * Rodzi
się między bydłą, * Jako grzesznik,
jednak święty, * Bóg tak poczęty.

Światłem swem gwiazdy jako
więc wjazdy, * Po niebie rzucały. *
Dzień przeto nowy na kształt godo-
wy * Uczyniły cały; * Noc okropną
rozprószyły, widok wszędzie uczyni-
ły, * By świat uczył przyjście Pa-
na, * Do własności ta odmiana, *
Z nieba zesłana.

Pasterze z pola, powitać Króla, *
Czemprędzej się spieszą; * Anioł ich

budzi, jako tych ludzi, * Co Dziecię
ucieszą; * Zagrają Mu na piszczał-
kach, wzięwszy je z sobą w kobiał-
kach. * Ukoją płacz Maleńkiego, *
Zewsząd nędzą ściśnionego, * Roz-
kwilonego.

Poszli więc śmieje, jak na wese-
le, * Do pustej stajenki. * Tam swo-
je dary, wdzięczne ofiary, * Na łono
Panienki * Złożyli, co który zdołał;
potem starszy z nich zawołał: *
Bracia głosu dobywajcie, * Wdzie-
cznie Panu zaśpiewajcie, * Kolędę
dajcie.

My, gdy dnia tego, nam wesole-
go, * Kolędę składamy, * Mamy
w pamięci pastusząt chęci, * I z ni-
mi stawamy, * Wypłacając nasze
długi, jako wierne Twoje sługi, *
Z głosem się popisujemy * Naszym,

jak tylko możemy, * Dziś Cię raczymy.

K O Ł Ę D A 170.

W Betleem sławnem, w czasie niedawnym, * Kuba bracie miły, * Gdym w budzie siedział, Anioł powiedział: * Cuda się zjawily. * I innych Aniołów siła, * Że Panna Syna powiła, * Wesoło głosili.

Śpiewali sobie, leży we żłobie, * W pieluszki powity, * Pan nieba, ziemie, na gołym sianie, * W stajni pospolitej: * A co najdziwniejsze rzeczy, * I że w naturze człowieczej * Wielki Bóg zakryty.

Pójdę ja wprzód, do naszej trzody, * I wezmę kozłátko, * A ty Michale, biegaj po wale, * I uchwyc

kurczątko: * Ty Wojtalu weź skrzypeczki, * A ty Wachu multaneczki, * Ucieszcie Dzieciátko.

Idźcież do Życha, by wziął jędyka, * I żeby się kwapił, * Maciek zwierzyny, dla tej Dzieciny, * Aby co ułapił: * A dla Józefa starego, * Trzeba wziąć winka dobrego, * By się dziaduś napił.

Oddawszy chwałę i dary małe, * Skoczno Mu zagrali, * Cieszyli tego Pana nowego, * I w taniec się brali. * A gdy Wojtał zagrał z góry, * To ledwie wszyscy ze skóry * Nie wyskakiwali.

Jedni Mu grali, drudzy śpiewali, * Przy wielkiej ochocie, * Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, * A Stach na fagocie: * Panna woła:

dalej, dalej, * Ażeśmy się dziwowa-
li, * Tak wielkiej ochocie.

Wziął Sobek Staszka, Walek To-
maszka, * Widząc Pańską łaskę, *
Dla fantazyi, w tej kompanii, * Dał
Jan wina flaszkę; * A że Jędrzej
nie miał pary, * Tańczył z nim
Józef stary, * Wziąwszy w rękę łaskę.

KOLEDA 171.

(Kolęda Ptactwa).

W dzień Bożego narodzenia, ra-
dość wszystkiego stworzenia; * Ptac-
two chwali Pana, było na kola-
na * Upada, upada.

Król orzeł najprzód przylceiał,
gdy się o godach dowiedział: * Na-
wiedził Dzieciatko, małe Pacholą-
tko, * W Betleem, w Bctlcem.

Ptactwo się też dowiedziało, za
królem swoim leciało * Na królew-
skie gody, nie pili tam wody, * Lecz
wino, lecz wino.

Tem to chciał zagrzeć struś gło-
wę, a do tego zjadł podkowę; * By
ją prędzej strawił, na gody się sta-
wił * Jezusa Chrystusa.

A gdy kania dżdżu czekała, o tych-
że godach słyszała; * Więc odszedł-
szy wody, leciała na gody * Jezusa
Chrystusa.

Stadem cyranki leciały, a kaczki
bardzo kwakały; * Myśliwiec je bro-
kiem przestraszył, aż skokiem *
Uciekły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, pi-
wnicznym miały kaczora; * Lecz mu
na te gody, kazały pić wody * Do
syta, do syta.

Obchodziło to kaczora, i nie chciał czekać wieczora; * Ale go zórawie strzepali po głowie, * I uciekł, i uciekł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptactwo zleciało; * Gąsior ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno * W Betleem, w Betleem.

Gdy wodne ptactwo leciało, leśne się też dowiedziało; * Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem * Na gody, na gody.

Sojka im więcej znać dała, gdy jak chłop w lesie chukała, * Bo już się upiła, gdy na godach była * W Betleem, w Betleem.

Szczygieł z czyżykiem i ziębą, i kanarek z małą gębą, * Trznadłe z czeczotkami, były szczebiotkami * Wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy; * A chruściel z wilgą, dobrą choć nie wielką, * Są radą, są radą.

Mówiąc: za co tam stanie, gdy się nam widzieć dostanie * W Betleem wesele, które w ludzkim ciele * Bóg sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze jarząbek z sokołem, raz dził im z ciećwierzem społem: * Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie * Do wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, jastrzębia poczęstujecie, * By was pazurami, latając nad wami, * Nie szarpał, nie szarpał.

Ptactwo się z lasu porwało, bo się im to spodobało; * Lecąc z kuropatwą przepiórka, tę łatwą * Da radę, da radę:

A co nazbyt będziemy miały, u baka gardziel nie mały; * Więc go pożyczymy, do domu weźmiemy * Ostattek, ostattek.

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie; * Żuraw długiej szyi, rad też dobrze pije, * Da i nam, da i nam.

I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado, * W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało * Powito, powito.

Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta, * Bydłęta, robacy i domowi ptacy, * Chwalili Dzieciątko.

Zaczem wszystkim dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili; * Potem w zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy * Leciały, leciały.

Ohwała bądź Bogu Żywemu, ubogo narodzonemu * Dla człeka nędznego, by kłopotu swego * Miał koniec, miał koniec.

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich do wziętku; * Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił * W pieluszkach, w pieluszkach.

Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła; * Żaden nie chciał robić, każdy chciał się napić * Na godach, na godach.

Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami * Uczynił porządek, by każdy za wziętek * Co robił, co robił.

Wprzód zrobili gospodarstwem bydłęta z domowem ptastwem, * By

leśne zwierzęta, i wodne ptaszęta *
Raczyli, raczyli.

Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu, * Kazał ma-
ło gadać, a owocu dawać * Dosta-
tkiem, dostatkiem.

Pana obudził swem paniem, by
zyli Jego staraniem; * I czeladź
i dziatki, by mieli dostatki, * I go-
ście, i goście.

Koty wszystkie powysyłał, aby
przynieśli specyał * Dla czapli i so-
wy, kotom także zdrowy, * Jak my-
szy, tak szczury.

Wróblom zaś kazał domowym, do
gumna pokazać owym, * Co zboże
jadają, choć w lesie siadają * Na
drzewie, na drzewie.

Psom kazał, aby szczekali, azby
się goście nadziali; * Sam zaś wlaźł

na strzechę, by mieli uciechę, * Przy-
piewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, poka-
zał każdy swe dzieło. * Grał rorog
na rogu, słoń dał chwałę Bogu *
Swym nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczalki grały, u-
czone kosał śpiewały; * Niedźwiedź
pacierz mówił, koń zębami dzwonił *
Nad żłobem, nad żłobem.

Puchacz swoim głosem puczał,
gołąb Dzieciątka gruchał; * Wrona
krak krakała, Boga wyznawała * Na
szopie, na szopie.

A słowik śpiewał dyszkantem,
z kanarki, skowronki altem; * A krak
śpiewał basem, gawron był podcza-
szem * Ochotnym, ochotnym.

Kozioł zaś brodą trząsał, gdy
skórę z drzewa okasał; * Jagnięta

beczały, gdy płacz usłyszały * Jezusa Chrystusa.

Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nóżkami * Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły * Z dzierlatką, z czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemska mówiła; * Żołna i z jedykiem, była tam syndykiem, * Bazant był szafarzem.

Paw ogon śliczny roztoczył, lecz sprosnym wrzaskiem wykroczył. * Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały, * Sęp siedział jako sęp.

A jeleniowc zaś czoło, na rogach mając świece wkolo, * Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było * Wesele, wesele.

Wilcy grali w szalamaje, czajka ochoty dodaje; * Koniki skakały, świerszcze pomagały * Z mrówkami, z mrówkami.

Więcej tam było wszystkiego, niżeli w arce Noego; * Tam tylko po parze, a tu zaś co może * Mieć ziemia, mieć ziemia.

Sroka piwa nawarzyła, korzec węń chmielu włożyła; * Było dobre piwo, piło je co żywo * Na godach, na godach.

Sowa nieboga huczała, we dnie wina nie widziała, * Hu hu, hu hu, hu hu, a mało co w brzuchu, * Bez wina chudzina.

Ale gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy; * War piwa wypię-

ła, jeszcze się swarzyła * Niecnota, żywo się rozprószyło; * Ludziom
niecnota. przykład dawszy, by Boga uznaw-

Gdy wszystko Boga uczciło, co szy, * Chwalili, chwalili.

Wesoło.

K O Ł Ę D A 172.

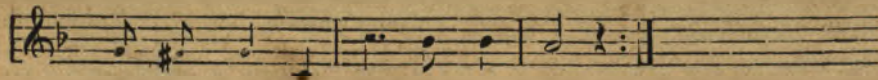


W dzień Bo - że - go na - ro - dze - nia, Ra - dość wszystkie-



go stworze-nia; Ptaszki do szo - py zla - tu - ją, Je - zu - so - wi

rall



przyśpie - wu - ją, przy-śpie - wu - ją.

Słowik zaczyna dyszkantem, *
 Szczygieł mu dobierał altem; *
 Szpak tenorem krzyknie czasem, * A
 gołąbek gruchnie basem.

Wróbel ptaszek, nieboraczek * U-
 ziąbłszy, śpiewa jak żaczek: * Dziw,
 dziw, dziw, dziw nad dziwy, *
 Narodził się Bóg prawdziwy.

A mazurek z swoim synem * Tak
 świergocze za kominem: * Cierp,
 cierp, cierp, miły Panie, * Póki
 ten mróz nie ustanie.

I żórawie w swoje nosy * Wykrzy-
 kują pod niebiosy; * Czajka w górę
 podlatuje, * Chwałę Bogu wyśpie-
 wuje.

Sroka wlaższy na jodlinę, * O-
 darła sobie łysinę; * I choć gołe świe-
 ci czoło, * Gwarzy jednak dość we-
 solo.

Kur na grzędzie krzyczy wszę-
 dzie: * Wstańcie ludzie, bo dzień bę-
 dzie; * Do Betleem pospieszajcie, *
 Boga w ciele powitajcie.

KOLEDA 173.

W dzień Bożego narodzenia, ra-
 dość wszystkiego stworzenia, * Wszys-
 cy bowiem wykrzykujcie, Panu swe-
 mu się radujcie.

Niesłychanać to nowina, Pani-en-
 ka zrodziła Syna * Boga Ojca nie-
 bieckiego, za sprawą Ducha świętego.

Porodziwszy Go powiła, i w złó-
 beczkę położyła; * Wół z osłem Mu
 się kłaniają, a Dzieciątko ogrzewają.

Panienka Matka klęczała, Dzie-
 ciątka chwałę dawała, * Znając, że
 to Dzieciąteczko, niebieskie Pacho-
 łateczko.

Pasterze też o tej chwili, z by-
dłem się w polu bawili: * Gdy Anie-
li pod niebiosy, śpiewali wdzięczny-
mi głosy.

Pasterzom to oznajmując, do Be-
tleem pokazując, * Gdzie się naro-
dził Zbawiciel, wszego świata Od-
kupiciel.

Radę z sobą uczynili: co my
z tem będziemy czynili? * Pójdźmy
prędko, nie mieszkajmy, to Dzieciąt-
ko oglądajmy.

Jeden porwał wiązkę siana, dru-
gi za rogi barana; * Trzeci wziął
miodu garnuszek, czwarty torbę su-
chych gruszek.

Wskok do szopy przybieżeli, i bar-
dzo się zadyszeli; * Padli zaraz na
kolana, witając Dzieciątko Pana.

Sami dalej nie wiedzieli, co
z radości czynić mieli; * Podarunki
oddawają, a Dzieciątku się kłaniają.

Postanowili się w szyki i wzięli
się do muzyki; * Nowe pieśni wy-
grywali, i wesoło wykrzykali.

Wziął Maciek swoją fujarę, po-
dał Kubusowi miarę; * Szymek chło-
piec malutki, nadął mocno swoje
dudki.

Staął sobie na kamieniu, trzy-
ma dudki na ramieniu; * Poczną
grac Dzieciątku temu, z Panienki
narodzonemu.

Chwała Bogu niechaj będzie,
w niebie, na ziemi i wszędzie. * Upa-
dnijmy na kolana, witając Dzieciąt-
ko Pana.

K O Ł Ę D A 174.

Weselcie się ludzie, już wam do-
brze będzie; * Bóg zwalczył szatana,
co zdradził Adama.

Ty piekielny smoku, koniec ci
w tym roku; * Już ci łeb zdeptano,
jako obiecano.

Jużci nic nie sprawisz, darmo się
tu bawisz; * W rajuś nas z zazdro-
ści, pozbawił radości.

Co Ewa straciła, Panna napra-
wiła; * Porodziła Syna, dziwna to
nowina.

Anieli śpiewają, pokłon ogłasza-
ją; * Na ziemi wesele, że Bóg żyje
w ciele.

Wszystko się zmieniło, jak nigdy
nie było; * Wino rzeką ciecze, ciepło
jakby w lecie.

Lwami drzewo wożą, niedźwie-

dziami orzą; * Zając z chartem sie-
dzą, z jednej misy jedzą.

Liszka pasie kury, kot myszy
i szczury; * Wilk owcom nie szko-
dzi, wespół z niemi chodzi.

Ptacy też wspomnieli, co przed-
tem umieli; * Gdyż zgodnie śpie-
wają, i prześlicznie grają.

Skowronek dyszkantem, a sikora
altem; * Wróbel zaś tenorem, ga-
wron jest kantorem.

Żuraw organistą, a bocian lutni-
stą; * Sroka gra w cymbały, wrona
zaś w regały.

A kaczór na flecie, gąsior na
klarnecie; * Kos skrzypki szykuje,
kruk smyczek smaruje.

Bąk dudy nadyma, sowa puzon
trzyma; * Dudek w szalamaje, ła-
będź takty daje.

I drzewa też znają, opak owoc
dają: * Jabłka na dębinie, gruszki
na sośninie.

Na wierzbinie wiśnie, na śliwi-
nie trześnie, * Bez zatkwił figami,
jesion rodzenkami.

Na głogu brzoskwinię, migdał na
tarninie; * Miód płynie z kloniny,
oliwa z brzeziny.

Gruda też grudniowa, jak pigułka
zdrowa; * Śnieg i lód styczniowy,
słodki jak cukrowy.

Słusznie się radować, a Bogu
dziękować, * Iż przez narodzenie
zmienił przyrodzenie.

Szatana zwojował, w piekło go
przykował, * A człeka grzesznego,
wziął za brata swego.

KOŁĘDA 175.

Wesoła nam się zjawiała dzisiaj
nowina, * Dobra godzina: * Panna
Syna porodziła, * I we żłobie po-
łożyła * Boskiego Syna.

Anioł najprzód o północy to nam
zwiastował, * Gdy wyśpiewował: *
Chwała Bogu w wysokości, * Pokój
ludziom na nizkości, * Tak się ra-
dował.

I zapraszał bardzo mile do Pana
tego * Narodzonego. * Byśmy czem-
przedziej biegali, * I z radością przy-
witali * Króla nowego.

Michał skoro to usłyszał, bieży
do szopy, * Wziąwszy półkopy * Ser-
ków dla nowego Pana; * Śpiewa so-
bie dana, dana, * Wchodząc do szopy.

A ujrzawszy Dzieciąteczko mię-
dzy bydłety, * Tak załem zdjęty. *

Iż mówi do Matki Jego, * I do Józefa świętego: * Że to Pan święty.

Proszę Ciebie, Panie święty, przyjm te sercuszki, * Podarunekki, * A za to racz błogosławić, * I od wilka mi wybawić * Moje owieczki.

A Kuba znowu porwawszy z trzody barana, * Padł na kolana, * Mówiąc: powiedz Panie z nieba, * Czego Ci więcej potrzeba, * Dam Ci i siana.

Dla tegoć to osieł z wołem, coć zagrzewają, * Parą chuchają: * Niechaj ich Józef posili, * Aby Cię nie odstąpili; * Niech żywność mają.

Antek także nieboraczek wziął koszyk gruszek, * Masła garnuszek: * Kładzie Panu po kolędzie, * Jeśli tego mało będzie, * Da i jabłuszek.

Bartek się nie rychło ocknął ze snu twardego, * Do Pana tego. * Wziąwszy troje kurczątcek, * I krup jaglanych woreczek, * Spieszy do Niego.

Skoro przybieżał do szopy, ujrawszy Pana, * Padł na kolana: * O witajże Królu nieba! * Ciebie nam też było trzeba, * I śpiewa dana.

Marya gdy na to patrzy, cieszy się mile * Z wesołej chwili: * A Józef po szopie płąsa, * Jak staruszek głową trząsa, * Życzący mile:

Onym od Syna Bożego błogosławieństwa, * Także zwycięstwa * Nad dusz nieprzyjaciołami, * Mówiąc: Pan Bóg będzie z wami, * Doznacie męstwa.

Za te dary, któreście tu Panu oddali: * Ofiarowali * Z prostotą,

z szczerą miłości, * Za to będziecie
w wieczności * Z Nim królowali.

K O Ł Ę D A 176.

Wesoła się nowina na świecie
zjawiła: * Marya dziś Jezusa w pie-
luszki powiła, * I w stajence wę żłó-
beczku, * Położyła na sianeczku, *
Zbawcę naszego.

Przybiegli tam czempredzej nie-
biescy Duchowie, * Dając znać, żeby
biegli szukać pastuszkowie * Do Be-
tleem, do stajenki, * Do ubozuchnej
Panienki: * Tam Go znajdziecie.

Pasterze się śpiewania takiego
przelekli; * A myśląc, że świat gore,
na kolana klękli. * Ach! dla Boga,
co się dzieje? * Bartosz stary z nich
się śmieje, * Że są prostacy.

Czyli nie rozumiecie, że to głos
Anielski, * Że dla ludzi zbawienia
rodzi się Syn Boski? * Wszak Mu
chwałę wyśpiewują, * Nam Go szu-
kać rozkazują * W Betleem mieście.

I cóż to tam takiego? co się to
tam dzieje? * Słońce teraz nie świe-
ci, świat cały jaśnieje! * O prostacy
nierozumni! * Pójdźcie ze mną, gdyś-
cie dumni, * A przypatrzcie się.

Zbierajmy się czempredzej, gło-
su posłuchajmy: * Pójdźmy na miej-
sce ono, Panu pokłon dajmy; * Wszak
Ten przyszedł, co chce zbawić, * I na
miejscu nas postawić * W królestwie
Swojem.

Zebrali się natychmiast, szybkim
biegli krokiem; * I widzieli Jezusa;
Zbawiciela okiem; * Inni brali po-

darunki, * Obmyślali swe ładunki *
Z wielką radością.

Krzyknął Wojciech na Szymku:
pójdźże i ty z nami * Przywitaj to
Dzieciątko, nie łaż za kozami; *
Weźże z sobą i skrzypeczki, * A ty
Janie multaneczki, * Na tych za-
gracie.

KOLEDA 177.

Wesołą nowinę dziś ogłaszamy, *
Z radością serc naszych, którą ma-
my; * Bo Słowo Przedwieczne z nie-
ba zesłane, * W Betleem w picluszki
skrępowane; * Anielskie okrzyki,
różnymi języki * Wołają: dalej! da-
lej! do szopy.

Złękli się pasterze tego hałasu, *
Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu; *

Radząc się, coby takiego było, * Że
się tak jak we dnie rozwidniło; *
Jedni się zleknąwszy, drudzy pokle-
knąwszy, * Krzyczeli: gwałtu! gwał-
tu! świat gore.

Ale wnet powstali, gdy się spo-
strzegli, * Do szopy czempredziej
wszyscy biegli, * Witając Jezusa na-
rodzonego, * Na sianku w żłobie
złożonego; * Dali Mu ofiary, a dru-
dzy bez miary * Płasali hoc hoc, hoc
hoc, mazurka.

A z tej się ochoty Dziecina śmia-
ła, * Na dudki paluszkciem skazowa-
ła; * Wtem Maciek porwawszy du-
dy wielkośne, * Dzieciątku piosne-
czki grał rozkoszne; * Jedni tańco-
wali, w podkówki krzesali, * A dru-
dzy hola, hola śpiewali.

A gdy się tak wszyscy rozocho-

cili, * Caluchną szopeczkę zakurzyli; * Dzieciątku się też już hulac zachciało, * Oczęta maluchne zamrużało; * Józef do batoga skoczył, my: dla Boga! * Czempredzej w nogi, w nogi, z Betleem.

Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu, * Z Maryi Dziewicy zrodzonemu * Za to, że nawiedził stworzenie Swoje, * Opuściwszy niebieskie pokoje, * Aby nas pozyskał, których grzech uciskał; * Śpiewajmy: Święty! Święty! na wieki.

K O Ł Ę D A 178.

(Zakonna).

Widziałże kto kiedy niesłychane mody, * By w swoim królestwie Król nie miał wygody? * Otóż po-

stuchajcie, a pilnie zważajcie, * Dziś ta moda z Królem ziemi i nieba.

Opuszcza Boskie na Empirze trony, * I idzie z wizytą w podmieśnięczne strony; * Aż Go nie przyjęto, do stajni wypchnięto, * Samym tylko bydłom przyzwoitej.

Przecież to nie ludzko ludzie uczynili, * Kiedy do stajenki Gościa wypędzili: * A jeszcze Takiego, co jest wszystko Jego, * Niebo, ogień, powietrze, wody, ziemia.

Przyszedł na ten świat po to jedynie, * By ludzie z więzienia mieli wybawienie: * Synów czartowskich, by zmienił w Boskich * Przez łaskę, którą w zupełności przyniósł.

Przez nią dał prawo wszystkim do nieba; * Ach! jakież wdzięczności było potrzeba * Za taki przywi-

lej, nad który nic milej * Mógł świat
dla siebie od Boga odebrać.

Ej! gdyby to ludzie mieli w u-
wadze, * W większejby u nich był
Gość ten powadze: * Daliby Mu
dwory, nie bydłał obory * Na mie-
szkanie, którego potrzebował.

A teraz musi się tak poniewie-
rać, * W lichej stajence musi się
zawierać * Bóg Nieogarniony,
w chwale Nieskończony; * Tu Swoją
wspaniałość lokować musi.

Na Ojca Wiecznego, który siedzi
lonie, * Tu leży z pogardą na słom-
nianym tronie; * Na strażę bydła
i podłe zwierzęta * Z własnej ochoty
się ofiarowały.

Więc bądź ty Zakonna duszo

wdzięczniejszą, * Daj w sercu go-
spodę Panu wygodniejszą; * Wy-
śpiewuj Mu mile, w nieprzyjaźną
chwilę, * Gdy On od świata wzgar-
dę ponosi.

K O Ł Ę D A 179.

Witaj dziecino, moje kochanie; *
Serca mego, jedyny mój Panie; *
Śliczny, miłuchny, jako kwiat róża-
ny, * Pociecho moja, Jezu ukochany.

Witaj Baranku, od niebieskiej
trzody * W mocy lwa wielkiego, z po-
kolenia Judy. * Pociecho świata
i tryumfie nieba, * Zwycięzco pie-
kła, Ciebie nam potrzeba.

Tym cię afektem dziś wszyscy wi-
tamy, * Co Aniołowie, gdy powta-
rzamy: * Chwała bądź Bogu na wy-

sokiem Niebie! * Prosim, abys nas przyjął do Siebie.

Zaś po kolędzie, o to Cię prosimy, * Byś nam dać raczył, co radzi pijemy. * Przez narodzenie Synaczka Bożego, * Dajże nam Panno wineczka starego.

Niechaj tak będzie, jak i przedtem było, * Ażeby z wody wino się czyniło. * Winszujemy roku tego fortunnego, * Będziemy pili jeden do drugiego.

Jezeli z wody wino się nie stanie, * Chciejże osłodzić nam łaskawy Panie. * Będziem weseli jak niegdyś przy złobie * Pasterze wonczas cieszyli się w sobie.

Z Twej wszechmocności w Kanie Galilejskiej * Nie brakło wina na

godach małżeńskich. * Pełne naczynia gdy wody nalano, * Z Twej opatrności wineczko czerpano.

Przyszedłeś na świat na wesole gody; * Józef z Maryą nie kazać pic wody; * Przez przyjście na świat Synaczka Bożego, * Napijmy się wina i miodu dobrego.

K O Ł Ę D A 180.

Witaj Jezu kochany, kochany, * Witaj Panie nad pany, nad pany; * Tyś jest nasza pociecha, pociecha, * Ty nas zbawisz od grzechu, cha, cha, cha, * Od grzechu.

Pozwoliłeś rączki, rączki, * Jezuleńku maleńki, maleńki, * Pozwólże i gębuli, gębuli, * Niech się grzesznik przytuli, li, li, li, * Przytuli.

A tam Boże kto Tobie, kto Tobie,
 * Płasy czyni przy żłobie,
 przy żłobie? * Tam pasterzów gromada,
 gromada, * Co śpiewają: ta
 da da, ta da da, * Ta da da.

A my stojąc wokoło, wokoło, * Zaśpiewajmy wesoło, wesoło, * Chwała
 Bogu na ziemi, na ziemi, * W niebie,
 z Matką, z Świętymi, mi mi mi, * Z Świętymi.

A tak wszyscy zagrali, zagrali, *
 Wesoło zaśpiewali, zaśpiewali, * Wesoło
 nam nowiny, nowiny, * Narodził się Jedy-
 ny, ny ny ny, * Jedyne.

Narodził się Syn Boski, Syn Boski,
 * Ściskajmyż Go na nóżki, za nóżki,
 * Byśmy grzechów nie znali, nie znali,
 * W niebie z Nim królowali, li li li,
 * Królowali.

KOLEDA 181.

Witaj Jezu Najmilejszy, witaj
 Panie Najśliczniejszy: * Tobie pa-
 stuszków gromada, wół z osłem na
 ziemię pada.

Witaj z Panny narodzony, Jezu
 Boże unizony; * Tobie królowie ko-
 rony, kładą pod nogi i trony.

Zawitaj Niestworzonego Słowo
 Ojca Przedwiecznego! * Tobie
 wszystko ludzkie plemię, pokornie
 pada na ziemię.

Żeś się, tak rodząc, unizył, do
 nas odkupienie zbliżył: * Za toć
 wszystko Twoe stworzenie daje cześć
 i wieczne pieśń.

Chwal niebo Stwórcę swojego,
 chwal ziemio Boga jednego; * Daj-

cie cześć Bogu krainy, i wy podziemne dziedziny.

Co ma ziemia, kryje morze, co ranne oświeca zorze, * Oddajcie winne ukłony, Temu, co z Panny zrodzony.

Wszyscy Jezusa witajcie, wszyscy Dziecięciu śpiewajcie. * My będziemy zaczynali, lulaj Jezu, lulaj mały.

Śpijże smaczno śliczny Panie,

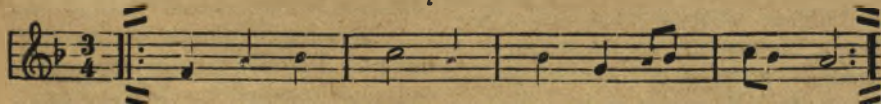
Jezusie, nasze kochanie; * Śpij lalusiu, śpij kwiateczku, śliczny, wdzięczny Jezuleczku.

Cicho, cicho, bo śpi Dziecię, dziś urodzone na świecie: * Grzechycy to przebudzają, niechże się nam nie trafiają.

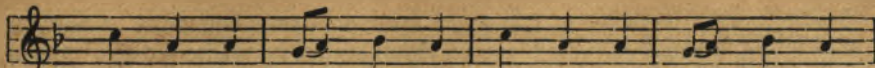
Bądź pochwalon Ojcie w Synie, niech Ci sława z Duchem słylnie, * Żeś upadły świat ratował, od śmierci wiecznej zachował.

Kolęda Kaszubów.

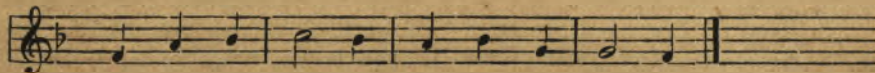
K O Ł Ę D A 182.



Wi - taj Je - - - zu - niu! wi - taj ko - cha - nie,
O po - żą - da - ny od wie - ków Pa - nie.



Z Ka-szub w szo - pie sta - jem, po-kłon Ci od - da - jem,



Przed to - bą czo-łem, bi - je - wa spo-łem.

Lecz czem tak leżysz, czemu
w złóbeczku? * Czem tak przystoi,
nie na łóźeczku? * W stajence zro-
dzony, na sianku złożony: * Czemu
z bydłety, a nie z panięty?

Gdybyś w Kaszubach był naro-
dzony, * Nie na sianeczku byłbyś
złożony: * Dałbym Ci sienniczek
i pod Cię pierzniczek, * Parę podu-
szek, piernat jak puszek.

Odzież miałbyś nie ładajaką, *
Z siwym barankiem czapkę bogatą: *
Sukienkę z modrego sukna kaszub-
skiego, * A pas choć z siebie dał-
bym dla Ciebie.

Bekieszkę miałbyś futrem pod-
szytą, * Pętelki u niej z tasienką
litą: * Czerwone buciki, pod nimi
gwoździki; * Puszyłbyś sobie nie tak
jak w złobie.

Gdybyś się w naszych Kaszubach
rodził, * Nie takbyś się był Jezuniu
głodził: * Na każde śniadanie, miał-
byś przysmarzanie, * Z masłem bu-
łeczkę, wódki szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmieni-
ną, * Rosołem żółtym tłusto pod-
laną: * Z soporem gęsinę, i z sper-
ką jarzynę, * Z imbierem flaki; zleż
to przysmaki?

I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą *
Miałbyś Maluchny, nie lichą pa-
szą; * Piwa Tucholskiego, albo Go-
styńskiego * Miałbyś po uszy, tu
piłbyś z duszy.

A na wieczerzę z naleśnikami *
Byłyby kiszki wraz z pierogami: *
Byłby groch z słoniną, rzepa z ba-
raniną, * I wytuczone ptaszki pie-
czone.

U nas zwierzyna Jezu stołowa, *
Byłaby dla Ciebie zawdy gotowa: * Ku-
ropateweczki i inne ptaszeczki, *
Tłuste gołąbki, tuczne jarzabki.

Tu zaś nie masz nic, coabyś jadł
smaczno, * U nas wszystkiego do-
stałbyś łącznie, * Do picia, jedzenia,
z kim się zabawienia, * Z prokura-
torem siadłbyś za stołem.

A tu w Betleem żydzi Baruchy *
Wszystko w bachorów swych pchają
brzuchy! * Tobieby kruszyny nie da-
li zwierzyny, * Choćbyś był z młodu
umarł od głodu.

Lecz na dobrej chęci dosyć Ci
Panie; * Nasze życzenie za dar niech
stanie: * Serca na ofiary, dajem Ci
za dary, * Nie gardźże niemi, choć
ubogiemi.

KOLEDA 183.

Witaj Synu najśliczniejszy! *
Witaj Jezu najwdzięczniejszy! * Li
li li li li li li memu Dzieciątku ma-
łemu.

Coś z niebieskich wysokości *
Spuścił się do mych wnętrzności. *
Li li li li li li li memu Dzieciątku
miłemu.

Tys Bóg chwały niesłychanej, *
Terazżeś Syn Mój kochany. * Li li
li li li li li memu Dzieciątku dro-
giemu.

Któremu nieba cześć dają, * Pier-
si me Cię napawają. * Li li li li li
li li memu Dzieciątku wdzięcznemu.

Witajcie oczki słodkiego, * Uste-
czka Syna drogiego. * Li li li li li
li li memu Dzieciątku słodkiemu.

O Anieli przybywajcie, * Snu
Dzieciątku przyczyniajcie. * Li li li
li li li li memu Dzieciątku pięknemu.

Śpiewajcie pieśni wdzięcznemu, *
Jezusowi małuczkiemu. * Li li li li
li li li li memu Dzieciątku ślicznemu.

Nynajże Jezu kochany, * Nynaj
światu pożądany, * Li li li li li li
li memu Dzieciątku wdzięcznemu.

Jezu krynico światłości, * Zaśnij
w przedziwnej słodkości. * Li li li
li li li li memu Dzieciątku drogiemu.

Ludzie wszyscy przybywajcie, *
Wszyscy Dzieciątku śpiewajcie, *
Li li li li li li li memu Dzieciątku
słodkiemu.

Li li li Jezusowi, * Dzieciątku
Zbawicielowi, * Li li li li li li li me-
mu Dzieciątku ślicznemu.

KOLĘDA 184.

Witam Cię, o Panie, nowonarodzony, * Na sianku we żłobie, w stajni położony, * Stwórcu, Panie Wszechmogący, * Na mrozie srogim będący * Dla człowieka.

Któregoś przed wieki zbytnie nmiłował, * I dla niegoś na świat zstąpić nie żałował: * Aby przez Cię był zbawiony, * Śliczny Jezu narodzony! * Grzeszny człowiek.

Ach! Miłości Wieczna, cóż to jest takiego, * Że chcesz darmo zbawić człowieka grzesznego? * Który Cię do Swej własności * Nie chciał przyjąć z szczerzej złości, * Pana swego.

Większą względem Ciebie miłość pokazali * Osieł niemy z wołem, kiedy Cię zgrzewali; * Upadając na ko-

lana, * Uczcili Cię hołdem Pana, * Stwórcę swego.

O jak są mądrzejsze bydłeta w tej mierze! * Kiedy pokłon winny oddawały szczerze * Panu swemu nowotnemu, * Z nieba na świat zesłanemu * Dla nas grzesznych.

Skoro się pasterze o tem dowiedzieli: * Iże tam nad szopą śpiewali Anieli, * Biegną czempredzej z darami, * Znając się być podnózkami * Twymi, Panie.

Najprzód Wojtał stary składa Mu barana; * Dla osiełka z wołem także wiązkę siana, * Ażeby się posilali, * Ciebie parą zgrzewali, * Byś nie uziął.

Po nim Kuba drzący daje Mu ofiarę: * Jabłuszek kobiałkę i orzechów parę * Dla Ciebie, Jezuniu

mały, * By mu wilki nie szarpały *
Owieczek jego.

Na ostatek idzie Kasper z swą
kobiłą; * Jemu się oświadcza z po-
darunki wiclą; * Grzegorz krupy
i też płótka, * Bo widzi, że Matka
smutna * Twoja stoi.

Więc Tobie Jezuniu dla Twojej
cierpoty * Przeznacza skwapliwie,
żeś Ty z Swej ochoty * Zstąpił na
ten świat dlatego, * Abyś grzesznika
każdego * Zbawił na świecie.

Więc Matko Najświętsza, przy-
czyn się za nami! * My odtąd bę-
dziemy Twoimi sługami. * Przyrzę-
kamy to ostatecznie, * Że Ci służyć
będziem wiecznie, * Panno Wsła-
wiona.

Tylko nam przejednaj Synaczka
Twojego, * Aby nam odpuścił z mi-

łosierdzia Swego * Wszystkie nasze
nieprawości, * A dał z Sobą żyć
w wieczności * Na wicki wicków.

KOLEDA 185.

Wiwat, wiwat, będziemy śpie-
wać; * Trzeba się nam wszystkim
przyodziewać.

Cóż bredzicie, panie bracie, że źle
z nami będzie! * Przecież wczora od
wieczora, śpiewają wszędzie.

I ja także dość wyraźnie, śpie-
waniem słyszał, * Aniołowie jak po-
słowie, każdy ogłaszał.

Ledwom wstrzymał się z rado-
ści, * Widząc tyle Boskich gości.

Co śpiewali, opowiadali duszne
zbawienie: * Że gnębione ma być
pocieszone ludzkie plemię.

Słyszałem w złóbkku płacz Dzieciątka * Niebieskiego, oczekiwanego Niewiniątka.

Kuba chudy wyszedł z budy, skoczył do góry, * Zaczął skakać i tańcować, aż wpadł do dziury.

Skoro wylaźł z tej dziury, * Poszedł szukać na bęben skóry.

Patrzy wszędzie i owędzie, skóry nie znajduje, * Tam do błazna porwał kozła, skórę zeń zdejmując.

Wtem go kozioł uderzył rogami, * Kuba zadarł w górę nogami.

I nie wiedział, kej się podział, zawołał rety! * Obejrzał się, przypatrzwał się, rzekł: oto wety.

A Bartek przybieżał do niego, * I zaczął się naśmiewać z tego.

Że nic nie umie, nie rozumie, jak

se ma radzić; * Wnijdź na górę, weź tam skórę, nie będziem się wadzić.

A spiesz prędko, więc wraz pójdziemy, * Jeno matce o tem powiemy:

Żeby Pawłem albo Gawłem posłała jagły, * Są tam garczki i tłómoczki, bo interes nagły.

A Paweł też poszedł z radością, * I zjadł kaszę z przyjemnością.

I tak różne, garczki próżne, przyniósł Pasterzom; * Kłamał składnie, udał zgrabnie, że dał dzikim zwierzom.

Bartek głodny pyta: gdzie kasza? * Wszak to była potrawa nasza.

Chyba mi się, rozlało się tam kajsi w lesie; * Nie wiedziałem, załłodziłem, chcąc przyjść w czasie.

Stąd Bartek się bardzo rozgnie-

wał, * Na swych braci głośno za-
wołał:

Pójdźmy, pójdźmy, niemieszkaj-
my biedne robaczki, * A co mamy,
to Mu damy, bierzmy tłómczki.

Gdy do małej szopki przybyli, *
Co z sobą mieli, tem darzyli.

Wybierali a dawali dary Panien-
ce; * Józefowi staruszkowi dali po
bułce.

Niechże Jemu cześć, chwała bę-
dzie, * W niebie z Matką, na zie-
mi, wszędzie.

Temu Panu nam narodzonemu *
W Betleemskiej stajence złożonemu.

K O Ł Ę D A 186.

KOŁĘDA PROBOSZCZOWI.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, *
Panu Bogu chwałę dajmy: * Jedni

na graniu, drudzy śpiewaniu * Pa-
na wychwalajmy.

Przywitajmy małego, * Z Pan-
ny Czystej zrodzonego: * Prosimy
dla siebie, o miejsce w niebie, * Ja-
ko Stwórcy swego.

Nizko przed Nim upadajmy, *
Honor Boga wyświadczajmy: * Go-
ścia nowego, Pana małego, * Mile
pozdrawiamy.

Pan to jest świata wszystkiego, *
Godzien tryumfu wielkiego: * Go-
dzien i chwały, choć w ciele mały, *
Od ludu wszelkiego.

A tak z tej wielkiej radości, *
Winszujemy Jegomości: * Roku no-
wego, zdrowia czerstwego, * Wszel-
kiej pomyślności.

Niech Jegomość wesół będzie, *
Przy terażniejszej kolędzie; * Nam

na śpiewaniu także i graniu * By-
najmniej nie zbędzie.

Napic się z nas każdy może, *
Jeżeli co jest w gąsiorze; * Będziem
śpiewać hoc, i przez całą noc: *
Chwała Tobie, Boże.

Wiwat, wiwat każdy powie, *
Gdy będziem pic Pańskie zdrowie; *
Jak wypijemy, podziękujemy, * Po-
tem spać pójdziemy.

K O Ł Ę D A 187.

(Kolęda na Trzy Króle).

Wojna nie drzymie, trwoga w So-
limie; * Skąd się dzień rodzi, woj-
sko pochodzi: * Błyskają groty, sy-
pią się rotę; * A trzej w koronie,
dążą ku bramie, * Króla szukają,
Króla wzywają.

W takiej przygodzie zginiesz He-
rodzie; * Ba! gdybyś zginął, i w pie-
kło kinął. * Echo w to szczęście, bie-
ga po mieście; * Padła nowina, że
z Panny Syna, * Dawid swe plemię,
ma w Betleemie.

Wschodnie korony, niosą ukło-
ny, * A stąd jest smutny, Heród o-
krutny. * Gruchnęła sława, krzyknę-
ła wrzawa: * Że dał na ziemię, Bóg
święte plemię; * Jeszcze w Dawi-
dzie, krew nie wynijdzie.

Już się nam stawił, jarzma nas
zbawił, * Pan z nieba rodem, pod
złym Herodem: * Idą z królami
i z taborami * Muły, wielbłądy,
i pułków rzędy; * Lud srogi zbroj-
nie, rusza spokojnie.

Okryli ziemię ku Betleemie, *
A z nieba wodze, mają w tej dro-

dze; * Heród zły wściekle, na swe przedpiekle, * Nowina z gości, naszej radości. * O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć.

Cnego Dziedzica i królewicza, * Przed tym to Panem, wszystkie kolanem * Padną narody, w pokoju zgody; * Tam ci w Solimie, berło obejmie; * W dobry czas goście! dary przynoście.

Termin w podróży, gwiazda jest w róży; * Fortuna wasza, cześć Masyasza; * A ten co szuka, Dawida wnuka, * Heród w chytrości, zginie ze złości; * Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

KOLEDA 188.

Wołasz Taty, śpiewasz Maty, * Śpijże, śpij, mój Jezuniu. * Masz

sianeczko, złób, łózeczek, * Zażyj snu, Synuniu.

Śpij wianeczku, kanareczku * Po mleku, po mioduniu. * Dam macieczku, śpij oczeczku, * Śpij kochany Jeznniu.

Śpij kochanie, Jezu Panie, * Przyściele Ci rozmaryny, * W amarantach, w hyacyntach, * Śpij najdroższy nad Syny.

Jeśli Synku, rubineńku * Nie składają Ci się powieczki, * Już śpiewają, wnet zagrają, * Pastuszkowie w surmeczeki.

Grajcież memu Jedynemu * Kwiatczkowi z wioli, * Grajcie li li, a w tej chwili, * Zaśnie Dziecię powoli.

K O Ł Ę D A 189.

WOŁKI DUCHOWNE.

Woły moje, woły moje, wszystkie wewnętrzne siły, * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, kędyżście błazniły; * Trzeba w inne lasy, * Z naturą zapasy.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na góry; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie szkodliwe chmury, * Co wszystko złe rodzą, * Każdej cnoty szkodzą.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do boru; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie ciernie uporu; * Nie chodźcie na rolę, * Za swą własną wolą.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na pole, * Gdzie chytry wąż, gdzie chytry wąż, ukrywa się w do-

le; * Uchodźcie tej zdrady, * I do złego rady.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do sadu, * Kędy nie masz, kędy nie masz, prostej drogi śladu; * Bójcie się zabłądzić, * Złe dobrem osądzić.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do wody; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie płyną niezgody. * Nie chodźcie w te knieje, * Gdzie miłość wątleje.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na trawy, * Kędy żarty, kędy żarty i próżne zabawy; * Nie chodźcie na rynek, * Gdzie język jak młynek.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do dworu, * Nie uczcie się, nie uczcie się, pysznego humoru; * Nie

chodźcie za wrota, * Gdzie nie miła cnota.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie na taniec; * Uważajcie, uważajcie, w każdej sprawie koniec: * A Bóg niechaj będzie, * Końcem waszym wszędzie.

Woły moje, woły moje, nie chodźcie do kuchni; * Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam, gdzie jaki grzech cuchnie; * Zamykajcie oczy, * Bo tam złodziej wskoczy.

Woły moje, woły moje, zamykajcie uszy, * Póki was ten, póki was ten zdrajca nie ogłaszy, * Na Pańskie przestrogi * I zbawienne drogi.

Woły moje, woły moje, na Boga was proszę: * Niechaj z wami, niechaj z wami szkody nie ponoszę: *

Bo jak się uprzecie, * Marnie poginiecie.

Woły moje, woły moje, rozumne bydelka, * Już odrzućcie, już odrzućcie swej woli skrzydelka; * Stańcie mężnie w kroku, * U Pańskiego boku.

Woły moje, woły moje, pójdźcie do stajenki, * Gdzie Pan Jezus, gdzie Pan Jezus spoczywa maleńki; * Nie chodźcie do izby, * Gdzie światowe ciżby.

Woły moje, woły moje, pobieźmy do Niego, * Przywiążmy się, przywiążmy się, do złóbeczka Jego: * Czekajmy na straży, * Na Pańskie rozkazy.

Woły moje, woły moje, z serdecznej ochoty * Wyskakujemy, wyskakujemy, do Jego roboty; * Nie chodźmy do gnoju, * Z Pańskiego pokoju.

Woły moje, woły moje, na Boga żywego * Poprzysięgam, poprzysięgam, nie chodźcie od Niego: * Chyba, gdzie wam każe * I drogę pokaże.

Woły moje, woły moje, do zgonu samego * Trzymajcie się, trzymajcie się, Pana tak dobrego; * I na wieki wiecznie, * Służcie Mn statecznie.

K O Ł Ę D A 190.

W pole pasterze zaszli, aby owieczki paśli; * Woły, barany, wraz pozganiiali; * A na wygonie, paszą się konie, * Razem.

Potem spać polegali, owi pastarze mali; * Az o północy, Kuba wyskoczy, * A tam śpiewają, Anieli grają, * Wdzięcznie.

Chwała Bogu naszemu, w szopie

narodzonemu; * A wam pasterze, otwarte podwórze; * Ze snu wstawajcie, Pana witajcie, * Z nieba.

Śpiewają Święci z nieba; czegoż nam więcej trzeba? * Bierzmy się w drogę, czynmy przysługę, * Panu naszemu, narodzonemu, * W szopie.

Jeden węz koszyk gruszek, drugi masła garnuszek; * Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu; * A zaś na Jana, włożyć barana. * Dalejże!

I trzodę opuścić trzeba, by przywitać Pana z nieba. * Dobrze, bracia, tak! orzechów przetak * Nasyp ty do worka, ja do podółka * Resztę.

Najśłodsze Jezus Dziecię, błogosław nasze życie; * Przez Twe narodzenie Jezu, Panie, * Oduść nam karę, daj wieczną chwałę * W niebie.

KOLEDA 191.

W polu na czatach pasterze nie śpiący, * Pilnie, ostrożnie trzód dogładający, * Widzą światło, słyszą głosy, wznoszą się pod niebiosy: * Chwała niech będzie, chwała niech będzie.

Zdumieni patrzą, skąd słońca promienie * W nocy się wzięły, skąd prześliczne brzmienie * Głosów różnych; czy syreny, wdzięczne nucą swoje treny? * Wesoło wszędzie, wesoło wszędzie.

Tak zadziwionym posel z nieba stawa, * Z tem obwieszczeniem: wieście, że to sprawa, * Która światu się zjawiała, niebu, ziemi wielce miła; * Wam na zbawienie, wam na zbawienie.

Który w wieczności ma z Ojca

rodziny * Bez matki; z matki dziś dla ludzkiej winy * W stajni między bydłętami, skrępowany pieluszkami, * Ma Swe rodzenie, ma Swe rodzenie.

Tego Anielskie chóry gdy wita ją, * I was pastuszków z sobą zapraszają, * Abyście Mu skoczno grali, potem ludziom rozgłaszali, * Że się już zjawił, że się już zjawił:

Zbawiciel świata długo pożądany, * Prorockim duchem w tym czasie przejrzany. * Więc narządźcie strojne góry, skrzypce, basy krzywonosy. * By się zabawił, by się zabawił.

Dziwne w tem Boga było sporządzenie, * Że pastuszętom stało się zjawienie. * Tajemnicy narodzenia, na kształt ludzkiego plemienia; * Syna Boskiego, Syna Boskiego.

Chwalmy więc Boga, wyśpiewu-
jąc mile, * Że nam pozwolił dożyć
czerstwej chwili, * Takiego wesela
czasu, wpośród ucisków tarasu, *
Życia naszego, życia naszego.

K O Ł Ę D A 192.

Wraz się zebrali cni pastuszcza, *
Pędzą na pole swoje bydłeta, * Na-
karmiwszy, napoiwszy * W domu
jagnięta.

Dzień cały pasząc popowracali, *
Trzody do szopy pozawierali; * Dla
barana wiązkę siana * W kącie
schowali.

Krowom, cielećtom paszy zada-
no, * By wystarczyło do jutra ra-
no; * Stare woły do stodoły * Po-
zaganiano.

Sami na szope powylazili, * By
sobie wywczas tam uczynili, * Spo-
czywając, zasypiając, * W pogodnej
chwili.

Bartka na ziemi tak pchły ką-
sały, * Że mu bynajmniej zasnąć
nie dały; * Przykrzy sobie, ciało
skrobie * Przez niemały.

Porwie się nagle, wziął gurma-
ninę, * Stawia do brogu wielką dra-
binę, * By miał czasu do wywczasu *
Jedną godzinę.

Wylazłszy na wierzch, oczy otwo-
rzy, * Chociaż go bardzo sen nocny
morzy; * Ugląda, upatruje, * Co
się tak sroży.

Przetrze powieki, aż owo w po-
rze * Światło się świeci, blisko przy
górze: * Wstawaj Macku i ty Ja-
cku, * Wilcy w oborze.

Porwał się Maciek, drabinę minął; * Zleciał na ziemię, nogę wywinął: * Jęcząc wstaje, Bartka łaje: * Bodajesz zginął!

Jacek usłyszał spadck Macieja; * Nuż łajac Bartka, jakby złodzieja: * Skaleczyłeś i zgubiłeś, * Nam do brodzieja.

Bartek rad nie rad, Macka podpierał; * By widział światło, oczy przecierał. * Lecz jak zoczył, prędko skoczył, * Ani się spierał.

Postroili się już jaki taki, * Wszyscy pobrali nowe serdaki; * Ten lipowe, ten wierzbowe, * Obul chodaki.

Co żywo biegli na to widzenie, * By oglądali ludzkie Zbawienie: * Wtem się zlekli i uciekli * Wszyscy na ziemię.

Wechodzą do szopy, na dudkach grają; * Co który przyniósł, chętnio składają: * Stach jabłuszek, Kuba gruszek * Po kopie dają.

Maciek bogaty, barana dajo; * Bartek ubogi, dał jedno jaje; * Janek młody, przyniósł wody, * Kukielkę kraje.

Witek wziął skrzypce, dalej do smyka; * Chociaż nic nie pił, a przecieź krzyka: * Gra wesoło, waszytkim wkoło, * Sam jak koń bryka.

Ze Panna przedła, waszyscy wiedzieli; * Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli * Dla Dzieciątka, Niemowlątka, * Z swojej kobielei.

Oddawszy dary do trzód wracają; * Z narodzonym się Panem żegnają: * Błogosław nam, miłe Dziecię, * Wraz się kłaniają.

Bądź błogosławion, Panie kochany,
 * Dla nas grzeszników z nieba
 zesłany; * Okuj złego, drapieżnego
 * Wilka w kajdany.

Miej nas w pamięci i nasze trzody,
 * Żeby wilk żadnej nie czynił
 szkody, * Jak w jagniętach, tak
 w cielętach * Na nowe gody.

K O Ł Ę D A 193.

Wstańcie bracia, dla Boga! wstańcie
 prędzej, bo trwoga; * Słuchajcie,
 Anieli są bardzo weseli; * Pod same
 niebiosy, słyhać miłe głosy; * Słuchajcie
 ciekawie:

Niedaleko miasteczka, zbudowana
 szopeczka * Tam stoi; więc bieźcie,
 nic z sobą nie bierzcie; * Groszów

tam nie trzeba, bo to Pan jest z nieba,
 * Jeszcze wam udzieli.

Nie pójdziemy Aniele, choć się
 rodzi Bóg w ciele: * Jak pójsz do
 tej szopy? myśmy proste chłopcy; *
 Nauki nie znamy, podarki Ci damy,
 * Ty oddaj tam od nas.

Rzekł im Anioł: leniwi! czemu-
 żeście nie żywi? * Chociażeście pro-
 staki, Pan to nie jest taki; * Serca
 Mu oddajcie, idźcie Go, witajcie, *
 Prędzej do Betleem.

Pójdźmy prędzej do szopki, ty
 mi pożycz swej czapki; * Ja ci dam
 sukmany, bo to Pan nad pany; *
 Przybrać się należy, kiedy kto tam
 bieży * Do Narodzonego.

Witaj Jezu kochany, na ten świat
 nam zesłany! * Witamy Cię mile,
 użyż nam też tyle, * Byśmy Ci słu-

zyli, z Tobą w niebie byli * Ubodzy pastuszy.

KOLEŃDA 194.

Wstańcie pasterze mali; pókiż będziecie spali? * Ogłoszona nam nowina: * Panienska powiła Syna * Małeńkiego, rozkosznego, Syna Bożego.

Idźcie do pustej szopy, do Betleem w okopy; * Znajdziecie tam osła z wołem, * Klęczących przy żłobie społem, * Przy Dziecięciu, Niemowlęciu, ślicznem Panięciu.

Weźcie też z sobą dary, dla złożenia ofiary * Jezusowi małeńkiemu, * Ubogo narodzonemu. * Czem kto może, niech wspomóż, * Ciebie, o Boże.

Janie, weź ty barana, zanieś pre-

dzej do Pana; * Niech tym darem ucieszony, * W żłobie twardym położony, * Wszystkie chwile pędzi mile, * Jak krotofile.

Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmij chętnie Paniątko; * Oddaj Jego Matuleńce, * Maryi, ślicznej Paniencie; * Józef stary, rad bez miary — z takiej ofiary.

Wojtku, ty nabież siana, pościel w żłobie pod Pana, * Aby niebieską Dziecinę * Uspić można choć godzinę, * Bo w barłogu, nie rzecz Bogu — leżeć przy progu.

Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę: * Lulu lulu, me Pieszczoty, Jezu Zbawicielu złoty; * W tym żłóbeczku, jak w łódeczku — śpij kochaneczku.

K O L Ę D A 195.

Wstawszy pasterz bardzo rano, *
 Wyszedł z bndy, wlaźł na siano. *
 Boc go czczyca ¹⁾ zdejmowała, *
 Jaka przedtem nie bywała.

Czeka długo, czeka mało, *
 się w polu będzie działo; *
 Strach go zewsząd obejmuje, *
 Bo śpiewanie z nieba czuje.

Porwawszy się, poszedł w pole, *
 Szukając tam w onym dole, *
 się śpiewy dobywały, *
 Jakie przedtem nie bywały.

A tak sobie przechadzając, *
 Z podziwieniem rozmyślając, *
 Pojrzy w górę: aż Anieli *
 Pod niebiosy są weseli.

1) Tęsknota.

Pokój ziemi ogłaszają, * Chwałę
 Bogu powtarzają: * Że zbawienie o-
 glądało * Pożądane wszelkie ciało.
 Wraca prędko * z tej doliny, *
 I od bydła do drużyny, * Chcąc o-
 znajmic, co się stało * Po północy
 nim świtało.

Lecz ich słyszy z Aniołami, *
 Krzycząc w polu pod niebami: *
 Bieży do nich już weselszy, * Aża-
 ście tu najmilejsi?

Braciszku moi mili! * Nie
 miałemci takiej chwili, * Jaka się
 tej nocy stała, * Z czego radość zie-
 mia brała.

Panna Syna cudownego, * Poro-
 dziła niebieskiego: * Róża piękna
 i lilia * Zbawiciela nam powiła.

Dziś pasterze wykrzykają, * Pię-
 kne głosy nam wydają; * Grają

w dudki i multanki, * Drudzy czynią wywijanki.

Na kolanach osieł z wołem * Kłęczą przed Nim, a my kołem * I z muzyką i pieśniami, * Z Aniołami, z pastuszkami.

Uderzajmy czołem śmieie, * W człowieczym Go widząc ciele: * Żeby przyjął nas do siebie, * A po śmierci stawił w niebie.

KOLEDA 196.

(Zakonna).

Wszelkie stworzenie zwyczaj te dziwne, * Które się stały dzisiaj na świecie: * Najpotężniejszy Stwórca Prawdziwy * Zmienił się dziwnie za małe Dziecię.

Na pomieszkanie pustą stajen-

kę, * Za Matkę obrał czystą Paniennę; * Zwierzęta podłe za kalwakatę, * A za bogatą, pieluszki, szatę.

Gdy w takim stanie jest wyniszczenia, * Obfite z ocząt świętych łzy leje, * Od głodu, zimna, od upokorzenia, * Już prawie cały z boleścią mdleje.

I gdy ratować niema sposobu * Innego, Matka wabi do żłobu * Bydła, aby społem chuchali, * Dziecinęczkę swą parą zagrzali.

Sama zaś Jego głód temperuje * Piersiami Swemi, a ciężko wzdycha, * Że się kochany Syn mizuruje; * Od srogich żalów krew w Niej usycha.

Józef uważa jako świat dumny * W takowej mierze jest nierozumny; * Że króla, Boga, Stwórcę swo-

jego * Wypędził z miasta jakby obcego.

Dowiedziawszy się o tem pastere, * Biegną do szopy z wielką ochotą; * Uznają Boga, witają szczerze, * Jak tylko mogą swoją prostotą:

I płaczącego cieszą wesoło, * Obracając się w taneczne koło; * Nakoniec dary Mu oddawali, * Z wielką radością skoczno śpiewali.

Więc i my wszyscy z chęci śpiewajmy, * Weseląc Dziecię w tem utrapieniu; * Jego Wcielenie dla nas wstawiamy, * W serca szczerego upokorzeniu.

Śluby i serca dajemy za dary, * Przyjmie On od nas takie ofiary; * I tak smutnego rozweselimy, * A sami siebie uszczęśliwimy.

K O Ł Ę D A 197.

Wszyscy chętnie wyśpiewujmy, *
Wszyscy razem wykrzykujmy, *
Z narodzenia Synaczka Bożego, *
Dla nas grzesznych z nieba zesłanego.
Z Panny czystej narodzone, *
i w pieluszki uwinione, * Dzieciąteczko w żłobie o tej dobie, *
Malusieńkie odpoczywa sobie.

Pastuszkowie, proste chłopcy, *
przybieżeli w skok do szopy. * I znaleźli małe Dzieciąteczko, *
W żłobie leży śliczne Paniąteczko.

Czysta Panienska, Marya * Dzieciąteczko Swe powiła; *
Dziwują się Pastuszkowie temu * Dzieciąteczku, w żłobie leżącemu.

Stary Józef brodą chwieje, *
Kogut Dzieciąteczku pieje; * Pastusz-

kowie patrząc na to, stoją, * Od radości skrzypce sobie stroją.

Jeden wziął róg z za pasa; * Tak długi był jak kielbasa; * Chciał grać przedzej, róg wraził do gęby, * Aże sobie powybił zęby.

Drugi pastuch był malutki, * A miał z sobą wielkie dudki; * Tenże ciężar na ramię wywalił, * Ledwie się z nim i sam nie obalił.

A tak pastuszkowie mili * Wszyscy społem wykrzyknęli: * Lu, lu, lu, lu, lulaj Dzieciąteczko, * Ny, ny, ny, nunaj Paniąteczko.

Gdy się pasterze nagrali, * Do trzody powracali; * Wrócili się każdy do swojego, * Wychwalając Boga Wszechmocnego.

K O Ł Ę D A 198.

W tej kolędzie, kto dziś będzie, każdy się ucieszy; * A kto co ma podarować, niechaj prędko spieszy * Dać dary z tej miary dla Pana naszego, * By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.

Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu; * Sobek parę gołąbeczków takich jeszcze w pierzu; * Wziął Tomek gomótek i jajeczko gęsie, * A Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.

Walek sprawiał tłuste raki nierychło z wieczora; * Nałożywszy dwie kobiele, biegł z niemi przez pola: * Aż tu strach napotkał Walka nieboraka, * Stały dwa wilki niedaleko krzaka.

Gdy obaczył owe gady, podsko-
czył wysoko; * Wielkim strachem
przestraszony wybił sobie oko. *
Uciekał przez krzaki, podarł se cho-
daki, * A wilcy mu targali z kobie-
liny raki.

Szymek wziął kozę na powróż,
prowadzi do Pana; * Śpiewa sobie,
wykrzykuje: dana moja, dana; *
Kozą się zbrykała, powróż mu u-
rwała; * Skoczywszy jak dzika, do
lasu biegała.

On porwawszy się prędziuchno,
biegł za nią przez krzaki, * Kozą
skacze jak szalona, spłoszyły ją pta-
ki; * Uchwycił za ogon, trzymając
co mocy, * A kozą fiknęła, podbija
mu oczy.

A tak wziął konia za uzdę, nie
miał go kto wsadzić; * Wstyd mu

było jak jałówkę za sobą prowa-
dzić; * Chciał wskoczyć na konia,
potłukł sobie boki, * A wilcy go tar-
gali, ścigając go w skoki.

Stach kudłaty, chłop bogaty,
wziął czerwony złoty; * Nie chciał
się nikomu kłaniać, biegł prędko do
szopy; * Uderzył Jurka w brzuch,
aż mu кишки wzruszył, * A Jurko go
za łeb, kudły mu osmuszył.

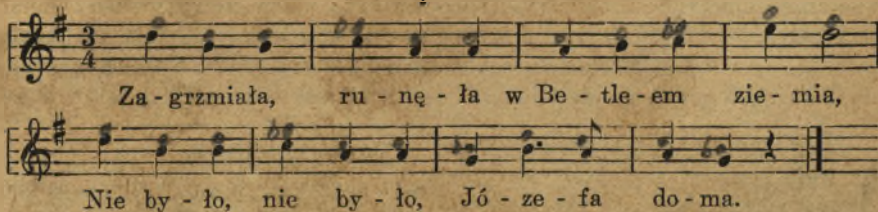
Głupi Wojtek, goląc głowę, mó-
wił: łatwiej będzie * Po koledzie
sperki zbierać, gdzie które nabę-
dzie: * Biegł Wojtek bez włosów po
śniegu, po grudzie, * Cieszą się,
śmieją się, cha'cha cha cha, ludzie.

Maciek biegł po ślizkim lodzie,
wybił sobie zęby; * A pragnąc mle-
ko połykać, léciało mu z gęby: *
Biegł prędko i upadł, rozbił z mle-

kiem dzbanek; * Smucił się, żałował, kim szczodry, przyjmie nas do chwaly: * Niech będzie, niech będzie Je-

Przeto wszyscy oddawajmy temu zus pochwalony, * Który jest, który Panu dary. * Pan to dobry, wszyst- jest w żłobie położony.

KOLEDA 199.



Kędyżeś, kędyżeś Józefie by-
wał? * W Betleem, w Betleem, Dzie-
ciatku śpiewał.

Wół, osieł, wół, osieł, przed Nim
klękali, * Bo swego, bo swego Stwór-
cę poznali.

Beczący, ryczący, Panu śpiewa-
li, * Pasterze, pasterze w multanki
grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz Wie-
czny Panie, * Bez Ciebie, bez Ciebie
nic się nam nie stanie.

K O Ł Ę D A 200.

(Podziękowanie za odebraną kołędę).

Za kołędę dziękujemy; * Zdrowia, szczęścia, wam życzymy, * Abyście nam długo żyli, * Potem się wiecznie cieszyli, * Z Świętymi w niebie.

K O Ł Ę D A 201.

Zasnąłem raz pod strzechą, a Ku-
ba woła z uciechą: * Hej! ale, ale,
ocknij się Michale, * Do Betleem
pójdziemy.

Widziałem Aniołów wiele, głosili
wielkie wesele; * Na nas wołali, a-
byśmy wstawali, * Mesjasz się na-
rodził.

Pójdźże ty wprzód Adamie,
wziąwszy kobiałkę na ramię. * Mi-

chał dla Pana niech weźmie bara-
na, * Do Betleem pójdziemy.

Niech Walek weźmie kukielkę,
Stasiek zaś gąskę w kobiałkę; * Ku-
ba z dudami niech idzie za nami; *
Będziem Panu przygrywać.

Szymek zagra na oboi, a Sobek
skrzypce nastroi; * A Wach tymcza-
sem będzie śpiewał basem, * Żeby
Pana zabawił.

Bartek niech weźmie fujarę, Iwa-
nek gołąbków parę; * Pietrek po-
woli, bo go noga boli, * Za nami się
powlecze.

A tak do szopy wnijdziemy, czo-
łem Panu uderzymy: * Dary odda-
my i skoczno zagramy, * Potem się
powrócimy.

K O Ł Ę D A 202.

(Zakonna).

Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki
wesoło, * Hej, hej! wesoło, wesoło,
wesoło, wesoło.

Tany czyniąc w złotopłynne to
koło, * Hej, hej! to koło itd.

Jedzcie, pijcie, kruszcie drogie
kanary, * Hej, hej! kanary itd.

Która mamy z szczodroblivej o-
fiary, * Hej, hej! ofiary itd.

Łamcie, krajcie, rozdawajcie pa-
sztety, * Hej, hej! pasztety itd.

Bo dziś u nas celebrują bankie-
ty, * Hej, hej! bankiety itd.

Ordynujcie ciast francuskich ko-
losy, * Hej, hej! kolosy itd.

Stółów Pańskich specyały i so-
sy, * Hej, hej! i sosy itd.

Znoście frukta tak wyborne jak
w raju, * Hej, hej! jak w raju itd.

Pijąc winko najprzedniejsze To-
kaju, * Hej, hej! Tokaju itd.

Dajcie na stół konfitury smažo-
ne, * Hej, hej! smażone itd.

I syropy w alikantach spojone, *
Hej, hej! spojone itd.

Dajcie zwierzyn, ptactwa, drobnej
gadziny, * Hej, hej! gadziny itd.

Bądźmy jeśo do dwunastej go-
dziny, * Hej, hej! godziny itd.

Niechajże nam przysłuży się dziś
sowa, * Hej, hej! dziś sowa itd.

W parlamencie dla Sióstr naszych
gotowa, * Hej, hej! gotowa itd.

I kobusy do nas się już gotują, *
Hej, hej! gotują itd.

Bo bankiety wielkie u nas dziś
czują, * Hej, hej! dziś czują itd.

Przyjdzie sokół, bocian, wróbel
i sroka, * Hej, hej! i sroka itd.

Poglądając na nas krzywo dziś
z oka, * Hej, hej! dziś z oka itd.

Przybędzie też na ostatek wół
z osłem, * Hej, hej! wół z osłem itd.

Będąc do nas od Mateńki dziś
posłem, * Hej, hej! dziś posłem itd.

Używajcież siostry moje wesoło, *
Hej, hej! wesoło itd.

Jedząc, pijąc i tańcząc w to ko-
ło, * Hej, hej! w to koło itd.

Nalewajcie dziś z drogiego na-
poju, * Hej, hej! napoju itd.

Dobrze pijąc z Panną Xienią jak
z źródła, * Hej, hej! jak z źródła itd.

Grajcie Xieni na lutni i cyta-
rze, * Hej, hej! cytarze itd.

Którą dzisiaj wenerujem w tej
ucztce, * Hej, hej! w tej ucztce itd.

Zagraj siostró na Amorce dla
Xieni, * Hej, hej! dla Xieni itd.

Bo się respekt jej i łaska dziś
ceni, * Hej, hej! dziś ceni itd.

Ty kantorko nadmij dobrze swe
basy, * Hej, hej! swe basy itd.

Ty szafarko każ nam napić kiel-
basy, * Hej, hej! kielbasy itd.

Wy co gracie na skrzypczkach
panienki, * Hej, hej! panienki itd.

I co macie jak Aniołki głos cien-
ki, * Hej, hej! głos cienki itd.

Zagrajcie dziś pannie Xieni w a-
larmo, * Hej, hej! w alarmo itd.

Zobaczycie, że nie będzie to dar-
mo, * Hej, hej! to darmo itd.

Bo wam wino da z suszonej ja-
gody, * Hej, hej! jagody itd.

Pańskich potraw i wspaniałe wy-
gody, * Hej, hej! wygody itd.

To, co Xieni da w kolędzie, chowajcie, * Hej, hej! chowajcie itd.

Drugiej za rok z upragnieniem czekajcie, * Hej, hej! czekajcie itd.

K O Ł Ę D A 203.

Zastanów serce, wszystkie twoje pragnienia, * A do Jezusa obróć uwielbienia, * Który się w ludzkim dziś narodził cielem, * Niech serce miłość, świat głosi wesele.

Wielkie to szczęście, widzieć swego Pana, * Przez którego nam wolność jest oddana; * Ten się w pieluszki wiązać dopuszcza, * Bo nas z niewoli piekielnej wypuszcza.

Płacze na zimnie przśliczna Dziecina, * Choć Matuchna tuli jako Syna; * Józef Mu garstkę małą sia-

na ściele: * Nie płacz mój Jezu, niech Cię uwesele.

Jakże Cię mamy ucieszyć mój Panie! * Oto Ci wdzięczne wykrzyknem śpiewanie; * Dlatego spieszy liczne Panien koło, * Aby Ci, Jezu, śpiewały wesoło:

Lulaj Jezuniu, Pocięcho jedyną; * Niech Cię już nasza nie przebudza wina; * Zasypiaj mile przy naszej ochocie, * My Cię tulimy przy pokutnej cnocie.

K O Ł Ę D A 204.

(Kolęda z instr. muzycz.)

Zesłaliśmy się bracia, do tej stajeneczki; * Trzebaby nam zagrać, zaśpiewać piosneczki * Wesoło, przy żłobie Pana, * By Mu wdzięczna była chwila nasza witana.

Zagrajże ty Kuba, nadmij swe
dudeczki; * A ty zaś Wojtalu, wy-
śpiewuj piosneczki; * Oj gram,
gram, co tchu w sobie mam, * Tylko
do pomocy drugiego nie mam.

Pójdźże ty Marcinie, pomóż du-
daó Kubie; * Marcin się rozespał,
za włosy się skubie: * Du, du, du,
jużci dudkuje, * A swoim dudan-
iem Kubie wtóruje.

Pójdźże i ty Szymku, zagraj na
skrzypczkach, * A ty zaś Filipie na
swych multaneczkach; * Strup, strup,
strup, już skrzypce stroi, * Jeszcze
nam brakuje głośnej oboi.

Pójdźże ty Antoni, weź się do o-
boi, * Aż sobie basetle nasz Ma-
ciek wystroi; * Brum, brum, brum,
mówiły basy, * Wdzięczne, chociaż
grube, czyniąc hałasy.

Jeszcze na waltorni tej muzyce
zbywa, * Niechajże Jakóbek z wal-
tornią przybywa; * Pku, pkn, pku,
miły Jakóbk, * Urznij na waltorni,
nie będzie smutku.

Jeszcze nam wrzaskliwej trąby
nie dostaje, * Niechajże Michałek ze
swą trąbą staje; * Ra, ra, ra, Michał
na trąbie * Mazurki wycina, kuran-
ty rąbie.

A gdyśmy już wreszcie kapele
skończyli, * Pana maleńkiego dosyć
nacieszyli: * Przez drogę będziemy
też grali, * Będziem się cieszyli, gło-
śno śpiewali:

Pobłogosławże nam, Wszecchmo-
gący Boże, * Na naszym dobytku,
w gumnie i oborze: * A my Cię
chwalić będziemy * Tu żyjąc na zie-
mi, w niebie z Świętymi.

Pobłogosław także na naszych życzeniach, * By nam zabrzęczały pieśniadze w kieszeniach: * To, to, to, srebro i złoto, * Które my przyjmujemy zawsze z ochotą.

Prosimy tymczasem miły gospodarzu * O poczęstowanie, daj jeść, pic odrazu; * A my cię sławic będziemy * Razem z gospodynią, gdy w dom wrócimy.

KOLEDA 205.

Znajcież Pana, panowie, potentaci, królowie, * Ten co świat rządzi, korony sądzi, * Z majestatu do warsztatu, z wielmożności do podłości, * Z niebieskiej sfery, do ludzkiej eryl * Przeniósł się i rodzi się, * W szopie bydłowej.

Czego ziemia nie знаła, gwiazda z nieba wydała; * Oto świat gore,

promienie spore, * Słońce ginie, a w rubinie noc świetleje, niebo tleje, * Świecą zachody, jaśnieją wschody, * Bo dzień bez mety, swoje komety, * Miota w oborze.

Poznać Go wieśniacy, pastuszkowie, prostasy, * Osielek z wołem biją Mu czołem, * I zwierz dziki, nucią krzyki, szeregami z Aniołomi, * I wygnany z świata, z niebem się brata, * Słońce Bogu na barłogu * Ściele się wałem.

Monarchowie, czujcie się, do pokłonu bierzcie się, * Zbierzcie się junaki, wielbłądy, rumaki, * Na rycerze swe puklerze, na wielbłądy złote rzędy, * Pakujcie szkatuły, ładujcie muły, * A piechoty zbrojne rotty, * Stójcie przy Panu.

O narody czujcie się, do Chrystu-

sa spieszcie się, * Mazur z Indyany.
 Don Balatryany; * Stare Scyty
 z Machabity, Grek z Ormiany i Afry-
 kany, * Pers z Arabą, Murzyn z Sa-
 bą, * Jednym torem i taborem * Wę-
 drujcie do Pana.

Spytaćby się w Solimie Mesyasza o
 Imię, * A kiedy w Judzie gruchnęli lu-
 dzie, * Da Syn Boży dobrej podróży
 w Betleem Boskie plemię. * Skaczące
 nakoniec, niebieski Panie, * Tam wo-
 kuje, tron gotuje, * W połowie budy.

K O Ł Ę D A 206.

Z Raju, pięknego miasta, wygna-
 na jest niewiasta, * Dla jabłka sku-
 szonego, przez węża podanego.

Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu
 dobrze znają. * Fora Adamie, fora!
 z tak rozkosznego dwora.

Wędrując Adam z raju, gdy sta-
 nał w ziemskim kraju, * Obejrzał
 się po chwili, alic dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego,
 na ziemi nic własnego. * Puste kraje
 orał, niestety! z płaczem wołał:

Ach, biada mnie nędznemu! czło-
 wiekowi strapionemu. * Do Raju tra-
 fic nie mogę, bom przez grzech stra-
 cił drogę.

W Rajum miał dość rozkoszy,
 złote na polach kłosa. * Nigdy nie
 umiał orać, za wołami hela! wołać.

Byś była dobra żonka, słuchała-
 byś małżonka: * Strzegłabyś się roz-
 mowy, niecnotliwej, wężowej.

Ażem ja nie dobry mąż, widząc,
 że cię zdradził wąż; * Nie chciałem
 cię zasmucić, wołałem jabłka skusić.

Dałaś się zwieść wężowi, jam słu-

chał białogłowy. * Będziem cierpieć niewolą, na świecie ze złą dolą.

W boleści będziesz rodzić, w wianeczku już nie chodzić, * Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.

O węzu niecnotliwy! iześ tak niezyczliwy! * Nasienie białogłowy, ze-psuleś zlemi słowy.

Już się dziś wypełniają, proroctwa i ustają * Dawida z Izajaszem: gdy Panna z Mesyaszem

Z Betleemskiej stolicy, ucieka na oślicy, * Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody * Z Józefem i Maryą, Jezusie! czołem Ci biją.

Adamowi Synowie, małuscy, i ojcowie; * I z córeczkami matka, pokłękawszy przed jasełka.

K O L Ę D A 207.

Zeńże wołki zeń, jużci biały dzień: * Zeńże je na rose, dla Boga cię proszę, * Zeńże wołki, zeń.

Zeńże je prędko, ujrzysz Dzieciątko, * W stajni narodzone, w żłobie położone, * Syna Bożego.

Moi wołkowie, ukłony swoje, * Dajcie Panu temu, dziś narodzone-mu, * Stwórcy waszemu.

Śpiewajże wole, boć to Pachole * Radoby słuchało, gdyby co śpiewało, * Wdzięcznymi głosy.

Moje Dzieciątko, cne Pacholątko! * Na mnie pomnieć będziesz, gdy kiedyś zasiędziesz * W królestwie Swojem.

K O Ł Ę D A 208.

Chłop. Żydzie! żydzie! Meszasz się rodzi, * Więc Go tobie, więc Go tobie powitać się godzi. * Żyd. A gdzie Go jest, a gdzie Go jest, rad-bym wiedzieć tego, * Będziem witać, będziem kłaniać, jeśli co godnego. * Lai, lai, laj, jeśli co godnego.

Chłop. Żydzie! żydzie! w Be-tleem miasteczku, * Tam On leży, tam On leży, w żłobie na sianeczku. * Żyd Nie pleć głupi, czyś się upił, idź do dyabła, chłopie, * Pan tak wielki, Pan tak wielki, coby robił w szopie, * Lai, lai, laj, coby robił w szopie.

Chłop. Żydzie! żydzie! Króle Go witają, * Mirrę, złoto, mirrę, złoto i kadzidło dają. * Żyd. Wiem ja

o tem, wiem ja o tem, u mnie w kramie byli, * Trochę mirry i kadzidła u mnie zakupili. * Lai, lai, laj, u mnie zakupili.

Chłop. Żydzie! żydzie! otóż ja-wnie widzisz, * A czemu się, a czemu się Mesyasza wstydzisz. * Żyd. Ja starego Pana Boga jak należy umiem, * Ale tego maleńkiego jeszcze nie rozumiem. * Lai, lai, laj, jeszcze nie rozumiem.

Chłop. Żydzie! żydzie! wnet ja cię nauczę, * Jak cię z tyłu, jak cię z przodu tą pałką wymłóczę. * Żyd. Aj waj gwałtu! aj waj gwałtu! albo to tutaj rozbój? * Co wyrabiasz głupi chłopie, Pana Boga się bój. * Lai, lai, laj, Pana Boga się bój.

PASTORAŁKI.

PASTORAŁKA NA BOŻE NARODZENIE.

Noc jest — wszyscy Pasterze śpią, jeden tylko Maciek czuwa; a zwracając bydło w tę i ową stronę, w głos woła: „Helo Bysiul Helo!”

Potem staje na pagórku i śpiewa sobie, jak następuje:

Scęśliwszy pastusek przy swojej prostocie, * Nizeli Książęta, co błysną w złocie: * Choć pod gołem niebem, przespł się pod miedzą, * Gdy Ci miękko leżą i przysmacki jedzą, * Ich rozkosy taki skutek, * Ze w weselu mają smutek, * A pastuch choć nędzny, goły, * Przeciez w biedzie swej wesoly.

Kantyorki.

Przegrawszy toż samo na fleciku, potem śpiewa dalej:

A jesceć nie bacę, zeby moje ocy, * Oglądały kiedy takie ślicne no-
cy, * Jak dzisiejsa nocka, nie wiem co się dzieje, * Jesce gwiazdy świecą, o północku dnieje.

Wtem Maciek spostrzega światło i z przestachu woła:

Weno! weno! słońce świeci, * Jakieś wojsko z nieba leci, * Zdaje mi się, że śpiewają, * Ogniem ziemię zapalają.

Aniołowie w oddaleniu śpiewają do trzech razy:

Gloria in Excelsis Deo, a Maciek słucha; potem przełknięty woła na Stacha:

Maciek. Stachu!

Stach. A cego?

Maciek. Gwałtu!

Stach. Co złego?

Maciek. Nie złeć to, tylko gdzieś wdzięczne głosy.

Stach. To wyskoc.

Maciek. Ach wierz mi, bo w ogniu są niebiosy.

Stach. Ogrzej się.

Maciek. Zart na stronę.

Stach. Cy prawda?

Maciek. Widzis łonę.

Stach. A to co? (wstaje).
Daj mi sam sukmanę, co wskok wstanę, * Niech oko zobaczy, co to zna-

cy. * O nieszczęśliwa ta godzina! *
Smutnać to będzie jakaś nowina.

Maciek. Nu jeno, wstań hyzo nie bredź wiele, * Będzies miał wnet smutek, wnet wesele.

Stach porwawszy się na nogi, pyta:

Stach. A kędys ta łuna, co sam o niej bredzis? * Maciek. La Boga, cyś ślepy, cy jescce nie widzisz? *
Przetrzej jeno ocy, spojrzuj w prawą stronę, * Nad samem Betleem widać wielką łonę.

Stach. Oj prawdać, już widzę, ale to nie zarty, * Tyś mi prawdę mówił, ja byłem uparty: * Mój Macieku, mój ślicny, cóż więc uczyniwa? *
Ja myślę, najlepiej drugich pobudzniwa.

Maciek. Pockaj jeno trochę, jescce nie chodź Stachu, * Moze na-

daremno narobiłbyś strachu: * Sam sobie nie wierzę, może mi się marzy; * Trzeba by uważać, co się to tu zdarzy.

Stach. Ej kigoz kaduka będzie dłużej czekał, * Ja krzyknę na drugich, sam będę uciekał: * Ciem prędzej tem lepiej, że było zajmujemy, * Bo jak się spuźnimy, do scętu zginiemy.

Maciek. Zebyś był cierpliwy, słyszałbyś śpiewanie, * Ale kiedy nie chcesz, niechże się tak stanie: * Ićmys więc, wołajmys niech wawscy wstawają, * Mnie się wszystko zdaje, Janieli śpiewają.

Anieli śpiewają 3 razy Gloria in Excelsis Deo, gdy Anieli skończyli, Maciek i Stach wołają:

Maciek i Stach razem.

Bartek, Symek, Walek, Wojtek, Tomek, Kuba, * Gwałtu! watańcie chyzo, bo nad wami zguba: * Mere jak porznięci wszyscy tego śpicie, * Już dawno wrzeszczywa, a wy nie słysycie.

O b u d z e n i e. A cegóz wrzeszczyta, cóż się złego stało? * Pewnie naszą trzodę nieszczęście spotkało, * Albo się wam co śni, albo dusi zmora, * Możecie też sobie podpili z wiecora.

Stach. Takci ja też mówił, jak mnie Maciek budził, * Wstać mi się nie chciało, kęs zem się nie znudził: * Myślałem, że przez sen ten noeny maruda, * Wrzeszcząc opowiadał jakieś nowe cuda.

Maciek. Wstawajta no bracia a wszystko ujrzycie, * Cuda niesłychane, którym nie wierzycie: * Gdyby ciężkim młotem serce we mnie

bije, * Moze juz zaden z was jutra nie dozyje.

Wszyscy widząc światło. Gwałtu! niebo gore, ziemia się zapala, * Juzze na cały świat niesczęście się zwala: * Uciekajwa rychło, niema co tu cekać, * Dyc lepiej zawczasu niż późno uciekać.

Walek. Dyc nas stary Bartos jest człowiek piśmienny, * Jemu można wierzyć, bo jest dość sumienny: * Mozem go się spytać, toć to nie zawadzi, * A potem uczynić, jak on nam poradzi.

Wszyscy radzą się Bartosa. Miły nas Bartosie, cóż na to mówicie? * Cóżto mamy czynić, jakże nam radzicie: * Juzci wy się lepiej pewno na tem znacie, * Bo umiecie cytać, stare lata macie.

Bartos poważnie.

Bartos. Pockajcieno bracia, az cłek pomiarkuje, * To światło jest z nieba, co się połyskuje: * To zaś śliczne wojsko, co hań widać w bieli.* Jako się domyślam, ze to są Janieli.

Uspokujcieno się moje miłe dzieci, * Oto jeden z tamtych Janioł do nas leci: * Wsycy na kolana razem poklekajwa, * Cego od nas zjda, dobrze uwazajwa.

Anioł w jasności.

Szczęśliwi ziemianie nie trwóźcie się wcale, * Oto opowiadam wielkie wam wesele: * W mieście Dawidowem Chrystus się narodził, * Pan oraz Zbawiciel by was oswobodził.

Idźcie do Betleem, prędko pospieszajcie, * To Słowo Wcielone wszyscy oglądajcie: * Znajdziecie

Niemowlę, nowo narodzone, * Powi-
te w pieluszki, w żłobie położone.

Cały Chór Aniołów śpiewa na głosy:

Chwała Bogu, cześć i dzięki niech
będą na wysokości, * A zaś ludziom
dobrej woli, pokój na ziemskiej niz-
kości.

Muzyka Anielska toż samo przegrywa.

Szymek. O jakaz to nuta! cóz
to za śpiewanie, * Pewnie zadnego
z nas na takie nie stanie: * Co za
śliczne głosy, jak wdzięczna kapela *
Idzie pod niebiosy, serce rozwesela.

Bar to s. Otóż mili bracia sami-
ście słyszeli, * Co święci Janieli te-
raz powiedzieli: * Lec nie wiem, cy-
liście zrozumieli wszyscy, * Ze nam
iść kazali, gdzie się światło błyscy.

Walek. Juz ja wcale pierwszy
nie pojmuję tego, * Kaza iść do Be-

tleem a niewiem dla czego: * Od świa-
tła wielkiego kęs ciek nie osłepnie, *
Serce radość cuje a krew z strachu
krzepnie.

Stach. Oto niech nam Bartos
lepiej wytłómaczy, * Cy nie Mesyasa
ten Zbawiciel znaczy: * O którym
słysałem co starzy gadali, * Ze Go
Bóg obiecał światu, powiadali.

Bar to s. Toć nie co! Bóg stwo-
rzył człowieka pierwszego, * Dał mu
przykazania próbujący jego: * Lec
człowiek niebacny złamał przykaza-
nie, * A przeto zasłużył na wieczne
karanie.

Byłby naród ludzki wiecznie po-
kutował * W piekle, gdyby się Bóg
nad nim nie zmiłował: * Lec dobry,
obiecał zesłać Syna Swego, * A żeby
odkupił człowieka grzesnego.

Oto się narodził ten to Odkupiciel: * Jak powiedział Janiół, Chrystus nas Zbawiciel: * Więc Jemu dziś od nas ma być ceść oddana, * Poćmys do Betleem witać Tego Pana.

Jakże, podarunków zadnych nie weźniemy? * Z gołemi rękoma przed Panem staniemy? * Wszakże kiedy idziem do nasego państwa, * Nieśiem podarunki na dowód poddaństwa.

Bartos. Więc wy gospodarze biegajcie do domu, * Przygotujcie dary, jakie Bóg 'da komu: * Toć Mu się podoba ubóstwo podściwe, * Nad zbiory, bogactwa a niesprawiedliwe.

Wy zaś parobcaki, co darów nie macie, Na fujarkach, dudkach i trąbkach zagracie: * A ty zaś Michale

na twej ducymeli, * Będiesz mruczał basem przy wdzięcnej kapeli.

Walek. Tak też! wszyscy pójdą, a kto dojrzy trzody, * Moze wilcy przyjdą i narobią skody: * A z tego wszystkiego taki będzie skutek, * Wilcy zjedzą bydło, nam zostawia smutek.

Stach. Ej, co się ty trwozys, trzoda nie uciece, * Niech ją Bóg najświętszy ma w Swojej opiece: * Spiesmy się a ićmy i opuśćmy trzodę, * Wilcy tu nie chodzą na swoją wygodę.

Wszyscy. Nu, miły Bartosu, już gotowe dary, * Już też i parobcy przynieśli fujary, * I trąbki i dudki, jakęś rozporządził, * Prowadźże nas teraz, zwazaj, byś nie zbłądził.

Bartos. Pockajta no trochę, skocę po barana, * Zebym ja też zaniósł ofiarę dla Pana: * Wnet ja się uwinę, wy sobie postójcie, * Tymczasem muzycy wasze dudki strójcie.

Tu muzyka stroj instrumenta.

Wszyscy. Juzci dudy strojone, lec coś będziemy grali, * Powiedz, żebyśmy się na jedno zgadzali: * Dobrzeby też było jaką piosnkę śpiewać, * Boby lepiej było śpiewaniu przygrywać.

Bartos. Oto, jak ja myślę, że najlepiej będzie, * Zagrać ową piosnkę, co to po kołędzie: * Więc teraz przez drogę na próbę zagrajcie, * Powoli a razem wszyscy się zgadzajcie.

Przez drogę śpiewają i grają następującą kołędę: „Po kołędzie z tą kapelą” (zob. str. 184). Następnie śpiewają z muzyką pieśń przed żłobem:

Ach ubogi żłobie! coś ja widzę w tobie... (patrz str. 396).

Po przedśpiewaniu tej pieśni pasterze składają dary.

Bartos. Juz widzę bracia mili, złożyliście dary, * Jesce pozostaje złożyć z serc ofiary, * U nóżek Dzieciątka i Matce Panience, * I cołem uderzyć w tej świętej stajence.

Tu wszyscy z pokłonem upadają.

Bartos. Teraz już czas bracia do tżody powracać, * Pamiętajcie odtąd Bogu się wyplacać * Świętymi cnotami, obyczajem dobrym, * A On nam da niebo będąc dla nas scodrym.

Tzeba uspokoić świętą Dziecineckę * Z placu, i zagrać Mu wesołą piosneckę: * Więc wszyscy poządkiem stanąwszy wokóło, * Przed świętem Dzieciątkiem, zagrajcie wesoło.

PIEŚŃ.

Strofę śpiewają z muzyką, a strofę grają.

Witaj Jezu nasz kochany, * Zbawicielu pożądanym, * Witaj jedyna pociecho. * Tobie pieni naszych echo, * Dziś poświęcamy.

Wszechmogący, wielki Boże! * Któż Twą dobroć pojąć może, * Którą stworzeniu wyluszczasz, * Gdy dla nas niebo opuszczasz, * Na świat zstępujesz.

Będąc Panem, będąc Bogiem, * Ziemskim nie gardzisz, barłogiem: * Na bogactwa nic nie godzisz, * W podłej stajence się rodzisz, * Jezu kochany.

Królem będąc nad wiekami, * Tu otoczony bydłętami: * Złożony na sianku zostajesz, * Śmierci dla nas się poddajesz, * Boże prawdziwy.

Radością się cieszymy stałą, * Albowiem nas to spotkało: * Przywitaj Go przed Panami, * Radość Jego być z nami * Tu ubogiemi.

Z łona Ojca nam zesłany, * Zbawiciel, nasz Pan nad pany, * Porzuca dziedzictwo swoje, * Dzieli pracę, trudy, znoje, * Z tobą, stworzenie.

Wszyscy. Cośmy pożąдали, tośmy otrzymali, * Boga wcielonego i Zbawcę naszego * Oglądać, którego Ojcowie cekali, * Od dawna z tęsknością Jego wyglądali.

Nie wypuść nas, Panie, z Twojej świętej opieki, * Rac odpuścić grzechy, zbawić nas na wieki: * Tobie dziś poddański ukłon oddajemy * Pobłogosławże nas, do domu idziemy.

Bartos. Bóg wam zapłać, bracia, za wasze śpiewanie, * I wam też

muzycy za tak śliczne granie: * Bóg
to racy przyjąć, boście grali scyze, *
Zagrajcie no jescze koledę na lize.

Po koledzie omnes ad vos i t. d.
(zobacz stronę 184).

Strofę grają na lirze, a strofę śpiewają.

PASTORAŁKA GORAŁSKA.

KTÓRĄ KOLEDNICY W OKOLICACH KRAKOWA CHODZĄC Z SZOPKĄ, REPREZENTUJĄ.

PROLOG.

Jeden z koledników występuje i tak przemawia:

Wszystkim wobec koledy najprzód
winszujemy, * Zanim wielką nowinę
Państwu opowiemy; * Naszem będzie
staraniem, by niedługo bawic, *
Raczie tylko łaskawie ucha nam
nadstawić. * Przez lat cztery tysią-
ce od grzechu Adama, * Wszystkim
ludziom zamknięta była niebios bra-
ma. * Pod ciężarem przestępstwa
jęczał naród cały, * Śmierć, grzech,

mocy piekielne nad nim panowały. *
A co większa, że ludzie i wszystkie
stworzenia, * Nie byli w stanie zgła-
dzić tego przewinienia. * Lecz się
Ojciec Niebieski zlitował nad świa-
tem, * Zesłał Syna Swojego, by się
nam stał bratem. * Otóż ten się dziś
dla nas z czystej Panny rodzi, * Po-
kój światu przynosi, ciężar życia
słodzi. * Ten nas z Ojcem pojedna,
ten z piekła wybawi, * Ten nam nie-
bo otworzy, i wiecznie nas zbawi. *

Wystawimy tu państwu, w jakim przyszedł stanie, * Kogo wezwał na pierwsze siebie powitanie, * Co pastarze robili, zanim ich wezwano, * Jako się sposobili, gdy im iść kazano, * Na jakie się ofiary dla Pana zdobyli, * Zgoła wszystko ujrzenie, jakbyście tam byli.

Kuba pierwszy pastucha zaczyna wyganiać bydło w pole i wywijając pałką woła: „a che! a che!” a na owce: „byr! byr! byr!” a drudzy stojąc za drzwiami ryczą i beczą udając bydło i owce, — potem śpiewa, jak następuje:

Hej! bydelecko w pole, hej owiecki moje, * Paściez mi się paście, a w kupie oboje. * Hej! paściez mi się paście, a ja se usiedę, * Wezmę swe skzypecki, grać wom pięknie będę. * Wej, nie tam owce, nie tam, wej kędy się mają, * Do boru tak skacą, chociaż im nie grają. * Oj za-

gram ja wam zagram bydełko piescone,

Zaczyna grać i przestaje.

Lec nie chcą grać skzypki, bo nie nastrojone.

Stroi skrzypce, a potem gra i śpiewa, co następuje:

Paściez się owiecki około górceki: * Z onej strony pola, zieleni się rola.

MAŚCIBRZUCH (nadechodzi).

A kto tu gra?

FURIOŁ.

Toć Kuba siedzący gra sobie.

MAŚCIBRZUCH.

Jako widzę na świecie sama rozkoz tobie: * Ty ty siedzisz, pruznujes, nam cię sukać tzeba.

KUBA.

Tak ci mi dał Pan Bóg próznowanie z nieba.

MAŚCIBRZUCH.

A wiesz-ze ty, gdzie teraz tzoda się twa pasie? * Ujzys wkrótce, ze będziesz we wielkim hałasie. * Ty nigdy nie pilnujes jak należy tzody.

KUBA (rozgniewany).

Bodajze ci tę pascę zawaliły wzdody. * Myślis, ze ja, choc stary, bydła nie pilnuje, * A któż lepszy nade mnie? wsak ja tu pzodkuje.

MAŚCIBRZUCH.

Znom ja ciebie, znom dobrze, nie chwał ty sam siebie, * Przecież ja też muszę być coś lepszy od ciebie. * Ojciec z dziada ja z ojca jest zawsze pastucha, * Matka kozy pasła i z nią

siostra głucha. * Bywałem też u ludzi, nie w domum się chował, * I z kuchtami dworskimi za pan brat obcował.

KUBA.

Oj, jak widzę, toś ty to wysokiego łoża! * Kiej twój ojciec pasł świnie, a matka kiernoza. * Jakże się zwał twój ojciec?

MAŚCIBRZUCH.

Dyc Sowula Kwietko, * Co mnie kijem chędożył, często a nie letko. * A kiedy mnie do dworu paść owce wyprawił, * To mi kozuch dał nowy, jeszcze pobłogosławił. * Dobrze mi się tam działo, bom i w kuchni bywał. * Kuchazowi językiem rądelkim pomywał. * Dworscy mnie też lubili, zem grywał na lize, * To mi często dawali oblizac talize, * Pijolek też i wino,

konfitury zjadał, * Co mi hajduk
Kozera dawa, jak naskrodał.

KUBA.

Niedarmoć się, jak widzę, gęba
wykzywiła, * Pewnie temu, żeś dwor-
skich kąsków jodał siła, * A gdy
zgnile flacyśka kuchaze płukali, *
Tyś rozumiał, żeó wina małmazyi
dali. * Konfitury, co hajduk z po-
koju wynosił, * Wszyscy nos zatykali,
tyś się o nie prosił. * A cóż dopiero
mówić jak cię sanowano, * Gdy Pan
kazał rozciągnąć, nizkość się kłaniano.

MAŚCIBRZUCH.

Ej, Panci to był dobry, zdrajca
Podstarości, * Ten mi nieraz, ba cę-
sto porachował kości. * Gdym raz do
mościwego pōsed skarżyć Pana, *
Cęstowałci mnie za to jak złego ha-

mana. * I jak mnie zaczął łechtać po
bokach a szez, * Tom obiema koń-
cami grał jakby na lize. * Dosłuży-
łem się wręście nienajgozej potem, *
Aze skóra dr-zy na mnie, gdy se
wspomne o tem: * Bom wziął był
na sukmanę bitych bardzo wiele, *
Iz mam dotąd filoresy po mem gze-
snem cieie.

KUBA.

Takać to jest zapłata służyć
u Wielmożnych Panów, * Lepiej, le-
piej mój bracie służyć u Plebanów. *
Kto służy u dobrego, mościwego
księdza, * To pedają, ze temu nie
dokucy nędza.

FURGOL.

Prawdę mówis mój bracie, ja ci
przyznam tego, * Bom też służył pól

roku u księdza jednego: * To się człowiek wylezał nigdy nie nagłodził, * Nadewszystko, zem często w noccy smykać chodził.

MAŚCIBRZUCH.

Tak to u dobrych ludzi, to wszystko uchodzi. * A w tych dworach nieszczęśliwych wszystko się nie godzi. * Raz mię, zem był skrad skóry jakoś posądzili, * I za to postronkami dyable plecy zbili. * Co prawda, to i nie grzech, zem raz kuchazowi * Smyknął kawał pieceni i chleb safazowi. * Ba... zastalić mnie też raz, kiedym był w piwnicy, * Drugi raz, kejm otwierał do skrzynki woźnicy. * Sadzawkim też nawiedzał pańskie zagórąmi, * Wtencos bracie kejm chodził do miasta z rybami.

KUBA.

Oj jakiz z ciebie błazen! ja to znamienity * Pastucha, bo swą tzo-dę zawse w las obfity * Pozenę i nikomu nie uczynię szkody, * Bezpiecznie podziękuję, kiedy przyjdą gody.

MAŚCIBRZUCH.

Jazto błaznem od ciebie mam być mianowany! * Wszak me służby są zawse bez wszelkiej nagany. * Prawda, że tu lepszego nad cię nie znajdzie, * Pzeto zdrowia twojego wszyscy sanujewa. * Jednak żeś mnie tak grubo teraz pocęstował, * Błaznem niejaki nazwał, będziesz ty żałował. * Pójdźwa Furgol od niego, niechaj tu sam leży.

FURGOL.

Oj widzisz ty Maścibzuch, ono hań wilk bieży.

MAŚCIBRZUCH.

Pójdźwa, pójdźwa cempredzej, pro-
sić on się będzie, * Skoro mu wilk
barana lub owcę nasiędzie.

MAŚCIBRZUCH i FURGOL wychodzą za drzwi.

KUBA.

Hej, hej, słysycie! wróćcie się,
moi bracia mili, * Hano wilcy i do
mych owiec się zbliżyli. * Już was
proszę, przeprosom, wróćcie się do zgo-
dy, * A pomóżcie mi wilków odegnąć
od trzody.

Odpędziwszy wilków, wracają.

MAŚCIBRZUCH.

A wej widzis, jak się ty teraz
pięknie prosił, * Coś się to nade
wszystkich najbardziej wynosił, * My-
ślis, żeś już najlepszy, że na skzyp-
kach grajes, * A nam wszystkim pod-
ściwym błazeństwo zadajes.

KUBA.

Zapomnijże już o tem Maścibzuch
kochany, * Wszakem ci jednym sło-
wem nie ucynił rany. * Przybliz się,
podaj rękę, byśmy się zgodzili, * A na
potem w przyjaźni nieprzerwanej żyli.

Podają sobie dłonie.

A gdzie są nasi drudzy?

FURGOL.

Ot jezów sukają, * Bo z nich Pa-
nom swym skórki na futra dać ma-
ją. * Inni za jaząbkami snykają po
lesie, * Co kto złapi, to skrycie do
miasta wyniesie. * A wiesz bracie, że
jak się panowie dowiedzą, * Zabiorą
im jaząbki, za ich zdrowie zjedzą.

KUBA.

Alboż to niema leśnych, żeby pil-
nowali, * A zwierzyny po lesie łowić
nie dawali?

FURGOŁ.

Są i oni, ale też i sami zjadają, * Zeby lepiej kraść mogli, chłopów namawiają.

KUBA.

Dobra sroka na chłopą, dobra nawet wrona, * A panu dać należy gęs albo kapłona. * Bo chłop chociaż kapustą bzusysko natłoczy, * Napiwszy się i wody zdrów sobie podskoczy.

MAŚCIBRZUCH

przyskoczywszy mu z pałką do ucha.

A ty godos lada co, a nie mówis o tem, * Coby było z pożytkiem nam wszystkim na potem. * Cyś to ślachcic, ze się tak za panów ujmujes, * A nom i drugim chłopom jentereza paujesz.

KUBA.

A cóżto ty rozumies, zem ja Pański sługa?

MAŚCIBRZUCH.

A wej! jakiś mi ślachcic, wej chłopęś do pługą.

FURGOŁ.

Pzestańciez juz tych klótni, swarów zaniechajcie, * Siądźcie sobie na ziemię, iną zacynajcie. * Gdzie się też ta obraca Cedzimlek z kozłami? * Tuła się gdzieś po lesie, Boze rac byc z nami! * Boć to nie bez przyczyny, ze nie widać jego, * Lęka się serce moje — oto cegoś złego...

MAŚCIBRZUCH.

Ba... broń Boze, zeby nas skoda popaść miała, * A niedawnoć się tutaj bestya tułała, * Com mu ledwie

z pascęki wyrwał kozła mego, * Któż wie, cy ten lichotnik nie przysed na niego. Więc pójdźwa.

FURGOŁ.

Ba... i prędzej, bez wsego mieskania.

MAŚCIBRZUCH i FURGOŁ wychodzą za drzwi i zaraz wracają.

MAŚCIBRZUCH.

Otoli saw na łąkach stare kozły zganiania.

FURGOŁ.

Chwałaz Bogu, kiedy się razem tu znajdujewa, * A nim do nas nadejdzie, na ziemi siądjewa.

Siadają przy KUBIE i CZEDZIMLEK nadchodzi.

KUBA.

A witajze Cedzimlek! kężeś się to bawił? * Cyś barana którego lichocie zostawił?

CZEDZIMLEK.

O bodaj was kośnica srodze udeptała, * Dyc mi się to nadzwyczaj tzoda rozbieżała: * A potem mi we tzodzie nie stało barana, * Któregom prózno sukał od samego rana. * Boc mi się byli wilcy do tzody przymknęli, * A wpadasy między owce, barana mi wzięli.

KUBA.

Jakiz to był ten baran?

OZEDZIMLEK.

Kędziejawy, biały, * Zawse on pzodem chodził, łaskawy i śmiały.

KUBA.

Jakto widzę, śmiałego psi kasaają potem.

CZEDZIMLEK.

Juz was prosię ani mi wspomijnajcie o tem.

FURGOL.

A jakże to mój bracie, tzebać coś wilkowi, * Bo nie sieje, ni ozo, dać nieborakowi.

CZEDZIMLEK.

Ej cóż mi ta już o tem godać bardzo wiele, * Lepiej dobądź ty Furgol butelki z kobiele.

Tu wskazuje kijem na FURGOLA, potem na MAŚCIBRZUCHA.

Albo ty Maścibzuchu olejku zyniego, * Posukaj, a pocęstuj mnie sturbowanego.

FURGOL.

Prowadę mówis, mój bracie, jo ci przyznam tego, * Ze się warto jest napić trunku tak dobrego.

CZEDZIMLEK.

Dobrywajze Maścibzuch z torby gozalicę.

Kantyczki.

MAŚCIBRZUCH

wstaje, a dobywszy z torby flaszkę opłatanej (pustej) pije z niej do CZEDZIMLEKA.

Bodajżeś zdechl, Cedzimlek! tak ci zdrowia zycę.

CZEDZIMLEK.

Cartać dawno zimerł ojciec, coby jo miał zdychać, * O którym to z powieści mogłeś nieraz słyhać: * Ze się corną kapustą nieborak zepsował, * Tak, iz na piąty tydzień od niej zachorował, * Matka zaś gdy za niego stypę wyprawila, * Nieboga się ogonem scuzym udławila. * Ja zaś, jakim się dorwał bigosu ze sobą, * Tom się obzar tak tego, az mnie kiski bolą.

Tu szoruje rękami po brzuchu.

Potem strulem się zepą, zjodłem

mysi ogon, * Takim miał zatwardzenie, az na piąty zogon.

Tu nogę wskazuje.

MAŚCIBRZUCH

podaje niazkę oplataną CZEDZIMLEKOWI.

Pijze sobie Cedzimlek ku zdrowiu swojemu, * Życąc wsego dobrego, jak sobie samemu; * Napiwszy się do woli jak co pocciwego, * Skierujes się do brata Furgolka nasego.

Tu wskazuje na FURGOŁA.

CZEDZIMLEK

odbiera niazkę od MAŚCIBRZUCHA i pyta:

Jakaz to jest Maścibzuch — maciczna? miętowa?

MAŚCIBRZUCH.

Ej pij, nie uważaj, choćby anyżkowa.

FURGOŁ.

On dopóty nie zgadnie, póki nie skostuje.

CZEDZIMLEK

pije, a potem szoruje po brzuchu rękami.

Musi to być alkiermes, bo ją wnetse cuje.

Oddaje niazkę akrycie MAŚCIBRZUCHOWI.

KUBA.

Oj prostaku, prostaku! nie wiesz co dobrego, * Dyćto od pocciwego Jabrama nasego, * Godnego arendoza, co ją dublizował, * Wszyscy mówią, że słodem po prostu kminkował.

MAŚCIBRZUCH.

Dyćto wiercipepkowa, tak ją nazywają, * A nase ją niewiasty bardzo dobrze znają: * Bo gdy która z nich sobie zbytęcnie pobłazy, * To

powtaza ursz, ursz, ursz ')) nie raz,
nie dwa razy.

FURGOL.

Nie jeno to niewiasty, ale i dziewczeczki, * Rado się napijają takiej gozałeczki, * Mówiąc, że ich możyso w łokciu trapi srodze, * Drugie się tak upijają, że leżą na drodze.

CZEDZIMLEK.

Ej, kiedyś tak jest zdrowa, póki człowiek żyje, * Podaj mi ją, Maści-bzuch, jeszcze się napiję. * Ty zaś, bracie kochany, mój miły Furgole, * Jak się też jej napijes, to wyjżys na pole: * Spatżys, co też tam robi brat Sufla kochany, * Cy mu się nie rozbiegły swawolne barany.

)) To jest wymiotuje.

CZEDZIMLEK zaczyna znów pieć do KUBY.

FURGOL.

A cybym ja był głupi — wy sobie pijecie, * A mnie spatżyc na pole iść rozkazujecie. * Napijwa się więc razem potem spać pójdziewa, * A jutro, że da Pan Bóg, zdrowemi będziewa.

Pija kolejno dwa razy, potem KUBA mówi:

KUBA.

Dosyć tego chleptania, teraz się pzespicie, * Jutro rano do tżody przydziecie o świcie. * Ja zaś, jako najstarszy, pójdę przyżyc tżody, * Ażebyśmy znów jakiej nie ponieśli skody.

KUBA wychodzi za drzwi paść owce, a SZUFLA nadszedłszy wespół z nim bierze za drzwiami, udając owce i bydło; drudzy zaś pokładają się na ziemi, udając, że śpią.

ANIOŁ w ukryciu,

gdy już wazycy śpią, śpiewa:

Gloria, gloria in excelsis Deo.

MAŚCIBRZUCH

podniósłszy cokolwiek głowy, pyta:

Cy tyto śpiewas Furgoł? cy mi się tak zdaje.

FURGOŁ.

Spałbyś sobie, bajdura, cye figłów nie staje.

ANIOŁ

śpiewa drugi raz: „Gloria in excelsis Deo“, a potem wzięwszy świecę i zabłyszczawszy pastuchom około oczu, znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc z przelknięciem, mówi:

Hej! pod przysięgą mówię, scera prawdę zgoła, * Ze się światłość przełyśła, wedle nas dokoła.

FURGOŁ leżąc.

Chyba, ze ci kto pięścią skasał ognia z nosa, * To ty myślis, ze świecą wśród nocy niebios.

CZEDZIMLEK.

Zaświeć mu tą palicą dobrze między ocy, * Będzie myślał, ze słońce świeci o północy.

Znów zasypiają.

ANIOŁ

śpiewa po trzeci raz „Gloria“ i znika.

MAŚCIBRZUCH

zrywa się i siedząc mówi:

Przysłuchajcie się bracia, co to jest takiego, * Uważajcie, by komu nie zrobiło czego. * Właśnie jakby z pod ziemi coś do nas mówiło, * A to mówię zaprawdę, bo mi się nie śniło.

FURGOL leżąc.

Chybaby na choinie słowiki śpiewały, * Albo! też na dębie gruchał gołąb stary.

CZEDZIMLEK leżąc

Może też być, że kury² teraz po wsi pieją, * Albo się też dziewczuchy idąc z karcmy, śmieją.

KUBA

wpada nagle przestraszony i woła:

Dziwy! dziwy! bratkuwie, przebóg! powstawajcie, * A co tylko tchu macie, ze mną uciekajcie. * Bo ktoś na nas z wysoka woła: pastuskuwie! * Ze aż oto mi włosy powstały na głowie. * Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

MAŚCIBRUCHU i CZEDZIMLEK

porywając się na nogi także wołają:

Uciekajmy! — uciekajmy! — uciekajmy!

FURGOL jeszcze leżąc

Cekajcie! — cekajcie! — cekajcie!

Wstawszy.

Nie chodźcie, ja zawołam, wy pilnie słuchajcie, * W której stronie się ozwie, dobrze uważajcie.

Tu wywija kijem do góry i woła:

Hej!... ozwijno się ozwij, powiedz, co ci potrzeba?

ANIOL w ukryciu

przytłumionym głosem odpowiada:

Z nieba.

FURGOL.

A pociś ty tu złożył z nieba? — jakieś mi paniątko.

ANIOŁ.

Dzieciątko.

FURGOL.

A gdzie to jest Dzieciątko, powiadaj-no, chłopie.

ANIOŁ.

W szopie.

FURGOL.

Powiedz-ze, w której sopie, to z nas kto pobieży.

ANIOŁ.

Leży.

FURGOL.

A godajże dokładniej, bo weźmiesz tym koleś.

ANIOŁ.

Z wolem.

FURGOL.

Uciekajmy! uciekajmy! uciekajmy!

ANIOŁ

wychodzi z ukrycia w biel i mówi:

Pastuszkowie! postójcie. . . co powiem słuchajcie. * Do Betleem miasteczka czempędzej biegajcie: * Znajdziecie tam we żłobie złożonego Pana, * Gdy przyjdziecie, padnijcie przed Nim na kolana.

KUBA.

Bóg ci zapłać Janiele, iześ nom powiedział; * Gdzie Pana szukać mamy, każdy będzie wiedział: * Nasym też drugim braciom o tem opowiemy, * I jak się wszyacy zbierzem, razem pobierzemy.

SZUFLA

wpada zadyszany i woła:

Och!... och!... och!... och!...

PASTUCHY.

Sufla! Sufla! powiedzże, co ci to? co ci to? * Cyli cię kto przestraszył, cy też cię pobito?

SZUFLA.

Niesłychana mnie jasność zewsząd otoczyła, * Nie wiem, cyli też u was także taka była.

KUBA.

A dycto głupi duda, Pan Bóg się narodził, * Który będzie po świecie tutaj z nami chodził.

SZUFLA.

A kędycz to bratkuwie?

KUBA.

Janioł nam powiedział: * Ze go znajdziem w Betleem, w sopie będzie leżał, * Przetoż się zabierajmy, pójdźmy witać Jego.

SZUFLA.

Ha... toćby dobrze było, wziąć też co dla Niego.

KUBA.

I cóż weźmiem, chyba to, co w kościółkach mamy. * Potem Jemu wspólnie w podarunek damy.

SZUFLA.

Jakże sobie postąpić, bo my proste chłopcy, * Powiedzże nam Furgole, gdy wnijdziem do sopy.

FURGOL.

Ot pokłonim się najpóź, padniemy na kolana, * Dobędziem podarunków, położym przed Pana.

MAŚCIBRZUCH.

Idźwa więc już w Bozydar, szczęśliwą godzinę, * Aże przecie znajdziemy tę małą Dziecinę. * Możem zagrać

przez drogę, drudzy niech śpiewają, *
A tak jedni niech drugim ochoty do-
dają.

KUDA

rozporządza wszystkich.

Ja będę grał na skzypcach, wy
idźcie po' paze, * A Cedzimlek nom
zagra na swojej fujaze. * Ty Maści-
bzuch idź w tyle z lirą lub basicą, *
A ty Sufla i Furgoł wywijaj kłonicą.

Wszyscy idą śpiewając i grając.

Hola! hola! pasterze z pola: * Idź-
cie do Pana, witajcie, a co macie,
to dajcie, * Wołają Aniołowie, pójdź-
cie mili bratkowie: * Pójdźcie jeno
w tym casie, tżodę zawzec w sała-
sie, * Pójdźmy, pójdźmy do sopy,
weźmy serków pół kopy, * Dajmy Pa-
nu we złobie, co nas wabi ku Sobie, *
Pójdźmy wszyscy z weselem, do te-

go to Betleem, * Pójdźcie i wy
skzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie. *
Zagrajze Maścibzuch, na lize, *
Cedzimlek w fujarę, a sceze.

CZEDZIMLEK.

A cy znajdziem tę soper i w niej
Leżącego?

MAŚCIBRZUCH

(wskazuje kijem na azopę).

Ot ją widzisz, a nawet i światło
u Niego.

CZEDZIMLEK.

A dyćto juz Betleem, dalibógci
pono. * Dziecię leży we złobie, wi-
dzisz Furgoł Ono.

FURGOL.

O jak piękna tam stoi przy Nim
Panienecka, * Starusek tez pilnuje
tego Dzieciątka.

KUBA

(uszykowawszy pastuszków w szopie, i gdy już padł na kolana, każe im mówić za sobą):

O witajcie nas Panie! a cóż się to stało * Iz Cię górne dziś niebo, tu do nas zesłało. * Leżysz na gołym sianie, chociaż Król bogaty, * Będąc Puncim nad pany, nie masz własnej chaty, * Drżysz na tak ciężkim mrozie, miłe Dzieciątko, * O jakże nam zał Ciebie, z nieba Paniątko.

Tu KUBA składa ofiary i mówi:

Naści za to ode mnie ten masła gornusek, * Jesce Ci też przydaje i suszonych grusek.

MAŚCIBRZUCH.

Jabym Ci dał ten serek, lec suchy nieboże, * A ten kto ząbków nie ma, ugryść go nie może. * Ale ci za to jutro, kiedy nie masz ząbków, *

Na rosółek przyniosę choć parę gołąbków.

FURGOŁ.

Ja zaś nie mam ci co dać, bom Furgoł ubogi, * Ani Cię cem przyozdzać na taki mróz srogi: * Ale co mam to przyjmij, kocią gomółeczkę, * Garnusek maselka, chleba przylepeckę.

CZEDZIMLEK.

Ja ci zaś ofiaruję to małe jagniątko, * Przyjmijże je ode mnie najmilse Dzieciątko: * Nie załowałbym nawet tłustego barana, * Ale mi go lichotnik porwał wcora z rana.

SZUFLA.

A ja też Sufla stary, cóż Wam podaruję, * Mam trochę przepalanki, to Was pocęstuję: * Napijcie się

Starusku z Matuchną, boc drzycie, *
W zimnie tzeba się napic, dobrze o
tem wiecie. * Przyjmijciez więc ode
mnie ten podarek mały, * A sprawcie
to, by lepsze gozałki bywały.

KUBA.

Caś juz teraz do domu powracać
kazdemu, gdybyśmy wspólnie oddali
chwałę Bogu swemu: * Bo oto się
zblizają, znać wielcy panowie, * Patz-
cie, co tu wojska, pewnieto królowie.

Pastuchy odchodząc śpiewają i grają.

Hola chłopcy! dalej z tej sopy: *
Pzyjechali Królowie, wara, wara brat-
kowie, * Umknijcie się panicom, nie-
chaj skarby wylicą, * I pieniądze
i złoto, bo pzyjechali po to, * By Bō-
ga nawiedzili, łaski Jego nabyli;
Ustap się Skocylasie, zebyś nie był
w hałasie, * Idźże i ty prec Wachu,
byś nie narobił pzestrachu, * Niech
zaden z nas nie wadzi, bo kaza prec
celadzi. * Oj dyna, oj dyna, oj dy-
na! * Niech żyje Pan Jezus Dziecina.

Potem przedstawiają jasełka.

SZOPKA

DLA MAŁYCH DZIATEK.

PRZEDSTAWIENIE I.

Urządza się zwyczajna szopka, wewnątrz której ma być w żłóbku Dziecię Jezus, obok żłóbku siedząca Marya z Józefem, osiołek i wół. W tyle szopki oświetlenie mocne, któreby przez zasłonę gazową dostatecznie oświecało wnętrze szopki. Nadto w środku szopki wstęp stosowny dla zbliżania się figurek do samego żłóbka: gdzie Dzieciątko Jezus jest złożone. Do przedstawienia należy przygotować figurki w ubraniach następujących: 1. Trzech Mędrców w zawojach wschodnich. 2. Pasterzy kilku w tyrolskich kapeluszach z kijami zakrzywionemi. 3. Szatana w czerwonym fraku, z rogami na głowie, ogonem w tyle i szponami. 4. Króla w ubiorze królewskim z berłem. 5. Śmierć z kosą, kościotrup. 6. Aniołów sześciu. 7. Filozofa w okularach i długich włosach. 8. Św. Józefa, staruszką sędziwego. 9. Dzie-

ciątko Jezus w niebieskiej sukience i opasany przez biodra wstęgą. 10. Ohłopka w ubiorze krakowskim. 11. Górali w kryptach. 12. Żyda z brodą czerwoną, pejsami, lisią czapkę na głowie, w trzewnikach, z kijem pod pachą, biblią i skórą zajęczą na rękę. 13. Niemca we fraku czarnym z warkoczem w tyle, w kapeluszu wysokim. 14. Grobarza z łopata lub rydłem na ramieniu, opasanego fartuchem. 15. Kozaka lub Rusina w wysokiej baraniej czapce. 16. Ułana w ubiorze wojskowym, z potężnymi wąsami, z szablą przy boku i z otrogami przy butach. 17. Kominiarza z drabinką na plecach i całym przyborem kominiarskim. 18. Strażaka w ubiorze i przyborze ogniowej straży.

ROZPOCZĘCIE PRZEDSTAWIENIA.

Chłopiec odsłania opone i śpiewa lub mówi
w ukryciu.

Mizerna, cicha, stajenka licha, *
Pełna niebieskiej chwały; * Oto le-
żący, przed nam śpiący, * W promie-
niach Jezu mały.

Nad Nim Anieli, w locie sta-
nęli, * I pochyleni klęczą; * Z włosy
złotemi, z skrzydły białemi * Pod
malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stwo-
rzenie, * Cały świat orzeźwiony, *
Mądrość mądrości, * Światłość świa-
tłości, * Jezus wcielony.

I oto mnodzy, ludzie ubodzy *
Radzi oglądać Pana. * Pełni na-
technienia, pewni zbawienia, * Upadli
na kolana.

Długo czekali, długo wzdychali, *
Aż niebo rozgorzało, * Piekło zawar-
te, niebo otwarte, * Słowo ciałem się
stało.

Śpi jeszcze senne, Dziecię pro-
mienne, * W ciszy ubogiej strzechy; *
Na licach białych, na ustach ma-
łych * Migają się uśmiechy.

Jako w kościele, choć ludzi wiele. *
Cisza pobożna wieje, * Oczy się ro-
szą, dusze się wznoszą, * Płyną w ser-
ca nadzieje.

Lulaj Dziecino, lulaj ptaszyno, *
Nasze umiłowanie; * Gdy się rozbud-
dzi, w tej rzeszy ludzi, * Zbawienie
nam się stanie.

Oto Marya, czysta lilia, * Przy
Niej staruszek drżący. * Stoją przed
nami, przed pastuszkami, * Tacy u-
śmiechający.

Hej ludzie prości, Bóg z nami go-
ści, * Skończony czas niedoli. * On
daje Siebie, chwala na niebie, * Po-
kój ludziom dobrej woli.

Radość na ziemi, bo nad wszyst-
kimi * Roztacza blask rumiany. *
Przepaść rozwarta, upadek czarta, *
Zstępuje Pan z nieba.

(Lud śpiewa: „Bóg się rodzi“ itd.)

Chłopiec wysuwa figurki trzech MĘDRCÓW.
(Pierwszy Mędrzec obrócony do szopki twarzą).

Panienko jasna, przez dalekie łą-
dy, * Prowadziliśmy ładowne wiel-
błądy, * Perło uriańska przyjmij pe-
rły czyste, Owoce morza, konchy prze-
zroczyście. * Oto Ci morze hołd po-
winny składa, * Kroplami pereł do
nóg Twoich pada.

(Drugi Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Złoto prawdziwe przyjinij, pro-

sim o to, * Owoce ziemi, najprze-
dniejsze złoto, * Ziemia Ci brzęczy
pieśnią swą, kruszczem słońca, * I do
nóg Twoich pada jaśniejąca.

(Trzeci Mędrzec obraca się twarzą do wnętrza szopki).

Lilio przeczysta, oto lilie białe *
Tobie Anielska Maryo, niosą chwa-
łę. * Kwiaty i drzewa pękające rano *
Składają hołdy, przez woń kadzi-
dłaną.

Mędrceowie odchodzą — a wchodzi PASTERZE.

My nie nie damy, bo nie nie ma-
my, * Jeno duszę, i ta Boża, prze-
bac, przebac, Gwiazdo morza.

Chłopiec wysuwa figurkę SZATANA a odchodzą
Pasterze.

Oto szatan zwodziciel, stary świa-
ta kusiciel * Ma czerwone odzienie,
z ust mu idą płomienie; * Jako
śmieje się wściekle, * jakby chodził

po piekle, * Łowi wkoło szponami,
a przewraca oczami. * Czy mu się
kto nie spodoba, szuka króla Heroda.

Wysuwa z drugiej strony figurkę króla HERODA.

Oto jestem świata król, tysiąc
rzek, tysiąc pól * W moim kraju na-
około, a ludzi sto milionów * Co dnia
schyla czoło, sto milionów pokłonów*
Unizenie mi składa, kiedy idę, lud
pada.

A kto śmiało się zbliża, moc go
moja poniża, * Na narodów podbi-
cie, potrzebne mi ich życie, * Od
południa do zmroku, z nocy do dnia
białego * Idę po krwi potoku, ja
pan świata całego.

Gdy nad ludy wszystkimi będę
jak Bóg uczczony, * Gdy narody do
ziemi rozpadną się w pokłony, * A

zostanie mi droga, wtedy chwycę się
Boga.

SZATAN.

Dobrze bracie Cesarzu, dobrze
krwawy mocarzu, * Połączmy się
razem, szukać Boga żelazem, * A
znac On niedaleko, bo promienie
mnie pieką, * Moje skrzydła paję-
cze, pali Swemi gwiazdami.

Oj te złote obręcze, nad Aniołów
głowami, * I ich loty wichrowe ude-
rzają mnie w głowę. * Dobądź miecza
mój bracie, gwałtu, Bóg jest w tej
chacie.

Szatan uleka rozszerzając skrzydła nietoperza.

KRÓL.

Nic nie widzę, nic nie słyszę, że
się gdzieś dzwon kołysze, * Że się
gwiazdy migocą, i że lilie wonieją, *

Że niebiosą goreją, bo dzień idzie
za nocą.

Chłopiec w czasie mowy lub śpiewu Króla
wprowadza PASTERZY. - 1

Król tak mówi do Pasterzy:

Po co wyście tu chłopcy zeszli
się do tej szopy?

PASTERZE.

Anioł się nam pokazał, szukać
Boga rozkazał, * Biała gwiazda plynęła,
nad tą szopą stanęła, * Radość
stała się w mnóstwie * Rozjaśnienie
serdeczne * I wesele nam wieczne, *
Oto Jezus w ubóstwie.

KRÓL

Co wam śni się, wy ciemne, buntownicy
nikczemne! * Hej żołnierze poddani
wnieście tu halabardy; * Pójdźcie do
mnie hetmani, wymordujcie lud hardy.

Moje hufce przysięgłe, wyrznać
młodych i starce, * I ich dzieci wy-
ległe, ja król jestem, ja karzę; * Bo
mi kłamstwo rzucają, Bóg im śni
się po głowie, * Macie rozkaz wodzo-
wie, niechaj strzały padają.

Po ulicach, po placach, w szo-
pach, domach, pałacach, * Miecz
podnieście nad zgrają, bo mi kłam-
stwo zadają.

PASTERZE wychodzą z szopy, słysząc Aniołów
śpiewających.

Gloria, gloria, gloria in excelsis
Deo (3 razy).

KRÓL

Próżno mi kłam rzucacie, niema
Boga w tej chacie, * Ani w chacie,
ni w wietrze, niechże mi tu zabły-
śnie. * Próżnom rąbał powietrze, czy
krew z wiatru nie pryśnie, * Serca

drgały pod nożem, mordowałem was
bydło, * Czyli gdzie nad krwi mo-
rzem nie wyjdzie to straszidło. *
I nie zszedłem się z wrogiem, wier-
cie we mnie, ja Bogiem. * Albo
biada wam biada! kto nie wierzy,
niech pada.

Chłopiec wysuwa ŚMIERĆ z kosą.

I cóż tak spieszego, chcesz tań-
czyć? no spiesz, * Potańczym sko-
czno; bierz ręce hej! bierz. * Pozna-
my się z sobą, z królewską osobą, *
Widzisz ten dół ciemny, otwarty
przed tobą?

A gdzie się podzieją te drogie
akanty? * Te złota spłowieją, w proch
pojdą brylanty. * Szczepione, zielone
powiedną cyprisy, * Pościeram, po-
dzieram nagrobki, napisy.

KRÓL.

Pozostań więc na niebie * Królu
niebios, bracie mój, podniosę kościół
Twój. * Każę uwielbić Ciebie. *
I srebrne ołtarze wystawić Ci każę,*
I będziem dwaj nad nimi * O ludz-
kich sądząc losach, * Ja jeden Pan
na ziemi, * Ty drugi Pan w niebio-
sach.

ŚMIERĆ.

Ja ziemię oczyszczam gdy wionę,
gdy dmuchnę, * I purpur i zbroję
przemieniam na duchnę, * A życie
na cmentarz wychodzi młodziuchne. *
Gdzie stanę, gdzie wchodzę, roznoszę
zniszczenie, * A pustka mi chatką,
a ojcem milczenie; * Rozedrę twój
purpur, rozedrę piorunem, * Blade-
go, drżącego okryję całunem. * Hej!
dalej do tańca! rozjaśnij swe czoło, *

Płomyki, ogniki unoszą się wkoło; *
Czy widzisz te widma bez ciała jak
płyną, * Kręcą się w powietrzu, mi-
gają i giną?

W ukryciu śpiewają na nutę jak: Dzień on dzień
sądu Pańskiego.

Krew rozlewałś, cały świat kłó-
cisz, * Z prochu powstałeś, w proch
się obrócisz.

Aniołowie śpiewają w ukryciu.

Anielski chór pasterzom ogłasza
zbawienie, * Zwiastując im Boskiego
Słowa pojawienie, * Że w szopce
z Panny czystej Zbawca się naro-
dził, * By na dziedziców nieba wię-
źniów oswobodził.

W niewoli i w ubóstwie Pan nie-
ba przychodzi, * On tem cierpieniem
nędzy wszystko nam osłodzi, * Jak
leżąc płacze w żłóbku, tak na krzyżu

skona, * Wielkim cudem miłości od-
kupu dokona.

Nućcie więc wdzięczne pienia
Dzieciatku pasterze, * Nicście Mu
wasze dary w uprzejmej ofierze. *
Z uśmiechem przyjmie miłym a
z nocnych ciemności * Wywiedzie na
dzień jasny niebieskiej światłości.

Da żywot łaski wiernym, da błó-
gosławieństwo, * Zniesie wysługą
męki grzechowe przekleństwo. * Na
to się teraz zniżył do blachego żło-
bu, * By nas od śmierci zbawił i pod-
wyższył z grobu.

KRÓL.

Słyszę niepojęte głosy, zimny
mnie ima strach, * Palą się moje
włosy i moje barki ach! * A gdzie
moi przysiężni? do mnie, do mnie

dokoła, * Stańcie z bronią orężni,
otoczą mnie, król woła:

Broncie tronu cesarza i złota bal-
dakimu, * Pójdźcie, cóż was prze-
raża? widmo ze mgły i dymu? *
Ach słabo mi okropnie, prowadźcie
mnie na stopnie * Pod te wzgórza
wiszące, frendzle złotem iskrzące.

Przyprowadźcie królową, * Będę
mówił przed wami, pod temi ko-
lumnami * Moją mowę tronową; *
Na was władzę mą złożę, czegoż jesz-
cze chcesz, Boże?

ŚMIERĆ.

Za mgłami północy odejdzmy
w ciemności, * Pójdź w zimne uści-
ski milczącej nicości.

KRÓL.

Panie! ratuj mnie, Panie! głowę
posypię prochem, * Wysłuchaj me

wołanie a złączę się z motłochem. *
Będę mordował możne, palił ogniem
bezbożne. * Ja wszystko zrobię z sie-
bie. * Ja nawet się ukorzę dla Two-
jej chwały Boże, * Jak drugi anioł
w niebie, ja wszystko zrobię z sie-
bie. * Łzy nagrodzę sówicie, tylko
zostaw mi życie.

ŚMIERĆ.

Hej! w prochy poziome wyniosła
schyl głowę, * Już duchy śpiewają
requiem grobowe.

KRÓL.

Chociażby litery imienia niech
tkwią.

ŚMIERĆ.

Twe imię zostanie, pisałeś je
krwią, * Gdzie tron twój się wznosi,
katafalk już stoi, * I ciemna ka-

mienna twa trumna otwarta; * Do
pysznych pałaców lud wstąpić się
boi. * I trupa sinego lęka się jak
czarta. * Pójdź żaden cię puklerz o-
bronić nie zdoła, * W obłokach stra-
szliwa grzmi tuba Anioła.

Śmierć wyciąga króla.

Śpiew pogrzebny

Dies irae, dies illa.

Chłopiec wysuwa figurkę GRÓBARZA.

Cóż ja to słyszę, ktoś umarł, sły-
szałem śpiewy pogrzebne.

(Podnosi łopatę, a trzymając na ramieniu,
śpiewa na nutę dumki):

Kopze kop luba łopato, która
mnie żywisz, odziewasz, * Nie jedno
już zeszło lato, jak ludzi ziemią po-
krywasz. * Zarówno do mnie przy-
chodzi tak żebrak jak bogaci; * Kto

tylko na świat się rodzi, każdy mi
swój zgon opłaci.

Oto te zbutwiałe kości, zwały się
potężnym panem; * Nie znały w ży-
ciu ludzkości, gardziły uboższym sta-
nem. * Te żebra i te łopatki, które
tu sterczą wśród błota, * Są lichej
dumy ostatki, która błyszczała od
złota.

Ta czaszka z oprzonym włosiem
przed kilku ledwie latami * Wła-
dała sercem i losem, gdzie się zwró-
ciła oczami. * Było to piękności bós-
twa, wdzięczne jak róży kwiat świe-
ży, * Wzdychało do niej mnóstwo
serc najprzystojniejszej młodzieży.

To ramię spruchniałe i czarne,
i ta tu goleń strzaskana, * O jakże
szczątki są marne owego władcy het-
mana! * Który wiódł krocie na ja-

tki, wsie, miasta palił dla sławy, *
Sieroty, wdowy i matki, pomstują
jego miecz krwawy.

Ten kości spruchniały snopek,
który się teraz dobywa, * Był w ży-
ciu ubogi chłopiek, dziś wraz z het-
manem spoczywa. * Otóż i ręka ka-
plana, która wspierała sieroty, *
Wielbi ją ludzkość stroskana, kłę-
knijmy na widok cnoty.

(Odchodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę FILOZOFĄ.

FILOZOF (do kłęczących pasterzy).

No cóż i gdzie cuda? tylko siano
i budu! * Znam od deski do deski
wszystkie księgi mądrości, * O bie-
gu ciał niebieskich, o wszech rzeczy
własności, * I każdy gas i kwas. *
Wszelki natury twór, ziemię, pokła-
dy gór, * Przestrzeń i czas.

Wierzajcie mi pasterze, tu nie
niema przed wami, * Oto litość mnie
bierze, że się łudzicie sami. * Tak wy-
nędzniony lud, * Oczy sine, zapadłe,
usta z głodu poblądłe, * Te widma
sprawia głód, * Widać nerwy zdra-
żnione.

I wyobraźnia w ruchu, toż nam
księgi o duchu, * W których są ozna-
czone * Wszelkie funkcyje organów,
więc się ludu zastanów, * Do równo-
wagi wróc, * Te początki waryacyi,
widma imaginacyi, * Te objawienia
rzuć.

Niech rozumu potęga, filozofii
mej księga, * Błąd rozprasza ludowy,
biedneż bo wasze głowy. * Bracia!
słuchaj mnie ludu, dosyć nędzy
i trudu, * Powiem kto wam był wro-
giem: * Ten co mówił: w niebie

tylko szczęście dla ciebie. * A jać mówię: tyś Bogiem.

Chłopiec wysuwa figurki ANIOŁÓW.

Nie wwóđź ich Panie na poku-szenie, * Od złego zbawienie niech im się stanie.

PASTERZE.

Oj zły człowiek być musi, * Gdy niegodny widzenia, Anielskiego zja-wienia, * Przedrzeźnia się i kusi.

FILOZOF.

Nie mało dni przeleci, nim się ten lud oświeci. * Jedno ziarno po ziar-nie zasiewajiny na roli, * Siew nie zginie nam marnie, z czasem zejdzie powoli.

(Odechodzi).

Chłopiec wysuwa kilku KRAKOWIAKÓW.

Albośmy to jacy, jacy, jacy, ja-cy, chłopcy krakowiacy, czerwona ca-

pecka, na cał podkówecka, i biała sukmana, dana moja dana. * Ram tam da da, di di, da da.

Karazyja granatowa, co ją od pa-rady chowa, u niej kołniezycek, jak jaki języcek. * Dana moja dana, * Ram tam da itd.

I jedwabiem wysywana, bryzowa-na, lamowana, z złocistemi haftec-kami, z mosiężnymi kółeckami i z modremi łapeckami, dyć to wkolu-sieńko, moja matusieńko. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pasicek okowany, jak to mają Krakowiany, z mosiężnemi centec-kami, tak pięknie świecące, jak zło-to będące. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Kółka przy nim mosiężne są i ma-łe są, potężne są, a cem ich jest wię-

cej wedle Jasia dźwięcy. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozicek wyostzony, na zemyku założony, klucyk od skzynecki, gdzie są kosulecki. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I pieniązki za obsiewki, przypatcie się wszystkie dziewczki, wstążka od kosule, dana od Ursule. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I kozusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, bryzowany, na ramionach haftowany, a w kroju odmiany z białych carynych nozek, wkoło obsywany. * Dana moja, * Ram tam da itd.

I fartusek po kolany, jak to mają krakowiany, wysywany, dziurkowany, na hafteckę zapinany, portachy skuzane, z kolan opuszcane, kil-

ka złotych za nie. * Dana moja. * Ram tam da itd.

I torybka na ziemieniu, przewieszona na ramieniu, kawał chleba dożywienia, spyrka i kiełbasa, to pociecha nasa. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A fajeczka przy cybusku, przywiązana na łańcusku, żeby nie zginęła, skodaby jej była. * Dana moja. * Ram tam da itd.

Tytuniu pełny kapciusek, a za cholewą cybusek, każdy sobie kuzy, w domu i podruży. * Dana moja. * Ram tam da itd.

A kosturek okowany, jak to mają krakowiany, z mosiężnymi centeckami, obijany kółeczkami, aby mocne były, aby sewców, krawców, po jarmarku biły, bo buty, sukmaniki bar-

dzo drogie były. * Dana moja. *
Ram tam da itd.

Zagrajcież no dana jacy, jak tań-
cują krakowiacy, dyć to w kolusień-
ko moja matusieńko. * Dana moja
dana. * Ram tam da itd.

(Wychodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę RUSINA z familii.

(Na nutę dumki).

Dajże Boże dobryj czas, jak u lu-
dyi tak u nas; * I szczęśliwu hody-
nu, rozweselim rodynu. * Oy nu nu,
oy nu nu, rozweselim rodynu. * Oy
nu nu, oy nu nu, rozweselim rodynu.

Wy mały pendraki, wytynayte
hopaki, * Nuże żywo, nuże nu, roz-
weselim rodynu, * Oy nu nu itd.

Wy dziewczata z chłopcami, po-
stawayte wraz z namy, * W tak szcza-

śliwu hodynu, rozweselim rodynu. *
Oy nu nu itd.

Wy matery z babkami, powsta-
wayte wraz z namy. * Woźmit dzba-
nok w serdynu, rozweselit rodynu. *
Oy nu nu itd.

A tak stańmy wsi wkoło, zaśpi-
wajmo wesoło, * Nay Boh w kaźdu
hodynu, rozweselyt rodynu. * Oy
nu nu itd.

Odchodzą, a wprowadza się GÓRALI.

MORGAL.

Nuż chłopaki, dziś w chodaki, hu-
lać będziemy całą noc. * Hoc, hoc,
hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

KWICOLAP.

Kto miód łyka, jak koń bryka, *
I zawsze jest zdrów jak byk, * Łyk,
łyk, łyk.

ŚWISTOS.

Kto za skrzypkę da zacypkę, *
Tego zaraz na śmierć męc, * Bęc,
bęc, bęc.

KWIOŁAP.

Lec gdy casem po łbie pasem *
Kto nas z góry palnie klap, * Klap,
klap, klap.

MORGAL.

Wtencas zuchu, co mas ducha, *
Zaraz żywo w nogi drap.

WSZYSCY.

Poduś kozy przyjacielu, niech za-
gra dudecka, * Mamy dosyć w gło-
wie chmielu, potańcem trosecka.

(Odchodzą).

Chłopiec wysuwa figurkę ULANA.

(Kołęda żołnierska.)

WIARA NASZA.

Służyć Majestatom, Koronatom,
strojno, modno, jak trzeba, * Mode-
rownie i ozdobnie Panićciu hołdo-
wać, bo On jest z nieba: * Aplau-
dować. * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Marsz
swój prowadzić do Bettleemu.

WIARA NASZA.

Patrząc na jagniątko i bydlatka
w stajni Panu służące, * Poczną
myśleć, jak je schwycić, i na Panię
patrzą nic nie mówiące. * W dobrej
myśli * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Sto-
ją wokoło Boga szopeczki.

WIARA NASZA.

Grozi Dziecineczka, Panienczka,
Józef stary do laski, * Gwardyacy

nie prostacy, przed swymi udają, że to są fraszki: * Wyskakują * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Panu leniuku już odstępują.

WIARA NASZA.

Tak się rozkochała, gdy poznała, że to Bóg jest człowiekiem * Mustruje się, szworcuje się, służyć chce Panięciu i całym wiekiem. * Ocho-tujc * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Szczerem swem sercem Larum formuje.

WIARA NASZA.

Ani generałów, Minerałów gro-żby, prośby, fukania, * Nie uważa, lecz się sprasza, do Pana Jezusa chęt-nie uznania * Za Monarchę. * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie

ta ta ta ta ta, * I życie łożyć de-klaruje się.

WIARA NASZA.

Jak się generali i kaprali poszli skarżyć do Pana, * Że rokosze i ko-kosze wszczynają, płasają z krzywdą hetmana. * Wszystko to tak * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wojskowych trybów zapominają.

WIARA NASZA.

Jak się dowiedziała i poznała, że ich oficerowie * Oskarżyli, kłam-liwie, niedyskretni ludzie, sami zdrajcowie! * Proszę Abszeit. * Przy rezonie ra ra ra ra ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Panięciu parol i słowo dają.

WIARA NASZA.

Pana ucieszyła, Abszejt wzięła,
wtem poszła na kwatery, * Ochotuje
i tańczy, i próbuje coraz nowej ma-
niery: * Przy rezonie ra ra ra ra
ra, * I bębenie ta ta ta ta ta, * Wi-
taj Królu nowy! wesoło śpiewa.

(Odechodzi).

Chłopiec wysuwa figurkę STRAŻAKA
I KOMINIARZA.

STRAŻAK.

Co się dzieje? widać straszną lu-
nę; czy się też biedna wioska nie
pali? Oto jestem gotów, by każdy
poznał strażaka, że nie próżno służy
dobrej sprawie i ludzkości.

(Śpiewa na nutę skoczego mazurka).

Ostro chłopcy, hej strażaki! dziel-
ne zuchy i junaki * Stańmy sobie
w jedno koło i przytupując wesoło, *

Zaśpiewajmy, hu! ha! ha! niech
strażaka każdy zna.

Kiedy się luzujem z warty, wte-
dy służba to nie żarty, * Bo to roz-
kaz na czuwanie, to nie w ciepłym
łóżku spanie; * Więc cichaczem hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

Brzęknął dzwonek, więc się pali;
płomień bucha, dym się wali; * Hej!
z kopyta z sikawkami, z siekierkami,
z bosakami; * Dudni miasto hu! ha!
ha! niech straż naszą każdy zna.

Skry się sypią, ogień parzy, całe
miasto strachem gwarzy; * Nic nie
pytaj, ostro bracie! dalej w ogień,
bo nas znacie, * Że i w biedzie hu!
ha! ha! bo strażaka każdy zna.

Gdyś w koszarach, strzyż uszami
i jak jastrząb patrz oczami; * Lecz
po służbie hejże hasa, i popuszczaj

tylko pasa; * A więc śpiewam hu!
ha! ha! niech strażaka każdy zna.

STRAŻAK (drugi).

(Na nutę skoczego mazurka).

Hlej strażaku! czujny ptaku, *
Ty jak sokół patrzysz wokół, * I o-
czami jak skrzydłami * Hula, hu-
laj nad dachami.

Choc na straży, jak się zdarzy, *
Wietrzno, chłodno, czasem głodno, *
Straż nie pyta, milcz i kwita! *
A z oczami nad dachami.

Obluz warty to nie żarty, * I ko-
szary pełne wiary, * A więc huczno
i buńczuczno, * Hula dusza, kto
się rusza.

Choc nie strojno ani dworno, *
Pęc! nóżkami, podkówkami, * Bo

strażaki czujne ptaki, * Hula du-
sza, kto się rusza.

KOMINIARZ.

(Na nutę skoczego mazurka).

Gdy na pożar biją z wieży, * Ca-
ła chmura kominiarzy * Jak róż-
czarny śmiało bieży * Prosto w pło-
mień, choć ich parzy. * I najdzikszej
ognia sile * Nie ustąpi ni na chwi-
le * Zatem się nie lekajmy niczego
Panowie. * Bo skoro się gdziekol-
wiek jaki pożar zdarzy, * Nic nie
zrobi, bo mamy multum kominia-
rzy. * Przy ich raczej obronie i stra-
ży ogniowej, * Nikomu się nie spali
jeden włoszek z głowy! * Mamy wę-
że, sikawki, topory, drabiny * I dziel-
ną straż ogniową, a to nie są drwi-
ny! * Jak się wszyscy rozstawia po

piętrach, po dachu, * To ogień zaraz zgaśnie od samego strachu.

Chłopiec wysuwa figurkę NIEMCA.

NIEMIEC.

(Na nutę: Dnia jednego).

Pól nocka bila, gdy się zjawiła *
 Straśni, jasni lona przy dolina; * Ja
 pacie pilnie ze strakiem silnie, *
 Mie się zdał, iż gorzał kalupina; *
 Zafolam na sfego mój kamrat tru-
 kiego, * On miał ślaf bardzo fiel-
 kiego; * Ja przidzim i krzycim abi
 fstafofal, * Bi fiział ten fajer a u-
 fasiofal; * A ten się nie rusić, ani
 głóf podnosić, * Ślaf tengo.

Miał ja krubego f ręka sfoiego *
 Kija, szo mój fól bil zaganiofal, *
 Ja już zli bila, bi udezila * Tego
 fielki spioka, bi fstafofal; * Ja pod-
 nieść mój kija, na falda psziklija, *

Mój kamrat prenko na noga, * Krzi-
 ciał on, lej; jej, jej, mejn liber bru-
 der, * Jak mnie coś ugrizioł bez me-
 go pluder, * Już śpuchnul mój ciała,
 maszyer na fala, * Nicht ślafen.

Mófim nie krzycić, bi pośła fi-
 zię * Ten lony jak fajer tak fielkie-
 go; * On pita szo jest? a gdzie ten
 strak jest? * Nu puć tu z kalupa,
 ujziś jego. * I pacim na góra, fidzim
 ciarny kmura, * A f śródki jaśni li-
 skanie: * Tam sieział Aniolki, na
 nas kzičila, * Abi mi tam posiedl,
 kędy goziała, * Pofitać Panica, bil
 z neba dziedzica, * A prenko.

Posledlem z Franckiem, z majn
 klajnem peskiem * I prenko i nagła
 mi biegali; * Fizim pagurka, przy
 nim kalupka, * Którego jak budka
 tak bil mali; * Iść mi tam nie śmia-

la, bo bardzo jaśniała. * Tylko Franc
pacial przez ziurę, * A fiział Pa-
nienka i klajną malutki, * I fater sta-
rego co sieział f budki; * Bil tam fól
fielkiego i stworzeń truckiego, * Ja-
ko koń.

Puc Francka dała, jusz będziemy
śmiała, * Bo nima tam straka nix
szadnego; * Siukam mój dutka,
szom fziół z kalupką, * A nie masz,
na trogi zgubił jego: * Kciałem bi
zagrała, bi bila fesoła, * Fater i Mu-
ter i Ziecki; * Gdi nie bil mój dutka,
to śpiefował: * Majn Herr Gott majn
liber, będziemy darował * Ja młodzi ko-
ziółki, a kamrat baranki * Siafował.

Z kraj dalekiego, z trogi długie-
go * Jehala drei Kenig fort do nie-
go; * Kdi nix nie trafić, na Herod
fstąpić, * Heroda pitala: gdzie male-

go? * Herod nie ficzła, fnet się
sfrasowała, * Bi kraj sfego nie stra-
ciła; * Mówił on: siukać Pan; gdi
Go znajdziecie, * I ja bi rad fiział to
mali zięcie, * Bim Go usianował
i cim udarował, * Rad bim bil.

Szpicpup Heroda z sfim długą
brodą, * Szo on do draj Kenig fnet
mófila, * Abi gdi frócić, na niego
fstąpić, * Bo bi Go i on też rad u-
czciła. * Draj Kenig nie słuchał, in-
szym drogiem ruchał, * A Herod dłu-
go czekała. * Draj Kenig jak zna-
laz, fital Ziesiątko; * Bil kontent,
szanował male Paniątko; * On to u-
fażował, że się f nim znajdował *
Macht Gottes.

Dal Mu psiedniego Gold Arab-
skiego, * Szo miał skotofany f swo-
im sksinka. * A druga Mu dal tego,

co pachniał, * Gdy nakadzić f ko-
ściol na fajerka. * A trzeci Mu dała,
nie fiem jak się sfala, * Tylko coś
bilo jak mąka. * Pięknie Mu nakla-
dli na Jego sianki, * On siezial na
kolan u sfego Matki, * Mutter od-
bierała i saras skofala * F sfój
sksinka.

Ferfluchter tajfel! co Heród
zrobił? * Kazal zabić ziecki niemo-
włęci, * Te co się zrodził aż do cwej
lata * Na okolo Betleem fort zięci-
ci. * Jak Mutter ksiciala i flosa tar-
gala, * Iż jego syn był zabity: *
On jako sialona nieufasiofal; * O
glupia pestyja, huncwot, kanalija, *
O tajfel!

(Wychodzi).

Chłopiec wysuwa głowę CHŁOPA i ŻYDA.

(Zaczyna śpiewać, Chłop na przemian z Żydem).

Chłop. Żydzie! żydzie! Mesy-
asz się rodzi (zobacz stronę 288).

Św. JÓZEF do Pastuszków.

Idźcie do domu dzieci, pozdrów-
cie ojców i matki, * Bo już słoneczko
świeci na drobne szyby chatki. *
Pójdziem święty Dziadulu, jeno Je-
zus zapłaci * Na dni nędzy i bólu,
jednem słówkiem dla braci.

CHÓR ANIOŁÓW (śpiewa).

Chwała cierpiącym, miłość czy-
niącym * Nagroda wiernych ludzi. *
Na niebie błysnęło, zagrzmiało, ru-
nęło, * Jezus się budzi.

(Wysuwa) DZIECIĄTKO JEZUS.

Oto powiadam tobie pyszny świe-
cie: * Upodobałem sobie, naród dzie-
cię. * Powiońcie skrzydłami moi A-

nieli, * A niechaj się z nami ten lud
weseli.

(Podnosi rękę Dzieciątko Jezus i błogosławi
pastuszkom).

PASTERZE.

Dziękujemy Tobie Panie Boże, *

Żeś nam dał otuchę jakoby zo-
rzc. * Dalej dzieci, pokłon Panu
dajmy * A kolędę wdzięcznie za-
śpiewajmy.

(Tu śpiewać można pieśń: „Wesoła nowi-
na” (zobacz stronę 251) lub inną odpowiednią).

PRZEDSTAWIENIE II.

Zbudowana jest szopka z małych helek,
powiązanych z sobą na węgiel. Gdzieśgdzie
pomiędzy belkami jest szpara. Dach składa się
z krokievek i łat poszytych drobnoluchnymi sno-
peczkami słomy. W dachu u samego szczytu jest
otwór nicksatałny, przypadkiem niby zrobiony.
Nad tym otworem, na wygiętym druciku tkwi
gwiazda ze świecą białą wystrzyżoną, mając
przedstawić tę gwiazdę, która się ukazała na
niebie i prowadziła Trzech Królów. Gwiazda ta
umieszczona jest tak, że przez otwór w strzazie
z wnętrza szopki widzieć ją można. Wewnątrz
szopki jest żłóbek. Przy żłobku stoją wół i osie-

lek, ze skóry pokrytej sierścią, zrobiony. Opodal
nieco, w kącie leży kupka w nieładzie porzuco-
nych snopeczków słomy. Na jednym z nich siedzi
Matka Boska z Jezusem na ręku. Nieco dalej
stoi Józef święty, obrócony twarzą do Matki
i Dzieciątka. Rzecz zaczyna się od tego, jak Ma-
tka Boska zabiera się do powijania Jezusa i przy-
gotowując powijaki, śpiewa:

KOLĘDA.

Skąd mi zaszczyt ten wysoki, *
Mój Synu i Panie! * Długoż to

było w obłoki * Proroków sięga-
nie!... * A Tyś przyszedł na me rę-
ce * Do tej lichej szopki; * Niechże
pierwsza Twe dziecięce ucałuje
stopki.

Całuje nóżki Dziecięcia i śpiewa dalej:

Od początku Ci ten padół * Daje
się we znaki; * Wiatr przez szpary
zimny zadął... * Pójdź, pójdź w po-
wijaki. * Nie obejmieć niebios wic-
czko, * Ni ziemi krawędzie... *
A matuchna w płócienczko * Po-
wijac Cię będzie.

Zaczyna powijanie i śpiewa dalej:

Pozwól mi się spowić rączko! *
Ty, której potęga * Widna w słońku
i w miesiączku, * I w otchłanie się-
ga. * A nie brońcież się paluszki, *
W których okrag ziemię, * Na

kształt listka, albo muszki * Lek-
chne jest brzemie.

Pójdź w powijak pierśi Boża,
Która mocą swoją * Rozhukane trzy-
masz morza, * Że w granicach sto-
ją; * Podaj mi się i ty przecie *
Nóżko, co po światach * I po ogni-
stych słońce grzbiecie * Stąpasz, jak
po kwiatach.

Nim zaniosę cię do żłobu, * Po-
łożę na sianie, * Daj popieścić się
ze sobą, * Niebieskie kochanie! *
Pozwólcie się w pocałunku * Tknąć
usta różowe, * Których słowo bez
frasunku * Kładło słońce osnowę.

Po krainach ludzie płaczą... *
Ale płacz ustanie, * Zbawiciela gdy
obaczą... * Śpij więc, śpij, kochanie!

Spowitego Jezusa Matka Boska niesie do
żłobu. Garść siana podściela pod spód i po bo-

kach sianem otula. Józef święty, który dotąd z daleka przypatrywał się powijaniu, zbliża się teraz za Maryą, opiera o żłóbek i mówi:

Doczekałaś, moja późna * Siwizno! piastować Boga... * Odmłódź się, bądź usłużna, * Bo świta króla niemnoga. * Niewygojony ten wołek * Z bólów od jarzmowej deski, * I spracowany osielek, * Oto cały dwór królewski. * Nie obsłuż swego Pana, * A Pan w samym powijaku * Nie wytrzymałby do rana * Przez tę nockę wietrzną taką; * Płaszczem członki mdłe osłonie: * Grzejcie się piersiczki Boże! * Za to kiedyś ja przy skonie * Na was głowę mą położę.

Tych słów domówił Józef święty, otulając Jezusa płaszczem. Przez króciutką chwilę jest

Święte składają wielcy panowie i urzędnicy, którzy otaczają królów.

Kantyczki.

cicho. Potem jakby zdala od szopki daly się słyszeć głosy Anielskie.

CHÓR ANIOŁÓW.

Chwała na wysokości * Bogu, a na nizkości * Pokój ludziom dobrej woli! * Przyszedt sprawca lepszej doli; * Pospieszajcie pastuszki! * A oto w szopie znajdziecie * Uwinięte w pieluszki, * Położone w żłobie Dziecię.

Dzieciatko poruzyło się w żłobku. Matka Boska pobięła, nachyliła się i z czułością rzekła:

Nie śpisz jeszcze, Dziecino? * Łezki znowu Ci płyną, * A tu wnijdzie w te progi * Ród pastuszków ubogi; * Bo z nowiną Anieli * Z niebios do nich zlecieli! * Wejrzyj na nich łaskawie, * Nie tak smutno i łzuwie, * Niech z twojego wesela * Pośród zimna, nędz wiela, * I z ła-

ski twej natchnienia, * Nauczą się
znoszenia * Z wesołością ubóstwa *
I przeróżnych bied mnóstwa.

Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła,
kiedy otworzyły się wrota i do szopki weszło
kilkunastu pastuszków, z nimi jedna tylko
stara niewiasta Marta. Między tymi pastuszkami,
niektórzy więcej od innych zwracają na siebie
uwagę, jak np.: Prokop, mąż Marty, odnacza
się tem, że jest siwy i że starość znacznie przy-
garbiony. Walek, syn Marty tem, że jest naj-
mniejszy ze wszystkich. Stach, że kiedy wrota za
ostatnim pastuszkim zawarły się z trzaskiem,
drgnął jakoby z przestachu i potem przez chwilę
drżał jeszcze. Kuba, że pierwszy upadł na kolana
przed żłóbkiem, a za nim dopiero niby za prze-
wodnikiem upadli inni. Wojtek, że jest nadzw-
yczajnie ruchliwy, wciąż obraca się na wszystkie
strony, jakoby ciekawie przypatrywał się wszyst-
kiemu. Upadłszy tedy na kolana przed żłóbkiem,
ci pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

Upadamy na kolana * Przed mi-
zernym kłaczkiem siana, * Bo na

sianie Bóg leży, * Który słucha pa-
cierzy.

Dziękujemy Jezu czule, * Żeś
mógł rodzić się jak króle, * Na po-
ściółkę mieć puszek, * A Tyś jako
pastuszek.

Komu Bóg, co włada światem, *
Z urodzenia stał się bratem, * Czyż
nie uzna w nim brata * Choćby dru-
gi pan świata?

A choćby kto wzgardził nami, *
Wzgardą Boga się już splami, *
A nam będzie to błogiem! * Cier-
pieć wzgardę wraz z Bogiem.

Teraz miła nam i chata * Po-
chylona, niebogata, * Co w niej
szpar jest pół kopy, * Że jest na
kształt tej szopy.

Szczeńciem będzie nam już wiel-
kim, * Zziębnać czasem za bydeł-

kiem, * Gdy widzimy, jak święty *
Nad świętych, jest zziębnięty.

Byś nie przykrzył Jezu Sobie, *
Wnet zanucim znowu Tobie; * Niech
się wszystek świat zbieży, * I też
w pienia uderzy.

Kiedy pastuszkowie przestali śpiewać, Marta
przysbliżyła się do Matki Boskiej, i przychyliwszy
się do niej, jakoby pocichu mówi:

Mnie mąż bije, przeklina, * Po-
buntował mi syna; * Wiele cierpie
od obu, * Aż mi tęskno do grobu.

MARYA (do Marty).

A możesz ty ulubiona, * Nienaj-
lepsza jest zona? * Cóż mam zrobić
z twą troską?

MARTA.

Wszakżeś Matką jest Boską...

Chciała Marta więcej mówić jeszcze, ale jej
przerwał nagły krzyk pastuszków uderzonych cu-

downą jasnością, która niespodzianie napelniła
szopkę. Jasność tę sprawia świeca przybliżona
nagle zewnątrz szopki przy otworze w dachu do
onej gwiazdy na druciku utkwionej. Owiadza ta
dotąd w cieniu ukryta, naraz widoczną się staje
z wnętrza szopki. Między pastuszkami powstaje
żywa i głośna rozmowa:

STACH (zastaniając sobie oczy ręką).

Widzicież wy dziwny blask? *
Czyby to już dzienny brzask?

WSZYSCY RAZEM.

Chwalili Boga duch wszelki! *
Toc widzimy blask wielki.

WOJTEK (zwracając się twarzą do Stacha).

Czyś ty odszedł mój Stachu, *
Od rozumu ze strachu? * Nieda-
wienko blask słonka * Zgasł na gó-
rach, i dzionka * Nocną dobą chcesz
znowu? * A nie widzisz nad głową *
Gwiazdy tkwiącej w błękicie? * Wej-
rzyżżeno w poszycie.

WSZYSCY (spojrzawszy w górę).

Gwiazda! gwiazda goreje!

STACH.

Gwałtu! co się to dzieje!

JÓZEF ŚW.

Tyle żyję na świecie, * Nie widziałem jej przecie. * Pradziadowie, prawnukom * Przekazują z nauką, * Co im widzieć się zdało, A co z Boską jest chwałą; * Toćby mi co mówili, * By ją kiedy zoczyli.

RUBA.

Niewidziana przez wieki, * Toć wyraźnie z dalekiej * Strony, cudem płynęła * I nad szopą stanęła. * Człek wprzód skona, zastygnie, * Nim rozumem to ścignie. * Jedno tylko jest pewno, * Że ta gwiazda pokrewną * Anielskiemu jest pie-

niu, * I jak ono stworzeniu * Stworzyciela wskazało, * Tak ta gwiazda nad całą * Ziemią pewny znak stawia, * Gdzie się Zbawca pojawia.

MARYA.

Pastuszkowie wy moi! * Posłuchajcie: toć stoi * W Piśmie, jako Mędrcom * Z koronami na głowie, * Z głębokiego aż Wschodu * Kroki swoje powiodą * Do ubogiej stajenki, * Do dzieciny maleńkiej. * Wyrozumieć więc mogę, * Że ta gwiazda im drogę * Do Betleem wskazuje. * Przeczucie mi rokuje, * Że wnet ujrzym te króle, * Niosące dar w szkatule.

Pastuszkowie śpiewają:

KOLEDA.

O ty gwiazdo cudowna! * Twęj piękności cóż zrówna? * Gość nie-

bieski dzisiejszy * Jeden tylko piękniejszy.

Gasisz światło miesiąca, * Gwiazdo wdzięcznie jarząca! * Sama gasniesz jedynie * Przy tej Boskiej Dziecinie.

Śliczne wszystkie są gwiazdy, * Śliczniejszaś ty od każdej; * Jedna gwiazda... ta w żłobie * Każę zblednąć i tobie.

Rażą światłem pochodnie, * A ty świecisz łagodnie, * Łagodniej nam przyświeca * Tylko Boska żrenica.

Bucha ogień z łuczywa, * Tyś spokojna a żywa, * Milsze tylko na ścianie, * Dwojga oczną inruganie.

Zaledwie pastuszkowie skończyli kolędę, kiedy weszli Trzej Królowie: Kasper, Melchior i Baltazar. Kasper jest już siwym staruszkiem; dwóch pozostałych pokazują się nieco młodszymi. Za Królami wciągnęła się młoda dziewczyna,

lachmanami okryta i przyczała się w najciemniejszym kącie szopki. Królowie stawiają na ziemi szkatule, zdejmują z głów korony, kładą je pod żłóbkiem i upadają na kolana, śpiewają:

KOLĘDA.

Bogatego Ojca Synu, * Co Mu z dłoni w przestwór płyną * Światy jako proch mnogie, * W takież ściany ubogie * Królewską drużynę * Przyjmujesz w gościnę?

I takżeto Królu wieczny, * Co mogłeś na drodze mlecznej¹⁾ * Świetny oprzec tron Sobie, * I także to w żłobie * Odbierasz pokłon, * Którec niosą trony?

Droga mleczna jest to ten pas jasny, złożony jakoby z kropek świetlnych, który w noc pogodną ukazuje się na niebie. Astronomowie utrzymują, że to jest niezmierna ilość gwiazd, które dla niesłychanej odległości nie dają się odróżniać jedna od drugiej.

Nie wstydzę się przed królami, *
 Żeć zastali z pastuszkami, * Co Cię
 synem zwać cieśli * I błota Ci na-
 nieśli, * Ze dworu na nogach, *
 I nie stoją w progach?

Oj! nie Ciebie wstyd zrumieni, *
 My przed Tobą zawstydzeni: * Wiel-
 kość ziemską masz za nic... * Onej
 naszej bez granic * Umniejszyleś
 pychy, * Korzy się proch lichy.

Po skończonej kolędzie król Kasper otwie-
 rając szkatułę, mówi:

Kiedy w Tobie, Królu nieba! *
 Człowieczeństwo dziś uznajem, *
 Człowieczym więc obyczajem * Cie-
 bie uczyć nam potrzeba. * My na
 godne Ciebie datki * Nie mogę się
 zdobyć, Panie! * Przynajmniej na
 co nas stanie, * Składamy w ręce
 Twej matki.

Tenże sam król wydobywszy złoto ze szka-
 tuły, oddaje Matce Boskiej i mówi do niej:

Czystego złota bryleczkę * Weź
 Maryo!... drży na sianku * Ten,
 co dał w świata zaranku * Ogień
 słońcu... Poduszeczkę * Kup Mu
 taką ciepłą, miękką, * Któraby się
 zdołał wszystek, * Jak w różanym
 pączku lietek, * Pootulać wkolusienko.

Słowa te domawiając, wydobywa ze szka-
 tuły pudełko i mówi:

•Kadzidło jest w tem pudełku, *
 Pastuszkowie się ucieszą, * Że dla
 Pana ognia skrzyszają; * Szczyptę spa-
 lić na węgielku, * W powietrze po-
 płyną wonie * W kształcie niebie-
 skich obłoczków, * Przewiną się koło
 oczków * I otoczą Boskie skronie. *
 Odrobinę się unili * W tej pose-
 pnej, lichej budzie, * W której dotąd
 nigdy ludzie * Gospodarzami nie byli.

Matka Boska oddaje kadzidło z pudelkiem Józefowi świętemu. Pastuszkowie jakoby na wyścigi krzeszą ogień. Król tymczasem wydobywa z szkatuły okrągłe naczynie drewniane i mówi:

Tu jest mirra balsamiczna: *
Mdłych członoczków namaszczenie *
Pokrzepi je niesłuchanie. * Dziecina
niech rośnie śliczna!

Kuba, któremu najpierw udało się skrzesać ognia, rozdmuchwał węgle w skorupce i podał Józefowi świętemu. Józef święty waypał trochę kadzidła, okadził najprzód żłóbek, potem zaczął chodzić z kadzidłem po szopce. Tymczasem Matka Boska wzięła ze żłóbka Jezusa i kołysze Go na rękach. Marta zbliżyła się do Matki Boskiej i z cicha rzekła:

Teraz Matko jedyna! * Gdy na
ręku masz Syna, * Nie zapomnij
też o mnie.

MARYA.

Posłuchajże przytomnie, * Jaką
śpiewać kolędę * Jezusowi wnet będę.

Namaszczając Jezusa, Matka Boska śpiewa:

KOLEDA.

Namaściłam cię, główeczko! *
A ci, którym z Ciebie trzeba * Świa-
tła, jako głodnym chleba, * Są nie-
daleczko.

Namaściłam was jagody! * Przed
bóstwem, co was promieni, * Sta-
ry niech się zarumieni, * Zawsty-
dzi młody.

Namaściłam cię powieko! * Nie
przeszkadzajże żrenicy * Wejrzeć...
niech się dwaj grzesznicy * We
łzach rozściekają.

Namaściłam cię rączyno! * Nie
ździebelko, nie potrochu, * Jeno
wyrzuć łask jak prochu * Duszom,
co giną.

Namaściłam cię jedyny * Sy-

nu!... spuść też łask tysiące * I na serce bolejące * Z swej własnej winy.

Marta, która nakłaniała ucha podczas kołedy, wysłuchawszy jej, mówi sama do siebie, położywszy jakoby w zamyśleniu rękę do czoła:

Mąż mój pewnie to będzie, * Ten stary w jej kołędzie, * Ten młody to me dziecko. * Lecz nie o nich są przecie * Te słowa: łask tysiące * Synu! spuść na cierpiące * Serce z własnej swej winy. * Do mnie tylko jedynej, * Moznaby je stosować. * Ha! trzeba się rachować... * Możem dłużna co Boga? * We mnie tłumić też mogą * Głos własnego sumienia, * Nazbyt ciężkie strapienia.

Jakoby unikając widoku przytomnych, pośród rozmyślenia nad sobą, Marta ukryła się za kupką snopów słomy w kątku. Tymczasem Matka Boska wciąż pieści się z Jezusem, całując

Ma rączki i nóżki. Prokop występuje z podrodka pastuszków, zbliża się do Matki Boskiej, chcąc niby lepiej przypatrzeć się pieczętom. Zastania sobie oczy jakoby ze wstydu i mówi sam do siebie:

Co Marya też czuje, * Kiedy Boga piastuje? * Jam niewiastę miał za nic, * Okrucieństwem bez granic * Nękałem swą dozgonną; * Towarzyszkę bezbronną; * Brzydziłem się jak szmatą, * Co się wala za chatą * Na śmieciisku... a oto * Wstydzę się moja ślepoto! * Oto, jako niewiasta * Wywyższa się, pod-rasta, * Matką stawszy się Boga!

Ogląda się na wszystkie strony i mówi głosem pokazującym wzruszenie:

Gdzież ona jest nieboga?

Szuka łony pomiędzy pastuszkami, ale jej ukrytej dotąd za kupką snopów dostrzedz nie może. Stała ze spuszczoną głową, jakoby nie wiedząc, co ma robić. Tymczasem Walek zbliża się do Matki Boskiej wciąż pieczącej się

sam i mówi sam do siebie, spuściwszy głowę ku ziemi:

Ach! pokora Jezusa * Jakże bardzo mnie wzrusza! * Od chwili, gdy mu głowę * I jagody różowe * Namaszczała Marya, * Myśl mnie jedna nie mija: * Ten, przed którym królowie * Koron swoich na głowie * Trzymać nawet nie śmieli, * Aż pod złość je wcisnęli, * Przed którym i pan duży * Zna się prochem... ten mruży * Z potulnością powieki, * Gdy Marya chce leki * Balsamiczne kłaść na nie, * Chętnie na Jej ządanie * Rączki, nóżki podaje, * Na Jej łonie się staje * Jakby martwą istotą... * A jam nigdy z ochotą * Nie posłuchał mej matki, * A jam życia ostatki * Okrutnie Jej zatrzymał, * I mogiłę przysuwał; * A jam

rękę przekłętą * Na Jej głowę wznosił świętą!

Ogląda się na wszystkie strony i dalej mówi drżącym głosem sam do siebie:

O mój Boże! gdzież ona? * Tak dzisiaj strapiona! * Przytem chorą... ach może! * Umarła gdzie na dworze...

Wychodzi z szopki. Tymczasem Józef święty przysuwa się do Matki Boskiej, pieścąc ją jeszcze z Jezusem i mówi łagodnie jakoby szepcząc:

Maryo! skończ pieścizny, * Jedynaczek Twój złoty * Może zasnąłby sobie; * Więc Go połóż we łobie.

MARYA.

Drogi mężu i panie! * Jak kazesz, tak się stanie.

Nie dokończywszy jeszcze tych słów Matka Boska, powstała spieszenie i zaniósła Jezusa do siołbka. Marta, która nadstawiała ucha na rozmowę Maryi z Józefem, mówi sama do siebie:

O mój Boże! toó Ona, * Boga
Matka rodzona * I niebieska królo-
wa, * A wypełniać gotowa * Podda-
nego rozkazy, * Jako żona bez ska-
zy... * We mnie ileż uporu! * Kie-
dyżem ja pokorą, * Co każdego zwy-
cieża, * Łagodziła gniew męża?

Tymczasem Prokop awoje poszukiwanie po-
wtarza, spostrzega Martę, pada jej do nóg i woła:

Marto! daruj mi winę, * Bo
u twoich nóg zgineę.

MARTA.

O mój mężu jedyny! * I jam nie
jest bez winy...

Upada Pokropowi do nóg i mówi dalej ze
łkaniem:

Przeprośmyż się wzajemnie, *
Niech nam tak już przyjemnie *
Reszta życia upłynie... * Gdybyś

jeszcze na synie * Pocieszył mnie,
mój Boże!

Wychyliwszy się z za snopów, Marta ogląda
syna. Walek ukazuje się we wrotach szopki
i mówi sam do siebie żalonym głosem:

Nie widać jej na dworze.

Spostrzega Martę i mówi też sam do siebie:

Ach! to ona! nie władną * So-
bą... do nóg jej padną.

Podbiega spiesznie do Marty, która jeszcze
nie skończyła najtkliwszych przeprosin z mężem,
upada jej do nóg i mówi:

Matko! matko jedyna! * Odzy-
skujesz dziś syna. * Czem jest ma-
tka na świecie, * Nauczył mnie Bóg-
Dziecię. * Trzeba winę nagrodzić... *
Ale próżno zawodzić * Żalc... ja
choć przy grobie * Chcę osłodą być
tobie.

MARTA.

O mój luby, mój drogi! * Choc przez ciernie i głogi * Prowadziłeś mnie synu! * Za tę radość jedyną, * Że twą widzę poprawę, * Za żrenice twe łzawe, * Jakże nie mam przebaczyć?

WALEK.

Matko! naznacz pokutę * Za twe życie zatrute, * Bo ja piekła się boję...

MARTA.

Drogie dziecko ty moje! * Nie dopuszczajże sobie... * Nie widzisz Go we żłobie? * To ten, który rozgrzesza, * Przy nim ta, co pociesza, * I jam też jest grzesznica; * Ale moja żrenica * Do tych dwojga się zwraca, * Gdy duch pokój utraci.

WALEK.

Grzeszna ani śmie dusza * Zbliżyć się do Jezusa, * Bo On Bóg jest, Król chwały. * Aleń jakoś jest śmiały * Do Maryi...

MARTA.

Więc do Niej * Bierzmy, jak nas osłoni * Płaszczem Swojej opieki, * Zbawieniśmy na wieki.

Matka, ojciec i syn rzucają się do nóg Matce Boskiej.

MARYA.

Pocieszcie się... toć jużci * Bóg wam wszystko odpuści; * Bo od liczby gwiazd w górze, * Kropleczek mgły w chmurze, * Ziarnek piasku w dnie morza, * Wyższa dobroć jest Boża! * Plamę ukrop wypije, * Winę ciepła łza zmyje; * Grzech przez szczere wyznanie, * Jako świeże pi-

sanie * Łatwiusieńko się zetrze. *
 Pisz na wodzie lub wietrze, * Nie
 zostanie i znaku; * Bóg też pamięć
 ma taką, * Że jak ujrzy poprawę, *
 Zbrodnie straszne i krwawe * Zapo-
 mina do szczętu, * I ma duszę za
 świętą. * O! tak... wieczna zatra-
 ta * Tego tylko doścignie, * Kto
 bez skruchy ostygnie * W rozpaczli-
 wem konaniu, * Na śmiertelnem po-
 słaniu. * Złóćcież z serca te trwo-
 gi! * Jedynaczek mój drogi * Po-
 wolnym się wam stanie; * Bo choc
 jego władanie * Jest od ziemi do
 nieba, * Waszej łaski mu trzeba: *
 Miłosierdzia ulaknie.

MARTA.

Matko! czegoż Mu braknie? *
 Pokarm z piersi Twej pije, * Ko-

szulkę Mu uszyję * Z białej gdyby
 śnieg szmatki; * Przeniesiem go do
 chatki. * To się jeszcze zagrzeje *
 Wprzód, nim dobrze rozdnije.

MARYA.

Ach! on prosi nie o to... * Wszak
 od królów ma złoto; * Może łatwo
 mieć za nie * Szmatki, ciepłe mie-
 szkanie. * Ale Jemu wyrządzi * Mi-
 łosierdzie, kto sądzi * Go niepręd-
 kim do kary, * Miłosiernym bez
 miary. * Tem go tylko pocieszy *
 Człowiek nędzny, gdy zgrzeszy. *
 Na dowód więc, że dusza * Przyja-
 źnią dla Jezusa * Ufającą i błogą, *
 Więcej pała niż trwogą, * Pokłę-
 knijcie przed złobem.

Grzesznicy rzucili się na kolana przed zło-
 bem. Matka Boska, która na snopie słomy sie-
 działa dotąd z Józefem, rzekła do niego:

Ja też pójdę, obaczę, * Jezus czy śpi, nie płacze?...

Kiedy Matka Boska była przy żłobie, Józef święty wpatrywał się w ten kąt, gdzie stoi owa dziewczyna w lachmanach, która wcisnęła się do szopki za królami. Matka Boska wróciwszy od żłobu, usiadła znowu koło Józefa świętego na snopie i rzekła jakoby półgłosem:

Śpi nasz Jezus kochany.

Józef święty mając oczy wciąż utkwione w ten kąt, mówi jakoby z cicha:

Tam dziewczeczka do ściany * Jakas w kącie się tuli... * O mój Boże! w koszuli * Nie ma całej niteczki, * Z szaty jeno rąbeczki: * Nagie piersi, ramiona, * Cała brudna, zbłocona.

MARYA (także z cicha odpowiada):

Widno, w królów szła tropy; * Widziałam, jak do szopy * Za nimi się wcisnęła.

I już odtąd wciąż jakoby pocichu prowadzi rozmowę, mając oczy w ten kąt zwrócone:

JÓZEF ŚW.

Jakże ciężko westchnęła!

MARYA.

Bo też ciężka ta nędza, * Co po świecie ją pędza * W taki wicher, po nocy.

JÓZEF ŚW.

Widzi mi się, krwią broczy, * Bo na ziemi czerwono.

MARYA.

Znaó, ma nogę zranioną.

JÓZEF ŚW.

Cóż dziwnego?... jest bosa, * Czasem ostry jak kosa * Głaz nie wala przez drogę...

MARYA.

I nie tylko na nogę, * Jest ka-
leką zapewne, * W prawej ręce jak
w drewnie * Władzy nie znaó i życia.

JÓZEF ŚW.

Niezawodnie z wybicia.

MARYA.

Rysy twarzy szlachetne.

JÓZEF ŚW.

Może dobre i świetne * Były
przeszłe jej lata.

MARYA.

Potwierdza to i szata... * Re-
szta złota się świeci, * Choc czarufa
jak ze śmieci * I podarta w okruchy.

JÓZEF ŚW.

Ani nawet chleb suchy * Z tor-
by jej nie wyziera; * Samo płótno
przywiera * Mokrzusieńkie do boku.

MARYA.

Pełno błyszczy łez w oku; * Ach!
pomówić z nią muszę... * Ale pier-
wej się ruszę * Do mojego Jezusa, *
Bo śnieg, widzę, poprusza * W złób
na Niego szparami. * Napróżno je
zwitkami * Utykałam ze siana; *
Od wichru aż drży ściana, * Siano
wypchnął też może... * O mój Boże!
mój Boże!

Poszła spiesźnie do żłobu i robiąc nowe
zwitki z siana, rzekła do Jezusa:

Wciąż się wicher sprzeciwia, *
Szumi, wyje, wydziwia, * Pospac
dłużej ci nie da, * Niedość jeszcze
ta bieda! * On z szpar siano wypy-
cha. * O dziecinoż ty cicha! * Cier-
pliwości twojej gdzie dno? * A toż
słowo twe jedno * Zapędziłoby w lo-
chy * Podziemne, ten wiatr płochy.

Obejrzawszy się na ową biedną dziewczynę, jakoby z cicha rzekła dalej:

Ale wiem ja twe myśli... *
W nich się dola tej kreśli, * Co
przez wichry i burze * Musi robic
podróż, * Bosa, naga, o głodzie, *
I byc w różnej przygodzie. * Nie
chcesz lepszym byc od niej, * By
nie rzekła: „wygodniej * Ma ode
mnie Bóg w żłobie, * Bo w zaciszu
jest sobie.“ * Ja znów szpary zało-
żę. * Twoja łaska wszak może *
Sprawić, że ta żebraczka * I bez
tego też znaczka * Uzna się twą po-
krewną, * Przez dolę na was gnie-
wną * I przez wspólną wam nędzę, *
I we żłobie, jak w księdze * Wiel-
ką mądrość wyczyta, * Z której
szczęście wykwita.

Przygotowawszy zwitki z siana, Matka Bo-
ska utyka nleml szpary. Gdy skończyła Matka

Boska utykanie szpar, powróciła na dawne miej-
sce, wejrzała na ową żebraczkę, i z nadzwyczajną
łaskawością rzekła do niej:

A ty biedna sierotko, * Lube mo-
je ty złotko! * Tak się kryjesz w ką-
ciku... * Ran masz w sercu bez li-
ku, * A odwłóczysz poznanie *
Z Tym, co leży na sianie... * Wszak
ten Jezus kochany * Może zgoić
twe rany. * Może tego się wsty-
dzisz, * Że w purpurze¹⁾ tu wi-
dzisz * Jednych, drugich w sukma-
nach, * A tyś przyszła w łachma-
nach? * O nie!... zawstydz się ra-
czej, * Żeś też trochę inaczej, * Tro-
chę mądrzej o Bogu * Nie sądziła,
niebogo! * Król, któryby mógł świa-
ty * Łożyć niby dukaty * Na swych
zaułków budowę, * Dookoła dzie-

¹⁾ Purpura, strój królewski.

dzińce * I do zamków gościńce *
 Bie jasnymi gwiazdami; * Niby
 zwiem, głazami, * Król, coby Mu
 kołyska * Od kamieni, z nazwiska *
 Dotąd jeszcze nieznanym, * Nowiu-
 sieńko stwarzanych, * Jako słońce
 błysnęła; * Król, coby mu kwitnę-
 ła, * Wiosna, choćby w tej dobie, *
 Gdyby życzył tak sobie... * Ten
 król poco do złoju, * Taką zimną
 zszedł doba? * Poco leży na sianie, *
 Gdzieby piskłę bocianie * Jeszcze
 sobie przykrzyło, * Że wygodniej
 mu było * W gnieździe ojców, co
 w mękach, * Czepili je na sękach? *
 Poco ten król najwyższy * Robactwu
 jest najbliższy? * Oto, by człek mi-
 zerny, * Co prócz nędzy niezmiern-
 nej * Krwawą jeno zna pracę, *
 W pyszne jakie pałace * Nie ustra-

zył się drogi; * By w Jezusie ubo-
 gi, * Widząc pod nim klak siana, *
 Nie dopatrzył się Pana * Górnych
 niebios i ziemi, * Ale kroki śmiało-
 mi * Przygarnął się do niego, * Ja-
 koby swój do swego; * Więc się
 przybliżył do złoju, * Pomówcie tam
 z sobą.

Żebraczka wyszła z kąta, zrobiła jeszcze
 parę kroków naprzód, to znów krok w tył, wyra-
 źnie się waha, ale wreszcie mówi sama do siebie:

Brakuje mi niewiele, * Że się
 przecie ośmielę.

Znowu robi parę kroków naprzód i mówi
 sama do siebie:

Czegóż dusza się lęka? * Ta prze-
 śliczna Panienska * Serce takie ma
 złote!... * Czuje wielką ochotę, *
 By jej naprzód swą dołę * Pokazać
 jak na stole; * Potem co mi rozka-
 że, * Na wszystko się odważyć.

Przystąpiwszy jeszcze bliżej do Matki Boskiej, mówi:

Jestem nędzna sierota, * Mia-
łam chleba i złota * I wszystkiego
dostatki, * Póki byłam u matki; *
Lecz jak matka umarła, * Ludzie mi
to wydarli. * Sukienkę od parady, *
Której oto są ślady, * Zostawili mi
z łaski, * Słyszając mój płacz i wrza-
ski. * Zresztą wszystko zabrali, *
Bez litości sięgali * Po ostatni kęs
chleba. * Nawiedziły mnie nieba *
I kalectwem niebogę: * Zapracować
nie mogę, * I to nęka mą duszę *
Najboleśniej... bo muszę * Nago-
ścią i skomleniem * I łez gorzkich
strumieniem * Serca ludzkie poru-
szac, * I jałmużnę wymuszać. *
Wszystek mi chleb zebrany, * Jak
z piółnem zmieszany * Bardzo

gorzki się staje, * Że go litość po-
daje. * Dziś różnemi drogami *
Właśnie szłam za królami, * Żeby
dostać jałmużnę; * Owładnęły mnie
różne * Trwogi, prosić nie śmia-
łam, * I aż tu się dostałam.

MARYA (sama do siebie):

Wyczytuję z jej oczu, * Że uczu-
cia ją tłoczą, * Których nie śmie
udzielić. * Do tego ją ośmielić * Bę-
dzie dobrym uczynkiem: * Jeśli z lu-
bym wspominkiem * Ciepła z po-
wiek łza spłynie, * Łęcej się zrobi
dziewczynie.

(Do żebraczki):

Zdradasz mi się dziewczynko! *
Twoją twarzą i miną, * Że ser-
duszko masz tkliwe, * Czucie mocne
i żywe.

ZEBRACZKA.

Ach! zgadujesz Maryo! * Moje
oczy łzy piją * Na każdy dzień jak
wodę... * Choć wesołość, swobo-
dę * Po mej matce dziedzicę; *
Chwilek błogich nie zliczę, * Co pod
ojców mych strzechą * Biegły w zar-
tach i śmiechu. * Lada co mnie za-
bawi, * Ale też i zakrwawi; * Lada
myśl lub wspomnienie, * I leż w o-
czy przyżenie. * W jednym noszę
woreczku * Wszystkiego potroszc-
czku: * Są tam łzawe tęsknoty, *
Jest i trochę pustoty * Szczerej ta-
kiej, dziecięcej; * Ale chyba leż wię-
cej. * Nieraz mi się zdarzyło, * Że
do płaczu dość było * Rozejrzeć się
po świecie * W pełnej wiośnie lub
w lecie. * Bywało, że wokoło * Tak
prześlicznie, wesoło, * Zielono i zie-

lono; * A naonczas mnie w łono *
Żalność jakaś wstępuje, * Smutek
z szczęściem wraz czuję. * Łzy mi
pachną, jak kwiecie * Bucha wonią
w bukiecie, * I nie trzeba już wte-
dy * Żadnej troski ni biedy, * Żeby
z oczu trysnęły... * Ciepłe wiatry
wionęły: * Zapatrzone w niebiosy *
Ku ziemi się gną kłosa, * Na ni-
wie jak na morzu * Gęste fale się
tworzą, * Idą niby owieczki... *
Wejrzę... jakby gwiazdeczki * Łzy
u powiek mi wiszą. * Wnet się wia-
try uciszają, * Słyszę tęskną fujar-
kę, * Znów mam pełną leż miarkę, *
I rozmyślam tak sobie: * Skąd mi
smutno w tej dobie, * Gdy tak śli-
cznie na świecie? * Tęsknota co
pierś gniecie, * Wyradza się stąd
może. * Iż ten, który w przestwo-

rze * Rozsiał tyle ślicznoty, * Wy-
soko swój tron złoty * Z Aniołami
zasiada... * A duszaby tam ra-
da... * Gdyby się z Nim, jak li-
stek * Z drzewem, złączyć... to
wszystek * Ból, tęsknota i trwoga *
I ta żalność tak mnoga * W Jego
wsiąkłyby łono... * Zielono i zie-
lono * Byłoby znów na świecie, *
A piersi nic nie gniece. * Przy-
pomniałam znów sobie, * Że On
w ludzkiej osobie, * Ma się zjawić
na ziemi; * Łzami jak groch duże-
mi * Zalała się żrenica, * I gdy tych
łez krynica * Na murawę spłynęła, *
Dusza sobie łżej tchnęła. * Pomy-
ślałam: jak czule * Do niego się
przytulę, * To się wszystko zagoi. *
Nawet w myśli mi stoi * Jedna
piosnka, com sobie * Ułożyła w tej

dobie, * Stoi w myśli i dzwoni *
W uchu niby po błoniu.

(Ociera łzy).

MARYA.

Powtórz nam ją, kochanie!

ŻEBRACZKA (spuściwszy głowę, nieśmiałym
głosem):

Ej!...

MARYA.

Ach! moje żądanie * Nie jest
w porę pogodną, * Tobie chłodno
i głodno...

ŻEBRACZKA.

Gdy przed Tobą, Maryo! * Znów
me oczy łzy piją, * Serce tak się ra-
duje, * Że już nawet nie czuję *
Nędzy, chłodu ni głodu; * Ale to
mi przeszkodą * Jest, że ludzi tu wi-
dzę * I okrutnie się wstydzę.

KRÓL BALTAZAR.

Zajęłaś nas powieścią, * Wzruszasz swoją boleścią, * Każdy jeszcze ciekawy * Usłyszeć twój śpiew łzawy.

KRÓL KACPER.

Matka Boska prosi cię...

KRÓL MELCHIOR.

Odważże się już dziecię!

KUBA.

Pastuszkowie cię proszą, * Będziem słuchać z rozkoszą, * Bo śpiew bardzo lubimy.

PASTUSZKOWIE (jednym głosem):

Ach! prosimy! prosimy!

ŻEBRACZKA (śpiewa):

Jako cały listek * Zielony jest z wiosny, * Tak mój żywot wazystek * Żalony, żalony.

Ach! żałuj ty żalu, * A mój ty kowalu, * Kowaliku miły, * Już mi braknie siły.

W sercu jako w kuźni, * Niema nigdy luźniej; * I kujesz i kujesz, * Zdrowia mi napsujesz.

Pozwól mi na Boży * Świat popatrzeć dłużej, * Bez rzewnego płaczu, * Jako ludzie patrzą.

Tyś nicuproszony... * Pójdę w smug zielony, * Takiej wody tropić, * Coby cię utopić.

Jakże cię utopię? * Wody nie wytropię, * Boby cię zakryła, * Jak czleka mogiła.

Utopię cię w strudzę, * To się próżno strudzę; * Z oczów niezbudki * Wyjdą na mnie smutki.

Utopię cię w stawie, * Doli nie

poprawię; * Szumieć będą słuzy, *
I to mi nie służy.

Utopię w jeziorze, * I to nie po-
może; * Słowiczek zanuci, * Serce
się zasmuci.

Ale cię utopię * We szczęścia po-
topię, * Co się w Bogu mieści *
Bez kropli boleści.

Jednej tylko trzeba * Rzeczy:
niech ten z nieba * Bóg na ziemię
znijdzie... * Na koniec ci przyjdzie.

(Po skończeniu piosenki, ze łkaniem, te jesz-
cze kilka słów dorzuciła):

Po ojczystych dąbrowach * Po
miedzach i parowach * Tę piosnkę
śpiewałam, * A płakałam, płakałam!

(Ociera łzy).

MARYA (sama do siebie):

Ma coś jeszcze w pamięci, * Ale

z pod tej pieczęci, * Co uciska jej
duszę, * I to dobyć już muszę.

(Do Żebraczki):

Placzesz znowu tak rzewnie... *
Tobie żal jest zapewne * Każdej
piędzi tej ziemi, * Coś ją łzami ta-
kiemi * Napoiła do syta?

ŻEBRAOZKA (sama do siebie):

Boże! o to mnie pyta, * Co na
myśli mam właśnie.

MARYA (mówi dalej):

W tej pamięci nie gaśnie * Wi-
dok łąnów ojczystych, * Gajów i strug
przejrzystych, * Skąd cię ludzie wy-
gnali, * Gdy, jak mówisz, siegali *
Po ostatni kęs chleba?

ŻEBRACZKA.

Ach! mnie żal jest jak nieba, *
Tego ojców mych gniazda; * Nie

tak jasno się gwiazda * Pali w ciem-
 nem sklepieniu, * Jak mnie w gorz-
 kiem strapieniu * Przeszłość moja
 się świeci. * Pierwszy, drugi i trze-
 ci * Zagon w naszym ogrodzie, *
 Woda... kładka na wodzie, * Wszyst-
 kie płoty, przełazki, * Jak na płó-
 tnie obrazki, * Leżą w sercu mem
 lube. * Rośnie drzewo tam grube *
 Z rozłożystą koroną, * Przy niem
 róże tuż płoną; * Dalej sznury po-
 woju * Cudnie parę grzęd stroją; *
 Dalej rosną lilie * Bielusieńkie jak
 czyje * Myśli czyste, niewinne... *
 Tam się serce dziecinne * Radowa-
 ło... tam wszystko * (Liszka zna-
 wet na listku) * Było ze mną w przy-
 jaźni. * Wiosną, ledwie wyraźniej *
 Wychyliła się zmroku * Okolica,
 a w oku * Wielkie góry stanęły, *

A nad niemi błysnęły * Purpurowe
 sukienki, * Najśliczniejszej jutrze-
 ni. * Rada pod to szłam drzewo, *
 Wśród podskoków i śpiewu: * Szu-
 miał mi liść zielony... * Za blask
 nawet korony * I za perłę zbiór
 mnogi * Nie oddałabym błogiej, *
 Przy tym szumie zabawy. * Nieraz
 matka mi strawy * Łyżkę aż tam
 przyniosła. * Od radości ja rosłam, *
 Gdy mówiła mi: dziecię! * Mesya-
 sza przybycie * Niedalekie jest po-
 no. * Zaczęło mi bić łono, * Rwa-
 łam w grządek kwiatuszki, * Wiłam
 śliczne wianuszki * Jezusowi na
 skronie. * A byłam jak na tronie *
 Pomyślności ja wtedy, * Że w sie-
 roctwie wśród biedy * Mesyasze mnie
 zastanie, * Któż mógł przeczuć?...

(Ociera łzy, Matka Boska przerywa jej mowę):

MARYA.

Kochanie! * Choć zwiędły te wianuszki, * To jednakże paluszki, * Co tak rade je wiły, * Oddawna już sławiły * Czyste duchy w niebiosach, * W zjednoczonych w chór głosach. * Jezus Swoją koronę * Z gwiazd, odkładał na stronę, * Cudnych blasków odbiegał, * A wianuszki przymierzał. * One zwiędły u ciebie, * Lecz nie zwiędły na niebie.

(Żebraczka lzy ociera, a Matka Boska także lzy ocierając, mówi dalej):

Dzieci! nie znaj bojaźni... * Jezus z tobą w przyjaźni; * Bardzo cię próbuje * Bo cię bardzo miłuje. * W łzach ci żywot przechodzi, * Ale On to nagrodzi, * Jakoby za lnu ziarnko * Półgarncową kto miarką * Mierzył, mierzył dukaty *

I namierzył pół chaty. * Za wianuszki sieroto! * Boga dłonie ci splecą * Cudny wieniec na głowę, * Weźmie światów połowę, * I ułoży te światy * Tak podobnie jak kwiaty; * Weźmie potem od tęczy * Siedniorakie obręcze, * Pozapłata je w kręgi, * Jako w wiankach są wstęgi. * Gdy ubierze ci skronie, * Posadzi cię na tronie * Bliziuteńko od Siebie, * Tam w światłości, na niebie, * Lube wrócą ci chwile, * Ubiegły jak motyle. * Jeno, że te rozkosze, * Co ich było potrosze, * Przemienią się na duże, * Jakby gwiazdka w lazurze * Przemieniła się w słońce, * I na krain wszech końce * Rozsypała promienie. * Ogarnie cię zdumienie... * Matkę, co tak troskliwie * Chowała cię.

i tkliwie * Mówiła ci o Bogu, *
 Spotkasz zaraz na progu: * Na prze-
 ślicznem jej licu * Szczęsną ujrzyysz
 żrenicą * Uśmiech innej dobroci; *
 Nie tej, która twarz złoci * Wymu-
 szonym pokojem, * Kiedy matka
 przed swoim * Dzieckiem własny
 ból kryje, * I z oczu mu łzy pije *
 W pocałunku gorącym, * Szepcąc
 tkliwym i drżącym * Głosem: o nic
 to... cyt dziecię! * Jak raz na tym
 tu świecie * Uśmiech takiej dobro-
 ci, * Gasł i zagasł wśród kroci *
 Błogosławieństw w żrenicy * Twojej
 dobrej rodzicy, * Konającej w bo-
 leści; * Tak już przepadł bez wie-
 ści... * Jeno z niego wyrośnie, *
 W wiekuistej tam wiosnie * Uśmiech,
 co go nie mąci * Żal, co łzami nie
 trąci. * Za te, wśród pól kobierca *

Wstępujące do serca * Tęskne, lubę
 wzruszenia * Chwytać będziesz
 w pierś tchnienie, * Któremi Bóg
 oddycha. * Wciąż gojąca i cicha *
 Rzewność duszę owionie! * Będziesz
 czuła to w tonie, * Co w piersi sam
 Bóg czuje, * Gdy ze siebie raj snu-
 je. * A piosenkę tę swoją * Czem
 zastąpisz?... tam stoją * Serafiny
 przy tronie, * Miłość Boga w nich
 płonie * Wielkim jak świat poza-
 rem. * Ujęci jej nadmiarem, * Drżą,
 jak wiatrem liść tknięty: * Święty!
 święty i święty! * Wyśpiewują na
 wieki, * Zasłaniając powieki * Przed
 jasnością skrzydłami. * Złączone
 z ich głosami * Drżące z szczęścia
 twe głosy * Rozlegną się w niebio-
 sy, * Przestań oczy swe łzawić; *
 W swoim domu zabawić * Miłych

gości Bóg umie: * Za zabawy przy
szumie * Rozłożystej korony, * Da
ci ani zliczony * Zbiór zabawek,
w ich rzędzie * Jedno cacko tam bę-
dzie, * Co nad wszystkie ulubisz *
I myśl wszystką w nim zgubisz; *
Wciąż doń będziesz powracać, * No-
sić, w dłoniach obracać, * Miło-
sierdzie się zowie. * Ono to, co
na głowie * Grzesznej grzechów nie
daje * Liczyć, gdy sąd powstaje, *
Co mu z Bogiem sekrety, * Gdy już
padły dekrety, * I na piorun już
błyska * Co do kupy grunt ściska, *
Rozstępować się chcący * Pod sto-
pami bluźniący * Przeciw Stwórcy
istoty; * Co buduje tron złoty *
Dla człeka, na którego * Sprawie-
dliwość każdego * Czasu może za-
przysiądz, * Że jest piekiel wart ty-

siąc. * Takie cacko ci poda... *
Cóż sierotko!... czy zgoda?

(Żebraczka lży ociera, Matka Boska mówi dalej):

Za najmiłsze dni owe, * Kiedyś
wiodła rozmowę * O Mesyasza przy-
byciu, * Będiesz Go nie w powi-
ciu * Nie na sianie oglądać... *
On sam będzie pożądać * Wiecznej
z tobą rozmowy, * Twarz w twarz,
głowa do głowy. * I tak w onej kra-
inie * Tyle wieków upłynie, * Co łez
którec wyciekły, * Co słów usta wy-
rzekły, * Co jest listków na drze-
wach. * Co ziarn w bujnych zasie-
wach; * A te dziwne rozkosze * Ani
nawet potrosze * Nie zbliżą się ku
końcu, * Bo pod oną opończą, *
W której wszystko Bóg trzyma, *
Czasu zgoła już niema. * Z powo-
dzi lat złożone, * Falą wieków spie-

trzone * Wiekuistości morze, * W łono kryjąc się Boże, * Niema dna, ni wybrzeży, * Słowem nigdy się mierzy.

ŻEBRACZKA.

O kraino cudowna!... * Memu szczęściu cóż zrówna?

(Zamilkła na chwilę, jakoby zamyśliwszy się, potem rzekła):

Ale pono to Święci * Płakali, że pieczęci * Na niebieskiej są bramie, * Których człowiek nie złamie.

MARYA (z żywością):

Lecz Bóg-Człowiek je skruszy.

(Sama do siebie):

Ach! tak... wpośród katuszy...

(Oclera łzy skrycie i ukazując żłób, mówi dalej do żebraczki):

A oto On we żłobie! * Ach sierotko! cóż robieć? * Pocieszam cię

i uczyć, * A bez końca odwłóczę * Twoje bliższe poznanie * Z źródłem pociech, na sianie... * A zajrzyjże do żłobu.

(Żebraczka robi krok naprzód, potem krok cofa się w tył i mówi):

Pasuję się z sobą... * Serce aż się wydziera, * A śmiałość mi odbiera * To, że ze mnie czuć błoto.

MARYA.

Śmiało! śmiało, sieroto! * Więcej On się w tem błocie * Kocha, co na sierocie, * Jak w perełkach bogacza, * Który o niej zobacza.

(Chwyta Matka Boska żebraczkę za rękę i prowadzi do żłobu wolnym bardzo krokiem, żebraczka klęka, a Matka Boska idąc, śpiewa półgłosem):

KOLEDA.

Jezus mój ubogi * Wskazał nowe drogi...

Wśród zbytków pałaca * Bogacz
się zatracą.

Lecz się nie zatraci, * Gdy Bo-
ga z bogaci.

Kto czyni jałmużnę * Temu nie-
bo dłużne.

Sieroténka w domu * Jako Bóg
jest komu.

(Król Kacper szepce do królów Melchiora
i Baltazara):

Ta kołéda i mowa * W sobie dla
nas coś chowa; * Ale wiedziec Bóg
raczy, * Które słowo co znaczy.

(Królowie pospuszczali głowy, jakoby w za-
myśleniu. Tymczasem Matka Boska doprowa-
dzaży sierotę do słobu, uchyla płaszcz i mó-
wi jakoby pocichu do Jezusa):

Króle się dumieją, * Niechże
zrozumieją.

(Ledwie tych słów domówiła, kiedy królowie
zaczęli jakoby pocichu rozmawiać między sobą):

KRÓL KACPER (podnosząc głowę).

Ach! już wszystko rozumiem.

KRÓL MELCHIOR (podnosząc głowę).

Ja wyrazić nie umiem, * Ale
wszystko też czuję.

KRÓL BALTAZAR (podnosząc głowę).

I mnie coś tam się snuje.

(Matka Boska uchyliwszy płaszcz, poka-
zuje twarz Jezusa żebracze, ta przez chwilę się
wpatruje, potem upada na kolana i śpiewa):

K O Ł E D A.

Wyglądany od sieroty * Zbawi-
cielu witaj złoty! * Puste dla niej
są tu kraje... * Weźmiesz ją, gdzie
ból ustaje.

Splakałam się na obczyźnie, *
Uraduję się w ojczyźnie * Z Tobą,
święty Oblubieńcze, * Com Ci wiła
na skroń wieńce.

Chocież Ty jest Król niebieski, *
Na kolebkę nie masz deski; * Wół
z osielkiem się litują, * Częstkę zło-
bu Ci darują.

Nie masz na czem głowy złożyć: *
Co bydłatka miały spożyć * Pachną-
cego garstkę siana, * Ustępują też
dla Pana.

Wiatr szparami zimny wieje, *
Wątłe ciało Ci sinieje, * Wół z o-
sielkiem parą ciepłą * Z nozdrzy,
grzeją Ci twarz skrzepłą.

To Ty, co świat utrzymujesz, *
Miłosierdzia potrzebujesz * Od o-
sielka i od woła, * A nie przykrzycz
Sobie zgola.

A ja robak, proch mizerny, *
Z pychy czułam ból niezmierny, *
Że od ludzi zebrać trzeba * Dach
szmatki, kęsa chleba.

O! poprawię się już, Panie! *
Twoje ze mną porównanie * Wszyst-
kie rany mi zgoiło, * Jakby nigdy
nic nie było.

(Żebraczka powstaje, bieży do nóg Matki
Boskiej i z płaczem woła):

O Ty, matko serdeczna! * Cześć-
ze Tobie, cześć wieczna, * Żeś sie-
rotę zbolałą, * Zanękaną, nieśmia-
łą * Ośmieliła do Syna... * O szcze-
śliwa godzina!

MARYA.

Gdyby ten, co jest w żłobie, *
Łaski nie dał swej Tobie, * Mój głos
brzmiałby daremnie... * Jemu dzie-
kuj, a nie mnie. * Pragniesz Mu się
wywdzięczyć? * On ci może nastre-
czyć * Nieraz porę sposobną, * By-
leś Mu być podobną * Chciała, ja-
ko w ubóstwie, * Tak i w innych

cnót mnóstwie. * A błagam cię siero-
to, * Współ z Bogiem tym o to: *
Strzeż się piekła ucieszyć... * Le-
piej umrzeć, niż zgrzeszyć.

ŻEBRACZKA.

Niechże mnie Bóg ochrania *
Do samego skonania!

(Kłęczy jeszcze przez chwilę przed Matką
Boską, a królowie rozmawiają między sobą, ja-
koby z cicha):

KRÓL KACPER.

Trzeba jej dać jałmużnę.

KRÓL BALTAZAR.

Ja kieszenie mam próżne, * Bo
prócz złota bryleczki, * Com włożył
do skrzyneczki * Wraz z darami wa-
szemi, * Nie wyniosłem z mej zie-
mi * Ani nawet grosiczka.

KRÓL MELCHIOR (wyciągając rękę ze złotem):

Nie zawadzi pożyczka.

KRÓL BALTAZAR (odsuwając rękę ze złotem):

Niech nagrodzi Bóg tobie *
Chęć; ja wiem już, co zrobię...

MARYA (sania do Siebie, obejrzawszy się na królów):

Mówią coś o jałmużnie, * Modli-
łam się niepróżnie.

(Tymczasem żebraczka powstaje od nóg Ma-
tki Boskiej, a pragnąc znowu w kąć się oddalić,
przechodzi tuż obok króla Melchiora, ten ją za-
trzymuje i mówi):

Wiem już z twego wyznania, *
Żeś za nami szło Dziecię, * By jał-
mużnę wziąć przecię; * Jałmużna
jest gotowa, * A ty do nas ni sło-
wa. * Twe serduszko Dziecięce.

(Wskazując na Matkę Boską).

Tej anielskiej Panience * Wynu-
rzyło się szczerze, * Czemu chętnie

ja wierzę, * Iż ci twój chleb zebrany *
 Z piolunem był mieszany, *
 Boś z litości go jadło. * Co jest z pychy, upadło, *
 Jakto widzę, z koledy, * Teraz niewiem, którądy *
 Chodzą myśli Twe dziecię!

(Na chwilę umilkł, potem żartobliwie dokończył):

Niechże ci się nie wplecie *
 W serce inna dziś wada, * Zazdrość...
 owa szkarada!

ŻEBRACZKA.

Podobieństwo z Jezusem * Zrobiło mnie Krezusem: *) *
 Nad perełki, kamienie * Dziś ubóstwo me
 cenię. * Szczęśliwam jest jak w niebie, *
 Zapomniałam o chlebie
 I o wszystkiej marności; * A co do

*) Król jeden z najbogatszych w starożytności.

tej zazdrości, * Nie rozumiem Cię,
 Panie!

KRÓL MELCHIOR.

Ej! to żart był, kochanie!

(Matka Boska spuściła głowę, przyłożywszy rękę do czoła jakoby w zamyśleniu i rzekła do króla):

Niech król objaśnić raczy, * Co
 ten jego żart znaczy?

KRÓL MELCHIOR (do Matki Boskiej):

Ja się wstydzę, zem sobie * Żar-
 cik zrobił przy żłobie. * Wolałbym
 już przeprosić * Boga i nic nie
 głosić.

MARYA.

Kiedy błąd swój kto widzi * I za
 niego się wstydzi, * To mu Pan Bóg
 przebaczy.

KRÓL MELCHIOR.

Ośmielasz mnie, Maryo... *
Rzeczywiście się kryją * W żarcie
myśli poważne.

MARYA (do żebraczki):

Dziecię! bądźże uważne.

KRÓL MELCHIOR (zwróciwszy się do żebraczki):

Tyś podobna do Boga * Przez to,
żeś jest uboga. * Ja mam ziemię, pa-
lace, * Wielkie hufce wojsk płacę *
Dukatami ze skrzyni... * To różni-
cę też czyni * Pomiedzy mną a Bo-
giem. * Zbyt to dla mnie jest sro-
giem! * Boga muszę z bogacić, * By
różnice zatracić. * W twej go widzę
osobie, * Więc chcę wsparcie dać
tobie. * Nie przyjmujesz jałmużny, *
Jakbyś chciała, by próżny * Był mój

zamiar jedyny, * Byś do Boakiej
Dzieciny * Sama była podobna.

(Król Melchior wysypuje żebraczce złoto
w nadstawioną torbę. Jednocześnie przybliża się
król Kacper i mówi do żebraczki):

Są powody niepróżne, * Byś ode
mnie jałmużnę * Przyjęła też łas-
kawie. * Snem to wyda się pra-
wie, * Co ci powiem... że w nie-
bie * Miejsca zyskać bez ciebie *
Nie potrafię ja sobie... * Tę za-
gadkę przy żłobie * Łatwo pojmiesz
niebogo: * Jaką miarką ja Bogu, *
Taką Bóg mi odmierzy. * Niebo się
nie należy * Mnie, bo wkupić się
trzeba * Mnóstwem onoty do nie-
ba. * A jam w cnotę ubogi, * A mnie
cięży dług mnogi, * Bom uczynił
złość różną... * Więc niebo jest

jałmużną, * Którą Bóg mi da za
nic, * Z miłosierdzia bez granic.

(Umilkł na chwilę. Tymczasem Matka Bo-
ska rzekła sama do siebie):

Wyraźnie to coś będzie, * Z tych
słów moich w kołędzie: * Kto czy-
ni jałmużnę, * Temu niebo
jest dłużne.

(Żebraczka milcząc, nadstawia torbę i znów
chce się schronić do kącika, ale król Baltazar ją
zatrzymuje i mówi):

Moja żona jest chora, * Przy niej
córnka już spora * Pozostała, i dzie-
tki * Drobnie strzegą też matki. *
Wszyscy rzewnie płakali, * Gdy
mnie w drogę zegnali, * Że nie mo-
gą iść ze mną * Na zabawę przy-
jemną * Z Mesyaszem w stajence. *
Łzami rosząc mi ręce, * Wśród gę-
stego całusa * Prosili, bym z Jezu-
sa * Zdjął choć jaką szmateczkę; *

A nie, to choć niteczkę * Z powija-
ka uzyskał. * Bogu łybych wyci-
skal, * Nowe, gdybym z płatusz-
ków, * Co mu i tak paluszków, *
Nózek objąć nie mogą, * Wziął co;
rzeczą też srogą * Poczytałbym, dla
nitki * Znów rozwijać te zwitki, *
Co tak zręcznie Marya * Dziecię
niemi obwija; * Nie pozwolę więc
sobie. * Lecz ja lepszą rzecz zro-
bię... * Chciałbym... a gdy nie
mogę * Boga z żłobem w swą dro-
gę * Wziąć... inaczej zaradzę... *
W mój dom ciebie wprowadzę *
Udręczona sieroto, * Przeboleła tę-
sknotą! * Chora żona i dzieci, *
Wszystka świta się zleci. * Nie
widzieli we żłobie * Boga... ujrzą
Go w Tobie; * Powiem: oto Go ma-
cie! * Ni w bogatszej jest szacie, *

Ni ma lepsze ogrzanie, * Ten, co
leży na sianie. * Dopieroż się ucies-
szu! * Z usługami pospieszą: * Na-
karmią cię, napoją * I kalectwo
zagoją.

(Żebraczka spuściwszy głowę, przykłada rękę do czoła, jakoby w zamyśleniu. Tymczasem Matka Boska mówi sama do siebie):

Łaskę Boską czuć wszędy, * Toc
to z mojej kolędy: * Sierotę nika
w domu, * Jako Bóg jest
komu.

ŻEBRACZKA (jakoby po namyśle).

Ani mogę ja wiedzieć, * Co wam
na to powiedzieć. * Gdy z tułactwa
i nędzy * Przyjdę do tych pienie-
dzy, * I zamieszkam pałace, * Na-
raz wszystko utracę * Podobieństwo
do Boga. * A nareszcie, jak droga *

Matka moja Marya * Postanowi,
tak i ja.

MARYA.

Lube moje kochanie! * Za twe
we mnie ufanie * Ja dziękuję ci
czule. * Gdybyś jednak w szczególe *
Najdrobniejszym pojęła, * Com już
tobie rzeknęła, * Przed chwilą o cnót
mnóstwie * Czułabyś, że w ubó-
stwie, * Dajec Jezus ten złoty *
Prostą drogę do cnoty * Onej, któ-
ra przy skonie, * Gdy się wszystko
rozwionie, * Gdy uczynki ustana, *
Z cnót zostanie wybrana, * Jako
pełność ziarn z kłosów, * By w świa-
tłości niebiosów * Sama trwała przez
wieki, * Co popłyną jak rzeki... *
A miłość jest tą cnotą? * Lecz
nim tobie, sieroto! * W przykładzie
ją tu wskaże, * Pierwej z tobą roz-

ważę, * Czy jest słuszną ta trwo-
 ga, * Że nie będziesz uboga, * Kie-
 dy pójdziesz do króla. * Słuchaj...
 póki otula * Cię sieroca pokora, *
 Nikim gardzić nie skora, * Póki
 twoją pieśczętą * Będzie Jezus,
 nie złoto, * Póki będziesz gotową *
 Z woli Bożej znieść nową * Nę-
 dzę, zebrać na jadlo, * Gdyby ci
 tak przypadło; * Póki równo ci
 wszystko: * Być robaczkiem na
 listku, * Żdźbłem, z którym się
 wiatr bawi, * Lub królową, co sta-
 wi * Milion wojsk na polu... * Byle
 zgodnie z tą wolą; * Póty, choć-
 by przy tronie; * Choćby nawet
 w koronie * Lub wśród bogactw
 Krezusa, * Podobnaś do Jezusa. *
 Wszak i Jezus ma światy, * Jednak
 nie jest bogaty * Jako ziemscy bo-

gacze; * Bo na życie tułacze *
 Zszedł do żłobu nędznego * Z woli
 Ojca Swojego. * Teraz wróc-
 my do owej * Cnoty, wszech cnót
 królowej.

(Na chwilę umilkła, jakoby namyślając się,
 od czego ma zacząć dalszą mowę. Potem waka-
 zała na żłób i rzekła):

Oto Jezus!... chcesz taką *
 Być?... To dobrze!... więc jako *
 Kropelka do kropelki, * Tak ty
 proch i On wielki * Podobni
 się staniecie, * Jeśli sprostasz Mu
 dziecię, * W tej miłości, dla której *
 W potop nędzy zszedł z góry... *
 Oj nie sprostasz! usiłuj, * Choć nie
 sprostasz... więc miłuj! * Dobrym
 sercem radości * Z pokazania mi-
 łości * Nie wydzierać, to także *
 Jest miłością... więc jakże, *

Wzgardzisz łaską królewską? * Toc
i łaskę niebieską * Na swą głowę
sprowadzisz, * Jeśli kiedy zaradzisz *
Swoim bliźnim w ich biedzie, * Gdy
jak w raju ci będzie. * Niech się
wszystkie łzy twoje, * Co płynęły
jak zdroje, * Naraz w kupe tu zbiorą
* Już z nich będzie jezioro. * Łzy
słodziutkie i tkliwe, * Których w cza-
sy szczęśliwe * Tylko z tęsknot do
nieba * Sercu było potrzeba; * I łzy
gorzkie, sieroce, * Ciężkiej nędzy
owoce, * Byłyby w tym jeziorze. *
Ale nie wiesz nic może * O łzach,
które przez życie * Bodaj codziennie
obficie * Jako powódź płynęły, *
O łzach, które błysnęły, * Na źre-
nicy z wesela, * Że się komu udzie-
ła * Grosza, szmatki, lub chleba, *
Gdy mu bardzo potrzeba. * Kiedys

była u matki * I zapukał do chatki *
Dziadek, chleb mu wyniosłaś; * Ale
z szczęścia nie rosłaś, * Jak urosła-
byś teraz, * Kiedys sama już nie-
raz * I namarła się głodu * I siniała
od chłodu. * Żebyś taką łzę błogą *
Uroniła, niebogo! * K'temu coś mi
się marzy, * Wnet sposobność się
zdarzy...

(Zaledwie mówić przestała Matka Boska, wzedł do szopki drżącym krokiem żebrak, mający zaledwie postać człowieka. Siwa broda roz-targana do pasa mu sięga, twarz przeraźliwie blada, czoło gestami zmarszczkami porwane, po-liczki okropnie zapadłe; przez lachmany, zalc-dwie trzymające się jeszcze na ramionach, świeci nagość. Pastuszkowie, jakby z przerażenia na widok tego nędzarza cofają się parę kroków od niego i ciche szepty waczynają się między niemi).

WSZYSCY RAZEM.

Gwałtu! jakież to widno!

(Prokop, Marla i Walek, którzy dotąd przed złobem klęczeli, na stłumiony od przestachu

armier pastuszków obejrżeli się, a ujrzawszy nędzarza w łachmanach, z przerażeniem powstałi, tołąc się do gromady. Szmer nie ustaje).

1-szy PASTUSZEK.

Trup, co wiatry go wydma * Po dniach kilku z mogiły, * Jestże bardziej niemiły?

2-gi PASTUSZEK.

Niby patrzy, a oczy * Ma zagasłe...

3-ci PASTUSZEK.

To nie człowiek, to trup!

WOJTEK.

Poszaleliście!... * To jest żebrak zgłodniały.

KUBA.

Biedak!... jakże drży cały!

ŻEBRACZKA (bierząc do siebie):

To on!... cóż się mu stało? * Gdy majątność mi całą * Wydarł,

wszak był bogaty... * Kiedy na się wdział szaty * Po mych ojcach wzorzyste, * Zapiął klamry złociste, * To czci ludzkiej pożałował, * Bo jako król wyglądał... * Dziś tak nędznie odziany! * Wziął dobytek i łany, * I był w takim dostatku, * Że nie przejadł z czeladką * Chleba, masła i sera... * Dzisiaj z głodu umiera!

(Tymczasem żebrak ciskał się na snop słomy i wyjęknął jedno tylko słowo):

Miłosierdzin!

(Żebraczka zbliżywszy się do żebraka wciąż leżącego na słomie, przychyliła się ku niemu i mówiła jakoby pocichu):

Ja dukatów mam dużo: * Niechaj wszystkie ci służą.

(To mówiąc, żebraczka przesypuje złoto w torbę żebraka, który spojrzawszy na jej twarz,

nagle przed nią upadł na kolana i drżącym od wzruszenia głosem zawołał):

Tyżeś to jest niebogo! * Com ja ciebie tak srogo * Wygnał z domu rodzica? * Nieprawego dziedzica * Twych niw bujnych i włości * Karzesz zbyt kiem litości?

ŻEBRACZKA (apuściwszy głowę ku ziemi).

Podobieństwem ja mnogiem * Chcę zjednoczyć się z Bogiem. * Tyś tak bardzo Mu zgrzeszył, * A On, by cię pocieszył, * Że ci wszystko przebacza, * Z niebios króla w tułacza * Przemienił się na ziemi... * Z pod płaszczyka słodkiemi * Oczki zwraca ku tobie.

(Ukazując żłob).

Nie widzisz Go we żłobie?

ŻEBRAK

Zdumienie mnie przenika... *

Dla jednego grzesznika * Bóg wielki jest wcielony, * A cóż ludzi milion?

ŻEBRACZKA (do Matki Boskiej):

Matko! niech mnie ratuje * Twoja mądrość... ja czuję, * A nie umiem tłumaczyć.

MARYA (do Żebraczki):

A to się tak ma znaczyć: * Bóg dla wszystkich się rodzi. * Z niebem wszystek świat godzi; * Ale choćbyś na świecie * Był sam jeden, Bóg przecie * I tak zstąpiłby z nieba, * Gdy cię zbawić potrzeba.

ŻEBRAK.

Pojąć tego nie mogę.

MARYA.

Różnych myśli przejść drogę * Musisz, zanim zrozumiesz; * Pojąć

choć to umiesz, * Że kto ogień
 tchnął w słońca, * Sam jest wielki
 bez końca. * Idźmy dalej tą drogą: *
 W nieskończonym więc Bogu, *
 Nieskończone jest wszystko, * Jak
 w majowym są listku * Wszystkie
 żyłki majowe. * Wyteż serce i głowę,
 * Wnet się skończy zawisłość... *
 A więc w Bogu i miłość * Nieskoń-
 czona jest także, * Zastanów się...
 więc jakże? * Będzie tylko skończo-
 na, * Kiedy ciebie w ramiona *
 Swoje ciepłe ujmuję? * O nie! Bóg
 cię miłuje, * Bez końca i bez mia-
 ry. * Nieskończone ofiary * Podjął
 gotów dla ciebie, * W twojej duszy
 potrzebie. * Gdybyś wiecznie miał
 zginać, * Gotów za cię rozwinąć *
 Na krzyż Swoje ramiona... * Tyś
 wart śmierci... On skona...

(Jakoby pocichu, ocierając oczy).

O mój synu, mój synu! * Łzy
 przed czasem już płyną...

ŻEBRAK (ocierając oczy).

Z oczu moich łza ciebie, * Chy-
 ba życie uciecze * Z nią, od zbytku
 zdumienia. * Jakże łakną widzenia *
 Boga w ludzkiej osobie!

MARYA.

Patrz, oto On tam w żłobie.

(Matka Boska bierze żebraka za rękę i pro-
 wadzi do żłobu, a przystąpiwszy, odkrywa
 płaszcz, ukazuje twarz Dziecięcia żebrakowi
 i mówi do niego):

Oto Bóg, co Go szukasz...

(Żebak wejrzał na Jezusa, rzucił się na
 twarz przed żłobem i mówi ze łkaniami:)

Jakże ciężko mnie, Panie! * Twe
 dotknęło karanie: * Cudza własność
 wydarta * Za natchnieniem od czur-

ta, * Na uciechy szła marne, *
 Gdym w sumieniu chciał czarne *
 Zgryzot zabić robactwo. * Ale wszyst-
 ko bogactwo * Nie dało mi dość
 trunku * Na zabicie frasunku. *
 Już sędziowie przekłęci, * Co datka-
 mi ujęci, * Prowadzili mą sprawę, *
 Ziemię mają na strawę. * A jam
 blizki konania... * Przyjmuję bez
 szemrania * Kurę Boską za grze-
 chy; * Lecz bez kropli pociechy *
 Umrzeć nie daj mi, Panie! * Który,
 leżąc na sianie, * Wąły niby i ma-
 ły, * Zmieniłeś już świat cały. *
 Jako tchnąłeś w sierotę * Przeba-
 czenie win złote, * Tak i we mnie
 technij skrucę, * Żeby oczy mnie
 suche * Nie dobiły na sądzie.

(Teraz Prokop, Marta i Walek zbliżyli się
 do zebraku i po kolei mówią):

PROKOP.

Na morzach i na lądzie * Złe
 straszniejsze nie było * Jak to, co
 mnie splamiło. * Lecz mnie rozpacz
 omija, * Bo mówiła Marya, * Że
 mi Jezus daruje; * Pokój w sobie
 już czuję.

MARTA.

I jam też jest grzesznica; * Lecz
 ta święta Dziewica * Chroni mnie
 od rozpacz. * U mnie wiele to zna-
 czy * Że ta matka jedyna * Wła-
 śnie matką jest Syna * Skrzywdzo-
 nego przez grzechy.

WALEK.

Jabym nie miał pociechy * Do-
 tąd ani kropelki, * Bom też grze-
 sznik jest wielki... * Ale gdym jej
 uwierzył, * Jakoby grom uderzył *

W rozpaczliwe zgryzoty, * I już pokój mam złoty.

PROKOP.

Zważaj dobrze Jej słowa; * Bo w nich balsam się chowa * Wszystkie rany gojący.

(Prokop, Marta, Walek i Żebrak, śpiewają):

KOLEDA.

Cóżeś Ty jest, co zstępujesz *
Na nas jak zjawienie, * I po gęstych łzach sprawujesz * W sercach uciśnienie? * Czyś Ty echo pieśni jakiej, * Która brzmi w krainie, * Gdzie nie sięga ból nijaki, * Nigdy łza nie płynie? * Czyś Ty której gwiazdy promyk, * Co Boga najbliżej * Uczepiony ma swój płomyk, * Od siostrzyczek wyżej? * Czyś Ty sen jest, co niebiosą * Podajesz

w ramiona, * Ale znikniesz jako rosa, * I człęk z żalu skona?

Aniś Ty jest echo pieśni, * Ani promyk gwiazdy, * Aniś Ty sen, co się prześni * Jak marny sen każdy; * Aleś Ty jest gołąbeczka, * Co do łez strumienia * Z górnego dążysz gniazdeczka: * Tyś pokój sumienia.

Nie tak cieszyłby się chciwy * Człęk z tego widoku, * Że na jego pada niwy * Złoty deszcz z obłoku, * Jak nas cieszy zstępujący * Złoty pokój z nieba... * Jakże Jezu kochający, * Dziękować Ci trzeba.

Ach błagamy Cię w pokorze, * By tych łez strumienie * Zbierały się, jako morze * Wciąż na oczyszczenie; * By nam po łzach było białe, * A tak białe w duszy, * Jak na gó-

rach, kiedy całą * Nockę śnieg po-
pruszy.

(Po skończonej kolędzie klęcząc jeszcze przez chwilę Prokop, Marta, Walek i Żebak, oglądając się coraz na Matkę Boską. Ta obejmowała się na nich także parę razy, wreszcie chwytła w dłoń złoto od królów ofiarowane i mówi do Żebraczki):

Szczerze powiedz mi dziecię! *
Tyś jałmużnę swą całą * Ubogiemu oddało?

ŻEBRACZKA.

Całą.

MARYA.

Widzę, od głodu * Mdlejesz, nim
król ze Wschodu * Do zamku cię
zawiedzie, * Nie wytrwałabyś w bie-
dzie.

ŻEBRAK (przerywa):

To ja zwrócę połowę.

MARYA (do Żebraka):

Ach! spokojną miej głowę; *
Żeś wziął wszystko, nie szkodzi, *
O naukę tu chodzi.

(Do Żebraczki):

Za wzór, któż ci mógł służyć, *
Żeby oczy zamrużyć * Tak ze szczer-
tem na siebie, * Gdy jest bliźni
w potrzebie?

ŻEBRACZKA.

Za wzór Jezus mi służy * Na
Swe Bóstwo wzrok mruży, * Całego
się rzekł nieba, * Gdy Go biednym
potrzeba.

(Marya złoto ofiarowane przez królów Dzieci-
cięciu kładzie w rączkę, a z tej rączki przekłada
dopiero w rękę Żebraczki i mówi):

Uczennicy Swej drogiej * Nau-
czyciel ubogi * Daje dłońmi własne-
mi * Wszystko, co ma na ziemi, *

Nim wszystko, co ma w niebie, *
Da jej... nim jej da Siebie.

ŻEBRACZKA (żałosnym głosem):

Panu ziębną paluszki, * Wszak
cieplejsze pieluszki * Kupić można
za złoto.

MARYA.

Bądź spokojna, sieroto! * Gdyby
nazbyt to było * Jezusowi niemiło, *
Że zziębnie źle spowity, * Ojciecby
Go w błękity * Gorejące słońcami, *
Śwemi powił rękami. * Ale Matka
zna Syna: * Uśmiecha się Dzieci-
na, * Bo większego wesela * Ani
z ojcem podziela * Wśród Anielskich
wojsk w niebie, * Ciepłego odzie-
nia * Pozbawiła... Niech z cienia *
Szopki wyjdzie wzór światu, * Że
kto wsparcie dał bratu, * Gdy jest

w ciężkiej sam biedzie, * Z biedy
go Bóg wywiedzie * Jeszcze tutaj
koniecznie, * Nim nagrodi go wie-
cznie.

(Domówiwszy tych słów, Marya milczy
przez chwilę. Król Kacper przeciera oczy, a głó-
wę ma nachyloną ku ziemi, jakoby w ciężkim
smutku. Król Baltazar zwraca się do króla Mel-
chiora i szepce mu do ucha, wskazując na króla
Kacpra):

Na Kacpra patrz, Melchiorze!

(Król Melchior wpatruje się w króla Kacpra).

KRÓL BALTAZAR.

Może stworzył się we śnie:

KRÓL MELCHIOR.

Ach! aż patrzeć boleśnie.

KRÓL BALTAZAR.

Spytaćby nie szkodziło...

KRÓL MELCHIOR (do króla Kacpra):

Kacprze! co wam się śniło?

KRÓL KACPER.

Ach mój bracie, mój miły! *
 Ledwie mi się skleili * Ociężałe po-
 wieki, * Miałem sen, co na wieki *
 Zostanie mi w pamięci. * Nie wie-
 cie, co się święci...

(Ukazując na Jezusa).

Na Dzieciny tej życie * Godzi
 Herod król skrycie.

KRÓL MELCHIOR.

Ach! mój Boże! mój Boże!

KRÓL BALTAZAR.

Czy być może? * Zważaliście za-
 pewnie. * Jak on tklivie i rzewnie *
 Mówił o Mesyaszu, * Gdyśmy w dro-
 gę tę naszą * Spiesząc, z nim się
 widzieli.

KRÓL KACPER.

O! był to głos zdradliwy... *

A przecież mi Bóg żywy * Dał we
 śnie tę przestrożę, * Byśmy inną
 już drogę * Za powrotem obrali, *
 A Heroda mijali.

KRÓL MELCHIOR.

Święty rozkaz jest Boży... * Je-
 no, że się nadłoży * Przez to kawał
 nam drogi.

KRÓL BALTAZAR.

Za to szopki tej progi * Prędzej
 rzucić nam trzeba. * Mnie żal bę-
 dzie jak z nieba * Oddalić się od
 żłobu; * Ale jabym do grobu * Wpe-
 dził żonę mą chorą.

(Zwraca się do żebraczki i mówi jej do ucha):

Bądź gotowa dziewczyno! * Po-
 rankową godziną * Muszę wracać
 do domu.

ŻEBRACZKA (zwróciwszy się do Matki Boskiej,
mówi żałośnie):

Na tym świecie nikomu * Ra-
dość długo nie służy... * Król ze
mną do podróży * Niebawem się
wybiera. * Serce mi się rozdziera, *
Że Cię Matko porzucę. * Wkońcu
ku mej nauce * Jeszcze powiedz
słów kilka. * Jabyś chciała, by
chwilka * Odtąd w życiu mem ka-
zda * Świeciła się jak gwiazda *
Panu Bogu na chwałę.

MARYA.

O! jest sposób, że całe * Latka
tobie dziewczyno! * W chwale Bo-
żej upłyną, * Jakby jeden paciorek.

ŻEBRACZKA.

Jakież sposób?

MARYA.

Czy wiórek * Na ognisko doło-
żysz, * I wesela przysporzysz * Prze-
ziębłemu gościowi, * Co się w kącie
sadowi; * Czy dziecku ze żrenicy *
Wyjmiesz muszkę, w krynicy * Łez
tonącą wśród bólu; * Czy wypielesz
kąkolu * Krzak na czyim zagonie; *
Czy w niewinnych obronie * Słódko
jakie wyrzeczysz; * Czy igielkę na-
wleciesz, * By staruszkę wyreczyć, *
Co się próżno chce męczyć; * Czy
zrobisz co w potrzebie * Dla kogo,
czy dla siebie; * Czy usiedziesz, czyś
w ruchu, * Wszystko to czyn w tym
duchu: * Boże! niech Cię to
chwali. * Czy się cudna zapali *
Gwiazda szczęścia nad Tobą; * Czy
Twe serce załobą * Napelni się o-
krutną; * Z wesołą czy ze smutną *

List odbierzesz nowiną; * Nie zapomnij dziewczyno, * Ofiarować to Bogu: * W sieni, w izbie, czy w progu * Westchnij chociaż raz sobie * Do Tego, co jest w żłobie; * Tak w paciorek twe życie * Całe zmieni się skrycie.

(Zaledwie Matka Boska tych słów domówiła, kiedy wrota szopki z trzaskiem się rozwarły, jakoby gwałtownym wichrem uderzone. Stach zaczął drżeć okropnie. Pastuszkowie rzucili się do zamykania wrot; ale te się zacięły i długo nie dały się zamknąć. Tymczasem Matka Boska, wejrzawszy na drżącego Stacha, pobiegła do żłobu, jakoby dla zasłonięcia Dzieciątka przed wichrem wprost bijącym przez rozwarte wrota, i rzekła do Jezusa):

Zakryję Cię, zakryję! * We mnie wichur niech bije.

(Ciżej, przychyliwszy się do Jezusa):

Stach wszystkiego się boi... * A może mu dla Twojej * Chwały

kiedy (któż zgadnie?) * Narazić się wypadnie; * Gotowem na katusze * Męstwem natchnij mu duszę.

(Tymczasem pastuszkowie zamknęli wrota. Matka Boska spostrzegłszy to, odeszła od żłobu; ale jeszcze nie doszła do miejsca, gdzie zwykle siadywała, kiedy od strzechy oderwał się kawał krokwi, jakoby nowem uderzeniem wichru złamanej, i upadłszy na belkę, ważył się nad żłobem w tę i ową stronę; ale zawsze więcej się nachyla ku tej stronie, gdzie leży Jezus. Spostrzegł to natychmiast Wojtek, krzyknął):

Gwałtu!

(Spostrzegł to i Stach. W mgnieniu oka rzuca się, porywa Dzieciątka ze żłobu i oddaje Matce Boskiej. Krokiew spada w to miejsce, gdzie leżało Dzieciątko. Wszyscy jakoby w osłupieniu, milczą. Matka Boska te tylko słowa ze łkaniem wy mówiła):

Synu mój miły!

(Okrywa pocałunkami Jezusa. Po chwili milczenia odzywa się jeden z pastuszków):

Niebiosa Go zbawiły * Przed
Stacha, co drżał wazystek * Gdy za
bydłem go listek * Niespodzianie
w twarz trącił, * Lub gdy raptem
kto zmacił * Przez rzucony glaz wo-
dę; * A oto on pod kłodę * Zwale-
niem się grozącą, * Szedł z ochotą
gorącą.

KUBA.

Łaski to jest zwycięstwo; *
Z trwogi wywiódł Bóg męstwo, * Za
to cześć Mu oddajmy.

(Wszyscy pastuszkowie jednym głosem):

Ach! śpiewajmy, śpiewajmy!

KOLEDA.

Jezu! cudem ocalony, * Drugi
raz nam narodzony! * Na ofiarę Ci

składamy * Radość, którą z tego
mamy.

Ty, coś męstwo sprawił w Sta-
chu, * Który umierał ze strachu, *
Gdy mu własny cień zastąpił, *
Obyś i nam łask nie skąpił.

Żeby serca nam nie drżały, *
Jeśli przyjdzie dla Twej chwały *
Goryczami napaść duszę, * Lub się
oddać na katusze.

Byśmy dzielnie mogli zawdy *
Bronić Twojej świętej prawdy * Po-
trzebniejszej nam od chleba, * Coś
ją z Sobą przyniósł z nieba; * By
duch kłamstwa nas nie skaził, *
A przy śmierci nie przeraził * Spra-
wiedliwy Twój sąd Boże, * Co do
piekła skazać może.

(Zaledwie pastuszkowie śpiew ukończyli, kiedy szopka zatrzęsa się cała. Wszyscy razem zawolali):

Gwałtu! szopa się wali... *
Niechże nas Bóg ocali!

(Wszyscy poczęli drżeć gwałtownie, oprócz Matki Boskiej, Józefa świętego i Stacha. Trwa to przez chwilę. Matka Boska trzyma wciąż na rękę Jezusa. Powtarzające się coraz wstrząśnienia szopki nagle ustały. Jeden z pastuszków zawołał):

Cud!

(Wszyscy razem wykrzyknęli):

Cud!

(Ktoś w tłumie rzekł):

Burza ustaje.

KRÓL KACPER.

A mnie serce się kraje.

KRÓL MELCHIOR.

I mnie żałość rozdziera.

KRÓL BALTAZAR.

Mnie też na płacz się zbiera.

(Wtem Józef święty zbliża się do Matki Boskiej i mówi):

Zbierajmy się do drogi.

(Marya ogląda się wokoło po szopce, jakoby upatrując, aby czego nie zostawić. Józef święty mówi dalej):

Herod rozkaz dał srogi * Na wyrznięcie tych dzieci, * Co u piersi są matek; * Bo go mami pokusa, * Że trafi na Jezusa * Między temi dziatkami... * Ale jakże go mami! * Bo oto Bóg Anioła, * W śnie mi zesłał i woła, * Żeby chwili nie zwlekać, * Do Egiptu uciekać.

(Matka Boska z pospiechem zabiera się do drogi. Wszyscy milczą, jakoby w osłupieniu; aż nareszcie jeden z pośrodku pastuszków wystąpiwszy na środek, mówi):

Bydlątka, co tu stoją * I ta szopa jest moja, *
 Więc osielka dam Panu: * Niech przynajmniej z kochaną *
 Matką na nim pojedzie, * Łatwiej zresztą już będzie.

(Odwieczuje pastuszek swojego osielka od stobu i oddaje Józefowi świętemu. Ten wsadza na bydlątko Matkę Boską z Jezusem na rękę. Sam chwytając za cugle i wyprowadza z szopki. Pastuszkowie, jakoby dopiero teraz wychodząc z osłupienia, śpiewają za oddalającym się Zbawicielem).

KOLEDA.

O Józefie, o Maryo! * Któż góry was zakryją? *
 Gdzież bierzecie tę uroczą * Gwiazdę, światło naszych oczu?

Ach! osielku, idź pomału, * By nieprędko nam zniknęło *
 Szczyście naszych serc jedyne... * Zatrzymaj się odrobinę.

Już są w progu, już za progiem... * A! Herodzie, co nam z Bogiem, *
 Zgotowałeś to rozstanie * Przez swe krwawe rozkazanie...

Zegnaj nam tulaczu mały! * Oby nieba zatrzymały *
 Zgromadzone w chmurach wody, * Abyś stałe miał pogody.

Niech kamienie litość czują, * Precz z gościńców ustępują: *
 Niech się zrówna każdy dołek, * By nie potknął się osielek.

I wilczyca głodna w lesie * Co stworzeniom zgubę niesie, *
 Śwego Stwórcy niech się zleknie, * Miasto kasać, niech uklęknie.

Już się skryli w cieniach nocy... * A wszak w Ojca to jest mocy *
 Strzedz przez góry i parowy... * Bywaj zdrowy, bywaj zdrowy!

(Po skończonej kolędzie trwa przez chwilę milczenie. Wszyscy zgromadzeni przy otwartych wrótach ocierają coraz lży, jakby w rzewnym płaczu. Wkońcu żebrak wychyla się bardziej za wrota, próbując niby, czy jeszcze nie dostrzeże Najświętszej Rodziny. Po długim wpatrywaniu się, wraca do koła pastuszków i mówi żałośnie i ze łkaniem):

Dziecię moje, ty dziecie, * Coś sprawiło, że życie * Znośne jeszcze mi będzie! * Twoja pamięć się wprzędzie * W myśli przyłgnie pieczęcią * Do serca... z tą pamięcią * Po wsiach będę się włóczył. * Gdyby mnie kto nauczył * O twych łaskach kolędy, * Tobym twoją cześć wszędy * Między ludźmi rozsiewał.

(Żebraczka na chwilę spuściła głowę, jakoby zbierając myśli, potem zbliżyła się do żebraka i rzekła):

Będziesz sobie tak śpiewał:

(Śpiewa).

Kantyczki.

KOLĘDA.

Każecie mi: śpiewaj dziadku! *
To zanucę wam o kwiatku * Takim,
że mi znów każecie: * Dziadku! śpiewaj o tym kwiecie.

I za kłamkę już pochwyć, * By wyjść za próg na ulicę, * A wy do mnie na ostatku: * Dziadku! jeszcze o tym kwiatku.

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachniał wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łży się jego rosą stały * I lży także zapachniały.

A wy państwo, czy w swej chacie * Łży ni jednej tu nie macie? *

Nie powiecie: Bóg ci dziadku, * Zapłać za śpiew o tym kwiatku?

(Kiedy żebraczka skończyła swoją kolędę, wszyscy wychodzą z szopki, powtarzając dwie zwrotki z tej kolędy).

Luby kwiatek betleemski * Świat zapachnił wszystek ziemski, * Gdy się cudem niesłychanym * Ze smugowem zmieszał sianem.

Kwiatuszek ten gdy we żłobie *

Nie w wiosennej leżał dobie; * Łzy się jego rosą stały, * I łzy także zapachniały.

(Za ostatnim pastuszkim wrota się zawarły i jeszcze jakby w oddaleniu słycać zwrotkę):

Kwiatuszek ten gdy we żłobie * Nie w wiosennej leżał dobie, * Łzy się jego rosą stały, * I łzy także zapachniały.

K O N I E C.



NABOŻEŃSTWO

DZIEWIĘCIODNIOWE DO NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY

PRZED NARODZENIEM
ZBAWICIELA ŚWIATA, JEZUSA CHRYSTUSA.

H y m n.

Witaj Królowa nieba i Matko li-
tości, * Witaj nadziejo nasza w smu-
tku i żałości. * K'tobie wzdychamy
płacząc w tarasach więźniowie. *
Oredowniczko nasza, racz Twe li-
tościwe * Oczy, spuścić na nasze ser-
ca żałościwe. * I owoc błogosławiony
żywota Twojego, * Racz pokazać po-
zejściu z świata mizernego. * O łas-
kawa, pobożna, o święta Marya, *

Niechaj wszyscy zbawieni będą grze-
szni i ja. * O Jezu! niech po śmierci
Ciebie oglądamy, * O Marya uproś
nam, czego pożydamy.

V. W Imię Ojca, i Syna i Du-
cha świętego, R. Amen.

V. Boże, ku wspomózeniu memu
wejrzyj.

R. Panie, ku ratunkowi memu
pospiesz.

V. Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi świętemu,

R. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Modlitwa 1.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archaniola Gabryela do Najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa; błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, Najświętsza Maryo Panno! spraw to — aby nasze uszy zawsze były otwarte serdecznie do słucha-

nia powołania Boskiego, Oblubieńca Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcie nasz i 1 Zdrować Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności Najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna, Ojca Przedwiecznego.

R. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

Modlitwa 2.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najświętsza Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.“ O Najświętsza Maryo Panno, racz wkorzenie w sercu naszym cząstkę tej pokory Twojej, — aby godnym

było spoczynkiem najukochańszego
Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 3.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z owej radości, którą uznała w najczystszym sercu Swojem Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha św. poczęła w nienaruszonych wnętrznościach Swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy Oblubieniec, Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 4.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał Najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca Przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swojego jedynego Syna, o najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziebłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz rozpalic, — abyśmy się godnymi stali, przyjąć na mieszkanie ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 5.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała Przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Maryi Panny, była napelniona Duchem św. i rzekła: „Skądże mi to, że mnie matka Pana mojego przyszła nawiedzić!”

O Przenajświętsza Panno, uczczenia godna, — nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego Oblubieńca, Dzieciątka Jezusa Chrystusa.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 6.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca Józefa świętego bojaźń wszelką.

O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar św. bojaźni Bożej, aby tak przychodząc do serc naszych — znalazł godny spoczynek kochany Oblubieniec Dzieciątko Jezus Chrystus.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.
R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 7.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący,

który się raczył wcielić w żywocie Najśw. Maryi Panny, — bez szkody jej całości i z niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno Przenajświętsza, zwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę, abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu Oblubieńcowi Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 8.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, — którą dał Przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rzeczach niebieskich

i o tajemnicach Wcielenia Słowa Przedwiecznego. O Przenajświętsza Maryo Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu Oblubieńcowi, Dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

Modlitwa 9.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że mu się podobało wypełnić w Przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienie od narodów wszystkich i od wszelkich proroków wzywane, — aby jak najprędzej się wy-

pełniło: Przyjdź o Panie! Już więcej nie chciej się zatrzymywać, przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski Oblubieńczy, Dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

1 Ojciec nasz i 1 Zdrowaś Maryo.

V. Błogosławione wnętrzności itd.

R. I błogosławione piersi itd.

V. Chwała Ojcu, i Synowi, i Duchowi świętemu.

R. Jak była na początku, i teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Wierzę w Boga Ojca itd.

Ofiarowanie.

O Królowa nieba i ziemi Najśw. Maryo Panno, ofiarujemy na Twój honor i chwałę najukochańszego Syna Twego, to święte rozmyślanie,

przyjmij je na zadosyć uczynienie za grzechy nasze i złączwszy to z świętymi zasługami Twemi, prezentuj Najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoją przyczynę Panno Przenajświętsza, raczył nam odpuścić wszystkie winy. Amen.

Antyfona.

Pod Twoją obronę uciekamy się, święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogosławiona, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, — Twojemu Synowi najmiłszemu nas oddawaj.

V. Błogosławimy Ojca i Syna i Ducha świętego.

R. Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.

V. Bądź pozdrowiona Maryo, łaskiś pełna, Pan z Tobą.

R. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

Módlmy się.

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czynimy Tobie, Panie, za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich, godnie uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa itd. Amen.

Święty Boże, Święty mocny, Święty nieśmiertelny — zmiłuj się nad nami (po trzy razy powtórzyć).

Pieśń.

Ciebie prosimy Najświętsza Maryo, * Niech nam w Nowennę Syn Twój, z Tobą sprzyja, * Przez te dni dziewięć chwalimy Cię z chęci * Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.

Twój czysty żywot nosił Pana nieba * Odkupiciela, skąd duszom potrzeba, * Oczekiwana, z Twych wnętrzności dana, * Boga człowieka, Tyś Matką uznana.

O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie, * Począwszy nosisz w Twej ciała istocie, * Pan nieba, ziemi

w Tobie jest wcielony, * Bóg z Bogiem
zrodzony w Twój żywot zamkniony.

Więc w tę Nowennę Chrystusa
wcielenia, * Serc naszych dajem,
Panno uwielbienia, * Daj nam oglądać
Chrystusa zrodzenie, * Od zrodzonego
uprosz nam zbawienie. A.

UWAGA. Nabożeństwo to ustanowione w Hiszpanii od św. Ildelonsa, a od Grzegorza XIII potwierdzone. We Włoszech rozpowszechnione przez Wielebnego Ojca Maryana z zakonu Kaznodziejskiego, który w roku 1618 w Rzymie rozpoczął. W Krakowie też nabożeństwo odprawia się w kościele OO. Dominikanów. Klemens XII i Benedykt XIV ubogacili to nabożeństwo odpustami. Warunki dostąpienia odpustu są: Przystąpienie do Stolu Pańskiego w jednym z dziewiciu dni, post według możliwości raz jeden, jałmużna, lub jakl cym miłosierny ku bliźniemu okazany.



PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE,

UŁOŻONE
PORZĄDKIEM ALFABETYCNYM.

PIEŚŃ I.

(Zguba Jezusa).

Ach miły Józefie drogi, toć nas
potkał kłopot srogi, * Synaczkaśmy
stracili, pociechyśmy pozbyli, * Ach!
moi mili panowie, powiedzcież mi
białejgłowie, * Widzieliście me Dzie-
cie, gdzie Go szukać, powiedzcie.

A to co za narzekanie, białogłowo,
i pytanie? * Nie widzieliśmy twego,
Dzieciątka nijakiego. * Ach! mój
miły drogi Panie, zginąłś mi me

kochanie, * Nie wiem gdzie szukać
mego, Synaczka kochanego.

A co to za Dziecię było? jako się
Go straciło? * Czyliż się pocieszy-
my, gdy co o Niem powiemy? * Dzie-
cie moje bielusienkie, i wszystko ru-
mieniusienkie, * Trzeci Go dzień dziś
nie mam, przeto prawie umieram.

Ach! moje miłe Panienki, nie
widziałyście Dziecinki? * Syna me-
go miłego, boć umieram bez Niego. *
A co to za Dziecię było, i jako się

wzdy zgubiło? * Żaliż się pociesze-
my, gdy co o Nim powiemy.

Dziecię moje złotej głowy, trudno
je opisać słowy, * Trzeci Go dziś dzień
nie mam, przeto prawie umieram. *
Ach mój miły Synu drogi, toś nam
zadał kłopot srogi, * Niegodnam Cię
znać była, dlatego Cię straciła.

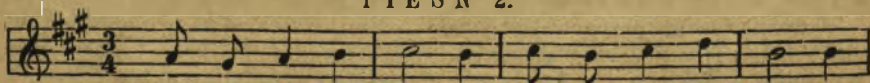
Ach! me drogie, miłe Dziecię,
kto mi to da, że znajdę Cię, * Gdzie
Ty teraz nocujesz, pomnij, że mnie
frasujesz. * Ach! niebiescy Aniołowie,
powiedzcież mi te dwie słowie, *

Gdzie teraz Pana macie, czy Go ze mną szukacie?

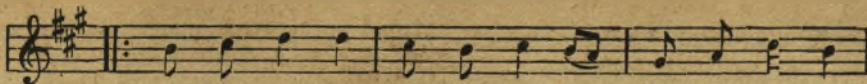
Nie frasuj się, Panno, wiele, znajdziesz Syneczka w kościele, * Między ludźmi mądrymi, Jego słuchającymi.* Pójdź rychło Józefie drogi, uspokójmy kłopot srogi,* Żalność wielką cierpimy, trzy dni prawie płaczemy.

Ach! Moi rodzice mili, żeście o tem nie wiedzieli, * Żem ja został dlatego, by mieć ojca Mego. * Ach! Moi rodzice mili, abyście się pospieszyli, * Idę, idę już z wami, Moimi rodzicami.

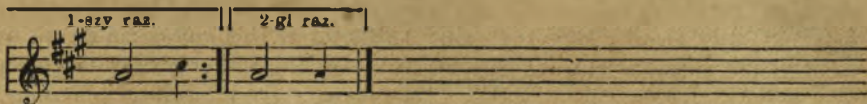
PIEŠŇ 2.



Ach u - bo - gi zło - bie, cóż ja wi - dzę w to - bie,



Droż - szy wi - dok, niż ma nie - bo w ma - leń - kiej o -



so - bie so - bie.

Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi, * Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.

Czyżes nie mógł Sobie w największej ozdobie, * Obrac pałacu drogiego, nie w tym leżec żłobie.

Gdy na świat przybywasz, grzechy z niego zmywasz, * A na zmycie tej sprosności, gorzkie łzy wylewasz.

Któż tu nie struchleje, wszystek nie strętwieje, * Któż Cię widząc płaczącego, łzami się nie zleje.

Przed Tobą padamy, czołem uderzamy, * Witając Cię w tej stajence między bydłami.

Zmiłuj się nad nami, obmyj z grzechów łzami, * I przyjmij serca skruszone, które Ci składamy.

PIEŚŃ 3.

Ach witajże pożądana perło droga z nieba, * Gdy cały świat upragniony Anielskiego chleba: * W ciebie ludzkim Bóg jest skryty, * Na pokarm ludziom obfity; * Ciałem karmi, krwią napoi, * By człowieka w chwale swojej * Między wybranymi policzył.

Niedośczę to Boskie Dziecię, żeś na świecie z nami? * Ale jeszcze zimno cierpisz między bydłami: * Malusieńki Jezu w złości, * Co za wielka miłość w Tobie! * Czyliż nie są wielkie dziwy, * W ludzkim ciebie Bóg prawdziwy * Przyszedł na zbawienie człowieka.

O miłości niepojęta, jakżeś wielka była! * I żeś się tu z niebieskiego

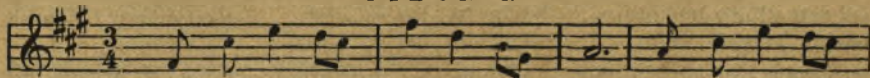
tronu sprowadziła, * A to do pustej szopiny, * O niesłychane nowiny! * Ach pokorny Baraneczku, * Twój odpoczynek w żłóbeczku, * Z dalekiej podróży niebieskiej.

Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, * Nakarmiwszy Go pierśmi, przywiera powieczki; * Józef Go siankiem okrywa, * Marya kołysząc śpiewa: * Lulaj, o moje kochanie, * Synu mój, Stwórco i Panie, * Lulajcie pieśszoty serdeczne.

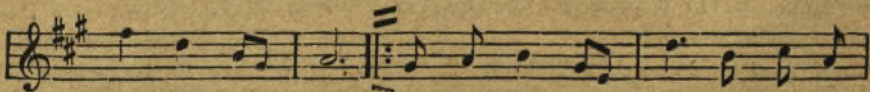
Dla czegoż tak ostre życie Zbawiciel zaczyna? * Złości nasze zawiniły, cóż winna Dziecina? * Uważ przeto każdy wierny, * Jak wielce Bóg miłosierny! * Odżałował Syna Swego, * By krew przelał dla grzesznego * Człowieka, by wiecznie nie zginął.

Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za do nas sprowadziła, * Niech swą
Twe narodzenie, * Bo przez nie za- iskrą nas zapali, * Abyśmy Cię mi-
cząłeś nasze sprawować zbawienie: * łowali, * Teraz i bez końca w wie-
Miłość, która to sprawiła, * Iż Cię czności.

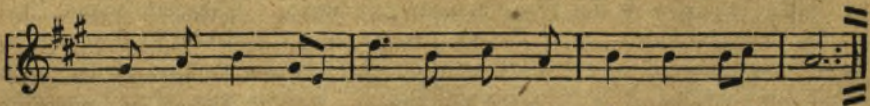
PIEŚŃ 4.



Ach zła E - wa na - ro - bi - ła, kło - po - tu nas



na - ba - wi - ła: Z wę - żem sa - ma roz - ma - wia - ła,



I ja - blu - szka ko - szto - wa - ła, ko - szto - wa - ła.

Adam z raju wypędzony, * Zo-
stał plód zarażony: * Ale go z kło-
potu tego, * Matka Syna przedwie-
cznego * Wybawiła.

Robak chytry zwiódł meżatkę, *
Za tę winę sam wpadł w klatkę: *
Bo mu głowę podeptała, * Która od
wieku przyjąć miała, * Białogłowa.

Czego dawno pożądali * Cni oj-
cowie, oglądali: * Już dziś są wy-
pełnione, * Od Proroków objawio-
ne, * Święte słowa.

Dziś we złobie odpoczywa, *
Z nieba zszedłszy Prawda żywa: *
Która nie będzie zawarta, * Owszem
na wieki otwarta; * Że Zbawiciel.

Od Aniołów ogłoszony, * Z Pan-
ny w tajni narodzony: * Skąd we-
sele nam przynosi, * Miły pokój lu-
dziom głosi, * Odkupiciel.

PIEŚŃ 5.

A cóż to za dziecię? wszakże Go
wiedzicie: * Patrzcież pilnie i usil-
nie, jakie to powiecie.

Pan to jest nad pany, dziś z nie-
ba zesłany, * Pan wysoki, spieszcie
kroki, wszakże się dowiecie.

A byćże to może, czy Pańskie to
łozę? * W tym złóbeczku, na siane-
czku, leżysz mocny Boże.

Zimno członki ściska, z oczu łzy
wyciska: * Któż Panięciu, któż Dzie-
cięciu płakać nie pomoże?

Tak to Majestacie, mieścisz się
w tej chacie: * Wszechmocnego, Nie-
zmiernego, w ludzkiej kryjesz szacie.

W pieluszki kępuje matka i ca-
łuje: * Związanego, złożonego, otóż
Pana macie.

Cóż to za przyczyna, pociecho je-
dyna; * Że w posturze i w figurze,
stawiasz ziemi, Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowie-
czyła * Boga mego, nie prze tego:
że przyczyną winą.

Toć miłość miłością, łaskawość
wdzięcznością * Kompensować i we-
tować, jest samą słusnością.

Pokłon unizony, przyjmij Uta-
jony * W ludzkim ciele, już się
ściele człek z unizonością.

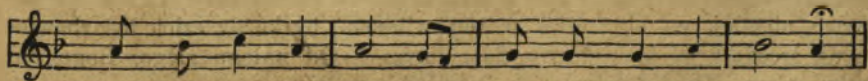
Całujem rączęta, które grzechów
pęta * Pozrywały, potargały, skąd
nam wolność święta.

Największy szacunek, serca w po-
darunek, * Dobywamy i składamy
pod Twoje nożęta.

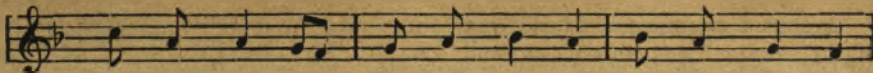
PIEŚ Ń 6.



A cze-muż, mój Je - zus, tak u - bo - go le - ży,



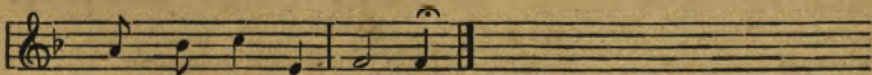
A - ni po kró - le - wsku, ni w dro-giej o - dzie - ży?



Znać dla - te - go, by grze - szni - ka, czar - tow - skie - go



nie - wol - ni - ka, od pie - kła wy - ba - wił,



Przez u - bó - stwo zba - wił.

Czemuż nie w pałacach rodzi się
Dziecina? * Wszak świat, niebo, zie-
mia Jego jest dziedzina. * Ale w sta-
jence ubogiej, na sianeczku w ten
mróz srogi; * W kamiennym żłóbe-
czku, zimno Paniąteczku.

Czemuż nie w bogatej pościeli
królewskiej, * Nie pod pawilonem
leży Pan niebieski? * Pajęczyna pa-
wilonem, by każdy człek był zbawio-
nym * Od nałogu złego, Bogu ob-
mierzłego.

A cóż za dworzany ma miłe Dzieciatko, * Syn Ojca wiecznego, małe Pacholátko? * Osieł z wołem to dworzany, zważ człeku Pana nad pany, * Bydłęta Mu służą, jak Bogu posłużą.

A ty Mu tak służysz, żalóść Mu zadajesz, * Gdy za Jego dobroć czartu się oddajesz: * Porzuć twoje zle nałogi, Jezusowi łzy na nogi * Wylewaj serdecznie, będziesz żył z Nim wiecznie.

PIEŚŃ 7.

A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie, * Dzisiaj złożył w Betleemskiej stajence na sianie? * Któż Cię, Wszechmogący Boże, strącił na to łożo? * Kto Cię na tej nizkiej ziemi, równie z synami ludzki-

mi, * Trudy wszelkie cierpieć zniewolił.

Twa to nowina, a miłość ma ku Tobie sprawiła, * Że mnie z wysokości nieba, na ziemię zwabiła, * Aby w osobie Dzieciny, oplakiwał ludzkie winy, * A spłaciwszy dług twój, ciebie w szczęśliwości wiecznej w niebie, * Między wybranymi posadził.

O Boże, jakżeś w miłości Twojej niepojęty, * Żeś opuścił tron Twój w niebie, a mieszkasz z bydłętą, * Żeś zapomniał Twej godności, zstępując w ziemskie nizkości, * Abyś dla mnie w ludzkim ciele, niewczasów i nędzy wiele, * I śmierć srogą, podjął krzyżową.

Pomnij więc, jaką miłością goręje ku tobie, * O człowiecze! gdy

dla ciebie nie folguje sobie, * Godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie, * Lecz ciebie nad nich szanuje, tak dalece, że przyjmuje, * Człowieczeństwo na się dla ciebie.

O Przedwieczny Synu Boga, nigdy nie stworzony, * Dziś zaś w Betleem z Panny Maryi narodzony, * Czemże wynagrodzę Twoje podjęte trudy i znoje, * Czem Twą miłość

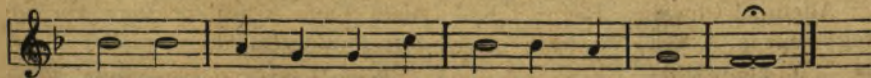
niepojętą, dla mnie na Ciebie zawziętą, * Ja niewdzięczny człowiek odwdzięczę?

Żadnej innej Ja nie żądam od ciebie wdzięczności * O człowiecze! oprócz twojej wzajemnej miłości, * Któraby cię drogą cnoty nieodstępnie wiodła póty, * Póki cię przez śmierci wrota, do wiekuistego żywota * Nie wyprowadzi z tej ziemi.

PIEŚŃ 8.



Al - le - lu - ja, Chwal-my Bo - ga, Któ - ry się na-



ro - dził, By nas wy - swo - bo - dził, Z nie - wo - li.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego Anieli * Śpiewając weseli * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego pasterze * W prostocie swej szczerze * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego ptaszęta * I nieme bydłęta * Chwaliły.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego królowie, * Od Wschodu Mędracowie * Chwalili.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego mniemany * Ojciec, Józef zwany, * Wychwalał.

Alleluja! Chwalmy Boga: * Którego Marya, * Dziś w żłobie powija * W pieluszki.

Alleluja! Chwalmy Boga: *

W tem życiu na ziemi, * A potem z Świętymi * Na wieki.

PIEŚŃ 9.

Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują, * Wołając, że Słowo nie-skończone jest ciałem obleczone, * W żłobie położone.

Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni * Natychmiast do szopy przybiegają, Dzieciątku się kłaniają, * Z weselem witają.

Toż od Wschodu Mędracowie, prze-sławni Monarchowie, * Pokornie zdala Pana witali, pokłony Mu oddali, * Bogiem Go wyznali.

Więc i my się pospieszmy, serca ku Niemu podnieśmy, * By ten Pan

nasz, który leżał w żłobie, zawołał
nas ku Sobie, * Bóg w ludzkiej Osobie.

PIEŚŃ 10.

(Tyrolska).

Anielski Chór pasterzom (zobacz
stronę 321).

PIEŚŃ 11.

Anioł Pański otoczony światło-
ścią dokoła, * Objawia się dziś pa-
stuszkom i tak na nich woła: * Wraz,
wraz pasterze, grając skoczno na li-
rze, * De Betleem bierzcie, Dzieciąt-
ko ucieszcie.

Narodził się wam Zbawiciel z da-
wna pożądany, * Który skruszy moc
czartowską i piekła kajdany. * Wraz,
wraz pasterze itd.

Ten jest Synem Najwyższego,

równy Ojcu w Bóstwie, * Dziś dla
zbawienia waszego rodzi się w ubó-
stwie. * Wraz, wraz pasterze itd.

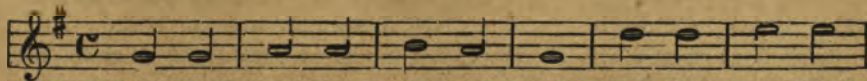
I dlatego was pastuszków coście
w nędznym stanie, * Wzywa naj-
przód przed innymi na Swe powita-
nie. * Wraz, wraz pasterze itd.

Idźcież spieszo a znajdziecie ten
skarb znamienity, * Leży w żłobie
w ubożuchne pieluszki powity. *
Wraz, wraz pasterze itd.

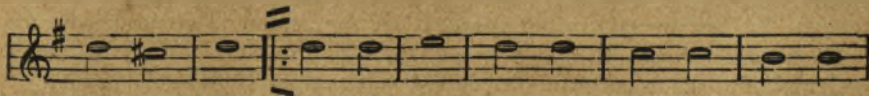
Gdy przyjdziecie, upadniecie przed
Nim na kolana, * Oddacie Mu po-
kłon Boski, uznacie za Pana. * Wraz,
wraz pasterze itd.

On wam jeszcze w tym żywocie
da łaski obfite, * A po śmierci
w chwale Swojej szczęście nieprze-
żyte. * Wraz, wraz pasterze itd.

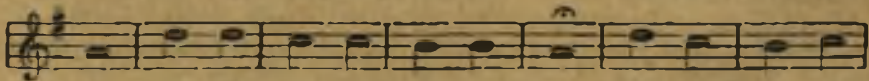
PIEŚŃ 12.



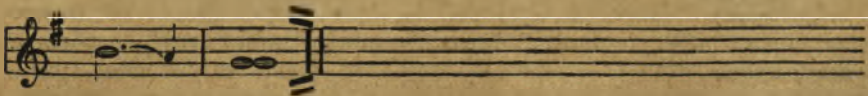
Ą - nioł pa - ste - rzom mó - wił: Chrystus się wam



na - ro - dził, W Be - tle - em, nie bar - dzo po - dłem mie-



ście, Na - ro - dził się w u - bó - stwie, Pan wsze - go stwo-



rze - - nia.

Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego; * Bieżeli do Betleem skwapliwie, * Znaleźli Dziecię w żłobie, * Maryę z Józefem.

Jaki Pan chwały wielkiej! unizył się z wysokiej * Pałacu kosztownego żadnego, * Nie miał zbudowanego, * Pan wszego stworzenia.

O dziwne narodzenie! nigdy niewysłowione; * Poczęła Panna Syna w czystości, * Porodziła w całości * Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło, co pod figurą było: * Aaronowa różdżka, zielona * Stała się nam kwitnąca * I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca, jako go wam zaleca: * Tenci jest Syn Najmilszy, Jedyny, * Wam w raju obiecany, * Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cześć i chwała, która by nie ustała; * Jak Ojcu tak i Jego Synowi, * I świętemu Duchowi, * W Trójcy Jedynemu.

PIEŚŃ 13.

Apokaliptyczny Baranku, * Leżący w pieluszkach na sianku, * O śliczny Jezuleńku, wdzięczny, luby puzieńku, * Boski Ablegacie, czym nie w majestacie, * Czemu nie w mistycznej, apokaliptycznej * Stawiasz się nam szacie.

Apokaliptyczne splendory, * Też to są te ciężkie rygory? * Ten majestat, ten tron Twój? nie ten, nie ten Boże mój: * Twój tron pełen chwały, z gwiazd nie z twardej ska-

ły, * Jest na firmamencie, nie na
pawimencie, * Nie ten żłób zbutwiały.

Liczne, śliczne Świętych orszaki *
Gdzie są? bo Twój majestat taki: *
Wół ten ni to mistyczny, ni apoka-
liptyczny, * Sam Ci asystuje, z o-
słem paraduje, * Innych tu potrze-
ba asystentów z nieba, * O Baran-
ku śliczny!

Wstępuje dziś Bóg w znak Ba-
ranka, * Więc Go kontentuje garść
sianka: * I w szopie zamieszkuje,
Pastuszków przywołuje. * Stał się
uniżonym, byś był wywyższonym, *
Stał się kreaturą, zważ ludzka na-
turo, * Ten afekt kochanka.

Złote runo Bóstwa Swojego, *
Przykrył szatą ciała ludzkiego: *
Na śmierć się ofiarował, by Swą
śmiercią skasował, * Wyrok ogłoszo-

ny i już potwierdzony, * Do księgi
mistycznej, apokaliptycznej, * Wie-
cznie zaciągniiony.

Baranek tę księgę otworzył, *
Niebo, ziemię, piekło zatrwożył: *
Zgrzytnęło piekło na to, co Mu dasz
świecie za to? * Korony składają,
na twarz upadają * Nieba koronaci;
a indygenaci * W szopie Mu oddają.

Na tryumf, na hołdy potrzeba *
Powziąć mody od Świętych z nie-
ba: * Więc wszyscy upadajmy, za-
miast koron składajmy * Serca,
śluby; Boże przyjmij, co kto może, *
Przyjmij od nas wielu, ten hołd Zba-
wicielu, * Daj, niech Cię kochamy.

PIEŚN 14.

A witajże Jezu z Panny naro-
dzony; * Czemuś tak ubogo na sian-

ku złożony? * Leżysz, widzę, w twar-
 dym złobie, * Nie masz odzieży na
 Sobie; * O Wszechmocny Panie!
 Jak Ci zdrowia stanie?

Najświętsza Marya wielce się
 dziwuje, * Twój prześlicznej twarzy
 pilnie przypatruje: * Iżes z nieba
 wysokiego * Zstąpił dla człeka grze-
 sznego * Na ziemskie nizkości —
 Zżywać przykrości.

Józef staruszek stoi zadumany; *
 Dziwi się miłości Twój Panie nad
 pany; * Cóż za miłość Twoja była, *
 Która Cię tu sprowadziła * Z tronu
 niebieskiego — Pana tak Wielkiego!

Na padole płaczu tak przykro-
 ści wiele * Ponosisz mój Jezu
 w Przenajświętszem Ciele. * Wszyst-
 ko dla człeka grzesznego, * Bo
 chcesz, żebyś zbawił jęgo; * Przez

Twoje narodzenie — by miał odku-
 pienie.

Nie masz nic dworzanów, aby Ci
 służyli, * Przy Twym narodzeniu
 aby się cieszyli; * Tylko widzę osła
 z wołem, * Którzy Ciebie parą spo-
 łem * Grzeją swą bydlęcą, kiedy lu-
 dzie nie chcą.

Pasterze spieszą za głosem Aniel-
 skim, * Jak się dowiedzieli o Królu
 niebieskim; * I trzody poodbiega-
 li, * Aby Ci pokłon oddali * Bogu
 Prawdziwemu, w tajni złożonemu.

A i królowie czempredcej z da-
 rami * Spieszą się mój Jezu, by
 Twymi sługami * Mogli być w kró-
 lestwie Twojem; * Pogardzając pań-
 stwem swoim, * Wolą służyć To-
 bie, * I żyć z Tobą w niebie.

Ja też grzesznik wielki przycho-

dzę do Ciebie, * Ścieląc się pod nóż-
ki; przyjmij mnie do Siebie! *
Wszakżeś się na to narodził, * Byś
nas z piekła wyswobodził; * Boże
Nieśmiertelny, * Bądźże pochwalony!

PIEŚ Ń 15.

Bądź pochwalon Boże Wcielony,
* Dla nas w podłym żłobie złożony;
* Tyś jest Panem świata
wszystkiego, * Choc Cię świat wi-
dzi ubogiego.

Tyś świat stworzył, * Ty Bóg
wieczności * Wziąłeś na się ludzkie
krewkości; * Ty świat śmiercią od-
kupisz srogą, * I wylejesz za nas
krew drogą.

Zawitajże Dziecię kochane, *
Dziś od Królów udarowane: * My

nie złoto Tobie oddamy, * Bo kró-
lewskich darów nie mamy.

Damyc serce pełne miłości, *
Pełne wiary, pełne ufności. * Przyj-
mij chętnie, cōc słudzy dają, * Niech
Cię wszystkie narody znają. Amen.

PIEŚ Ń 16.

Baranek Boży między bydłeta-
mi, * Król chwały wiecznej między
pastuszkami * Lczy we żłobie, zwa-
żaj co się dzieje * Świecie niewdzię-
czny, serce we mnie mdleje, * Od
żalu, od żalu, od żalu.

Ten, co przed Nim drzą nawet
Aniołowie, * Którego słudzy są Che-
rubinowie. * W takie świata poszedł
pogardzenia, * Że nie mógł nigdzie
znaleźć przytulenia, * U ludzi, u lu-
dzi, u ludzi.

Dlaczego w polu musiał mieć go-
spodę, * W tak nieprzyjazną dla
Siebie przysgodę, * W jamie skali-
stej gdyby robaczek, * Wdzięczny
Maryi schował się Synaczek, * Sy-
naczek, Synaczek, Synaczek.

O Boże! Boże! dziw to nad dzi-
wami, * Którego trudno pojąć u-
mysłami: * Patrzcie jak płacze Bóg
w ludzkim ciałeczku, * Jak drży
od zimna w żłobie na sianeczku *
Leżący, leżący, leżący.

Nie dawno przedtem pioruny
i grzmoty, * Ziemi trzęsienia i ró-
żne kłopoty, * Na ludzi zsyłał dla
ich ukarania, * A teraz więcej na
Sobie z kochania, * Ponosi, ponosi,
ponosi.

Uważ więc teraz, duszo miłość
Boga, * A pomyśl, jaka zły świat

czeka trwoga, * Gdy wtórą Trójcy
Najświętszą Osobą, * Nieba całego
i Świętych ozdobą, * Wzgardzono,
wzgardzono, wzgardzono.

PIEŚŃ 17.

Betleem święte miasteczko wsła-
wione, * Tyś przez Proroków zda-
wna ogłoszone: * Według proroctwa
Micheaszowego, * Z ciebie miał wy-
nijść Wódz ludu Bożego.

To się już dzisiaj spełniło na to-
bie, * Posiadasz Boga w maluczkiej
osobie: * O jakże wdzięcznie brzmią
Anielskie pienia, * Wyśpiewujące
hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśla-
dujmy, * Uczcijmy z nimi, z nimi
się radujmy, * Wołając: witaj, o Pa-

nie nad pany, * Przez Twych Pro-
roków z dawna obiecany.

Izajaszu! wesel się wraz z na-
mi, * Coś przejrzał duchem, my wi-
dzim oczami: * Oto Panienska po-
rodziła Syna, * Nie znając męża,
jak wdzięczna nowina.

I Baruch wiernych przyszłym
cieszył cudem, * Że Bóg na ziemi
z Swym zamieszka ludem: * Pełnią
nadzieję, którą tęskność słodził, *
Dziś nam w Betleem Chrystus się
narodził.

Izajaszu! coś za ludem prosił, *
I głos do Pana zastępów podnosił, *
By dał Baranka nam panującego, *
Pójdź do Betleem, tam masz złożo-
nego.

Co Patryarchom poprzysiągłeś

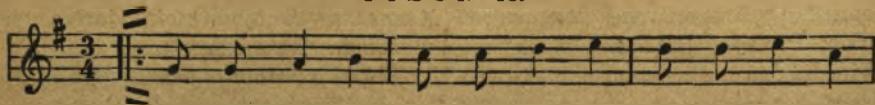
Panie, * Że ze krwi onych Mesyas
powstanie: * Toś dzisiaj ziścił,
gdyś Dawida plemię, * Uczcił sy-
nostwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy, witaj Pa-
na, * Złóż Mu twe berło, padnij na
kolana: * Bo oto woła Bóg Jakóba
mową, * Że wszystkich ludów Chry-
stus będzie głową.

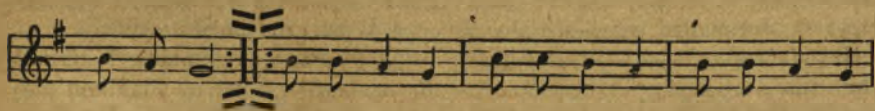
Już się proroctwo Dawida speł-
niło, * Gdy ode Wschodu trzech
Królów przybyło, * Z wielkimi da-
ry, niskimi pokłony, * U nóg Dzie-
ciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy
się społem, * Cześć Mu oddajmy,
i uderzmy czołem, * Wołając: Pa-
nie, zmiłuj się nad nami, * A nie
racz gardzić naszymi prośbami.

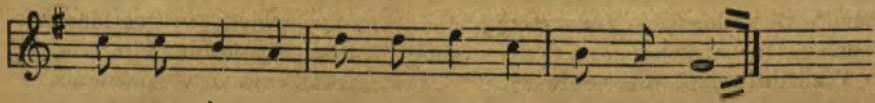
PIEŚŃ 18.



Bóg się ro - dzi, gwia - zda wschodzi, Trzej kro - lo - wie
Tu z da - ra - mi, o - fia - ra - mi, ka - żdy swe-go



od Wschodu Do Be - tle - em, gdzie zło - żo - ny, z Panny Chrystus
na - ro - du.



na - ro - dzo - ny, Ja - dą z li - czny - mi dwo - ry.

Murzynowie, Arabowie * Z Tar-
su to są królowie; * Nauczeni, oświe-
ceni, * Ci święci trzej Magowie *
Przez Proroka Balaama, * Co po-
twierdza gwiazda sama, * Prowa-
dząca do szopy.

Nie leniwi lecz skwapliwi, * Swo-
je kraje rzucają, * A w te strony
swe korony, * W szopie Panu skła-
dają; * Jeruzalem nawiedzając, *
I Heroda się pytając, * Gdzie Król
Chrystus narodzony.

Herod wita, Królów pyta, * Co
to za król na świecie, * Obiecany
i przysłany, * W którym Judzkim
powiecie; * Na co rzekną, że Pro-
rocy * O niebieskiej Jego mocy *
Piszą z Ducha świętego.

Pozdrowiwszy, nawiedziwszy, *
Jeruzalem zegnają, * A bez zwłoki,

spieszne kroki * Do Betleem wraz
dają: * Melchior i z Baltazarem, *
Kaspar z zacnym złotą darem, *
W szopie raczą Chrystusa.

Lubo w żłobie jednak sobie *
Dziecię Boga szacują, * Otworzyw-
szy, skarb złożywszy, * Wonność
mirrę darują: * A w najczystsze
Panny ręce, * Matce Bożej i Panien-
ce * Wdzięczne dary złożyli.

Złoto Pana, a kapłana * Kadzi-
dło oznaczało, * Mirra znakiem, mę-
ki smakiem * W tych darach wyra-
zało: * Co królowie, gdy oddali, *
Pana w żłobie pożegnali, * Z Matką
Jego Maryą.

Więc w krainę, w swą dziedzi-
nę * Święci spieszą Panowie, *
A w spoczynieniu i w zaśnieniu *
Z nieba stają posłowie: * Świętym

Krółom wręcz bez trwogi * Rozkazu-
ją w domu progi, * Innym wracać
gościńcem.

I tak święci w łaskę wzięci, *
Od Pana wcielnego, * Przy rado-
ści, wesołości, * Dla nas narodzone-
go, * Wierni będąc wyznawali, *
Że Bóg zrodzon ogłaszali, * Aby
zbawił narody.

I my dary, z serc ofiary * Daj-
my Panu z Królami, * Miłość w zło-
cie, zapach w cnocie, * Mirrę gorz-
ką i z nami: * Prosząc Pana po-
znanego, * Boga w żłobie złożone-
go * By nas niebem darował.

PIEŚŃ 19.

(Jeden śpiewa). Bóg się rodzi,
moc truchleje, * Pan niebiosów obna-

żony, * Ogień krzepnie, blask ciem-
nieje, * (Wszyscy). Ma granice nie-
skończony: * Wzgardzony, okryty
chwałą; * Śmiertelny król nad wie-
kami, * A słowo Ciałem się stało, *
I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany? *
Bóg porzucił szczęście twoje, *
Wszedł między lud ukochany, * Dzie-
ląc z nim trudy i znoje: * Niemało
cierpiał, niemało, * Żeśmy byli win-
ni sami, * A słowo itd.

W nędznej szopie urodzony, *
Żłób Mu za kolebkę dano; * Cóż
jest, czem był otoczony? * Bydło,
pasterze i siano. * Ubodzy! was to
spotkało, * Witac Go przed boga-
czami, * A słowo itd.

Potem i króle widziani * Cisną
się między prostotą, * Niosąc dary

Panu w dani, * Mirrę, kadzidło i zło-
to: * Bóstwo to razem zmieszało *
Z wieśniaczemi ofiarami, * A sło-
wo itd.

Podnieś rękę, Boże Dziecię, *
Błogosław krainę miłą, * W dobrych
radach, w dobrym bycie, * Wspieraj
jej siłę swą siłą; * Dom nasz i ma-
jetność całą, * I Twoje wioski z mia-
stami! * A słowo itd.

PIEŚŃ 20.

Bóg się z Panny narodził, * By
ludzi oswobodził! * Tego dnia we-
solego, * Narodzenia Bożego. * We-

selmy się, radujmy się, * Bogu cześć
dajmy.

Rozkwitła się lilia, * Nieskażona
Marya: * Tego dnia itd.

Porodziła nam Syna, * O wesola
nowina! * Tego dnia itd.

Aniołowie śpiewają, * Bogu chwa-
łę oddają: * Tego dnia itd.

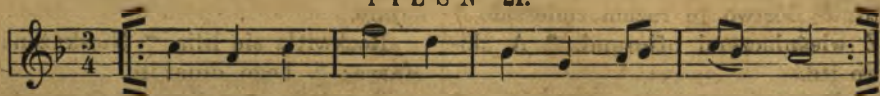
Patrzcie jak w nocnej dobie, *
Witają Go we złobie: * Tego dnia itd.

Wół i osieł kłękają, * Stwórcą
Go swym uznają: * Tego dnia itd.

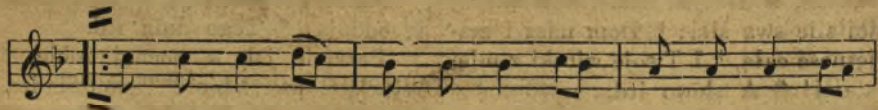
Trzej Królowie z darami * Spie-
szą i z pokłonami: * Tego dnia itd.

O ludu chrześcijański! * Śpiewaj
chwałę w dzień Pański * Tego dnia itd.

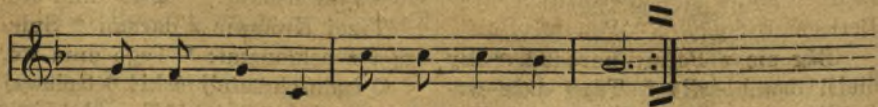
PIEŚŃ 21.



Bóg w Trójcy świę - tej spra - wił to w Nie - bie,
 A - by grze - szni - ka przy - jął do Sie - bie,



Któ - ry Go przez grzech po - rzu - cił, Chce, by się do



Nie - go wró - cił, dziwnym spo - so - hem.

Bóg Ojciec Syna z łona swoje-	szy, * Idzie na świat, nie kto in-
go, * Zsyła na okup człowieka grzeszne-	szy * Zbawić człowieka.
go: * Tak Bóg Syn, Jezus najmil-	Zstępuje posel z nieba górnego, *

Jako pociecha ludu swojego: * Bóg
 Ojciec Syna wszechmocnością, *
 I Duch święty swą mądrością, *
 Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, *
 Gdy przez miesiące dziewięć nosi-
 ła: * Złożyła Go na sianeczku, *
 Dała pokłon Dzieciąteczku, * Z wiel-
 kiem weselem.

Pasterze, którzy straż trzody mie-
 li, * Światłość na niebie wielką uj-
 rzeli: * Anioł się im okazuje, * Do
 Betleem rozkazuje, * Powitać Pana.

Gdy przybieżeli, Dziecię we zło-
 bie * Ubogo leży w ludzkiej osobie: *
 Padli przed niem na kolana, * Po-
 witali swego Pana * Narodzonego.

Panna się cieszy, Dziecię całuje,
 * Niewczasu Jego sercem żalu-

je, * Mówiąc: Synu mój kochany, *
 Z dawna na świat pożądany, * Bądź
 pochwalony.

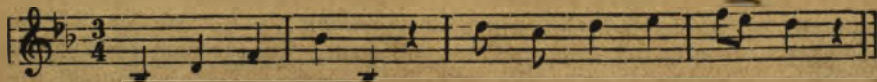
Królowie dary oddają swoje, *
 Przyjmiżcie Dziecię, wszystko to
 Twoje: * Pierwszy Mu oddaje zło-
 to, * Mówiąc, że już nie dbam o to, *
 Bo Cię miłuję.

Drugi kadzidło stawia przed Pa-
 na, * Znaj Stwórcę twego, duszo ko-
 chana: * Trzeci mirrę ofiarował, *
 Każdy co miał, to darował * Panu
 swojemu.

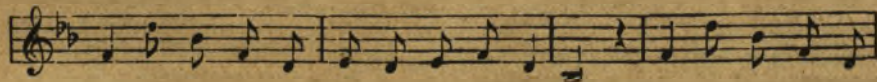
A my grzesznicy w grzechach o-
 spali, * Trzeba, żebyśmy pokłon od-
 dali: * Boć On nam odpuści grze-
 chy, * Da z Sobą zażyć pociechy, *
 Na wieki wieczne.

Nowa z 1870 r.

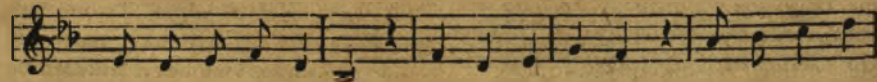
PIEŚŃ 22.



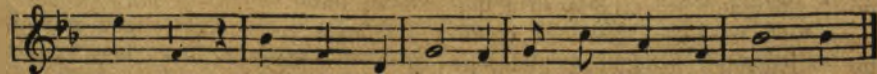
Bo - scy po - sło - wie o świę - ci A - nie - li,
Od was nam przy - szła z nie - ba ta no - wi - na,



Ze w sta - je - necz - ce, na bie - dnej po - ście - li, Pan - na po - wi - ła



nam Bo - że - go Sy - na. My się dziś biedni ra - du - je - my



z wa - mi, Że się zmi - ło - wał Bóg nad grze - szni - ka - mi.

Biedni pastuszki! pobożni prostacy! * Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli. * Chociaż byliście najwięksi biedacy, * Pierwsi z darami do szopki przybyli. * Jak wy Jezusa witali ze łzami, * Tak my biedacy, witamy Go z wami.

Od wschodu mędrce, królowie bogaci * Wyście Jezusem biednym nie wzgardzili, * Wyście w pastuszkach poznali swych braci * I razem z nimi Bogu się skłonili. * Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami, * Tak my Go czcimy dzisiaj wszyscy z wami.

Wy dobrej woli ludzie na tej ziemi, * Co macie w sercu Jezusa małego, * Co uznajecie słowami waszemi * Każdego człeka za bliźniego swego. * Śpiewajmy razem Panu

nad panami, * Tyś naszym Ojcem, my Twemi dziatkami.

Cieszymy się wszyscy na tej naszej ziemi, * Jezus nam rączką Swą pobłogosławi, * Oddali smutek, wesprze łaski Swemi, * Zaszczepi miłość i wiecznie nas zbawi. * Tobie więc, Jezu! chwała nad chwałami, * Niechaj brzmi dzisiaj tysiący ustami.

PIEŚŃ 23.

Boże i Królu jakież Twoje trony! * Jakież ozdoby, jakie masz korony! * Szopka i żłóbek i nikczemne siano, * Wszystkie dostatki, które Ci tu dano.

Gdzież się zostały szaty purpurowe, * Gdzie są szkarłaty, gdzie tkanina perłowe! * Mizerne siano!

o jak ostra trawa! * Czemu się
miększą pościółką nie stawa.

Schowaj pod ziemię skarby swoje, świecie, * Schowaj włodarzu rozkoszne twe kwiecie: * Milszy jest Bogu złóbk siankiem słany, * Niżli szpalerów złota pełne ściany.

Wyjdźcie książęta z ozdobnych pokoi, * Patrzcie, czy Bogu tak leżec przystoi: * Żadnych się bogactw od was nie doprasza, * Niech Go okryje siankiem ręka wasza.

Wynijdźcie wszyscy, co wygod pragniecie, * Patrzcie, jak w nędzy leży Boskie Dziecię, * Jako pogardza świata dostatkami, * Jako naucza gardzić rozkoszami.

Boże! coś zstąpił z niebios wysokości, * Nie pragniemy bogactw, trzymaj nas w mierności: * Wolimy cno-

ty nad bogate mienie, * Przy którym trudno otrzymać zbawienie.

Twoja to łaska i upodobanie, * Za skarb na świecie największy nam stanie: * O nią prosimy i onej pragniemy, * Bo z nią szczęśliwość wieczną osiągniemy.

PIEŚŃ 24.

Bracia mili, hejnał świta, * Zbawiciel do nas zawita, * A to już gospody pyta. * Wstajmyż ze snu, duchem wstajmy, * Serca Mu nasze darujmy, * Za gospodę ofiarujmy; * Oto Józef sfrasowany * Nie ma gospody dla Panny, * Prosi u nas o nią dla Niej.

Że to Panna pokorniuchna, * Pogląda na nas miluchna, * Prosi

nas o nasze serce, * W niem się Syn
 Jej narodzić chce: * Zażywajcie bra-
 cia litości, * Niechajże ten Gość nad
 gości * Ma gospodę między nami, *
 I już mieszka zawsze z nami.

PIEŚŃ 25.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo
 goreje, * Znac, że coś dziwnego
 w Betleem się dzieje; * Rzućmy bu-
 dy, warty, stada, * Niechaj niemi
 Pan Bóg włada, * A my do Betleem.

Patrzcie, jak tam gwiazda świa-
 tłem swoim miga; * Pewnie do u-
 czczenia Pana swego ściga. * Kro-
 kiem śmiałym i wesołym * Spieszymy
 i uderzmy czołem, * Przed Panem
 w Betleem.

Wszakże. powiedziałem, że cuda

ujrzymy, * Dziecię, Boga świata,
 w żłobie zobaczymy. * Patrzcie, jak
 biednie okryte, * W żłóbku Panie
 znakomite * W szopie przy Betleem.

Jak Prorok powiedział: Panna
 zrodzi Syna, * Dla ludu całego szczę-
 śliwa nowina; * Nam zaś radość
 w tej tu chwili, * Gdyśmy Pana zo-
 baczyli * W szopie przy Betleem.

Betleem miasteczko w Juda sła-
 wnym będzie, * Pamiętnem się stanie
 w tym kraju i wszędzie, * Ucieszmy
 się więc ziomkowie, * Pana tego już
 uczniowie, * W szopie przy Betleem.

Obchodząc pamiątkę odwiedzin
 pasterzy, * Każdy czciciel Boga, co
 w Chrystusa wierzy, * Niech się cie-
 szy i raduje, * Że Zbawcę swego
 znajduje * W szopie przy Betleem.

PIEŚŃ 26.

Brama się otwiera, * Dzień wesoly! * W której łaska się otwiera, * Dzień to jest wesoly! * Niechaj dnia tego wesele * Zabrzmi w powszechnym Kościele.

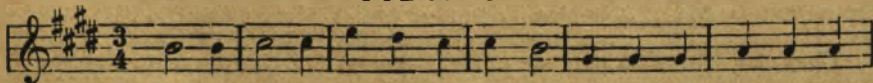
Światłość światu niewidziana *

Dzień wesoly! * Z żywota Panny wydana * Dzień to jest itd.

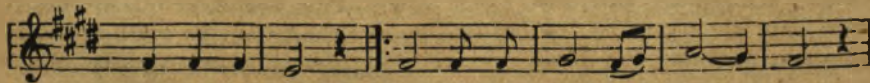
Matce-Pannie cześć i chwała, * Dzień wesoly! * Wiernym nadzieja powstała, * Dzień to jest itd.

Tobie, Panie, dajem pienie, * Dzień wesoly! * Na Twe święte narodzenie, * Dzień to jest itd.

PIEŚŃ 27.



Christus, Christus na-tus est no-bis, Ve-ni-te, ve-ni-te



a - do - re - mus. Ve - ni - te, a - do - re - mus,



ve - ni - te, a - do - re - mus, Christus, Christus natus est



no - bis, Ve - ni - te, ve - ni - te a - do - re - mus.

PIEŚŃ 28.

(Na Introlt).

Chrystus, Chrystus nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu, * Pokłońmy się Jemu, pokłońmy się Jemu. * Chrystus, Chrystus, nam się narodził, * Pójdźmy, pójdźmy, pokłońmy się Jemu.

PIEŚŃ 29.

Chrystus, Syn Boży, dziś się tak pokorzy, * Z żywota panińskiego * Rodzi się dla człowieka grzesznego.

Świętych Proroków, i żądanie ojców * Pan Bóg wypełnił wiernie * Przez Syna Swego na świat zesłanie.

Dlatego wszystkie narody chrześcijańskie, * Za ten dar dzięki czyn-

cie, * Imię Boże chwalić nie przestańcie.

Bo najdroższy nam, w ten to czas darmo zesłan, * Z dobroci Boga Pana, * Przez Niego moc dyabelska związana.

Raduj się temu, każdy wierny, komu * Bóg łaskawy pomógł, * Doczekać przy zdrowiu tych świętych gód.

Błogosławione są te oczy, * Które godne były uwidzieć, * To Dziecię a na Nie zawsze patrzeć.

Możni królowie, święci prorokowie, * Jego z dawna żądali * Biedni pastuszkowie się doczekali.

Anieli święci, mieszkańcy niebiescy * Bogu w niebie cześć dają, * A na ziemi pokój nam zostawiają.

I my śpiewając, Bogu się wese-

ląc, * Cześć, chwałę Mu dawajmy * Potem, skąd przyszedł, tam pójdziemy.

PIEŚŃ 30.

Ohwilo łaskawą, dla nas zjednaną, * Ty nas dziś cieszysz w Stwórcy miłości. * Gdy obchodzimy rodzenie Pana, * I dzień zbawienny, pełny radości, * Prawdziwieć to jest ta pamiątka miła, * Która nam Boga na ziemię zjawiła.

Wy jasne nieba, nam przypominajcie, * Jaki się stał głos, i jakie chwały, * Gdy Jezus Chrystus powziął to życie, * I gdy się rodził, jak człowiek mały; * Pewnie Go wtenczas i niebo wielbiło, * Bo przyjście Jego, światu ogłosiło.

Ziemia zbarziona, swemi kwiatami * Maszże zapachy dla nas tak mocne, * Jakie Pan w przyjsciu dał między nami, * Które są nawet duszy pomocne, * Cała twa piękność, ze wszystkim niszczała, * Kiedy Jezusa wonność się rozsiała.

Wszystkie stworzenia martwe i żywe, * Cieszcie się z nami z takiej przyczyny, * Czyż pamiętacie czasy szczęśliwe, * W których Bóg zwiedził nasze krainy, * Wiecie zaiste, boście wy śpiewały, * W swym głosie Jemu, chwałę, cześć dawały.

Cóż wam za radość Józef z Maryją * Najczystsi Pana święci Rodzice * Co za pociechy na czas sprzyją, * Gdyście widzieli Jezusa lce, * Nikt z nas nie zgadnie, ani też określi, * Tej tajemnicy ukrytej najściślej.

Wyście szczęśliwi, Króle, pastarze, * Żeście zwiedzili próg Pańskiej chaty, * Daliście serca, za dar Mu szczerze * Macie też niebo w zamian bez straty. * Tuście na ziemi ucieszyli Dziecię, * Teraz na zawsze z Nim się też cieszyć.

Anielskie duchy wówczas przytomne, * Wszak czyniliście Panu usługi, * Nauczcież nas też, byśmy podobne, * W dniach tej pamiątki płacili długi. * Dając w wszech sprawach, Jemu winne dary * I w sercach czystych czyniąc Mu ofiary.

Nie masz więc miejsca u nas tęsknoto, * Ustąp gdy dziś jest dla nas wesele, * Dzień narodzenia czcimy ochotno, * Chcąc uczyć Pana w człowieczem ciele * Miej chwałę

Jezu, narodzony wszędzie * I tu
przystomny w tej naszej kolędzie.

PIEŚŃ 31.

Cicho wszędzie, śpi świat cały, *
Twardym snem ujęty; * A na nie-
bie gwiazdy grały * Hymn dla Bo-
ga święty.

Tylko w polu ogień bucha, * Przy
nim trzodka drżała: * Gra żałośnie
zawierucha, * Czeladka czuwała.

Wtem óród nieba błysnęła luna, * Cu-
dny blask się toczy, * I Anielska dzwoni
struna, * Strach pastuszków mroczy.

Hej Szymonie, bracie Janie, *
I wy Pawle stary * Czy słyszycie to
śpiewanie? * Czy to sen, czy mary?

A tam niebo wciąż się pali, *
Już luna na ziemi; * Wtem Anieli
całkiem biali * Staną między nimi:

Ej, nie bójcie się, kochani! * Zle-
go nie zrobimy; * My od Boga wam
posłani, * Błogą wieść głosimy:

Oto tam w lichej stajence * Bóg
się dla was rodzi; * Starzec stoi
przy Panience, * I Jej dołę słodzi.

Znikły z nieba czarne chmury, *
Znój wam zniknie z czoła; ... * Tak
śpiewają święte chóry, * Czeladko
wesola.

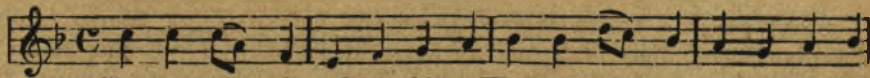
I nuż chwycić skromne dary *
Dla świętej Dzieciny; * Aż się prze-
łknął Józef stary * W ścianach cha-
łupiny.

A Jezusek śmiał się błogo, * Rą-
czką błogosławi: * Już was więcej
piekło trwoga * Pastuszki nie zdławi.

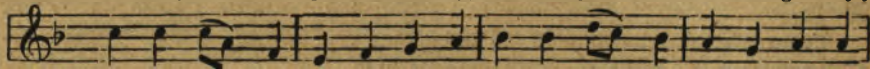
Z pastuszkami i my łączmy *
Naszych serc ofiary: * Wiara, mi-
łość i nadzieja * To są nasze dary.

Przyjm je, przyjm je Jezu dro- | ziemi zginą wrogi, * Błogi dzień za-
gi, * Twoje proszą dzieci, * Niech na | świeci.

PIEŚŃ 32.

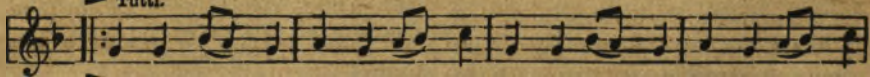


Cieszymy się i pod nie-biosy, Wznośmy ra - zem mi - le gło - sy;

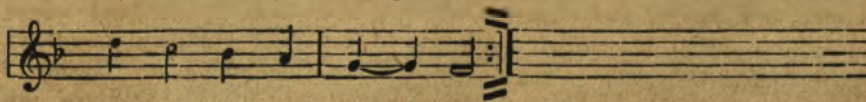


Bo we - so - ła dziś no - wi - na, Czysta Pan - na ro - dzi Sy - na.

Tutti.



Bij - cie w ko - tły w trąby grajcie, O Je - zu - sie chwałę daj - cie



no - wo - na - ro - dzo - nym.

Złożyła Go na sianeczku, między
bydłęty w żółbeczku: * Aniołowie Go
witają, chwałę z wysoka śpiewają, *
Bijcie w kotły itd.

Pastuszkowie na znak dany, znalazłszy Pann nad pany, * Z pociechą serca witają, Bogiem Go swoimi wyznają. * Bijcie w kotły itd.

Trzej Królowie ode Wschodu,
z darami swego narodu, * Do Be-
tleem pospieszają, pokłon i dary Mu-
dają. * Bijcie w koły itd.

I my Go też przywitajmy, i wesoło zaśpiewajmy: * Witaj śliczne niewiniątko, zesłane z nieba Dzieciątko. * Bijcie w kotły itd.

Tyś jest Synem Najwyższego,
Tyś Panem świata całego: * Przez
Twoje święte narodzenie, odpuść grze-

chy, daj zbawienie. * Bicie w ko-
tły itd.

P I E S Ñ 33.

Collaudemus Christum Regem,
Qui natus est in Betleem, * Mariam-
que Genitricem, Orphanorum Adju-
ricem, * Quem laudat Sol atque Lu-
na Universa Creatura, * Apostolique
Martyres, Universi poli Cives, *
Nos etiam cum júbilo, Benedicamus
Domino.

PIÉS N 34.

Coś wszystko stworzył w przedziwnym porządku. * Sam się dzisiaj stwarzasz, będąc od początku, Któryś był zawsze teraz być po-

czynasz * Między stworzenie liczyć się zaczynasz.

Panie, któż może pojąć takie dziwy, * Jesteś i człowiek i Bóg prawdziwy.

Twoja to mądrość, Twoja moc i siła, * Niewysławiona dobroć to sprawiła.

Ciebie my mówiąc i milcząc chwalemy, * Twe rozkazy z chęcią czynić chcemy.

Sam bierzesz pokarm na łonie Swej Matki, * A wszystkich ludzi żywisz jak swe dziatki.

Jakże głębokie tajemnice to są, * Co z sobą dziwy i zdumienie niosą.

Przedwieczny Synu, cne Ojcowskie plemię, * Któryś człowiekiem zjawił się na ziemię.

W naturze ludzkiej Boże nie-

zmierzony, * Bądźże od wszystkich wiecznie pochwalony.

Do Twych się jasiek dziwiących ciśniemy, * Na ziemię padłszy, ręce podnosimy.

Pokornie Ciebie błagamy prośbami, * Twe miłosierdzie racz uczynić z nami.

Oto Anieli Twą chwałę śpiewają * Oziębłe serca nasze pobudzają.

Przyjm więc ku Swemu od nas uwielbieniu, * Którzy oddajem cześć Twemu Imieniu.

PIEŚŃ 35.

Co to za miłość, co za przychylność ku Jezusowi, * Przyszedł na ziemię, żeby zbawienie dać człowiekowi: * A człowiek nic na to, na

to. * I kawałka ziemię, to niewdzięczne plemię żałuje Bogu.

Niewdzięczny świecie! stworzenieś przecie jest Jezusowe, * Na przyjście Jego, cóż to takiego, żeś nie gotowe! * O niewdzięczny świecie, świecie, * Co to za odmiana, że wiecznego Pana, nie masz za Swego.

Niewdzięczny świecie, mówię po trzecie, co za odmiana, * Boga rugujesz, w stajni lokujesz, z wiązanką siana: * A jakimż to pałac, pałac! * Takie dla bydłęcia, a nie dla Panięcia, miejsce być miało.

Co za obicie mieć będzie Dziecię, w ziemskiej gościnie, * Czem się za-grzeje i przyodzieje, w tak złej go-dzinie? * Nic ja tu nie widzę, nie widzę; * Tylko pajęczyna u Boskiego Syna pasmem się snuje.

Co za dworzany ma Pan nad panny, do boku Swego, * Ni śpiżarni; ni szafarni nie widzę u Niego, * Czemyby Swoje wierne, wierne * Miał posilić sługi, przez czas choć nie długi; nic nie znajduje.

A dla lubego Jezusa mego, co przecie będzie? * Czem się posili, w tak ciężkiej chwili, gdy pusto wszędzie? * Nieprzyjemne czasy, czasy. * Tylko osieł z wołem, chodzący okółem, grzeją nie tuczą.

Skąpyżeś przecie, niewdzięczny świecie dla Boga twego, * Jego za-lujesz, Tego rugujesz, co wazystko Jego: * Żal mi Cię mój Jezu, Jezu, * Pójdź do serca mego, a nie wychodź z niego, do zgonu życia.

PIEŚŃ 36.

Cóż to nowe za dziwy, widok jasny, prawdziwy? * Bóg to, który rzadzi wiekiem, pokazał się nam człowiekiem; * Najwyższy, małeńki, Syn biednej Panienci * Przyszedł w ludzkim ciele, stąd nasze wesele.

A gdzie Jego mieszkanie? jakie Jego ubranie? * W Betleemskiej stajeneczce, na sianku przy Mateczce; * Pieluszką odziany, bydłąt parą grzany; * Takie ma wygody Pan całej przyrody.

Na cóż znosi te trudy? by grzechowe zmył brudy; * On poniesie krzyż, cierpienia dla wszystkich ludzi zbawienia, * By ich z piekła zbawić; jakże Go nie sławić? * Niech

Twa, Wieczny Panie! chwała nieustanie.

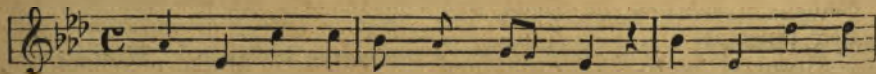
Słyszają śpiewy pastuszkowie, idą za gwiazdą królowie; * Widzą światłość nad stajenką, w szopce Dziecinę małeńką; * Przynieśli ofiary, i złożyli swe dary: * Witaj Zbawicielu i Odkupicielu!

Pastuszkowie coś z bydła, króle złota, kadzidla * Naznosili i mirry, oddając hołd szczerzy * Najwyższemu Panu, według swego stanu, * Temu, co światami rządzi i królami.

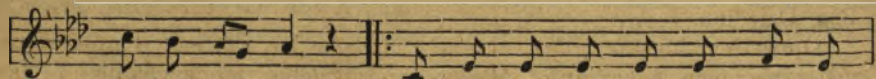
Więćże teraz niech będzie głośno na ziemi, wszędzie * Wiwat, wiwat Jezu Tobie, dzisiaj w małeńskiej Osobie! * Daj, byśmy po zgonie, na górnym Syonie * Oglądali Ciebie, żyjąc wiecznie w niebie.

Lento.

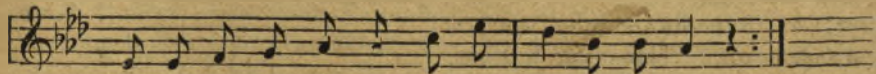
PIEŚŃ 37.



Cóż to pro - szę za no - wi - na? Na - ro - dził się



Bóg Dzie - ci - na; Nie - sły - cha - naó to no - wi - na,



Drży w ko - ście - le Bóg Dzie - ci - na, Bóg Dzieci - na.

Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądany, * Niestychanac to nowina, przybył światu Bóg Dziecina.

rodzi się w stajence małej, * Niestychanac to nowina, porodziła Panna Syna.

Bywszy Panem wiecznej chwały,

W niebie Mu śpiewają święty,

a On drży między bydłety, * Niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg Dziecina.

Stworzył niebo i z gwiazdami, słońce, księżyc z obłokami, * Niesłychanać to nowina, Pan ubogi, Bóg Dziecina.

Opuścił niebieskie trony, a zstał w te ziemskie strony, * Niesłychanać to nowina, król jest nagi, Bóg Dziecina.

Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi, * Niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg Dziecina.

Okrył ptaszki skrzydełkami, Sam związany pieluszkami. * Niesłychanać to nowina, skrepowany Bóg Dziecina.

Leży w stajence ubogi, cierpi zimno

w czas tak srogi, * Niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg Dziecina.

Tulisz Go Matko piersiami, i obwijasz pieluszkami, * Niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg Dziecina.

Leżę, leż, mój miły Panie, w stajni, w żłobie, me kochanie. * Nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie.

PIEŚŃ 38.

Cud dziś niesłuchany pod słońcem się staje, * Bóg Syna Swojego na grzeszny świat daje, * By podźwignął powalony * Lud, w nieszczęściu pogrążony * Zniósł więzy grzechowe, * Kary Adamowe.

Uboga Panienka, lecz w cnoty
 obfita, * Króla niebieskiego w Be-
 tleem Judzkim wita, * Bez przepy-
 chu Go powija, * Cała czysta cna
 Marya, * W żłobie tego składa, *
 Co królami włada.

Nie możemy się zdobyć na kró-
 lewskie dary, * Lecz w dowód wdzię-
 czności przyjmij serc ofiary, * Któ-
 re z pokorą składamy, * Wyśpiewu-
 jąc z Aniołami: * Chwała z wyso-
 kości * Bogu na niskości.

Ukryłeś się, Panie, w Swem
 śmiertelnem ciele, * Milcząc w nie-
 mowlęctwie, czynisz dla nas wiele, *
 Kruszysz berła, spychasz z tronu *
 Nieprzyjaciół tego plonu, * Byś Twe
 ramię sławił, * Światłość z nieba
 zjawił.

PIEŚŃ 39.

Czas radości, wesolości świata
 nastał teraz, * Bo Bóg wieczny, nie-
 skończony, narodził się dla nas, *
 Z Panienki w Betleemie w jasełkach
 na sianie, * Leży małe Pacholátko
 na zimnie.

Nie mając miejsca w gospodzie
 do stajni się schylił, * A między
 wołem i osłem miejsce Swe wyzwo-
 lił. * Tak się tu poniżył, aż do staj-
 ni zniżył, * Aby nas grzesznych raz
 w niebie podwyższył.

Cośmy wszyscy grzeszni ludzie
 pragliwie czekali, * To Anieli już
 wesoło nam dziś zwiastowali. * Dla-
 tego zanućmy, wszyscy się raduj-
 my * Pacholátku, niemowlátku, śpie-
 wajmy.

Zbawicielu, kwiecie miły, Jezu
Chryste Panie, * Z Panny czystej
narodzony, Tyś nasze kochanie. *
Królu wieczny ku nam schył się ja-
ko nasz Pan, * Pomóż łaskaw do
Twejr chwały dobieść nam.

Bądźże naszym Zbawicielem, bądź
też naszym Panem, * Dozwól, niech
się Jezusie, ku Tobie dostaniem, *
Wybaw nas z nieszczęścia, grzechów
wszech szaleństwa, * Potem przyjm
do Twego Jezu królestwa.

PIEŚŃ 40.

(Melodya jak na stronie 401).

Czem, czem, czem, czem ubogo
leżysz * Zbawicielu mój! Aza cze-
cze nie wiesz! * Żem się umyślnie

spuścił z nieba, * Widząc, że pilno
ratunku potrzeba.

Czem, czem, czem, Panie ubogo
leżysz, * A wždy mię przecie przyo-
dziać nie bieżysz, * Patrząc na mnie
Pana naguchnego, * Ucz się ubó-
stwa, ucz dobrowolnego.

Czem, czem, czem w stajni leżysz
Panie? * Żebyś owieczkę zgubioną
wziął na ramię. * Do swej owczarni,
nędzną zaprowadził, * I sprośne
grzechy z niej razem wygładził.

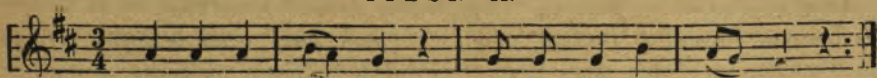
Czem, czem, czem w żłobie poło-
żony? * Żebyś był w niebo rychło
wprowadzony, * Z padołu płaczu
i nędznego świata, * Zażywał ze mną
rozkoszne lata.

Żebyś był oraz w niebie królwi-
czem, * U Ojca mego miłego dzie-

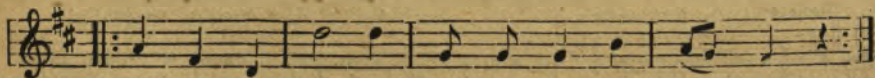
dzicem. * Grzesznicy, czemu nie
naśladujecie, * Którzy być w niebie
u Boga pragniecie.

Z ochotą Panie za Tobą pójdzie-
my, * Służyć Ci wiernie przyobie-
cujemy, * Tylko nas ratuj w naszym
niedostatku * Na tym biednego, już
świata ostatku.

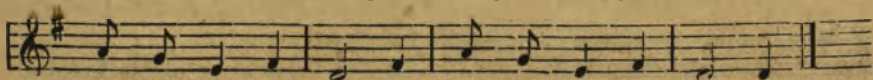
PIEŚŃ 41.



Czemuż się dzi - siaj we - se - lić nie ma - my,
Gdy śpie-wa - ja - cych A - nio-łów słu - cha - my,



Chwa-łę na nie - bie, a po - kój na zie - mi.
O - gła - sza - ją - cych, więc śpie-waj - my z nie - mi.



Gło - sy ra - do - sne - mi, gło - sy ra - do - sne - mi.

Już się narodził, świata pocieszy-
ciel, * Zbawca narodów, wszystkiego
Stworzyciel, * Bóg oraz człowiek,
w dziełach niepojęty, * W stajni
złożony, pomiędzy bydłety, * Choc
od wieków święty.

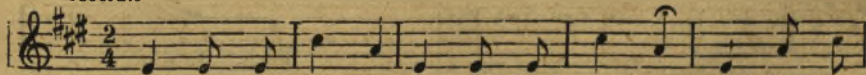
Lecz cóż w takiej postaci złożo-
ny, * Na sianku leży Chrystus uko-

rzony, * Wszak On zna przecież za
Pana stworzenie, * I z Aniołami nuci
święte pienie, * Czcząc to Narodzenie.

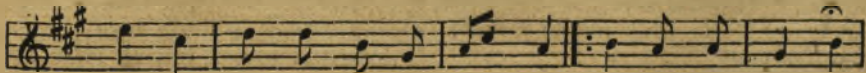
Niosą Mu króle hołd z swojemi
dary, * Niosą pasterze wdzięczno-
ści ofiary, * Bo łaska Boska ludziom
hojnie dana, * Przy narodzeniu Zba-
wiciela Pana, * Jest nieporównana.

PIEŚŃ 42.

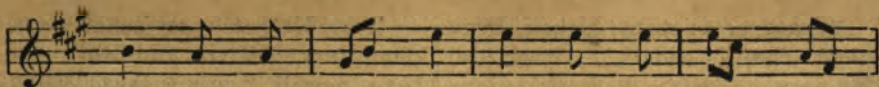
Moderato



Do Be - tle - e - mu peł - ni ra - do - ści, Spieszmy po-



wi - tać Je - zu - sa ma - łe - go, Któ - ry dziś dla nas



cu - dem mi - ło - ści, Zstał - pił na zie - mię,



z Nie - ba wy - so - kie - go.

Spieszmy się, spieszmy, On na nas woła, * On na to przyszedł, aby nas zbawił, * Otoczmy, otoczmy złó-bek Jego dokoła, * Aby nas Swą rą-czką błogosławił.

Czysta Panienka Pana zrodziła, * W stajni powiwszy, w pieluszki o-kryła, * O witaj Jezu, Panie nasz kochany, * Dla winy naszej z nieba nam zesłany.

Witaj nam, witaj, Panie nasz drogi, * My Tobie dzisiaj kładziem

hołd pod nogi. * Daj nam, abyśmy Twej łaski doznali, * Z Tobą na wieki razem królowali.

PIEŚŃ 43.

Dieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, * Wzięło na się czoł-wieczęństwo, co pokryło Jego bóstwo.

Poznałci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł, * Trzej Królowie przyjechali, troje Mu dary dawali.

Wchodząc do szopy, klękali, Bogu
cześć, chwałę oddali, * Przynieśli
Mu dary oto: mirrę, kadzidło i złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się
wszystko stworzenie, * Świętą Trój-
cę wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę
dajmy.

(Pieśń powyższa śpiewana także bywa z do-
datkiem następnym po każdej zwrotce).

Wesoła nowina, powiła nam Sy-
na, Marya. (Lub): Hejnam pasterze,
grajcie Panu szczerze, * Narodzone-
mu Dzieciąteczku.

PIEŚŃ 44.

Dzieciątko się narodziło z czystej
Dziewicy, * Którego Anieli chwałą,
jak powiernicy, * Przed którym wół
i osieł na kolana klękali * Albowiem
swoim Stwórcą byc Go poznali.

Trzej Królowie przyjechali z wiel-
kimi dary, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * I my także chwałę
dajmy Dzieciątku temu, * Jako Pa-
nu i Zbawicielowi naszemu.

PIEŚŃ 45.

Dziecię, Bóg maleńki * Z niewin-
nej Panienki. * Dziś się rodzi o pół-
nocy, * Wśród zimnej stajenki.

O Najwyższy Panie! * Waleczny
hetmanie! * Zwyciężonyś, mając rą-
czki * Miłością związane.

Leżysz na tem sianie, * Królu
nieba, ziemie, * Jak baranek na zabi-
cie, * Za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, * Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania * I wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, * Wyrzuciwszy moje, * Tak będziesz miał i pałace * Na mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 46.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, * Który przez Swoje ono narodzenie, * Nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził. * Jemu śpiewajmy, Jemu cześć, chwałę dajmy, * Chwała Bogu naszemu.

PIEŚŃ 47.

Dzień ten nam sam Pan Bóg sprawił, * Na nim światu się objawił; * Niechaj się więc dziś weseli, * Bo z nim radość niebo dzieli.

Za nim narody tęskniły, * Ach, jakże się pocieszyły, * Gdy już nad-

szedł pożądany, * I pocieszył lud stroskany.

Kiedy ten cud pojąć żądam, * Pełen zdumienia spoglądam * Na niego, i z czcią wyznaje, * Że on się pojąć nie daje.

Panie! człekiem narodzony! * Książę pokoju mieniony! * Chcesz, jak brat nasz mieszkać z nami, * Czynić nas Boga dziećmi.

PIEŚŃ 48.

Dzisiaj w Betleem wesola nowina, * Że Panna czysta, porodziła Syna. * Chrystus się rodzi, Pan oswobodzi, * Anieli grają, Króle witają. * Pasterze śpiewają, bydła kłękają, * Cuda, cuda ogłaszają.

Marya Panna Dzieciatko piastu-

je, * I Józef stary Ono pielegnuje. *
Chrystus się itd.

Chociaż w stajence Panna Syna
rodzi, * Przecież On wkrótce ludzi
oswobodzi. * Chrystus się itd.

I trzech królowie od Wschodu przy-
byli, * I dary Panu kosztowne zło-
żyli. * Chrystus się itd.

Pójdźmy też i my przywitac Je-
zusa, * Króla nad królmi, uwielbic
Chrystusa. * Chrystus się itd.

Bądźże pochwalon dziś nasz wie-
czny Panie, * Któryś złożony na zie-
lonem sianie. * Chrystus się itd.

Bądź pozdrowiony, Boże nieskoń-
czony, * Sławiemy Ciebie, Jezu nie-
zmierzony. * Chrystus się itd.

PIEŚŃ 49.

Dziś dzień nastąpił pelen rado-
ści, * Który przynagla trzody i go-
ści, * By bieżeli krokiem, * Jak we
dnie, tak mrokiem, * Do szopy, do
szopy.

Do tej maleńkiej z drzewa sta-
jenki, * W której złożony został ma-
leńki, * Któremu stworzenia, * Ukło-
ny i pienia * Oddają, oddają.

Wszystkich żyjących ludzi języ-
ki, * Czyniąc w śpiewaniu różne o-
krzyki, * Na ręku piastują, * Sy-
nem Go mianują, * Maryi, Maryi.

Jak tylko doszła do nas nowina, *
Iż jest zrodzona mała Dziecina, *
Zaraz my wesoło * Czynimy to ko-
ło * Do naszej kołedy, do naszej kołedy.

Gromadno przeto spieszym do
Ciebie, * Przedwieczny Synu Ojca

na niebie, * Byśmy Ci śpiewali, *
I kołędowali, * Jak Panu, jak Panu.

Przyjmij łaskawie to nabożeń-
stwo, * Którym Cię czcimy i Twe
Rodzeństwo, * Dobrze nasze chęci, *
Utkwij w Twojej pamięci, * Na wieki,
na wieki.

PIEŚŃ 50.

Figurowana różdżka zielona, *
Która wynikła z łaski Aarona, * Sta-
ła się nam dziś kwitnąca, * I owoc
świata rodząca, * Dzięki Ci, Boże,
bądź już bez końca.

Zesłałeś Syna nam jedyne, *
Z Ciebie przed wieki narodzonego: *
Ten się dla naszej miłości * W świę-
tej Panieńskiej zacności * Począw-
szy, wynikł z czystych wnętrzności.

Z czego się niebo uradowało, *
Co pierw ku płaczu jakby się mia-
ło: * A gdy został narodzony * I na
ten świat objawiony, * Najprzód pa-
stuszkom był ogłoszony.

I my się cieszymy w te nasze wie-
ki, * Póki nie zawrze śmierć nam
powieki. * Niech ta radość z naro-
dzenia, * I swoboda z odkupienia, *
Otworzy bramy nam do zbawienia.

Więc chrześcijanie Bogu dziękuj-
my, * Rozkazów Boskich wiernie
pilnujemy: * On nam da zapłatę sta-
łą, * I na zawsze w niebie trwałą, *
I nieskończoną, i doskonałą.

PIEŚŃ 51.

Gdy Marya porodziła, gwiazda
cudna się zjawiła, * Mędrcom Wach-

dnim światłość dała, iż chwila szczęścia nastąpiła.

Ci ojczyznę opuścili, i ku tej stronie spieszyli, * Z której tę gwiazdę widzieli, aż w Jeruzalem stanęli.

Król Herod od nich pytany, czy nie jest tu Pan nad pany, * Który w tych dniach się narodził, by nas z grzechów oswobodził.

Widzieliśmy gwiazdę Jego, która nas wiedzie do Niego, * I przyszliśmy dać cześć Jemu, Panu nowo zrodzonemu.

Stąd do Betleem spieszyli, a na gwiazdę wciąż patrzyli, * Aż stanęła nieruchomie na znak, że Dziecię w tym domie.

A wstępując w dom ubogi, w którym nasz Zbawiciel drogi * Mie-

szkał, wnet na twarz upadli, trzy ofiary Jemu kładli.

Ci zaś Mędrcy, gdy wrócili, a Heroda ominęli, * Uczą, byśmy omijali, miejsca, gdzie się Bóg nie chwali.

Nawet z ludźmi bezbożnymi, w obyczajach rozwiozłymi, * Towarzystwa się chronili, jak przed zarazą stronili.

Prosimy Cię, Jezu Chryste, niech na życie wiekuiste, * Za Twem oświeceniem z nieba, pracujemy jak o trzeba.

Przyciągnij nas sam do Siebie, byśmy z Tobą żyli w niebie, * Gdzie nam świeci nieustannie, światłość Twoja, wieczny Panie.

Jezusie, bądź pochwalony, dziś i poganom zjawiony, * Z Ojcem i Du-

chem światłości, na nieskończone
wieczności.

PIEŚŃ 52.

Gdy się Chrystus rodzi i na świat
przychodzi: * Ciemna noc w jasno-
ściach promienistych brodzi, * Anio-
łowie się radują, pod niebiosy wy-
krzykują: * Gloria, gloria, gloria
in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód
swych strzegli, * Aby do Betleem
czempredziej pobiegli; * Bo się na-
rodził Zbawiciel, waszego świata Od-
kupiciel, * Gloria, gloria, gloria in
excelsis Deo.

O niebieskie duchy i posłowie
nieba, * Powiedzcież wyraźniej, co
nam czynić trzeba: * Bo my nic nie

pojmujemy, ledwo od strachu żyje-
my. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

Idźcie do Betleem, gdzie Dziecię
zrodzone, * W pieluszki powite,
w żłobie położone; * Oddajcie Mu
pokłon Boski, On osłodził wasze tro-
ski. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

A gdy pastuszkowie wszystko
zrozumieli, * Zaraz do Betleem sko-
czno pobieżeli: * I tak zupełnie za-
stali, jak im Anieli zeznali. * Glo-
ria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Stanąwszy na miejscu, pełni za-
dumienia, * Iż się Bóg tak zniżył
do Swego stworzenia: * Padli przed
Nim na kolana i uczcili swego Pa-
na. * Gloria, gloria, gloria in ex-
celsis Deo.

Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali, * Z wielką wesołością do swych trzód wracali, * Że się stali być godnymi, Boga widzieć na tej ziemi. * Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

PIEŚŃ 53.

Gdy się Jezus rodzi, radość nam przychodzi, * Wszyscy Go witają, chwałę Mu oddają, * Jako Panu.

I Anielskie pienie, Boże narodzenie, * Na powietrzu grają, chwałę wyznawają, * Wiecznego.

Prości pastuszkowie, trzód swoich stróżowie, * Idą witac Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Wół i osieł w Niego zimno cier-

piącego * Parą swą chuchają, Dziecię zagrzewają, * Jak mogą.

Matka ukochana, nad wszystkie wybrana, * Jezusa piastuje, światu prezentuje, * Zbawienie.

Święci trzej królowie, od Wschodu Mędrcom, * Idą witac Pana, przed Nim na kolana * Padają.

Skarby ofiarują, miłość okazują, * Siebie poddanymi z narodami swymi * Wyznają.

Wszystkie więc stworzenia, mają pocieszenia, * Że Boga oglądają, którego pożądają * Od wieków.

PIEŚŃ 54.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała, * Z wielkiem weselem tak Jemu śpiewała: * Li li li li laj, moje Dzie-

ciąteczko, * Li li li li laj, śliczne
Paniąteczko.

Wszystko stworzenie śpiewaj Pa-
nu swemu, * Pomóż radości wielkiej
sercu memu: * Li li li li laj, wielki
królewiczu, * Li li li li laj, niebie-
ski Dziedzicu.

Sypcie się z nieba liczni Anio-
łowie, * Śpiewajcie Panu niebiescy
duchowic: * Li li li li laj, mój won-
ny kwiateczku, * Li li li li laj, w u-
bogim złóbeczku.

Cicho wietrzyku, cicho południo-
wy, * Cicho powiewaj, niech śpi Pa-
nicz nowy: * Li li li li laj, mój wdzię-
czny Synaczk, * Li li li li laj, mi-
luchny Robaczk.

Cicho bydlątka parą swą buchaj-

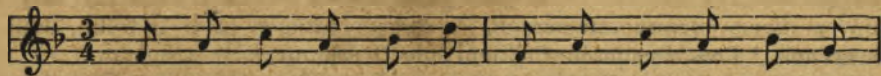
cie, * Ślicznej Dziecinie snu nie
przerywajcie: * Li li li li laj, mój
Jedyny Panie, * Li li li li laj, Je-
dyne Kochanie.

O jako serce jako się rozpływa! *
Jakiej radości śpiewając zażywa: *
Li li li li laj, mój drogi Kanaczk, *
Li li li li laj, najmiłszy Synaczk.

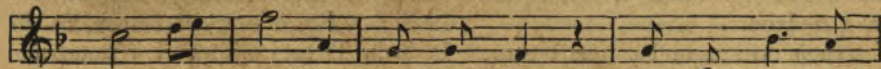
Nic mi nie mówisz o Kochanie
moje! * Przecież pojmuje w sercu
słowa Twoje: * Li li li li laj, o Bo-
że Wcielony! * Li li li li laj, nigdy
niezmierzony.

Śpijże już Sobie moja Perło dro-
ga, * Niech Ci snu nie rwie żadna
przykra trwoga. * Li li li li laj, mój
śliczny Rubinie, * Li li li li laj, pó-
ki sen nie minie.

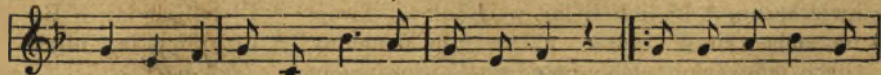
PIEŚŃ 55.



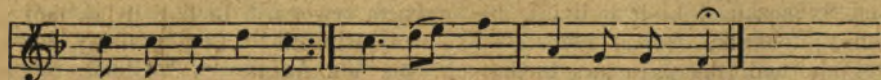
Gdy świat try - um - fu - je, mi - le a - plau - du - je,



A tak wszystko stwo - rze - nie, Przyszedł z nie - ba



Pan chwały, a - by zba - wił świat ca - ły. Stąd dziś we - se - le,
Bóg świa-tu gło - si,



że w ludzkim cie-le, Przy Swo- jem na- ro - dze - niu,
po-kój przy-no - si,

Gdzie stanął gospodą, by było
z wygodą * Dla narodu ludzkiego. *
Ma w Swem słońcu mieszkanie, *
Przyszedł na to wygnanie * Ziemi
nizkości, Pan z wysokości, * Dręb'czy
w stajence, ciało Panience *
W przykrej tej zimnej chwili.

Drży od zimna Dziecię, bo w po-
dłe powicie * Jezus jest uwiniony. *
O Jezulu maleńki, * Proś przynaj-
mniej Mateńki, * Aby Cię wzięła
i uwinęła, * W ciepłe piernaty,
miękkie bławaty, * Do piersi przy-
tulila.

Czemuż Aniołowie i Serafino-
wie * Bezustannie śpiewają. * Czem
nieme bydłeta, oborne zwierzęta, *
Jakby Pana chwały, czuciem pozna-
wały, * Na kolana padają.

Jezulu rad będę, dać Ci na ko-

lędę * Serc naszych upały, * By Cię
zagrzewały, * I to wyjednały. * W o-
statnim skonie, przy Twojej obro-
nie * Nie wypadły z opieki.

Niech Twe będzie Panie, w ser-
cu mem mieszkanie, * O mój Jezu
drogi, * Strzeżże duszy mojej, * Aby
z łaski Twojej * Teraz i w mym sko-
nie, przy Twojej obronie * Nie wy-
padł z opieki.

PIEŚŃ 56.

Gloria, gloria wykrzykajcie, glo-
ria Panu wyśpiewajcie * Gloria na
wysokości, pokój ludziom w nizkości.

Gloria, gloria pastuszkowie, śpie-
wają Mu Aniołowie, * Gloria Bogu
na niebie, bo On nas stworzył dla
Siebie.

Do Betleem się pospieszcie, dary Panu prędko nieście, * Tam znajdziecie Dzieciątko, Panieńskie Niewiniątko.

Gloria, gloria wykrzykajcie, a stajenki nie mijajcie, * Tam się zjawił Bóg z nieba, gloria śpiewać Mu potrzeba.

PIEŚŃ 57.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście, * Co żywo, co żywo przed miasto biec.

Idzie gość, idzie gość, Józef z Maryą, * Z Synaczkiem, z Synaczkiem, w rękę z lilią.

Józefie, Józefie, powiedz dla Boga, * Ktoście Wy, ktoście Wy, bo w mieście trwoga.

Nie bój się, nie bój się, miasto Betleem, * Idziemy, idziemy do was z weselem.

To Dziecią, to Dziecią jest obiecane, * Mesyas, Mesyas, z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone, * W opiekę, w opiekę Mnie powierzone.

Witajcież, witajcież gościa takiego, * Gotujcie, gotujcie pałac dla Niego.

Józefie, Józefie, nie chodźcie dalej, * Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.

Nie dadzą, nie dadzą ani gospody, * Połają, sfukają miasto wygody.

Prosimy, prosimy do domku swego, * Do serca, do serca Wam owar tego.

Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze
jak w Waszym, * Bądźcie nam, bądź-
cie nam Wy Państwem naszym.

My służy, my służy Wasi bę-
dziemy, * Na wieki, na wieki nie
odstąpimy.

Będziemy, będziemy wiernie słu-
żyli, * Na łaskę, na łaskę Waszą
robili.

Już u nas, już u nas Ojczyźnie
drogi, * Z Jezusem, z Maryą spo-
czywaj z drogi.

Osiełek, osiełek z nami pospołu, *
Będzie jadł, będzie jadł z jednego
stołu.

Będzie tu, będzie tu na dobrym
wczasie, * Że nosił, że nosił zbawie-
nie nasze.

PIEŚN 58.

Gwiazda zabłysła nowa na wscho-
dzie, * Wstawaj zapadły w cieniach
narodzie: * Prędko, prędko, prędko,
prędko twój, * Szukaj światła
dziś Tobie świecącego.

Wszyscy snem twardym leżą u-
śpieni. * Sami królowie trzej ocu-
ceni: * Rano, rano, rano, rano po-
wstają, * Złoty blask złotej zorzy
mile witają.

Rusza po niebie świecąca gwia-
zda, * Idzie za wodzem gromadna
jazda: * Bieży, bieży, bieży, bieży
a w tropy * Za Nią królowie biegną
do ciemnej szopy:

Tamże szukane Dobro znajdują, *
Tam przed Nim padłszy dań ofia-
rują: * Czołem, czołem, czołem biją

Jasnemu, * Pod ciała cieniem Słoń-
cu Utajonemu.

Słońce Przedwieczne przez Twe
zjawienie, * Które się żarzysz nam
na zbawienie; * Zapal, zapal, zapal,
zapal zmrożone, * I w cieniu zimnej
nocy serca zgaszone.

PIEŚŃ 59.

Gwiazdko złota promienista, *
Gdzie prowadzisz, gdzie? * Do sta-
jenki Jezu Chrysta, * Chcesz powio-
dę cię?

O mój Jezu takiś mały * Ubo-
żuchny, tak * Płaczesz z zimna drżą-
cy cały, * Jak bez gniazdka ptak.

Za cóż Tobie cierpieć Boże, *
Z Twoich jasnych nieb. * Iść pod

nasze smętne zorze * Na nasz gorzki
chleb?

Nasze bóle, nasze grzechy, * Ne-
dzą naszych win. * Dla ratunku i po-
ciechy * Dźwiga Boży Syn.

Bądźże Tobie chwala, dzięki, *
Słodki, Jezus, nasz. * Odkupionych
krwią Twej męki, * U swych stóp
nas masz.

PIEŚŃ 60.

Hej bracia! czy śpicie? czy wszys-
cy baczycie? * Dziwy niesłychane! *
Trwoga dla Boga! co się dzieje! *
Jasność w nocy, choć nie dnieje.

I my też baczymy, ale się boi-
my, * Patrząc na te dziwy: * Trwo-
ga dla Boga! co się dzieje! * Od
strachu serce truchleje.

Niebo otworzone, wojska niezliczone * Anielskie widzimy: * Trwoga dla Boga! co się dzieje! * Na ten widok wzrok tępieje.

Hej bracia słuchajcie, nie się nie strachajcie, * Coś to wesołego: * Niech ominie nas ta trwoga, * Posłowie to są od Boga.

Anieli śpiewają, nam opowiadają * Pokój pożądany: * Więc się niczego nie lękajmy, * Bogu z Nimi chwałę dajmy.

Hej pasterze mili! dzisiaj o tej chwili * Chrystus się narodził: * Trwoga dla Boga, niech ominie, * Gdy nowina taka słynie.

Do Betleem biec, tam Dziecię znajdziecie, * W żłobie położone: * Pójdźcież już spieszo, nie mieszkajcie, * A Dzieciątka oglądajcie.

Hej! nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, * Od wilka srogiego: * Trzody swe Bogu polecajmy, * A w drogę się pospieszajmy.

Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmieie * Do Betleem prosto: * Pójdźmyż już, pójdźmy, nie mieszkać, * Dzieciąteczka poszukajmy.

Otóż pożądane miejsce ukazane, * Stajnia z Dzieciąteczkiem: * Wnijdźmy i pokłon Bogu dajmy, * Dzieciąteczko przywitajmy.

Lecz wprzód Stanku śmieie, zagrzyj co się dzieje, * Po cichu z daleka: * Byśmy snąć w czem nie przeszkodzili, * Dzieciątka nie przebudzili.

Stajnia nie zamknięta, wszystka napelniona * Światłością niebieską: * A Aniołowie usługują, * Wielką radość pokazują.

Nie wzgardzi i nami, chociaż pastuszkami, * Pan ten narodzony: * Kiedy do Niego przystęp mają * Bydła, co Mu cześć dają.

Bądź zdrowa Matuchno! Ty coś ubozuchno * Boga porodziła: * Przypuśćże nas do Syna Twego * Z Ciebie dziś narodzonego.

Pójdźcież oglądajcie, a pokłon oddajcie, * W ciele Maluchnemu: * Cuda i dziwy niesłychane, * Bóstwo na ziemi widziane.

Witajże Dzieciatko! małe Pacholátko, * Z dawna pożądane: * Witajże witaj Zbawicielu, * Dusz naszych Odkupicielu.

Bardzośmy pragnęli i sobie życzyli * Narodzenia Twego: * Dziś się z niego weselimy, * Tobie dzięki oddajemy.

Żeś się nam objawił, wesela nabawił, * Prawie niebieskiego. * Pozwól niechaj wprzód niż pójdziemy, * Nóżki Twe ucałujemy.

Już bracia wracajmy, hej! hej! wykrzykujmy, * Z miłości ku Bogu: * Wesolo wszyscy zaśpiewajmy, * Zbawiciela wychwalajmy.

PIEŚŃ 61.

Hej nam hej! * Królowie jadą przez pole. * Gwiazdę widzą w świetnem kole.

Hej nam hej! * Która im drogę wskazuje, * I do Betleem kieruje.

Hej nam hej! * Synaczka Panny szukają, * Bo Go Bogiem swym być znają.

Hej nam hej! * Ty Sam Jezu na-

rodzony, * Pokaż pałac gdzieś złożony.

Hej nam hej! * Nie w pałacu się narodził; * Swej zacności nie dogodził.

Hej nam hej! * W szopie leży narodzony, * I we żłobie położony.

Hej nam hej! * Pójdźmy z ochotą do Niego, * Pochwalmy narodzonego.

Hej nam hej! * Za złoto miłość oddajmy, * Kadzidłem Boga wyznajmy.

Hej nam hej! * Mirra choć śmierć znamionuje, * Żywot nam jednak gotuje.

Hej nam hej! * Jezu z Panny narodzony, * Bądźże od nas pochwalony.

PIEŚN 62.

Herodzie, niebożny królu, * Cóż ci po strachu i bólu, * Który masz z przyjścia Dzieciny * Nie pragnąca twej dziedziny?

Znać tyrana, znać głównika, * Niech was to, Mędrycy, nie tyka, * Przeto idźcie, a ty, gwiazdo, * Prowadź ich, gdzie Pańskie gniazdo.

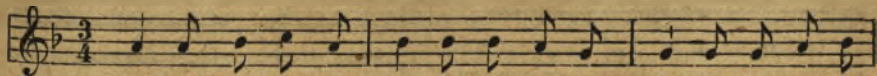
Do Betleem, tam skarb drogi, * Chrystus Jezus, choć ubogi; * Witajcież Go, jak się godzi, * Dawazy, co się u was rodzi.

Złotem Króla, mirrą mękę * Wyznajcie, wam to na rękę; * Kadzidło też dajcie Jemu, * Jako Bogu prawnemu.

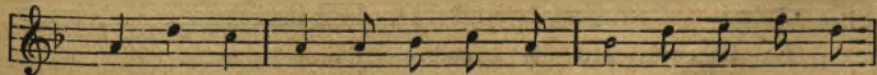
Heroda się nie lękajcie, * Do swych krajów pospieszajcie, * Mnie

obrońcę macie, Boga, * Nie przyjdzie, * Tobą naszą nędzę chłodzić, *
 dzie wam żadna trwoga. Stłum Herody, stłum główniki, *
 Daj nam, Panie, z Mędrcy cho- Słowa Twego przeciwniki.

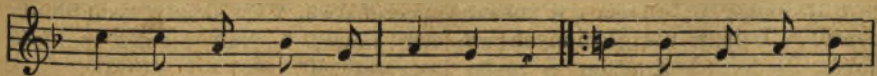
PIEŚN 63.



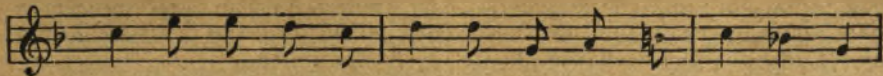
Ja-każ to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda no-we-go



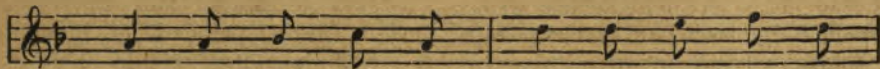
i - mie - nia. Mędr-cy wo - ła - ją: ciesz się na - ro - dzie,



To gwia-zda twe-go zba - wie - nia. Bie-gną kro - ło - wie



za ich pro-mie-niem, A za kró-la - mi tłum lu-du,



Bo im ta gwia - zda świe - ci zba - wie - niem,



Bo im zwia - stu - je cud cu - dów.

Ten co nam później miał być przykładem, * W miłości i w poświęceniu, * Dziś w niezgłębionych wyroków śladem * Zrodzon w nędzy, poniżeniu. * W garstce barlogu, skrył

świętą głowę, * Palmę światłości męczeństwa, * Co światu życie miała dać nowe, * Nad błędem odnieść zwycięstwa.

Zadrżała zbrodnia, błędzą tyra-

ny, * Gdyś Boże zstąpił na ziemię, *
 Sam plamą grzechów nic nie zmaza-
 ny * Ludzkie z nich wybawie plemię.
 I do człowieka znizon postaci, *
 Wśród ziemskich cierpień i znoju, *
 Ucząc jak w bliźnich kochać współ-
 braci, * Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak czcic winniśmy nie urodze-
 nie, * Lecz osobistą zasługę, * I w nę-
 dzach widzieć Twoje stworzenie, *
 Słodzić Mu przykrą żeglugę. * Jak
 mamy Ciebie, o Wielki Boże, * Nad
 wszystko wielbić i miłować, * W cier-
 nistem życiu zrywając róże, * Sta-
 łość męczeńską zachować.

Panie, ta gwiazda, co Mędrców
 wiodła * Do Chrystusowej kołyski, *
 Niech nas do Twego prowadzi źró-
 dła, * Światowe zaćmi połyski. * Do
 ostatniego życia promyku * Boskie-

go światła udziela, * Byśmy też za-
 szli po jej promyku * Do stóp świę-
 tych Zbawiciela.

P I E Ś Ń 64.

Jakaż to Matka stoi przy zło-
 bie? * Matka przedziwnej piękno-
 ści. * Goreją lica, żrenice obie *
 Płoną zarzewiem miłości.

W złóbkę na sianku Dziecię spo-
 czywa, * Drżące od zimna ciała-
 czko; * Płacze więc rzewnie, ale pio-
 sneczką * Cieszy Mateczka szczę-
 śliwa.

Kto poznał w Dziecku Syna Bo-
 żego, * I mocy świętej doznawał, *
 Ten niech do Matki spieszy Święte-
 go, * Gdy mu zaciąży burz nawał.

Wszak Ona blisko Synka małe-
 go * W szopce, pod krzyżem i w nie-

bie: * Łzami i bólem życia całego *
Człeku, to Matka dla Ciebie!

Najświętsza Panno, niebios Królowo! * Błaga Cię Piastów kraina, *
Niebo zasute nam po nad głową, *
Niech Twa odsłoni przyczyna.

Ratuj nas, ratuj w krzyża boleści, *
I nie opuszczaj w Golgocie! *
Sług Twych, o Matko, wróg nasz
bezcześci, * Rozkaż umilknąć hołocie.

Bez Ciebie Maryo! zwiędniem
jak kwiatki, * W cieniu bez rosy co
rosną, * Wszak my Ojczystej płacemy
Matki * Zimą, jesienią
i wiosną.

O! bładźże z nami zawsze i wszędzie *
W drodze ziemskiego cierpienia; *
Obdarz słodyczą Twego Imienia, *
Gdy prześladować wróg będzie.

PIEŚŃ 65.

Jakżeś u Boga wielkiej wartości *
Człowiecze, kiedy k'tobie z miłości, *
Wieczny, Niepojęty, dziś
między bydłą * Z Panny się rodzi,
na ziemię schodzi.

Idź do Betleem miasta, w tej
dobie, * A najdziesz Dziecię Niebieskie
w żłobie: * Które w ludzkim
ciele, trudów cierpi wiele, * Chętnie
dla ciebie, abyś był w niebie.

Ojca Wiecznego Upodobanie, *
Twój Zbawca drży dziś na ostrem
sianie, * W stajence ubogiej, podczas
zimy srogiej, * Idź, grzej Go
społem, z osłem i wołem.

Upadłszy przed Nim na twe kolana, *
Witaj w Dziecinie nad pany
Pana, * I czyn Mu ofiary z cnót

i dobrej wiary, * Śpiewaj z Anioły
hymn Mu wesoły.

Tak mówił Anioł, co gdy słyszeli,
* Pasterze swoich trzód odbieżeli;
* Zaraz w nocy wczesnie,
do Betleem spiesznie * Młody i stary,
pobiegli z dary.

A gdy znaleźli Dzieciątko w żłobie,
* Syna Bożego w ludzkiej osobie:
* Padli na kolana i witali Panna
* Z uniżonością i uprzejmością.

Oddawszy dary, stanawszy wkoło,
* Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło:
* Witaj z wysokości, na ziemskiej
nizkości, * Dawno żądany,
Zbawco nam dany.

Pójdźnierz więc i my, Bogu Dziecinie
* Nieśmy cnotliwe serca w daniu:
* Abyśmy u Niego zyskali

wszystkiego, * Co w życiu trzeba,
po śmierci nieba.

PIEŚŃ 66.

Jeżeli kiedy miłe łązy bywały, *
Przez to, że radość w sobie zamykały,
* Teraz największa słodkich łez
przyczyna, * Gdy niesłychane
wesele się wszczyną, * Cny Oblubieniec,
Pan wszystkiego świata * Naturę
ludzką przybiera i swata *
W wiekuiste lata.

Wzruszona ziemia z swego fundamentu,
* Radość przyznała, że tego momentu
* Przeczyste święte stało się małżeństwo, * Syn Boski
na się przyjął człowieczeństwo, *
Panna i Matka Boga obejmuje, *

Piersiami karmi, na łonie piastuje, * Niebo się dziwuje.

Dopieroż kiedy cichości stworzenie, * Obrąło nocne za uspokojenie, * W króla Dawida mieście Betleemie * Syn gdy się rodzi święto Jego plemię, * Wtedy Jessego różga zakwitnęła, * Latorośl winna liście wywinęła, * Gdy Panna powiła.

Wtenczas się pełni znak Ezechiasza, * Opowiedziany przez Izajasza, * Słońce dziesięcią linii jest cofnione, * Najprzód w Nazaret, gdzie Słowo Wcielone, * Potem w Betleem cudnem narodzeniem * Jest ogłoszone, przed wszystkim stworzeniem. * Licznych Duchów pieniem.

Świata syreny, muzy zamilknięcie, * Kiedy niebieskie głosy usłyszycie, * Wszak głos wszelaki w czwo-

rę podniesiony, * Anielski koncert prawie niezliczony, * Którym oddają chwałę Panu swemu, * W niebie na wieki, docześnie zaś Temu, * Dziś narodzonemu.

Stałeś się Panie bratem, przyjacielem, * Stąd Cię i Prorok zwał Emanuelem, * Mateusz święty tłumaczy Bóg z nami * Duchy się dziwią, co ludzie nad wami * Za łaską Boga? macie tak blizkiego, * Jak żaden naród nie ma bożka Swego, * Sobie przychylnego.

Jak niegdy Mojżesz mając z Bogiem mowę, * Okrytą wkoło światłem mając głowę, * Którą zakrywał w gmin ludzi przychodząc, * Tak w ciele ludzkim, Zbawiciel się rodząc, * By się dał widzieć i speł-

nił prorocтва, * Zbrałał się z ciałem, zakrył jasność Bóstwa.

Król Izraelski Achab, kiedy wojny * Wszczytał, królewski złożył wybór strojny, * Chrystus, Król królów, gdy ludzką naturę * Brał na się, ukrył berło i purpurę, * Panieńskiem Matki mlekiem nakarmiony, * Który świat żywi, okrywa stworzony, * W pieluszki ściśniony.

Mówił król Dawid, ani się omylił, * Że schodząc Pan Bóg z niebios, ich nachylił; * Matka nie nieba ale niebios Pana, * Panna Przeczysta i Niepokalana, * Nachyla żłóbek, wśród zimna okrywa, * Gdy łaknie, karmi, z Swą piersią przybywa, * Gdy płacze rozrywa.

Jonasz jak prędko z okrętu zrzucony, * Zaraz nurt morski był uspo-

kojony; * W grzechowym gwałcie, kiedy się świat wali, * Zstępuje z nieba i broni od fali, * Prawdziwy Jonasz Chrystus, On ubogi, * Śmierć, świat i czarta rzuci pod Swe nogi, * Jak ów olbrzym srogi.

Tu się spełniły Prorockie widzenia, * Sybillów mowy i Psalmisty pienia, * Chrystus, Marya, Józef, osiel z wołem, * Lew i baranek mieszkają społem, * Poganin wyznał, wyznało czartowstwo, * Że jest prawdziwe w tej Dziecinie Bóstwo, * Lecz przeczy żydostwo.

Ogień płonący, trzy słońca widziane, * Grzechy sodomskie ogniem ukarane, * I świat w spokoju i bożki zburzone, * Nawet i Rzymie, znaki te czynione. * Kula spuszczone, Nie-

bo otoczone * Jasnością, dały znać,
że narodzone, * Słowo ogłoszone.

Więc z pastuszkami i z trzema
królami, * Oddajmy pokłon Panu
i z darami, * Kadzidło Bogu, złoto
jak Królowi, * Jak śmiertelnemu,
mirrę człowiekowi. * Raczej za mirrę
zmysłów umartwienie, * Miłość za
złoto, modły za kadzenie, * Nieśmy
w poświęcenie.

PIEŚŃ 67.

Jezu me kochanie, służyć Ci ja
będę, * Dasz mi za zasługę, serce na
koledę: * Za nic me serce považam,
gdy Cię niem często obrazam, * Za-
czem weź Ty moje a daruj mi Swoje.

Toć prawda, zem łaski takowej
nie godzien, * Obrażając ciężko Dzie-

cię Boskie codzień; * Lecz to miłość
skasowała, sprawę zbawienia wy-
grała, * Że mnie akceptuje, łzami
podpisuje.

Pieluszki, żłób, siano, to dla mnie
świętości, * Prognostykiem są mi
szczęśliwej wieczności: * Gdy ja po-
każę te znaki, Anielskich chórów or-
szaki, * Będą wenerować i mnie ak-
ceptować.

Który na trzech palcach ziemię
utrzymuje, * W ludzkim zdrobniał
ciele, i trzech nie zrachuje: * Ten
to Syn Ojca Jedyny tak ludzkie u-
kochał syny, * Iż się tak wyniszczył,
by człeka oczyścić.

Placzem Swym wypłaca daninę
afektu, * Nie zarzuca człeku onego
projektu, * Który Bóg Ojciec uczy-

nił wtenczas, gdy Adam zawinił, *
O! miłość w Dziecinie, za ród ludz-
ki ginie.

Bóg człowiek się wielkim huma-
nistą staje, * Sam Słowem Przed-
wiecznem za parol się daje: * W Sło-
wie sławę ludziom wraca, gdy się
Boskie Słowo skraca: * Miłość nie-
słychana, niepraktykowana.

Człowiek co na sobie złą miał
imposturę, * Gdy Syn Boski ludzką
wziął na się naturę, * Bóg człowie-
kiem, a człek Bogiem stał się, który
złym nałogiem * Przedtem niepodo-
bny, był teraz ozdobny.

Oo za serca trzeba tu na zawdzię-

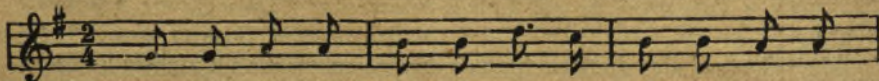
czenie * Miłości takowej, zważ samo
stworzenie: * Dziwują się Aniołowie,
że Bóg synem Boskim zowie * Nę-
dznego człowieka i z niebem go czeka.

Więc Jezu kochany z tem się pro-
testuję, * Że Ciebie nad wszystko
serdecznie miłuję: * W Tobie żyć
chcę i umierać, * przyjaźni nie chcę
zabierać * Z tym przewrotnym świa-
tem, bo jest duszy katem.

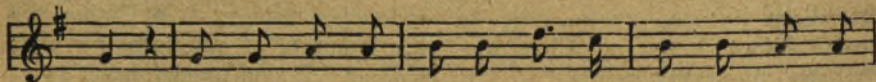
Pieluszkami Twemi siebie przy-
wiązuję * Do usług Twych Boskich
serce me krępuje: * Ciebie tylko
chcę miłować, wszystkie siły ofiaro-
wać * Chcę na Twe usługi, przez
bieg życia długi.

Miaro 16.

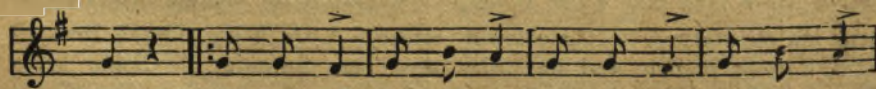
PIEŚŃ 68.



Je - zu - sa na - ro - dzo - ne - go wszyscy wi - taj-



my, Je - mu da - ry po ko - lę - dzie wza - jem od - daj-



my. Od - daj - my we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło,



Pa - nu na - sze - mu

Pa - nu na - sze - mu.

Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc
wyznanie, * Że to Bóg i człowiek
prawy leży na sianie; * Oddajmy itd.

Oddajmy też za kadzidło Panu
nadzieję, * Że Go będziem witao
w niebie, mówiąc to śmieie. * Od-
dajmy itd.

Oddajmy za mirrę miłość, że Go
serdecznie * Nad wszystko kochamy,
i kochać będziem wiecznie. * Od-
dajmy itd.

Przyjmij Jezu po koledzie te na-
sze dary, * Odbierz Sobie serca, du-
sze, za Swe ofiary, * Byśmy Cię sa-
mego * Kochali, jak swego * Stwór-
cę na niebie.

PIEŚN 69.

Jezus Dziecię w Betleemie gdy
się zrodziło, * Które na świat dla

grzesznika z nieba zstąpiło, * Wzięło
na się ludzką postać, * Aby mogło
z ludźmi zostać, * Dla ich zbawienia.

Leżał w żłobie Bóg Prawdziwy
w podłej stajence, * Między bydłem
bezrozumnem rozciągał ręce, * Chciał
nas wszystkich mile przyjąć, * Gdy
się za grzech w piersi bijąc, * Słu-
chać Go będziem.

Do Maryi i Józefa przyezli pa-
sterze, * Ofiarując podarunek, mo-
dłą się szczerze, * Oni pierwsi przy-
witali * To Dzieciątko, bo poznali, *
Że było Bogiem.

Gwiazda śliczna, nadzwyczajna
przyprowadziła * Trzech monarchów
z wschodnich krajów, którym świe-
ciła. * Na uczczenie tego Boga, *
Którego niewdzięczność sroga, * He-
roda szuka.

Przybywajmy też grzesznicy Bo-
ga witając, * Wdzięczność swoją, o-
raz chwałę Jemu oddając, * Że się
raczył na świat zrodzić, * Lud od
grzechów wyswobodzić, * Przez mę-
kę Swoją.

Serce nasze Chrystusowi dziś po-
święcajmy, * Marność świata i pró-
żności z nich wyrzucajmy, * Pamię-
tajmy o wieczności, * W której ska-
rze wszelkie złości, * Zaraz po śmierci.

Naród ludzki by nie zginął, Bóg
się zmiłował, * Przedwiecznego Swe-
go Syna dla nas darował, * Niech
Mu będą wieczne dzięki, * Że nam
raczył przez Swe męki, * Niebo za-
kupić.

Człowiek żyje nie dlatego, aby
czas trawił, * W doczesnościach za-
nurzony, aby się bawił, * Lecz dla-

tego: aby wiecznie * Duszę zbawił
i statecznie * Ją uszczęśliwił.

Pamiętajże mój człowiecze, że się
sam zgubisz, * Gdy tej rady nie poj-
mujesz, chytry świat lubisz; * Kto
tej rady nie przyjmuje, * Pewnie te-
go pożałuje, * Przez całą wieczność.

PIEŚŃ 70.

Jezus malusieńki, leży nagusień-
ki: * Płacze z zimna, nie dała Mu
matusia sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy
zdjęła, * W który Dziecię uwinąw-
szy, siankiem Go okryła.

Nie ma kolebeczki, ani podusze-
czki, * W żłobie Mu położyła siana
pod główeczki.

Dziecina się kwili, Matusienka

lili, * W nóżki zimno, złóbek twar-
dy, stajenka się chyli.

Matusia truchleje, serdeczne ły-
leje, * O mój Synu! wola Twoja,
nie moja się dzieje.

Przestań płakać, proszę, bo żalu
nie zniosę, * Dosyć go mam z męki
Twojej, którą w sercu noszę.

Józefie starejki, daj z ogniem fa-
jerki, * Grzać Dziecinę, sam co pre-
dziej podpieraj stajenki.

Pokłon oddawajmy, Bogiem Go
wyznajmy, * To Dzieciątko ubożu-
chne, ludziom ogłaszajmy.

Niech Go wszyscy znają, serde-
cznie kochają, * Za tak wielkie po-
nizienie chwałę Mu oddają.

O Najwyższy Panie! waleczny
Hetmanie! * Zwycięzonymś, mając
rączki miłością związane.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-
ba, ziemie, * Jak baranek na zabi-
cie, za moje zbawienie.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego.

Albo mi daj Swoje, wyrzuciwszy
moje, * Tak będziesz miał pałac na
mieszkanie Twoje.

PIEŚŃ 71.

Jezus malusieńki, z Niewinnej
Panienki * Dziś się rodzi o północy,
wśród zimnej stajenki. * Dziś się rodzi.

O najwyższy Panie, waleczny Het-
manie, * Zwycięzonymś, mając rączki
miłością związane, * Zwycięzonymś.

Leżysz na tem sianie, Królu nie-

ba, ziemie, * Jak baranek na zabicie,
za moje zbawienie, * Jak baranek.

Pójdź do serca mego, Tobie o-
twartego, * Przysposób je do mie-
szkania i wczasu Swojego, * Przy-
sposób.

Albo mi daj Swoje, odrzuciwszy
moje. * Tak mieć będzie godny pa-
łac, na mieszkanie Twoje, * Tak
mieć.

PIEŚŃ 72.

Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony
na świecie: * A czemuż się w zimie
rodzisz, * Ciężki mróz na się przy-
wodzisz. * Nie na ciepłym lecie? *
Nie na ciepłym lecie?

Jezu Niepojęty, czemu nie z pa-
nięty, * Nie w pałacuś jest złożo-

ny, * W lichej szopie narodzony, *
I między bydłą, * I między bydłą.

Niewinny Baranku, drzysz na go-
łem sianku: * Czem nie w złotej
kolebeczce, * Nie na miękkiej po-
duszczy, * Niewinny Baranku, *
Niewinny Baranku.

Śliczna jak lilia, Panienska Ma-
rya, * Cała piękna jako róża, * Nie
szuka pańskiego łóża, * W żłóbeczku
powija, * W żłóbeczku powija.

Osieleczek z wołem stoją przed
Nim społem, * Zagrzewają swego
Pana, * Upadają na kolana, * Nizko
biją czołem, * Nizko biją czołem.

Anioł z nieba budzi, najprzód
prostych ludzi: * Pastuszkowie pre-
dziej wstajcie, * W szopie Pana przy-
witajcie, * Co się dla was trudzi, *
Co się dla was trudzi.

Pastuszkowie mali, prędko się zebrali, * To z muzyką, to z pieśniami, * To z różnemi ofiarami, * Panu cześć dawali, * Panu cześć dawali.

Gwiazda asystuje i w drodze przodkuje, * Dokąd wschodu monarchowie, * Jechać mają trzej Królowie. * Szopę pokazuje, * Szopę pokazuje.

Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze, * Światłem swoim przyświecają, * Usługi Bogu oddają, * Światłości szafarze, * Światłości szafarze.

Zacny Opiekunie, Józefie, Piastunie, * Nie mogłeś znaleźć gospody, * Jezusowi dla wygody, * I Najświętszej Pannie, * I Najświętszej Pannie.

O szczęśliwa szopka! ubogiego chłopka, * W której Boga mego ciało, * Narodzone spoczywało, * Jest pokory próbka, * Jest pokory próbka.

W tem Najświętszem Ciele jest tajemnic wiele, * Tajemnic Boskich niemiara, których uczy święta wiara, * W powszechnym kościele, * W powszechnym kościele.

O dobroci morze, Niepojęty Boże! * Któż Ci godnie za te dary, * Co sypiesz na nas bez miary, * Wydziękować może, * Wydziękować może.

O Jezu kochany, nam z nieba zesłany, * Przez Twe święte narodzenie, * Daj szczęśliwe powodzenie, * Żywot pożądany, * Żywot pożądany.

PIEŚŃ 73.

Judzką krainę noc okryła, *
 I w snu marzeniach zanurzyła, * Jej
 niwy, pokój zajął szczęśliwy, * Gość
 w Betleem mieście mnogi, * I pa-
 sterze, lud ubogi, * Cnotliwy w polu
 przy swej trzodzie, * Posnęli w swo-
 bodzie.

Wtem wskroś obłoki zajaśniały, *
 I nadzwyczajne przyodziały, * Pro-
 mienie, całe niebios sklepienie, *
 A w powietrzu się unosił * Anioł,
 i radośnie głosił zjawienie: * Bóg
 się w ciele rodzi, * Na ziemię przy-
 chodzi.

Coraz się liczniej zgromadzali, *
 Posłowie z nieba i śpiewali, * Bądź
 chwała, Bogu hojna i trwała, * Po-
 kój zaś w ziemskim padole * Lu-

dziom, którym lepszą dołę, * Nadała
 Marya w tej dobie, * Rodząca we
 żłobie.

Pasterze ze snu tymi głosy *
 Zbudzeni, ze trwogą pod niebiosy *
 Spojrzeli, widząc cuda zadrżeli, * Lecz
 im Anioł rzekł: by byli * Bez wszej
 trwogi i spieszyli, * Weseli, Zbawi-
 ciela swego, * Witac zesłanego.

Wtedy pasterze młody i stary, *
 Różne ze sobą wzięwszy dary, *
 W te tropy pobieżeli do szopy, *
 A gdy Niebieskie Pachole, * Znale-
 żli w żłobie przy wole, * Pod stopy
 korząc Mu się, padli, * I ofiary kładli.

Gdy Mu swe dary już oddali, *
 Stanęli wokół i śpiewali, * O Pa-
 nie, leżący na sianie, * Tyś w dobroci
 Niepojęty, * Ześ obrał Sobie z by-

dłety, * Mieszkanie, byśmy przez to
w niebie, * Mieszkali u Ciebie.

PIEŚŃ 74.

Już Cię zegnamy, o Najmilszy
Panie, * Dziękując za łask Twych
obfite danie, * Lulaj... o nas dzie-
ciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały, * Racz je przyjąć
do Swej chwały.

Już Cię zegnamy, ukochania ce-
lu, * Z Panny zrodzony, świata Zba-
wicielu, * Lulaj... o nas dzieciach
nie zapominaj, * Kiedy będziemy u-
mierały itd.

Już, już i Ciebie zegnamy, Ma-
rya, * Proszę, niechaj nam łaska
Twoja sprzyja, * Zasypiaj... o nas

dzieciach nie zapominaj, * Kiedy bę-
dziem umierały itd.

Już, już i Ciebie, o Ojcie mnie-
many * Chrystusa Pana, nabożnie
zegnamy, * Spoczywaj... o nas
dzieciach nie zapominaj, * Kiedy
będziem umierały, * Wprowadź nas
do wiecznej chwały.

PIEŚŃ 75.

Już pochwalmy Króla tego, w Be-
tleem narodzonego, * I Maryę, Ma-
tkę Jego, Panią dworu niebieskiego.

Jemu służy słońce, miesiąc, we
dnie w nocy nie przestając, * Apo-
stoli i Męczennicy, chwałą Boga,
społem wszyscy.

I my także chwalmy Jego, tego

Króla Niebieskiego, * W Betleem kolana przed Nimże klękali, * Na
narodzonego, a światu ogłoszonego. multankach nowe pieśni grali.

PIEŚN 76.

Kazał Anioł do Betleem Juda, *
Pasterzom w skok kędy nowe cuda *
Zjawiły się ludziom na zbawienie, *
Izraelowi na odkupienie.

Tam co tchu pasterze pobieżeli, *
Skoro światłość niebieską ujrzeli *
Nad oborą, kędy osieł z wołem, *
I z Józefem uderzali czołem.

Panna w ręku Dzieciątko trzy-
mała, * A gromada Aniołów śpiewa-
ła, * Wkoło żłobu pasterze lękliwi, *
Obaczywszy niesłychane dziwy.

Każdy wesół z serca ochotnego, *
Ze obaczył Boga prawdziwego: * Na

Chwała Bogu na góruym Syo-
nie, * I Synowi na Panieńskim ło-
nie: * Który dzisiaj przyszedł w imię
Panskie, * I poburzył bałwany po-
gańskie.

Bądź wesola teraz duszo moja, *
Tu nadzieja i pociecha twoja, * I o-
chloda na mizernym świecie, * To-
bie kwoli wziął ciało człowiecze.

PIEŚN 77.

Kiedy król Heród królował, *
I nad żydami panował, * Wtenczas
się Chrystus narodził, * By świat
z grzechu wyswobodził.

Tego trzech Mędrcy szukali, * Pil-
nie się dowiadawali, * Do Jeruza-

leu przybyli, * Że Go tam znajdują,
sądzili.

Rzekli: gdzie jest narodził, *
Żydowski Król nam zjawiony; * Wi-
dzieliśmy gwiazdę Jego, * Ta nas
prowadzi do Niego.

Przyszliśmy Mu się pokłonić, *
Imię Jego światu odsłonić, * Wiel-
ki to Pan i nie lichy, * Coś jako
Baranek cichy.

Gdy to Heród wyrozumiał, *
Przelałszy się, tak się zdumiał, * Że
z nim wszystko Jeruzalem, * Zazy-
wało strachu z żalem.

Tedy zebrawszy biskupi; * Mędr-
ce i starce do kupy, * Pyta wszyst-
kich chcąc dochodzić, * Gdzie się
Chrystus miał narodzić.

Wszyscy na to się zgadzają, *
O Betleem powiadają: * Że tam

Pańskie narodzenie * Ma z Proro-
ków upewnienie.

Wziąwszy król Mędrce osobnie, *
Pyta ich znowu nadobnie, * I żeby
mu powiedzieli, * Co o gwiazdzie
rozumieli.

Co skoro Heród obaczył, * Do
Betleem iść naznaczył, * Aby Dzie-
ciątka szukali, * I jemu znać o Nim
dali.

Idźcież spieszo wdy Królowie, *
Wysokich rzeczy Mędrcom, * A ja
tu was nazad czekam, * I rad będę,
gdy doczekam.

Mędrce króla pożegnali, * Za
gwiazdą się swą udali, * Która szła
jako poczęła, * Aż nad Betleem
stała.

Kędy gdy do stajni wleźli, * Cze-

go szukali, znaleźli, * Jezusa, Syna Bożego, * I Maryę, Matkę Jego.

Tam na kolana padając, * Swych podarków dobywając, * Twórcy pocztę dali oto: * Mirrę, kadzidło i złoto.

Bóg Mędrców przyjął uczczenie, * Dał im we śnie objawienie. * Aby Heroda mijali, * Inędy się w dom swój brali.

Heród o tem obwieszczony, * Gniewając się jak szalony, * Do Betleem wyprawował, * Aby dziatki pomordował.

Tam wielki mord małych dzie-tek, * Uczynił płacz wielki, matek. * Płaczą, krzyczą bez pociechy, * Zbyszy dziećki swych uciechy.

Jezu Chryste, proszę Ciebie, * Okaż jasność Swą na niebie; *

Oświeć nas z tymi Mędrkami, * Daj się szukać i z darami.

Byśmy prawą wiarę mając, * Z miłością w Tobie ufając, * Przyciągnięni tam do Ciebie, * Królowali z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 78.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie, * Zdumiewam się i pytam się, co to jest mój Panie!

Aż mi miłość opowiada Twa zbyteczna, Boże, * I że Syn Twój, Bóg wcielony, w stajni ma Swe łożę.

Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa, * A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd Go przewiewa.

Idę bliżej ku stajence, widzę, i że

Sobie, * Dosyć w lichym, bo bydlęcym, tron założył żłobie.

Wół i osieł parą swoją, coś Go niby grzeją, * A z Dzieciny leż strumienie obfite się leją:

Józef z Matką ubolewa, widząc nowe dziwy, * Że z bydlęty współ leży, Pan i Bóg prawdziwy.

Nigdy jeszcze niesłychana ludzima ta nowina, * Że Niezmierny stał się dla nich teraz Bóg Dziecina.

Cóż Cię Panie sprowadziło do tak lichej doli? * Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiej niewoli.

Inaczej to być nie mogło, tylko przez pokorę * Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę.

Za co niech Cię waze stworzenia

wielbią, o mój Panie! * Co ma niebo, ziemia, morze, dopokąd ich stanie.

PIEŚŃ 79.

Któż, któż nie będzie w radości opływać, * Z nas ludzie, gdy Bóg zstępuje z nieba, * Świat zanurzony w złościach obmywać, * Ciesząc się, dziwić wszystkim potrzeba, * Że Bóg Niepojęty staje się objęty, * W skazitelnem ciele, jak miłości wiele, * Ludziom daruje, niech to przyjmuje, wsze stworzenie.

Jego pragnęli, jak ziemia rosy, * Ojcowie Święci, będąc w otchłani, * Jego Prorocy, przez skryte losy * Obiecywali światu posłanie, * Jego Męczennicy, w krwawej swej winnicy * Zbawicielem znali, Jemu wia-

re dala, * Wyznawcy, Panny, swój
nienaganny, żywot wiodąc.

Niebo na przyjście tego to Bo-
ga, * Prześlicznie świeci w północne
chwile, * Przez co czyniąc się dość
jasna droga, * Zachęca do tej Dzie-
ciny mile, * Byśmy Jej z Anioły,
śpiewali wspoły * Z pastuszkami
czcili, z trzech królmi chwalili, * Po-
korne dary, serca ofiary, oddawając.

Wół, osieł nawet, wszech rzeczy
Pana, * Kłękając czcili nad swe
zdolności, * A tu rozumnym prze-
stroga dana, * W jaką się szatę przy-
brać miłości. * Czyż tedy gorszymi
być od nich wolimy, * Byśmy Stwór-
cę swego, nam narodzonego, *
W śmiertelnem ciele, czcić, chwalić
śmiele, nie pragnęli.

Będziem więc wielbić Pana stwo-

żenia * I prosić oraz wśród nocnych
cieni, * Niechaj potęgą Swego imie-
nia, * Naszą posługę przyjmie i ce-
ni, * A dla dopełnienia naszego pra-
gnienia, * I to przydajemy, że Mu
służyć chcemy, * Wiernie i mile,
zawsze i tyle, ile godzien.

PIEŚŃ 80.

Któż o tej dobie, płacze we zło-
bie! * A gdzie, gdzie? * W stajni
ubogiej, lubo mróz srogi, * Niebie-
skie Pachole.

Ubogi leży, w podłej odzieży, *
A kto, kto? * Pan wszego świata,
którego lata, * Ogarnąć nie mogą.

Cud niesłychany, gość niewidzia-
ny, * A kto, kto? * Bóg utajony, dziś
narodzony, * Ludziom się pokazał.

Przed Nim padają, cześć odda-
wają, * A kto, kto? * Dwoje zwie-
rzęta, nieme bydła, * Wół z osłem
klękają.

Wolno wnijsć lichym, pastuszkom
cichym, * Do kogo? * Do Pana tego,
co niebo Jego, * W żłobie leżącego.

Królowie jadą, korony kładą, *
A skąd, skąd? * Od wschodu słońca,
szukają końca, * Zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, *
A komu? * Wielcy panowie, możni
królowie, * Dziecińtku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat przy-
chodzi, * A po co? * Przyszedł na
ziemię, by ludzkie plemię, * Od pie-
kła wybawił.

Tegoż witajmy i Temu dajmy, *
A co, co? * Serca skruszone, a oczy-
szczone, * W miłości gorącej.

Boć nas miłuje, i nam daruje, *
A co, co? * Czego pragniemy i zna-
leźć chcemy, * Po śmierci zbawienia.

PIEŚŃ 81.

Leży, leży, leży, leży, Jezus ma-
lusieńki, * W szopce zimno, w szop-
ce zimno, a On nagusieńki.

O Józefie! o Józefie! jak biedne
Twe mienie, * Nie zebrałeś, nie ze-
brałeś Panu na odzienie.

Przyszła Panna, przyszła Panna,
siankiem Go okryła, * Taka pościel,
taka pościel, Jezusowa była:

Żłób kamienny, żłób kamienny
nad nim pajęczyna, * A w nim leży,
a w nim leży prześliczna Dziecina.

PIEŚŃ 82.

Ludzkości pełne wesele, dzisiaj
świat cały odnosi, * Że się narodził
Bóg w ciele, który zbawienie przy-
nosi.

Złożony w szopie ubogiej, między
bydłętą niememi, * Takie mieszka-
nie Pan nieba obmyślił Sobie na
ziemi.

Na zimnie leżał, bo szpary wko-
ło stajenki świeciły; * Grzany był
tylko od pary, którą bydłeta czyniły.

Tam na około stajenki, różne o-
krzyki czyniono, * Tu leży Jezus ma-
leńki, którego dawno pragniono.

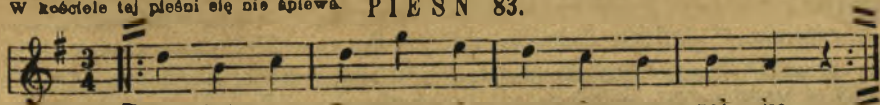
Tą i my myślą zagrzani, kłania-
my Ci się, o Panie, * Dajem Ci wy-
raz wdzięczności, przez nasze tutaj
śpiewanie.

Tyś nam jest wodzem w czynno-
ściach, i mistrzem dobrych przykła-
dów, * Nie znamy pracy w ciężko-
ściach, ujęci wzorem Twych śladów.

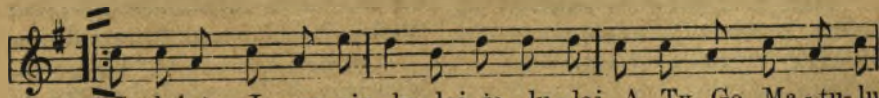
Uczże nas w miłości Twojej po-
święcać życie i zdrowie, * Nie do-
znasz naszej zmienności, w całej lat
życia osnowie.

Wspieraj nas tylko, o Panie i wła-
daj nami na wieki, * Chcemy być
ileśmy w stanie, wdzięczni, za tyle
opieki.

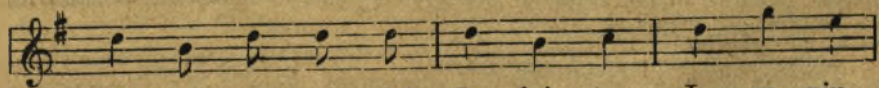
W kościele tej pieśni się nie śpiewa. **PIEŚŃ 83.**



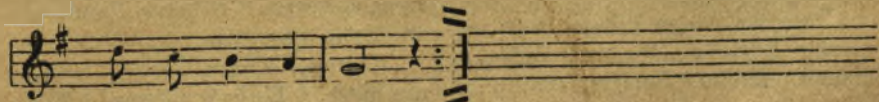
Lu - laj - że, Je - zu - niu, mo - ja pe - reł - ko,
Lu - laj u - lu - bio - ne, me pie - ści - deł - ko.



Lu-laj-że, Je - zu-niu, lu - laj-że, lu - laj, A Ty Go Ma - tu - lu



w płą - czu u - tu - laj, Lu - laj - że, Je - zu - niu,



lu - laj - że, lu - laj.

Zamknijże zmrużone płaczem powieczki, * Utulże zemdlone łkaniem wardzeczki. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi słodkich jagódek, * Pójdę z Nim w Mamuli serca ogródek. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Jezusowi z chlebem maselka, * Włożę ja kukielkę w Jego jasełka. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże piękniuchny mój Aniołeczku, * Lulajże wdzięczniuchny świat kwiateczku. * Lulajże Jezuniu itd.

Lulajże różyczko najozdobniejsza, * Lulajże lilijko najprzyjemniejsza. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Ci słodkiego Jezu cukierku, * Rodzenków, migdałów, co mam w pudełku. * Lulajże, Jezuniu itd.

Lulajże przyjemna oczom gwia-

zdeczko, * Lulajże najczystsze świata słoneczko. * Lulajże Jezuniu itd.

Dam ja Maleńkiemu piękne jabłuszko, * Matki ukochanej dam Mu serduszko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciatko, * Oto już zasnęło niby kurczatko. * Lulajże Jezuniu itd.

Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie, * Mojego Dzieciatka nie przebudzajcie. * Lulajże Jezuniu itd.

PIEŚŃ 84.

Łaska nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła * U ludzi, Panna czysta Syna porodziła.

Którego zaden rozum ogarnąć nie może, * Bo któż tajemnicę Wcielenia rozwiąże.

Spuszcza się na ten padoł, Bóg
wiecznej światłości, * Żywot sobie
obrawszy, w Panieńskiej czystości.

Gdy bez zmazy się rodzi Syn Oj-
ca Jedyny, * Do obory zstępuje,
o jakie nowiny!

Ludzką odmianę czyni ten Pan
czci bogaty, * Królewicz, patrz, przy-
chodzi na ten świat bez szaty.

Członki Jego pieszczone w żłobie
położone, * Zimnem przy niedosta-
tku przykreń uziębione.

Królowie Mu z darami nisko się
kłaniają, * Wół i osieł Dzieciątko
parą ogrzewają.

PIEŚŃ 85.

Magna Dei nativitas, * Est co-
lenda festivitas, * Eja jubilemus,

omnes decantemus: * Colenda, co-
lenda.

Et nox et lux haec Angelis, * Est
colenda et incolis. * Eja itd.

Coeli docti et pastores, * Nati
Christi sunt cultores, * Eja itd.

Hunc colendo duce stella, * Do-
na ferunt Reges bella, * Eja itd.

Mater Christi est videnda, *
Quam maxime, est colenda, * Eja itd.

Est colendus Christi Pater, * Est
colenda Virgo Mater, * Eja itd.

O colenda festivitas! * Jesu
Christi nativitas. * Eja itd.

Mente, voce, manu plena, * Est
colenda Christi scena. * Eja itd.

Te colendum Christe scimus, * Te
colendo laeti simus, * Eja itd.

PIEŚŃ 86.

Mam ja skarb, mam, lecz go nie dam: * Znalazłem Go w stajni, między bydłętami, * Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc Sobie: * Poznała ma dusza, że to głos Jezusa, * Cóż z Nim zrobię?

Za nic nie dam, ani przedam, * Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali, * To Go schowam.

Bo me serce, więcej nie chce, * I w największej cenie, nigdy nie zamienię, * Tego, co mam.

PIEŚŃ 87.

Mamy przyjaciela, Chrysta Zbawiciela, * Wieku dzisiejszego: * Słowo niestworzone, z Panny narodzone, * Z żywota czystego.

Przyjaciół to drogi! Ten niebieskie progi, * Opuścił z daleka: * Aby pobitego, na poły żywego, * Uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem, * Do Jerycha złości: * Tam go szatan srodze, zranivszy na drodze, * Odarł z niewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy, * Dodał mu ochłody: * Na dobytek swego, Ciała najświętszego, * Wziął go do gospody.

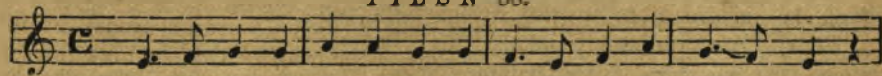
By marnie nie zginął, rany mu zawiął, * Przyjaciel serdeczny: * Ku jego potrzebie, posiłek ze Siebie, * Dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawsze, * Jak się starać o to: * By tego Wiecznego, Przyjaciela swego, * Szanował nad złoto.

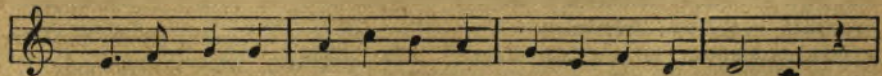
Już grzech poniechajmy, z Jerycha
 biegajmy * Prosto do Betleem: * Be-
 tleem dom Chleba, który przyszedł
 z nieba, * Ten jedząc nie mdlejem.

Tam przyjacielowi, Odkupicielo-
 wi, * Z Królmi ofiarujmy: * Serca
 swe z czystością, a potem z pilno-
 ścią * Grzechów się warujmy.

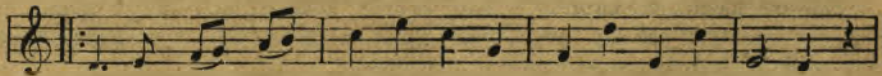
PIEŚN 88.



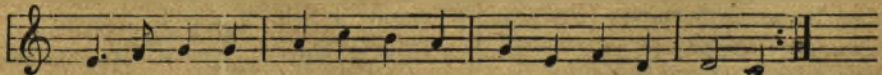
Mędr-cy świa-ta mo-nar-chowie, gdzie spiesznie dą - ży - cie!



Powiedcież nam trzech kró-lo-wie, chcecież widzieć Dzie - cię?



O - no w żło - bie nie ma tro-nu, I ber - ła nie dzie-ży,



A pro-roctwo Je - go zgonu, już się w świecie szc-rzy.

Mędrcy świata! złość okrutna *
 Dziecię prześladowa! * Wieść okropna,
 wieść to smutna, * Herod spiesek knuje.
 * Nic monarchów nie odstrasza, * Ku Betleem spieszą,
 * Gwiazda Zbawcę im ogłasza, * Na-
 dzieję się cieszą.

Przed Maryą stoją spodem, *
 Niosą Dziecku dary, * Przed Jezusem
 biją czołem, * Składają ofiary. *
 Trzykroć szczęśliwi królowie! * Któż
 wam nie zazdrości? * Cóż my damy,
 kto nam powie, * Pałając z miłości?

Oto jak każą nam kapłani, * Da-
 my dar troisty, * Modły, pracę nio-
 sąc w dani, * I żar serca czysty. *
 To kadzidło, mirrę, złoto, * Niesiem
 Jezu szczerze, * Dajem to z serca o-
 chotą, * Przyjm od nas w ofierze.

PIEŚŃ 89.

(Melodya jak na stronie 125).

Mesjasz przyszedł na świat pra-
 wdziwy, * I Prorok zacny z wielkimi
 dziwy, * Który przez Swoje znaki, *
 Dał wodzie winne smaki, * W Kanie
 Galilejskiej.

Wesele bardzo zacne sprawiono, *
 Pana Jezusa na nie proszono, *
 I Zwolenników Jego, * By strzegli
 Pana swego, * W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy
 noszą, * Pana Jezusa, aby jadł, pro-
 szą: * Wszystkiego dosyć mają, *
 Tylko wina czekają, * W Kanie Ga-
 lilejskiej.

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała, *
 Oblubieńcowi dogodzić chciała: *
 Prosiła Swego Syna, * By uczynił
 z wody wina, * W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus chcąc tem uszlachcić
gody: * Kazał nanosić dostatkiem
wody: * Hej gody, gody, gody! *
Wnet będzie wino z wody, * W Ka-
nie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga pozna-
li, * Gdy zamiast wody wino czer-
pali: * Hej wino, wino, wino! *
Lepsze niż pierwej było, * W Ka-
nie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego Sy-
na, * Każ nam nalewać Panienko
wina! * Hej, wino, wino, wino! *
U tak Dobrego Pana, * W Kró-
lestwie niebieskiem.

PIEŚŃ 90.

Mizerna cicha, stajenka licha,
(zobacz str. 316).

PIEŚŃ 91.

(Starodawna).

Może teraz być wesoły człowiek
zwatpiony, * Albowiem już od nie-
woli wyswobodzony, * Która go tra-
piła, pod swą moc podbiła, * Jako
grzesznego. * Teraz pocieszony, więc
i wywyżniony, * Od Pana swojego.

Już proroctwa wypełnione, już
i pociechy * Nastąpiły obiecane;
szwankują grzechy, * Panna to spra-
wiła, która porodziła * Odkupicie-
lna, * Stworzyciela Swego, a co naj-
większego * I Rodziciela.

Dziwne to są tajemnice i niepo-
jęte, * A rozumem przyrodzonym
nieogarnięte: * Panna czysta rodzi,
przecie w wieńcu chodzi * Niena-
ruszona. * Powiła nam wieków Pa-

na, bowiem też jest Ta wybrana, *
Z wieków przejrzana.

Pójdźmyż prędko z prawem sercem,
a nie mieszkajmy; * Syna tego z
Panieneczką, dziś przywitajmy. *
A prosimy ich o to, żeby sprosne błoto
* Grzechu brzydkiego * Oczyszczili z
duszy, przywiedli do gmachu, *
Nas niebieskiego.

PIEŚŃ 92.

Na Boże narodzenie, Aniołów ucie-
szenie, * Gdy z weselem śpiewają,
Bogu cześć, chwałę dają. * Panna
Syna powiła, Chrystusa porodziła, *
Panną będąc jak była.

Pasterzom to wescle przyniósł
Anioł, że w ciele * Bóg się ludziom
narodził, z grzechu ich oswobodził. *
Panna Syna itd.

Trzej królowie przybyli, darami
Go uczcili, * Jako Pana swojego,
Zbawcę rodu ludzkiego. * Panna Sy-
na itd.

Gwiazda się pojawiła, co Kró-
łów prowadziła, * Prowadząc im
świeciła, gdzie Panna z Synem by-
ła. * Panna Syna itd.

Z Bożego narodzenia, wznawiaj-
my dziękczynienia, * Nieustannie
śpiewając, Bogu cześć, chwałę da-
jąc. * Panna Syna itd.

PIEŚŃ 93.

Na Boże narodzenie weselą się
Anieli i z weselem śpiewają, * Bogu
cześć, chwałę dają, * Panna Syna
poczęła, * Chrystusa porodziła, *
Czystą Panną została.

Zwiastował też Gabryel, pasterzom to wesele, Chrystusa narodzenie, * Nam grzesznym pocieszenie: * Pana Syna itd.

Trzej Królowie przyjechali, dary Mu oddawali, mirrę, kadzidło i złoto, * Wzięli zapłatę za to: * Panna Syna itd.

Gwiazda się ukazała, która ich prowadziła, na tem miejscu stanęła, * Gdzie Panna z Synem była: * Panna Syna itd.

PIEŚŃ 94.

Narodzenie Chrystusowe, * Dopelnia żądania * Patryarchów, których owe, * Były częste wołania: * Spuśćcie nieba Zbawiciela, dla prośb częstych Izraela, * Ześlijcie Spra-

wiedliwego, urodź ziemio Zbawcę swego.

Przyszędł poczęty w żywocie * Panny Niepokalanej, * W ubogiej cińa prostocie, * Od świata nieuznanej. * I od swoich nie przyjęty, chociaż Bóg nad Świętymi Święty; * Któż się nie zdziwi ze łzami, widząc Boga z bydłętami.

Pajaki snują obficie, * Ze słomy dywan drogi, * Z chust podłych zimne okrycie, * Zamiast puchów barłogi. * Miasto wonnego kadzidła, duszące wyziewy bydła; * Takie wygodę gościowi, czyni świat Stworzycielowi.

Oślica do Balaama * Przemówiła cudownie; * Dawida i Abrahama * Plemię się rodzi równie. * Nie dziw tedy, że wół, osiel, Stwórcę za sobą

uprosił, * Aby Mu w stajni służyli, kiedy ludzie odmówili.

Królewski ród zubożały * Pałacu nie znajdując, * W stajni kąt i złóbkę mały, * Za pokoje szanuje: * Znac Bóg dumą świata gardzi, kiedy podłość obrał bardziej, * W której służą pastuszkowie, nucą Panu Aniołowie:

Chwała bądź na wysokości * Bogu, ludziom na ziemi * Pokój żyjącym w skromności, * Których czyni świętymi. * Chrystusowe narodzenie, przynoszące im zbawienie, * Podług żądania Proroków, gdy Bóg spuszczonej z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie, * Bogu wraz Człowiekowi, * Wszyscy Go mile przyjmijcie, * Dajcie pokłon Królowi: * Anielskie chóry

śpiewajcie, pastuszkowie się zbiegajcie, * Uznajcie majestat w Bóstwie, chociaż Dziecina w ubóstwie.

Słodkie Aniołów śpiewania * Wesołcie kwilącego. * Pasterze znoście ubrania * Aby zagrząć drżącego. * Wpatrując się myślą w Dziecię, nie co innego powiecie, * Tylko godzien uzalenia, w przykrościach rozweselenia.

Ten Pan choć w maleńkiem ciele, * Serca myśli przenika; * Kto Mu czyni mało wiele, * W Swej pamięci zamyka: * Nie zaniedba dać nagrody, czyniącym co dla wygody * Miłosierdzia żądających, w nędzy tak jak Pan płaczących.

Jego słowa wezmą skutek: * Najmniejszym co czynicie, * Jeść, pie dając, ciesząc smutek, * Nagim nio-

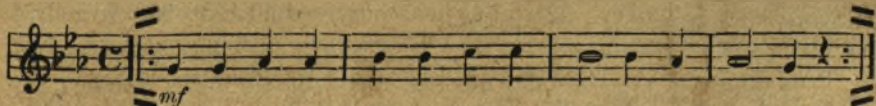
sąc okrycie: * To jakbyście Mnie
Samemu dali, dając ubogiemu; * Za
co weźmiecie po zgonie, miejsce,
w Abrahama łonie.

Przeto miejmy przedsięwzięcie *
Od Pana narodzenia, * Żywot nasz
prowadzić święcie * I w cnotach się
ćwiczenia. * By była radość Dzie-
ciny, z uczynków naszych przyczy-

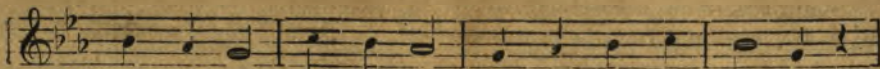
ny, * Który z nieba zastąpił na to,
by nam był wieczną zapłatą.

Na wiek wieków niechaj będzie *
Chwała Bogu naszemu, * I teraz
niechaj słynie wszędzie * Nowonarod-
zonemu, * Który się nam w ciele
zjawił, ażeby nas wszystkich zba-
wił. * Niech Mu oraz będą dzięki,
przez radosne głosów dźwięki.

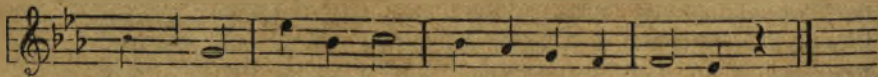
PIEŚ Ń 95.



Na-ro-dził się Je-zus Chrystus, bądźmy we-se-li,
Chwa-łę Mu na wy-so-ko-ści nu-cą A-nie-li.



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o,



Glo - ri - a, glo - ri - a in ex - cel - sis De - o!

Na kolana wół i osieł przed Nim
klękają, * A swoim Go Stworzycie-
lem i Panem znają. * Gloria itd.

Pastuszkowie przybiegają na znak
im dany, * Cześć oddają i witają Pa-
na nad pany. * Gloria itd.

Trzej królowie z podarunki, gdy
przyjechali, * Mirrę, kadzidło i złoto
Jemu dawali. * Gloria itd.

I my także chwałę dajmy Dzie-

ciątku temu, * Jako Panu nieba,
ziemi, Zbawcy naszemu. * Gloria itd.

PIEŚŃ 96.

Narodził się Jezus to Dziecię Bo-
że, * Radują się niebo, ziemia i mo-
rze, * Chwała na wysokości, * Chwa-
ła na wysokości. * Śpiewają Mu
w chórze.

Radują się na niebiosach Anieli, * Wyspiewują Bogu chwałę weseli, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Śpiewali weseli.

Pastuszkowie Dzieciąteczko witają, * Na kolana koło żłóbka padają, * Chwałę na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewają.

Trzej Królowie do Dzieciątka zjechali, * Złoto, mirrę i kadzidło Mu dali, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewali.

I my także Dzieciąteczko witamy, * Z Aniołami, z pastuszkami śpiewajmy. * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Dzieciątku śpiewajmy.

Wszyscy ludzie dobrej woli na ziemi, * Niech pieniami wyspiewują

wdzięcznemi, * Chwała na wysokości, * Chwała na wysokości. * Synowi Bożemu.

PIEŚŃ 97.

(Melodya jak i a stronie 142).

Narodził się Jezus w stajni ubogiej, * Uniżył majestat, chociaż Pan srogi, * Będąc Synem Najwyższego, nie miał miejsca godniejszego * W Swojej Osobie, w Swojej Osobie.

W stajni z bydłętami gospodą staje, * Ubogim pastuszkom w polu znać daje: * Wszyscy się ze snu porwali, * Skoro światłość oglądali... Ponad Betleem.

A gdy usłyszeli Anielskie pieśnie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Krzyknął jeden na drugie-

go, * Pójdźmy oglądać nowego...
Gościa na ziemi.

A gdy pastuszkowie pokłon oddali, *
Wcielonemu Bogu powinszowali, *
Potem kładli swoje dary, *
Przyjmij od nas te ofiary... Jezu
nasz drogi.

PIEŚŃ 98.

Narodził się pożądanym, * Przez
Proroków wszystkim ludziom obiecany.

Dla zbawienia ludu Swego, * Opuściwszy łono Ojca przedwiecznego.

I niebieskie górne kraje, * Razem
Bogiem i człowiekiem na świat staję.

Z czystej Panny narodzony, *
I Jezusem przez Anioła przerzeczony.

W stajni pustej w sianku leży, *
Dwoje bydła nierozumnych k'niemu bieży:

Osieł z wołem uklękają, * Stwórcę
swego w ludzkim ciele wyznają.

I Anieli z nieba spieszą, * Chwałę
Bogu wyśpiewując, ludzi cieszą.

Gdy to pasterze słyszeli, * Trzody
swoje, które paśli, odbieżeli.

A przyszedłszy do stajenki, * Kiedy
Jezus odpoczywał Pan maleńki.

Oddali Mu cześć i dary, * Przytem
serca złożyli Mu na ofiary.

A złożywszy proste dary, * Przyjmij,
Jezu, te maleńkie hołdy wiary.

Płaczącemu w przykre chwile, *
Przygrywali na multankach bardzo
mile.

Otoczywszy żłóbek wkoło, * Zaśpiewali
Dzieciąteczku pieśń wesołą.

Witaj Jezu, wieczny Boże, * Jak-
że Ciebie ten złóbeczek objąć może.

Witaj Jezu, królu świata, * Me-
syaszu pożądany długie lata.

Witaj Jezu litościwy, * Ty masz
zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.

Opuściłeś skarby drogie, * Zsze-
dłeś, abyś za nas cierpiał inęki srogie.

Błogosław nam Jezu drogi, * Byś-
my kiedy nie zblądzieli z Twojej drogi.

Wspomnij na nas, gdy nie w cha-
cie, * Ujrzymy Cię, ale w górnym
majestacie.

Niech Ci, Jezu, tu i wszędzie, *
Józefowi i Maryi chwała będzie.

Niech Ci wieczna chwała, Panie,*
Jako w niebie tak i na ziemi nie u-
stanie.

PIEŚŃ 99.

Niechaj będzie * Głośnie wszę-
dzie * Narodzenie Pana, * Niech
stworzenie * Wyda pienie, * Witając
Hetmana: * Witaj, Jezu, Zbawi-
cielu, * Witaj, nasz Odkupicielu, *
Witaj, witaj, nasz Królu.

Niech brzmia głosy * Pod nie-
biosy, * Niech muzyka woła * Z A-
niołami * Mieszkańcami * Niebie-
skiego koła: * Wiwat z Panny naro-
dzony, * Wiwat w żłobie położony *
Wiwat, wiwat Bóg-Człowiek!

Zna świat cały, * Jak król chwa-
ły * Poniżył się wiele, * Gdy z Bo-
skiego * Tronu Swego * Utaił się
w ciele, * Aby, gdy Bóg upodlony, *
Człowiek został ugodniony, * Prze-
bóg, przebóg, co za cud!

Kto więc zdoła * Niech wesół *
 Brzmi z ust jego chwała * Jezuso-
 wi * Chrystusowi, * A niech będzie
 stała; * I Maryi wsze stworzenie *
 Niechaj wyda łaski pienie! * Wi-
 wat, wiwat Marya!

I my razem * Przed obrazem *
 Wcielonego Boga * Nucmy trele *
 W tym kościele, * Gdy ofiara dro-
 ga; * Tu Go wszyscy wysławiamy *
 I wesół zaśpiewajmy: * Wiwat, wi-
 wat i wiwat!

PIEŚ Ń 100.

Niechaj będzie pochwalony Bóg
 w Betleem narodzony, * Który z nie-
 ba zszedł na ziemię, * By odkupił
 ludzkie plemię.

Dziecię Jezus zeszło z nieba, by

łaknącym podać chleba, * By cier-
 piącym życie słodzić, * By ze Stwór-
 cą świat pogodzić.

Światło zeszło wśród ciemności,
 więc Anieli z wysokości * Chwałę
 Bogu wyśpiewują, * Pokój ludziom
 oznajmują.

Gwiazda świeci przy Dziecinie,
 od jej blasku ciemność ginie. * Więc
 Królowie z pogan rodu * Spieszą do
 niej z darem wschodu.

Za to Bóg ich rozwesela, świa-
 tło wiary im udziela, * Tak, że dzi-
 siaj w Świętych gronie, * Chwałą
 Boga na Syonie.

PIEŚ Ń 101.

Niepojęte dary dla nas daje, dzi-
 siaj z nieba Ojciec łaskawy; * Gdy

się Wieczne Słowo Ciałem staje,
 mocą Swojej cudownej sprawy: *
 Nędze świata precz odmiata, a płac-
 zliwe jęczenia, * Wdzizków głosy
 pod niebiosy i w wesele zamienia; *
 Skąd dziś wszyscy weseli, wyśpie-
 wują Anieli: * Niechaj chwała Bo-
 gu będzie w niebie, * A na ziemi
 pokój ludowi.

Patryarchów świętych upragnio-
 ne spełniło się oczekiwanie, * Kie-
 dy Słowo z Panny narodzone dopeł-
 niło wszystkich żądanie: * Gwiazda
 nowa Jakóbową wypuściła promie-
 nie, * Ciemne błędy, gasząc wszędy,
 światła czyni zjawienie; * Skąd dziś
 każdy z Anioły, wyśpiewuje weso-
 ły: * Niechaj chwała itd.

Już prorockich przepowiedzeń sku-
 tki, odmieniły świat cały mile; *

Oddalając uprzykrzone smutki, przy-
 wróciły wesole chwile. * Wszędy e-
 cho brzmi z pociechą, że z daru Zba-
 wiciela * Upewnienie o zbawienie
 dopełniło wesela; * Więc z niebie-
 skimi szyki, wydajmy dziś okrzyki: *
 Niechaj chwała itd.

Niebo dzisiaj z ziemią połączone,
 wyśpiewuje wdzięczności pienie; *
 Dzięki Bogu czyni nieskończone, za
 zjawione ludziom zbawienie: * Ra-
 dość nasza z Mesyasza i wszystkie-
 mu stworzeniu! * Że Pan chwały,
 śmierci strzały, skruszył w Swem
 narodzeniu. * Brzmijże świecie we-
 soło, wydaj odgłos wokoło: * Niechaj
 chwała itd.

Aby człowiek Bogiem był nazwa-
 ny, Jego postać Bóstwo przybrało; *
 By nie brząkał niewoli kajdany,

Słowo Ojca ciałem się stało: * Sługa z Pana, ach, odmiana! niesłychane przykłady! * By z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady: * Więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy; * Niechaj chwała itd.

Uczynione z Twej miłości związki, Bóstwa Twego z naszym rodajem, * Sprawily nam ściśle obowiązki, byś miłowan był od nas wzajem. * Dajże Panie, me kochanie, by ogniste pożary, * W sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary; * Nuz i teraz z miłości, wyśpiwujmy z radości: * Niechaj itd.

PIEŚŃ 102.

Noc nadeszła pożądana, w tysiąc gwiazd jasnych przybrana; * Sen

spoczynkiem troski słodził, wtem się Jezus nam narodził.

I Aniołów grono całe, śpiewa w górze Panu chwałę; * Ludziom radość oznajmuje, i ziemi pokój zwiastuje.

W złocisty obłok przyodziane, jaką w nocy czyni zmianę; * A gdy światłość wokół toczy, wtem je straż pasterzy zoczy.

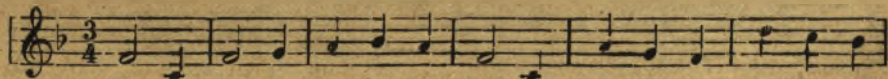
A skoro straż to spostrzega, zwało do stajni nadbiega: * Widzieć Dziecię narodzone, ubogo w żłóbku złożone.

Choć w pieluszki uwinione, za Pana jednak uczczone, * Bo każdy w Niem poznać może, ulubione Dziecię Boże.

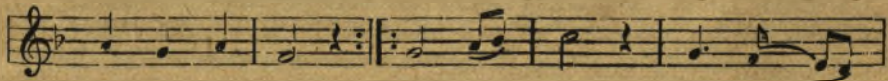
Jaką radość i nadzieję, niebo na

ziemię nam leje; * Jak nas Ojciec | da też co jest zbawiennego; * Jego
 umiłował, kiedy nam Syna darował! | miłość nieskończona, niechaj będzie
 Dawszy nam Bóg Syna Swego, | uwielbiona.

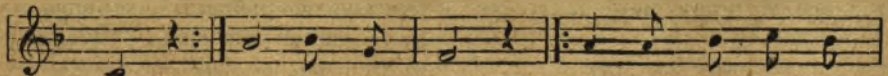
PIEŚŃ 103.



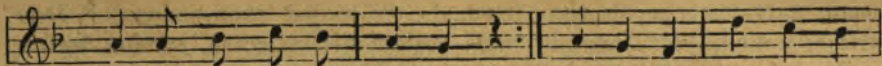
No - cnej chwi-li, w po-lu-śmy by - li, trzód swo-ich patrząc,
 Pręd-ko z nie-ba śpie-szą do szo - py, z we - so - ła mu - zy - ka



aż A - nie - li, Gdzie gwia - zda sta - ne-
 tam bie - że - li, Nad szo - pą świe - ci-



ła, My nie śmie - li, Strach nie - sły - cha - ny,
 ła, Coś to no - we - go,



cud nie - wi - dzia - ny w żło - bie, We - so - ła no - wi - na,
a nie - po - dłe - go, w szo - pie,



gdy Pan-na zro - dzi - ła nam Je - zu - sa.

W kotły, trąby, cymbały, dudy, skrzypice, basice i klarnety, * W ar - fe, cytrę, wiołę, lutnię, póżon, flet, bandurę i spinety. * Gdy w szopie zagrali, my w polu skakali, hoc, hoc, hoc. * Panu nad pany, gdy na przemiany... * Pięknie * Na strofy grali, drudzy śpiewali... * Wdzięcznie. * Wesola nowina itd.

My prostacy, chłopci cepacy...

Przyśliśmy do szopy jak żebracy. * Alic Józef i Panienczka, Dzieciatko w żłóbeczku się lokuje, * Wół z osłem kłękają, parą zagrzewają członki drżące. * Józef Mu ściele w żłóbeczku niewiele siana, * Matuchna luli, od zimna tuli, Pana. * Wesola nowina itd.

Wschodni Mędrcy, królowie ziemscy kraj swój opuszczają w obcej

ziemi, * Na kolana upadłszy, Pana
witają, pokłony nizuchnymi. * Da-
ry Mu oddają i z głów swych koro-
ny składają wszyscy spolem. * Złote
korony, przed którym trony * Ga-
sna; * I przed Maryą, śliczną lilią *
Jasną, * Tą Jego Matuchną, cho-
ciaż ubożuchną * Biją czołem.

PIEŚŃ 104.

Nowy rok bieży, w jasełkach le-
ży, * A kto, kto? * Dzieciątko małe,
dajcie Mu chwałę, * Na ziemi.

Leży Dzieciątko jako jagniątko, *
A gdzie, gdzie? * W Betleem mieście,
tam się pospieszcie, * Znajdziecie.

Jak Go poznamy, gdy Go nie
znamy, * Jezusa? * Podło uwity, nie
w aksamity * Ubogo.

Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa, *
A jakoż? * Kłęcząc, padając, chwałę
oddając, * Przy żłobie.

Anieli grają, wdzięcznie śpiewa-
ją, * A co, co? * Nicch chwała bę-
dzie, zawsze i wszędzie, * Dzieciątku.

Królowie jadą z wielką groma-
dą, * A skąd, skąd? * Od Wschodu
słońca, szukają końca, * Zbawienia.

Skarb otwierają, dary dawają, *
A komu? * Wielcy królowie, możni
panowie, * Dzieciątku.

Pójdźcie kapłani do tejże stajni, *
A proście: * Niech w rękach wa-
szych a ustach naszych, * Bóg rośnie.

Pójdź miła młodzi, Jezus się ro-
dzi * W stajence. * Daryc przynosi,
rączki podnosi, * Dziecięce.

Pójdźcie Panienki do tej stajen-

ki, * Kłękniście. * Wasz oblubieniec
da rajski wieniec, * Dziękujcie.

PIEŚŃ 105.

Nużemy chrześcijanie, serdecznie
się radujmy dnia dzisiejszego; * Że
się raczył narodzić z czystości Pa-
nieńskiej, Syn Boga żywego: * Aby
szatańską, moc i jego wszystką złość,
wiecznie zgubił; * A nas chrześcija-
ny, za Swe własne syny, Sobie po-
ślubił.

O temci oni, święci, Ojcowie
i Prorocy, opowiadali: * Że niebie-
skie obłoki, Zbawcę na świat szer-
oki, wypuścić miały. * Aarona różd-
ka zakwitnąć miała; * Co Córka
Syońska już doczekała.

Anieli, którzy w niebie, Bogu

w ludzkiej osobie, chwałę dawali; *
Na powietrzu będący, spodem się ra-
dujący, głosem wołali: * Ludzkiemu
plemieniu, na tem unizeniu, pokój
serdeczny; * Na wysokiem niebie
bądź cześć, chwala Tobie, Boże
Wszechmocny.

Królowie z Saby, z Tarsu, tego
to prawie czasu, wnet przyjechali; *
Znakiem gwiazdy niebieskiej, na
miejsce z sprawy Pańskiej, drogę
wiedzieli; * Dary Jemu dali, i przed
Nim kłękali, z radością wielką; *
Z Jego narodzenia, pełni podziwie-
nia, z pociochą wszelką.

Narodził się w Betleem, miaste-
czku Dawidowem, w ubogim domu; *
W pieluszki uwiniony, w jasełeczkach
położony, leży na słomie: * Wół i o-
sieł niemy, z posługami swemi,

wdzięczni Mu byli; * Znając Pana swego nam narodzonego, przed Nim klękali.

Pasterze krajów onych, pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli; * I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli: * Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali; * Tam w jasełkach nagiego, i rodzice Jego, przy Nim znaleźli.

Z tego się my radujmy, i wdzięcznie przywitajmy, Pana naszego; * Że się raczył narodzić, chciejmyż Jemu wdzięczni być, z serca prawego: * Jemu dziś śpiewajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: * Tobie chwala Panie, Tobie dziękczynienie, za Twoje dary.

PIEŚŃ 106.

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie, * Ciesz się nawzajem wszystko stworzenie: * Niebieskie i ziemskie dziś się weseli, * Na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli.

Chociaż Go nie widzimy jako pasterze, * W Betleem przy żłobie grając na lirze; * Jednak Go wyznajemy wiarą stateczną, * Że On jest pociechą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za dary, * Bo On tej jedynie pragnie ofiary: * W nich On chce odpocząć jako we żłobie, * I w nich chce zamieszkać w Swojej osobie.

Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe, * Masz serce zupełnie, a nie połowę: * Które Ci oddajemy z wiel-

ką ochotą, * Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezul najmiłsze nasze kochanie, * Tobie się niech dusza nasza dostanie: * Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie, * Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

PIEŚŃ 107.

O Betleemski żłobie wielebny, * W którym odpoczywa Stwórca chwalebny, * Od Maryi zrodzony, w piełuszki uwiniony, * W lichej szopie na sianeczku jest położony.

Drży od zimna i płacze Dziecina mała, * Tylko wół z osłem parą zagrzewa, * Tylko tych bydła para pada na kolana, * Wyznawają Stwórcę, swego Pana.

Pasterze usłyszeli Anielskie pieśnie, * Że się narodziło ludzkie zbawienie, * Trzody swe opuścili, do Betleem przybyli, * Pokłękawszy przed Dzieciątkiem, Jego uczcili.

O wielka miłości, Panie nad panny, * Żeś raczył na świecie zostawać z nami, * Za grzech pierwszych rodziców Bóg Ci to polecił, * Aby człowiek utracone niebo dziedziczył.

Królowie ze wschodu słońca przybyli, * Trojakiemi dary Jego uczcili, * Złoto, kadzidło, mirrę składali na ofiarę, * Pokłękawszy na kolana, dali Mu chwałę.

Cóż Ci za te łaski, Panie, oddamy, * Kiedy nic godnego z sobą nie mamy? * Tylko wszystko od Niego, więc wołajmy do Niego, * Zbaw nas,

Chryste Zbawicielu, człeka grzesznego. Amen.

PIEŚŃ 108.

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie: * Rozum ludzki i świat cały, by go pojął, jest za mały.

Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to wpośród siebie: * Więcej nad to, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.

Dwie natury nieskończenie różne w bycie, różne w cenie, * W jednejłączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie: * Wiara tu

tylko prawdziwa, sama uczy, przekonywa.

Ten, co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży, * On o wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.

Z głodu w naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka: * Lecz On co wszystko ma życie, z darów swych żywi obficie.

O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie, o jak święte! * Dzieła Twoje, mocny Boże, któż je godnie pojąć może.

Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios duchowie, * Pospieszcie na powitanie, Boga waszego w tym stanie.

Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami: * Połącz-

cie przymierzem stałem, bo się Słowo stało ciałem.

Już się ta ściana zwała, która nas od was dzieliła: * Bóg się z ludem Swoim złączył, aby nas z wami połączył.

Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami, * Który w małym Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.

Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała, * Który przez Swe narodzenie, przynosisz wszystkim zbawienie.

PIEŚŃ 109.

O Boże litościwy i pełen miłości, * Któż Cię z nieba zesłał na świat, na te nizkości, * Kto na o-

strym złożył mrozie, kto zbudował w stajni łożę? * Kto zostawił pod okółem z osłem i z wołem?

Miłość Mnie ku człowiekowi przyniewoliła, * Iżem zastąpił z nieba na świat, ona sprawiła, * Miłość niezmierna ku tobie, złożyła Mnie w stajni, w żłobie, * Zostawiła pod okółem, z osłem i z wołem.

Nie dla kogo to innego czynię człowiecze, * Więc się przypatrz Mojej opiece nad twą duszą, * Abyś ze Mną mieszkał w niebie, uniżyłem się dla ciebie, * W stajnim Sobie łożę sprawił, abym cię zbawił.

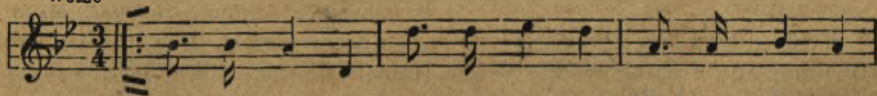
O Dziecino, niewymownej nigdy miłości, * Któż się może wydziwiać, Twojej śliczności, * Tobie niebiescy duchowie, dają chwałę Anio-

łowie, * I my Cię wszyscy chwalimy, | giej Panna Najświętsza strony. *
 żyjąc na ziemi. | Lulaj, lulaj przyśpiewują, osieł z wo-

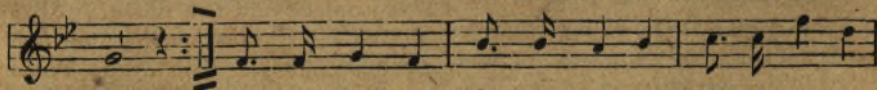
Leżysz w żłobie na zielonem sian- | lem przyklekują, * Ciebie, Jezu, za-
 ku złożony. * Z jednej Józef, z dru- | grzewają, parą chuchają.

Wolno

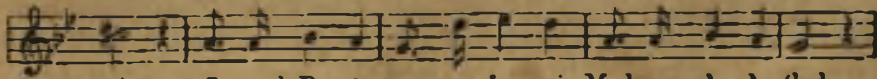
PIEŚN 110.



O gwia-zdecz-ko! coś świe-ci-ła, Nad sta-jen-ką
 Po-wiedz-że nam gwiazd-ko mi-ła, Po-wiedz gwiazdko



tam, Kto ci mle-czne wska-zał dro-gi, Żeś prze-by-ła
 nam,



świat, I przed Bo-ży tron u-bo-gi, Mędrcom sła-ła ślad.

Wszzechmogący Stwórca ziemi *
Życie we mnie wlał, * I drogami błę-
kitnymi * Do Betleem słał.

Bo jak Anioł wiódł pasterzy *
W Betleemski próg, * Tak przeze-
nne wieść się szerzy, * Gdzie zro-
dzony Bóg.

I dziś wzywa Bóg łaskawy, * Ła-
ską darzy nas. * Szczęsny, kto wśród
świata wrzawy * W szopkę zwróci
twarz!

Lecz niestety! na głos Boży *
Nie pospiesza lud; * Bo niewier-
nych nie zatrwoży * I największy cud.

W noc pogodną gwiazdek kro-
cie * Pięć tysięcy lat * Ku pokucie
i ku cnocie * Nędzny wabią świat.

A na ziemi lud wybrany * Roz-
promienia krąg, * Chociaż zółcią na-
pawany, * Choć omdlewa z mąk.

Betleemska gwiazdo złota * Bły-
śnij pośród nas, * Gdzie brak wiary
i niecnota * Serca mieni w gład.

Świec i prowadź do kościoła *
Wśród ciernistych dróg, * Tam nas
czeka, tam nas woła * Ojciec nasz
i Bóg!

Często ciemno, smutno w du-
szy, * Że płaczemy w głos: * Czemu
w strasznych mąk katuszy * Bóg
zgotował los?!

Wtedy gwiazdo zaświec jasno, *
Ową szopkę wskaż! * Nim źrenice
nam zagasną, * Upadniem na twarz.

Andantino.

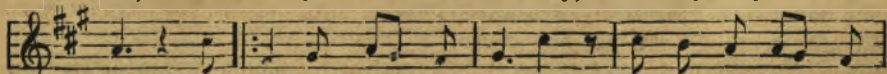
PIEŚŃ III.



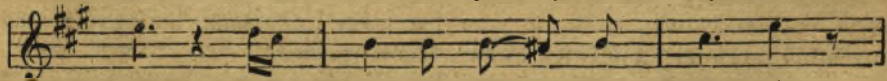
O gwia-zdo Be - tle - em-ska, Zaświeć na mem nie-



bie, Ja cę szu-kam wśród no - cy, Ja tęsknię bez cie-

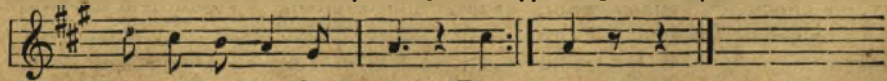


bie. Prowadź mnie do sta - jen - ki, Gdzie Chrystus zło - żo-



ny, Bóg czoł-wiek z Pan - ny świę - tej,

| 1-gi raz. || 2-gi raz. |



Dla nas na - ro - dzo - ny Pro - ny.

Niema Go już w stajence, * Nie-
ma Go już w żłobie, * Gdzież pój-
dziemy, Chrystusie, * Pokłonić się
Tobie? * Pójdziemy upaść na twarz, *
Przed Twoje ołtarze, * I serce, duszę,
ciało, * Poniesiem Ci w darze.

Czy zamieszkaś w tem sercu, *
Zbawco mój i Panie! * Gdzie nę-
dzniejsze niż w stajni, * Znajdziesz
tam posłanie. * Ulituj się nade
mną, * Nad Twojem stworzeniem! *
Jakoś stajnię nie wzgardził, * Nie
gardź sercem mojem.

Maryo! Tyś przy żłóbku * Czu-
wała nad Synem, * I uboga stajen-
ka * Szczeńciem Twem jedynem. *
Nędza Cię nie odstrasza, * Boś
z Dzieciąciem Twojem, * Czuwał nad
Twym Synem, * W nędznem sercu
mojem.

PIEŚŃ 112.

O Jezu mój drogi, takeś to ubo-
gi, * Że się w twardym lokujesz żło-
bie, * Nieograniczony, tron niewy-
sławiony, * W takiej szopie zakła-
dasz Sobie. * Wiatr się pyta każdą
szparą, * Co to za gość z bydłat pa-
rą * Stoi na noc w takiej biednej
dobie.

Dziwują się Anieli, żeć w słonej
kąpieli, * Żrenica wyrzuca łez fa-
le. * Mróz Ci pobłąza, lecz ciałko
przeraza, * Gwiazda Cię nie grzeje,
drżysz w skale. * Ach jak serce moje
boli, * Gdy Cię w żalósnej niedoli *
Świat zostawia w takiej zuchwale.

O mój miły Panie, czy Cię to nie
stanie, * Być służyła pyszna, boga-
ta * Grota, nie te progi, liche barłó-
gi, * Nie ta podła, bydłęca chata, *

Któż asystent ukląkł społem, * Pa-
rą grzeczność osieł z wołem, * Szczera
nędza z Tobą się brata.

Przyjmę ja Cię, Panie, masz
u mnie mieszkanie, * Uścielę Ci
w sercu mem łożę, * Lecz próżno go-
raję, mam w nim złości zgraję, *
Jakże się pomieścisz? miły Boże, *
Uprzątnąćby trzeba zbrodnie, * Abyś
spoczywał swobodnie. * Któż w cięż-
kości duszy pomoże?

Więc do Ciebie wołam, boć ja
sam nie zdołam, * Przyjmij moje
westchnienie, * Niech Twe łzy ob-
fite, zlewają sowite * Łask niebie-
skich strumienie, * Niechaj zmyją
winy moje, * W czyste, Chryste,
wnijdź pokoje, * Witaj gościu,
wszystkim zbawienie.

P I E Ś N 113.

O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny
Odkupicielu, * Przed wieki z Ojca
zrodzony, z Matki w czasie narodzi-
ny, * O Jezu.

Śliczna Ojcowska jasności, na-
dziejo ludzkiej słabości, * Skłoń u-
szy Twe litościwe, na prośby nasze
troskliwe, * O Jezu.

Wspomnij Zbawicielu sobie, żeś
naszej ludzkiej osobie, * Równie cia-
ło wziął z rodzice, niepokalanej Dzie-
wice. * O Jezu.

Toć dzień Twego narodzenia, do
wszego mówi stworzenia, * Żeś nam
z tronu Ojcowskiego, przyszedł dla
stworzenia Swego. * O Jezu.

Przetoż dziś niebo wykrzyka, we-
szołość z morza wynika, * Ziemia

z niezmierną radością, cieszy się
Twoją bytnością. * O Jezu.

My też przez Cię odkupieni,
i krwią Twoją oczyszczeni, * Pamią-
tkę dziś w nowem pieniu, czynim
Twemu narodzeniu. * O Jezu.

Bądź Jezu wiecznie chwalony,
z Panny czystej narodzony, * Wie-
czna chwała Ojcu Twemu, i z Nim
Duchowi świętemu, * O Jezu.

PIEŚŃ 114.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
gdzie się Chrystus narodził? * Józef.
W Betleem, w Betleem. *
Wszyscy. Chwała Tobie, Jezu
Chryste, * Za Twe narodzenie czy-
ste, w Betleem.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa powijał? * Józef. Ma-
rya, Marya. * Wszyscy. Chwała
Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa kołysał? * Józef. Ja,
Józef, ja, Józef. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusowi śpiewał? * Józef.
Anieli, Anieli. * Wszyscy. Chwa-
ła Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego
chcecie? * Pyt. Powiedzże nam,
kto Jezusa zagrzewał? * Józef.
Wół, osiel, wół, osiel. * Wszyscy.
Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Mu pokłon oddawał? * Józef. Pasterze, Pasterze. * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Jezusa odwiedził? * Józef. Królowie! Królowie! * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, kto Jezusa zabić chciał? * Józef. Król Heród, król Heród. * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. Powiedzże nam, czemu Jezus ubogi? * Józef. Bo drogi, bo drogi. * Wszyscy. Chwała Tobie itd.

Pyt. O Józefie! Józef. Czego chcecie? * Pyt. O to Ciebie z nabożeństwem prosimy: * Józef. A o co? A o co? * Wszyscy. Aby wraz z osobą Twoją, * Był nam Jezus z Matką Swoją, przy śmierci.

PIEŚŃ 115.

O tej dobie, leży w żłobie, * Syn wiekuisty, z Panny przeczystej.

Ta Dziewica, królewica, * Nam porodziła, grzech Nim zgładziła.

Osieł z wołem pod okółem, * Nizko padają, pasterze grają.

Trzej królowie swoje zdrowie, * Z upominkami niosą go sami.

I Anieli się zdumieli, * Widząc swojego, Pana naszego.

Święty, Święty niepojęty, * Jemu
śpiewają, cześć, chwałę dają.

Także i my z wesołemi, * Pójdź-
my z pieśniami a nie baśniami.

Przywitawszy, pokłon dawszy, *
Z serca szczerego, szanujmy Jego.

PIEŚŃ 116.

Oto Panienska miłego nam Syna
porodziła, * Owinąwszy Go, w ja-
sółka ubogie położyła, * Mówiąc:
nynaj Dzieciątko, nynaj Pacholą-
tko, * W Nim się cieszyła, tak Mu
śpiewała.

Wół i osieł na Niego puchając,
tak Mu mówili, * Królu nasz Panie!
Tyś między nami, tak Go witali, *
Też inne bydłeta, rozliczne ptaszęta *
Go wychwalały i uwielbiały.

Dlatego my rozumne stworzenia
tak Go witajmy, * Jego święte na-
rodzenie czcimy i wychwalajmy, *
Też Ojca niebieskiego, nam tak łas-
kawego, * Za ten dar chwalmy, zań
Mu dziękujmy.

Który ze Swojej przewielkiej mi-
łości nam to uczynił, * Posłał Syna
z niebieskiej wysokości, by nas zba-
wił. * Ten od narodzenia, był bez
pocieszenia, * Nasz ukochany, Chry-
stus jedyny.

Mówmy: Ojcze, dziękujemy To-
bie z serca prawego, * Za dar dany,
nam w niebie zesłany Synaczka
Twego, * Dla Jego narodzenia, zbaw
od zatracenia, * Zapomnij złości,
przyjm z łaskawości.

Pochwalon bądź Bóg Ojciec nie-
bieski z Swym jedynaczkiem. * Dla

tak hojnej, przewielkiej szczodrości
i z Duchem świętym. * Jezusa na-
rodzenie jest z Bogiem zjednanie, *
Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

PIEŚŃ 117.

O wciel się, ludzkie plemię, dziś
pamiętek czas, * Dziś Bóg zstąpił
na tę ziemię, aby zbawił nas; * Hej!
ludzie w pokorze, uczcijmy to Bo-
że, * Uczcijmy to Boże, narodzenie
wraz.

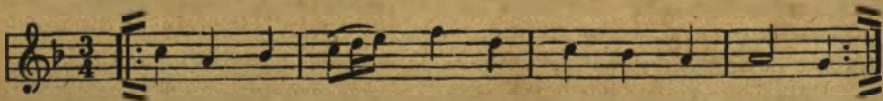
Jako ongi w szopie lichej, rozbił
namiot Swoj; * Tak i oto ołtarz ci-
chy, mieści Jego tron, * Hej! ludzie
skruszeni, niech modłów i pieni, *
Niech modłów i pieni; płynie w nic-
bo - tom.

Och! witajże upragnienie, tylu
dawnych lat, * Ty bądź nasze uwiel-
bienie, choć szaleje świat, * W Twem
sercu niech Panie, wciąż mamy mie-
szkanie, * Wciąż mamy mieszkanie,
a ujdziemy strat.

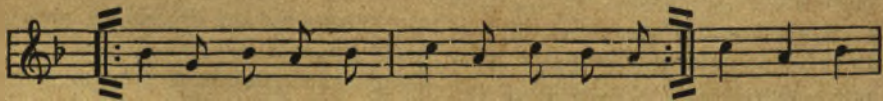
Litość Twoja, niech uśmierza bu-
rzę krwawych dni, * Miej w opiece
Swej Papieża, bo Go trapią zli, *
Pozal się kapłanów, a pogrom tyra-
nów, * A pogrom tyranów, niech
zwyciężą cni.

A jak teraz Boskie Dziecię, Cie-
bie pragniem czcić, * Także skoro
śmierć nas zgniec, Twą nam łaską
świeć, * O Jezu, niech Ciebie, chwa-
lim kiedyś w niebie, * Chwalim kie-
dyś w niebie; słodko w Tobie żyć.

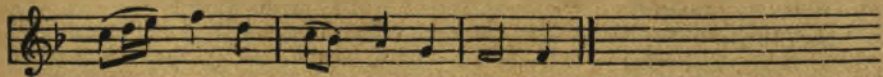
PIEŚŃ 118.



Pan z Nie - ba i z ło - na, Oj - ca przy - cho - dzi,
O - to się z Ma - ry - i dziś Je - zus ro - dzi.



Ła - ski przy-no - si, kto o nie pro - si, O Pa - nie
Od - puszcza grze - chy, da - je po - cie - chy,



nasz święty, cud nie-po - ję - ty.

Przystąpmy do Tego z swemi łzami; * Niech łaska Boże, Twoja
prośbami, * Którego oczęta spłynęły wspomóże; * Zlituj się Panie, oddal

karanie, * Od nas grzesznych ludzi,
gdy trąba zbudzi.

Pamiętaj na dobroć, co się to
stało, * Żeś przyjął z Maryi nikczem-
ne ciało; * Panna nosiła, Panna
powiła, * Grzały pieluszki, czcili pa-
stuszki, * Monarchy witali, gdy Cię
poznali.

A siano i żłóbek, i bydłał dwoje, *
Bawiły pieśczone ciążeczko Two-
je; * Powieczki łzami, jakby perła-
mi, * Przy piersiach snęły mile spo-
częły, * Sam robaczek w głodzie,
a świat w wygodzie.

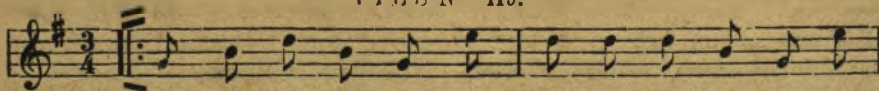
O Panie! Tyś z Ojca, Tyś świa-
tło z Boga, * Ubogiś i Twoja Ma-

tką uboga; * Te czynią kroki, bo
chcą wyroki, * Aby stworzony, czło-
wiek korony * Dostał przez Ciebie
i mieszkał w niebie.

Wejrzyj na nędznych! Dawco
zbawienia, * O Boże dobry, bo To-
bie pienia * Oddają zorze, ziemia
i morze, * Co tylko czuje, kołem
się snuje, * Jan jeszcze w żywocie
znał Cię w istocie.

Te same czynimy Tobie i Twe-
mu * Ojcu i Duchowi w Bóstwie
równemu, * Brzmiące okrzyki, przez
swe języki, * Głębokie dzięki święty
na wieki, * Troisty, jedyny, odpuść
nam winy.

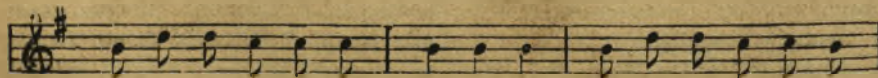
PIEŚŃ 119.



Pa - ste - rze bie - że - li, gdy głos u - sły - sze - li,
Zna - le - źli w żłó - be - czku, W Be - tle - em mia - ste - czku,



śpie - wa - nia A - niel - skie - go, O - sieł Mu
Je - zu - sa ma - leń - kie - go:



z wo - łem u - słu - gu - ją, Kłę - ka - ją, zna - jąc, a - do - ru - ją



Stwo - rzy - cie - la swo - je - go.

Widząc to pasterze, iż bydłęta
szczerze, * Nieme, ukłon oddają; *
Padli na kolana, tak wielkiego Pa-
na * Zaśpiewawszy witają: * Zawitaj
Boże utajony, * Z Panienki czy-
stej narodzony; * Na twarze upadają.

Gdy się pokłonili, do trzody spie-
szyli, * Weseli pastuszkowie; * Bo
gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli, *
Alic to trzej królowie: * Od Wscho-
du z darami jechali, * By pokłon
Panu królów dali, * Poddani Mo-
narchowie.

Będąc blisko szopy, że poszyta
w snopy, * Bardzo się zadziwili; *
Idą na pokoje, widząc bydłąt dwo-
je, * Myślą, że pobłądzili: * Maje-
stat gdzie jest upatrują, * Żłóbek
im z Panną pokazują, * Dopiero
się cieszyli.

Z najgłębszym ukłonem, przed
takowym tronem, * Na oblicze pa-
dali; * Z serdecznej ofiary, swe tro-
jakie dary, * Jezusowi oddali: * Te
mile Zbawiciel przyjmuje, * Lecz
bardziej serca ich szanuje, * Że Go
Bogiem uznali.

Wszechmogący Boże! któż wymó-
wić może, * Co czynisz dla stworze-
nia; * Kiedy swoje Bóstwo zasyłasz
na ubóstwo, * I na srogie męcze-
nia: * Niechże Ci w Trójcy jedy-
nemu, * Cześć, chwała, Bogu przed-
wiecznemu, * Będzie bez zakończenia.

PIEŚŃ 120.

Pasterze drzymali w dolinie, *
Paszący bydółko, owce i barany: *
Alic o północnej godzinie, * Anioł

jasnością odziany, * W przyjemnym
rozgłosie, * Milszą nowinę nad ży-
cie * Oznajmił, że dziś zrodziło się, *
Boskie w Betleemie Dziecię.

Pasterze się ze snu porwali, *
Chcąc iść razem w drogę, * A by-
dełko jakże zostawić, * Myślą, co tu
czynić dalej: By się nic nie bawić, *
A wtem jasność sroga, * Każdego
uderzy w oczy; * A to co! krzykną,
ach dla Boga! * Że tak widno
o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, *
Pasterze lękliwi do szopy bieżeli, *
Aby zobaczyli to dziwo, * Które gło-
sili Anieli. * Przychodzą. W obo-
rze: * Panna, staruszek i Dziecię; *
Takież to, krzykną, wielki Boże! *
Ubogie Twoje powicie.

Lecz ich nie zraziły bydłeta: *

Wół i osieł, liche pieluszcзки w żło-
bie; * Swoje oddawali prezenta, *
Pokleknąwszy, Boże, Tobie! * I my
dzisiaj kłękamy * Przed Twym Bożym
Majestatem, * Kornemi naszymi mo-
dłami, * Wielbimy Cię z całym
światem.

PIEŚŃ 121.

Pasterzu! pasterzu! * Czy wi-
dzisz, jakie światło tam? * To szop-
ka, to żłóbek, * Dziś niebo je głosiło
nam. * O spieszmy Dziecię uczcić
czempredzej! * Wszak to nasz Zba-
wca, Bóg nasz i Pan. * Sam chciał
się w naszej urodzić nędzy, * I przy-
jąć biedny — biedny nasz stan. *
O spieszmy więc uczcić czempre-
dzej, * To Dziecię, to Bóg nasz i Pan.

Słyszałeś dzisiaj, jak nam niebiosy * Głosiły dary wielkich swych łask. * Cudneż-to były Aniołów głosy! * Cudneż ich twarzy piękność i blask! * „Pokój każdemu kto dobrej woli!“ * Błogą nam z nieba przynieśli wieść. * Bóg się ku naszej skłonił niedoli, * Bóg między nami! nieśmy Mu cześć! * O Boskie Dziecię! przyjm naszą cześć. * Pospieszmy pasterzu! * Pospieszmy więc czempredzej tam! * Do szopki! do żłóbka! * Dziś niebo je głosiło nam.

O jakąż radość dziś czuję w sobie! * Nigdy tak serce nie biło mi. * Widać, że dzisiaj przy onym żłobie * Początek naszych szczęśliwszych dni. * O prawda! przy onym dziś żłobie * Początek szczęśliwszych już

dni. * Powiedz mi jednak, co znaczy przecie, * Że w takiej nędzy przychodzi Bóg? * Nie wiem, lecz sądzę, król na tym świecie * Przybyłby w świecie dworzan i sług. * To Dziecię kiedyś może tu z nami * Paść będzie trzody wśród gór i łąk.

A przecież niebo nas dziś nie ma mi, * Gdy mówi: że to Bóg nasz i Pan. * To biedne Dziecię Bóg nasz i Pan! * O szopko! o żłóbku! * O jakże mamy uczcić was? * Chodź, wstąpmy do szopki! * Patrz, Matka w niej już woła nas. * O ta stajenka — jakże uboga! * Jakże bolesny Dziecięcia stan: * Ach! takież ma być mieszkanie Boga? * Tak się nam rodzi Zbawca i Pan! * Ach! takież jest mieszkanie Boga * Tak rodzi się Bóg nasz i Pan?

Mroźno na polu, a tu przez szpary * Na wszystkie strony wiatr zimny dmie. * Kostnieje Dziecię; ciepłem swej pary * Bydelko tylko ogrzewa je. * Tak śliczne Dziecię, — i w takim stanie! * Ach jakże serce do Niego lgnie! * Bóg nasz i Zbawca złożon na sianie! * Tego tu człowiek nie pojmie — nie. * Ach! tego człowiek nie pojmie — nie. * Patrzaj pasterzu, * Czy widzisz Boskie Dziecię tam? * To skarb nasz, — to Bóg nasz, * Dziś niebo Go głosiło nam.

Błogiż to uśmiech na Jego twarzy! * Jakże nas kocha Dzieciątko to! * I w sercach naszych miłość się żarzy, * Ach! niepodobna nie kochać Go. * O tak niepodobna nie kochać * To Dziecię, co kocha nas

tak. * Mówią, zem biedny, — ja myśle sobie, * Że już szczęśliwszym nie mogę być. * Przy tem Dzieciątku i przy tym złobie * Czemuż nie można na wieki żyć? * Ale to szczęście czeka nas w niebie, * To Boskie Dziecię chce zbawić nas. * Tam nas przytuli kiedyś do Siebie, * I uszczęśliwi na wieczny czas. * O Boskie Dziecię! racz zbawić nas! * Pasterzu, czy widzisz, * Jak ku nam wyciąga Swą dłoń? * O powiedz, co czynić? * Jak mamy odezwać się doń?

Witaj Dziecino! Królu tej ziemi! * Ścielem się kornie u Twoich nóg. * My sługi Twoje, króluj nad nami, * Boś Ty nasz Zbawca, Pan nasz i Bóg. * My sługi Twe — króluj nad nami! * Tyś Zbawca, Tyś Pan nasz i Bóg, * Lecz dar Mu jaki

złożyć potrzeba * Na znak poddań-
stwa i winnej czci. * O Jezu! Królu
ziemi i nieba! * Serca dziś nasze
składamy Ci. * Cóż Ci innego dać
nędza może? * Cóż może pasterz
w darze Ci nieść? * Dzieciątko świę-
te! Dzieciątko Boże! * Przyjm na-
sze serca, przyjm naszą cześć, *
Przyjm nasze serca, przyjm naszą
cześć!

II.

Cześć Ci i dzięki, Jezu maleń-
ki! * Boży wysłanku! Świata ko-
chanku! * Nasze zbawienie! Cześć
Ci i picie! * Śpij na sianeczku, *
Mój Aniołeczku! * Niech Cię Ma-
tula * Do snu utula; * Niech Ci
osuszy * Łzę ogniem duszy. * Ty
zimo pusta * Już zamknij usta, *
I przestań dmuchać * W lice Panią-

tką. * Zaczniście chuchać * Korne
bydlątka! * Cześć Ci i dzięki, Jezu
maleńki!

III.

Panie! przed Tobą klękam zdu-
miały. * Gdzież twa niezmierność?
gdzież tron Twej chwały? * Czemu
z wysoka na tym padole * Zjawiasz
się jako niskie pachole? * Wielbi
Cię wszechświat, służą Ci wieki, *
A Ty splakane tulisz powieki, * I snu
ziemskiego na twardym sianku *
Pragniesz, o śliczny niebios kochan-
ku! * Chórom Anielskim tęskno za
Tobą, * Raj się okrywa smutną za-
łobą: * Tyś berło złożył na Ojca ło-
nie, * W nasze wygnańcze spiesząc
ustronie, * I Siebie Czystej dałeś
Panience, * I oto w zimnej leżysz
stajence, * W lichym wzgardzonych

bydłatek złobie, * A ja tu kornie
 klęczę przy Tobie! * A oko patrząc
 lży ciche roni, * I serce rzecwnie
 w piersi mi dzwoni. * Więc niemo-
 wlcia przyjąłeś postać, * By na-
 szym bratem i Zbawcą zostać? *
 O Panie! jakiej żądasz ofiary * Za
 niepojęte Boskie Twoe dary? * Po-
 zwól niechaj się zbliżę ze drżeniem, *
 Wiedzion gorącem duszy pragnie-
 niem, * I ucałuję Twe stopy małe, *
 I niech Ci oddam me życie całe! *
 Rajska Dziccyjno! ach już bez Cie-
 bic * Nie chcę żyć, choćby w szczę-
 ściu i w niebie. * Jeden najmilszy,
 jeden mi drogi: * Jezus pokorny!
 Jezus ubogi!

IV.

Racz nas prowadzić, o Młodzian-
 ku Boży, * Pośród obłądnych żywota

bezdroży. * Czy to cierń ostry, czy
 twarda opoka * Stopę zakrwawi
 nam w losów kolci, * Niech nigdy
 Ciebie nie spuszczaemy z oka, * I ni-
 gdy w Tobie nie tracim nadziei. *
 Gdy rozum pojąć dróg Twoich nie
 zdoła, * Gdy boleść w duszy zwąt-
 pienie wywoła, * Niech wiara w ser-
 cu budzi przekonanie, * Że tak naj-
 lepiej, jak nas wiedziesz Panie. *
 Spraw, byśmy wierni, pokorni, we-
 seli * W Tobie, dla Ciebie, przez
 Ciebie cierpieli. * Wiedź nas łaska-
 wie, o Dzieciątko Boże, * Z Egiptu
 cierpień w ziemię obiecaną: * Uśmie-
 chem łaski umilaj bezdroże, * Dodaj
 nam męstwa, gdy siły ustają: *
 Czoła strudzone trosk ziemskich
 brzemieniem * Ochłódź, o Panie!
 Twej miłości tchnieniem, * Pokrzep

mdle serca, lzy osusz na oku, *
 I wzmocnij stopy w chwiejącym się
 kroku. * W mgłach i ciemnościach
 prowadź nas bezpiecznie. * Po trosk
 i płaczu i cierniów płaszczyźnie: *
 Karz i doświadczaj, byśmy potem
 wiecznie * W niebieskiej z Tobą
 spoczęli ojczyźnie.

PIEŚŃ 122.

Pastuszkowie bracia, cóż to za
 nowina, * Jakaś się nam w szopie
 zjawiała. Dziecina: * Nuże, nuże i wy
 też nie leżcie, * A na takie nowiny,
 nie czekając godziny, * Do szopy
 pospieszcie.

Przyszedszy do szopy, oglądałem
 Dziecię, * Jakiegom też nigdy nie
 widział na świecie; * Nuże, nuże,
 uderzmy tu czołem, * Kiedy widzę,

że tego, jako Pana swojego, * Wita
 osieł z wołem.

Musi to być Bogiem prawdziwym
 to Dziecię, * Którego Anieli tak
 sławią po świecie: * Nuże, nuże, bie-
 gajmy do szopy, * A drudzy też za
 nami, z nowymi okrzykami, * Niech
 spieszą do szopy.

PIEŚŃ 123.

Pastuszkowie ze snu powstałi, *
 Aby swego Stwórcę poznali, * Sły-
 sząc Anielskie pienie, * Że Bóg
 przyszedł na ziemię, * Trzody opu-
 szczali, do szopy biegali, * Małemu
 Dzieciątku nowe pieśni grali, * Zło-
 zonemu w żłobie.

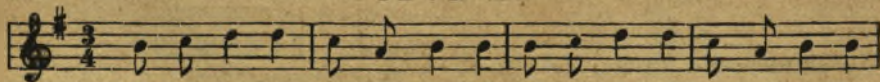
Leżysz w żłóbeczku, mój Panie, *
 W pieluszkach powity na sianie, *

Opuściłeś tron święty, * Łączysz się
z bydłą, * Przed którym Anieli, na
twarz padali, * Święty, Święty, Świę-
ty po trzykroć śpiewali, * Chwała
na wysokości.

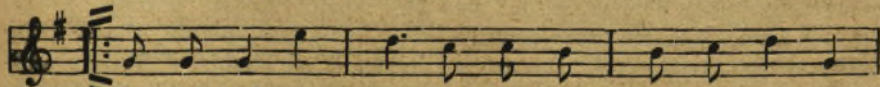
Panna czysta Dziecię piastuje, *

Karmi Je piersiami, całuje, * O Do-
bro nieskończone, * Bóstwo z ciałem
złączone, * Syn jednorodzony, z Bo-
ga przedwiecznego, * W żywocie po-
częty z Ducha Najświętszego, *
Z Panny Niepokalanej.

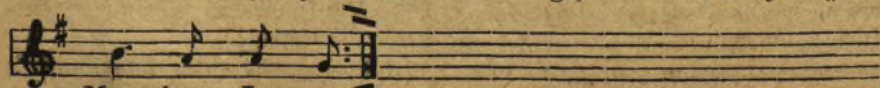
PIEŚ Ń 124.



Pójdźmy wszyscy do sta - jen - ki, Do Je - zu - sa i Pa - nien - ki,



Po - wi - taj - my ma - leń - kie - go, I Ma - ry - ę,



Ma - tkę Je - go.

Witaj Jezu ukochany, od Patryarchów czekany, * Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony.

Witaj Dziecineczko w żłobie, wyznajemy Boga w Tobie, * Coś się narodził tej nocy, byś nas wyrwał z czarta mocy.

Witaj Jezu nam zjawiony, witaj dwakroć narodzony, * Raz z Ojca przed wieków wiekiem, a teraz z Matki człowiekiem.

Któżto słyszał takie dziwy, Tyś człowiek i Bóg prawdziwy, * Ty łączysz w Boskiej osobie, dwie natury różne sobie.

Tyś świat stworzył, a świat Ciebie nie poznał, mając wśród siebie! * Idziesz dla jego zbawienia, on Ci odmaznia schronienia.

Za to u świata ubogich, ale w o-

czach Twoich drogich, * Pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali.

O szczęśliwi pastuszkowie! któż radość waszą* wypowie: * Czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali.

Obietnica w raju dana, dziś została wykonana: * Boże jakżeś miłosierny! w darach hojny, w słowach wierny.

Takeś świat ten umiłował, iżeś Syna nie żałował: * Zesłałeś Go na cierpienia, od samego narodzenia.

O Jezu, nasze kochanie, czemu nad niebios mieszkanie * Przekładasz nędzę, ubóstwo, i wyniszczasz Swoje Bóstwo.

Miłości to Twojej dzieło, z miłości początek wzięło: * Byś nas zró-

wnał z Aniołami, poniżasz się między nami.

Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię, niech Cię kochamy nad życie: * Niech miłością odwdzięczamy, miłość, której doznawamy.

Święta Panno, Twa przyczyna, niech nam wyjedna u Syna, * By to Jego narodzenie, zapewniło nam zbawienie.

PIEŚŃ 125.

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta: * Wszyscy wesolo grajmy Panu swemu, * Dla nas z bydłety w stajni zrodzonemu.

Dziś święta niezwykajne, żadnemu nie są tajne: * Kto żyje, temu

weselić się godzi, * Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.

Wielką nam do radości, przyczynę i miłości, * Sam Stwórca świata już tem samem daje, * Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.

Przedtem był niewidziany, i na nas zagniewany: * Teraz gdy naszym ciałem się okrywa, * Swej surowości względem nas pozbywa.

Więc godne bez przestania, na znak Jego kochania, * Z wielką ochotą składajmy Mu dzięki, * Chwaląc Go za to, teraz i na wieki.

PIEŚŃ 126.

Posłuchajmy z weselem, * Co się dnia tego * Czasu dawnego * W Be-

tleem * Zapewne stało, * A już po-
dało * Ludziom wszem.

Narodził się Chrystus Pan * Z u-
bogiej Panny, * Który nad pany *
Panem sam, * Nie miał wczesno-
ści, * By wieczne włości * Sprawił
nam.

W stajni połog leżała * Święta
Dziewica, * Gdy królewica * Trzy-
mała, * Bo miejsca indziej * Gdzie
marni ludzie * Nie miała.

W pieluchy uwiniony, * A do ja-
sełek, * Gdzie wół, osiełek, * Włożo-
ny, * Dla nas lichotą, * Nędzą,
sromotą * Zniszczony.

O Synaczku jedyny, * Tyś w ludz-
kiem ciele, * Ucierpiał wiele * Bez
winy, * Wszystkie trzymając * I w mo-
cy mając * Krainy.

Niebem nieogarniony, * W bydle-
cym złobie, * W lichej osobie * Zło-
żony, * Masz byt na ziemi * Z sy-
ny ludzkiemi * Wzgardzony.

Ty, który przyodziewasz * Wszyst-
kie stworzenie, * Sam zimno, drze-
nie, * Wszystko masz, * Nędząś Ty,
który * Niebieskie dary * Rozdawasz.

W szczeręjś obrał podłości * So-
bie Rodzicę * Czystą Dziewicę *
W nizkości, * Równy wielkiemu *
Ojcu Swojemu, * Z wieczności.

A to wszystko nam k'woli, * Aby
z ostatniej * Nas już wyjął tej *
Niewoli, * A nas Sam Sobie * Miał
ku ozdobie, * Po woli.

Inszy nikt, tylko Ty Sam * Nas
poratować, * Nie mógł zachować; *
Co Adam * Przez grzech utracił, *
Ten dług zapłacił * Chrystus Pan.

Odjął nas doskonale * Czartu
arogiemu, * Piekłu straszному,
Już wcale, * Sprawił zbawienie *
I uwielbienie, * W Swej chwale.

Bądźmyż my wdzięczni tego, * Iż
Zbawiciela, * Odkupiciela * Pewne-
go, * Jezusa mamy; * Znamy, ufa-
my, * W samego.

Chryste nam narodzony, * A od
Aniołów, * Niebieskich posłów, * Zja-
wiony, * Ty Pieśni wdzięcznych, *
Czci i pochwał wiecznych * Dostojny.

Przyjmij do Swej opieki, * Nas
niewolniki, * Twe służebniki, * Bym
dzięki * Tu zaczynali, * W niebie
śpiewali, * Na wieki.

PIEŚŃ 127.

Pospieszcie pastuszki z piosne-
czki, * Pospieszcie pastuszki, * Po-
spieszcie pastuszki do stajeneczki, *
Pospieszcie pastuszki, * Zaśpiewaj-
cie Dzieciątkowi, * Zaśpiewajcie Je-
zusowi, * Zaśpiewajcie Dzieciątko-
wi, * Zaśpiewajcie Jezusowi, * Zja-
wionemu na nizkości. * Chwała Mu
na wysokości, * Zaśpiewajcie Dzie-
ciątkowi, * Zaśpiewajcie Jezusowi, *
Zaśpiewajcie Dzieciątkowi, * Zaśpie-
wajcie Jezusowi, * Zjawionemu na
nizkości, * Chwała Mu na wysoko-
ści, * Zjawionemu na nizkości. *
Chwała Mu na wysokości, * A w sa-
mem Twem poniżeniu, * Boże, Boże,
niezmierzony. * W Twem paster-
skim prostem pieniu, * Bądź na
wieki pochwalony.

P I E Ś Ń 128.

Powiedz pasterzu, gdzie Pana
mieszkanie? * Oto w stajence, tam
leży kochanie; * Bóg utajony w li-
chem ludzkim ciele, * Skąd wypły-
nęło na ten świat łask wiele, * Na
ten świat łask wiele.

W biedne pieluszki jęczy uwinio-
ny, * Oстрыmi mrozy srodze uzię-
biony, * Aby okrzepłe grzesznika
zbawienie, * Z ognia miłości wzięło
ożywienie, * Wzięło ożywienie.

Mizerne bydlę Boga adoruje, *
Swoją przysługą, wdzięczność poka-
zuje. * Sam tylko człowiek jest na
to bezpieczny, * Że tam nie spieszy,
kiedy żywot wieczny, * Kiedy żywot
wieczny.

Torujże drogę pasterzu kocha-
ny, * Za przewodnika na tę podróż
dany; * Choćbym umarł na tej gar-
ści siana, * Byle w nagrodę ucałować
Pana, * Ucałować Pana.

A na kolędę ofiaruję duszę, *
Której od nówek już więcej nie ru-
szę, * Boga w lepiance ludzkiej zło-
zonego, * Aż się doczekam zbawienia
wiecznego, * Zbawienia wiecznego.

Nie mam też więcej, cobym Panu
dała, * Wszak dusza jest to kolęda
nie mała: * Niech się nią Jezus
Dziecię kontentuje, * W zamian zaś
Siebie na wieki daruje, * Na wieki
daruje.

Amen krzyknijmy, Amen, niech
się stanie, * O co prosimy, pozwól
dobry Panie: * A tak wysławiać bę-
dziem powodzenie * Nasze szczęśli-

we, przez Twe narodzenie, * Przez
Twe narodzenie.

PIEŚ Ń 129.

Przez Adama przyszła na świat
robota, * Mizerya, niedostatek, li-
chota. * A iż tego żaden nie mógł
naprawić, * Musiał się każdy człek
w otchłań stawić.

Adam Nowy Jezus Chrystus na-
prawił, * Chwałę Swoją między na-
mi zostawił. * A przeto Mu wszyscy
za to dziękujmy, * Co przykazał, to
wiernie zachowujmy.

Bez wątpienia będziemy wszyscy
zbawieni. Amen.

PIEŚ Ń 130.

Przybieżeli do Betleem Pasterze, *
Grając skocznie Dzieciąteczku na li-
rze, * Chwała na wysokościach, chwała
na wysokościach, * A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w poko-
rze, * Tobie z serca ohotnego, o Bo-
że! * Chwała na wysokościach itd.

Anioł Pański sam ogłosił te dzi-
wy, * Których oni nie słyszeli jak
żywi, * Chwała na wysokościach itd.

Dziwili się na powietrzu muzy-
ce, * I myśleli, co to będzie za Dzie-
cię, * Chwała na wysokościach itd.

Któremu się wół i osioł kłania-
ją, * Trzej królowie podarunki od-
dają; * Chwała na wysokościach itd.

I Anieli gromadami pilnują, *
Panna czysta i z Józefem piastują. *
Chwała na wysokościach itd.

Poznali Go Mesyaszem być prawnym, * Narodzonym dzisiaj, Panem łaskawym, * Chwała na wysokości itd.

PIEŚŃ 131.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Serce miłością zranione, z nieprawości oczyszczone, * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Wola moja zniewolona i z Twoją wolą złączona. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Myśl moja nieroztargniona, w Tobie samym utopiona, * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Ochota do usług Twoich,

ze wszystkich sił członków moich. * Tobie chcę służyć, Tobie chcę służyć.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Czyste serce i sumienie, wszystko moje ziemskie mienie. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * Dusza z grzechu oczyszczona i krwią Twoją odkupiona. * Tobie musi być, Tobie musi być.

Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie musi być, * W sercu mojem pomieszkanie, przyjdź tylko, moje kochanie. * Tobie musi być, Tobie chcę służyć.

PIEŚŃ 132.

Przyjmij od nas Jezus dzięki, za Twe narodzenie, * Któryś raczył

z nieba zstąpić dla nas na zbawienie. * I Maryi Twojej, niech będzie cześć, chwała. * Która Cię z czystych wnętrzności na świat wydała, * Józefa także świętego współ uwielbiamy, * Bo go ojcem Twym mniemanym i stróżem być znamy. Amen.

P I E Ś Ń 133.

Przylecieli tak śliczni Anieli, *
Wszyscy w bieli, złote piórka mieli: *
Przynieśli nam wesołą nowinę, *
Panna czysta zrodziła Dziecinę.

A zrodziwszy, w pieluszki powiła, *
A powiwszy, na sianku złożyła: *
Leży, leży Jezus malusieńki, *
Leży, leży Jezus nagusieńki.

Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy, *
Ściele w żłóbku Panu Jezuso-

wi: * A nynajże drogie Serce moje, *
Bo Cię kocham tak jak życie swoje.

Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu, *
W tej stajence dla was zrodzonemu: *
Proścież Pana, by wam błogosławił, *
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

P I E Ś Ń 134.

Przy onej górze, świecą się zorze; *
Pasterze się uwijają, * I na multaneczkach grają. *
Nie wiem dlaczego.

Przybądźmy do nich, poznajmy po nich, *
Czyli nie wiedzą o Panie, *
A gdzie jest święte mieszkanie. *
Narodzonego.

Graj pasterzu, graj, Bóg ci pomagaj: *
Powiedz, która tu gospo-

da'), * Słodkiego grona jagoda, *
Syna powiła.

Wszak zapłacimy i odwziewamy;
* Ukaż nam, gdzie ta pociecha,
* Co nam dzisiaj się uśmiecha,
* W świat się zjawiła?

Płacić nie trzeba, bo ten Pan
z nieba: * Zapłaci Swymi skarba-
mi, * Obsypie Swemi łaskami, *
Kogo miłuje.

Pójdźmyż do Niego, malusień-
kiego: * Wiem, że On uprzejmie
przyjmie, * I wesoło nas obejmie, *
Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary, przynosić da-
ry: * Przywitać Gościa nowego, *
W otchłaniach pożadanego; * I w tej
cichości.

1) Gospoda, wyraz dawny, znaczy: Pani.

Weźmie je wdzięcznie, pójdźmyż
bezpiecznie: * Niechaj odbiera kró-
lewskie, * Jako to plemię niebie-
skie, * Naszej miłości.

PIEŚŃ 135.

Przypatrz się mizerny człowie-
cze, — * Co Bóg dla ciebie podej-
muje, * Kiedy się w Betleemskiej
stajni — * Między bydłami lokuje.

Dziwy, że będąc Panem wszyst-
kiego, * Na tę ziemię zstąpił dla
grzesznego. * Tak! dla ciebie to czło-
wiecze, * Owa nędza Boga siecze.

Miłości Boga Przedwiecznego! *
Cóż takiego uczyniła, * Żeś Syna
Swojego Najmilszego — * Na sian-
ku w żłóbeczku złożyła?

Dla winy Ewy i Adama * Go-
reje Boska miłość sama; * Ta to
nas szczerze ukochała, * Z nieba na
świat Syna zesłała.

Przecież to wielki dziw na świe-
cie, — * Od wieków nigdy nie sły-
chany, * Żeby tak kto za kogo cier-
piał, — * Jako Syn Boski ukochany.

Ty przecież w grzechach skamie-
niały, * Jak kamień leżysz zatwar-
działy; * Syn Boski łzami się zale-
wa, * A tobie grzechów nie ubywa.

Zlituj się mizerny grzeszniku,
— * Już więcej nie obrażaj Boga; *
Wszak widzisz, że już strach nie-
zmierny * Na cały świat i wielka
trwoga.

Dla twoich to zatwardziałości, *
Że nie masz ku Bogu miłości; *

I coraz to więcej przyczyniasz, *
Miarki grzechów swoich dopełniasz.

Upadnij teraz przed tym Pa-
nem, * Który w żłobie jest położo-
ny; * Obaczysz mizerny grzeszniku, *
Iżę wkrótce będziesz zbawiony.

Dlatego Dzieciną się staje; *
Przedwieczny cię synem uznaje; *
Chce cię przytulić do Siebie, * Aże-
byś z Nim królował w niebie. Amen.

PIEŚŃ 136.

Przystąpmy do szopy, ściskajmy
za stopy, * Jezusa małego, nam na-
rodzonego.

Dziecina się kwili, lubo nie w tej
chwili, * Więc Go naszym kołem, o-
bróćmy wesołem.

W żłóbku się raduje, do szopy przyjmuje, * Odpocznij więc Sobie, bo lepiej jak w grobie.

O Jezu rad będę, dam Tobie kołędę, * Serc naszych upały, by Cię zagrzewały.

Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 137.

Puer natus in Betleem, unde gaudet Jerusalem * Assumpsit formam hominis, Verbum Patris Altissimi.

Cognovit bos et asinus, quod querat Dominus. * Reges de Saba veniunt, Aurum, thus, mirram ferunt.

Intrantes domum invicem, Salutant novum Principem. * Hic jacet

in praesepio, Qui regnat sine termino:

In hoc natali gaudio, benedicamus Domino; * Laudetur sancta Trinitas, una et indivisa Deitas.

PIEŚŃ 138.

(Na Nowy Rok. Starodawna).

Rad czcę obrzezanie w niemowlęciu Panie; * Jak nam źródłem świętej krwi płacisz; * Królowie gminy niosą Ci daniny, * Ty ich większą łaską bogacisz; * A ode mnie cóż za dary? * Oto broniąc Twojej wiary, * Krew chcę wylać, bo miłość spłacisz.

Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły! * Karm Anielskim chlebem w Twem ciele. * Tyś Ganimedów skruszył, Herkulesów. * Ucz

grzechowe więzy rwać śmieie; * Daj-
że ciału czerstwe zdrowie * I co się
duszy czystością zowie; * Daj w o-
boju słodkie wesele.

Imię Jezusowe na to lato nowe, *
Bądź nam hasłem duszy zbawie-
nia! * Po różdzie, po boju, nieś różdż-
kę pokoju. * Niech zakwitną uszczę-
śliwienia; * Znieś głód, otrzyj płacz
z powieki; * Żelazne nam oddal wie-
ki, * Daj wiek złoty Ciebie uwiel-
biania.

Taki ślub przyjm Panie, miej
nas w dobrym stanie; * Posiłkuj nas
w każdej potrzebie, * Daj skutki na-
dziei, jako w Galilei, * Że nam go-
dy sprawisz i w niebie. * Pomnóż
liczbę złotych wieńców, * By jak sta-
rych tak młodzieńców, * Serca w gór-
nym Raju czciły Ciebie.

PIEŚŃ 139.

Radość dziś dla świata, niech
więc pieśń ulata, * Bo za ludzkie
winy, już splywa odpłata; * Zbawi-
ciel z niebios przybywa * A świat
cały wdzięcznie śpiewa, * Gloria.

W plemieniu Dawida, a na Judz-
kiej ziemi * Rodzi się Zbawiciel,
między ubogimi; * Więc i my grze-
szni nędzarze * Nieśmy Mu pieśń
naszą w darze, * Gloria.

I słyhać w stajence, kwilenie
Dziecięce, * Niby pieśń proroczą,
już o przyszłej męce. * Bądź więc
chwała Panu temu, * Dla nas grze-
sznych Wcielonemu, * Gloria.

A czysta Dziewica już Boża Ro-
dzica, * Nuci nad Synaczkiem, ra-

dość lśni z Jej lica. * Więc i my
też z Maryą społem, * Zanućmy pie-
niem wesołem, * Gloria.

Dobry Pasterz zrodzon, więc też
od pasterzy, * Pierwszą cześć odbie-
ra, kiedy w żłobie leży. * A więc
i dzisiaj pasterze * Zaśpiewajcie
P'anu szczerze, Gloria.

Wtóry Adam idzie, świat za
grzech pierwszego, * Obmyć na Gol-
gocie, wpośród chrztu krwawego; *
Niechajże Mu chwała będzie * Dziś,
na wieki, zawsze, wszędzie, * Gloria.

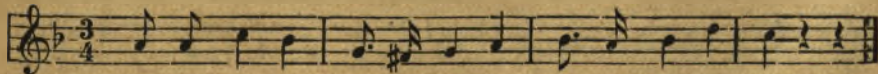
Słońce Prawdy wschodzi, Król

królów się rodzi; * Słowo Boskie
spływa, w świetlanej powodzi, * Sło-
wu Boga cześć oddajmy, * Naszem
słowem Je witajmy, * Gloria.

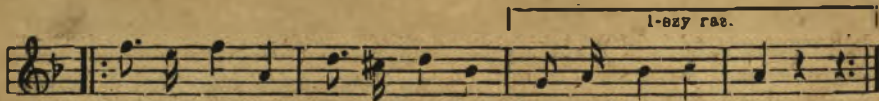
Przewodnicza gwiazda wskazuje,
gdzie droga, * Trzem Królom ze
Wschodu, do kolebki Boga; * Oni
dary swe składają, * Nimi Panu
hołd oddają, * Gloria.

Uczuć naszych złoto, a poświęceń
mirrę, * I kadzidło modłów, jako da-
ry szczerze, * Ciągle nieśmy na cześć
Pana, * Co nas wydarł z rąk sza-
tana, * Gloria.

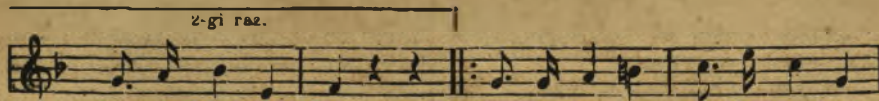
PIEŚŃ 140.



Ra-duj - cie się bra - cia mi - li, Gdyż dziw nad dzi - wy,



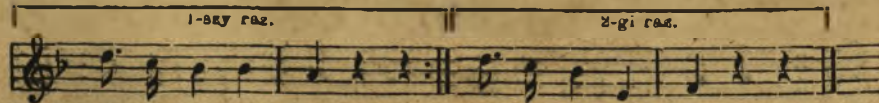
Swego Sy- na ze - słał na świat, Bóg do - bro - tli - wy,



Bóg do - bro - tli - wy; W staj-ni li-chej, w żłóbku ma-łym,



na sian-ku le - ży, Choc nasz Zbawca po-śród by-dła,



biednych pa-ste - rzy, biednych pa-ste - rzy.

Nie na puchach, ani w złocie, *
 Ani w purpurze, * Zimno cierpi Pan,
 Bóg dla nas * W ludzkiej naturze. *
 Przyszedł na świat, by wybawić *
 Nas ludzkie plemię, * Z mocy grzechu
 przez to zesłał * Radość na ziemię.

Spełniły się obietnice * Od Boga
 dane, * Gdy to Dziecię dla nas
 nędznych, * Z nieba zesłane. * Przy
 Dziecinie Matka Jego, * Panna Ma-
 rya, * I Opiekun, starzec święty, *
 Józef, lilia.

Aniołowie się radują, * I tak
 śpiewają: * Bogu chwała, dobrzy lu-
 dzie, * Niech pokój mają. * Gwia-
 zda dziwna nad stajenką * W obłokach
 płonie, * Ale większa miłość
 ku nam, * W dziecińcy łonie.

Chociaż wieki upłynęły, * Jednak
 te chwile, * Tak radosne w sercach

ludzkich * Zawsze brzmią mile. *
 Wszak Zbawiciel dla nas zstąpił *
 Na ziemskie niwy, * Z tronu Swego
 niebieskiego, * Choć Bóg prawdziwy.

Więc z ufnością, z wiarą wielką, *
 Śpiewajmy Jemu: * Chwała Tobie
 w wysokości! * Ludowi Twemu. *
 Pozwól użyć tego szczęścia, * Byśmy
 na ziemi, * Mogli Tobie śpiewać
 „Chwała“, * Będąc wolnemi.

PIEŚŃ 141.

Raduj się, człowiecze, z przyjścia
 twego Pana, * Niebieskich Aniołów
 Króla i Hetmana, * Jezusa mał-
 sieńkiego, który dla zbawienia tve-
 go, * Dzisiaj w ludzkim ciele świa-
 tu się rodzi.

Rozbrat czyni z niebem, zstępuje
 na ziemię, * Opuszcza Aniołów, ko-

cha ludzkie plemię, * A świat złością zaślepiony nie wie, że Bóg utajony, * W postaci Dziecięcia, do nas przychodzi.

Który włada niebem, morzem i wiatrami, * Ziemię pokrył kwiatem, ptaszęta piórami, * Sam namroził Bóg Dziecina, zimno cierpi; ach! nowina * Niesłychana nigdy dotąd na świecie.

Przyszedt Bóg do ludzi, w sprawie odkupienia, * By człowiek wiecznego uszedł zatracenia; * I od ludzi nieprzyjęty, idzie Święty nad Święty * Do bydła tam; tam ma żłóbek dla Siebie.

Obacz sam człowiecze, że jest niekontenta * Z takowej usługi ta Dziecina święta, * Leżąc między by-

dlętami, na nas wskazuje rączkami, * Byśmy się zbliżyli do Niego.

Pójdźmyż, nie mieszkajmy, czamprędzej do szopy, * Ucałować w ciele, Boga godne stopy, * Ażeby nas błogosławił, i od szkody nas wybaWił * Wiecznie, który dla nas na ziemię zstąpił.

Zawiniłaś wiele, o ludzka prostoto, * Czemuż wstydem twarzy niepokrywasz oto, * Że się kłania osieł z wołem Jezusowi, a ty czołem * Nizko nie uderzasz przed Stwórcą twoim? Amen.

PIEŚŃ 142.

Raduj się, ziemio! Gość z nieba przychodzi, * Co Boga z ludem, lud z Bogiem pogodzi: * Synów Adama

z czartowskiej niewoli, * Wyrwie,
wyzwoli.

Raduj się, ziemio! śpiewaj z Aniołami, * Wychwalaj Boga, cieszyć się z niebianami: * Już nie podnóżkiem jesteś Najwyższego, * Lecz tronem Jego.

Raduj się, ziemio! masz pokój żądany, * Bóg ci przebaczył, dotąd zagniewany: * Połącz się z niebem, boś już dzisiaj święta, * Niegdyś przekłeta.

Raduj się, ziemio! oto światło wschodzi, * Które każdego, co na świat przychodzi, * Blaskiem oświeca, a wnet znikną wszędy, * Ciemność i błędy.

Raduj się, ziemio! Prorok wielki idzie, * Co będzie gromił żyjących w bezwstydzie: * On wskaże drogę

pewną do zbawienia, * Zniszczy zgorszenia.

Raduj się, ziemio! idzie Prawodawca, * Nowego prawa i zakonu Dawca, * Dawne ustawy chwilowe poznosi, * Wieczne ogłosi.

Raduj się, ziemio! z wielkiego Kapłana! * Na odpuszczenie grzechów moc Mu dana: * Ten skoro nową ofiarę odprawi, * Cały świat zbawi.

Raduj się, ziemio! masz Króla u siebie, * Pannę, co włada na ziemi i niebie: * Królestwo Jego końca mieć nie będzie, * Gdy tron posiedzie.

Raduj się, ziemio! bo to Bóg tym Panem, * Bóg Prawodawcą, Prorokiem, Kapłanem: * On to w naturze człowieka się rodzi, * Na świat przychodzi.

Raduj się, ziemi! witaj Tego
Pana, * I ludy wszystkie zegnijcie
kolana: * On wam przynosi przez
Swę narodzenie: * Wieczne zbawienie.

PIEŚŃ 143.

Radziła Trójca święta na nie-
bie: * Jakby człowieka przyjąć do
Siebie; * Który przez grzech niebo
atracił, * I aby się do niego wró-
cił, * Szuka sposobu.

Pytał Bóg Ojciec Syna Swoje-
go, * Jakby człowieka przyjąć grze-
sznego. * Ja sam, Ojcze mój naj-
milszy, * Pójdę na świat, nie kto
inny, * Zbawić człowieka.

Zstępuje poseł z nieba górnego, *
Jako pociecha świata całego; * Bóg
Ojciec Swą wszechmocnością, *

Duch święty wielką miłością *
Wszystko to sprawił.

Panna poczęła i porodziła, *
Którego dziewięć miesięcy nosiła; *
Położyła Go Sama na sianie, * Kłę-
knęła przed Nim z niskim ukło-
nem, * Z niskim ukłonem.

Paśli pasterze bydło na górze; *
Złekli się, widząc światło w obo-
rze; * Mówi jeden do drugiego: *
Coś się zjawilo nowego, * Pójdźmy
na dziwy.

Gdy przybieżeli, Dziecię we zło-
bie * Ubogo leży w małej Osobie; *
Jedni na multankach grają, *
Z trzód swych, co mieli, oddają *
Panu swojemu.

Panna się schyla, Dziecię całuje;
* Jego niewczasów w sercu za-
luje, * Mówiąc: mój Synu kocha-

ny, * Z dawna świata pożądaný, *
Bądź pochwalony!

Królowie dary oddają swoje: *
Przyjmijże Boże, wszystko to Two-
je. * Pierwszy złoto ofiaruje; * Co ma,
to wszystko daruje * Panu swojemu.

Drugi kadzidło kładzie przed Pa-
na; * Znaj Stwórcę swego duszo ko-
chana. * Trzeci mirrę ofiaruje; * Co
ma który, to daruje * Panu swojemu.

I my nędznicy w grzechach ospa-
li * Wstańmy, żebyśmy pokłon od-
dali: * Boć On nam odpuści grze-
chy, * I da nam zażyć pociechy *
Na wieki. Amen.

PIEŚŃ 144.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya, * Zrodziła nam Syna,
wesoła dzisiaj nowina.

Anieli w niebie śpiewają, Boga
nam opowiadają, * Panno nad pan-
nami, módl się dziś do Niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy
wykrzykują, * Śpiewa chór Panień-
ski, że się Król narodził niebieski.

Gwiazdy się z nieba spuszcza-
ją, wielkie wesele stąd mają, * Więc ze
swej powinności, wychwalają Pana
światłości.

Wdzięczne niebieskie obroty, świat
się weseli z ochoty, * Z Jezusa Ma-
łego, nam wielce Kochanka Wdzię-
cznego.

Pasterze trzody puszcza-
ją, wese-
lący się ścigają, * W Betleem szu-
kają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klęka-
jąc Pana wyznają, * Pana zagrze-
wają, Dziecię Boga wychwalają.

Ze wschodu słońca Królowie,
wielkiego kraju panowie, * Dary Mu
gotują, witając Jego, szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka,
dzieją się dziś dla człowieka, * Więc
Mu dziś Królowie winszujcie, śpie-
wajcie panowie.

I wszystek gmin chrześcijański,
sercem, myślą, na dzień Pański, *
Niech Jezusa Tego, wychwala na
wieki małego.

Wesela się Aniołowie, ziemscy,
niebiescy posłowie; * Weselmy się
ninie, żaden z nas na wieki nie zginie.

PIEŚŃ 145.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest
Panna Marya: * Zrodziła nam Sy-
na, wesola dla wszystkich nowina.

Porodziła Go w radości, w pa-
nieństwa Swego całości: * Wydała
kwiat z Siebie, którego początek
jest w niebie.

Troskliwie z nieba pełnemi, kar-
niła piersiami Swemi: * Od zimna
chroniła, w pieluszki Dziecię powiła.

Złożyła Je na sianeczku, w lichej
stajenki żłóbeczku: * Pokłon Mu od-
dała, jak Boga Swojego witała.

O święta Bogarodzico! o Prze-
najczystsza Dziewico! * Tyś różdżką
z Jessego, dałaś kwiat zapachu
wdzięcznego.

Nie zmasanaś grzechu plamą, sta-
łaś się niebieską Bramą, * Przez
którą Bóg wchodzi, gdy się nam na
ten świat rodzi.

Krzak Mojżeszów wśród płomie-
nia, wolnym będąc od spalenia, *

Tego był obrazem, Panieństwa z macierzyństwem razem.

Ciebie Bóg obrał Świątynią, przemierza nowego skrzynią: * Gdy żywot Twój czysty, zamieszkał Pan nieba Wieczysty.

Pozwól, o Panno, prosimy, niech prośby nasze złożymy: * Bo Twoja przyczyna, jest mocy przeważnej u Syna.

Spraw to, niech Syn Twój jedyny, odpuściwszy nasze winy, * Gdy na świat przychodzi, przez łaskę w sercach się narodzi.

Niechaj wzbudzi w nas ochotę, abyśmy szli z cnoty w cnotę: * Niech wolę zapali, byśmy Go statecznie kochali.

Niech i w doczesnem pobycie, opatruje nasze życie: * Strzeże od

przygody, uprząta w służbie Swej przeszkody.

PIEŚŃ 146.

Salve Parvule, Dzieciatko dostojne * Nate hodie z błogosławionej Dziewicy Maryi. * Quae dum credit Angelo nuntianti * Wnetżeś raczył wstąpić w żywot Przenajświętszej, * O clementia dla odkupienia i pocieszenia ludzkiego, * Omnes sancti Angeli, są dziś w Niebie weseli * Nos etiam concinnamus pariter na ziemi.

PIEŚŃ 147.

Słowo było cudem, względem zbawienia, * W Betleem spełnione od narodzenia, * Z nieba przychodzi, na świat się rodzi, * W stajence ma-

tej, gdzie bydła stały, * O Boże! Tyś cudem nad Swoim ludem.

Cały świat do lichej stajenki biegał, * Gdzie Stwórca Zbawiciel w żłobie leżał, * Z nieba Anieli, gdzie Dziecię mieli, * Przed Nim padali, z ludźmi witali, * O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.

Tobie monarchowie dary składają, * W tej biednej stajence, na twarz padali, * Cud niewidziany, że Pan nad pany, * Między bydłety, a taki święty, * O Boże! Tyś drogi, leżysz ubogi.

Ty jesteś w Betleem w ołtarzu święty, * Gdzie z wina i Hostyi, cud niepojęty, * Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy * W tym Sakramencie, w każdym momencie, * O Boże! cóż czynisz, gdy się przemienisz.

Przed Tobą cały świat i piekło pada, * Bo któż jest tak mocen, kto wszystkim włada. * Ty światem całym, ludem niemłym, * W świątyni, w niebie, co chwałą Ciebie, * O Boże! Tyś rzadca, nie masz Ci końca.

Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz, * Twój lud przyjdiesz sądzić, na tron zasidziesz, * Przez narodzenie, daj odpuszczenie, * Przyjm nas do Siebie, daj nam być w niebie, * O Boże! racz sprawić, nas wiecznie zbawie.

PIEŚŃ 148.

Słowo przedwieczne z ust Ojca pochodzi, * Z czystych wnętrzności Maryi się rodzi * Na ten świat, na ten świat zstąpił, by zgubioną *

Owieczkę, owieczkę znalazł utraconą, * W raju przez jabłko Adama.

W lichej stajence pomiędzy bydlęty, * Mieści się w żłobie Bóg nasz niepojęty, * Na garści, na garści starego barłogu, * Takążto, takążto pościel swemu Bogu, * Dajesz niewdzięczny człowiecze.

On się dla ciebie z wysokiego nieba * Spuścił, bo tego koniecznie potrzeba, * Aby cię, aby cię przez grzech zatraconą * Wynałazł, wynalazł, owieczkę zgubioną, * W mylnym świecie labiryncie.

Co za wygody na pierwsze poznanie * Jemu gotujesz, czy to nie tę stajnię, * Za pałac, za pałac, Jemu ofiarujesz, * Takżeto, takżeto, niewdzięczny lokujesz, * Boga pomiędzy bydlęty.

Ach! ach niewdzięczność czleka mizernego, * W grzechowym kale ciężko upadłego: * Nadzwyczaj, nadzwyczaj, srogo zaślepiony, * Nicwieszże, niewieszże, że Bóg unizony * Dla cię, niewdzięczne stworzenie.

Nieme bydlęta daleko wdzięczniejsze, * Są Mu w stajence nad cię przychylniejsze, * Kiedy Go, kiedy Go parą zagrzewają, * Stwórcą Go, stwórcą Go swoim wyznawają. * Ty się do niczego nie zdasz.

Tyś w sercu swoim bardzo ztwardziały, * I nieużyty, nad marmur i skały, * Nie mając, nie mając nad Nim uzalania, * Któryby, któryby grzechów przewinienia * Mógł łatwo tobie odpuścić.

Zaczem niewdzięczność wyznaj poufale, * On ci odpuści i zapomni

wcale * Twych złości, twych złości,
które popeliłeś, * Za które, za które
piekło zasłużyłeś, * Przez nie-
skończone wieczności.

Bo On na ten świat nie przyszedł
dlatego, * By sprawiedliwych zbawił,
lecz grzesznego * Człowieku, czło-
wika, wiecznie straconego, * Chy-
trością, chytrą węża zwiedzionego,
* I na wygnanie danego.

Więc już wyznaje moją wielką
winę, * Żem Cię obraził, a niechaj
nie ginę, * Na wieki, na wieki w pie-
kielnym upale, * Ale niech, ale niech
żyje w Twojej chwale, * W społec-
zności ze Świętymi.

PIEŚŃ 149.

Słyszeliśmy wdzięczne hymny, *
Podczas nocy ciemnej, zimnej, *

Lecz my ludzi nie widzieli, * Tyl-
kośmy głosy słyszeli: * O najmilsi
pastuszkowie, * Niech nam kto o Bo-
gu powie.

Naszą wolę taką mamy, * Od
was rady żądamy: * Czy możemy
pójść do Niego, * Jako do Pana
swojego? * Idźcie śmiało bez oba-
wy, * Ten Pan na wszystkich ła-
skawy.

Jakież Mu dary weźmiemy, * Co
ofiarować będziemy? * Czyli przyj-
mie dary nasze, * Tak jak przyjął
przedtem wasze? * Wszystko przyj-
mie, co Mu dacie, * Jeśli serca czy-
ste macie.

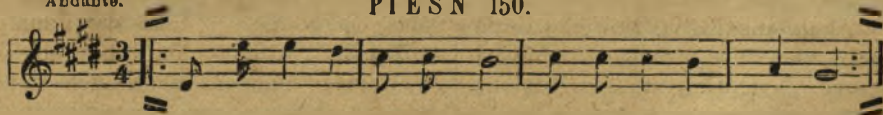
Jeszcze jednego żądamy, * Niż
się do Niego udamy; * Gdzie jest
stajnia, my nie wiemy, * Powiedzcie
nam, was prosimy. * Za Betleem

tuż przy mieście, * Jest stajenka, że, z nieba wysokiego, * Co dla człowieka
i tam bieżcie. wieka nędznego, * Zrodziłeś się

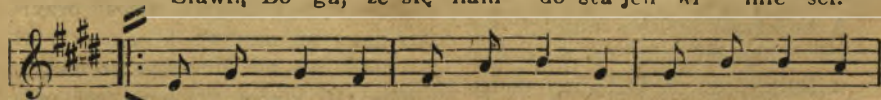
Już więc idźmy, skoczno gra- w ten mróz srogi, * Żyj nam, Zba-
jąc, * Oraz wesoło śpiewając: * Bo- wicielu drogi.

Andante.

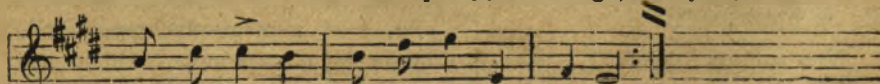
PIEŚN 150.



Słyszę z Nie-ba mu-zy - kę i a-niel-skie pie - śni,
Sławię Bo - ga, że się nam do sta-jen - ki mie - ści.



Nie chce ro - zum po - jąc te - go, Chy - ba o - kiem



doj - rzy cze - go, Czy się mu to nie śni.

Słyszę z nieba muzykę, już ci to na jawie, * Wyśpiewują o takiej dziwnej Boskiej sprawie: * Że Bóg przyjął stan człowieka, * Panieńskiego łaknie mleka, * Ku ludzkiej naprawie.

Skoczmyż rażno, kto pierwiej do szopy przyskoczy, * Jużci widzę, co nigdy nie widziały oczy: * Wespół bydło z Aniołami, * Biję w ziemię kolanami, * I w złóbek się tłoczy.

A kto moje bydłęta nauczył mądrości, * Kto im podał do serca naukę miłości, * Iż do Dzieciny maleńkiej, * I do Jego Matuleńki, * Padły w uprzejmości.

Nierozumny osielku! znasz ty w ciele Boga? * O wołeczku! Bóg że to, co czci Twoja noga? * Toż to

Bogu niebo ciasne, * Słońce Mu się ściśle jasne, * Na garstce barłogu.

Przecież moje bydłęta klękają w tej dobie, * Cóż się dziwię, Bóg stanął w Dziecięcej osobie: * O piękności w ludzkim ciele! * O ciałeczko! jako wiele * Magnesu jest w Tobie.

Rączki ściągą różowe, usteczka cukrowe, * Serce gasi, twarz i oczka, piersi liliowe, * A kiedy się do mnie śmieje, * Miłością mi serce tleje, * Przestać nie gotowe.

Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta, * Wziąć na ręce Synaczka, aby te rączęta * Duszę moją zachęciły, * I z więzienia uwolniły, * Zdjąwszy z onej pęta.

Cości coś do mnie Dziecię śliczne przemówiło, * I z oczu swych po-

chodnie do serca rzuciło, * Nikt nie
zgadnie, jak mnie kradnie, * Duch
nie władnie, węglem padnie, * A zgo-
rzec mu miło.

PIEŚ Ń 151.

Spało Dzieciątko, kryło się sian-
kiem, * Dwoje bydlątek stanęło
wiankiem, * Zziębnięte ogrzeją, o-
grzeją kości, * Matka najświętsza
patrzy w Dziecinę, * Duchem nie-
biańską zwiedza krainę, * Szczęsna,
a pełna żalości.

Słowa Gabryela cieszą nadzie-
ją; * Czasem obawę w sercu zatlę-
ją. * To Anny słowa prorocze... *
Przeto i radość na wpół zmieszana *
Raczej obawa wkoło rozlana * Świe-
te oblicze zamroczy.

Ale staruszek spojrzysz łagodnie *
W lice Maryi, a smutku cienie *
Z twarzy co rychło ulecą. * Wszak-
że, co życie wiodą pogodnie, * Któr-
ym wszech grzechów obce brzemie-
nie, * Ciemne godziny rozświecą.

Święty Józefie, cny opiekunie, *
Ciebie my biedni łzami błagamy, *
Wstaw się za nami do Boga! * Zje-
dnaj, niech zgodę raz odzyskamy, *
Z duszy zbolelej ustąpi trwoga, *
Nim w gruzy życie nam runie!

PIEŚ Ń 152.

Syn Boży z nieba nam dany, *
Dziś jest dla nas obrzezany, * Dziś
zaczął Swą Krew przelewać, * Bru-
dy grzechów naszych umywać.

Dziś jest Jezusem nazwany, *

nasz Zbawiciel ukochany, * Niech
klęka przed tem Imieniem, * Wszel-
kie kolano ze drżeniem.

I my przed Nim pokłękajmy, *
Zbawcę świata wysłuchajmy, * Dzie-
kując za łaski Jego, * Zebrząc wszel-
kiego dobrego.

Jezu, Panie panujących, * Chry-
ste, Królu królujących, * Bądź na
wieki pochwalony, * Z Panny dla
nas narodzony.

Za dobra miane z Twej ręki, *
Boże, oddajemy dzięki, * Ciebie, Pa-
na, wychwalamy, * Twą opatrność
uwielbiamy.

Błogosław nam ten rok nowy *
Niech nam będzie żyzny, zdrowy, *
Daj nam pokój pożądany, * O Jezu,
Panie nad pany.

Broń nas od wszelkiej niezgody, *

Odwróć nieszczęsne przygody, *
Błogosław nas wszęch wokoło, *
Niech Ci służymy wesoło.

Spraw, niech pobożnie Cię czi-
my, * Łaski Twojej nie tracimy, *
Jak się w lata pomnażamy, * Tak
niech i w cnotach wzrastamy.

Jezu, z Panny narodzony, * Bądź
od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
cem i z Duchem społecznie, * Te-
raz i na wieki, wiecznie.

PIEŚN 153.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy
żłobie, * Ten Bóg, co świat stwo-
rzył, położon w tobie: * Niebem
nieogarniony, * W tobie wszystek
zamknięty.

Kolebko niebieska, żłóbku ubo-

gi, * W tobie jest zawarty ten Klejnot drogi: * Z nieba światu spuszczoney, * Złotem nieoceniony.

Gdy twoją uważam piękną ozdobę, * Ceniąc, która leży w żłobie osobę: * Nikną wszelkie urody, * Miękkie świata wygody.

Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty, * Kiedy patrzę na te ubogie szaty, * Któremi Cię związała, * Matka innych nie miała.

Zasypiaj szczęśliwie w tej kołobeczce, * Przyspiewuj Matuniu tej Dziecineczce: * Niechaj zasypia wdzięcznie: * Jezus mój i bezpiecznic.

P I E Ś Ń 154.

Śczęśliwy moment, światu zdarzony, Anieli głoszą w tej porze, *

Gdy w ciele ludzkim, Bóg narodzony, widzieć się daje w oborze, * Mieści się między bydłą, święty Pan, Zastępów święty, * Mieści się między bydłą. * Którego świat, niebo, objąć nie zdoła, * Tego obejmuje nikczemna buda, * Nie masz niebo, ziemio, dziś być wesoła, * Niebieskie na ziemi obchodząc cuda, * I my dajmy swoje pienia, w dzieć Bożego Narodzenia, * By nam życzenia się wiodły, wnośmy do Niego modły.

Śczęśliwy moment, światu z nim błogo, rodzi się Pan ziemi, nieba, * Aby nas nędznych z bogacił mnogo, cieszyć się wszystkim potrzeba, * Łączy się z nami w ubóstwie, równy Ojcu w Swojem Bóstwie, * Łączy się z nami w ubóstwie, * Pan dobra wszelkiego, złożony w żłobie, * Za-

czyzna już mieszkać z nami ogólnie. *
 Wszystkimi władającego mamy przy
 sobie, * Mamy przy Nim wszystko,
 cieszymy się wspólnie, * I my dajmy
 swoje piona, w dzień Bożego Narod-
 zenia, * By nam życzenia się wio-
 dły, wnośmy do Niego modły:

Szczęśliwy moment, wszystkim
 zbawienie, gdy Bóg od wszystkich
 widziany, * Wszystkim ogłasza Swe
 Narodzenie, chce świadkiem mieć
 wszystkie stany. * Pastuszków, kró-
 lów, na gody, wzywa pogan, na-
 rody, * Pastuszków, królów na go-
 dy. * W pastuszkach zaleca serca
 prostotę, * I wierność poddaństwu
 od nas winnego, * W królach wszel-
 kich ofiar, chętną szczodrość, *
 Wszystko Mu winniśmy, mając od
 Niego. * I my dajmy swoje pienia

w dzień Bożego Narodzenia, * By
 nam życzenia się wiodły, wnośmy
 do Niego modły.

PIEŚŃ 155.

Śliczna Dziecino, jedyne piesz-
 czoty, * Celu naszego kochania, *
 Któż dodać może nam większej o-
 choty * Do niniejszego śpiewania, *
 Nad Ciebie, wszelkiej źródło pocie-
 chy, * Przeto do Ciebie czynim po-
 spiechy, * Z naszym pieniem we-
 sołem.

Dobroć Twa, Jezu, wszystkich nas
 przejmuję, * Miłość do siebie pocią-
 ga, * W szczerych stworzeniach
 swoich nie brakuje, * Każdy stąd
 Ciebie osiąga; * Jak Cię nie kochać,
 gdyś dobroć szczerą, * Jak nie za-

śpiewać, kiedy otwiera * Usta mi-
łość serdeczna.

Opuszczasz dla nas niebieskie pa-
łace, * Czyż dobroć większa słycha-
na? * Przyjmujesz oraz trudy, bo-

leść, pracę, * Czyż miłość większa
doznana? * Służbę za dobroć w za-
mian dajemy, * Za miłość wonią
cnoty niesiemy. * Przyjmij naszą tę
wdzięczność.

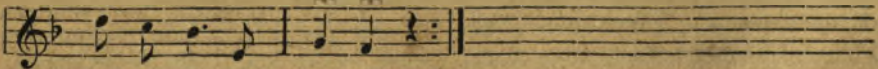
PIEŚŃ 156.



Śliczna Pa-nień - ka Je-zu-sa zro - dzi - ła, O sia - no,
W staj-ni po - wiw - szy, Sian-kiem Go o - kry - ła.



sia - no, sia - no jak li - li - a, Na którym kła-dzie



Je - zu - sa Ma - ry - a.

Czemuż litości nie masz, Panno droga, * Żeś w liche sianko uwinęła Boga, * O siano, siano, siano kwiecie drogi, * Że się na tobie kładzie Pan ubogi.

Dziwna na świecie stała się odmiana, * Że Nazareński kwiat rzucen do siana, * O siano, siano, co w tobie było? * Żeś będąc sianem, w kwiat się obróciło.

Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy, * W siano się ukrył, siana nie spaliwszy, * O siano, siano, czemu nie gorejesz, * Czemuż przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

Już to nie w cierniu jest kwiat liliowy, * Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy, * O siano, siano, o błogosławione, * Na którym Jezus, Dziecię jest złożone.

Szczęśliwa ląka, któraś temu sianu, * Stać się kazała na pościółkę Panu, * O siano, siano, wszystek kwiat różany, * Przechodzisz dzisiaj narcyz, tulipany.

Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła, * Bo Jezusowi za złoto stanęła, * O siano, siano, zapach w tobie drogi, * Kiedy przechodzisz także i kwiat drogi.

Szczęśliwe ręce te zaprawdę były, * Co dla Jezusa to siano kosiły, * O siano, siano, godneżeś to było, * By się na tobie Bóstwo położyło.

Przeklął był ludzkie Bóg dla grzechów plemię, * Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię, * O siano, siano, gdy piastujesz Boga, * Nam się przez ciebie ściele do nieba droga.

Dobrze, rzekł Dawid ukoronowa-

ny, * I że do bydła człowiek przyrównany, * O siano, siano, coś ty narobiło, * Żeś Boga między bydłętymi włożyło.

Wynijdz królestwo światowe do Pana, * Patrz, jak leży twój Król na wiązce siana, * O siano, siano, królewskie bławaty, * Przechodzisz w cenie świetne majestaty.

Wynijdz już księżę z złotego pokoja, * Niech go okryje siankiem ręka Twoja, * O siano, siano, o nieprzeplacone, * Godnebyś było w raju położone.

Kładźcie na sianie berła i korony, * Panu małemu, każdy z swojej strony, * O siano, siano, mój klejnocie drogi, * Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

Nie tylko starzy kwapcie się do

Pana, * Ale i młodzi pospieszcie do siana, * O siano, siano, tak sobie śpiewajcie, * Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

Nie bądźcie gorsi nad osła gnuśnego, * Który na sianie poznał Pana swego, * O siano, siano, daj się wziąć każdemu, * Niech cię zaniósą Jezusowi swemu.

W ostatku i my też pójdźmy do Pana, * A po kolędzie, weźmy wiązkę siana, * O siano, siano, przyjmij od nas Panie, * A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

Abyśmy z Tobą tam na wieki żyli, * Ciebie z Świętymi społecznie chwalili, * Wszakże to siano, raczył się owinąć, * By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć. Amen.

P I E Ś Ń 157.

Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, * W stajni powiwszy, siankiem Go okryła. * O siano, siano, siano, jak lilia, * Na którym kładzie Jezusa, Marya.

Matka najświętsza zalewa się łzami, * Gdy Dziecię zziębłe tuli pieluszkami. * O nędzo! nędzo! jakżeś mi jest droga, * Kiedy osłaniasz Syna, Twórcy Boga.

O Boże wielki, umysł mój za mały, * By pojął wszystko, co wyroki chciały, * O Panie! Panie! jakżeś niepojęty, * Jakież Twe prawa, jakież rozkaz święty.

Mesjasz przyszedł lud z piekieł wybawić, * Przykład najświętszy Swem życiem zostawić; * Och! swoi,

swoi, przyjąć Go nie chcieli, * Boskiego Syna do stajni wepchnęli.

Bydłęta parą Dziecię ogrzewają, * Zwierzęta nawet, żeś Bogiem, poznają; * Och! zwierzę, zwierzę, mądrzejsze od ludzi, * Człek Boga nie zna, w zwierzu cześć się budzi.

Płacz Króla królów, w stajni się rozlega, * Liczba pasterzy na ten głos się zbiega; * O! biedni! biedni! jesteście wybrani, * Coście najpierwsi nieśli serca w dani.

Rodzice w smutku już szczęścia doznają, * Widząc pasterzy, jak hołdy składają; * O! szczęście! szczęście! szczęście niepojęte; * Widzieć niemowlę, Dziecię Boskie, święte.

Bo któż szczęśliwy, znać Boga w tym stanie, * W stajni w żłóbeczku ukrytego w sianie; * O! siano! sia-

no! jakżeś godne chwały, * Kiedy
nosisz dziś skarb niebiański cały.

Myślano pewnie, że Bóg z Tronu
Swego, * Dwornie zajedzie na pole
grzesznego; * O! Panie! Panie! jak-
żeś zawiódł ludzi, * Których blask
świata i pycha wciąż ludzi.

Sądzą, że matkę obierzesz w ko-
ronie, * Koronę świata wtłoczysz na
Swe skronie; * O Boże! Boże! cóż
się pokazało, * Bóstwo najwyższe na
sianie leżało. Amen.

PIEŚŃ 158.

Śpiewajcie jednorodzonemu, *
Chrystusowi, Synowi Bożemu, * Od-
kupicielowi swemu, * W żłobie leżą-
cemu. * W żłobie leżącemu.

Dziateczki, śpiewajcie, * Starzy

pomagajcie. * Dzięki i chwałę daj-
cie, * Panu wdzięcznie śpiewajcie. *
Panu wdzięcznie śpiewajcie.

PIEŚŃ 159.

Śpiewajmy Panu z weselem, *
Jezus naszym przyjacielem, * Dziś
na ziemię przychodzi, * Z Panny
czystej się rodzi.

Złożmy Mu ukłon głęboki, * Sza-
nujmy Jego wyroki; * Bóg nieogra-
niczony, * Człowiekiem dziś zrodzony.

PIEŚŃ 160.

Świetny był ten dzień, w swym
świecym widoku, * W którym świat
cały ucieszył się wiele, * Gdy Pan
nad pany z dobroci wyroku * W ludz-

kiem na ziemi ukazał się ciełe, *
Najprzód w dziecięce pieluszki po-
wity, * Złożon był w szopce, od
zimna ukryty.

O jakże wtenczas patrzeć było
miło, * Gdy w dzień narodzin, niebo
rozjaśniło; * Wszelkie stworzenie
posepne ożyło, * By Stwórcy swemu
radość okazało; * Cieszymy się i my
wiarą ożywieni, * Że w przyjściu
Jego jesteśmy zbawieni.

Unosiły się nad szopą Anioły, *
Narodzonemu przyjemnie śpiewały, *
Wzruszając głosem powietrzne ży-
wioły, * Aby i one chwałę Jemu da-
ły, * Złączmyż więc z niemi, wiary
naszej pienia, * W dowód szczerego
Jezusa uczczenia.

Z najodleglejszych przyszli kra-
jów Króle, * Niosąc najdroższe

z skarbów swych ofiary, * Jedni Mu
złoto składali na stole, * Drudzy ka-
dzidło, co mirrę za dary; * Oddaj-
my i my daninę w swej mierze, *
Prośmy, niechaj ją Pan Jezus od-
bierze.

Liczne pasterzów wesółych gro-
mady, * Stają przy żłobie, w którym
Jezus leżał, * Czyniąc z serc swo-
ich temu Panu składę, * I każdy co
miał oddać Jemu bieżał; * Oddajmy
i my wiary naszej cnoty, * Tych na-
śladując pasterzów prostoty.

Cny Ojciec Józef i Marya Ma-
tka, * Posługi czynią dla Swojego
Syna, * Pełna okrzyków Betleemska
chatka, * Niech żyje Dziecię, pocie-
cha jedyna; * Niech żyje i w nas
przez wiarę na wieki, * Póki nie
zamknem śmiertelnej powieki.

O Jezu Chryste, światu narodzony, * Któremuś przyniósł z nieba Swe zbawienie, * Bądź od stworzenia i od nas chwalony, * Przyjmij za wdzięczność nasze dziękczynienie; * Spraw łaską Twoją, byśmy z Tobą żyli, * A potem z Tobą w niebie się mieścili.

PIEŚŃ 161.

Ten, który światem w mocnej sile włada, * Wszystko ożywia, żyjącym wzrost daje, * W szczupłych się członkach na sianeczku składa, * Gdy z nieba przyszedł ziemskie zwiedzić kraje; * Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy, * W Swej potędze zawsze stały, do nas przyszedł słaby, mały.

Ten, który w jasnym twarzy Swej widoku * Dworzany niebios rozwesela mile, * Stojących przy Swym Tronu świetnym boku, * Między bydłoty płacze w zimne chwile; * Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy, * Rozkosz, słodycz nieprzebrana, płacze wpośród garstki siana.

Ten, który bogactw niezmierzonych skarby * Posiada i Swą ręką szczodłą mierzy * Losy na ludzi, piększy kwiatów farby, * Ubogi, nagi, któż temu uwierzy? * Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy * Drży od zimna, nie ma szaty, ani nawet biednej chaty.

Ten, który karmi zwierząt, ptaków mnóstwo, * I Swą Opatrzność wszystkim rozprzestrzenia, * Łaknie Sam piersi, właśnie jakby Bóstwo *

Potrzebowało Siebie zasilenia; *
Wielkież to dziwy, że Bóg prawdziwy *
Mlekiem Panny zasilony, który daje żyzne plony.

Ten, który niebios najwspanialsze gmachy *
Opuszcza, ku nam miłością zajęty, *
By zniszczył śmierci okrutne zamachy, *
Z ludzką naturą czyni związek święty. *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Czyni z ludźmi to przymierze, że ich szuka, kocha szczerze.

Mała Dziecino, Wielki oraz Boże, *
Czemuz w złóbeczku składasz Swoje skronie, *
Oto masz w sercu mojem miękkie łóżę. *
Choć przez momencik spocznij na mem łonie, *
Niech się świat dziwi, że Bóg prawdziwy *
Nie pogardza taką chatą, która w miłość jest bogatą.

Tobie kolędę, gdy umiemy pień-
nia, * Pewni jesteśmy, obszernej
nadziei, * Że uskuteczysz czułych
serc życzenia, * Uszczęśliwiając
wszystkie po kolei; * Wszak to nie
dziwy, Boże Sprawiedliwy, * Że
gdy Twoja Boska ręka szczęścia
daje, zły los pęka.

PIEŚŃ 162.

Triumphus Regis Angelorum, *
Factus est a summo Caelorum: *
Excitavit pastores, sui gregis tuto-
res, * Cantando, cantando.

Laus summa in excelsis Deo, *
Et plausus peccatori reo: * Quia
natus Salvator, peccatorum ama-
tor, * In terris, in terris.

Natus est de Maria matre, *
Aeternus Deus sine patre: * Ut
loco inferorum, nos in arce polo-
rum, * Locaret, locaret.

Pastores nimis admirantur, *
Triumphī causam sciscitantur: *
Quid novi ageretur, unde lux orire-
tur, * Ignari, ignari.

Dum norunt esse Caeli Regem, *
In campis relinquentes gregem, *
Festinant salutatum, Betleem Juda
natum, * Infātem, infātem.

Divina luce illustrati, * Adorant
puerum prostrati: * Deum verum
credentes, et corde confitentes, *
Fideli, fideli.

Quae habent munera depromunt, *
Et coram Pusione ponunt: * Susci-
pe neonate, nos et haec dona gra-
te, * Oblata, oblata.

Paulo post, colunt et Mariam, *
Infantis Verbi matrem piam, * Cum
Josepho parente, ore simul et men-
te, * Sincera, sincera.

Pastores oves descratis, * Et
agno uni serviatis, * Qui relicto
terreno, nos pascat in supremo, *
Ovili, ovili. Amen.

PIEŚŃ 163.

Tryumfy króla niebieskiego, *
Zstąpiły z nieba wysokiego, * Obu-
dziły pasterzów, * Dobytku swego
stróżów, * Śpiewając, śpiewając,
śpiewając.

Chwała bądź Bogu z wysokości! *
A ludziom pokój na nizkości! * Na-
rodził się Zbawiciel, * Dusz ludzkich
Odkupiciel, * Na ziemi, na ziemi,
na ziemi!

Zrodziła Marya Dziewica * Wie-
cznego Boga bez rodzica, * By nas
z piekła wybawił, * A w niebiesicich
postawił, * Pałacach, pałacach, pa-
łacach.

Pasterze w podziwieniu stają, *
Tryumfu przyczynę badają, * Co
się nowego dzieje? * Że tak świa-
tłość jaśnieje, * Niewiedząc, nie-
wiedząc, niewiedząc.

Że to Bóg, gdy się dowiedzieli, *
Swej trzody w polu odbieżeli, * Spie-
szą na powitanie, * Do betleemskiej
stajni, * Dzieciątka, Dzieciątka,
Dzieciątka.

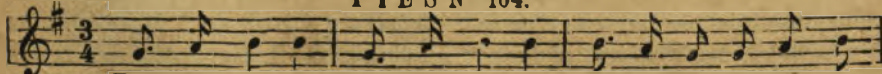
Niebieskiem światłem oświecc-
ni, * Pokornie przed Nim uniżeni, *
Bogiem Go być prawdziwym, * Ser-
ca afektem żywym, * Wyznają, wy-
znają, wyznają.

I które mieli z sobą dary, *
Dzieciątku dają na ofiary, * Przyj-
mij, o narodzony! * Dar od nas
przyniesiony * Z ochotą, z ochotą,
z ochotą.

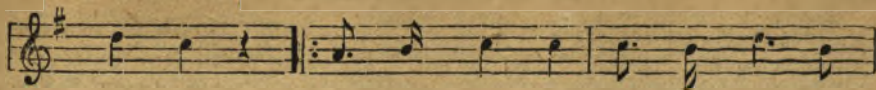
A potem Maryi cześć dają, * Za
Matkę Boską Ją przyznają, * I z oj-
cem domniemanym, * Józefem mia-
nowanym, * Serdecznie, serdecznie,
serdecznie.

Powoll.

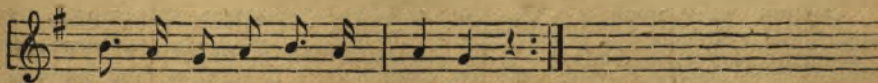
P I E Ś Ń 164.



Trzej kró - lo - wie, Mo - nar - cho - wie, Z wschodnich krajów nie - są



da - ry, Gwia - zda w prze-dzie, Kró - łów wie - dzie,



Do u - bo - giej tej ko - sza - ry.

Anioł leci, * Gwiazda świeci, *
Aż do żłóbka ubogiego. * Wół z o-
sielek * Stoją spółkiem, * Z pa-
stuszkami wedle Niego.

Poklekali; * Pokłon dali, * Mir-
ry, złota pełne czasze. * Z nimi, Bo-
że, * My w pokorze, * Serca odda-
jemy nasze.

PIEŚŃ 165

Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie, *
I my Cię także już pożegnamy, *
Twojej się wszyscy oddaję obronie, *
Do pracy naszej wesoło wracamy.

Ciebie zegnamy o Niepokalana *
Panno, coś światu Jezusa wydała, *
Tyś odtąd, Matko, nam ukochana, *
Tyś Opiekunką naszą została.

Zegnamy Ciebie, Starcze, co przy
 złobie * Strzeżesz Maryi, Jezusa
 małego, * Święty Józefie w każdej
 życia dobie * Chciejże być Stróżem
 i serca naszego.

Sercem dziecinnem Ciebie wy-
 chwalamy, * Bośmy się z Tobą dzi-
 siaj dziećmi stali; * Choc się od
 żłóbka Twego oddalamy, * Daj, byś-
 my sercem przy Tobie zostali.

Wszakże Twoimi my Towarzysza-
 mi, * Życ i umierać chcemy dla
 Twej chwały; * Jeżeli tylko -Ty zo-
 staniesz z nami, * Nic nie pomoże
 przeciw nam świat cały.

PIEŚŃ 166.

W Betleem mieście Jezus się na-
 rodził, * Tęskliwe serca z żalu oswo-

bodził: * Wesoło tedy, jeżeli kiedy, *
 Dziś być potrzeba.

Pasterze Jemu wesoło śpiewali, *
 Wół z osłem parą w zimnie zagrze-
 wali: * My z wesołością, z szczerą
 miłością, * Czołem Mu bijmy.

Królowie wschodni za gwiazdy
 powodem, * Zjechali z dary poddań-
 stwa dowodem: * My Mu za złoto
 z wielką ochotą * Serca oddajmy.

Marya karmi, a Józef piastuje, *
 Małej Dziecinie pilnie usługuje: *
 Więc za ich przykładem, wierności
 śladem, * Służmy Dziecinie.

Spraw to Dziecino, Jezu nasz
 kochany, * Niech w Twojej łasce nie
 znamy odmiany: * Niech w docze-
 sności, potem w wieczności, * Za-
 wsze Ci służym.

PIEŚŃ 167.

W Betleem się narodziło Dziecię,
co świat ucieszyło, * Co nam przy-
niosło zbawienie, z mocy czarta wy-
zwolenie, * Z dawna żądane, proro-
kowane, * Teraz od czystej Panny
na świat wydane.

O prawdziwie dniu szczęśliwy,
którego Bóg Dobrotliwy * Spowino-
wacił się z światem, wziął ciało, stał
się nam bratem; * A to dlatego, aby
każdego, * Oswobodził z kary grze-
chu Adamowego.

Bóg się nam na świat narodził,
by nas z piekła wyswobodził; * Do-
brej myśli być się godzi, gdy dziś
Zbawiciel przychodzi: * Więc Mu
śpiewajmy i wychwalajmy, * Bogu
dziś narodzonemu cześć oddawajmy.

Wszakże i bydłta same, chociaż
z rozumu obrane, * Wół z osłem Bo-
giem Go znają, jak mogą, tak Go
witają, * Nizko klękają i upadają, *
Na kolanach Dzieciąteczku pokłon
oddają.

I siana z obroku swego, żłobu dla
spoczynku Jego, * Z ochotą Mu po-
zwalają, parą Go swą zagrzewają, *
Jak Stwórcę swego i Pana tego, *
Któremu nie było, ani będzie ró-
wnego.

Pastuszkowie też przybyli, w czym
mogli, Panu służyli, * Biegnąc do
szopy w zawody, porzuciwszy swoje
trzody, * Jedni śpiewali, drudzy zaś
grali, * A inni dary dawali, które
pobrali.

I my też z serca ofiary, łącząc
z pastuszymi dary, * Oddajemy wcie-

lonemu, Bogu dziś narodzonemu, *
 Nasze śpiewania i wychwalania, *
 Prosząc, aby nas uchronił w piekle
 karania.

Wspieraj nas, Wieczny Dziedzic,
 w świętych cnotach, w dobrem
 życiu, * Błogosław każdego mile,
 poszczęść wszystkie życia chwile: *
 Miasta z wioskami i z dobytками, *
 Pobłogosław nam na zawsze Twemi
 rączkami.

PIEŚŃ 168.

W biednej stajence między byd-
 łętami, * Złożone Dziecię Przeczy-
 stej Dziewicy, * Jego jest władza,
 nad ziemi ludami, * Boski Majestat
 łani w Jego żrenicy, * Bo On jest
 Słowem Ojca Przedwiecznego, * Bo
 On jest Synem Boga Najświętszego.

Królestwo Boże już się rozpoczy-
 na, * Malutkie Dziecię berło świata
 bierze, * Potęga piekieł trwożyć się
 zaczyna, * Czując swą niemoc na-
 przeciw ofierze, * Którą Syn Boży
 ludom świata daje, * Gdy biorąc cia-
 ło, człowiekiem się staje.

O jakaż radość Aniołów prze-
 muje! * Bo czują zaszczyt ludzkiego
 plemienia, * Na szczyt zacności ród
 ludzki wstępuje, * I padół płaczu
 w raj się nam zamienia, * Gdy Bóg
 Przedwieczny człowiekiem się sta-
 je, * W ludzkiej naturze ludziom
 się oddaje.

Chwała więc Bogu w niebiosów
 wszechświecie, * I szczęście ludziom
 co Boga miłują, * To nam przynosi
 owo święte Dziecię, * Anieli świata
 to dziś wyśpiewują; * Bo kiedy Bóg

sam człowiekiem się staje, * Najwyższe szczęście wiernym Swoim daje.

Śpiewajmy Panu łącznie z Aniołami * Hymny radości, wdzięczności i chwały; * Wszystkie narody niech się łączą z nami, * Pieśń uwielbienia niech zagrmi w świat cały; * Królestwo Boże niech już tryumfuje, * Szatan swą nicość na zawsze poczuje.

PIEŚŃ 169.

Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli, gdy Niebieska Dziecina * Na ten padół płaczu z górnego pałacu * Szczęśliwie zstępuje, wolność nam daruje, * Czy godnaż tego вина!

Myśmy zgrzeszyli, wieczność stracili, i dary święte nieba, * Te Bóg-

człowiek płaci, niewdzięcznych za braci * Przyjmuje do Siebie, miejsce dając w niebie; * Nam też tego potrzeba.

Anielskie rotty, prędkimi loty, w górnym służą Syonie, * Mniej o nich dbasz Boże, schodzisz na rozdroże, * Podobny w naturze, zostając w posturze, * Nie w Niebieskiej koronie.

Świat stajnię daje za święte kraje, Tobie to na mieszkanie, * Ostre Akwilony, z wszelkiej świata strony * Mroźliwe zbyt wieją, Twe oczka lzy leją, * Cierpiasz dla nas mój Panie.

Zasypiasz w szopie, niech łzami kropie, patrząc na Twoją nędzę; * Niewczasom podpasz, nam ludziom doganiasz; * Wieczny Majestacie,

tulisz się w tej chacie, * Ja rozkoszne dni pędzę.

Czyż się to godzi, Bóg się tak rodzi, żadnej niema odzieży; * Siankiem jest okryty, choć Bóg znamienity; * Ciało ozdobne, na mróz niesposobne, * Plemię ratując, bieży.

Wdzięcznym byó potrzeba; Panięciu z nieba ten upominek dajmy; * Z serca kontent będzie, gdy miłością wszędzie * Miłość tę zapłacim; * Będziem z Nim królować; * Tylko Go wyznawajmy.

PIEŚŃ 170.

W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie; * Chwałę Bogu wyśpiewują, * Wesóło wszędzie.

Anioł pasterzom zwiastował, że się narodził, nas uweselił; * Król Hierod się zafrasował, * Dziaćki pościć dał.

Bili, siekli, mordowali, srodzy katowie, właśni zbójcowie; * Krzyżą dziaćki, płacząc matki, bardzo rzewliwie.

Od piersi ich wydzielali i rozciinali: Rycerze mali, * Z matkami się pożegnali, * Żal to nie mały.

Tam krwawe łzy wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziaćki * Leżą, jakby barankowie, * Lub w polu snopki.

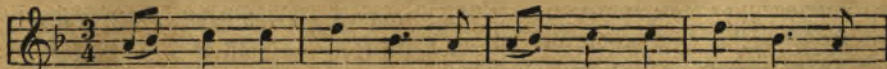
Ręce matki załamują, włosy targają, i omdlewają; * Niebo głosy przebijają, * Serdecznie łkają.

Rachel Pani tak rzeczona, pocie-

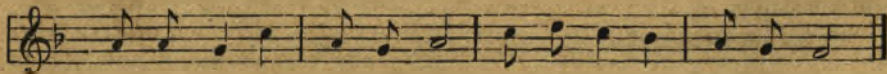
chy nie ma, prawie umiera; * Pa- | tleemie nie zabito; * Co za przy-
 trzająca na swoje syny, * Często | czyną?
 omdlewa.

O Herodzie! okrutniku, wielka | Chciałeś trafić na Chrystusa, Sy-
 na Bożego; ale Go z tego * Nie wy-
 to nowina, że tego Syna, * W Be- | korzenisz królestwa, * Boć niebo Jego.

PIEŚŃ 171.



We - so - ła no - wi - na, po - ro - dzi - ła Sy - na;



Ma-tka Bo-ża prze-czy-sta i Pa-n-a wie - ku - i - sta.

Anieli śpiewają, Boga wychwa-
 lają, * Ze się z Swojej miłości spu-
 ścił na te nizkości.

Lecz i pastuszkowie, kiedy ci du-
 chowie * Ze snu ich pobudzili, z ni-
 mi się weselili.

I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy, * Do Betleem pobiegli, Dziecię w żłobie znaleźli.

Dzieciątko miluclme, nader nadobniuchne, * W pieluszki uwinione, na sianku położone.

Widzą Pannę godną, Aniołom podobną, * Z radości Jej winszują, co mają, ofiarują.

Także Józefowi, cnemu staruszkowi * Z ochotą pomagają, stajenkę uprzatają.

Coraz do Dzieciątka, jako do Pa-

niątka, * Ochotni powracają i na twarz upadają.

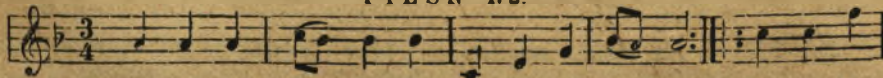
Potem Mu śpiewają, Boga wychwalają, * Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.

My też z pastuszkami, oraz z bydłatkami, * Przywitajmy Dzieciątka, nadobne Pacholátko.

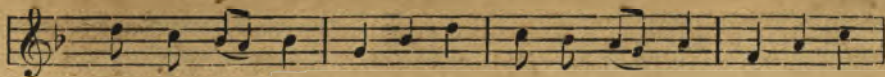
Jemu podziękujmy, i z Niem się radujmy, * Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.

Bądźże pochwalony, o Boże wcielony! * Daj, abyśmy Ci służyli, Twoją wolę pełnili.

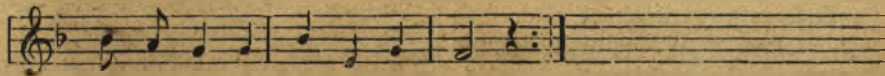
PIEŚŃ 172.



We - so - łą no - wi - ne bra - cia słu - chaj - cie. Jak mi - ła
Nie - bie - ską Dzie - ci - ne ze mną wi - taj - cie,



ta no - wi - na, Mów, gdzie jest ta Dzie - ci - na, Byśmy tam



po - bie - że - li, i uj - rze - li.

Jezeli mię z wiarą słuchać będziecie, * Z tą duszy ofiarą Zbawcę znajdziecie. * Jak miła itd.

Marya powiła Syna Bożego, * Pokłonem uczciła jako Takiego. * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Pasterzom wesele Anioł zwiastował, * Że w ludzkim Bóg ciele już się znajdował. * Jak miła itd.

Z Aniołem Anieli Jego chwali-
li, * Nam ludziom weseli pokój głó-
sili. * Jak miła itd.

PIEŚŃ 173.

Wesołą nowinę, bracia słuchaj-
cie; * Niebieską Dziecinę ze mną
witajcie; * Jak miła ta nowina! *
Mów, gdzie jest ta Dziecina, * Byś-
my tam pobieżeli i ujrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wyso-

kości, * Pokój ludziom głoszą, duchy światłości. * Jak miła itd.

Panna nam powiła Boskie Dzieciatko, * Pokłonem uczciła, To niemowlatko, * Jak miła itd.

Którego zrodziła, Bogiem uznała, * I Panną jak była, Panną została. * Jak miła itd.

Królowie na wschodzie już to poznali, * I w Judzkim narodzie szukać jechali. * Jak miła itd.

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła, * Nad wszystko piękniejsza, Doń prowadziła. * Jak miła itd.

W Jeruzalem mieście, najprzód szukali, * Ale błąd nareszcie sami poznali. * Jak miła itd.

Heroda znajdują, gwiazdę stracili, * Lecz się dowiadują, gdzie powinni byli. * Jak miła itd.

W Betleem, miasteczku, tak prorokuje * Micheasz, weselem tam Go zwiastuje. * Jak miła itd.

Gdy się tam udali, gwiazdę ujrzeli, * Już pewnie jechali, wielce weseli. * Jak miła itd.

Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego, * Tam idźcież, znajdziecie Syna Bożego. * Jak miła itd.

Już wiemy gdzie Dziecina, * Wszyscy tam pobieźmy i ujrzemy. * Jak miła itd.

PIEŚŃ 174.

Wiek on szczęśliwy radość świata, * Z przyjścia Chrystusa, od Ojca z nieba, * Przesłał pamiątkę na nasze lata, * Że nam cieszyć się z tego potrzeba, * A cieszyć zawsze na-

wet w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Prostota wtenczas skocznych pasterzy, * Biegnać przyspieszno w Betleem Judy, * Była wesołą w biednej odzieży, * Patrząc na Pana i Jego cudy, * Taż niech się radość wznieci w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Trony trzech Królów z innemi wspólnie, * Radość łączyły oddając dary, * Przyjął Pan Jezus wszystkie ogólnie, * Patrząc na szczere serc ich ofiary, * Dajmy je także w naszej kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Panna Marya, Jej Oblubieniec, * Wśród nawet zimna, pełni wesela, * Kładli pospołu swych pociech wieńiec, * Na Syna Swego i Zbawicie-

la, * Dajmyż tych pociech dowód w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

Aniołów także głos się rozchodził, * I rozniósł pokój w wszystkie narody, * Że się nam Jezus z Maryi rodził, * Aby naprawił wszech grzechów szkody, * Śpiewajmyż z Niemi chwałę w kołędzie, * Bo tak bywało u nas i wszędzie.

PIEŚŃ 175.

Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki ziemskiej czoło, * Milcząc grajcie i wygrajcie, głos bez głosu wesoło: * Bo nie mówiąc Słowo mówne, Najwyższemu w Bóstwie równe, * Intonuje wesele, w Dziecięcem milcząc ciele.

Wiola złób, siano struny, słowo
na nich milczeniem * Wdzięczną lu-
dziom pieśń wygrywa, Bóg się zja-
wił Wcieleniem: * Formuje głos
Miłość z nieba, serca nie uszu po-
trzeba * Do słuchania wdzięczności,
melodyjnej piękności.

Miłość nasza niech miłości odpo-
wiada niebieskiej, * Niech się łączą
w duszach naszych głosy muzyki
ziemskiej: * Wygrywajmy na prze-
miany, wiwat, wiwat, Pan nad pa-
ny; * Wiwat Bóg nasz Wcielony,
wiwat, Bóg narodzony.

Lutnia serce, struny zmysły; głos
od nich uderzony * Pójdzie w niebo,
kochającej woli afekt wzruszony: *
Echo słyhać na przemiany, wiwat,
Jezus ukochany; * Wiwat Bóg nasz
Wcielony, wiwat Bóg narodzony.

PIEŚŃ 176.

Witaj gościu na ziemi z Syonu
górnego, * Zrodzony przed Święty-
mi z Ojca Przedwiecznego. * Nie-
stworzony, niepojęty, nieśmiertelny
Boże, * Wszechmogący, wieczny
święty, Ciebie ziemia, morze * Wiel-
bi, chwali, adoruje, oraz z podziwie-
nia, * Nie pojmuje cudownego Twe-
go narodzenia.

Nim świat stanął w swej porze
i sfery ogniste, * Słońce, gwiazdy
i zorze, nieba obłoczyste, * Tyś na
Swego Ojca łonie, zostawał w jasno-
ści, * Na królewskim siedząc tronic,
panował w wieczności. * I początek
rzeczom dałeś wszystkim przy stwo-
rzeniu, * Wszystkie słowem sformo-
wałeś, w jednym oka mgnieniu.

Gdy czas przyszedł z wyroków
Twoich zamierzony, * Figurami Pro-
roków świętych dopełniony, * Tyś
za wolą ojca Twego, dla naszej mi-
łości * Zstąpił z nieba wysokiego,
na ziemskie nizkości, * Ty zbawie-
nie objawiłeś, przed upadłym lu-
dem, * Sam się człowiekiem stwo-
rzyłeś, niewymownym cudem.

Na świat, któryś zbudował, przy-
szedłszy Pan Chwały, * Niepozna-
nyś nocował, w szopie spustoszałej, *
I szukając w Swej dziedzicznej wła-
sności wygody, * Nieprzyjętyś do
publicznej mieszkańców gospody. *
Żeś miał wielkie być pragnienie
z nami robakami, * Twe mieściłeś
narodzenie współ z bydłętami.

O szczęśliwa godzino narodzenia
Twego! * O wesoła nowino zbawie-

nia naszego, * Gdy się Słowo Cia-
łem staje i człowiekiem z nami, *
Nam być z Sobą prawo dając Boski-
mi Synami. * Niech Ci będzie od
stworzenia, cześć na wysokości, *
Ludziom pokój z odkupienia, na
ziemskiej nizkości.

PIEŚŃ 177.

Witaj Jezu nasz kochany (zo-
bacz stronę 296).

PIEŚŃ 178.

Witaj Jezu ukochany, * Na zba-
wienie ludziom dany, * Witaj małe
Dzieciąteczko, * Witaj śliczne Pa-
niąteczko, * Witaj Jezu.

Witaj z dawna pożądanym, * Od
Proroków obiecany, * Witaj światu

Zbawicielu, * Witaj nasz odkupicielu, * Witaj Jezu.

Witaj Dziecino maleńka, * Którego się piekło lęka: * Witaj ubogi sieroto, * Z którego rąk płynie złoto, * Witaj Jezu.

Witaj różdżko Aaronowa, * Witaj lasko Mojżeszowa, * Izraela przewodniku, * Witaj grzesznych pośredniku, * Witaj Jezu.

Witaj tarczo Gedeona, * Witaj skarbie Salomona, * Witaj mocy Samsonowa, * Tyś korona Dawidowa, * Witaj Jezu.

Witaj o rajski kwiateczku, * Cnego panieństwa wianeczkę, * Witaj prześliczną lilię, * Tyś pachnąca konwalia, * Witaj Jezu.

Witaj, o baranku cichy, * Który gładzisz świata grzechy, * Witaj Je-

zu, winne grono, * Które dziś w żłobie złożono, * Witaj Jezu.

Leżysz w żłobie położony, * W pie-luszczeni uwiniony, * Matka Cię karmi piersiami, * A Ty zalewasz się łzami, * Dobry Jezu.

Anieli chwałę śpiewają, * Wschodni królowie cześć dają, * Gdy jedni dary składają, * Drudzy Cię na śmierć szukają, * Dobry Jezu.

O miłości niesłychana! * O dobroci niewidziana! * Jako kwiat dziś się otwierasz, * Alic zaraz obumierasz, * Dobry Jezu.

Pójdźcie ludzie, przywitajcie * Boga, w ciele oglądajcie, * Mówcie! Tobie pokłon wszelki, * Należy się Boże wielki, * Dobry Jezu.

PIEŚŃ 179.

Witajcie męczeńskie kwiatki, *
W samej życia wiosnie dziatki, *
Których zniósł przeciwnik Boży, jak
wicher kwiat świeżej róży.

Wy dla Chrystusowej wiary *
Pierwsze z trzód młodych ofiary, *
Na ołtarzu położone, gracie w palmy
i Koronę.

Słyszysz okrutnik stroskany, *
O przyjściu Pana nad pany, * Że
w Izrael królem będzie i tron Da-
wida posiedzie.

Na tę wieść jak wściekła jedza, *
Krzyknie: następca mnie spędza, *
Idź wojsko, weźmij miecz w ręce,
zbróć krwią pieluchy Dzieciące.

Taka zbrodnia, co pomoże * He-
rodowi, tylko to, że * Kiedy tyle

dzieci wybił, jednego Chrystusa
chybił.

Jezu z Panny narodzony, * Bądź
od wszystkich pochwalony, * Z Oj-
cem i z Duchem społecznie, teraz,
i na wieki, wiecznie.

PIEŚŃ 180.

Witajmy Jezusa nam narodzone-
go; * W ubogiej stajence w żłobie
złożonego, * Który leży, bez odzie-
ży, * Osieł z wołem, Jego społem, *
Parą grzeją.

Któż Ci jest przyczyną mój Jezu
kochany, * Od kogoś na ten świat
w tę nędzę przysłany? * Tyś Pan
nieba, czegoś trzeba * Tu na ziemi,
między tomi * Bydłętami.

Za co Twój majestat tak jest po-

nizony? * Przed którym najwyższe
zwykły, padać trony * Na kolana
wielbiąc Pana, * Stwórcę swego
i wiecznego * Szczęścia Dawcę.

O Ojcie przedwieczny! cóż to za
przyczyna? * Iz nam z górnych nie-
bios zsyłasz Swego Syna * Tu na
ziemię, aby plemię * Śmiercią srogą
i krwią drogą * Ludzkie zbawił.

Niewimny Baranku, Boże Stwórcu
świata, * Idziesz z nieba do nas, boć
nasza zapłata: * Witaj Panie i ko-
chanie! * Ludu Twego mizernego *
Zbawicielu.

Boże, bądź pochwalon od wszego
stworzenia, * Żeś nam dał pociechę
z Syna narodzenia: * On świat zba-
wi i to sprawi, * Że straszного i wie-
cznego * Ujdzien piekła.

Pobłogosław, Jezu, nas, lud Twój

ubogi, * Ciesz, wspomagaj, ratuj,
oddal gniew Twój srogi: * I my Cie-
bie tu i w niebie * Niech wielbimy
i chwalimy * Na wiek wieków.

PIEŚ Ń 181.

Witaj niebo Stworzyciela, witaj
niebo Zbawiciela; * Dziś nam w no-
cnej dobie, położony w żłobie * Na
pociechę, na pociechę w człowieczej
osobie.

Powstań człowiecze z niewoli, po-
wstań z wszelakiej niedoli; * Spiesz
do swego Pana, gdzie na więzce sia-
na * Leży, leży, leży w żłobie Dzie-
cina.

Gwiazda żłóbek okazała i nad szo-
pą zajaśniała. * Przyszli pastuszk-

wie i też trzej królowie, * Jakby byli, jakby byli, na jeduej znowie.

Twa to miłość, Twe żądanie, przyszły dzisiaj w to mieszkanie, * Niechaj nasze głosy, chwałą pod niebiosy, * W tej kołędzie ludziom wszędzie, to narodzenie.

Jezus Chrystus dziś się rodzi, Zbawcę nam witac się godzi, * Drogę utorował, nicbo nagotował * Dla nas wiernych, dla nas wiernych, Bóg ten niezmierny.

Przedwiecznemu, Jedynemu, z Maryi Panny zrodzonemu, * Śpiewać te pragnienia, Bóg ten boż zmierznienia. * Święty, Święty, Święty od nas przyjęty.

Już na wysokości Bogu chwała, z narodzenia Chrystusa się stała, * Niechże tu i wszędzie, pokój ludziom

będzie, * Dobrej woli, dobrej woli, wybaw z niewoli.

Świeć, o Panie, słowem Twojem, któreś dał w Kościele Twoim, * I tak napisanem i nam tu podanem, * Od zborów, od zborów świętych uznanem.

Wierzymy, Panie, coś nam objawił, niebo i ziemię z niczegoś sprawił, * Jeszcześ nam Swojego, Syna jedynego, * Dla zbawienia, dla zbawienia, zesłał naszego.

Nikt z nas też już o tem wątpić nie może, boś nieomylnie to spełnił, Boże, * Już to i cudami, zaraz i łaskami, * W Sakramencie, w Sakramencie, w tym to zostawił.

Ten, co w stajence zrodzony, Ten sam w pieluszkach uwiniony * O Boże Wcielony, od nas uwielbiony, * Od

Swych wiernych, od Swych wiernych,
Boże niezmierzony.

Serca nasze otwierajmy, dla Pana
przysposabiajmy, * Ażebyśmy sobie,
tak jako On w żłobie, * Spoczywali,
spoczywali, po śmierci w grobie.

Chodźcież, święci Aniołowie,
wszakżeście nasi stróżowie, * Nie-
chaj razem z wami, kołędę oddamy.*
Gloria, gloria, Jemu śpiewamy. A.

PIEŚŃ 182.

Witajże Dzieciątko z Panny na-
rodzone, * W jasełkach na mrozie
nago położone. * Witaj Królu nieba,
Królu nieskończony, * Witaj i Mo-
narcho nieprzewycięzony.

Chwalcie Go dziś wszyscy nie-
biescy duchowie, * Sławcie pod nie-

biosa cni Serafinowie: * Bo Jezus
maleńki, Jezus ukochany, * Z nieba
na świat ludziom zstąpił pożądany.

Chwalcie Go dziś wszyscy po-
wietrzni ptaszkiowie, * Chwalcie czoł-
gający ziemi robaczkiowie, * Chwalcie
to Dzieciątko Jezusa małego, * Dziś
z przeczystej Panny nam naro-
dzonego.

Chwalcie Go wraz wszystkie po-
lasach zwierzęta, * Chwalcie i do-
mowe pracowne bydłota: * Bo Król
i Monarcha, Pan nieba i ziemi, *
Tak bardzo ukochał nędzne ludzkie
plemię.

Ten, który wysoko siedział na
Swym tronie, * I który na Boga Oj-
ca bawił łonie, * Któremu się wszy-
scy Anieli kłaniali, * Któremu cześć,
chwałę w każdy czas dawali.

Teraz, o! jak w podłym Jezus leży
złobie, * W stajni między bydłem
w tak lichy osobie; * Pójdźże tedy
duszo do ukochanego, * Jak stworze-
nie Jego, do Stwórcy swojego.

A gdzież Go mam szukać? nędzna
utrapiiona! * I kędyż Go znajdę? ze-
wsząd opuszczona! * Pójdę do Be-
tleem, przebiegnę miasteczko, * Aż
tam Jezusa znajdę Dzieciąteczko.

Powiedzże, ktokolwiek wiesz o mo-
im Bogu? * Oto leży w stajni na
trosze barłogu. * Ach mój Jezu
wdzięczny, serdeczne kochanie! *
Ochłodo niebieska, duszy mej wzdy-
chanie!

Ach, cóż to ja widzę... widzę
Pana mego, * Na trosze barłogu
w stajni złożonego: * Od zimna
srogiego podsiniały oczy, * Łza łzę
popychając, hojny strumień tłoczy.

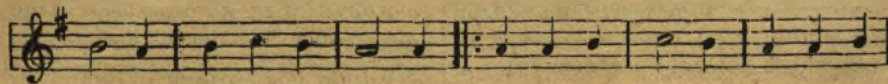
A cóż Ci to po tem Jezu najśli-
czniejszy, * Że tak wiele cierpiasz,
Jezu najwdzięczniejszy? * Dla mnie
to wiem pewnie, dla mej grzesznej
duszy, * A przecie me serce na to
się nie wzruszy.

Pójdę tedy prędko, pójdę bez od-
włoki * Do Ciebie, mój Jezu, uczyni
z tej Opoki, * Serce moje miękkie,
niech się w oceanie * Łez Twoich
zanurzy, najłaskawszy Panie.

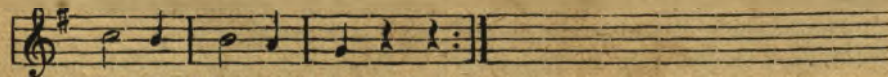
PIEŚŃ 183.



Wi - taj - że, wi - taj, dziś na - ro - dzo - ny, Wi - taj w pie -



luszki nam u - wi - nio - ny, Wi - taj ko - cha - ny, Z nie - ba ze -



sła - ny, O Je - zu.

Witajże, witaj, wdzięczny nasz
Panie, * W malcńkiem ciele, wielki
Hetmanie: * Witaj pociecho, wesela
echo, * O Jezu!

Wszyscy Cię, Panie, mile wita -
my, * Pod nóżki Twoje serca skła -

damy: * Niechaj doznamy, czego żą -
damy, * O Jezu!

Odpuść nam, Jezu, winę grzecho -
wą, * Nie chciej nas karać karą su -
rową, * Bo wszędzie wojna jest nie -
spokojna, * O Jezu!

Jeszcze do tego śmierć z kosą go-
ni, * Od której się z nas nikt nie
obroni: * Więc Panie drogi, oddal
te trwogi, * O Jezu!

Niech ten złób, w którym leżałeś
Panie, * Nieprzełamanym murem
się stanie: * Niech nas zasłoni,
wszystkich obroni, * O Jezu!

Matko Najświętsza, prosz Swego
Syna, * Niechaj nie będzie w kraju
ruina: * Oddal karanie, niech złe
ustanie, * O Jezu!

Józefie święty, Ojczy mniema-
ny, * Za opiekuna Maryi dany: *
Błagaj Małego, narodzonego * Je-
zusa.

PIEŚŃ 184.

Witam Cię, witam, Jezu me ko-
chanie, * Który się dzisiaj rodzisz

w nędznym stanie * Dla zbawienia
niewdzięcznego * Człowieka i sługi
Swego.

Witam Cię, witam, o Boże wcie-
lony, * Z Panny przeczystej cudownie
zrodzony, * Który mieszkasz z Anio-
łami, * A tu między bydłtami.

Witam Cię, witam, o Panie nad
pany, * Królu nad królmi, z nieba
dziś zesłany, * Tam Ci trony usłu-
gują, * Tu Cię ludzie nie przyjmują.

Witam Cię, witam, co królestwa
dajesz, * Sam teraz w stajni bydł-
cej zostajesz, * Ptastwo piórami o-
dziewasz, * A sam od zimna omdle-
wasz.

Witam Cię, witam, o Stwórco
wszechmocny, * Tyś Pan zastępów,
Tyś jest hetman mocny; * Mając

zwalczyć czarta złego, * Przybrałeś
postać słabego.

Witam Cię, witam, Panie szczerobliwy, * Który bogacisz ten świat
złota chciwy, * A sam leżysz tak ubogi, * Na sianeczku, Jezu drogi.

Witam Cię, witam, o przedwieczne Słowo, * Który obdarzasz niemowlęta mową; * A sam zaś nie mówisz słowami, * Tylko płaczem, tylko łzami.

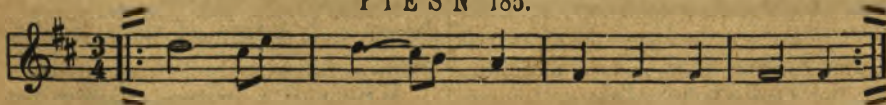
Witam Cię, witam, przedwieczna

Mądrości, * Któraś z zbytecznej ku ludziom miłości, * Mądrość Swoję zataiła, * I rozum Boski zakryła.

Witam Cię, witam, Panie nieba i ziemi, * Któryś się zjawił pomiędzy Swojemi; * A Swoi Cię nie poznali, * Owszem od siebie wygnali.

Błagam, o Jezu, Twego przebaczenia, * I chcę nadgrodzić tak ciężkie zelżenia; * Bogiem Cię swoim uznaje, * I na służbę się oddaje.

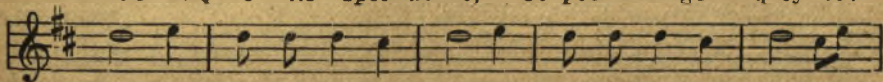
PIEŚ Ń 185.



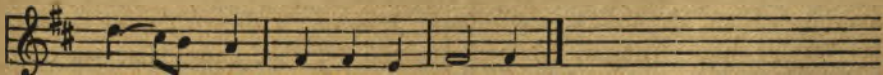
Wi - wat dzi - siaj Bo - skiej i - stno - ści;
Gdy zstę - - - pu - je z Nie-bios niz - ko - ści;



Już się o - no speł - ni - ło, Co pod fi - gu - rą by - ło:



We - so - ło na zie - mi, Gdy Bo - ga wi - dzi - my, Krzyknij,



świe - cie, z wiel - kiej ra - do - ści!

Już Proroków Pismo spełnione,
gdy widzimy Słowo Wcielone; * Symeon się weseli, gdy słyszy, że Anieli * Bogu wyśpiewują, pokój oznajmują, * Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, Święci,
czego sobie życzyli, * Płacząc, jęcząc
wzdychali, rosy z nieba wołali: *

Spuśćcie nam obłoki, wydajcie nam
w skoki, * Żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu, jak Ci dziękować,
gdyżeś zstąpił Ojców ratować. * Gdy
Ojcowie już w niebie, przyjmij dzieci
do Siebie; * Przyjmij Ojców syny,
i matek dzieciny, * Niechaj
Święci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota,
gdy Bóg nieba otworzył wrota: *
Nieskończone radości, gdy Bóg
w Swojej miłości, * Piekło zawojo-
wał i czarta przykował, * O szczę-
śliwa niebios roboto!

Wiwat, wiwat! bądźmy weseli,
gdy są w piekle owi Anieli, * Któr-
ych pycha zepchnęła, człowieka wy-
wyższyła, * Do rajskiej wieczności,
pokój na nizkości, * Wiwat, wiwat!
bądźmy weseli!

P I E Ś Ń 186.

Wspaniałości niezmierzonej, *
I dobroci nieskończonej, * Żłób nam
widowisko otwiera: * Tu miłość
mdleje, * Ogień ziębnieje, * Tu Bóg
w spoczynieniu, * Słowo w milcze-

niu, * Tu Nieśmiertelny, * Rodzi
się śmiertelny.

Skrzydlaste, co Go wznaszają *
Wiatry, tu Go przerażają, * Świa-
tłość prawdziwą noc pokrywa: * By
dwa słoneczka, * Płaczą oczeczka, *
Lice kochane, * Łzami oblane, *
Drżą Niemowlątka, * Członeczki
Dzieciątka.

Którego objąć nie może * Ziemia,
niebo, w swym przestworze, * Szczu-
płe przyodziewa powicie: * Za dwór
niebieski, * Ma zły chlew wiejski, *
Co za pokrycie, * Śnieg mży na
Dziecię, * Mróz srogi ściska, * Wiatr
się zewsząd wciska.

Ten, co ziemi okrąg stworzył, *
I ogrom nieba założył, * Nie zna-
lażł skłonienia na świeccie: * Nieba
Mieszkaniec, * Tu jest Wygnaniec; *

Co rozwesela, * Pocięch udziela, *
Zlewa się łzami, * Pod wiatrów bu-
rzami.

Uporeczywych serc i hardych, *
Wychodźcie już z murów twardych, *
Wychodźcie córeczki Syońskie: *
Patrzcie na czyny, * Króla Dzieci-
ny, * Tron tego Pana, * Ze słomy
i siana. * Słudzy: osiłek, * I mi-
zerny wolek.

O Boże! Tyś źródło czyste, * Me-
j pociechy i wieczyste, * O uwesele-
nie Anielskie! * O kochający! *
O zbawiający! * Tyżeś Dzieciatko, *

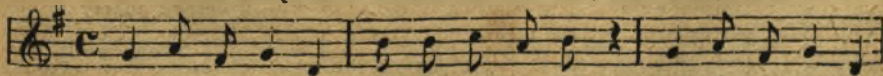
Król Niemowlątko? * Tyżeś jest
Stwórca, * Tyżeś nieba Rządca?

O Miłości niezmierzona! * O Do-
broci nieskończona! * Jezu! któż
Cię określić może? * Jakaż Cię mę-
czy, * Miłość i dręczy? * O światło
świata, * W niebie odpłata, * Zba-
wienia Sprawco, * Obrońco i Dawco.

Kolebeczko! o sianeczko! * Pełna
Boga stajeneczko! * Panno Rodzi-
cielko! o Dziecię! * Dziecię zrodzo-
ne! * Słowo Wcielone! * Tu ogień
wzrasta, * Serce przyrasta. * Tu pierś
topnieje, * Tu miłość drętwieje.

PIEŚŃ 187.

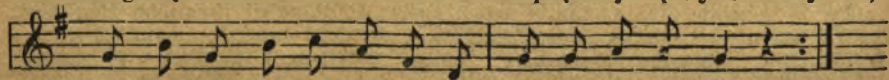
MSZA ŚWIĘTA NA BOŻE NARODZENIE (PASTERSKA).



Wśród no-cnej ci-szy głos się roz-cho-dzi, Wstańcie pa-sto-rze,



Bóg się wam ro - dzi. Czem prę-dziej się wy-bie - raj - cie,



Do Be - tle - em po-spie-szaj-cie Przy-wi - tać Pa-na.

Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie, * Z wszystkimi znaki danemi sobie; * Jako Bogu część Mu dali, * A witając, zawołali, * Z wielkiej radości.

Ach, witaj Zbawco z dawna żądany! * Cztery tysiące lat wyglądany; * Na Ciebie króle, prorocy * Czekali, a Tyś tej nocy * Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana; * A skoro przyjdiesz na głos kapła-

na, * Padniemy na twarz przed Tobą * Wierząc, żeś jest pod osobą * Chleba i wina.

NA GLORIA.

Pienia Aniołów brzmią pod niebiosy, * Śpiewajmy z nimi wspólnymi głosy * Chwała Bogu w wysokości, * A ludziom na tej nizkości, * Niech pokój będzie.

Ojcie przedwieczny, królu na niebie, * Coś nam dał Syna, wielbimy Ciebie: * Chwała Bogu itd.

O Synu Boży! przyjm dziękczynienie, * Za Twoje dla nas dziś narodzenie. * Chwała Bogu itd.

Ty w chwale Ojca sam jesteś święty, * Wraz z Duchem świętym Bóg niepojęty. * Chwała Bogu itd.

NA GRADUAL.

Śpiewa się ze dwie zwrotki pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (zob. str. 446).

NA CREDO.

Wierzę w jednego Boga na niebie: * Ojca, co ten świat stworzył dla Siebie; * I w Jezusa, Syna Jego, * We wszystkim Ojcu równego, * Pana naszego.

Który chcąc zbawić nas ludzkie plemię, * Z górnych niebiosów zstąpił na ziemię: * (Kłęcząc). Z Ducha

świętego poczęty * Rodzi się między bydłą * Z Maryi Panny.

Umarł, a potem gdy powstał żywy * Wzniósł się do nieba Bóg-człek prawdziwy; * Skąd, gdy trąba na sąd wzbudzi, * Przyjdzie sądzić wszystkich ludzi * W dzień ostateczny.

Zarówno wierzę w Ducha świętego, * Od Ojca, Syna pochodzącego, * Wierzę w Kościół, w nim zbawienie, * Wierzę w grzechów odpuszczenie * I żywot wieczny.

NA OFFERTORIUM.

Śpiewa się dalszy ciąg pieśni: „Gdy się Chrystus rodzi“ (str. 446).

NA SANCTUS.

Śpiewajcie wspólnie głosami swymi, * Anieli w niebie, a my na ziemi. * Święty, Święty, zawsze Święty.

ty * Bóg zastępów niepojęty *
W Swym majestacie.

Pełne są nieba, Boże! Twej chwały;
* Pełna jest ziemia, pełen świat cały.
* Niechaj wszystko się zdumiewa,
* Niechaj wszystko „Święty” śpiewa *
Bogu naszemu.

PO PODNIESIENIU.

Zawitaj, Jezu, dziś narodzony, *
A w Sakramencie tym utajony! *
Padamy na twarz przed Tobą *
Wierząc, żeś jest pod osobą *
Chleba i wina.

Błogosławiony! coś dla nas przyszedł,
* Z czystych wnętrzności panieńskich wyszedł. *
Tobie śpiewamy „Hosanna” *
Którego zrodziła Panna *
Nienaruszona.

NA AGNUS.

Baranku Boży! co ludzkie winy,
Przyszedłeś gładzić Boże jedyny! *
I zaraz od narodzenia *
Rozpocznasz Swe cierpienia, *
Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! co świata długie
* Przyjąłeś na się w postaci sługi,
* I wypłacasz nadobficie, *
Poświęcając za nas życie; *
Przepuść nam, Panie.

Baranku Boży! niepokalany, *
Coś za nas poniósł na krzyżu rany; *
Do Ciebie grzeszni wołamy, *
Twojej litości błagamy: *
Przepuść nam, Panie.

PIEŚŃ 188.

W azopie ubogiej Bóg narodzony
* Na świeżem sianku był poło-

żony. * Cóżto za siano, siano majowe, * Na którym kładzie Jezusek głowę?

Z trawki miał Jezus przynajmniej siano, * A jakież z ludzi dla Niego wiano? * Li tylko oset, kolce i ciernie, * Bo się świat złóbka nie trzyma wiernie.

O sianko drogie, ty skarbie nieba, * Jakże nam ciebie dzisiaj potrzeba! * Ciebie bydłom na strawę dali, * My się zaś Bogu miłymi stali.

O sianko święte przez Stwórcę Pana * Z ciebie nauka dla nas podana, * Że nasze ciało i nasze życie * Z Dzieciątka Jezus łask ma obficie.

Twardy ma złóbek Dzieciątko Boże, * Z ostrego sianka za ostre

łoże; * Więc w sercach naszych dajmy mieszkanie, * Z wiary, miłości ścielmy posłanie!

PIEŚŃ 189.

Wykrzyknijmy wiwat, Panu nowotnemu, * W Betleem na sianku, w złobie złożonemu: * Hej! wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie, * Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.

Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego, * Stałeś się człowiekiem dla człeka grzesznego: * Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje, * Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.

Stałeś się człowiekiem, byśmy nie zginęli, * W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli: * Hej wiwat,

wiawat, niech Cię to chwali, * Gdyśmy
narodzenie Twe oglądali.

Jakże, wielki Boże! zbytnia mi-
łość Twoja, * Którą dla wiecznego
świadcysz nam pokoja: * Grzesznik
zaś Tobie, wszechmocny Boże, *
Czemże taką łaskę odwdziżyć może.

Dosyć miłość Twoją jawnie poka-
zujesz, * Gdy tyle przykrości dla nas
podejmujesz: * Ej jeszcze, jeszcze,
jeszcze to mało, * Dla człeka z mi-
łości dam wszystko ciało.

Dziwno mi to jednak, Zbawicielu
drogi, * Że ubogo leżysz na taki mróz
srogi: * Ej nie dziw, nie dziw z u-
bóstwa Mego, * Bom wszystko dla
człeka wydał grzesznego.

Czemż tedy płaczesz, czyli Ci
żał tego, * Iżeś się narodził dla człeka
grzesznego? * Ej płacząc, płacząc, pla-

czę dlatego, * Że umrę dla grzechu
Adamowego.

Ale wielki Panie, wielkie to są
dziwy, * Że Cię człek nie przyjął
w kącik osobliwy: * Ej tak złość
ludzka bardzo zawzięta, * Ledwie
Mnie przyjęła między bydłeta.

Nie maszci dworzanów, aby Ci
służyli, * Przy tym twardym złobie,
aby Cię cieszyli: * Ej nie masz, nie
masz, tylko Marya, * I Józef, który
Cię siankiem uwija.

Na tak ciężkim mrozie, drżysz
bez pościółeczki, * Nie masz się czem
zagrzać, nie masz kąpielniczki: * Ej
nie masz, nic masz, sam osieł z wo-
łem, * Swą parą chuchają, grzeją
Cię społem.

Czemże Tobie, Jezu, za to od-
wdzięczymy, * Czemu Ci za tak wiel-

ką miłość nagrodzimy? * Ej nie,
nie, nie nie, nie pragnę więcej, * Ser-
ca i miłości pragnę człowieczej.

Więc ja Ciebie, Jezu, dla Twojej
wygody, * Przyjmuję do serca moje-
go gospody: * Hej wiwat, wiwat, wi-
wat Anieli, * Niech się całe niebo
dzisiaj weseli.

Tam Ci czystą duszę będę ofia-
rował, * W miłości, afektach, będę
Cię lokował: * Hej wiwat, wiwat,
moje wnętrzości, * Kiedy sam Zba-
wiciel w nich się rozgości.

Bądźże za to Jezu wiecznie po-
chwalony, * Iżeś dla nas grzesznych
ludzi narodzony: * Hej wiwat, wi-
wat, Panu nowemu, * Z Przeczystej
Dziewicy narodzonemu.

PIEŚŃ 190.

W żłobie leży bez odzieży, Sobie
przystojnej, * Ani chaty Król boga-
ty, nie ma spokojnej, * Ej przedzi-
wna sprawa, * Pan nad pany i zie-
miany, * W swych rodzinach, nawie-
dzinach * Nieporównany.

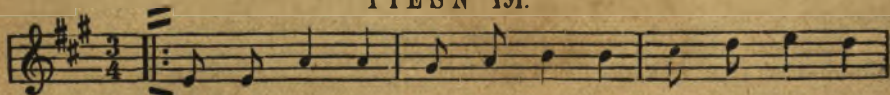
Bydłał dwoje, siano swoje, w żłób
pościelają, * Bo poduszek i pieluszek
ludzie nie dają, * Ej przecież nie-
sława! * Jak wzgardzony, opuszczo-
ny, * Ten co władnie niebios tro-
ny, * W szopie złożony.

Snadź tak wola tego Króla roz-
porządziła, * Aby z nędzy człeka prę-
dzej oswobodziła, * Ej w pustej sta-
jence! * Bóg się rodzi nie zawodzi, *
Łaski dawca, życia sprawca * Na
świat przychodzi.

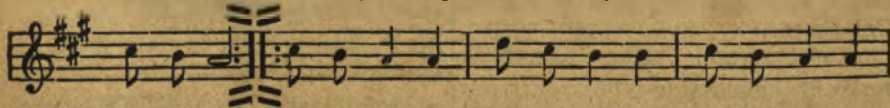
Te rodziny, z naszej winy, gdy

wspominamy, * Z uprzejmością | wszędzie niechaj będzie, * Z Jej
i wdzięcznością mile śpiewamy, * Dziecięcia, Niemowlęcia, * Dana
Hej czystej Paniency! * Chwała | w kołędzie.

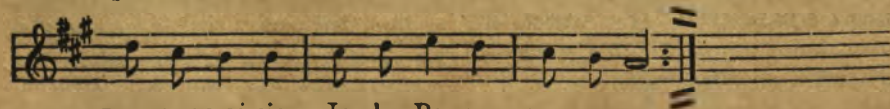
PIEŚ Ń 191.



W źło - bie le - ży, któż po - bie - ży, Ko - lę - do - wac
Je - zu - so - wi, Chry - stu - so - wi, Dziś do nas ze-



ma - le - mu Pa - stu - szko - wie przy - by - waj - cie, Je - my wdzięcznie
sła - ne - mu?



przy - gry - waj - cie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

My zaś sami z piosneczkami, za
wami pospieszymy, * A tak tego Ma-
leńskiego, niech wszyscy zobaczy-
my: * Jak ubogo narodzony, * Pła-
cze w stajni położony, * Więc Go
dziś ucieszymy.

Najprzód tedy, niechaj waszędy,
zabrzmi świat w wesołości, * Że po-
słany, nam jest dany Emanuel
w nizkości; * Jego tedy przywitaj-
my, * Z Aniołami zaśpiewajmy: *
Chwała na wysokościach!

Witaj Panie, cóż się stanie, że
rozkoszy niebieskie * Opuściłeś,
a zstąpiłeś na te nizkości ziemskie? *
Miłość moja to sprawiła, * By czło-
wieka wywyższyła, * Pod nieba Em-
pirejskie.

Czem w żłóbeczku, nie w łóże-
czku, na sianku położony? * Czem

z bydłą, nie z Paniętą, w stajni
jesteś złożony? * By człek sianu
przyrównany, * Grzesznik bydłociem
nazwany, * Przemennie był zbawiony.

Twoje państwo i poddaństwo, jest
świat cały, o Boże; * Tyś polny
kwiat, czemuż Cię świat, przyjąć
nie chce, choć może? * Bo świat do-
czesne wolności * Zwykły kochać,
Mnie zaś z swej złości, * Krzyżowe
ścienie łoża.

W Ramie¹⁾ głosy, pod niebiosy,
wzbijają się Racheli, * Gdy swe sy-
ny, bez przyczyny, w krwawej widzi
kąpieli; * Większe niż dla nich ką-
panie, * W krwawym krwi Twojej o-
ceanie, * Czeka Cię miły Paniel!

¹⁾ Rama, było miasteczko w Ziemi św.
w pokoleniu Benjamina.

Trzej Królowie, Monarchowie,
wschodni kraj opuszczają, * Serc o-
fiary, z trzema dary, Tobie, Panu,
oddają; * Darami się kontentujesz, *
Bardziej serca ich szacujesz, * Za
co niech niebo mają.

PIEŚŃ 192.

Zadziwieni światłem niebieskiej
planety, * Pojąć nie możemy, czy to
są komety: * Gdy widokiem przera-
żeni, * I jasnością przestraszeni, *
Nie wiemy, co to znaczy.

Duch nasz obok trwogi jakąś ra-
dość czuje, * I mniema, że cuda myśl
jego maluje: * Bo to światło jest
nieznane, * Ani też kiedy widziane,
* Jak uważać mogliśmy.

A gdy spieszno bieżym, byśmy co
widzieli, * Przed blaskiem na nie-

bie, wszyscyśmy struchleli: * Oko
patrzy ucieszone, * A serce jest za-
topione, * W dziwotwornej światłości.

Lecz czekamy dalej, co się tu
dziać będzie, * Światłość się powie-
ksza, niebo gore wszędzie: * Czeka-
myż już bracia mili, * Stanie się tu
wnet po chwili * Z nieba coś cudo-
wnego.

Pastuszkowie starzy, cóż się to
wam marzy? * Pastuszkowie młodzi,
dowiedzieć się godzi, * Czy to z nie-
ba ta nowina, * Że Panienska rodzi
Syna, * W Betleemskiej stajence.

Tak jest nie inaczej, otóż starzy
zgadli, * Pobiegli tam młodzi, na
kolana padli, * Gdy ujrzeli z nieba
Króla, * Bo ta Jego była wola, *
By się na świat narodził.

P I E Ś Ń 193.

Zasypiajże jak w łóżeczku, w tym
 małym żłóbeczku. * Pocięcho mo-
 ja kochana, Dziecino mnie z nieba
 dana. * Nynaj, nynaj w tym żłóbe-
 czku, najwyborniejszy kwiateczku: *
 Bezpieczny sen godzinami, wdzię-
 cznemi przepleć chwilami.

Jeśli zaś, moje Kochanie, nie za-
 bierac się na spanie, * Opuściwszy
 sen dzieciński, weźmij pokarm ma-
 cierzynski. * Potem spokojnie spo-
 czywaj, a mnie też snu nie przery-
 waj: * Nynaj, nynaj niewiniątko, za-
 sypiaj z Matką Dzieciątko.

Jeśli pokarm nie smakuje, niech-
 że go miłość cukruje, * Twego mi
 pokarmu dawaj, nim moje serce na-
 pawaj: * A tak dasz zasypiającej,

o Ciebie się starającej * Matce tro-
 chę uzalenia, a Sobie uspokojenia.

Więc nynaj, nynaj śliczności,
 niebieska współ radości: * Uśnij,
 uśnij kochaneczku, u Maryi na łó-
 żeczku. * Nie są oczka snem zmorzo-
 ne, ale w niebie zanurzone, * Tam
 je podnosisz z chciwością, gdzie za-
 żywasz gód z radością.

Ach, śpijże, śpij najpiękniejszy,
 mój Jezusie najwdzięczniejszy, * Ny-
 naj, nynaj Niewiniątko, zasypiaj
 z Matką Dzieciątko. * Oczęta widzę
 otwarte, na górne niebo wywarte, *
 Gdzie rządzisz i rozkazujesz i Anio-
 łami kierujesz.

Nynajże, nynaj kwiateczku, wo-
 niejący fiolecze, * Proszę na chwi-
 lę spoczywaj, a snu Sobie nie prze-
 rywaj. * Bądź z Matką uspokojony,

wiecznie Synu ulubiony, * Nynajże,
nynaj Zbawienie, Stwórcu i wszech
Odkupienie.

Śpij na ręku Matki Twojej, o-
piekunki miłej Swojej, * Śpijże mój
Jezu ubogi, na sianeczku, skarbie
drogi. * Zażywaj już snu wdzięczne-
go, Pocięcho serca mego, * A ja
za to będę wiecznie Boga wychwalać
statecznie, * Niechaj żyje Syn ko-
chany, Jezus sercu pożądany.

PIEŚN 194.

Zawitaj Jezu z Panny narodo-
ny! * Czemuś w żłóbeczku ubogo
złożony? * Cóż za przyczyna ubóstwa
Twojego? * Znać, byś z sieroty czy-
nił bogatego.

Czemuż w tak lichej rodziś się

stajence? * Ziębisz w pieluszkach
ciało Twe Panięce. * Płaczesz, a na
cóż? znać byśmy weseli, * W gór-
nych pałacach wszyscy Cię widzieli.

Płacze i Rachel dziełek swych,
o Boże, * Krwią sfarbowanych, jako
śliczne róże, * A Ty czem z niemi
wraz się nie farbujesz? * Znać, że
Swej dla nich więcej krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie wschodni trzej
Królowie, * Oddają dary sławni Mo-
narchowie, * Którymi Ty się lubo
kontentujesz, * Lecz bardziej serca
onychże szacujesz.

Tyś serca pragnął przez Mędrca
Twojego, * Jakobyś nad nie miał
nic miłszego. * Więc z uprzejmością
serca oddajemy, * Za co od Ciebie
zbawienia pragniemy.

PIEŚŃ 195.

Zawitajże pożądana perło droga
z nieba; * Gdy cały świat napelnio-
ny Anielskiego chleba. * W ciele
ludzkim Bóg jest skryty, dla czło-
wieka jest obfity. * Ciałem karmi,
krwią napoi, by człowieka w chwale
swojej * Między wybranymi połączył.

Czyliż nie dość mocny Boże, żeś
na świecie z nami? * Zimno cierpisz
dla nas grzesznych, między bydłeta-
mi. * Malusieńki Jezus w żłobie, co
za wielka miłość w Tobie, * Czyliż
nie są wielkie dziwy, w ludzkim
ciele Bóg prawdziwy, * Przyszedł
zbawic człowieka grzesznego.

O miłości najwdzięczniejsza, coś
tak wielka była * Iżeś się tu z nie-
bieskiego tronu sprowadziła, * Jesz-

cze do pustej szopiny, o niesłychane
nowiny, * Ach pokorny Baraneczku,
Twój odpoczynek w żłobeczku, *
Z dalekiej podróży królewskiej.

Cóż to robisz Stwórco, nieba, zie-
mi i wszystkiego? * Czyżeś sobie
nie mógł wybrać pałacu jakiego, *
Ażeby był podobniejszy, Pański po-
kój wygodniejszy; * A tu się oble-
wasz łzami, na zimnie pod obłoka-
mi, * Ubogi a drogi klejnocie.

Panna czysta gdy powiła, całuje
członeczki, * Nakarmiła Go piersia-
mi, zawiera powieczki; * Józef Go
siankiem okrywa, kołysze, Marya
śpiewa: * Lulaj hojny Pelikanie,
Synu mój, Stwórco i Panie, * Lu-
lajcie pieśczęty serdeczne.

Dla nas to tak ostre życie Zba-
wiciel zaczyna, * Złości nasze prze-

winiły, cóż winna Dziecina? * Uważ
teraz każdy wierny, jak wielce Bóg
miłosierny; * Odżałował Syna Swe-
go, by krew przelał dla grzesznego *
Człeka, by nie zginął na wieki.

Twe narodzenie, * Bo przez nie za-
cząłeś nasze sprawować zbawienie: *
Miłość, która to sprawiła, iż Cię do
nas sprowadziła, * Niech swą iskrą
nas zapali, abyśmy Cię miłowali, *
Teraz i bez końca w wieczności.

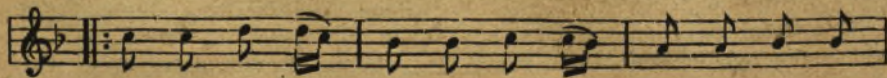
Niech Ci, Jezu, będą dzięki, za

PIEŚŃ 196.

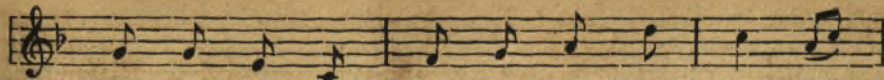
Umiarkowanie.



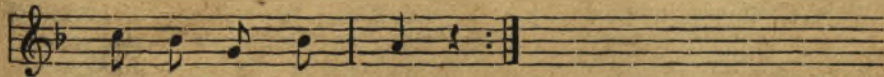
Z da - le - kic - go Wachodu ja - dą kró - lo - wie,
Ma - drzy A - ra - bo - wie i Mu - rzy - no - wie;



I od tar - so - wej kra - i - ny, Ja - dą do Bo-



żej Dzie - ci - ny, Co świat po - wi - ta - ła,



by go zba - wi ła.

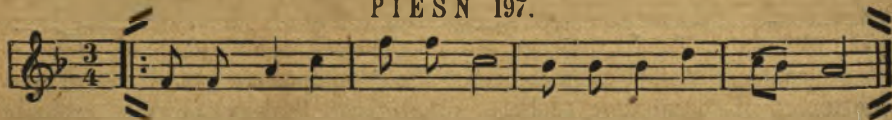
Gwiazda ich do szopy zaprowa-
dziła * I dalekiej drogi trud osło-
dziła, * Bo na skarbie się poznali, *
Winny pokłon Mu oddali, * I złożyli
dary, co z sobą wzięli.

A gdy już do domu powracać
chcieli, * Do Jezuska w żłóbku we-
stchnęli: * O maleńki Jezu drogi, *

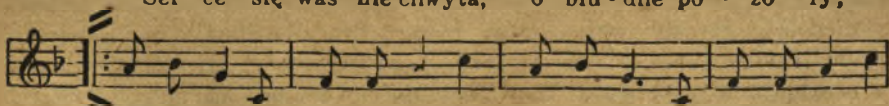
Czemuś dla nas tak ubogi? * Wszak
w bogactwach mnogich Twój są
kmięcie!

Ofiary królewskie przyjęło Dzie-
cię, * I było im Bogiem na całe ży-
cie. * My, co skarbów dziś nie ma-
my, * Na ofiary serca damy. * Ra-
tuj nas, o Jezu, drogi klejnocie!

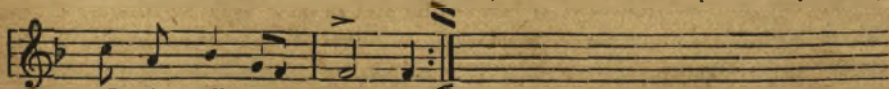
PIEŚŃ 197.



Zgińcie z o-czu bo-gactwa, za nic zło - te gó - ry,
Ser - ce się was nie chwyta, o - błu - dne po - zo - ry;



Nie je-ste-ście mi ła - ko-me, Be-tle-em-ską wo - le-śło-mę,



I ką - cik o - bo - ry.

Tam szczęśliwe ubóstwo, tam ne-
dza bogata, * Niebo z skarbów ob-
dziera i z Bogiem się brata: * Ile
Bóg jest w Sobie drogi, tyle mają
te barlogi, * Ta bydlęca chata.

Słyszę miłe śpiewania, Anielskie
kapele, * Komuż niebo wygrywa tak
radosne trele? * Być to musi, że
wesoło przy ubóstwie stawia czoło, *
Bóg mój w ludzkim ciele.

Cóżeś znalazł Jedyny Boski Sy-
nu w żłobie? * Czem Cię ziemia da-
ruje, ulubionem Tobie? * Czego nie-
bo nie szafuje, znalazł czem się kon-
tentuje, * W najuboższej dobie.

Z nieba zstąpił skwapliwie dla
ludzkiej zdobyczy, * Niedostatek
z niedolą w zysku swoim liczy; *
A na zastaw stawia Bóstwo, aby
w skarbie miał ubóstwo. * Tego So-
bie życzy.

Na cóż ludzie niebaczni utarczki
jak w boju, * O doczesne bogactwa
toczyście do znoju? * Uczy Dziecię
z nieba dane, że ubóstwo szacowa-
ne, * W lepszym stawia stroju.

PIEŚŃ 198.

Zjawilo się nam dziś coś nowe-
go, * Pokój na ten świat przynoszą-

cego: * Który głosili i roznosili, *
Anieli.

Chwała bądź Bogu na wysoko-
ści, * A ludziom pokój na tej niz-
kości: * Dziwna nowina, zrodziła
Syna, * Marya.

Lecz to dziwniejsza, iż Dziewi-
ca, * Zrodziła Syna, a bez rodzica: *
Jego powiwszy, w żłódek włożyw-
szy, * Całuje.

Takie radości są ogłoszone, *
Ażeby światu były wiadome: * Co
gdy słyszeli, wnet pobieżeli * Pa-
sterze.

A bieząc w drogę, pilno spie-
szyli, * Aż do Betleem miasta przy-
byli: * Tam wraz witali, dary skła-
dali, * Dzieciątku.

Oto przynosim dary dla Ciebie, *
Nie gardź, lecz przyjmij wszystkich

do Siebie: * Opuść nam winy, Synu Jedyny, * Maryi.

Bogiem Cię prawym być wyznawamy, * Maryę Pannę za Matkę mamy; * Za Ojca Twego domniemanego, * Józefa.

Teraz padamy do nóżek Twoich, * Nie racz opuszczać pastuszków Swoich: * Oddajem siebie, gdy już od Ciebie * Idziemy.

PIEŚŃ 199.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły, * Wyspiewują chwałę Bogu żywioli; * Radość ludzi wszędzie słynie, * Anioł budzi przy dolinie * Pasterczów, co paśli pod borem woły.

Wypada wśród nocy ogień z obłoku, * Dumają pasterze w takim widoku: * Każdy pyta co się dzie-

je? * Czy nie świta? czy nie dzień? * Skąd ta łuna bije tak miła oku?

Ale gdy Anielskie głosy słysze-li, * Zaraz do Betleem prosto bieżeli, * Tam witali w żłobie Pana, * Poklekali na kolana, * I oddali dary, co z sobą wzięli.

Potem wykrzyknęli w głos na przemiany, * Żyj, Jezu maleńki, na świat wydany: * Bądź Ci, Panie, od nas chwała, * Nieustannie wiecznie trwała; * Żyj, żyj Zbawicielu, z nieba zesłany.

Odchodzą z Betlem pełni wesela, * Że już Bóg wystuchał prośb Izraela: * Gdy tej nocy to widzieli, * Co Prorocy widzieć chcieli, * W ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy, * Chwałę z Aniołami wraz

wysławiamy: * Bo ten Jezus z nieba dany, * Weźmie nas między Niebiany, * Tylko Go z całego serca miłujmy.

PIEŚŃ 200.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, * Ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię: * Bierze osobę Dzieciny, oplakuje ludzkie winy, * Syn Boga Jedyny.

Zniża Swoją majestat Król całego świata, * Opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata: * Bóg Niezmierny, w ciele mały, zapomina Bóstwa chwały, * By zbawił świat cały.

Mieści się w żłobie Nieograni czony, * W pieluszki powity, na sian-

ku złożony: * Choć Mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka, * Łez pokutnych czeka.

Więc pospiesz grzeszniku, Dziecina cię wzywa, * Łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa: * Wszak nie grozi ani łaje, ale rączki ci podaje, * Odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny, * Tylko proś ze łzami, odpuści ci winy: * Wszak na rączkach ma powicie, karac nie może, bo Dziecie, * Tylko dawać życie.

Już na nóżki wstaje, pogląda na ciebie, * Rączki ci podaje, wabi cię do Siebie: * Więc przybliż się do Dzieciny, czyń za grzechy przeprosiny, * Odpuści ci winy.

PIEŚŃ 201.

Z Panny się narodził, który ten
świat stworzył, * Z dawna obiecany;
że miał być posłany.

Jemu Aniołowie i Archaniołowie,
* Święty Mu śpiewają, Bogiem
wyznawają.

My też grzeszni ludzie, wiedząc
o tym cudzie, * Wesóło śpiewajmy,
chwałę Jemu dajmy.

PIEŚŃ 202.

Zwiastuję wam radość niesłycha-
nie wielką, * Że Panna się stała
Świątą Rodzicielką, * Króla niebie-
skiego; * Chwalmyż z niebiosami *
Pana Anielskiego.

Prorocy od dawna już proroko-
wali * Zbawiciela Pana, świata zwia-
stowali, * Pospiesz obiecany * Od
ludu Twojego * Z dawna pożądany.

Słoneczko z gwiazdami pełne u-
cieszenia, * Radość swą wydaje z te-
go narodzenia, * I wszelkie stworze-
nia, * Mając już nadzieję * Swego
odkupienia.

Patrzmyż na Dzieciątko, w stajni
na jasełkach, * Wesole, prześliczne,
powite w pieluszkach, * Jemuż to
niebieskie, * Cześć, chwałę dawają, *
Wsze chóry Anielskie.

Marya Panienka, Rodzicielka czy-
sta, * Ta nam porodziła Pana Jezu
Chrysta, * On nam bramę raju *
Otworzy, a da nam radość * W Swo-
im kraju.

PIESNI KOŚCIELNE I PRZYGODNE.

PIESNI ADWENTOWE.

PIEŚŃ 1.

Archanioł Boży Gabryel, * Posłan
do Panny Maryi, * Z Majestatu
Trójcy świętej. * Tak sprawował po-
selstwo k'Niej: * Zdrowaś Panno,
łaskiś pełna! * Pan jest z Tobą, to
rzecz pewna.

Panna się wielce zdumiała, *
Z poselstwa, które słyszała, * Pokor-
niuchno się skłoniła. * Jako Panna
sromieźliwa, * Zasmuciła się z tej
mowy, * Nic nie rzekła Aniołowi.

Ale posel z wysokości, * Napel-
nion Boskiej mądrości, * Rzekł Jej:
nie bój się Maryn! * Najszczęśliw-
szaś Panno miła! * Nalazłaś łaskę
u Pana, * Oto poczniesz Jego Syna.

Jezus nazwiesz Imię Jego, * Bę-
dzie Synem Najwyższego, * Wielki
z strony człowieczeństwa, * A nie-
zmierny z strony Bóstwa, * Wieczny
Syn Ojca Wiecznego, * Zbawiciel
świata wszystkiego.

A jakóżby to mogło być, * Jęła
Panna k'niemu mówić: * Ja nie chcę

meża nigdy znać; * Jął Jej Anioł
tak powiadać: * Iż Duch święty
z swej miłości, * Sprawí to w Tobie
w czystości.

Temu Panna uwierzyła, * Przy-
zwalając, tak mówiła: * O Pośle Bo-
ga Wiecznego! * Gdyż to wola Pana
mego, * Toć ja służebnica Jego, *
Stań się według słowa Twego.

Rychlej niżby kto mgnął okiem, *
Stał się Syn Boży człowiekiem, *
W żywocie Panny Najczystszej, * Ze
krwie czystego serca Jej, * Sprawą
Boga Wszechmocnego, * Miłośnika
człowieczego.

I toć wielka miłość była, * Boga
Ojca, Jego Syna, * Iż dla człowieka
grzesznego, * Z Majestatu najświę-
tszego, * Z miłości wiecznej przed

wiekim, * Stał się Syn Boży czło-
wiekiem.

O Aniele Gabryelu! * Najszla-
chetniejszy z tak wielu, * O Pośle
najznakomitszy! * Nie jest równy
Tobie inszy. * Z poselstwa, któreś
sprawował, * Znać, że cię Bóg u-
miłował.

Pośle Boga Wszechmocnego! *
Gdyś w tak wielkiej łasce Jego, *
Módl się do Pana za nami, * I do
tej Najświętszej Panny, * Abyśmy
z grzechów powstałi, * Po śmierci
z Nim królowali.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi Jego miłemu, * I Duchowi
Najświętszemu, * Bogu w Trójcy
Jedynemu, * Dziękujmy dziś w po-
korności, * Za ten cud Jego miłości.

PIEŚŃ 2.

Boże wieczny, Boże żywy! * Od-
kupicielu prawdziwy! * Wysłuchaj
nasz głos płaczliwy.

Któryś jest na wysokości, * Schył
Nieba, użyż litości, * Spuść się
w nasze głębokości.

O niebieskie góry srodgie, * Spuśd-
cie rosę na ubogie, * Dajcie nam
zbawienie drogie.

Nie trzymajcie przejrzanego, *
Chmury z swoim dżdzem naszego, *
Przynieście Sprawiedliwego.

Przyjdź co rychlej Miłosierny, *
O Boże! człowiek mizerny, * Ciebie
czeka, Tobie wierny.

Obejdz się z nami łaskawie, *
Zmiłuj się po nagłej sprawie, * Racj
przyjść ku Twojej wiecznej sławie.

Odmień Panie, Twój gniew sro-
gi; * Odmień, niech człowiek ubogi *
Nawiedzi Twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia Twego, *
Daj doczekać wesołego * Narodze-
nia Syna Twego.

Amen! zakrzyknem wdzięczny-
mi * Głosy, by nas Bóg z świętymi *
Złączył pocztę anielskimi. Amen.

PIEŚŃ 3.

Ecce Dominus veniet, * Et omnes
Sancti ejus cum eo, * Et erit in die
illa * Lux magna, Alleluja.

Oto, Pan Bóg przyjdzie, * Z rze-
szą Świętych nam przybędzie, *
Światłość wielka w dzień ów będzie.
Alle—Alleluja.

PIEŚŃ 4.

Głos wdzięczny z nieba wychodzi, *
Gwiazdę k'nam nową wywodzi, *
Która rozświeca ciemności, *
I odkrywa nasze złości.

Z różdżki Jesse kwiat zakwita, *
Który zbawieniem świat wita; *
Pan Bóg zesłał Syna Swego, *
Przed wieki narodzonego.

Ojcowie Tego czekali, *
Tego Prorocy żądali, *
Tego Bóg światu
miął zjawić, *
Od śmierci człeka
wybawić.

Którego, aby wąż zdradził, *
Z rajskich rozkoszy wysadził, *
Skusił by z drzewa rajskiego, *
Skosztował zakazanego.

Przez co był z raju wygnany, *
I na wieczną śmierć skazany; *
Lecz

Pan uzalił się tego, *
Myślił o zbawieniu jego.

Wnet Anioł Pannie zwiastował, *
O czym Prorok prorokował, *
Iż miał powstać Syn zacnego, *
Plemienia Dawidowego.

Weselcie się ziemskie strony, *
Puściwszy niebieskie trony, *
Bóg idzie na te nizkości, *
Z niewymownej Szej litości.

Weselcie się i Anieli, *
A bądźcie z tego weseli, *
Że się nam Bóg
w ciele stawia, *
Ten upadek nasz
naprawi.

Weselcie się wszyscy Święci, *
I wy ludzie smutkiem zdjęci, *
Idzie na świat Odkupiciel, *
Strapionych
wszystkich Zbawiciel.

Wesel się stary Adamie, *
Wesel się i Abrahamie, *
Już wstaje

twe pokolenie, * Wszystkich narodów zbawienie.

Wesel się i ty Dawidzie, * Oto Król do ciebie idzie, * Który na tronie twym siedzie, * Na wieki królować będzie.

Weselcie się i dziateczki, * Matki i cne panienczki! * Oto Panna Syna rodzi, * Niech ta wieść wszystkich dochodzi.

Którą Archanioł pozdrowił, * A te słowa do Niej mówił: * Zdrowaś bądź pełna światłości, * Porodzisz Syna w czystości.

Panna gdy to usłyszała, * Pokornie odpowiedziała: * Otom służka Pana mego, * Stań się według słowa Twego.

Szczęśliweż to ukorzenie, * Które dało nam zbawienie, * Serce Pan-

ny zniewoliło, * Boga z nieba wywabiło.

Przez Twą pokorę ządamy, * Niech tej łaski doznawamy, * By nam grzechy nie szkodziły, * Od Boga nas nie dzieliły.

Zjednaj nam u Syna Twego, * Zbawiciela świata tego: * Czystość, miłość i pokorę, * Naszą gładzącą niestworę.

Daj nam pozbyć, co jest złego, * Daj dojść dobra najwyższego, * Przez pokorę nas takową, * Wpraw w społeczność Jezusową.

PIEŚŃ 5.

Hejnał¹⁾ wszyscy zaśpiewajmy, * Cześć i chwałę Bogu dajmy, * Nabożnie k'Niemu wołajmy:

¹⁾ Wyraz starodawny, oznacza pieśń budzącą.

Mocny Boże z wysokości, * O-
świeć nas od złych ciemności, * Boś
Ty sam Bóg wszej światłości.

Jużci ona noc minęła, * Co wszy-
stek świat zaciemniła. * Już w Twem
świecie zaginęła.

Światłość jest Syn Twój jedyny, *
Ten zniósł ciemności wielkiej winy, *
Która z jabłka jest przyczyny.

Słusznie żywot z ciałem zbracił, *
Bo śmiercią Swoją zapłacił, * Co
był Adam grzechem stracił.

Zapłaciwszy, prawem trzyma, *
Tak ciemność w nas władzy nie ma, *
Bośmy świetni światłem Syna.

Tylko nam ta noc zostanie, * Co
jest na odpoczywanie, * A odnawia
pracowanie.

Daj nam Boże wszystkie spra-

wy, * Oraz dnia tego zabawy, * Skoń-
czyć z łaski Swojej prawej.

Broń nas od złych czartów zło-
ści, * I od świata nawalności, * Na-
głej, wiecznej śmiertelności. Amen.

PIEŚŃ 6.

(Siedm Antyfon większych Adwentowych).

O S a p i e n t i a! Mądrości! któ-
ra z ust Bożych wypływasz, * Wszyst-
ko urządzasz, zewsząd cel dobywasz, *
Przybądź i naucz nas dróg roztro-
pności, * Wieczna Mądrości!

O A d o n a j. O Adonaj! Wodzu
Izraela, * Coś go wybawił z rąk nie-
przyjaciela, * Przybądź upadłym
pod ciężkiem brzemieniem, * Z sil-
nem ramieniem.

O R a d i x! Korzeniu Jesse! Tyś
chorągwią ludów, * Zamilkną króle

na widok Twych cudów; * Przybądź i pospiesz, użal się złej doli, * Wybaw z niewoli.

O Clavis! Kluczu Dawidów! Izraela Boże! * Co Ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; * Przybądź a wywiedź mocą Twej prawicy, * Więźniów z ciemnicy.

O Oriens! O Wschodzie rany! Światło Wiekuiste, * Sprawiedliwości słońce promieniste; * Przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące, * Nędznych tysiące.

O Rex! Królu narodów! Tyś ich upragnieniem, * Tyś jest węgielnym jedności kamieniem, * Przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony, * Będzie zbawiony.

O Emanuel! Emanuelu! Królu, Prawodawco! * Oczekiwanie na-

rodów i Zbawco! * Przybądź i nasze wysłuchaj wołanie, * Boże! nasz Panie.

W czterotysięcznej utęsknienia nocy, * Patryarchowie, Króle i Procy, * I naród wszystek takie głosy wznosił, * O Zbawcę prosił.

Też głosy wnosim dziś w kościele nowym, * W czteroniedzielnym czasie Adwentowym, * Pamiętniki skutków upadku ciężkiego, * Adamowego.

Ty, coś z szatańskiej wykupił nas ręki, * O Chryste! przyjmij cześć naszą i dzięki; * Daj Twój obcho-dzić w czystości sumienia, * Dzień narodzenia. Amen.

PIEŚŃ 7.

O najświętsza Matko Boża! * Jesteś śliczna jako zorza. * O Marya śliczny kwiecie, * Jak lilia z różą w lecie.

Proś za nami Syna Swego, * Proś o zbawienie każdego, * Witaj jasna gwiazdo morska, * Z której wyszło Słońce Bóstwa.

Proś za nami Syna Swego, * Jezusa, Zbawcę naszego. * O Maryo, Matko Boża, * Daj mi łaskę Twą za stróża.

Gdy dzień przyjdzie ostateczny, * Niechaj mamy pokój wieczny. Amen.

PIEŚŃ 8.

Posyła do Panny nielada Anioła, * Lecz mocarza Swego, cnego Ar-

chanioła, * Miłośnik narodu. * Niechaj śle mocnego posła w naszej sprawie, * Aby przyrodzeniu uczynił bezprawie, * Z Panińskiego płodu.

Przyrodzeniem władnie zrodzony Król chwały, * Króluje, panuje, i wszystkie zakąły * Ze świata precz znosi. * Pysznych karki łamie, hardych myśli tłoczy, * Żaden mocarz mocy Jego nie uskoczy, * Wszech siły przenosi.

Niechże precz wyrzuci księcia świata tego, * Matkę uczestniczką niech czyni wszystkiego, * Państwa ojcowskiego. * Wychodź pośle z tymi posłany darami, * Odkryj, co starami tajono pismami, * Mocą posłanego.

Przystępuj a zwiastuj, mów: bądź pozdrowiona, * Mów: że łaski pełna,

że z Bogiem złączona; * Mów: niech się nie boi. * Panno, przyjmij ten skarb Boży, powierzony, * W którym czysty zamysł Twój będzie spełniony, * I ślub się ostoï.

Wysłuchiła Panna posła i przyjęła, * Uwierzyła słowu, i Syna poczęła, * Ale Przedziwnego. * I Radcę i Rządzcę narodu ludzkiego, * Boga Wszechmocnego, Ojca wieku wsze-go, * W słowie gruntownego.

Ten nam niech dać raczy, grzechów odpuszczenie, * Winy niech z nas zniesie, a niech da zbawienie. * Na wysokiem niebie, * Racz błagać za nami, Panno, Syna Swego, * Niech da do ojczyzny przyjść z wygnania tego, * Przez ten Owoc z Ciebie.

PIEŚŃ 9.

Po upadku człowieka grzesznego, * Uzałił się Pan stworzenia Swego, * Zesłał na świat Archanioła cnego.

Idź, do Panny, imię Jej Marya, * Spraw poselstwo: Zdrowaś łaski pełna, * Pan jest z Tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna natenczas psalterz czytała, * Gdy pozdrowienie to usłyszała, * Na słowa się Anielskie zdumiała.

Archanioł widząc Pannę troskliwą, * Jął Ją cieszyć mową łagodliwą: * Panno, nie lękaj się, Pan jest z Tobą.

Znalazłaś łaskę u Pana Swego, * Ty się masz stać Matką Syna Jego; * Ta jest wola Boga Wszechmocnego.

A będzie Mu dane imię Jezus, *
Ten będzie Zbawicielem wszystkich
dusz, * Raczzę miła Panno przy-
zwolic już.

Panna aczkolwiek była troskli-
wa, * Ale widząc, że to wola Boża, *
Rzekła: Pańska służebnica Ci ja.

Aczzem ja wielce pragnęła tego, *
Bym mogła być sługą Matki Jego, *
Stańże mi się wedle słowa Twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, *
Wnet Pana w żywocie Swym poczę-
ła, * A tem Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno, gdyżes takowej mocy, *
Wołamy k'Tobie we dnie i w nocy, *
Raczzę nam być grzesznym na po-
mocy.

Byśmy Panno przez Twe przy-
czynienie, * Mieli tu swych grze-

chów odpuszczenie, * A potem wie-
kuiste zbawienie. Amen.

PIEŚŃ 10.

Spuście nam na ziemskie niwy, *
Zbawcę z niebios obłoki! * Świat
przez grzechy nieszczęśliwy, * Wo-
łał w nocy głębokiej. * Gdy wśród
przekleństwa od Boga, * Czart pa-
nował, śmierci trwoga, * A ciężkie
przewinienia, * Zamkły bramy zba-
wienia.

Alc się Ojciec zlitował, * Nad nę-
dzną ludzi dolą, * Syn się chętnie
ofiarował, * By spełnił wieczną wo-
lę: * Zaraz Gabryel zstępuje, *
I Maryi to zwiastuje, * I że z Ducha
świętego, * Pocznie Syna Bożego.

Panna przeczysta w pokorze, *

Wyrokom się poddaje, * Iszczą się
 wyroki Boże, * Słowo ciałem się
 staje. * Ach! ciesz się Adama ple-
 mię, * Zbawiciel zajdzie na ziemię: *
 Drzyj piekło! On twe mocy, * W wie-
 cznej pogrąży nocy.

Oto się już głos rozchodzi, *
 Wstańcie bracia, uśpieni! * Zba-
 wienie nasze nadchodzi, * Noc się
 w jasny dzień mieni. * Precz odtąd
 dzieła niecnoty, * Wylegnione wśród
 ciemnoty, * Niech każdy z nas w przy-
 szłości, * Zbroję wdzieje światłości.

Niech nas zdobi mierność stała *
 W pokarmie i napoju, * Nie hołduj-
 my chuciom ciała, * Żyjmy w zgo-
 dzie, w pokoju. * Naśladować Tego
 mamy, * Którego przyjścia czeka-
 my, * Ta jest powinność nasza, *
 Jak Apostoł ogłasza.

Zbawco świata! szczerze chce-
 my * Pełnić te powinności; * Złącz
 się z nami, niech będziemy, * Twe-
 mi dziećmi w szczerości. * Wlej o Je-
 zu Miłościwy! * W duszę mą pokój
 prawdziwy, * Posiądź i serce mo-
 je, * Wszak jestem dziecię Twoje.
 Amen.

PIEŚŃ II.

Tobie nad pomysł, dowcip i wy-
 mowę * Wznawiamy Panno, rzecz
 Gabryelowę, * Któraś od niego w te
 słowa uczczona: * Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jednej są niebieskie da-
 ry, * Którymi Cię Bóg obdarzył bez
 miary: * Tyś napełniona łaską po-
 żadaną, * Od Boga daną.

Pan Ciebie przejrzał przed cza-

sy wszystkimi, * Przeznaczył Sobie przybytkiem na ziemi, * Skąd Cię do nieba przeniósł nad obłoki, * Na tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały, * Swe Bogu śluby, masz przywilej cały, * Z białych głów żadna bez wady wszelakiej, * Czcici nie ma takiej.

Dlatego słusznie Ciebie wychwalamy, * I Twej u Syna pomocy żądamy, * By nam odpuścił z Twej świętej zasługi, * Bóg nasze długi. A.

PIEŚŃ 12.

Witaj, Królowo Nieba i Matko litości! * Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, * K'tobie wzdyhamy, płacząc z padołu więźniowie.

Oredowniczko nasza, racz Twe litościwe * Oczy zwrócić na nasze serca żałośliwe.

I Owoc błogosławion żywota Twojego * Racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

O łaskawa, pobożna, o święta Maryo! * Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy, * O Maryo! uproś nam, czego pożądamy.

Uproś nam żywot wieczny, grzechów odpuszczenie, * A przy śmierci lekki zgon i duszne zbawienie.

O Jezu, Jezu, Jezu! Jezu mój kochany! * Jezu w wielkiej dobroci nigdy nieprzebrany! Amen.

PIEŚŃ 13.

Zawitaj, Ranna Jutrzenko! *
I grzechów naszych Lekarko, * Ty
Panią świata jesteś i Księżną, *
Anielską jesteś Królową.

Tyś sama Panią, doznana * Na-
przeciw strzałom szatana, * Obroń
nas ręką niezwycięzoną, * Prosim,
bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, *
Mocą Twojego Imienia, * Uszykuj-
że nas w miejscach bezpiecznych, *
Zbij nieprzyjaciół wiecznych.

Zowiesz się nieba Królową, *
Bądź nam obroną gotową, * Wy-
niszcz z serc naszych grzechowe wa-
dy, * Natchnij w nie pobożne rady.

Dodaj nam łaski i mocy * Prze-
ciw czartowskiej przemocy, * Weź

nas pod Swoją świętą obronę, * Od-
dal Boski gniew na stronę.

O ulubiona od Boga! * Ty nam
racz być prostą drogą, * Dotąd,
gdzie żywot jest doskonały, * Wpro-
wadź nas do wiecznej chwały.

O Światłości Apostołów, * Mę-
czenników i Wyznawców, * W go-
dzinę śmierci wstaw się za nami, *
Do Ciebie się uciekamy.

O Panienko nad pannami! * Ty
się racz modlić za nami * Do Syna
Swego najmilszego, * Jezusa, Pana
naszego. Amen.

PIEŚŃ 14.

Zdrowaś bądź Marya, * Niebie-
ska lilia, * Panu Bogu miła, * Ma-
tko litościwa, * Tyś jest nasza u-
cieczka, * Najświętsza Marya.

Maryo wielebna, * Ukaż drogę
pewną, * Przykazania Twego, * Bo-
ga wszechmocnego, * On ci wszystka
nadzieja, * Zbawienia naszego.

Łaskiś pełna Pańskiej * Czystości
anielskiej, * Pannaś nad pannami, *
Święta nad Świętymi, * O Najświę-
tsza Maryo, * Módl się dziś za nami.

Pełna wszech światłości, * Wiel-
kiej pokorności, * Bez grzechuś po-
częła, * Wszelkąś sławę wzięła, *
Przez Twoje narodzenie, * Wziął
świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama, * Ludzkie-
go plemienia, * Ojca, Ewę matkę, *
Co zgrzeszyli jabłkiem, * Aleś Ty
naprawiła, * Co Ewa straciła.

Z Tobą był Duch święty, * Syn
Boży poczęty, * W Twym żywocie
czystym, * Trójcy świętej miłym; *

I z Ciebie się narodził, * Obyczajem
dziwnym.

Błogosławionaś Ty, * Nad wszyst-
ko stworzenie, * Pan Bóg Wszech-
mogący, * Dał przez Cię zbawienie. *
Jezus Syn Twój odkupił, * Wszyst-
ko ludzkie plemię.

Tyś jest litościwa, * Matka na-
sza miła, * Jaśniejsza nad słońce, *
W najświętszej zasłudze, * W Two-
jej ci są obronie, * Wszyscy grze-
szni ludzie.

Miedzy niewiastami, * Czystymi
pannami, * Tyś sama najczystsza, *
Królowo Anielska, * Nie była Panu
Bogu żadna, * Nad Cię miłsza.

Błogosławion owoc, * Żywota
Twojego, * Jezus miłościwy, * Syn
Boga żywego, * Bądźże Jemu cześć,
chwała, * Z dobrodziejstwa Jego.

Twoje zmiłowanie, * Jezu Chry-
ste, Panie, * Racz dać ludu Twemu, *
Tu dziś zebranemu. * Przez zasłu-
gi Matki Twojej, * Domieść chwały
wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy, * Wier-
ni chrześcijanie, * Cośmy się tu ze-
szli, * Ku chwale tej Pannie; * Za-
chowaj nas od złego * Twojemi pro-
śbami. Amen.

PIESNI NA WIELKI POST.

PIEŚŃ 1.

Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz *
W Ogrójcu zekrwawiony! * Tam Cię
Anioł w smutku cieszy, * Skąd był
świat pocieszony. * Przyjdź, mój Je-
zu! przyjdź, mój Jezu! * Przyjdź,
mój Jezu! pociesz mnie, * Bo Cię
kocham serdecznie.

Ach, mój Jezu! co za boleść *
Cierpisz w ostrej koronie; * Twarz
najświętsza zekrwawiona, * Głowa

wszystka w krwi tonie. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! jakieś srodze * Do
słupa przywiązany, * Za tak ciężkie
grzechy nasze * Okrutnie biczowa-
ny. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Wychodzisz, mój drogi Jezu! *
Na górę Kalwaryjską, * Trzykroć pod
ciężarem krzyża * Upadasz bardzo
ciężko. * Przyjdź, mój Jezu itd.

A gdy, mój najmiłszy Jezu! * Na

krzyżu już umierasz, * Dajesz Ducha
Ojcu w ręce, * Grzesznym niebo o-
twierasz. * Przyjdź, mój Jezu itd.

Ach, mój Jezu! gdy czas przy-
dzie, * Że już umierać trzeba, *
Wspomnij na Swą gorzką mękę, *
Nie chciej zawierać nieba. * Przyjdź,
mój Jezu itd.

Gdyś jest sędzią postawiony *
Nad żywymi, zmarłymi, * Zmiłujże
się nad duszami * W czyśćcu zosta-
jącymi; * Wieczny pokój, wieczny
pokój, * Wieczny pokój daj im, Pa-
nie! * W niebie odpoczywanie. A.

PIEŚŃ 2.

Jezu Chryste, Panie miły, * Ba-
ranku bardzo cierpliwy, * Wzniósłeś
na krzyż ręce Swoje, * Za niespra-
wiedliwość moję.

Płacz Go człowiecze mizerny, *
Patrząc, jak jest miłosierny. * Je-
zus na krzyżu umiera, * Słońce ja-
sność swą zawiera.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, *
Zwisła Mu z rannienia głowa; * Ma-
tka pod Nim fraszobliwa, * Stoi pra-
wie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, * Ziemia
się rwie, ryczy skała; * Setnik woła:
Syn to Boży! * Tłuszcza wierząc,
sobą trwoży.

Nakoniec Mu bok przebito: *
Krew płynie z wodą obfito. * My się
dziś zalejmy łzami, * Jezu, zmiłuj
się nad nami!

PIEŚŃ 3.

Krzyżu święty nadewszystko, *
Drzewo przenajszlachetniejsze, *

W żadnym lesie takie nie jest, * Jedno na którym sam Bóg jest; * Słodkie drzewo, słodkie gwoździe * Rozkoszny Owoc nosiło.

Skłoni gałązki, drzewo święte, * Ulżyj członkom zbyt rozpiętym, * Odmień teraz oną srogość, * Którąś miało z przyrodzenia, * Spuść lek kuchno i cichuchno * Ciało Króla niebieskiego.

Tyś samo było dostojne, * Nosić światowe zbawienie, * Przez Ciebie przewóz jest naprawion * Światu, który był zagubion; * Który święta Krew polała, * Co z Baranka wypływała.

W jaskłach leżąc, gdy tam płakał, * Już tam był wszystko oglądał, * Iż tak haniebnie umrzeć miał, * Gdy wszystek świat odkupić miał, *

Wonczas między zwierzętami, * A teraz między łotrami.

Niesłychanać to jest dobroć * Za kogo na krzyżu umrzeć, * Któż to może dziś wykonać, * Za kogo swoją duszę dać, * Sam to Pan Jezus wykonał, * Bo nas wielce umiłował.

Nędzneby to serce było, * Coby dziś nie zapłakało, * Widząc Stwórczyciela swego, * Na krzyżu zawieszzonego, * Na słońcu upieczonego, * Baranka wielkanocnego.

Marya, Matka, patrzała * Na członki, co powijała, * A powiwszy całowała, * Z czego wielką radość miała, * Teraz je widzi szerniałe, * Żył, stawy w Nim porwane.

Nie był taki, ani będzie * Żadnemu smutek na świecie, * Jaki czysta Panna miała, * W on czas kiedy na-

rzekała: * Nędzna Ja sierota dzisiaj, * Do kogoż się Ja skłonic mam?

Jednegom Synaczka miała, * Com Go z nieba byc poznała, * I tegom już postradała, * Jednom Sama pozostała, * Ciężki ból cierpi me serce, * Od żalu Mi się rozsiesć chce.

W radościm Go porodziła, * Smutku żadnegom nie miała, * A teraz wszystkie boleści * Dręczą Mnie dziś bez litości; * Obymże Ja to mogła mieć, * Żebym mogła zaraz umrzeć.

Byś Mi, Synu, nisko wisiał, * Wzdybyś ze Mnie tę pomoc miał; * Głowę bym Twoją podparła, * Krew zsiadłą z lica otarła, * Ale Cię nie mogę dosiądz, * Tobie, Synu, nic dopomódz.

Anielskie się słowa mienia, * Symeonowe się pełnią; * On mówił:

Pełnaś miłości, * A Jam dziś pełna gorzkości; * Symeon Mi to powiedział, * Iż Me serce miecz przebić miał.

Ni ja ojca, matki, brata, * Ni żadnego przyjaciela, * Skądże pocieszenie mam mieć? * Wolałabym zaraz umrzeć, * Niż widzieć żołnierza złego, * Co przebił bok Syna Mego.

Matki, co synaczki macie, * Jako się wy w nich kochacie; * Kiedy wam z nich jeden umrze, * Ciężki ból ma wasze serce; * Cóż Ja, com miała jednego? * Już nie mogę mieć innego.

O niestetyż, miły Panie, * Toć nie małe rozłączenie, * Przedtem było miłowanie, * A teraz ciężkie wzdychanie, * Czemuż, Boże Ojcze, nie dbasz, * O Synaczku pieczy nie masz?

Którzy tej Pannie służycie, *
 Smutki Jej rozmyśliwajcie, * Jako
 często omdlewała, * Często na zie-
 mię padała. * Przez te smutki, któ-
 reś miała, * Uprośże nam wieczną
 chwałę. Amen.

PIEŚŃ 4.

O duszo wszelka nabożna, * Ku
 milemu Bogu skłonna! * Wejrzyj na
 Syna Bożego * Na Zbawiciela na-
 szego.

Oglądaj na krzyżu Jego, * Sro-
 motnie zawieszonego, * Okrutnie
 rozciągniętego, * Wszystkiego ze-
 krwawionego.

Wejrzyj na głowę sklonioną, *
 Ostłą koroną zranioną, * Głogową
 też i cierniową, * Gwałtem na głowę
 wciśnioną.

Oczy Jego krwią spłynęły, * U-
 szy i usta wyschnęły; * Wszystkie ży-
 ły w Nim porwali, * Krew świętą
 z Niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze, *
 Gwoźdźmi okrutnie przebite; * Bok
 i serce przebodzone, * Ostatek krwi
 wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało, *
 Jak skorupa się padało; * Wszyst-
 kie siły z Niego wyszły * Na zba-
 wienie wszelkiej duszy.

O duszo, jakożeś droga! * Wiel-
 kiem mytem zapłacona; * Wszystak
 skarb nieba i ziemie, * Bóstwo wy-
 dało dla ciebie.

Nie sprzedawajże się tanio, * Dla
 grzechów na potępienie; * Boć nie
 jest rzecz tańsza inna, * Jedno kto
 w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał człowiek baczyć, *
Ze na świecie krótko ma żyć; * Ty-
siąc lat przeciw wieczności, * Jako-
by dzień ku równości.

Przeto się grzechów warujmy; *
W Jezusie się rozmiłujmy: * Daj tu
nam lekkie skonanie, * A po śmierci
duszne zbawienie.

PIEŚŃ 5.

Rozmyślajmy dziś, wierne Chrze-
ścijany, * Jako Pan Chrystus za
nas cierpiał rany, * Od pojmania
nie miał odpocznienia, * Aż do sko-
nania.

Najprzód w Ogrójcu wziął poca-
łowanie, * Tam Judasz zdrajca dał
był żydom znamię: * Oto żydowie,
mego mistrza macie; * Tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okru-

tni, * Apostołowie od Niego ucie-
kli, * Tak z wielkim pędem wiedzion
do Annasza, * Pociecha nasza.

Pierwszej godziny przed Piłatem
stawion, * niesprawiedliwie od ży-
dów oskarżon; * Rozkazał Piłat, aby
był biczowan, * Ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie
trzeciej: * Nie chcemy dalej krzy-
wdy cierpieć takiej; * Niechaj na
krzyżu Swoją żywot położy: * Tęto
Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, *
Naszemu Panu na głowę wtłoczyli; *
Naśmiewając się, przed Nim pokle-
kali, * Królem Go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan
szóstej godziny, * Żydowie z Niego
odzienie złożyli, * Potem Go na krzyż
okrutnie przybili, * Octem poili.

Polecił ducha Bogu Ojcu w ręce; * Wołając umarł, zaćmiło się słońce, * Ziemia się trzęsła dziewiątej godziny, * Nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekieł mocą Swego Bóstwa, * Tamże wybawił Ojców świętych z jaństwa: * Ciała umarłych z grobów powstawały, * Widzieć się dały.

Nikodem z Józefem prośby uczynili, * By ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli, * Piłat ich prośbie we wszystkim przebaczył, * Bo tak Bóg raczył.

Czasów Nieszpornych był z krzyża zdejmowan, * Przez Swoje sługi wszego stworzenia Pan; * Matuchna Jego ciało piastowała, * Rzewnie płakała.

Drogim balsamem ciało namaza-

li, * A z nabożeństwem w syndon uwinęli; * W grób je ostatniej godziny włożyli, * Płacz uczynili.

Płaczmyż też dzisiaj, wierne chrześcijany, * Dziękując Panu za najdroższe rany, * Iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, * Chcąc nas Sobie mieć.

PIEŚŃ 6.

Wisi na krzyżu, Pan Stwórca nieba, * Płakać za grzechy człowiecze potrzeba; * Ach, ach! na krzyżu umiera, * Jezus oczy Swe zawiera.

Najświętsze członki i wszystko ciało, * Okrutnie zbite na krzyżu wisiało; * Ach, ach! dla ciebie, człowiecze, * Z boku krew Jozusa ciecze.

Ostrą koroną skronie zranione, * Język zapiekły, usta spragnione; *

Ach, ach! dla mojej swawoli * Jezus umiera i boli.

Woła i kona, łzy z oczu leje, *
Pod krzyżem Matka bolesna truchle-
je; * Ach, ach! sprośne złości mo-
je, * Sprawily te niepokoje.

Więc się poprawię, Ty łaski do-
daj; * Życia świętego sposób mi po-
daj; * Ach, ach! tu kres złości mo-
ich, * Przy nogach przybitych Twoich.

Tu z Magdaleną będę poku-
tować, * I za me grzechy serdecznie
żałować; * Ach, ach! zmiłuj
się nade mną, * Uczyń miłosierdzie
ze mną.

Rozbrat, obłudny świecie, wypo-
wiadam, * Grzechów się moich szcze-
rze wypowiadam; * Ach, ach! ser-
decznie żałuję, * Bo Cię, Boże mój
miłuję.

PIESNI WIELKANOCNE.

PIEŚŃ 1.

Chrystus Pan zmartwychwstał, *
Zwycięstwo otrzymał; * Bo zburzył
śmierć srogą * Swoją śmiercią dro-
gą. * Alleluja, Alleluja.

Zwalczył czarta złego, * I starł
głowę jego; * Człowieka grzeszne-
go, * Wydarł z mocy jego. * Alle-
luja, Alleluja.

Śmierć srodze poraził, * A moc
czarta skaził, * Żywot nasz napra-

wił, * To z łaski Swej sprawił. *
Alleluja, Alleluja.

O Chryste nasz, Panie! * Przez
Twe zmartwychwstanie, * Daj nam
z grzechów powstać, * Łaski Twojej
dostać. * Alleluja, Alleluja.

A po tym kłopotcie, * Daj w wie-
cznym żywocie, * Widzieć Ojca Swe-
go, * Boga Wszechmocnego. * Alle-
luja, Alleluja.

PIEŚŃ 2.

Chrystus zmartwychwstan jest; *
Nam na przykład dan jest, * Iż ma-
my zmartwychpowstać, * Z Panem
Bogiem królować. * Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, * Dał
bok przebić Sobie; * Bok, ręce, no-
gi obie, * Na zbawienie, człowiecze,
tobie. * Alleluja.

Trzy Marye poszły, * Drogie ma-
ści niosły, * Chciały Chrystusa po-
mazać, * Jemu cześć i chwałę dać. *
Alleluja.

Gdy na drodze były, * Tak sobie
mówiły: * Jest tam kamień nie ma-
ły, * A któż go nam odwali? * Al-
leluja.

Powiedz nam Maryo, * Gdzieś
Syna widziała? * Widziałam Go po
męce, * Trzymał chorągiew w rę-
ce. * Alleluja.

Gdy nad grobem stały, * Rzekł
im Anioł biały: * Nie bójcie się,
dziewice! * Ujrzycie Boże lice. *
Alleluja.

Jezusa szukacie? * Tu Go nie
znajdziecie; * Wstałci zmartwych,
tu Go nie, * Tylko Jego odzienie. *
Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, * Obaj jednym czasem, * Szli do miasteczka Eniaus, * Potkał ci ich Pan Jezus. * Alleluja.

Bądźmy wszyscy weseli, * Jako w niebie Anieli! * Czegośmy pożądali, * Tegośmy doczekali. * Alleluja.

PIEŚŃ 3.

Otrzyjcie już łzy płaczących, * Zale z serca wyzujcie. * Wszyscy w Chrystusa wierzący, * Weselcie się, radujcie, * Bo zmartwychwstał samowładnie, * Jak przepowiedział dokładnie, * Alleluja, Alleluja! * Niechaj zabrzmie Alleluja.

Darmo kamień cięży, który * Żydzi na grób wtoczyli, * Darmo dla pewności wszelkiej, * Zbrojnej stra-

ży użyli, * Na nic straż, pieczęć i skała * Nad grobem Pana się zdała, * Alleluja itd.

Bóg Wszechmocny, Bóg natury, * Wyższy nad wszystkie twory, * Wstaje z grobu, kruszy mury, * Nie żadnej zapory, * Straż zdjęta trwogą upada, * I prawie sobą nie włada. * Alleluja itd.

Salome i dwie Marye, * W grobie czasu rannego, * Słyszały głos: Pan wasz żyje; * Tu tylko odzież Jego; * Idźcie i to wszystko, coście widziały, * Uczniom ogłoście, * Alleluja itd.

Niewiasty te się z nadziei, * Wiedzenia Pana cieszą, * I zaraz do Galilei, * Z nowiną słodką spieszą: * Oznajmują, co widziały, * Co im mówił Anioł biały, * Alleluja itd.

Do Emaus dwa Uczniowie, * Idący smutnie srodze, * Zatopieni z Nim w rozmowie, * Nie poznali Go w drodze, * Aż gdy chleb im błogosławił, * I zadumanych zostawił, * Alleluja itd.

Także Pan i Magdalenie, * Żywy widzieć się daje, * Która słodkie to widzenie, * Głośno wszędzie wyznaje: * Jezus zmartwychwstał prawdziwie, * Który cierpień był zelżywie, * Alleluja itd.

Bądźmy przeto zapewnieni, * Że wiecznie nie zaśniemy, * W grobie, lecz niegdyś zbudzeni, * Także zmartwychwstaniemy; * I że potem żyć bezpiecznie, * Od śmierci będziemy wiecznie. * Alleluja itd.

Że Chrystus z pod hołdu cząrtą, * Plemię dobył Adama, * Że przez Niego nam otwarta, * Stoi do

nieba brama, * Przez którą z otchłani ciemności, * Zawiodł rzesze do jasności, * Alleluja itd.

Jezu Chryste, dobry Panie! * Pokornie Cię prosimy, * Niech przez Twoje zmartwychwstanie, * Gdy zmartwychwstaniem i my, * Z wybranymi Twymi Ciebie * Wiecznie oglądamy w niebie; * Alleluja itd.

PIEŚŃ 4.

Przez Twoje święte zmartwychpowstanie, * Boży Synu! odpuść nam nasze zgrzeszenie! * Wierzymy, żeś zmartwychwstał, * Żywoteś nasz naprawił; * Śmierci wiecznej nas zbawił, * Swoją świętą moc zjawił.

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego śpiewa się: „Przez Twoje święte Wniebowstąpienie“, a na Zielone Świątki „Przez Twoje święte Ducha zesłanie.“

PIEŚŃ 5.

Wesel się, Nieba Królowa, * Służna tego przyczyna, * Bo już grób ciemny nie chowa, * Jezusa, Twego Syna; * Alleluja! Alleluja! * Z Salome Marye obie, * Gdy Go namazać chciały, * Już zmartwychwstał! * Rzekł im w grobie * Siedzący Anioł biały, * Z Salome Marye obie, itd. * Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

Syn Twój miły zmartwychwstawszy, * Uczniom się pokazuje; * Śmierć i piekło zwojowawszy, * Chwalebnie tryumfuje, * Alleluja! Alleluja! * O Marya, której smutki, * Zamieniły się w radości, * Niech nas przyczyny Twej skutki, * Uszczęśliwią w wieczności! * O Ma-

rya! której itd. * Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja, Alleluja.

PIEŚŃ 6.

Wesoły nam dziś dzień nastał, * Którego z nas każdy żądał, * Tego dnia Chrystus zmartwychwstał, * Alleluja, Alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, * Jako śliczny kwiat zakwitał. * Po śmierci nam się pokazał, * Alleluja, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, * Nieprzyjaciele podeptał; * Nad nędznychmi się zmiłował, * Alleluja, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał; * Ojce święte tam pocieszał; * Potem im za Sobą kazał, * Alleluja, Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali, * Płaczliwie tam zawołali, * Gdy Zbawiciela ujrzeni, * Alleluja, Alleluja.

Zawitaj przybywający! * Boże, Synu Wszechmogący, * Wybaw nas z piekielnej mocy. * Alleluja, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli, * Gdy Zbawiciela ujrzeni, * Którego z dawna żądali. * Alleluja, Alleluja.

Potem Swą mocą zmartwychwstał, * Pieczęci z grobu nie ruszał, * Na stróżę wielki strach powstał. * Alleluja, Alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, * Miłośnikom się pokazał, * Anioły do Matki posłał, * Alleluja, Alleluja.

O Anieli najmilejsi, * Idźcież do

Panny Najświętszej, * Do Matki Mojej najmilejszej, * Alleluja, Alleluja.

Ode mnie Ją pozdrawiajcie, * I wesolo zaśpiewajcie: * Królowo Rajska wesel się! * Alleluja, Alleluja.

Potem z Swą wielką światłością, * Do Matki Swej przystąpiwszy, * Pocieszył Ją, pozdrowiwszy, * Alleluja, Alleluja.

Napełniona bądź słodkości, * Matko Moja i radości, * Po onej wielkiej żałości, * Alleluja, Alleluja.

Witajże Jezu najśladzszy, * Synaczku Mój najmilejszy, * Pocieszenie wszelkiej duszy, * Alleluja, Alleluja.

Jestem już bardzo wesola, * Gdym Cię żywego ujrzała, * Jakobyś się narodziła, * Alleluja, Alleluja.

Łaskawie z Nim rozmawiała, *
 Usta Jego całowała; * W radości
 się z Nim rozstała. * Alleluja, Al-
 leluja.

Przez Two święte zmartwych-
 wstanie, * Daj nam grzechów od-
 puszczenie, * A potem duszne zba-
 wienie. * Alleluja, Alleluja.

PIESNI NA ZIELONE ŚWIĄTKI.

PIEŚŃ 1.

Przybądź Duchu Stworzycielu, *
 Duż ludzkich Nauczycielu! * Racz
 łaską Swoją obdarzyć serca, * Któ-
 reś raczył sprawić.

Tyś Pocieszycielem zwany, * Da-
 rem Bożym mianowany, * Żywem
 źródłem i miłością, * Ogniem i du-
 szną światłością.

Darów Twoich siedm liczymy; *
 Palcem Bożym być Cię wiemy. *

Obietnicą jest Ojcowską, * Zdo-
 biąc w nas miłość synowską.

Racz dać zmysłom dar światło-
 ści, * Pomnażaj w sercach miłości; *
 A krewkość serca naszego, * Utwierdź
 mocą Bóstwa Swego.

Odpędź od nas czarta złego, *
 Użycz pokoju Twojego, * Aby za
 Twoją obroną, * Złe odeszło inną
 stroną.

Racz nam Ojca Niebieskiego, *
 Dać poznać i Syna Jego, * I Cie-

bie, Ducha świętego, * Od obu pochodzącego.

Bogu Ojcu Wszechmocnemu, *
Synowi zmartwychwstałemu, * I z Duchem świętym społecznie, * Niech brzmi chwała na wiek wiecznie.

PIEŚŃ 2.

Zstąp, Duchu Przenajświętszy! *
Spuść nam jak najgorętszy * Promień Twojej miłości; * Przyjdź, o Ojczy ubogich! * Dawco darów drogich! * Przyjdź serdeczna Światłości!

Wdzięczny Pocieszycielu, * Drogi nasz Przyjacielu, * Słodka nasza ochłodo! * Tyś w pracach odpocznie-

nie, * W upałach ugaszenie, * Miła w smutku swobodo.

O Najświętsza Światłości! *
Oświeć serc głębokości * Ludu Twego, wiernego! * Boć bez Twojej dzielności, * Nic w ludzkiej nikczemności, * Nie masz nic porządnego.

Więc oczyść, co szpetnego; *
Skrop, co w nas jest oschłego; *
Uzdrow, co niezdrowego; * Skrusz, co zatwardziałego; * Sprostuj, co jest błędnego.

Użycz nam w Cię wierzącym, *
I w Tobie ufającym, * Siedmiu darów światłości; * Pomnóż w cnotach zasługę, * Daj zbawienia wysługę; * Daj zapłatę w wieczności.

PIEŚNI PRZED NAJŚW. SAKRAMENTEM.

PIEŚŃ 1.

O przynajświętsza Hostya! * Dla
której nam niebo sprzyja! * Broń
od nieprzyjaciół wszelkich, * Dodaj
mocy i sił wielkich.

Bądź chwała Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * Ojcu,
Duchowi świętemu, * Bogu w Trój-
cy jedynemu. Amen.

PIEŚŃ 2.

O salutaris Hostia! * Quae Coeli
pandis ostium, * Bella premunt ho-
stilia, * Da robur, fer auxilium.

Uni trinoque Domino * Sit sem-

piterna gloria, * Qui vitam sine ter-
mino * Nobis donet in patria. Amen.

PIEŚŃ 3.

O Przynajświętsza Hostya, *
Niech żaden moment nie mija, * Że-
by Chrystus utajony * W tobie nie
był pochwalony.

O Jezu, za odkupienie, * Daje-
myć pokłon i pienie, * Niech Tobie
zawsze i wszędzie, * Cześć, chwała,
na wieki będzie. Amen.

PIEŚŃ 4.

Rex Christe primogenite, * An-
gele Dei mystice, * Virtutum fons,
Vita * Mundi, Caro viva.

Divinitatis Hostia, * Aeterni Pa-
tris Victima, * Omnium Plasma-
tor, * Mundi Restaurator.

Tuo nos Corpore refice, * Sacro-
que Sanguine ablue * Sordes nostrae
culpac, Jesu Christe. Amen.

PIEŚŃ 5.

Przed tak wielkim Sakramen-
tem * Upadajmy na twarzą; * Niech
ustąpią z Testamentem * Nowym
sprawom już starzy; * Wiara będzie
suplementem, * Co się zmysłom nie
zdarzy.

Ojciec z Synem niech to spra-
wi, * By Mu dzięka zabrzmiała, *
Niech Duch święty błogosławi, * By
się Jego moc stała, * Niech nas na-

szna wiara stawi, * Gdzie jest wie-
czna cześć, chwała.

PIEŚŃ 6.

Tantum ergo Sacramentum *
Veneremur cernui, * Et antiquum
documentum * Novo cedat ritui; *
Praestet fides supplementum * Sen-
suum defectui.

Genitori Genitoque, * Laus et
jubilatio, * Salus, honor, virtus quo-
que * Sit et benedictio: * Procedenti
ab utroque, * Compar sit laudatio. A.

V. Panem de coeli praestitisti eis,
R. Omne delectamentum in se
habentem.

PIEŚŃ 7.

(Na czterdziestogodzinne nabożeństwo).

Nieskończona, najśliczniejsza, Je-
zu miłości! * Niepojętej i prawdzi-
wej źródło słodkości! * Słońce, mie-
siąc i z gwiazdami, * Niebo wszyst-
ko z Aniołami, * Piękności się Twojej
dziwują, * Lecz nie pojmują.

Tyś lilia, Tyś kwiateczek wdzię-
czny, różany, * Nader wonny, nader
śliczny, wszystek rumiany; * I na
ziemi i na niebie, * Panie Jezu! nic
nad Ciebie, * Nie masz nigdzie pięk-
niejszego, * I wdzięczniejszego.

O jedyne serca mego, Jezu! ko-
chanie! * Wazechmogący wszystkiej
ziemi i nieba, Panie! * Nad perły
i złoto droższy, * Nad sam kanar
i miód słodszy, * Wdzięczna duszy
mej ochłodo, * I żywa wodo!

Jakżeś dla mnie był na kazyżu
bardzo zraniony, * I od głowy aż do
stopy wszystek skrwawiony; *
Gwoźdźmi srodze przykowany, *
Okrutnie ubiczowany, * Zeplwany,
koronowany, * Policzkowany.

Rany Twoje przenajświętsze mi-
le całuję; * A stąd rozkosz niepoję-
tą na sercu czuję; * W nich zanu-
rzam moją duszę, * Doświadczywszy
przyznać muszę, * Iż są rajem Twoje
rany, * Jezu kochany.

Z serca Twego najświętszego
źródło wypływa, * Które szpetne du-
sze ludzkie ślicznie obmywa; * Kto
zupełnej jest nadzieje, * By był mu-
rzyn, wybieleje, * Krwią najświętszą
Twą polany, * Jezu kochany!

Twoje rany są skarbnicą wszel-
kiej słodkości, * Nieskończony, nie-

pojęty, upał miłości; * Lodowate rozgrzewają, * I kamienne rozpala-
ją * Serca ludzkie, nasycają, * I roz-
tapiają.

O nadziejo wdzięczna, Jezu po-
kutujących! * O wesele niepojęte
w smutku będących! * Tyś pociechą,
Tyś radością, * Tyś rozkoszą i słod-
kością, * Jezu z serca ulubiony, *
Bądź pochwalony!

Ciebie pragnąc dusza moja już
nie przestanie, * O Dobroci nieskoń-
czona! aż Cię dostanie; * Nie o-
puszczaj serca mego, * Ciebie, wiel-
ce pragnącego, * Jezu, mile pożą-
dany, * I ukochany.

Przeto jako z dzikiej knicze, gdy

szczwaniem gnana, * Pędem bieży
do strumienia łania stroskana; *
Tak i dusza moja licha, * Do Cie-
bie spragniona wzdycha, * O Jezu,
ukrzyżowany! * Z serca kochany.

Więc Cię o to proszę, Jezu, mo-
cno błagając, * Do najświętszych
nóg pokornie Twych upadając; *
Przy konaniu ducha mego, * Przyjm
do serca zranionego; * Łaskawie mi
odpuść złości, * Jezu miłości!

Od łaski Twojej nie oddalaj sługi
Twojego, * Do królestwa racz przy-
puścić pożądanego; * Niech oblicze
święte Twoje oglądam, * Kochanie
moje! * Wychwalając, Jezu, Cie-
bie, * Na wieki w niebie.

PIEŚNI NA BOŻE CIAŁO.

PIEŚŃ 1.

Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię! * Co jest na ziemi stworzenia, * Odmieniam w miłości pienia; * Niech Cię chwalą, wysławiają, * A mnie do uszu wołają: * Boże, kocham Cię! * Boże, kocham Cię! * Całem sercem kocham Cię!

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy: * Rok, godziny, moment każdy: * Dzień i noc niechaj Cię chwali: * Serca miłością zapalą. * Boże, kocham Cię itd.

Co się na ziemi znajduje: * Co nad ziemię wylatuje: * Co w rzekach i w morzu pływa: * Nicchaj

tę pieśń ze mną śpiewa: * Boże, kocham Cię itd.

Ile trawek się rachuje, * Ile liścia się znajduje, * Tyle pragnę mieć języka, * Każdym z nich serce wykrzyka: * Boże, kocham Cię itd.

Dusza, ciało, wszystkie siły, * Ciebie tylko ulubiły; * I co się we mnie znajduje, * Miłością się Twą krępuje: * Boże, kocham Cię itd.

Rozum, wolę, zmysły, chęci, * Sławę, honor i co nęci, * Z sercac wszystko to daruję, * Wiecznem prawem zapisuję: * Boże, kocham itd.

Wszystkie technienia i stąpienia, * Znaczą miłości pragnienia; * Ilekroć mój puls uderza, * Miłością

się Twą wymierza: * Boże, kocham Cię itd.

Choć się oczy zamykają, * Snu z potrzeby zażywają: * Dusza, serce chęci czują; * Ustawicznie wykrzykują: * Boże, kocham Cię itd.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, * I roboty i zabawy, * Gdziekolwiek się ja obrócę, * Zawsze śpiewam, zawsze nuce: * Boże, kocham Cię itd.

Jeśli mnie chcesz słuchać Panie, * Oto tylko me wołanie: * Weźmij co jest światowego, * A daj mi Siebie Samego: * Boże, kocham Cię itd.

Weźm już świecie, co jest twego; * Weźmij, co jest pieszczonego; * Nic mnie już nie kontentuje, * Tylko kiedy wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Ani mnie Twa marność zwie-

dzie, * Ani od Boga odwiedzie; * Całkiem świata już dziękuję, * Tobie szczerze wyśpiewuję: * Boże, kocham Cię itd.

Żaden smutek, doległości, * Nie odmienia mej miłości; * Kłopot i prześladowanie, * Tylko wzmocnią wo mnie kochanie: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się i piekło natęży, * Miłości mej nie zwycięży; * Nikomu już nie hołduję, * Bo w Twoich słowach tryumfuję: * Boże, kocham Cię itd.

Niech się ze mną, co chce, stanie, * Choć mnie i opuścisz, Panie, * Choć wszystko złe na mnie padnie, * Wołać będę nieustannie: * Boże, kocham Cię itd.

PIEŚŃ 2.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy, *
Idzie Sędzia Sprawiedliwy! * Stań-
my wszyscy pięknem kołem, * I u-
derzmy przed Nim czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy, * Idzie
Twórca waszego prawy; * Stańmy
wszyscy itd.

Idzie, idzie Król Przemożny, *
Idzie wielce Pan Wielmożny, * Stań-
my wszyscy itd.

Idzie, idzie Światłość Wieczna, *
Idzie ku nam Moc Przedwieczna. *
Stańmy wszyscy itd.

Idziesz, idziesz, miły Panie, *
A gdzie Twój majestat stanie, * Nie-
chaj tam stanąwszy kołem, * Na
wiek wieków bijem czołem.

PIEŚŃ 3.

Jezusa słodkie wspomnienie, *
Daje duszy pocieszenie; * Wszystkie
słodocze przechodzi, * Kiedy Jezus
wśród nas chodzi.

Ani wdzięcznych śpiewów pie-
nie, * Ani miłe uszom brzmienie, *
Świętych myśli nie pomnoży, * Jak
Ty, Jezu Synu Boży!

Jezu, grzeszników nadziejo! *
Gdy w pokucie łzy swe leją; * Kto
Cię szuka, kto Cię prosi, * Skarb
Twej łaski w sobie nosi.

Jezu! pociecho serc czystych, *
Źródło prawd Boskich wieczystych: *
Wszelkie pociechy przechodzisz, *
Tysiąc pragnień w sercu rodzisz.

Żaden język nie opowi, * Żaden
wyraz nie wysłowi: * Samo uczy

doświadczenie, * Co jest Jezu! Twe
kochanie.

Jezu, Królu wielkiej chwały! *
Zwycięzco śmierci wspaniały; *
W słodczy nie wymówiony, * Cały
od nas upragniony.

Zostań, Panie! zostań z nami, *
Oświec nas Twemi łaskami; * Roz-
pędź rozumu ciemnoty, * Daj nam
poznać słodczy cnoty!

PIEŚŃ 4.

Każda żyjąca dusza * Niech się
miłością wzrusza; * Uwielbiając, wy-
chwalając * Serce Jezusa.

Bo niebo, ani ziemia, * Nic tak
słodkiego nie ma, * Jako Serce Je-
zusowe * Pełne zbawienia.

Dla nas otwarte stoi, * Niech się
grzesznik nie boi, * Niech żałuje,
pokutuje, * Tu rany zgoi.

Tu źródło żywej wody, * Pełne
dla dusz ochłody, * Przybywajcie,
a czerpajcie * Słodczy, tu gody.

W najświętszym Sakramencie *
To Serce uwielbiajcie, * Za te dary,
serc ofiary * Chętnie oddajcie.

Niech Jezusa mieszkanie * W ser-
cach naszych zostanie; * Niechaj
dusza ma Jezusa * Za posilanie.

Posilaj, Jezu drogi! * Rzucam
się pod Twe nogi, * Serce kruszę,
dając duszę, * Człowiek ubogi.

Gdy się zbliży konanie, * A serce
me ustanie, * Z Twojej opieki, mnie
na wieki, * Nie wypuść, Panie! A.

PIEŚŃ 5.

Rzućmy się wszyscy spolem, *
 Uderzmy w ziemię czołem, * Dając
 pokłon Najwyższemu, * W Sakra-
 mencie ukrytemu, * Bogu naszemu.

Wszak pod utratą nieba * Wie-
 rzyć każdemu trzeba, * Że pod tymi
 przymiotami * Chleba, wina, jest
 Bóg z nami, * Choć utajony.

A jeśli kto nie wierzy, * Ma z o-
 statniej wieczerzy * Jasny dowód,
 co się stało: * Że wino w krew,
 a chleb w Ciało * Bóg Swe przemienił.

I tę moc dał kapłanom, * Nie
 królom ani panom, * Aby oni po-
 święcali * I nam grzesznym rozda-
 wali * Ciało, Krew Pańską.

O jaka to moc wielka! * Niech
 uzna dusza wszelka: * Że to kapłan

słowem sprawi, * Iż się Chrystus za-
 raz stawi * Z nieba na ołtarz!

Oto tu obecnego * Mamy Boga
 naszego, * Który stanął w tym mo-
 mencie * W Przenajświętszym Sa-
 kramencie * Na tym ołtarzu.

Nuż królowie i pany, * I waszyst-
 kie ludzi stany, * Upadajcie na ko-
 lana, * Uznawajcie swego Pana *
 I Zbawiciela!

Oto tu Aniołowie, * Z nieba
 święci Duchowie * Panu swemu asy-
 stują, * Jego godność adorują, *
 Choć niewidomi.

Więc i my się korzymy, * Dzięki
 Panu czynimy, * Niech Ci za Twą
 łaskę, Panie, * Chwała w Niebie nie
 ustanie * Na wieki wieków. Amen.

PIEŚN 6.

Twoja cześć, chwała, * Nasz wieczny Panie, * Na wieczne czasy, * Niech nie ustanie.

Tobie dziś dajem * Z wojskiem tych ludzi, * Pokłon i pienie, * My Twoi słudzy.

Dziękując wielce, * Twej wielmożności, * Za ten dar zacny * Twej wszechmocności.

Ześ się darował, * Nam nic niegodnym, * W tym Sakramencie, * Nam tu przytomnym.

Raczyłeś zostać * W takiej Osobie, * Dla nas grzeszników, * Nie folgując sobie.

Ciało Twe święte, * Co krzyżowali, * I Krew najświętszą, * Którą przelali.

Przyszedszy na świat * Pan wiecznej chwały, * Użyłeś wiele * Nędy niemałej.

Dałeś się potem * Z wielkiej miłości, * Na męki srogie * Bez wszej litości.

Wstępując potem * Do chwały wiecznej, * Zostawiłeś nam * Tento dar zacny.

Na co my patrząc * W tym Sakramencie, * Z pociechą wielką, * Serce nam rośnie.

Tobie my, Boże, * Teraz śpiewamy, * Przed Twoją światłością, * Nizko padamy.

Użycz nam łaski, * Wszechmocny Boże, * Bez Twej pomocy, * Człek nie nie może.

PIEŚN 7.

U drzwi Twoich, stoję Panie! *
Czekam na Twe zmiłowanie, * Który
pod Osobą chleba, * Prawdziwy
Bóg jesteś z nieba.

W tym Najświętszym Sakramencie, *
Z nieba stawa tu w momencie, *
W tej Hostyi jest Bóg żywy, *
Choć zakryty, lecz prawdziwy.

Jak wielki cud Bóg uczynił, * Że
chleb w Ciało Swe przemienił! *
A nam pożywać zostawił: * Chcąc,
aby nas przez to zbawił.

Święty, mocny, nieśmiertelny, *
W majestacie Swym niezmierny, *
Aniołowie się lękają, * Choć na Jego
twarz patrzą.

Wszyscy niebiescy Duchowie, *
Lękają się i królowie, * Niebo, ziemia,
ani morze, * Pojąć, co jest Bóg,
nie może.

Żaden z wojska Anielskiego *
Nie dostąpi nigdy tego, * Czego
człowiek dostępuje, * Ciało i Krew,
gdy przyjmuje.

Jam niegodzien, Panie, tego, *
Abyś wszedł do serca mego; * Rzeknij
tylko słowo Twoje, * A tem
zbawisz duszę moję.

Kłaniam się Tobie samemu, *
Bądź miłościw mnie grzesznemu! *
Niechaj żyję z Tobą, Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen.

PIEŚNI DO NAJSW. MARYI PANNY.

PIEŚŃ 1.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, * Królowo nieba, Marya! *
W Twojej opiece niechaj zostajemy, *
Śliczna bez zmayı lilia, *
Wdzięczna Estero, o Panienko święta! *
Tyś przez Aniołów jest do nieba wzięta, *
Niepokalanie poczęta!

Na każdy moment, na każdą godzinę, *
Twojej pomocy żądamy; *
Pani Anielska, odproś naszą winę, *
Do Ciebie grzeszni wzdychamy; *
O Fórtó rajską! *
Ucieczko grzeszników! *
O Matko Boska, ratuj niewolników, *
Niepokalanie poczęta!

Obróć Swe oczy, pospiesz w utra-pieniu, *
Maryo, Matko miłości! *

Kto służy Tobie, nie daj go zginieniu, *
Broń nas od czartowskiej złości; *
Pokaż łaskę Swą, Matko litościwa, *
Najświętsza Panna! *
Bądźże szczodrobliva, *
Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręce, snąć, żeś Monarchinią! *
Masz w drugiej Syna Swojego, *
Zjednaj nam łaskę w ostatnią godzinę, *
W on dzień skonanania naszego; *
Niech Cię chwylimy z Twym Synem społecznie, *
Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, *
Niepokalanie poczęta.

Przybądź, o Matko! w ostatnim terminie, *
Ciebie my grzeszni wzywamy *
Na pomoc naszą w śmier-

telnej godzinie, * Niechaj przy Tobie skonamy; * Ułagaj Syna, niechaj się zmiłuje, * A żywot wieczny po śmierci daruje; * Niepokalanie poczęta. Amen.

PIEŚŃ 2.

Gwiazdo morza! któraś Pana *
Mlekiem Swojem karmiła, * Tyś
śmierci szczep, który wszczepił *
Pierwszy rodzic, skruszyła.

Śliczna Gwiazdo! racz nam teraz *
Uskromnić niebo srogie, * Które
trapi ciężkim morem * Zewsząd
ludzie ubogie.

O Lekarko chrześcijańska! *
Racz nas chorób pozbawie, * Co nie
zdoła ludzka siła, * Racz nam u Syna
na sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, *
Zachowaj krwawej wojny; *
Użycz zdrowia i żyznych lat, * Racz
nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn *
Odmówić nic nie może! * Zbaw nas
dla prośby Matki Twojej, * O Jezu,
wieczny Boże!

A my Ciebie z Bogiem Ojcem, *
Z Duchem świętym społecznie *
Chwalić i Twą Matkę sławić * Będziem
na wieki wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 3.

Matko niebieskiego Pana, * Ślicznaś
i niepokalana; * Jakie wieki,
czas daleki, * Czas nie mały, gdy
świat cały * Nie słyszał.

Wszystkie skarby, co są w niebie, *
Bóg wydał, Panno! dla Ciebie.

bie; * Jak bogata z słońca szata, *
Z gwiazd korona upleciona * Na
głowie.

Miesiąc swe ogniste rogi * Skłonił
pod Twe święte nogi; * Gwiazdy
wszystkie asystują, * Bo Królowę
w niebie czują * Nad sobą.

Przez Twą poważną przyczynę, *
Niech nam Bóg odpuści winę: *
Uproś pokój, Panno święta! * Boś
bez zinaży jest poczęta, * Marya. A.

PIEŚN 4.

(Udy kompinia wychodził do Częstochowy
lub na Kalwaryę).

Najsłodsza lilia, * Często-
chowska Marya! (lub Kalwaryjska
Marya!) * Do Ciebie się udajemy, *
Niech nam łaska Twa sprzyja.

Dom, krewnych opuszczamy, *
Tobie się polecamy, * Ufni w Twej
świętej opiece, * Że szkody nie do-
znamy.

Prowadźże nas szczęśliwie, * Gdy
do Ciebie skwapliwie * Udajem się,
pewni będąc, * Że nas przyjmiesz
troskliwie.

A gdy tak wszyscy razem * Sta-
niem przed Twym obrazem, * Zło-
żymy Ci cześć, pokłony, * Z uwiel-
bienia wyrazem.

Samaś nam przykład dała, * Po-
dróżkę odbywała, * Miło nam jest
nich wspomnieć, * Boś w nich wiele
cierpiała.

Najprzód w górne krainy, * Po-
biegłaś w odwiedziny, * Tam Elż-
bietęś uświęciła * I Jana narodziny.

Potem Oktawiusza * Rozkaz iść

Cię przymusza * W przykrą porę do
Betleem, * Gdzieś powiła Jezusa.

Wkrótce Ci Heród srogi * Wy-
drzeć chce klejnot drogi; * Uciekasz
z nim do Egiptu, * Cudze pocierasz
progi.

Rok w rok zaś według prawa, *
Jak chce Boska ustawa, * Uczęsz-
czasz do Jeruzalem, * Tam Ci świę-
ta zabawa.

Raz Boskie dopuszczenie * Zsyła
na Cię zmartwienie, * Gdy gubisz
Syna miłego, * Skąd masz wielkie
strapienie.

Lecz gorszej procesyi, * Smu-
tniejszej kompanii, * Nie miałaś,
jak za Śwym Synem * Idąc ku Kal-
waryi.

Któż pojmie, coś cierpiała, *
Kiedyś pod krzyżem stała. * I gdy

Syn Twój w mękach konał, * Wspól-
nieś z Nim umierała.

Przez Twe, Panno, cierpienia, *
W podróżach utrudzenia, * Uproś
nam łaskę u Boga, * Do przykrości
znoszenia.

Spraw, niech póki żyjemy, *
W cnotach postępujemy, * Idąc dro-
gami praw Boskich, * Aż do nieba
dojdziemy.

PIEŚŃ 5.

(Z łacińskiego „O gloriosa Domina.”)

O Gospodzie¹⁾ uwielbiona! * Nad
niebiosa wywyższona; * Stwóroś
Swego porodziła, * Mlekiem Go
Swem karmiła.

¹⁾ Gospodzie, wyraz dawny, znaczy Pańl.

Co Ewa smętna straciła * Tyś
przez Syna naprawiła; * Oknem się
stałaś do nieba, * Smucić się nam
nie potrzeba.

Drzwiamiś Krola niebieskiego *
I fortą Raju świętego; * Wszyscy
Jej ludzie śpiewajcie, * Bo przez
Nią przyczynę macie.

Marya, Matko miłości! * Matko
wszelakiej litości! * Broń nas od
skonania złego, * I od czarta prze-
kłego.

Maryo, Panno nad panny, *
Niech Twój Syn przez Cię, błaga-
my, * Wszystkie winy nam odpu-
ści, * A do łaski Swej przypuści.

Przez Syna, Panno, Twojego, *
Ojca i Ducha świętego, * Przybądź
na nasze skonanie, * A daj dobre
dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu, *
Z Dziewicy narodzonemu, * I Ojcu
Jego wiecznemu, * Także Duchowi
świętemu.

PIEŚŃ 6.

Salve Regina! zawitaj Królowa, *
Monarchini nieba, ziemi Cesarzo-
wa; * Witaj Wiecznego, Matuchno
Syna, * Witaj, zawitaj: Salve Regina.

O Miłosierna! miłosierdzia żą-
dam; * Żywota pragnę, litości wy-
glądam; * Słodkości pełna, Matko
jedyna, * Nadziejo nasza: Salve
Regina.

Do Ciebie wzdycha serce grze-
sznikowe, * Woła do Ciebie plemię
Adamowe, * Woła syn, woła córka
Ewina, * Współ wołając: Salve
Regina.

Spraw Twą przyczyną, aby to
wołanie * Wyjedało nam grzechów
darowanie, * Racz nam przebłagać
Twojego Syna, * Gdy Ci śpiewamy:
Salve Regina.

Oto, nas ucisk, płacz i narzekania
* Do żalostnego przywodzą wzdy-
chania; * Osusz łzy, których pełna
dolina, * Gdy Ci śpiewamy: Salve
Regina.

Racz na nas wejrzyć, Matko mi-
łosierna! * Rozbrój gniew Syna, O-
piekunko wierna! * Niechaj nam
sprawi Twoja przyczyna, * Gdy Ci
śpiewamy: Salve Regina.

O Najlaskawsza! o Najlitościw-
sza! * O Pani słodka! o Najmiło-
ściwsza! * Gdy się nam zbliży śmier-
ci godzina, * Daj w niebie śpiewać:
Salve Regina.

A dusze zmarłych, które się do-
stały * W męki czyścowe, by się wy-
plącały, * Niech je wybawi Twoja
przyczyna, * Gdy Ci śpiewamy: Sal-
ve Regina. Amen.

PIEŚŃ 7.

Witaj Królowo! Matko litości! *
Nasza nadziejo, życia słodkości! *
Witaj, Maryo, Matko jedyna! * Ma-
tko nas ludzi: Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy, *
Do Ciebie, Matko! z płaczem wzdy-
chamy; * Niech nas wspomaga Two-
ja przyczyna * Na tym padole: Sal-
ve Regina.

O Pośredniczko! rzuc Twe wej-
rzenie * Łaskawe na nas, przymij
westchnienie; * Pokaż nam, Matko!

Twojego Syna * W górnej krainie!
Salve Regina.

PIEŚŃ 8.

Witaj święta i poczęta niepokalanie; * Maryo, śliczna lilio, nasze kochanie; * Witaj czysta Panienko! * Najjaśniejsza Jutrzenko, * Witaj święta, w niebo wzięta, * Niepokalana.

Twą pięknością, niewinnością nieba górujesz, * Dostojeństwa i panieństwa wszystkie celujesz, * W pierwszym, Panno, momencie, * Święte Twoje poczęcie, * Jaśniejąca jako słońce, * Niepokalana.

Sam Bóg święty z Ciebie wzięty dla tej przyczyny, * Żeś się stała i została zawsze bez winy; * Tyś przed wieki przejrzana * I za Matkę wy-

brana * Jezusowi Chrystusowi, * Niepokalana.

Twoje państwo i poddaństwo świat, nieba Pani! * Cesarzowie, monarchowie, Twoi poddani; * Dla Twojej niewinności * Dał Ci Bóg z Swej hojności, * Żeś poczęta zaraz święta, * Niepokalana.

Luminarze, chociaż w parze, nie tak jaśnieją, * Bo przy świętem Poczęciu Twem zaraz błednieją; * Tyś nad słońce jaśniejsza * I nad gwiazdy śliczniejsza, * Jako zorze w swojej porze, * Niepokalana.

Sami Święci w niebo wzięci nie wyrównają, * Twej piękności i czystości, którąc przyznają; * Wszyscy Ci się dziwują, * Niewinność Twą szanują, * Żeś tak święta z Anny wzięta, * Niepokalana.

I świat cały, choć zuchwały, Two-
je poczęcie * Niepokalane wysławia
w pierwszym momencie; * Wszyst-
kie razem stworzenia * Wyznają bez
wątpienia, * Żeś jest droga, Matka
Boga, * Niepokalana.

Więc Cię sławiąc, błogosławiąc,
Panno! prosimy: * Niech czystymi,
niewinnymi zawsze będziemy, * Za
to życie dajemy * I szczerze wyzna-
jemy, * Żeś jest święta i poczęta, *
Niepokalana. Amen.

PIESNI DO ŚWIĘTYCH PAŃSKICH.

PIEŚŃ 1.

(O świętej Barbarze).

Barbaro święta, Patronko kona-
nia! * Wołamy grzeszni Twego zli-
towania, * Użycz nam darów z pa-
nieńskiej czystości, * Oddal spro-
sności.

Cały świat wzywa Twojego ra-
tunku, * Przybądź na pomoc w o-

statnim frasunku, * Między nie-
wiernym urodzonaś ludem, * Niebaś
jest cudem.

Dyoskor ojciec na chrześcijan
srogі, * Fałszyweo kazał adorować
bogi, * Nie chciałaś w świętej zato-
piona Trójcy, * Słuchać zabójcy.

My mamy światłość, wiarę i ka-
planów. * Grzesząc, jesteśmy gorsi

od poganów, * Oddal miecz Boski,
daj żal, Panno święta! * Z rąk o-
ca ścięta.

Wtrąconej w ciężką trójokienną
wieżę, * Bóg Ci pokarmem, Bóg Ci
był odzieżą; * Nie odjęła Ci niewier-
na pokusa * Z myśli Chrystusa.

Rozmyśl, grzeszniku! jeśli bez
racyi * Mleko po ścięciu ze krwią
płynie z szyi, * Różowa czystość, raj-
ska relikwia, * Z różą lilia.

Przez Twą, Patronko! wiarę
Chrystusową, * Którąś uciętą po-
twierdziła głową, * Schył serca na-
sze, niech się poprawimy, * Póty
żyjemy.

Możesz być większa jak przy
śmierci trwoga, * Najpewniejsza
jest z Twych zasług załoga * Przed

strasznym Sędzią; * Bo któż nie
w obawie * Przy tej przeprawie.

Tu słabość, strach, ból, tu się
i wzrok mroczy, * Tu piekło, grze-
chy wystawia przed oczy; * Dokąd
się, dokąd, strapiony człowiecze! *
Złość twa uciecze?

Barbaro święta! padamy przed
Tobą, * Masz Boga pod Krwi i Cia-
ła osobą, * Daj nam w tę podróż
święte posilenie, * Pewne zbawienie.

Tyś szcudrośliwą podskarbiną
nieba, * Hojnie udzielasz Boskiego
nam chleba; * Bądź karmicielką
w ostatnim terminie, * Żaden nie
zginie.

Świętego Kostki osłabione siły *
Chlebem Anielskim przez Cię się
wzmocniły; * Przybądź z posiłkiem

nam w śmiertelnej młodości; * Do-
daj czerstwości.

Gdy nam śmiertelnej trudno
wstrzymać fali, * Gdy się zda, że
świat cały na nas się wali, * Posil
mocarzów chlebem, dodaj łodzi, *
Wybrniem z powodzi.

Udzieliłaś nam Swoich świętych
kości, * Niech nas zagrzeją do Bo-
skiej miłości, * Teraz, gdy one z To-
bą w Bogu czcimy, * Nieba pra-
gniemy.

A gdy masz władzy tyle na Syo-
nie, * Bądź przy ostatnim, prosimy
Cię, zgonie; * Niech się pokutą
z czartowskiej korzyści * Każdy o-
czyśoi.

PIEŚŃ 2.

(O Ańleć Barbarze).

Barbaro święta! perło Jezuso-
wa, * Ścieżko do nieba grzesznikom
gotowa, * Wierna przy śmierci Pa-
tronko! smutnemu, * Konającemu.

Źródło czystości, obmyta na wie-
ki, * Nie wypuszczaj mnie z Twej
świętej opieki, * Ty mnie przygotuj
na drogę wieczności, * W święto-
bliwości.

Spraw, by mój Jezus był dozorcą
moim, * W życiu i zgonie tak jako
był Twoim, * Niech duszę moją
w niebie z Twej pomocy * Z Sobą
zjednoczy.

Twój i mój Jezus w świętym Sa-
kramencie * Niech mnie nakarmi
w ostatnim momencie; * Ostatnie

słowo: Jezus i Marya! * Niech mnie
nie mija.

W ranach najłodszych w męce
Jego drogiej, * Zakryj mnie, Panno!
od szatańskiej trwogi; * Abym u-
mierał dobrze z Twej obrony, *
Nieustraszony.

Bym mą od piekła zabezpieczył
duszę, * Najbardziej wtenczas, kie-
dy konac muszę; * Barbaro droga,
oddajże ją Bogu * W niebieskim
progu.

Komuż bezpieczniej duszę swą
polecę, * Jak Tobie, a Ty Jczusowi
w ręce * Oddaj, o perło! drogo za-
płacona, * Krwią odkupiona.

Szczęście to wielkie przy mej
śmierci będzie, * Gdy Jezus z Ma-
tką najświętszą zasiędzie, * Przy

konającym Ty ocieraj moje * Śmier-
telną znoje.

A tak wesoło konając, zawołam *
I ducha mego w ręce Bogu oddam, *
Gdy przy mnie staniesz wraz z Je-
zusem Twoim, * A Sędzią moim.

Barbaro święta! uproś godne ży-
cie, * Bym mógł opłakać złości me
sowicie; * Po dobrej śmierci z Świę-
tymi mieszkanie * Daj, Jezu Pa-
nie! Amen.

PIEŚŃ 3.

(O świętym Kazimierzu).

Kazimierzu przewyborny, * Mło-
dzieńcze czysty, pokorny, * Niegdyś
Polski królewiczu, * A teraz nieba
Dziedzicu.

Ozdobo kraju naszego, * Wzorze
cnót wicku młodego, * Któż może

ku Twojej chwale, * Uwielbiać Cię
doskonale?

Gdy Ty w małości dziecięcej, *
W rozkoszy życia książęcej, * Zu-
pełnie światem wzgardziłeś, *
A w Bogu się zatopiłeś.

Chwałę Jezusa miłego, * I Ma-
ryi Matki Jego, * Całą siłą pomna-
żałeś, * Na tej i w nocy czuwałeś.

A ciało Twoje pieszczone, * Jak
srodze było martwione * Postami,
dyscyplinami, * Ostremi włosienni-
cami.

Tak syn królewski na dworze, *
Jak w pustelniczej komorze, * Pe-
łen cnót, bogomyślności, * Bogu słu-
ży w swej młodości.

Wreszcie chorobą złożony, * Gdy
był ku złemu nęcony, * Wolał nie-

winnie umierać, * Niż przez grzech
zdrowie odbierać.

O Boże! jakżeś łaskawy, * Gdy
święte sług Twoich sprawy * Tak
wielce sobie szacujesz, * Iż ich w nie-
bie koronujesz.

Przez Kazimierza zasługi * Od-
puść grzechów naszych długi: *
Zbaw nas od wszelkiego złego, * Do-
czesnego i wiecznego.

Uproś święty Kazimierzu, * Aby-
śmy z Bogiem w przymierzu, * Trwa-
li wiernie i statecznie, * Potem
w niebie żyli wiecznie.

PIEŚŃ 4.

(O świętym Michale, Archaniele).

Książę niebieski, święty Micha-
le! * Ty sprawy ludzkie kładziesz

na szale, * W dzień sądu Boga, na
Trybunale, * Bądź mi Patronem,
święty Michale.

Za Protektora bądź i Patrona, *
Niech mnie wspomóże Twoja obro-
na; * Uśmierz czartowską zuchwa-
łość srogą, * Bądź przewodnikiem,
bądź mi i drogą.

Gdy na sąd Boski pójde z mie-
szkania * Ziemi, od piekła broń
mnie karania, * I od wiecznego wy-
zwól więzienia, * Dla najśłodsze-
go Jezus Imienia.

Niech po ostatnim żywota zgo-
nie, * Wnijde za Tobą, święty Pa-
tronie! * Tam, gdzie jest żywot,
przy tem śpiewaniu: * Chwała, cześć
Bogu, Zastępów Panu! Amen.

PIEŚŃ 5.

(O świętym Józefie Kalasantym).

Nieogarniony w darach Twoich,
Boże! * Co gardzisz dumą, a sprzy-
jasz pokorze, * Twej łaski dzieło,
Józef świata cudem, * Którego w To-
bie dziś wielbimy z ludem.

Wyrzuć z serc naszych tę to nie-
moc lichą, * Co się w pokorę zmie-
nia, będąc pychą! * Niech nas nie
miesza ta burzliwa fala, * Co serce
psuje a rozum obala.

Daleś nam przykład, jak być ma-
drym trzeba; * Jak Ciebie prosić
o Twe łaski z nieba; * Jak słuchać
pilnie wewnętrznego wołania, * By się
Twe przez nas działa przykazania.

Józef potrafił świat pogodzić
z niebem, * Solą mądrości, już dzie-

ląc się chlebem; * Przez nie nienawiść i błędy poznał, * Miłość praw Twoich i naukę głosił.

Pomocą z nieba kościołowi dany, * Nauki, męstwa cudem był nazwany. * Pożytku bliźnich szczególnie przykładzie, * Umiejętności i zdrowych rad składzie:

Niech Twą opieką z ciemnoty ruszeni, * W sercu się naszym miłość rozkorzeni, * A umysł w piękne ozdiany ozdoby, * Poważa cnotę a kocha osoby.

Na temes prawie Kościół rozprzestrzenił, * Gdyś rozkaz Pański nad Twe zdrowie cenil; * Niech za Twą sprawą serca i rozumy, * To trwa bez złości, a tamte bez dumy.

P I E Ś Ń 6.

(O świętym Izydorze, rolniku).

Oraczu sławny, święty Izydorze, * Prac Bogu miłych przykładzie i wzorze: * Wielkimi cudy na ziemi wsławiony, * Bądź pozdrowiony.

Ciebie nie droga purpura wsławiła, * Ani bogata matka urodziła: * Lecz wzrosłeś między ziemi rolnikami, * Pługiem, wołami.

Robileś panom, a przy swej robocie, * Piękny postępek uczynileś w cnocie; * Kochając zawsze Boga, Stwórcę Swego, * Z serca całego.

Tyś Bogu modły czyste ofiarował, * A Anioł za Cię rolę uprawował; * I bydlę Twego, by mu wilk nie szkodził, * Strzegł, za niem chodził.

Wydatna była Twa szozodrota

święta, * Gdyś w zimie karmił zgłodniałe ptaszęta; * Za co zyskałeś od Boskiej prawicy, * Sporzej pszenicy.

Z cząstki ubogiej obiadu małego, * Karmiłeś mnóstwo ludu zgłodniałego, * A Bóg przysparzał w garnuszku potrawy, * Na Cię łaskawy.

Ty pragnącemu Panu na wygodę, * Dobyleś z suchej ziemi żywą wodę, * Która i teraz płynie z Twego cudu, * Na zdrowie ludu.

Przez lat czterysta i pięćdziesiąt, cały * Leżałeś w ziemi, a robak zdumiały * Żaden Cię nie tknął, ani zgniłość zjadła, * Na Cię przypadła.

Ręką Anielską kołysane dzwony * Czcili Cię dźwiękiem, gdyś był podniesiony; * A nieskazone piękną wonność ciało, * Z siebie wydało.

Z grobu Twojego sam proch wzięty

leczył, * Jeśli się kto w czym na zdrowiu skaleczył; * I skuteczniejsza była Twa opieka, * Niżli apteka.

Cudowne sprawy Boga Wszemmocnego, * Nad chorobami ludu pobożnego, * Wielkie i częste, jakoś Bogu miły, * Głośno sławiły.

Deszcz na Twą prośbę w suchy rok spuszczone; * Niewidomy, wzrok odzyskał stracony, * Który gdy z nagłą zdrowym się być zoczył, * Wesół wyskoczył.

Patronie święty! od Boga nam dany, * Przybądź w każdy czas na pomoc wezwany; * Ratuń znudzonych różnemi pracami, * Swemi modłami.

Niech Boga chwalim, a przy czoła pocie, * Niech się kochamy w nieśmiertelnej cnocie: * Byśmy na wieki Boga oglądali, * I wychwalali.

PIEŚŃ 7.

(O Wszystkich Świętych).

Racz byc, Chryste! prześlagnym, *
Ku nam grzesznym, Swym poddanym, *
Za którymi Ojca błaga *
Świętej Twojej Matki powaga.

Wy też niebiescy Duchowie, *
Wszystkich chórów Aniołowie, *
Przeszłe grzechy i przytomne *
Znieście i przyszłe ułomne.

Apostołowie, Prorocy, *
Bądźcie przed Sędzią w pomocy; *
Szczerze czynim z serc westchnienie, *
Niechaj mamy odpuszczenie.

Wy męczennicy Purpuraci, *
Wy niebiescy Kandydaci, *
Wyznawcy, ziemscy wygnańcy, *
Zróbcież nas swymi mieszkańcy.

Wy chóry, czyste Dziewice *
I gromady pustelnicze, *
Was Bóg

niebieską ozdobą *
Uczcił, weńcież i nas z sobą.

Znieście niewierne narody *
W naszych krajach, niechaj trzody *
Kościelnej Pasterz jedyny *
Będzie na wszystkie krainy.

Chwała Ojcu przedwiecznemu *
I Synowi jednemu, *
Wraz z Duchem świętym społecznie, *
Bądź teraz, zawsze i wiecznie. Amen.

PIEŚŃ 8.

(O świętym Józefie).

Szczęśliwy, kto sobie Patrona *
Józefa ma za Opiekuna; *
Niechaj się niczego nie boi, *
Gdy święty Józef przy nim stoi, *
Nie zginie.

Idźcie precz marności światowe, *
Boście wy do zguby gotowe; *

Już ja mam nad kanar słodsze, *
Józefa, Opiekuna mego, * Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie najazdy, *
Przyzna to że mną człowiek każdy, *
Że choćby i samo powstało * Piekło,
się na mnie zbuntowało, * Nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony *
Obrońcą od każdej złej strony, * On
ci mnie ze swojej opicki * Nic puści
i zginąć na wieki * Nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie, *
Józefie święty, bym bezpiecznie *
Móg mieć zgon i lekkie skonanie *
I grzechów moich skasowanie *
Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed Sę-
dziego * Stawić się, wielce straszli-
wego, * Bądźże mi, Józefie! przy-
sądzie, * Kiedy mnie Bóg sądzić za-
siędzie, * Patronem!

Odpędzaj precz nieprzyjaciela *
Duszy mej spraw oskarżyciela, *
Kiedy mnie skarżyć, prześladować *
Będzie chciał, chciejże mnie rato-
wać, * O Święty.

Józefie! oddal czarta złego, *
A Boga na mnie zagniewanego *
Przejednaj, o co cię serdecznie *
Upraszam, bym mógł z tobą wie-
cznie * Królować. Amen.

PIESN 9.

(O Świętym Janie Nepomucenie!)

Witaj, Janie z Bolesława! * Masz
się stawić przed Wacława, * Bo król
tak rozkazuje, * Iż ciebie potrzebuje.

Czemuż tak rozkaz surowy? *
Jestem na wszystko gotowy; * Wiem,
jaka tam nowina, * Śmierci mojej
godzina.

Pyta się król Jana śmieie, * Co
mu królowa w kościele, * Do ucha
powiadała, * Z czego się wyznawała.

Wolę wszystkie męki znosić *
Niż jedno słowo ogłosić, * Większy
rozkaz od Boga, * Niż twa, królu,
powaga.

Zawołajcie prędko katów, * Ze-
wleczcie do naga z szatów, * Palcie
go pochodniami * I smolnemi świe-
cami.

Złoto ogniem wyczyszczają, *
Mnie zaś ogniem doświadczają, *
Ochoty dodawają, * Rany Twe wy-
rażają.

Co dla Boga! skały, mury, * Kru-
szą się twarde marmury, * A ty się
młk nie boisz, * W uporze swoim
stoisz?

Wiedz, o królu! że twe męki *

Słodsze niż niebieskie rzeki * Dla
Jezusa mego * I dla świętych ran
Jego.

Wiedźcież już uporczywego, *
Uwiąźcież u karku jego * Kamień,
z mostu praskiego * Zrzućcie jak
niemownego.

Król mi mówić rozkazuje, * Spo-
wiedź usta pieczętuje, * I myśleć
się nie godzi, * Co słyszę przy spo-
wiedzi.

Już dekret nieodwołany, * Jesteś
już na śmierć skazany; * Upamiętaj
się Janie! * A znajdziesz łaskę
u mnie.

Nie śmiem mówić, królu tego, *
Co przeciw sławie bliźniego; * To-
bie za śmierć dziękuje, * Którą mile
przyjmuję.

Płaczcie sieroty ubogie, * Już
związane ręce drogie, * Które was
ratowały * I jałmużny dawały.

Już w Mołdawie utopiony, * Ka-
mień drogi zanurzony, * Gwiazda-
mi oświecony, * Do nieba przenie-
siony.

Szkoły praskie lamentują, * O do-
ktorze się zwiadują, * Słyszac, że u-
topiony, * Żal ich nie ukojony.

Dziatki małe narzekają, * Za nim
w niebo poglądają, * Płaczą nauczy-
ciela, * Wszystkich pocieszyciela.

O zły królu! Kanonika * I świę-

tego Jałmużnika * Niewinnie uto-
piłeś * I Pragę zasmuciłeś.

Zgasła świeca na ambonie, *
Stracił się klejnot w koronie, * Sie-
roty się pytają, * Gdzie Ojca swe-
go mają?

Już w niebie z Bogiem króluje, *
Za nami tam oręduje, * Jest tam
naszym patronem! * I sławnym o-
piekunem.

Niech doznamy Twej przyczyny, *
Teraz i w śmierci godziny, * O nasz
miły Patronie! * Nepomuceński Ja-
nie. Amen.

PIEŚNI PRZYGODNE.

PIEŚŃ 1.

Boże! w dobroci nigdy nieprze-
brany, * Żadnym językiem niewypo-

wiedziany, * Ty jesteś godzien wsze-
lakiej miłości, * Poszanowania,
chwwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, * Nad wszystkie dobra Tyś u serca mego; * Najwyższe dobro, Tyś w największej cenie, * Sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mnie nigdy za grzechy, mój Panie! * Nie karał, przecież żałowałbym za nie, * A żałowałbym dlatego samego, * Żem Cię obraził, Pana tak dobrego.

Więc, o mój Boże! i teraz żałuję, * Dlatego, że Cię nad wszystko miłuję, * I to u siebie statecznie stanowią, * Że grzechów moich nigdy nie ponowię.

Mam mocną wolę spodziewać się szczerze, * I zawsze trzymać z Tobą to przymierze; * Co gdy uczynię, spodziewam się Ciebie * Widzieć z radością i żyć z Tobą w niebie.

O Boże dobry! Boże litościwy, * Racz być mej duszy nędznej miłościwy! * Jakoś ją stworzył, pomóż do zbawienia, * Użyj Twojej łaski, broń od potępienia. Amen.

PIEŚŃ 2.

Boże, z Twoich rąk żyjemy, * Choć naszemi pracujemy; * Z Ciebie plenność miewa rola, * My zbieramy z Twego pola.

Wszystko Cię, mój Boże! chwali; * Aleśmy i to poznali, * Że najmiłszą Ci się zdała, * Pracującej ręki chwala.

Co rzadzisz ziemią i niebem, * Opatrz dzieci Twoje chlebem; * Ty nam daj urodzaj złoty, * My Ci dajemy trud i poty.

Kiedyś przyjdziem na godzinę, *
 Gdy kończąc ziemską gościnę, *
 Z Łazarzem po naszym zgonie * Od-
 poczniemy na Twem łonie.

PIEŚ Ń 3.

Do Ciebie, Panie! pokornie wo-
 łamy, * Łzy wylewając, serdecznie
 wzdychamy, * Racz na nas wejrzec
 z nieba wysokiego, * A racz pocie-
 szyc człowieka grzesznego.

Któregoś, Panie! zbytnio umiło-
 wał, * I krwi najświętszej przelać
 nie litował; * Acz miecz Twój srogi
 bardzo się rozszerzył, * By złości na-
 sze swą srogością zburzył.

Lecz nic nie dbamy, w złościach
 naszych trwamy, * Jednakże, Panie!
 ku Tobie wołamy, * Byś złości na-

sze łaskawie przebaczył, * A gniew
 Swój srogi pohamować raczył.

Użyj Twój łaski ku upamięta-
 niu, * Daj serce prawe ku Twemu
 wzywaniu, * Abyśmy zawsze w po-
 bożności żyli, * Ciebie z Świętymi
 na wieki chwalili. Amen.

PIEŚ Ń 4.

Kto się w opiekę poda Panu swe-
 mu, * A całę sercem szczerze ufa
 Jemu, * Śmieie rzec może, mam o-
 brońcę Boga, * Nie przyjdzie na
 mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie On z łowczych obierzy wy-
 zuje * I w zaraźliwym powietrzu ra-
 tuje, * W cieniu Swych skrzydeł za-
 chowa cię wiecznie, * Pod Jego pió-
 ry uleżysz bezpiecznie.

Stateczność Jego, tarcz i puklerz
mocny, * Za którym stojąc, na za-
den strach nocny, na żadną trwogę,
ani dbaj na strzały, * Któremi sieje
przygoda w dzień biały.

Stąd wedle Ciebie tysiąc głów
poleże, * Stąd drugi tysiąc Ciebie
nie dosięże; * Miecz nieuchronny,
a Ty przecie swemi * Oczyma uj-
rzysz pomstę nad grzesznymi.

Iżeś rzekł Panu: Tyś nadzieja
moja, * Iż Bóg najwyższy jest obro-
na twoja; * Nie dostąpi cię żadna
zła przygoda, * Ani się znajdzie
w domu twoim szkoda.

Aniołom Swoim kaze cię pilno-
wać, * Gdziekolwiek stąpisz, którzy
cię piastować * Na ręku będą, abyś
idąc drogą, * Na ostry kamień nie
ugodził nogą.

Będiesz bezpiecznie po zmijach
zjadliwych * I po padalcach deptał
niecierpliwych, * Na lwa srogięgo
bez obrazy wsiedzisz * I na ogrom-
nym smoku jeździć będziesz.

Słuchaj, co mówi Pan: kto mnie
miłuje, * A ze mną sobie szczerze
postępuje, * Ja go też także w jego
każdą trwogę * Nie zapamiętam
i owszem wspomogę.

Głos jego u Mnie nie będzie
wzgardzony, * Ja z nim w przygo-
dzie, ode mnie obrony * Niech pe-
wien będzie, pewien i zachości, *
I lat sędziwych i mej życzliwości.

PIEŚŃ 5.

Strasznego Majestatu Panie! *
Za me grzechy płakać łez nie sta-
nie, * Jam stworzenie Twe wyro-

odne, * Świętych oczu Twych niego-
odne! * Twój Majestat nieskończony,
* Przed którym kłękają trony, *
Obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z pu-
blikanem, * Ale sprawa z bardzo do-
brym Panem, * Skoro w oczach lży
zobaczy, * Wszystko mi darować ra-
czy; * Lecz stąd w sercu większa
rana, * Żem tak łaskawego Pana *
Śmiał obrazić.

Kto da oczom łez obfite rzeki, *
Trzeba bowiem płakać całe wieki, *
Żem wiecznego Boga mego, * Za
moment czegoś marnego, * Ja grze-
sznik zapamiętały, * Pana wiekui-
stej chwały * Śmiał znieważyc.

Nędzny prochu! na coś się od-
ważył, * Stwórcę swego haniebnie
znieważył, * Wieszli, co jest grzech

przeklęty? * Słuchaj, co rzekł Pa-
weł święty: * Każde przestępstwo
mandatu * Jest zniewagą Majesta-
tu * Najwyższego.

Bym był zepchnion na bezdno
piekielne * I tam gorzał za grzechy
śmiertelne, * Całą wieczność gorząc
srodze, * Już tej krzywdy nie na-
grodzę, * Chyba, że mi sam daruje, *
Na wieki nie powetuje * Tej zniewagi.

O! nad wieczność i ogień piekiel-
ny, * Straszliwszyś mi jest grzechu
śmiertelny; * Zadość Tobie nie u-
czynię, * W owej ognistej dolinie, *
Chyba dla Krwi Syna Swego, * Od-
puści dług grzechu mego * Bóg łas-
kawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wy-
znany, * Przez najświętsze, Jezu,
Twoje rany, * Zgładzisz z dobroci

Twe]j wiecznie, * Gdy za niego, ach,
serdecznie * Płakać będę z wielkim
wstydem, * Mówiąc pokornie z Da-
widem: * Ach! zgrzeszyłem.

PIEŚŃ 6.

Wszystka moja nadzieja u Boga
mojego, * Nie boję się nieszczęścia
i smutku żadnego! * Bóg zasmuci,
Bóg pocieszy, * Bo jest Panem wszel-
kiej rzeszy, * Także i moim.

Bo ma o mnie staranie, i wie, co
mi trzeba, * Bóg się mną opiekuje
z wysokiego nieba, * Ufam w miło-
sierdziu Jego, * Że mnie pocieszy
grzesznego, * Mam w Nim nadzieję.

Ucierpiał za nas rany Zbawiciel
kochany, * Na krzyżu był rozpięty,
ach, mój Jezu święty; * Przez nie-
winną mękę Twoją, * Opuść Jezu!
grzechy moje, * Pokornie proszę.

Jam stworzenie wyrodne, mój
najświętszy Paniel! * Niech Twoje
miłosierdzie dziś się ze mną sta-
nie; * Opuść, Jezu! moją winę, *
Dodaj, łaski, niech nie zgine, *
Grzesznik niegodny.

Upadamy, o Maryo! pod Two
święte nogi; * Wejrzyjże łaskawem
okiem na nas, lud ubogi; * Nie
gardź, Panno! grzesznikami, * Ale
się przyczyn za nami, * Do Syna
Twego. Amen.

PIEŚNI ZA DUSZE ZMARŁYCH.

PIEŚŃ 1.

Jezu w Ogrójcu mdlejący, * Krwa-
wy pot wylewający: * Dusze w czyś-
cu omdlewają, * Twej ochłody wy-
glądają, o Jezu!

Przez Twój pot, o Jezu drogi! *
Wyzwól dusze z męki srogiej: * Po-
tu krwawego strumienie * Niechaj
zaleją płomienie, o Jezu!

Przez Tve, Jezu, dyscypliny, *
Któreś cierpiał dla dusz winy: *
Niech z różg, krwią Twoją zbocz-
nych, * Spłyną krople na strapio-
nych, o Jezu!

Królu w cierniowej koronie *
Przez poklute Twoje skronie * Wy-

rwij z czyśca do korony, * Którzy
zebrzą Twej obrony, o Jezu!

Krzyż okrutny dźwigający, * Po-
trykroć upadający, * Przez ten cię-
żar krzyża Twego, * Wyzwól z ognia
czyścowego, o Jezu!

Jezu z sukien obnażony * I na
krzyżu rozciągniony * Dusze z czyś-
ca wyglądają, * Ręce k'Tobio wy-
ciągają, o Jezu!

Jezu z krzyżem podniesiony, *
Między lotry policzony! * Policz du-
sze między Święte * Przez Twe bóle
niepojęte, o Jezu!

Niechaj z boku przebitego, *
Z serca Twego zranionego * Spłyną

do czyśca strumienie * Na dusz wier-
nych ochłodzenie, o Jezu!

Jezu do grobu złożony, * Maścią
drogą namaszczone! * Wypuść te
dusze z więzienia, * Niechaj dosta-
pią zbawienia, o Jezu!

Przez Twą, Chryste, srogą mę-
kę * Podaj duszom w czyścu rękę, *
Wyciągnij je do swobody, * Policz
między Świętych trzody, o Jezu!

Wprowadź do rajskiej wieczno-
ści, * Do niebieskiej szczęśliwości, *
Gdzie Święci: Święty! śpiewają, *
Trójęc świętą wychwalają, o Jezu! A.

PIEŚŃ 2.

Przez czyścowe upalenia, * Któ-
rzy znoszą mąk cierpienia, * Łzy le-
jąc bez pocieszenia, * Żebrzą Twego
użalenia, o Marya!

Tyś źródło grzechy czyszczące, *
Wszystkim zdrowie przynoszące, *
Posilaj umierające, * Ratuj męki
ponoszące, o Marya!

K'Tobie umarli wzdychają, *
W Tobie ufność pokładają, * Niech
twarz macierzyńską znają, * Niech
przez Cię nieba dostają, o Marya!

Kluczu do nieba zrzadzony, *
Więzień w czyścu utrapiony * Pra-
gnie przez Cię być puszczone * Z wię-
zienia w niebieskie strony, o Marya!

Sprawiedliwych oświecenie, * Na-
dziei grzesznych wzmocnienie, *
Niech przez Twoje przyczynienie, *
Gasną czyścowe płomienie, o Marya!

Twe zasługi, Tve przyczyny *
Popłaciwszy grzechów winy, * Niech
wprowadzą ludzkie syny, * Z mąk do
niebieskiej krainy, o Marya! Amen.

PIEŚN 3.

Więzień w czyścę zatrzymany *
Prosi na Jezusa rany: * Ratusz z o-
gnia moją duszę, * Bo ja bardzo
cierpieć muszę, * O Jezu!

Za wszystkie dni i momenta *
Życia mego i talenta, * Tam rachun-
ek pokazano, * Na ciężkie męki
mnie dano; * O Jezu!

Ogień w czyścę bardzo ostry, *
Otoczył mnie płomień bystry, *
I zewsząd mnie ogień pali, * Nikt
się nade mną nie zali; * O Jezu!

Gdym się z światem ja rozata-
wał, * Wtenczas mię każdy żałował, *
A gdym skonał, choć widzieli, *
O duszy mej zapomnieli; * O Jezu!

Córki, syny, co płakali, * Gdy
mię do grobu chowali, * Wtenczas

niby żałowali, * A teraz mnie za-
niedbali; * O Jezu!

Siostra z bratem chodzi stroną, *
Choć na rocznicę mą dzwonią, *
Gdy Requiem mi śpiewają, * O du-
szy mej nic nie dbają; * O Jezu!

Miły Jezu! cóż takiego, * Nie-
masz przyjaciela mego, * Żeby mię
teraz ratował, * W mękach czyśco-
wych salwował; * O Jezu!

Córki, syny nie ratują, * Bracia,
siostry też nie dbają, * Przyjaciele,
inni krewni, * Nikt o duszy mej nie
wspomni; * O Jezu!

Mają z pisma ogłoszenie, * Jak
w czyścę palą płomień, * Tam za
moment grzechu płonąć, * I w łzach
gorzkich długo tonąć; * O Jezu!

Dekret Boski nie w przemianie, *
Co mnie dziś, tak wam się stanie, *

Uważaj każdy żyjący, * Na ogień
w czyście gorący; * O Jezu!

Przez Twą, Jezu! srogą mękę, *
Podaj duszom w czyście rękę, * Wy-
ciągnij je zranionemi * Z czyścia rękami
Tvojemi; * O Jezu!

Wprowadź z Twej świętej miłości *
Do niebieskiej weselości, *
Niech się cieszą z Tobą Panem, * Aż
na wieki wieków. Amen. * O Jezu!

PIEŚŃ 4.

Zmarły człowiecze! z tobą się żegnamy, *
Przyjmij dar smutny, który ci składamy: *
Trochę na grób

twój porzuconej gliny * Od twych
przyjaciół, sąsiadów, rodziny.

Powracasz w ziemię, co matką
twa była, * Teraz cię strawi, niedawno
żywiła, * Tak droga każda, którą
na śmierć wodzi, * Na ten ubity
gościniec wychodzi.

Nie długo, bracie! (siostro)! z tobą
się ujrzymy, * Już tam doszedł
(doszła), my jeszcze idziemy, * Trzeba
ci było odpocząć po biegu, * Ty
wstaniesz, boś tu tylko na noclegu.

Boże! ten zmarły w domu Twym
przebywał, * U stołu Twego jadł,
Ciebie wzywał, * Na Twej litości
polegał bezpieczny, * Daj duszy jego
odpoczynek wieczny. Amen.

PIESN PODCZAS PROCESYI W DZIEŃ ZADUSZNY.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego,
 * Świat w proch zetrze, świad-
 kiem tego, * Dawid z Sybillą wszyst-
 kiego.

Jako wielki tam strach będzie! *
 Gdy sam Bóg na sąd zasiędzie, *
 I roztrząsać wszystko będzie.

Trąba dziwny głos puszczając, *
 Groby ziemskie przenikając, * Wszyst-
 kich wzbudzi, pozywając.

Dobry Jezu! a nasz Panie, * Daj
 im wieczne spoczywanie.

Zdumieje się przyrodzenie *
 I śmierć, gdy wstanie stworzenie *
 Na ostatnie rozsądzenie.

Księgi spisane wystawią, * Któ-

re każdą rzecz wyjawią, * Z czego
 na świat dekret sprawią.

Gdy tedy sędzia zasiędzie, *
 Waszelka skrytość jawna będzie, *
 Kary żaden grzech nie zbędzie.

Cóż tam pocznę człek mizerny! *
 Kto mi patron będzie wierny, * Gdzie
 i Świętym strach nieczmierny. * Do-
 bry Jezu itd.

Królu Tronu straszliwego, * Któr-
 y zbawić chcesz każdego, * Zbaw
 z łaski i mnie grzesznego.

Wspomnij Jezu, Panie drogi, *
 Żem przyczyną Twojej drogi, * Nie
 zgubże mnie w on dzień srogi.

Szukałeś mnie spracowany, * Od-

kupiłeś ukrzyżowany, * Niech nie
giną Twoje rany.

Sędzio Boże, sprawiedliwy, * Nim
przyjdzie Twój sąd straszliwy, *
Bądź mi teraz miłościwy. * Dobry
Jezu itd.

Wzdycham jako obwiniony, *
Wstyd mnie za grzech popełniony, *
Bądź mi, Boże, przepraszony.

Tys Magdalenie odpuścił, * Ło-
traś do łaski przypuścił, * Mnieś na-
dzieję z nieba spuścił.

Prośba ma niegodna tego, * Lecz
sam z miłosierdzia Swego * Zbaw

mnie od ognia wiecznego. * Dobry
Jezu itd.

Daj mi miejsce z owieczkami, *
Nie odłączaj mnie z kozłami, * Na
prawicy staw z sługami.

Pohańbiwszy potępionych, * W o-
gień wieczny osądzonych, * Wzów
mnie do błogosławionych.

Proszę duchem uniżonym, * Ser-
cem jak popiół skruszonym, * Bądź
mi do końca Patronem.

Oplakanyż to dzień będzie, * Kie-
dy się z prochu dobędzie, * Na sąd
straszny człek mizerny, * Bądź mu,
Boże, miłosierny. * Jezu, Panie łas-
kawy, * Daj zmarłym pokój prawy.



WYKAZ KOŁĘD I PASTORAŁEK.

	Str.		Str.
A baczcież, pastuszki, co się dzieje	3	Chwała Bogu w wysokości . . .	32
Ach! biada, biada mnie Herodowi	4	Co jest tego za przyczyna . . .	32
A cóż to ja widzę Jezuniu . . .	5	Coście nieba straciły . . .	34
A cóż z tą Dzieciną będziem . .	8	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Angelus tak polonia mówi właśnie	10	Co to nowego, niesłychanego . .	37
Anieli w niebie śpiewają . . .	11	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
A śpis Bartek, Symek, Wojtek .	13	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
A to co ziemianie . . .	21	Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
A wczora z wieczora . . .	22	Cóż takiego? dla Boga . . .	40
A witajcież pastuszkowie . . .	24	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
Ażard to gracki, śmierć grzech .	25	Cud się zjawił, Bóg się wlał . .	42
Betleem podła miścina . . .	26	Cztery lata zawszem pasał . . .	45
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Dnia jednego o północy . . .	47
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Dobry wam dzień! Gospodarzu .	49
Bóg się na świat zjawił . . .	29	Dokąd pastuszkowie spieszycie .	50
Bóg wam zapłać! Panie . . .	29	Do nóg Twoich się zbliżamy . . .	51
Chara Deum soboles . . .	30	Dziecina mała Bóg Stwórca . . .	54
Chato bydlęca zazdrościć ci trzeba	31	Dziś przed świtaniem . . .	56

	Str.		Str.
Eja po kołędzie, po kołędzie . . .	56	Hejnam hej! Wszystok świat . . .	91
Ej bracia czy śpicie	57	Hej Pasterze, Pasterze	92
Ej byliśmy bracia pastuszkowie . . .	59	Hej przybywajcie bracia	94
Emanuelu, Synu Maryi	61	Hej w dzień Narodzenia Syna . . .	95
Gdy chciwa zazdrość Państwa . . .	63	Hej widzę jaśności wielkie	96
Gdy przybiegli pasterze	67	Hola! hola! bracia mili	98
Gdy Wojtek znużony snem	68	Hola! hola! Pasterze z pola . . .	99
Gloria, gloria, in excelsis Deo . . .	69	Idziesz z nieba Panie	101
Godzina z północy, gdy miesiąc . . .	70	I my też przychodzimy ubodzy . .	102
Gore gwiazda Jezusowi	71	Jam jest dudka Jezusa mojego . .	103
Gospodarz wesóły, ochoty pozwoli . .	72	Ja też witam mego Pana	104
Gość z nieba oto, to to ty to to . .	73	Jezus małyśki zle ma pieluszek .	105
Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . . .	74	Jezus mój malutki	106
Hej! hej! hej! Weselmy się	75	Kaczka pstra, Dziatki ma	108
Hej, hej, kołęda! Cna Zakrystyanko . .	78	Kamienny żłóbek, w którym . . .	107
Hej, hej, kołęda! Nowy rok	79	Kiedym biegała ja uboga służka .	109
Hej, hej, kołęda! Kuchmistrzyczko . .	80	Kiedym ja był ogrodnikiem	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Ekonomko . .	81	Kołodujmy, przyspiwujmy	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Podskarbini . .	83	Król Heród kiedy królował	110
Hej, hej, kołęda, Mościa Szafareczko . .	84	Królu na ziemi i na górnem niebie .	112
Hej, hej, kołęda! Nowy rok nastaje . .	85	Krzyk po niebie, po obłokach . . .	114
Hej, hej, kołęda, Pełna cnót Franc . . .	86	Kto był smutny, dziś wesóły . . .	116
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta . . .	88	Kto to się w tak lichej	118
Hej kołęda. Chrystus się zrodził . . .	90	Machaj! zdejm kapelusz	120

	Str.		Str.
Marek pasterze w swe strony . . .	122	O niewinny Boży Baranku . . .	100
Mazurek wlaźł ot w kapturek . . .	123	O północy Aniołowie . . .	162
Mesjasz przyszedł na świat . . .	125	O święte siano! mej duszy wiano . . .	163
Monsieur! Was ist . . .	127	Oto stajenka, w której Panienka . . .	104
Mości gospodarzu, domowy . . .	128	Oto wilk! oto wilk! oto goni . . .	164
Myśląc Pasterze, że dzień blisko . . .	129	Pan bez stugi, Król sam leży . . .	105
My też Pastuszkowie . . .	131	Panie Boże mój! jam jest . . .	166
Najświętsza Panienka gdy porodzić . . .	133	Paśli pasterze woły . . .	168
Na Judzkich dolinach pasą . . .	134	Pasły się owce pod borem . . .	109
Na kople siana, leżałem z rana . . .	136	Pasterze czy śpicie . . .	171
Narodzenia dzień Bożego . . .	139	Pasterze mili! coście widzieli . . .	172
Narodził się, narodził Pan . . .	140	Pasterze mili w dzisiejszej chwili . . .	174
Narodził się przecie dla nas . . .	140	Pasterze paśli trzody . . .	175
Narodził się w stajni, Jezus ubogi . . .	142	Pasterze, pasterze, proszę was . . .	175
Narodził się Zbawiciel . . .	144	Pasterz śpiący, pilnujący na polu . . .	176
Niechaj mnie kto prosi . . .	146	Pastuszek młody, dogładować . . .	177
Nie dziw, że po niebieskich sferach . . .	147	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście . . .	178
Nie maszci, nie masz nad tę . . .	148	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś . . .	179
Nie należy Tobie, Jezu leżeć . . .	149	Pastuszkowie, braciszczowie . . .	180
Nuż my bracia pastuszkowie . . .	149	Pastuszkowie przybiegajcie . . .	181
Ogłaszamy dziś nowinę . . .	153	Pastuszkowie w lesie śpiewali . . .	181
Oj Maluśki, Maluśki, Maluśki . . .	155	Pójdziemy bracia w drogę . . .	182
Oj! widziałeś ty, Banku . . .	156	Po kołędzie omnes ad vos . . .	184
On chytry wąż mową gładką . . .	159	Po kołędzie z tą kapelą . . .	184

	Str.		Str.
Północ już była, gdy się zjawiała . . .	185	Szczęśliwe czasy nam się zjawily . . .	214
Pomaga Bóg! bodajś zdrowa . . .	186	Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody . . .	216
Pomaluśku Józefie, pomaluśku . . .	187	Szczodry wieczór, dobry wieczór . . .	217
Pomiotrysia człowiecze, szczo sia . . .	188	Śliczna Panienka, jako Jutrzenka . . .	218
Postańmy tu bracia razem . . .	189	Śpiewajmy dziś Panu, w wieczór . . .	220
Powiedzcie pasterze mili . . .	190	Świętych Aniołów wdzięczna . . .	222
Powstań Dawidzie czempredzej . . .	192	Święty Szczepan po kolędzie gdy . . .	223
Prae caeteris na świecie . . .	193	Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . . .	224
Przybieżeli do Betleem pasterze . . .	195	Trzej królowie jadą z królewską . . .	228
Przylecieli Aniołkowie jak . . .	196	Tuszac pasterze, że dzień blizki . . .	229
Przy onej dolinie, w Judzkiej . . .	197	Uatają troski ludzkiego plemienia . . .	234
Przyskoczę ja do tej szopy . . .	199	W Betleem przy drodze jest . . .	235
Ptaszkowie w lesie śpiewali . . .	201	W Betleem Judzkiem, gdy . . .	236
Radosne pienia dziś wazędzie . . .	201	W Betleem sławnem, w czasie . . .	238
Rano powstałi, na pole wygnali . . .	202	W dzień Bożego narodzenia . . .	239
Różne muzyk chóry, alty . . .	203	W dzień Bożego narodz., radość . . .	244
Skąd krzyki, muzyki i wesole . . .	204	W dzień Bożego narodz., wszyscy . . .	245
Skoczmyż do Betleem czempredzej . . .	205	Weselcie się ludzie, już wam dobrze . . .	247
Skrzypi wóz, wielki mroz . . .	207	Wesoła nam się zjawila dzisiaj . . .	248
Słynął z nieba wysokiego . . .	207	Wesoła się nowina na świecie . . .	250
Spracowany dnia jednego . . .	208	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy . . .	251
Stała nam się nowina miła . . .	212	Widziałże kto kiedy niesłychane . . .	252
Stary rok się kończy, nowy lepszy . . .	213	Witaj dziecino, moje kochanie . . .	253
Swarzyłam się z pastuchem . . .	213	Witaj Jezu kochany, kochany . . .	254

	Str.		Str.
Witaj Jezu Najmilejszy	255	Zagrzmiała, runęła w Betleem . . .	279
Witaj Jezuniu! witaj kochanie . . .	256	Za kolędę dziękujemy	280
Witaj Synu najśliczniejszy	259	Znałem raz pod strzechą	280
Witam Cię, o Panie, nowonarodz. . .	260	Zaśpiewajcie dziś Siostrzyczki . . .	281
Wiwat, wiwat, będziemy śpiewać . .	261	Zastanów serce, wszystkie twe . . .	283
Wiwat, wiwat zaśpiewajmy, Panu . .	263	Zeszliśmy się bracia, do tej	283
Wojna nie drzymie, trwoga	264	Znajcież Pana, panowie, potentaci .	285
Wolasz Taty, śpiewasz Maty	265	Z Raju pięknego miasta	286
Woły moje, woły moje, wszystkie . .	266	Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień .	287
W pole pasterze zaszli	268	Żydzie! żydzie! Mesyas się rodzi . .	288
W polu na czatach pasterze	269		
Wraz się zebrali cni pastusze	270	Pastoralka na Boże Narodzenie . . .	289
Wstańcie bracia, dla Boga!	272	Pastoralka Górska	297
Wstańcie pasterze mali; pókiż	273	Szopka I dla małych dzieci	315
Wstawszy pasterz bardzo rano	274	Szopka II dla małych dzieci	336
Wszelkie stworzenie zważaj	275	Nahożeństwo dziewięciodniowe do	
Wazyacy chętnie wyśpiewujmy	276	N. M. P. przed narodzeniem Zba-	
W tej kolędzie, kto dziś będzie	277	wiciela świata	387

WYKAZ PIEŚNI NA BOŻE NARODZENIE.

	Str.		Str.
Ach miły Józefie drogi, toć nas . . .	395	Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416
Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę . . .	396	Bóg się z Panny narodził . . .	417
Ach witajże pożądana perło droga . . .	398	Bóg w Trójcy świętej sprawił to . . .	418
Ach zła Ewa narobiła kłopotu . . .	399	Boscy posłowie, o święci Anieli . . .	420
A cóż to za dziecię? wszakże . . .	400	Boże i Królu jakież Twoje trony . . .	421
A czemuż, mój Jezus, tak ubogo . . .	401	Bracia mili, hejnał świta . . .	422
A któż Cię to Stwórco świata . . .	403	Bracia, patrzcie jeno, jak niebo . . .	423
Alleluja, chwalmy Boga . . .	404	Brama się otwiera, dzień wesoly . . .	424
Anieli się radują, pokój ziemi . . .	405	Christus, Christus natus est nobis . . .	424
Anielski Chór pasterzom . . .	321	Chrystus, Chrystus nam się narodz. . .	425
Anioł Pański otoczony światłością . . .	406	Chrystus, Syn Boży, dziś się tak . . .	425
Anioł pasterzom mówił: Chrystus . . .	407	Chwilo łaskawa, dla nas zjednana . . .	426
Apokaliptyczny Baranku, leżący . . .	408	Cicho wszędzie, śpi świat cały . . .	428
A witajże Jezu z Panny narodzony . . .	409	Cieszymy się i pod niebiosy . . .	429
Bądź pochwalon Boże Wcielony . . .	411	Collaudemus Christum Regem . . .	430
Baranek Boży między bydłętami . . .	411	Coś wszystko stworzył . . .	430
Betleem święte miasteczko . . .	412	Co to za miłość, co za przychylność . . .	431
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi . . .	414	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny . . .	433

	Str.		Str.
Cóż to proszę za nowina	434	Hej nam hej! Królowie jadą . . .	455
Cud dziś niestychany pod słońcem	435	Herodzie, nieubożny królu . . .	456
Czas radości, weselości świata . .	436	Jakaż to gwiazda błyszczy . . .	457
Czem, czeim, czem, czem ubogo leżysz	437	Jakaż to Matka stoi przy żłobie .	459
Czemuż się dzisiaj weselić	438	Jakżeś u Boga wielkiej wartości .	460
Do Betleemu pełni radości	439	Jeżeli kiedy miłe były bywały . .	461
Dzieciątko się narodziło, wszystkim	440	Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Dzieciątko się narodziło z czystej	441	Jezusa narodzonego waszyacy . .	466
Dziecię, Bóg małej z niewinnej	441	Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Dziękujemy wszyscy Panu Bogu .	442	Jezus malusienki, leży nagusienki	468
Dzień ten nam sam Pan Bóg	442	Jezus malusienki, z Niewinnej . .	469
Dzisiaj w Betleem wesółą nowina	442	Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony .	470
Dziś dzień nastąpił pełen radości .	443	Judzką krainę noc okryła	472
Figurowana różdżka zielona . . .	444	Już Cię śgnamy, o Najmilszy . . .	473
Gdy Maryja porodziła, gwiazda . .	444	Już pochwalmy Króla tego	473
Gdy się Chrystus rodzi i na świat	446	Kazał Anioł do Betleem Juda . .	474
Gdy się Jezus rodzi, radość nam . .	447	Kiedy król Heród królował	474
Gdy śliczna Panna Syna kotysała	447	Kiedy słyszę na obłokach Anielskie	476
Gdy świat tryumfuje, mile	449	Któż, któż nie będzie w radości .	477
Gloria, gloria wykrzykajcie	450	Któż o tej dobie, płacze we żłobie	478
Gruchnęła, gruchnęła nowina . . .	451	Leże, leży, leży, leży, Jezus . . .	479
Gwiazda zabłysła nowa na	452	Ludzkości pełne wesele, dzisiaj .	480
Gwiazdko złota promienista	453	Lulajże, Jezuniu, moja perelko .	481
Hej bracia! czy śpicie	453	Łaska nieba górnego, dziwna . . .	482

	Str.		Str.
Magna Dei nativitas	483	O Boże litościwy i pelen miłości .	506
Mam ja skarb, mam, lecz go nie .	484	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
Mamy przyjaciela, Chrysta . . .	484	O gwiazdo Betleemska, zaświeć .	509
Mędrcy świata monarchowie, gdzie	485	O Jezu mój drogi, takeś to ubogi	510
Mesjasz przyszedł na świat . . .	486	O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny .	511
Mizerna cicha, stajenka licha . .	316	O Józefie! Czego chcecie	512
Może teraz być wesóły człowiek .	487	O tej dobie, leży w żłobie . . .	513
Na Boże narodzenie, Aniołów . .	488	Oto Panienka miłego nam Syna .	514
Na Boże narodzenie weselą się .	488	O wesel się, ludzkie plemię . . .	515
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Pan z Nieba i z łona Ojca . . .	516
Narodził się Jezus Chrystus . . .	491	Pasterze bieżeli, gdy głos	518
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	Pasterze drzymali w dolinie . . .	519
Narodził się Jezus w stajni . . .	493	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz .	520
Narodził się pożądaný, przez . . .	494	Pastuszkowie bracia, cóż to za .	525
Niechaj będzie głośnie waszędzie .	495	Pastuszkowie ze snu powstałi . .	525
Niechaj będzie pochwalony Bóg .	496	Pójdźmy wszyscy do stajenki . .	526
Niepojęte dary dla nas daje . . .	496	Porwijmy instrumenta, a porzućmy	528
Noc nadeszła pożądana, w tysiąc .	498	Posłuchajmy z weselem, co się . .	528
Nocnej chwili, w poluśmy byli .	499	Pospieszcie pastuszki z piosneczki	530
Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501	Powiedz pasterzu, gdzie Pana . .	531
Nużemy chrześcijanie, serdecznie	502	Przez Adama przyzła na świat .	532
Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503	Przybieżeli do Betleem Pasterze .	532
O Betleemski żłobie wielebny . .	504	Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	533
O błogosławiony żłobie! jak wielki	505	Przyjmij od nas Jezu dzięki . .	533

	Str.		Str.
Przylecieli tak śliczni Anieli . . .	534	Śliczna Panienka Jezusa zrodziła . . .	560
Przy onej górze, świecą się zorze . . .	534	Śpiewajcie jednorodzonemu . . .	561
Przypatrz się mizerny człowiecze . . .	535	Śpiewajmy Panu z weselem . . .	561
Przystąpmy do szopy, ściskajmy . . .	536	Świetny był ten dzień, w swym . . .	561
Puer natus in Betleem	537	Ten, który światem w mocnej . . .	563
Rad cześć obrzezanie	537	Triumphus Regis Angelorum . . .	564
Radość dziś dla świata	538	Tryumfy króla niebieskiego . . .	566
Radujcie się bracia mili, gdyż . . .	539	Trzej królowie, Monarchowie . . .	566
Raduj się, człowiecze, z przyjścia . . .	541	Usnął, Jezu, na Maryi łonie . . .	567
Raduj się ziemio! Gość z nieba . . .	542	W Betleem nieście Jezus się . . .	568
Kadziła Trójca święta na niebie . . .	544	W Betleem się narodziło Dziecię . . .	569
Rozkwitnęła się lilia, a ta jest . . .	545	W biednej stajence między . . .	570
Rozkwitnęła się lilia, porodziła . . .	546	Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli . . .	571
Salve Parvule, Dzieciatko	547	W dzień Bożego narodzenia, weseli . . .	572
Słowo było cudem, względem	547	Wesoła nowina, porodziła Syna . . .	573
Słowo przedwieczne z ust Ojca . . .	548	Wesołą nowinę bracia słuchajcie . . .	574
Słyszeliśmy wdzięczne hymny	550	Wesołą nowinę bracia słuchajcie . . .	575
Słyszę z nieba muzykę	551	Wiek on szczęśliwy radość świata . . .	576
Spało Dzieciatko, kryło się	553	Wiole i wdzięczne lutnie, muzyki . . .	577
Syn Boży z nieba nam dany	553	Witaj gościu na ziemi z Syonu . . .	578
Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy . . .	554	Witaj Jezu nasz kochany	296
Szczęśliwy moment, światu	555	Witaj Jezu ukochany	579
Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty . . .	556	Witajcie męczeńskie kwiatki . . .	581
Śliczna Panienka Jezusa zrodziła . . .	557	Witajmy Jezusa nam narodzonego . . .	581

	Str.		Str.
Witaj niebo Stworzyciela . . .	582	Zadziwieni światłem niebieskiej .	600
Witajże Dzieciątko z Panny . . .	584	Zasypiajże jak w łóžeczku . . .	601
Witajże, witaj, dziś narodzony .	586	Zawitaj Jezu z Panny narodzony .	602
Witam Cię, witam, Jezu me . . .	587	Zawitajże pożądana perło droga .	603
Wiwat dzisiaj Boskiej istności .	588	Z dalekiego Wschodu jadą . . .	604
Wspaniałości niezmierzonej . . .	590	Zginięcie z oczu bogactwa . . .	606
Wśród nocnej ciszy głos się . . .	591	Zjawiło się nam dziś coś nowego .	607
W szopie ubogiej Bóg narodzony .	594	Z narodzenia Pana dzień dziś . .	608
Wykrzyknijmy wiwat, Panu . . .	595	Z nieba wysokiego Bóg zstąpił . .	609
W żłobie leży bez odzieży, Sobie .	597	Z Panny się narodził, który ten .	610
W żłobie leży, któż pobieży . . .	598	Zwiastuję wam radość niesłychanie	610



WYKAZ PIEŚNI KOŚCIELNYCH I PRZYGODNYCH.

Pieśni Adwentowe.	Str.
Archanioł Boży Gabryel	611
Boże wieczny, Boże żywy	613
Ecce Dominus veniet	613
Głos wdzięczny z nieba wychodzi	614
Hejnał wszyscy zaśpiewajmy	615
Mądrości! która z ust Bożych	616
O najświętsza Matko Boża	618
Posyła do Panny mielada Anioła	618
Po upadku człowieka grzesznego	619
Spuść nam na ziemskie niwy	620
Tobie nad pomysł, dowcip	621
Witaj Królowo Nieba i Matko	622
Zawitaj, Ranna Jutrzenko	623
Zdrowaś bądź Marya, niebieska	623

Pieśni na Wielki Post.

Ach, mój Jezu! jak Ty kłóczyasz	625
Jezu Chryste, Panie miły	626
Krzyżu święty nadewszystko	626
O duszo wszelka nabożna	629
Rozmyślajmy dziś, wierne	630
Wisi na krzyżu, Pan Stwórca	631

Pieśni Wielkanocne.	Str.
Chrystus Pan zmartwychwstał	632
Chrystus zmartwychwstał jest	633
Otrzyjcie już łzy płaczących	634
Przez Twoje święte zmartwychp.	635
Wesel się, Nieba Królowa	636
Wesoły nam dziś dzień nastał	636

Pieśni na Zielone Świątki.

Przybądź Duchu Stworzycielu	638
Zstąp, Duchu Przenajświętszy	639

Pieśni przed Najśw. Sakramentem.

O przenajświętsza Hostya! Dla	640
O salutaria Hostia	640
O Przenajświętsza Hostya, niech	640
Rex Christe primogenite	640
Przed tak wielkim Sakramentem	641
Tantum ergo Sacramentum	641
Nieskończona, najłagodniejsza, Jezu	642

Pieśni na Boże Ciało.

Boże, kocham Cię! Boże kocham	644
Idzie, idzie Bóg prawdziwy	646

	Str.		Str.
Jezusa słodkie wspomnienie . . .	646	Oraczu sławny, święty Izydorze .	664
Każda żyjąca dusza	647	Racz być, Chryste! prześląganym	666
Rzućmy się wszyscy społem . . .	648	Szczęśliwy, kto sobie Patrona . .	666
Twoja cześć, chwała, naaz . . .	649	Witaj, Janie z Bolesława . . .	667
U drzwi Twoich, stoje Panie . .	650		

Pieśni do Najśw. Maryi Pauny.

Ciebie na wieki wychwalać . . .	651
Gwiazdo morza! któraś Pana . .	652
Matko niebieskiego Pana . . .	652
Najśliczniejsza lilia	653
O Gospodzie uwielbiona	654
Salve Regina! zawitaj Królowa .	655
Witaj Królowo! Matko litości .	656
Witaj święta i poczęta	657

Pieśni do Świętych Pańskich.

Barbaro święta, Patronko konania	658
Barbaro święta! perło Jezusowa .	660
Kazimierzu przewyborny	661
Książę niebieski, święty Michale .	662
Nicogarniony w darach Twoich .	663

Pieśni Przygodne.

Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669
Boże, z Twoich rąk żyjemy . . .	670
Do Ciebie, Panie! pokornie . . .	671
Kto się w opiekę poda Panu . . .	671
Strasznego Majestatu Panie . . .	672
Wszystka moja nadzieja	674

Pieśni za dusze zmarłych.

Jezu w Ogrójeu mdlejący	675
Przez czyścowe upalenia	676
Więzień w czyściu zatrzymany . .	677
Zmarły człowiecze! z tobą	678

Pieśń podczas procesyi w Dzień Zaduszny.

Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679
---------------------------------	-----

WYKAZ ALFABETYCZNY.

A		Str.		Str.
A bacztież, pastuszki, co się dzieje	3	Apokaliptyczny Baranku, leżący	408	
Aeh! biada, biada innie Herodowi	4	Archanio! Boży Gabryel	611	
Ach, mój Jezu! jak Ty klęczysz .	626	A śpis Bartek, Syniek, Wojtek .	13	
Ach miły Józefie drogi, toć nas .	395	A to co ziemianie	21	
Ach ubogi żłobie, coż ja widzę . .	396	A wczora z wieczora	22	
Ach witajże pożądana perło droga	398	A witajcież pastuszkowie	24	
Ach zła Ewa narobiła kłopotu . .	399	A witajże Jezu z Panny narodzony	409	
A coż to ja widzę Jezuniu	5	Azard to gracki, śmierć grzech .	25	
A coż to za dziecię? wszakże . . .	400			
A coż z tą Dzieciną będziem . . .	8			
A ezemuż, mój Jezus, tak ubogo .	401	B		
A któż Cię to Stwórco świata . .	403	Bądź pochwalon Boże Wcielony .	411	
Alleluja, chwalmy Boga	404	Baranek Boży między bydłętami .	411	
Angelus tak polonis mówi właśnie	10	Barbaro święta, Patronko konania	658	
Anieli się radują, pokój ziemi . .	405	Barbaro święta! perło Jezusowa .	660	
Anieli w niebie śpiewają	11	Bracia mili, hejnał świta	422	
Anielski Chór pasterzom	321	Bracia, patrzcie jeno, jak niebo .	423	
Anioł Pański otoczony światłością	406	Brama się otwiera, dzień wesoly .	424	
Anioł pasterzom mówił: Chrystus	407	Betleem podła miejscina	26	
		Betleem święte miasteczko . . .	412	

	Str.		Str.
Biegnę z rana zmordowana . . .	27	Chrystus zmartwychwstan jest . .	633
Bóg Dziecina w żłobie leży . . .	28	Cicho wszędzie, śpi świat cały . .	428
Bóg się na świat zjawił	29	Ciebie na wieki wychwalać . . .	651
Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi .	414	Cieszymy się i pod niebiosy . . .	429
Bóg się rodzi, moc truchleje . . .	416	Co jest tego za przyczyna . . .	32
Bóg się z Panny narodził	417	Collaudemus Christum Regem . .	430
Bóg wam zapłać! Panie	29	Coście nieba straciły	34
Bóg w Trójcy świętej sprawił to .	418	Coś nowego na Nowy Rok . . .	35
Boscy posłowie, o święci Anieli .	420	Coś wszystko stworzył	430
Boże i Królu jakież Twoje trony .	421	Co to nowego, niesłychanego . .	37
Boże, kocham Cię! Boże kocham .	644	Co to za gość, co za Dziecię . . .	37
Boże! w dobroci nigdy nieprzebran.	669	Co to za miłość, co za przychyłość	431
Boże wieczny, Boże żywy	613	Co to za odmiana wielkiego Pana	38
Boże, z Twoich rąk żyjemy	670	Co za nowina, że Bóg Dziecina . .	42
C		Cóż się to dzieje! czyż to na jawie	39
		Cóż takiego? dla Boga	40
Chara Deun soboles	30	Cóż to nowe za dziwy, widok jasny	433
Chato bydłęca zazdrościć ci trzeba	31	Cóż to proszę za nowina	434
Christus, Christus natus est nobis	424	Cud dziś niesłychany pod słońcem	435
Chwała Bogu w wysokości	32	Cud się zjawił, Bóg się wstawił .	42
Chwilo łaskawa, dla nas zjednana	426	Czas radości, weselości świata . .	436
Chrystus, Chrystus nam się narodz.	425	Czem, czem, czem, czem ubogo leżysz	437
Chrystus Pan zmartwychwstał . .	632	Czemuż się dzisiaj weselić	438
Chrystus, Syn Boży, dziś się tak .	425	Cztery lata zawszem pisał . . .	45

Str.

Str.

D

Dnia jednego o północy	47
Do Betleemu pełni radości . . .	439
Dobry wam dzień! Gospodarzu .	49
Do Ciebie, Panie! pokornie . . .	671
Dokąd pastuszkowie spieszycie .	50
Do nóg Twoich się zbliżamy . . .	51
Dzieciatko się narodziło, waszytek	440
Dzieciatko się narodziło z czystej	441
Dziecię, Bóg małejki z niewinnej	441
Dziecina mała Bóg Stwórca . . .	54
Dziękujemy waszyscy Panu Bogu .	442
Dzień on dzień gniewu Pańskiego	679
Dzień ten nam sam Pan Bóg . . .	442
Dziś dzień nastąpił pełen radości .	443
Dziś przed świtaniem	56
Dzisiaj w Betleem wesola nowina	442

E

Ecce Dominus veniet	613
Eja po kolędzie, po kolędzie . . .	56
Ej bracia czy śpicie	57
Ej byliśmy bracia pastuszkowie .	59
Emanuelu, Synu Maryi	61

F

Figurowana różdżka zielona . . .	444
----------------------------------	-----

G

Gdy chciwa zazdrość Państwa . .	63
Gdy Marya porodziła, gwiazda . .	444
Gdy przybiegli pasterze	67
Gdy się Chrystus rodzi i na świat .	446
Gdy się Jezus rodzi, radość nam .	447
Gdy śliczna Panna Syna kołysała .	447
Gdy świat tryumfuje, mile	449
Gdy Wojtek znużony snem	68
Gloria, gloria, in excelsis Deo . .	69
Gloria, gloria wykrzykajcie	450
Głos wdzięczny z nieba wychodzi .	614
Godzina z północy, gdy miasiąc .	70
Gore gwiazda Jezusowi	71
Gospodarz wesoly, ochoty pozwoli	72
Gość z nieba oto, to to to to to	73
Gruchnęła, gruchnęła nowina . .	451
Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie . .	74
Gwiazda zabłyśła nowa na	452
Gwiazdko złota promienista	453
Gwiazdo morza! któraś Pana . . .	652

Str.

Str.

H

Hej bracia! czy śpicie	453
Hej! hej! hej! Weselmy się	75
Hej, hej, kolęda! Cna Zakrystyanko	78
Hej, hej, kolęda! Kuchmiastryczko	80
Hej, hej, kolęda, Mościa Ekonomko	81
Hej, hej, kolęda, Mościa Podskarbini	83
Hej, hej, kolęda, Mościa Szafareczko	84
Hej, hej, kolęda! Nowy rok	70
Hej, hej, kolęda! Nowy rok nastaje	85
Hej, hej, kolęda, Pełna enót Franc.	86
Hej kolęda. Chrystus się zrodził .	90
Hejnam wszyscy zaśpiewajmy . .	615
Hej nam hej! Królowie jadą . . .	455
Hejnam hej! Pasterzeta niebożeta	88
Hejnam hej! Wszystek świat . . .	91
Hej Pasterze, Pasterze	92
Hej przybywajcie bracia	94
Hej w dzień Narodzenia Syna . .	95
Hej widzę jasności wielkie . . .	96
Hola! hola! bracia nuli	98
Hola! hola! Pasterze z pola . . .	99
Herodzie, niezbożny królu	450

I

Idzie, idzie Bóg prawdziwy	648
Idziesz z nieba Panie	101
I my też przychodzimy ubodzy . .	102

J

Jakaż to gwiazda błyszczy	457
Jakaż to Matka stoi przy żłobie .	459
Jakżeś u Boga wielkiej wartości .	460
Jam jest dudka Jezusa mego . . .	103
Ja też witam mego Pana	104
Jezu Chryste, Panie miły	626
Jezu me kochanie, służyć Ci ja będę	464
Jezusa narodzonego wszyscy . . .	466
Jezusa słodkie wspomnienie	646
Jezus Dziecię w Betleemie gdy się	467
Jezu, śliczny kwiecie, zjawiony . .	470
Jezus malusieńki, leży nagusieńki	468
Jezus malusieńki, z Niewinnej . .	469
Jezus maluski złe ma pieluszki . .	105
Jezus mój malutki	106
Jezu w Ogrójcu mdlejący	675
Jeżeli kiedy miłe były bywały . .	461
Judzką krainę noc okryła	472

	Str.
Już Cię żegnamy, o Najmilszy . . .	473
Już pochwalmy Króla tego . . .	473

K

Kaczka pstra, Działki ma . . .	106
Kamienny złotek, w którym . . .	107
Kazał Anioł do Betleem Juda . . .	474
Kazimierz przewyborny . . .	661
Każda żyjąca dusza . . .	647
Kiedy król Heród królował . . .	474
Kiedym biegała ja uboga służka . . .	109
Kiedym ja był ogrodnikiem . . .	110
Kiedy słyszę na obłokach Anielskie . . .	476
Kołodujemy, przyśpiewujemy . . .	110
Król Heród kiedy królował . . .	110
Królu na ziemi i na górnem niebie . . .	112
Krzyk po niebie, po obłokach . . .	114
Krzyżu święty nadewszystko . . .	626
Kto był smutny, dziś wesół . . .	116
Kto się w opiekę poda Panu . . .	671
Kto to się w tak lichej . . .	118
Któż, któż nie będzie w radości . . .	477
Któż o tej dobie, płacze we łzobie . . .	478
Księżę niebieski, święty Michale . . .	662

L

Leży, leży, leży, leży, Jezus . . .	479
Ludzkości pełne wesele, dzisiaj . . .	480
Lulajże, Jezuniu, moja perelko . . .	481

Ł

Łaska nieba górnego, dziwna . . .	482
-----------------------------------	-----

M

Machaj! zdejm kapelusze . . .	120
Madrości! która z ust Bożych . . .	616
Magna Dei nativitas . . .	483
Mam ja skarb, mam, lecz go nie . . .	484
Mamy przyjaciela, Chryste . . .	484
Marsz pasterze w swe strony . . .	122
Matko niebieskiego Pana . . .	652
Mazurek wszedł ot w kapturek . . .	123
Mesjasz przyszedł na świat . . .	123
Mesjasz przyszedł na świat . . .	486
Mędrcy świata monarchowie, gdzie . . .	485
Mizerna cicha, stajenka licha . . .	316
Monsieur! Was ist . . .	127
Mości gospodarzu, domowy . . .	128
Może teraz być wesół człowiek . . .	487

	Str.		Str.
Myśląc Pasterze, że dzień blisko	120	Niechaj będzie pochwalony Bóg	496
My też Pastuszkowie	131	Niechaj mnie kto prosi	146
N			
Na Boże narodzenie, Aniołów	488	Nie dziw, że po niebieskich sferach	147
Na Boże narodzenie weselą się	488	Nie maszci, nie masz nad tę	148
Nabożeństwo dziewięciodniowe do		Nie należy Tobie, Jezu leżeć	149
N. M. P. przed narodzeniem Zba-		Niepojęte dary dla nas daje	496
wiciela świata	387	Noc nadeszła pożądana, w tysiąc	498
Najśliczniejsza lilia	653	Nocnej chwili, w poluśmy byli	499
Najświętsza Panienska gdy porodzić	133	Nieogarniony w darach Twoich	663
Na Judzkich dolinach pasą	134	Nieskończona, najśliczniejsza, Jezu	642
Na kopie siana, leżałem z rana	136	Nowy rok bieży, w jasełkach leży	501
Narodzenie Chrystusowe, dopełnia	489	Nuż my bracia pastuszkowie	149
Narodzenia dzień Bożego	130	Nużeśmy chrześcijanie, serdecznie	502
Narodził się Jezus Chrystus	491	O	
Narodził się Jezus to Dziecię Boże	492	Obchodząc Jezusa dziś narodzenie	503
Narodził się Jezus w stajni	493	O Betleemski żłobie wielebny	504
Narodził się, narodził Pan	140	O błogosławiony żłobie! jak wielki	506
Narodził się pożądanym, przez	404	O Boże litościwy i pełen miłości	508
Narodził się przecie dla nas	140	O duzo wszelka nabożna	620
Narodził się w stajni, Jezus ubogi	142	Ogłaszamy dziś nowinę	153
Narodził się Zbawiciel	144	O Gospodzie uwielbiona	664
Niechaj będzie głośnie wszędzie	405	O gwiazdeczko! coś świeciła, nad	507
		O gwiazdo Betleemska, zaświeć	509

	Str.		Str.
Oj Maluśki, Maluski, Maluśki . . .	155	Pan z Nieba i z łona Ojca . . .	516
O Jezu mój drogi, takeś to ubogi	510	Paśli pasterze woły	168
O Jezu, nasz Zbawicielu, jedyny .	511	Paśły się owce pod borem . . .	169
O Józefie! Czego chcecie	512	Pasterze bieżeli, gdy głos . . .	518
Oj! widziałeś ty, Banku	150	Pasterze czy śpicie	171
O najświętsza Matko Boża	618	Pasterze drzymali w dolinie . .	519
On chytry wąż mową gładką . . .	159	Pasterze mili! coście widzieli .	172
O niewinny Boży Baranku	160	Pasterze mili w dzisiejszej chwili	174
O pomocy Aniołowie	162	Pasterze paśli trzody	175
O przenajświętsza Hostya! Dla . .	640	Pasterze, pasterze, proszę was .	175
O Przenajświętsza Hostya, niech .	640	Pasterz śpiący, pilnujący na polu	176
Oraczu sławny, święty Izydorze .	664	Pasterzu! pasterzu! Czy widzisz .	520
O salutaris Hostia	640	Pastorałka na Boże Narodzenie .	289
O święte siano! mej duszy wiano	163	Pastorałka Górska	297
O tej dobie, leży w żłobie	513	Pastuszek młody, dogładając . .	177
Oto Panienka miłego nam Syna .	514	Pastuszkowie bracia, coś to za .	525
Oto stajenka, w której Panienka .	164	Pastuszkowie, bracia mili, gdzieście	178
Oto wilk! oto wilk! oto goni . . .	164	Pastuszkowie, bracia mili, kędyżeś.	179
Otrzyjcie już łzy płaczących . . .	634	Pastuszkowie, braciszczowie . . .	180
O wesel się, ludzkie plemię	515	Pastuszkowie przybiegajcie . . .	181
		Pastuszkowie w lesie śpiewali . .	181
		Pastuszkowie ze snu powstałi . .	525
Pan bez sługi, Król sam leży . . .	185	Pójdziemy bracia w drogę . . .	182
Panie Boże mój! jam jest	166	Pójdźmy wszyscy do stajenki . .	526

P

	Str.		Str.
Po kolędzie omnes ad vos . . .	184	Przyjmij od nas Jezu dzięki . . .	333
Po kolędzie z tą kapelą . . .	184	Przylecieli Aniołkowie jak . . .	196
Północ już była, gdy się zjawiała .	185	Przylecieli tak śliczni Anieli . .	534
Pomaga Bóg! bodajś zdrowa . . .	186	Przy onej dolinie, w Judzkiej . .	197
Pomaluśku Józefie, pomaluśku . . .	187	Przy onej górze, świecą się zorze	534
Porwijmy instrumenta, a porzućmy	528	Przypatrz się mizerny człowiecze .	535
Posłuchajmy z weselem, co się . .	528	Przyskoczę ja do tej szopy . . .	199
Posmotraysia człowiecze, szczo sia	188	Przystąpmy do szopy, ściskajmy .	536
Pospieszcie pastuszki z piosneczki	530	Puer natus in Betleem	537
Postańmy tu bracia razem	189	Ptaszkowie w lesie śpiewali . . .	201
Posyła do Panny nielada Anioła .	618		
Po upadku człowieka grzesznego .	619		
Powiedzcie pasterze mili	190	R	
Powiedz pasterzu, gdzie Pana . . .	531	Racz być, Chryste! przebłaganym	666
Powstań Dawidzie czempredzej . .	192	Rad czę obrzezanie	537
Prac caeteris na świecie	193	Radosne pienia dziś wszędzie . . .	201
Przed tak wielkim Sakramentem . .	641	Radość dziś dla świata	538
Przez Adama przyzła na świat . .	532	Radujcie się bracia mili, gdyż . . .	539
Przez czyścowe upalenia	676	Raduj się, człowiecze, z przyjacią .	541
Przez Twoje święte zmartwychp.	635	Raduj się ziemio! Gość z nieba . .	542
Przybądź Duchu Stworzycielu . . .	638	Radziła Trójca święta na niebie .	544
Przybieżeli do Betleem pasterze . .	195	Rano powstałi, na pole wygnali . .	202
Przybieżeli do Betleem Pasterze . .	532	Rex Christe primogenito	640
Przyjdźże Jezu, przyjdź, Tobie . .	533	Rozkwitnęła się lilia, a ta jest . .	546
		Rozkwitnęła się lilin wrodziła . .	546

	Str. /		Str.
Rozmyślajmy dziś, wierne . . .	630	Szczęśliwe czasy nam się zjawily . .	214
Różne muzyk chóry, alty . . .	203	Szczęśliwy, kto sobie Patrona . .	666
Rzućmy się wszyscy spolem . . .	648	Szczęśliwy moment, światu . . .	555
		Szczęśliwy pasterz pilnujący trzody	216
		Szczodry wieczór, dobry wieczór .	217
Salve Parvule, Dzieciatko . . .	547	Szopka I dla małych dzieci . .	315
Salve Regina! zawitaj Królowa .	655	Szopka II dla małych dzieci . .	335
Skąd krzyki, muzyki i wesołe . .	204		
Skoczmyż do Betleem czeimprędzej .	205		
Skrzypi wóz, wielki mróz . . .	207	Śliczna Dziecino, jedyne pieszczoty	556
Słowo było cudem, względem . .	547	Śliczna Panienka, jako Jutrzenka .	218
Słowo przedwieczne z ust Ojca . .	548	Śliczna Panienka Jezusa zrodziła .	557
Słyszeliśmy wdzięczne hymny . .	550	Śliczna Panienka Jezusa zrodziła .	560
Słyszę z nieba muzykę	551	Śpiewajcie jednorodzonemu . . .	561
Spało Dzieciatko, kryło się . . .	553	Śpiewajmy dziś Panu, w wieczór .	220
Spłynął z nieba wysokiego . . .	207	Śpiewajmy Panu z weselem . . .	561
Spracowany dnia jednego	208	Świetny był ten dzień, w swym .	561
Spuście nam na ziemskie niwy . .	620	Świętych Aniołów wdzięczna . .	222
Stała nam się nowina miła . . .	212	Święty Szczepan po kolędzie gdy .	223
Stary rok się kończy, nowy lepazy	213		
Straszliwego Majestatu Panie . .	672		
Swarzyłam się z pastuchem . . .	213	Ta noc nieszczęśliwa, aż serce . .	224
Syn Boży z nieba nam dany . . .	553	Tantum ergo Sacramentum . . .	641
Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy . .	554	Ten, który światem w mocnej . .	641

	Str.		Str.
Tobie nad pomysł, dowcip . . .	021	W dzień Bożego narodzenia, weseli	572
Trzej królowie jadą z królewską . .	228	W dzień Bożego narodz., wszyscy	245
Trzej królowie, Monarchowie . .	566	Weselcie się ludzie, już wam dobrze	247
Triumphus Regis Angelorum . .	564	Wesel się, Nieba Królowa . . .	636
Tryumfy króla niebieskiego . . .	565	Wesoła nam się zjawiała dzisiaj .	248
Tusząc pasterze, że dzień blizki . .	229	Wesoła nowina, porodziła Syna .	573
Twoja cześć, chwala, nasz . . .	649	Wesołą nowinę bracia słuchajcie .	574
U		Wesołą nowinę bracia słuchajcie .	575
U drzwi Twoich, stoję Panie . .	650	Wesołą nowinę dziś ogłaszamy .	251
Usnąłeś, Jezu, na Maryi łonie . .	567	Wesoła się nowina na świecie . .	250
Ustają troski ludzkiego plemienia .	234	Wesoły nam dziś dzień nastał . .	636
W		Widziałże kto kiedy niesłychane .	252
W Betleem Judzkim, gdy . . .	236	Wiek on szczęśliwy radość świata	576
W Betleem mieście Jezus się . .	568	Więzień w czyscu zatrzymany . .	677
W Betleem przy drodze jest . . .	235	Wiola i wdzięczne lutnie, muzyki .	577
W Betleem się narodziło Dziecię .	569	Wiel na krzyżu, Pan Stwórca . .	031
W Betleem sławnem, w czasie . .	238	Witajcie męczeńskie kwiatki . .	581
W biednej stajence między . . .	570	Witaj dziecino, moje kochanie . .	253
Wdzięczni Anieli, bądźcie weseli .	571	Witaj gościu na ziemi z Syonu .	578
W dzień Bożego narodzenia . . .	239	Witaj, Janie z Bolesława . . .	667
W dzień Bożego narodz., radość .	244	Witaj Jezu kochany, kochany .	254
		Witaj Jezu Najmilejszy . . .	255
		Witaj Jezu nasz kochany . . .	296
		Witaj Jezuniu! witaj kochanie .	256

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

9157 S



001-009157-00-0